



kat.komp.

70009

Mag. St. Dr. p

hard

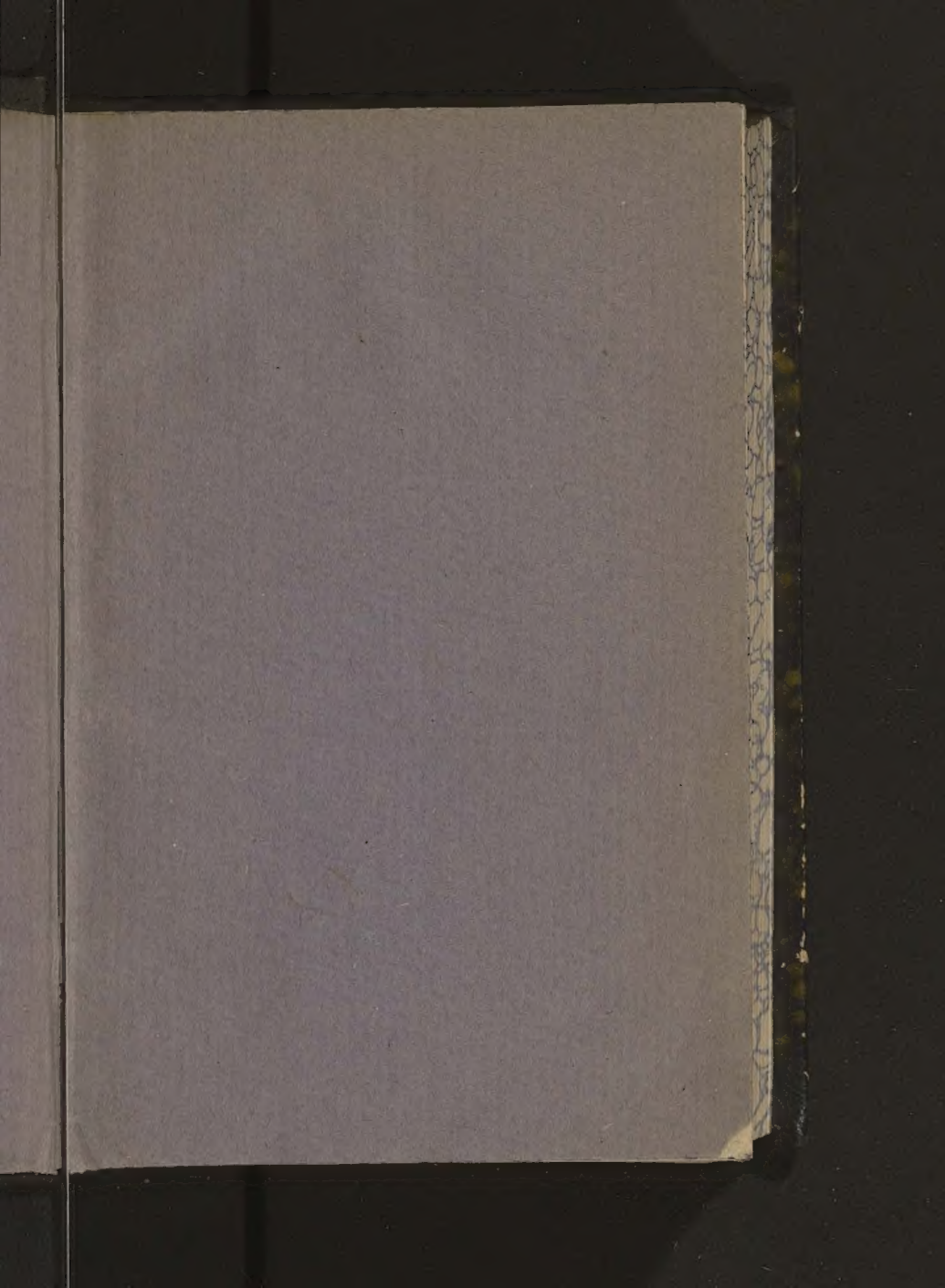
UNION

DRYI

RIES



70009



G

DO

w k
woy
rych
dz

N

2 Bernard 3 0476 1/2 1/2
KROTKI ZBIOR
HISTORII
GRECKIEY

OD
1-2
CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYA
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w którym się opisuia najslawnieysze Narodu tego
woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, któ-
rych na łonie swoim wychował; Prawodawcy, Wo-
dzowie, Filozofowie, Krasomowcy, Rymopisowcy,
Dzieiopisowcy i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.



W WARSZAWIE,
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.
1775.

1

CRACOVIA
HISTORIA
GREGORY

CRACOVIA
HISTORIA
GREGORY

CRACOVIA
HISTORIA
GREGORY



1600

Jaś

CZ

Przeza
mendant
J.K.MC
Regimen
Or

Do
Jaśnie Oświeconego Xiążęcia
Jegomości
A D A M A

na Klewanie y Zukowie
CZARTORYSKIEGO

Przeznacnego Korpusu Kadetow Kom-
mendanta, Generała Ziem Podolskich, Woysk
J. K. M. C. i y Rzeczypospolitey Generała Lieutenanta,
Regimentu Gwardyi Piechoty Litewskiej Szeffla,
Orderow Orła Białego, S. Jędrzeja, y
S. Stanisława

KAWALERA.



74

R

name:

kie to



JAŚNIE OŚWIECONY
MOŚCI XIAŻE,

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, którymś mnie W. X.
MC. zaszczycić raczył, wyko-
nawszy, składam w ręce JEGO, krot-
kie to Historyi Greckiej przełożone

w rodowitym ięzyku Dzieło: nie tym
końcem, żebym Wielkim W. X. MCi
Imieniem, słabość pierwiastkowej pra-
cy moiej chciał okryć, albo żebym
śmiałym Przypiskiem, godnych nay-
doźralszego piora W. X. MCi po-
chwiał, zuchwale ważył się tykać; ale
raczey, żebym Dziełu temu, u tych,
co mniey zgodne, czasem obieraią dla
młodzi Książki, tym zaufańszą wia-
rę ziednał, dla tego, że ku iey użyt-
kowi, iest mądrą W. X. MCi ręką
wybrane.

To gdy łaskawym przyięciem W.
X. MC. potwierdzać raczysz, pe-
wien bydź mogę, że Duszy Tego
wspa-

wspaniałość, y serce samym dobrem pospolitym tchnące, mite dla siebie znaydą ukontentowanie, w odniesionym ztąd pożytku ochotniejszy już teraz do nauk Polskiej Młodzieży.

Znam ia to, że ważyć się ofiarować, tak słabą, iak ta jest początkowa, pracą, iest to samę tylko ugiorem leżącą ofiarować W. X. M*Ci* ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana sposobność widzenia obcego światła, też ochotę uprawi, cieszę się nadzieią, że z plénniejszy na ow czas (w moim zwłaszczu Rzemieśle) przychodząc owocem, mniej

a 4

drżącą

drżącą iak teraz ręką wyznać mi
się będzie godziło, w naygłębszym
uszanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

nayniższym y obowiązany sługę

Józef Jakubowski

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA AUTORA.

Nie, ze wszelch miar, bydz przy-
zwoitszego nie może, iako pomna-
żać obżerność wiadomości do
Nauk zmierzających, y one do naywię-
kzego pożytku, iak tylko można kiero-
wać. Pierwsze w tey Stolicy Osoby, cwi-
czeniem młodzi zawiadujące, bardziey ani-
żeli kiedy, chwalebne mi zamyśłami temi
zatrudnione, życzyły sobie od niejakiego
czasu, wydania na świat Dzieła, ktoreby
bieg Historyi Greckiey zamykało w krot-
kości. W rzeczy samey, krotkiego tey
Historyi Zbioru, w ięzyku naszym aż do-
tąd nie mieliśmy, ktoryby szczegulnie uło-

X PRZEDMOWA

żony dla Młodzi, był do zwyczajnego im
Nauk toru przyśfobiony.

O zamysle tym uwiadomieni, y rada-
mi ich wsparci, Zbioru tego ułożenie
przedsięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyli-
śmy potrzebę w iednym Tomie umieszcze-
nia wszystkiego. Rzecz oczywista: mło-
dzi albowiem uczenie, na puł w dziecin-
nym ieszcze prawie wieku będący, co-
dziennym odbywaniem powinności, kto-
rym naypierwey stać się zadość powin-
no, obciążeni, czasu niemają, długiego
Tomow porządku czytać z uwagą; oprócz
że nabycie ich, dla więkfszey liczby iest
bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego
nam się więc należało sfofować, y Histo-
ryą więcej iak dwóch tysięcy lat, na kto-
rą P. Rollin, dwunastu wielkich tomow
użył, w tey Książce zamknąć potrzeba by-
ło, tak przecięż żeby nie opuścić nic isto-
tnego; umysł Narodu, obyczaje, zwyczaje,
y przyczyny wzrostu y upadku onego dać
poznać: nieprzyjaciół ktorych miał prze-
ciwko sobie, wojen domowych, y wiel-
kich na łonie iego wypiafutowanych Mę-
żow, obraz wystawić. Niechay nam wol-

no wyznać będzie iż poddanie się przedsięwzięciu w tak ciasnych zachowania się granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzefaniu albowiem wszystkiego, zostało się jeszcze czym dwa tomy nappełnić.

Nie widzimy potrzeby, dowodzić pożytku, który dla młodzi z uczenia się Historji Greckiej wynika. Wszyscy albowiem tego są zdania, iż pomiędzy Historyami, które w porządek wychowania wchodzić powinny, Historya Grecka y Rzymska, po Historyi Świętey pierwszema mieysce. Jakoż w istocie samey, obie, przedziwnym w dziełach starożytności są światłem: są kluczem niby więkkszej części Autorów, y nayznakomitfze, iakie kiedy na Okręgu Ziemskim przytrafić się mogły, zawieraiały w sobie przypadki. Lecz, iako tu o samę tylko Historyą Grecką rzecz idzie, przestaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tej Historyi poięcie damy, y gdy się z sposobu w tym Zbiorze użytego sprawimy.

Greya niezliczonych dzieł sławnych Wido-
dronem była: Historya Jey, iest to Hi-
storya

storia Ludu, ktoremu inne części świata za scenę służyły wielu wielkich przypadków. Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w starożytności, Rzymian wyjąwszy, poyść w zawod o chwałę oręża y żołnierską cnotę z niemi nie może. Od czałow woyny Trojańskiej, Grecya męstwo swoje w potyczkach okazałszy, przez waleczność wyflanych tam Wodzow, na nieśmiertelną sobie sławę zaśluzyla. Wszystkie prawa Sparty y Likurga ustawy, innego oprócz woyny celu nie miały. Pierwsze z tych prawo było: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy się nieprzyjacielowi nie poddać: słowem od najpierwszey młodości, Obywatelom gust oręża tylko wpaiano. Powtore, co się płodu umysłu tycze, w Mowcow, Rymopisow, Filozofow, y Historykow obfitowała. Ona to Homerow, Platonow, Demosthenow, Tukydydow, wydała. Rymopisowie iey, przez ręczność wyobrażeń swoich, y wielkie ducha zapalenie, męstwo rozgrzewali, y w pośród bitwy serca żołnierzom dodawali (*). Co więksha, Grecya była zawsze za

źródło

(*) — — — Post hos insignis Homerus
Tyrtacusque, mares animos in martia bella
Versibus exacuit. — — — Hor.

źródło wszelkich wiadomości pięknych poczytana. W owych, Rzymskiey Rzeczypospolitey nayrozkwitleyszych czasach, za życia Cycerona, Ateny za Skład wszelkich Umiejętności miano. Horacyusz, ow nieśmiertelny smaku dobrego sędzia do czytania dzień y noc Autorów Greckich, Współobywatelów swoich naganiał (*). Przekładał im, że Muzy same Greków z tym wdziękiem y gładkością, która im iest niby wrodzona, mowić nauczyły (**). Słowem Grecya, co do Rzemiosł y Umiejętności, tak szacowne w Historyi zostawiła pamiętki, że słusznie, iest plemienia ludzkiego szkołą nazwana.

Do Historyi samey Narodu tego teraz przyśiąpmy. Pierwsze Grecyi wieki są baiecznemi wymysłami przyémione. U sta-
rożytnych Greków, każdy człowiek, gdy
iakiego dzieła nadzwyczajnego dokazał,
był

(*) — — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ versate manu, versate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Musa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był następujących czasów za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie pisali, y przez długi czas na samym podaniu przestawali. Ponieważ Rymopisowcie, pierwszemi ich byli Historykami, dziełom, których się dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y istotną załugę zbyt ceniąc, zrobili się podeyżanami. Y tym to sposobem Historyi Greckiej początek, stał się dziwotwornym zbiorem dzieł Bogów y Bohatyrow; y toć też to baiek jest początkowym źródłem. Ludzie sposobni, starając się zdjąć zażonę tę bajki pierwszych owych wieków okrywającą, na mieysce Rymotworskiej okazałości, prawdę Historyi usiłowali pokazać, y my z wynalazków ich nie zaniedbaliśmy korzystać. Lecz tuż zaraz po czasach Bohatyrskiemi nazwanych, mamy doskonałychi prawdomownością zaleconych Pisarzów, z których iedni, w rzeczy które opisali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozsądek, y wyborny smak połączwszy, tegoż samego czasu, gdy się większa część, tych przypadków trafiła, żyli: zyskowność, która Historyi Greckiej wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takowych Pisarzów jest nam podana.

Hero.

Her
kie bar
się Wo
History
nieyszy
dziau n
kilka la
rozplata
rą nic,
phon K
Dyodor
fit czyn
chwycił
bokim
się w t
niey mi
sławny
Wodzo
bardzo
kiedy pr
cy w
czerpali

W
na rożn
który s
Narodu

Herodot był pierwszy, co interesa Grecie bardzo oświecił, ośobliwie te, które się Woyny z Persami tyczą. Oycem go Historyi mianują, ponieważ jest naydawnieyszy z tych, których Pisma w tym rodzaju nas doszły. Tukydydes się potym w kilka lat zjawił: całą Woynę Peloponeską rozplątał, wślawił się przez pilność, z którą nic, oprocz prawdy nie pisał. Xenophon Historyą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycyliyski, nayślawnieysze iey ogłosił czyny, w powszechnym iakiego się chwycił porządku. Plutarch potym głębokim rozsądkiem udarowany, wdawczy się w szperania starożytności, znalazł w niey mnostwo czynow, z których, życia sławnych Mężow ułożył, między temi zaś Wodzowie Grecy, są materyą ciekawych bardzo kawalkow. Te są Historyi Greckiey prawdziwe źródła, w których Mędracy w tym rodzaju piszący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli na różne Wiek, chwyciliśmy się porządku, który sobie P. Turreil, co do Historyi Narodu tego ułożył, y który nam w Przedmowie,

mowie do Tłumaczeń swoich Demostena podać: tam albowiem pilnie, nayznaczniejszy epoki pooddzielał od siebie, umysł Greków wyłożył nam przedziwnie; różne interessa nayznaczniejszych Państw odkrył, y słopnie, które Grecyą do naywyższego wygorowania prowadziły, naznaczył, na koniec przyczyny iey upadku przytoczył.

Wywody czynów zebraliśmy ze wszystkich, ktorzy obfzernie w tey materyi pisali, na czole tych Pana Rollina kładziemy, ponieważ nam był wielką pomocą: wyznanie to, iest hołdem, iaki nam wdzięczność y miłość prawdy przepisuie. Jako się szczegulniejszy sposobem, do Autorów Greckich przyłożył, tak świadectwo iego, wielką tu mieć wagę powinno. Wszędzie iest nad to przedsięwzięcia swiego pełen, w stylu obfity, w opowiedzeniach iasny, wszędzie gorliwością ku młodzi tchnący, wszędzie napoić ich honoru y cnoty maksymami uśluiający.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych szczegulnościach nie rozszerzali, opifane przypadki, nie tak ogołocone, y obdarne
bydź

bydź
terefl
nia
uniku
Zbio
śny
y zwy
malis
fame
by do
dąceg
szczeg
malow

W
cyi m
niew
żyli
ty,
wage
Wielk
od St
Franc
ności
oraz,
kości

bydź się pokażą, żeby, co mają w sobie interesującego, wcale straciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie oschłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektórymi uwagami, obyczajów y zwyczajów Greckich się tyczącemi. Mnie-maliśmy iż się należało pomyśleć, a nie same tylko Roczne Dziecie podawać, któreby do tułubu bez ruchomości, y duszy bę-dącego podobne były: nie przesłaliśmy na szczególnym opowiedzeniu, rzecz samą od-malować staraliśmy się.

W różności charakterow sławnych Gre-cyi mężow, niecośmy się rozszerzyli, po-nieważ ta część Historyi, wieki w których żyli wielce objaśnia. Dobre ich przymio-ty, y uczynione Oyczyźnie przysługi na wagę wzięwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tej mierze zasiaęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w gładkim y pełnym iędr-ności stylu przełożonego, staraliśmy się oraz, obrazy, które on, w swoiey wiel-kości zrobił, w miniaturze podać.

XVIII P R Z E D M O W A

Robiąc około Historji Narodu tego w którym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć powszechnie Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisów, Filozofów, Mowców, y Dziejopisów, którzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizerunek, y głównieysze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydają, takosmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieysce także znalazły.

Co się tycze Chronologii, przeştaliśmy na oznaczeniu przypadków, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontów, y Krolów Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiając się żebyśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili, zwłaszcza w dziele takowym, które dla nauczzenia ich łagodnym sposobem w ręce im się podaie.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iedną uwagę. To pewna że do nauczzenia Historji młodzieży, inney drogi
oproc

oprocz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wszystkie rodzaje Zbiorow są przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, które tak w sobie są okrzefane y oschłe, że całą ich prawie materią, same imiona, y daty tylko składają, y na czymże się ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, które są w kształt Tabellow, materiy, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo być użyteczne. Co się łatwo daie objaśnić,

Od tego czasu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaju iedyne, pełne rozsądku y smaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Pisarzow, zaraz o tęż się samę chwałę kusiło, y owtók, nic iak same tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, jeżeli szczegulnie na dopomożenie pamięci, porządek materiy przed oczy wysławiali; nic nad przedsięwzięcie ich być chwalebniejszego nie może, y bez wątpienia, być im to powinno zaletą, że

się do zamierzonego sobie celu zbliżyli: lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby sposób tego rodzaju mógł iey być zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam się w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naszych (ideae) iedne z drugimi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: z kąd idzie, że im bardziey Wzor myśli będzie osobny, tym mnieyşy ślad w umyśle czyni. Y ta ieść przyczyna, dla czego, tak wielką znajduiemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwişk właşnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie maią, słowem wşystkich Tabell, Regestrow, Summaryuszow. Rzecz oczywişta: wşystkie albowiem te rzeczy są osobne y żadnego między sobą nie maiące spoienia; a zatym wşzelkie dzieło, w którym się Czytelnika nagłym skokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w którym się cała Historya, na stałych punktach zaczepia, w którym czyny, z wşzelkich są okrzefane okoliczności, w którym na koniec czytelnikowi, członki się niby ciała wyławiają,

wiają, kt
ożywion
dzieło,
piętnie
letka fu
Przeciwn
sławnym
nieiaki cz
przymiot
narodu,
leżycie d
żywemi
sza wyo
głębokie
nim różn
sposobem

Lecz
padki w
nych so
znaię rz
go w t
czynach
obszernie
wiedzieć
żące, ob
wem tr

wiaią, które ciągłym opowiedzeniem, bydź
ożywione powinno było, takowe mowię
dzieło, podobny owemu ślad na umyśle
piętnuje, iaki przez powietrze przebiegła
letka strzała po sobie zostawiać zwykła.
Przeciwnym sposobem, gdy Dzieciopis
ślawnym którym mężem umysł mój przez
nieiaki czas bawi; gdy mi obraz różnych
przymiotów jego rysuje; gdy mi umysł
narodu, pochopy tey lub owey Woyny na-
leżycie da poznać; gdy mi plac potyczki
żywemi nie co odmaluje kolorami; wzru-
sza wyobrażenie moje, a wzruszając go,
głębokie czyni na mózgu ślady, które na
nim różne Historyi czyny ryczą trwałym
sposobem.

Lecz powie mi kto, iak można przy-
padki w krotkim Zbiorze opisać, zamierzo-
nych sobie granic nie przestępując? Przy-
znaię rzecz nie jest łatwa: y środku insze-
go w tey mierze nie upatruię, tylko na
czynach naysłotniejszych przestać, mniej
obszerniey ie, iak w Historyi długiey opo-
wiedzieć, przecięż iednak, naybardziey ra-
żące, oko, okoliczności wyłuszczać. Sło-
wem trzeba aby każdy przypadek, każdy

ślawny mąż, właściwemi sobie był oznaczony charakterami; do Skrocającego należy miejsca oszczędzać. Dla tym lepszego rzeczy poznania, to w podobieństwie zobaczmy.

Obraz nayobszerniejszy na publiczny się widok wystawia: niech to będzie, jeżeli się podoba, jeden lub więcej z Historii wstawionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło jest wielkiego Mistrza: czy się moje z podziwieniem, nad rozporządzeniem jego zastanawiają; postawę głównych osób, żywotność cielistości, skład rozmaity osób gromady, z wdzięcznym rozważają zachwyceniem; lecz na pomieszczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta sztuka, w domach pomiernych miejsce także znalazła, coż czyni tenże sam malarz? też samą rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie sposób, pomieszczenia go w czworobocznym, na dwie stopy szerokim płótnie. Nie widzieć tam jest wprawdzie, ani widoków częściowych, nizkie w Historii miejsce mających, ani różnych stopniów morderckiej sprawy, ni kłótni y rozterków, między dwoma narodami, o pierwszeństwo
z sobą

z sobą ub
czyni g
Znayduie
żywość
pokost
lę natura
fiona y
Tym to
mniej bi
łego Wo
cyada po
ka ludzi
nym Bar
myka, c
nie Term
dzielność
kająca,
miną Z
Tu sam
da przyb
wszystek
mową ie
Atenach
madza,
wisła y
tami Rze
ryżby to

z sobą ubiegającemi się, zachodzących; lecz
 czyny główne są w nim odmalowane.
 Znayduie się tam całkowitość, też sama
 żywość kolorow, też dzielność pędzla, y
 pokost iest zachowany. Jeżeli osoby nie
 są naturalney wielkości, lecz postać ich tra-
 fiona y kunszt malarzski poznać ie daie.
 Tym to sposobem w Wodzu owym, nie
 mniej biegłym iak mężnym, który tył ma-
 łego Woyska swego gorą zaślania, Mil-
 cyada pod Maratoną poznaię. Owa garłzt-
 ka ludzi, co nadludzką odwagą niezliczo-
 nym Barbarzyńców hufcom przeyscie za-
 myka, oczom moim Spartanow w Cieśni-
 nie Termopilow wystawia. Rostropność y
 dzielność z twarzy Wodza owego wyni-
 kająca, daią mi poznać, Persow pod Sala-
 miną Zwycięzcę, Temistokla wielkiego.
 Tu samę sprawiedliwość w postać Arysty-
 da przybraną widzę. Mąż ow, ktorego
 wśzystek lud pociągniony nakazującą wy-
 mową iego, słuca spokojnie, który w
 Atenach nayprzednieysze Nauk dzieła zgro-
 madza, który Obywatelom swoim Wido-
 wiska y biesiady gotuie, który morza Flot-
 tami Rzeczypospolitey swoiey okrywa, kto-
 ryżby to był inszy, iako Perykles? żeby-
 śmy

XXIV PRZEDMOWA AUTORA.

śmy się nie rozszerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umieraię, Puklerz swoy ścisła, widzę owego ktory był chwaię Tebanow: owoż Epaminondas sam w sobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiej Historyi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzła, Sławnego wieku naszego Męża, ktory nam Monarchii Francuskiej obraz odkryśli.



KROTKI

KROTKI ZBIOR
HISTORII
GRECKIEY

OD
CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w którym się opisują najsławniejszy Narodu tego
woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, kto-
rych na łonie swoim wychował; Prawodawcy, Wo-
dzowie, Filozofowie, Krafomowcy, Rymopisowcy,
Dzieiopisowcy i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.



T o m i k I.

W WARSZAWIE, 1775.
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.



HIS

Położ
znych



Gran
skim, c
łodnie z
skim; n
Pólnoc
Zeby
wil, ul
dalce i
wnych;
z tych
niero z



KROTKI ZBIOR HISTORII GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y różnych iey części, z których była złożona.



recya dawna, to w sobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europeyskiej część składa.

Graniczyła na Wschod z morzem Egejskim, dziesieyszym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńskim, czyli Kandyjskim; na Zachod z morzem Jonskim; a na Północ z Tracją y Illirją.

Zebym Grecyi dostateczny obraz wystawił, ułożę na kształt Tabelli, różne składające iey części. Podzielę ie na sześć głównych; pokażę Miasta sławne, które każdy z tych kraiow w sobie zawierał; tudzież nieco znaczniejszy rzeki y góry.

A

Epir.

Epir. Peloponez.

| Epir. | | Części. | Miasta. |
|----------------|-----------------|----------------|------------------|
| Części. | Miasta. | | <i>Mantineia</i> |
| Moloffowie. | Dodona. | Lakonia | Megalopolis. |
| Chaonczy- | | | Lacedemona |
| kowie. | Doryka. | Argolida | czyli Sparta. |
| Tesprotowie. | Batrora. | | Argos |
| Akarnani. | Abracia | | Nemea |
| | Aëtium | | Miceny |
| | Nicopolis. | | Naupliia |
| <i>Rzeki</i> | <i>Kocyt</i> | <i>Rzeki</i> | Epidaur. |
| | <i>Acheron.</i> | <i>Gora</i> | <i>Eurotas.</i> |
| | | Klin nad- | <i>Teyget.</i> |
| | | morski | Tenara. |

Peloponez,dzis *Morea.*

Jest otoczona morzem,
y z resztą Grecyi
tylko cieśniną Ko-
ryntcką się łączy.

| Części. | Miasta. |
|----------------|------------------|
| Achaia | Korynt |
| | Sycyona |
| | Patras |
| | Olympia |
| | albo Piza. |
| Messenia | Messena |
| | Pyla. |
| Arkadia | Cyllene |
| | <i>Gory</i> |
| | <i>Tegea</i> |
| | <i>Stymphala</i> |

Grecya

właściwie nazwana.

| | |
|-----------|---------------|
| Etolia | Chalcis |
| | Kalidon. |
| Dorida. | |
| Lokrowie, | Ozolowie. |
| | Naupakta |
| | dzis Lepanta. |
| Focyda | Delfy |
| | Antycyra. |
| Beocya | Teby |
| | Choronea |
| | Platea |
| | Leuctra |
| | Orchomena |
| | Tespiie |
| | Aulida. |
| | Attika |

Części

Attika

ktory

Porty b

Lokrida

Gory

pow

Tessalia

Gory

Rzeka

Dolina

Stau na

mopy

| <i>Części.</i> | <i>Miasta.</i> | <i>Macedonia.</i> |
|-----------------------------|-----------------|------------------------------|
| Attika | Ateny | <i>Miasta.</i> |
| ktorych | { Pirea | Dyrrachium |
| Porty były | { Munichia | dziś Durazzo. |
| | { Falera. | Pella |
| | Megara | oyczyzna Alekfandra. |
| | Maraton | Apolloniia. |
| | Eleufis | Egea. |
| | Deceliia. | Edeffa |
| Lokrida. | | Pallena |
| Gory | <i>Parnafs</i> | Olynth |
| | <i>Helikon.</i> | Teffalonika |
| powyżey | Delfow | Philippy |
| | <i>Cyteron</i> | Stagyra |
| | w Beocyi. | Skotuza. |
| Teffalia | Farfalia | <i>Gory</i> <i>Athos.</i> |
| | Magnezya | <i>Rzeka</i> <i>Strymon.</i> |
| | Metona | |
| | Gomphi. | Wyspy Grecyi. |
| | Theby | Na morzu |
| | Teffalickie. | Jonskim |
| | Demetriada | Korcyra |
| | | dziś Korfu. |
| | | Cafalona |
| Gory | { <i>Olymp</i> | dziś Cefalonika. |
| | { <i>Pelion</i> | Itaka. |
| | { <i>Offa.</i> | Cytera |
| <i>Rzeka</i> | <i>Peneus</i> | dziś Cerigo. |
| <i>Dolina</i> | <i>Tempe.</i> | Na odnodze Salamiń- |
| <i>Stawna Cieśnina Ter-</i> | | fkiey. |
| <i>mopylow.</i> | | Między Peloponezem |
| | | y Attiką Salamina. |

| | | |
|----------------------|-----------------------|-------------|
| Miedzy morzem Kre- | | Samotracya. |
| teńskim y Egey- | Idąc na doł y z stro- | |
| skim Cyklady | ny Azyi mnieyszey | |
| gdzie są Andros | | Lesbos |
| Delos | gdzie jest Miałto | |
| Paros | | Mityleny. |
| Po niżej Cykladów | | Chios. |
| Sporady. | | Samos. |
| Idąc w górę morza | Na Północ Archipela- | |
| Egeyckiego z Strony | gu, a na Południe | |
| Boecyi Eubea oddzie- | morza Affryckiego | |
| lona od Ziemi odnogą | | Kreta |
| orską nazwaną Eu- | czyli Kandia, | |
| rrippus y gdzie jest | gdzie są Miałta | |
| Chalcis. | | Gortyna |
| Zawsze idąc w górę | | Cydon &c. |
| ku P. | Gory | Dyktea |
| | | y Ida. |
| Lemnos | | |

Osady Greckie.

Grecy oprócz Grecyi, mieli ieszcze wielkie Osady w Azyi mnieyszey, która dziś składa część Turcyi Azyatyckiey

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.
2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos, Koloson, Efez.

3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidos.

Mieli ie także w Sycylii, y w części Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bardzo były, dano im wielkiey Grecyi Imie.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak rozumieć można rozległy; pomysliwszy że
Lud

Lud ten oparł się niezliczonemu Woysku Perskiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obzerniejszy.

O Początku Greków.

Jest mniemanie że Narodow wszystkich, pod imieniem Greków znaiomych, w ogólności, za czasów Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał być Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Księgach rodzaju Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zostali głowami nayznaczniejszych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie jest powszechne, że Lud w początkach Grecyą posiadający, byli Pelasgowie, ktorzy Pelasga swoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemają że to jest Phaleg, o którym wspomina Pismo, z przyczyny iż ięzyk Grecki. pochodzi z Wschodnich ięzykow: to zawsze jest pewna, że ci ludzie w naystarożytniejszych początkach bardzo byli dzikiemi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi część Boską naznaczyli dla tego: iż ich nauczył sposobu żywienia się żołądźią, iako pokarmem nad inne krzewy sytniejszym. Z tym wszystkim powoli poznali życia społecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czasem poskładały się miasta.

Zdaie się iż Lud ten w pierwszych początkach, miał Imię Greków, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycylijskiego opanował go do Peloponezu

6. *Podział Historji Greckiej.*

nezu przyśzedłszy, Poddanych swoich Hellenami, a kraj Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwóch Narodow, to jest: Acheyczykow, którzy Achają część Peloponezu posiadali, y Jonczykow, którzy mieszkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Helleni, byli także dwóch Narodow głowami, które, Imiona ich przyjęły, to jest: Eolczykow, którzy osiedli w Lakonii z Pelopsem Synem Tantala; y Doryczykowie, którzy przyszli do Dorydy, nie daleko góry Parassu; potym Heraklidowie, czyli Herkulesa Potomkowie weszli do Peloponezu y z niego Acheyczykow y Jonczykow wypędzili: ci zaś udali się w kraie Azji mniejszey.

PODZIAŁ
HISTORJI GRECKIEJ
NA CZTERY WIEKI.

Dla iasnego calej tej Historji sobie wystawienia, można ją na cztery wieki podzielić, które razem dwóch tysięcy pięćset lat, przeciąg składają.

I. Wiek. Od założenia małych Grecy Krolestw, aż do zaczęcia wojny Grekow z Persami, to jest od Roku Świata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w sobie przeciąg 1710 lat. 1670.

II. Wiek.

II. Wiek. Od zaczęcia wojny Greków z Persami, aż do początku wojny Peloponeńskiej, to jest od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w sobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga się od wojny Peloponeńskiej, aż do śmierci Alekfandra, to jest od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w sobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga się od śmierci Alekfandra aż do czasu, kiedy się Grecya w Prowincyą Rzymską obrocifa; y w krotce potym obalenie Koryntu, to jest od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w sobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Historyi Greckiey kładą w czasie zgładzenia Krolestwa Seleukidow w Azyi przez Pompeiusza Roku 3939, y Lagidow w Egipcie przez Augusta w Roku 3974.

GRECYS WIEK PIERWSZY.

Pierwszy ten wiek, jest to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wystawia nam kray ten, pod postacią wielu Państw iedynowładnych, iako to: Krolestwa Sycyony, Spanzy, Argow, y Korynthu: jest zdanie, że ustanowienie swoje winni byli Osdom, które Egipt y Fenicya do Grecyi przysłała.

2. Zawiera w sobie czasy Heroiczne. Nazywają się tak czasy te, w których się popolicie wyprawa Argonautow, okrutny postęppek Danaidow, Dzieła Herkulesowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, które Wierszopisowie bardzo bajkami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogów Historya, y wszystkie przemiany (*Metamorphoses*) nic innego nie są tylko Greeka pierwiastkowych czaſów Historya, czymśi owym przedziwnym, którym iż ozdobić chciano, przywalona.

Osady o których dopiero powiedzieliśmy, Obyczaje Greków ulagodziły. Od Fenicyczków nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanów zaś Praw, Religii, rzemiosł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przedstawcy bydź dzikieimi, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli pojęcia. Na familią swoię zaczęli poglądać iako na część Państwa, a na Oyczyznę iak na Matkę powszechną. Tym sposobem stali się do rządzenia się samych zdolnemi. Większa część obrocila się w Rzeczy - pospolite, rodzaj rządu, który przywieszywał do oyczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mógł honorow y Urzędow dostąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwające były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, którą złożyć mieli, y z ktorey się sprawić byli powinni. Z inney strony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązanemi, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między sobą równość zupełną. Ząd prostota, oszczędność, pomier - na namiętność, były w uszanowaniu. Y takimi to byli Grekowie w pierwszym Wieku, y wielkiej części drugiego.

DAWNE

DA

Kro
od Syey
szy Mo
r nteki
miewze
Egijana
Nalepoc
tego, Kr
wy wiel
nych co
stwach,
okryła,

Krol
tędze, y
w nim p
chus, F
Forbas,
nor, D
Akryzy

For
grubian
szanowa
y Religi
kadami.
pierwsze
ty założ
Kryazy
Jazus b
pifowie

DAWNE GRECYI PAŃSTWA.

Krolestwo Sycyony. Imię swoje wzięło R. S. od Sycyony Miasta w Peloponezie (dziś Sycy-Morei) położonego, blisko Cieśniny Koryntckiej. Miał go w Świecie za najsławniejsze miasto. Pierwszym Krolew Jego Egiala nazywał. Dzieiopiśmowcy w liczbie Następców Jego nie zgadzają się; a oprócz tego, Krolestwo to, nigdy ani potęgi, ani sławy wielkiej nie miało. Nie mniej y o innych co się w tymże czasie podniosły Krolestwach, z przyczyny ciemności, która je okryła, pewnego nic powiedzieć nie można.

Krolestwo Argos. To Krolestwo w potęgę, y bogactwach przenosiło Sycyonskie w nim pogrążone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneusz usiłował poddanych swoich z grubiaństwa wydzwignąć, nauczając ich szanować Bogów, ustanawiając cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięstwa nad Arkadami, y Pul-wysp odebrał. Argus za pierwszego jest mianu, który do pluga woły założył, miastu Argos imię swoje nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwsze poświęcił. Jazus był Oycem tej Jo, ktorej Wierszopisowcy tak wiele krajów obieć kazali.

Danaidy Danae Perseusz.

W Egipcie panujący Egiptus, mając pięćdziesiąt Synów, chciał ich z pięćdziesiąt corek Danaa brata swego pożenić. Ten dla przeskodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumiejąc, że okręt co go tam zawiozł był pierwszy, który się w Greckich kraich pokazał. Przybywszy do Argow, jako Epafa Potomkiem będący, miał sprzeczkę z Gelanorem o berło, które mu przyładowano. Z tym wszystkim obawiając się Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła się bardzo, posłał mu na czele wojska swoich pięćdziesiąt Synów, którzyby Strzya o wydanie za siebie Corek dopraszali się. Danaus tak natarczywym sposobem przyciśniony, zezwolenia swego nie mógł odmówić, ale Corki namowił, ażeby pierwszej zaraz nocy mężów swoich pozabijały: Uczynek straszny! którego nie wzdrygnęły się wykonać, prócz Hypermnestry; która Linceusza męża swego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderstwo skazane są w pieklach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

Akrzy, y Pretus bliźnięta, Linceusza Synowie o koronę się kłócili; lecz pogodzili się się potem, Akrzy został na Tronie Argow, a Pretowi Tyrentu, y innych kilku mieysć ustąpił. Ten Akrzy był oycem Danai przez wierszopifow wstawionej.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, który śmierci Jego przyczyną będzie

bedzie.
History
zankn
piter ob
ty, wfi
Perseu
zestw
wow.
zabill
to jak r
on sobie
cze że
iell z r
kręcie v
na ten o
bywłzy
zabill Ak
W t
tala, K
la Pizo
Jego E
stąpił.
Pelope
Dzieci
dow v

Per
przenie
Anakla

()
w f
czu

będzie. W tym mieyscu baieczność prawdę Historyi pomieszala, Akryzy Cerkę swoią zamknął (*). Książę ieden nazwiskiem Iupiter obficie złotem szafuiący, przekupił warty, wszedł do wieży, y ożenił się z Danae. Perseusz był owocem tego tajemnego małżeństwa. Wiele o tym Perseuszu jest dziwów, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił iedną z Gorgonow. Meduza ta była to iak rozumieią Krolowa w Affryce. ktorey on sobie podbił Krolestwo: Powiadaią ieszcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to jest z rąk Rabownika, który ią chciał w okręcie wywieść. Perseusz do Tessalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywszy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże samym czasie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygijskiego, do Enomautą Krola Pizow przyiachawszy, ożenił się z Cerką Jego Hipodamią, y po nim na Krolestwo nastąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi sławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perseusz Tron swoy z Argos do Micen R. S. przeniosł: Miasto Argos Synowi swemu, 2692. Anaklagorasowi młajcemu Potomkow zostawił.

(*) Poetowie udali że Iupiter te spiżową wieżę w ktorej Danae zamknięta była w postaci deszczu złotego przefarzył.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie krolestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Eurysteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, które tak bardzo wychwalała baieczność, Eurysteusz, Herkulefowi był zadał. To jest pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele kraiów swoich miały Herkulefów; nazwisko, które dawano Ludziom walecznością własnionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano jednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisów, Jowisza, to jest iakiego podobieństwa imienia tego Książęcia, a raczy według czasów owych zwyczajui, gdzie płody nieprawych zalotów, białogłowy krwiąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Meżów, przypisywały obcowaniu z Bogami. Eurysteusz ktoremu waleczność Jego już podeyrzenie czyniła, naraził go na niebezpieczne przedsięwzięcia, spodziewając się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeycki, owa Hidra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z których Herkules oczyszcil ziemię. W pierwiastkowych albo

wiem
nie przy
ich był
cych się
Chevali

W t
tow pol
był na r
ny, ktor
spodziew
wie zgin
chcieli i
Herkules
y Argus
ich miał
Wierzo
wybrali
rego Sm
nackfze
To jest
Etefem,
posiada
mey, al
waż Me
y chcąc

(*) T
dow,
wziel
prze
cz, i
utrzy
teleki

wiem owych czasach, wielkie serca, chęt-
nie przypadków wielkich szukały, y humor
ich był coś podobnego do niższych błaka-
jących się kawalerow znanych pod Imieniem
Chevaliers Errans (*).

Wyprawa Argonautów.

W tym czasie należy wyprawę Argonau- R. S.
tow położyć. Jazon młody Tessalii Książę, 1720.
był na nie od Stryia swego Peliasza narażo-
ny, który koronę sobie przywiałczywszy,
spodziewał się że Synowiec Jego w tey spra-
wie zginie. Naywaleczniejszy Grecyi Ludzie
chcieli iey być uczestnikami, takimi byli:
Herkules Oanifasz, Talemon, Kastor, Poilux
y Argus; ten kazał zbudować okręt, który
ich miał zawieść do Kolchów. Podobano się
Wierżopifom wymyślić, iż na tę wyprawę
wybrali się dla zdobycia złotego runa, kto-
rego Smok pilnował, y to przedsięwzięcie
naykźtałtniejszymi chimerymi przyozdobili.
To jest prawda że wojnę toczyć chcieli z
Etešem, który za człowieka wielkie skarby
posiadającego był mianu: co w rzeczy sa-
mej, ale bez kiwi rozlania się stało; ponie-
waż Medea Jazonem głowę sobie nabiwszy,
y chcąc go za męża swego otrzymać skarby
mu

(*) Te Kawalerskie ustawy u Północnych Naro-
dów, które Czarstwo Krymskie zniszczyły,
wzięły wzrost swoy. Ci Chevaliers-errans bez
przeistanku iężdząc czyścili gościńce, ubespie-
czali przeiazdy, słabych przeciwko możnym
utrzymywali, Wdowy, niewiaſty mieli w pro-
tekcyi.

mu Oycę swego wydała, y sama razem z nim ušla. Medea ta bardzo się sztuką Czar-noksięzką, a bardziej iefzcze swoją złośliwo-ścią wślawiła.

Lecz powróćmy do Herkulesa. Bohatyr ten okrywſzy się ſławą nie mogąc znieść boleſci, które mu ſuknia od Neſſa Przeciwnika Jego truciſzną zarażona zadawała, ſpa-lił ſię na gorze Ida. Te baieczne opowie-dzenie ſnaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdroſnym podeyrzeniem zdięta, dała mu napoy, który go w ſzaleńſtwo wprawił, y życie mu odebrał.

Euryſteuſz Synom Herkuleſa, których po-tym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli ſię tedy do Attiki: y tam ich ſcigał. Ci iednak zwyciężywſzy go, y zabiwſzy w potyczce, nazad do Pelopo-nezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hel-lenie, ſtarſzego z nich ieden Król Tegeyſki zwyciężył, drudzy ſię Bracia roſpierzſz chne-li, y pod imieniem Heraklidow ſnami byli.

Po ſmierci Euryſteuſza, Atreuſz, Syno-wiec Jego a Syn Pelopſa, Peloponez ode-brał: w którym potomſtwo Jego pod Imie-niem Pelopidow panowało. Atreuſz ten z okrucieńſtwa ſwego ieſt ſławny. Powiadał iż dowiedziawſzy ſię o niegodziwey, Brata Tieſta z żoną ſwoją ſpłeczności, przymu-ſił go do wyiſcia z kraju; y że go potym odwoławſzy, zabił Syna iego Pelopſa, y dał mu go na ſtoł do ziedzenia. Za prawdą
uczyn-

uczyn-
wiadom
doſzedł.
obfitą p
tak daw
że Aga
reufza,
ſtał; K
czas wo
mianowa

Fund
on z Egi
ſzedł, y
na dwan
nił. Do
ſzerokiey
zamek n
danym ſ
gulniey
uſtanow
dzo plo
y Sycyi
poddany
tu uſtan
rzy zda
rze daw
ſławniey
Nalepę
Erychte
Pandion
Demofa
lant y l

uczynku tego ręczyć nie można, ponieważ wiadomości naszej. Wierszopisow kanałem doszedł. Z tym wszystkim bądź iaki jest, obfitą podał Materią do Tragiczney Sreny, tak dawney iak terażnieyszey. Rozumieią że Agamemnon Syn Plištena, a Wnuk Atreusza, na Krolestwo Argos y Micenow nastąpił; Książę ten był bardzo potężny. Pod czas wojny Trojańskiey głową go Grekow mianowano.

KROLESTWO ATEN.

Fundatorem Jego był Cekrops, pochodził R. S. on z Egiptu, do Grecyi na czele osady przy-^{2448.}szedł, y w Attice osiadł. Kray ten podzielił na dwanaście Powiatow, y Krolem się uczynił. Do założenia Miałta wybrał wpośród szerokey równiny wzgorek, y pobudował zamek na skale która górę kończyła. Poddanym swoim kształt Religii ułożył, y szcęgownieyszą Minerwie y Jowiszowi cześć ustanowił. Ponieważ grunt Attiki był bardzo płonny, dla sprowadzenia przez Affrykę y Sycylią zboża, do żeglugi przyzwyczaił poddanych swoich; Areopag na kształt Senatu ustanowił y Marsowi go poświęcił, którzy zdania swoje na poblížszej Zamku gorze dawali. Solon potym Trybunał ten najślawniejszy uczynił w świecie; Krolowie Następcy Jego byli Kranaus, Amfikcyon, Erychton. Pandion, Erikteusz, Cekrop II, Pandion II, Egeusz, Tezeusz, Menesteusz, Demofon, Oxyntes, Epidas, Tymeth, Melant y Kodrus.

Było

Było to za panowania Kranausa, kiedy sławny ow Sąd między Neptunem y Marsem Areopag był złożył, powołany był do Sądu od Neptuna, że Hallirokeus Syn Jego nieprawy zginął z rąk Marfa; Mars po Grecku zwał się Ares, więc Areopagus Aresa wzgorek.

Kranas z Aten został wypędzony, przez Amfikciona y Helleną Synów Deukaliona, który w Tessalii panował. Rozumieją że to jest ten Hellen, który nazwisko swoje zostawił Grekom, bo Grekowie w swoim języku zwali się Hellenami.

Amfikcyon sławne owe ustanowił zgromadzenie, które Imię od niego wzięło. Było to dwunastu, inni mówią trzydziestu y jednego miał Sądiedzkich, zwołanie, między ktoremi Krol ten sprzymierzenie uczynił. Ci przez swoich Posłów dwa razy do roku, dla naradzenia się o interesach Grecyi, mieli się do Termopilów zjeżdżać. Każde miasto wysyłało dwóch Posłów. Amfikcyonowie naostatku, kłótnie między miastami zachodzące sądzą, y wielkimi je karać mogli grzywnami. Przyścięgi przed przyjęciem czynione, były nautoczystsze, y przekleństwami stwierdzone. Przysiękali mścić się na tych, którzyby się wazyli z Kościoła Apollinowego ukrasć jaką ofiarę. Powaga Trybunału tego w całej swoiey mocy utrzymywała się aż do czasów Filipa Krola Macedońskiego, który będąc do niego przypuszczonym, na złe użył powierzony sobie pierzeństwo władzy, y to było przy-

przyczynę
tego, czy

Za P
czy zw
dniami
wielu sz
winnicy
wdzięcz
piłowie
ka tego,

Pod p
wanie P
liyskiej
cy dla sz
Jey u Try
uczyla ro
Eleuzylli
dochowa

Pand
między k
zatiapit
Synow

Egeu
zeusza.
Egeusza
się jedoy
ności Bo
bardzo ie
łach Herk
dowania
wziął ta
zboynika
gubił.

przyczyną że nieskończenie był względem tego, czym był dawniej, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczej zwany Dionyzjusz, z niektórymi Wschodniami do Attiki przyszedł, y mieszkańców wielu sztuk pożytecznych, osobliwie co się winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wystawiła. Wierszopisów o Narodzeniu, y zwycięstwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteusza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycylii Corki, Podróż Księżny tej do Grecyi dla szukania swej Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyssie, którego nauczyla rolnictwa. Ustanowienie sobie czci w Eleuzyssie, która na sławnych bardzo przez dochowanie sekretu, polegała tajemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeusza, co po nim zajął, y Pallasa, który miał pięćdziesiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeusz nie miał innych Dzieci procz Tezeusza. Tezeusz będąc naturalnym tylko Egeusza y Ethry Corki Piteusza Synem, stał się jednym z najsławniejszych, w Starożytności Bohatrem. Niż na Tron wstąpił, y bardzo jeszcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkulefowych usłyszał, żywą do naśladowania go chęć w sobie uczuł. Przedsięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozbójników oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrócił do Aten po mieczu

B

poznał

poznał go Ociec, przyjął z radością, y następca swoim ogłosił.

Na Tron wstąpiwszy z Pallantidami wojnę toczył, którzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodków ich nosił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y rozproszeni zostali. Ze zaś męstwo jego nie lubiło spoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray pustoszących bawił się: Byka maratońskiego pokromił: Ateńczykow od podatku siedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minosowi Krolowi Kreteńskiemu, corocznie dawać musieli, uwolnił. Książę ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiasza zabili byli, siedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeusz sam poiachwawszy z nie-mi do Krety, Aryadnie Corce Minosa podobał się, ta dała mu nić do ratowania się w Labiryncie, gdzie się Minotaur znajdował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrocil; lecz gdy mu powracającemu ieden z kapłanow Bachusa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponosił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała być znakiem zwycięstwa Jego, na okręcie swoim wywieścić. Egeusz zobaczywszy Czarną

Cho-

(*) Poetowie zaś zmyślili że Thezeusz Aryadnę porzucił na Wyspie Napus, do ktorey zawinąłszy Bachus w niey się zakochał, darował iey złotą koronę doskonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci spłodził.

Chorągwie
morze w
Tego Mi
dzie mia
ry podob
z Człow

Tezeusz
stracił się
kształt R
mendę w
Lud na tr
checki, f
szlachleck
nie miano
Prytane
żony; ie
ubogich
wi uczyn
zał się z
szukanie
ności f
przy zw
ciu złotej
dona, na
bicia się
fzy się o
szacunek
z nasytan
towali p
porwali;
la Moloch

(*) Owidiusz
Semi

Chorągiew, mając Syna za zgubionego, w morze wskoczył, które imię od niego wzięło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minosa spłodzić miała według Poetów z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłosne z Człowiekiem ktorzy się zwał Taurus (*).

Tezeusz Oyczyznę swoią uspokoiwizy starał się mądrze nią rządzić. Rządowi dał kształt Rzeczypospolitey, dla siebie tylko komendę woysk; y praw obronę zachowując. Lud na trzy części rozdzielił, na stan szlachecki, stan mieyski, y rzemieśniczy. Stan szlachecki posiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; ustanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudziesiąt Urzędników złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelów, ktorzy wielkie krajowi uczynili przyługi. Ułożywszy Rząd, wyzuł się z powagi swoiey, y resztę życia na szukanie przypadków do okazania waleczności swoiey przepędził. Znaydował się przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwóch woynach Tebańskich; mając bicia się z Pirytouszem okazyą, zobaczywszy się ci dway Bohatyrowie, naywyższy szacunek przeciw sobie powzięli, y iednę z naystateczniejszych między sobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali się potem do Edoneusza Krola Molosów nazwanego Pluton, y Corkę

B 2 . . . mu

(*) Owidiusz to monstrum to iest Minotaura opisuje:
Semi-virumque bovem, semibovemque virum,

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Pirytonusza zabił, a Tezeusza do więzienia wsadzić kazał, z którego został uwolnionym przez Herkuleśa. Baieczność wiele w tej sprawie namyślała. Powrociwszy do Aten musiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli sposobem. Menesteusz uprzedził przeciw niemu umyśły Ludu, kiedy Tezeusz mając sobie za podłość, niewdzięczność Atenczykow ukarać, oddał się na wyspę Scyros. Nie długo potym Likomed zaśluga mu Jego zardroczając, zasadzki nań założył, y z wierchołka skały go zepchnął.

Tezeusz był największy z Krolow, ktorych mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo sławny, y stał się niewolnikow ucieczką.

Menesteusz celował w wojnie Trojańskiej umiętnością sztuki wojennej.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami wojnę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zostaną, jeśli Kodra oszczędzać będą. Książę ten o tej odpowiedzi upewniony przebrał się pochlopsku, y rzuciwszy się wpośród nieprzyjaciół swoich zabity został. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawszy się w ucieczkę poszli. Ten od Cekropsa rachując, był ostatnim Krolew Ateńskim; Rząd potym został nakładał Rzeczypospolitej, przez ustanowienie godności Arkhontow ktora z początku była dziedziczną, y tylko się imieniem od Krolestwa

stwa roz
Historya

K

Kad
jest mni
był Oyc
rodem. l
przez ie
wykradz
kow wpi
lidor, La
Amphion
należali
ność wy
kow, że
twierdził
som dalc
Liry sw
tym wś
krotkie.
y ożeni
powied
cia, kto
go kazi
Edypem
w nogi
Edyp w
szy poty
gdzie z
niewiad
właszc
płow p

stwa różniła. Niżej przedsięwzięmę dalszą Historią tej Rzeczypospolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma miał za najpierwszego ich Krola, R. S.
 jest mniemanie że był Synem Agenora, który²³⁹⁹⁻
 był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu
 rodem. Pod pozorem szukania siostry swojej
 przez iednego Książęcia nazwiskiem Jupiter
 wykradzionej, do Europy osadę Feniyczy-
 kow wprowadził. Następcami Jego byli Po-
 lidor, Labdak, Likas. W tym czasie także
 Amphion y Zetus miało Teby odebrali, y
 najachali Krolestwo. Amphion wielką łagod-
 ność wymowy posiadał: namowił Tebańczy-
 kow, żeby go w tym przywłaszczeniu po-
 twierdzili, y udało mu się: Co Wierszopi-
 fom dało okazję do udania iakoby głosem
 Liry swojej odnowił mury Tebańskie. Z
 tym wszystkim panowanie ich było bardzo
 krótkie. Laius Syn Labdaka wstąpił na Tron
 y ożenił się z Jokastą. Wyrocznia mu prze-
 powiedziała, że miał zginąć od ręki dziecię-
 cia, które na świat Krolowa wyda; Laius
 go kazał wyrzucić. Pastusi go ratowali y
 Edypem nazwali, od puchliny ktorej dostał
 w nogi, gdy go na drzewie powieszono.
 Edyp w Koryncie był wychowany. Dorosł- Edyp.
 szy potym spotkał się z oycem w Fokidzie,
 gdzie z nim pokłociwszy się zabił go przez
 niewiadomość. Kreon Brat Jokasty, przy-
 własczył sobie Koronę. Tu bayki Wierszo-
 pisow prawdę Historii pomieszwały. Na brze-

gu morskim pokazywał się Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych którzy iej wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całej Grecyi obwieścić kazał, że da Królestwo Tebańskie y Królową Jokastę za żonę temu, któryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to jest zwierz (mówił Sphinx) który z rana na czterech, wśród dnia na dwóch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp się pokazał, y usłyszawszy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił się w morze. Edyp Tron obiał, y ożenił się z Jokastą. Powietrze Boecyą niszczyło, gdy się poradzono wyroczni, odpowiedziała, że się aż po wypędzeniu zabójcy Laiusa uśmierzy. Po wielu szpyraniach, wydała się nakoniec tajemnica. Edyp widząc się własnej Matki być mężem, stał się samemu sobie strasznym, oczy sobie wylupił, albo raczy oddał się od widoku Poddanych swoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokasta z zbytniego żalu powiesiła się. Wierszopisowcy Tragiczni, zawsze w tym przypadku obfitą znajdowali materią do ćwiczenia przymiotu swego.

Obłężenie Tebow.

R.S. Eteokl y Polinik, niebezpieczne kazirodu-
1780. twa tego owoce, przez wrodzony wstręt

czyli
(*) Było to według opisanja Poetow Monstrum przy Lwim Ciele, pierś mające y głowę białogłową pod tą postacią malarze y Snycerze go wyrażają.

czyli an
Nieprzwy
dąc, ob
leść nie
dnym r
Eteokl
Tron. n
tey kłotr
sta Krola
no; sied
Tebow p
deutł, A
Partenop
dziesięt
sza częś
potyczki
ły; tak t
giey stro
czący;
orzęm
podniec
Epigon
woynie
cow sw
do bron
spotkani
utraciw
Epigond

Jak
wali, i
ich Kro
stał gmi

czyli antypatya wkrótce dali się poznać. Nieprzyjaciolimi y przeciwnikami sobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli sposobu, tylko koleją po iednym roku panując. Lecz gdy rok wyszedł, Eteokl który iako starszy wstąpił był na Tron, nie chciał z niego ustąpić. Polinik w tej kłotni przeciągnął na swoją stronę Adrafta Krola Argow: wojnę w krotce ogłoszono; siedmiu sławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedsięwzięli. Adraft, Polinik, Tydeusz, Amphiaras, Kapaneusz, Hippomedon, Partenopeusz. To oblężenie około lat trzydziestu przed wojną Trojańską kładą. Większa część tam dowodcow zginęła, y częste potyczki z obu stron, wiele Krwi kosztowały; tak tedy cofnięto się z iedney y z drugiej strony, nie przyszedłszy do sprawy kończącej; Eteokl y Polinik, kłotnie swoje orężem zakończyli, y w zaiadłości która ich podniecała oba się pozabijali. Po ich śmierci Epigonowie, to jest Synowie siedmiu w tej wojnie będących Wodzow, śmierci ojców swoich chcieli się pomścić: wzięli się do broni; spustoszyli Beocyą y przyszło do spotkania z Tebańczykami. Ci Krola swego utraciwszy w potyczce, porzucili Mialto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańscy po sobie następowali, jest nam mało wiadomo. Ostatnim ich Krolem rachują Xanta; po nim rząd został gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY

czyli *Sparty*.

Lelex jest pierwszy wiadomy nam król Lakonii. Następcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wystawcą; było to Imię Corki; którą za Lacedemona wydał: tak więc Miałto nazywało się Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił się z Ledą, Matką Kastora y Polluxa, sławnych owego czasu Bohatyrow, y dwóch niemniej sławnych Corek, to jest Klitemnestry, która była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie wojny Trojańskiej było przyczyną.

Wojna Trojańska.

Daremnie Autorowie niektorzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymując iakoby był wymysłu Homera płodem; lecz wierszopis ten nie sam jeden jest, który o tej wyprawie wspomina. Y lubo niektóre przypadki, iako to znaydujące się w Iliadzie z boku wpadające kawałki, są Wierszopisa wymysłem, przecież niepodobna aby Materya główna, nie miała rzeczywistego y prawdziwego gruntu.

R.S. Sprawiedliwa jest do rozumienia przy-
2810. czyną, że Trojańczykowie byli osadą Grecką. Dardanus ich pierwszy król z Arkadyi był przyzedeł. Mieli tenże sam obrządek, tenże sam język, y nazwiska ich są Greckie powiększey części. Ci są tedy królowie Tro-

Trojańskie
Erykton
Prin.Greckow.
od Troj-
ni. . . ba-
się ucz-
powtor-
bą: y o-
v nazwa-
kiev doz-Tym
by urodz-
nę obro-
wydane
rzucić k-
gorze Id-
Pasterza-
dorosły
Oycy sw-
Priam o-
widzen-
potym z-
popłyną-
Ciotka i-
porwał,
będzie o-Laon-
wiedzen-
skarbow-
z obiet-
swiętego
czyła,

Trojańscy, o których wiemy, Dardanus, Eryktoniusz, Tros, Ilus. Laomedon y Priam. Mniemią że nazwisko Ilium które Grekowie Miału Troi nadali od Ilusa, a Troi od Troja pochodziło. Priam ich krol ostatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym się uczynił. Miał pięciudziesiąt Synów; powtornym Małżeństwem ożenił się z Hekubą: y on to był, który mury Troi podniósł, y nazwał ją Pergama, przez wiele lat wielkiedy doznawał pomyślności.

Tym czasem gdy się Hekubie śniło iako: by urodziła głownią, która miała w perzynę obrociła, Priam przestraszony, dziecko wydane na świat y Parysem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie staranie miała, y został między Pasterzami na teyże wychowany. Potym dorósłszy miłą postawą ozdobiony na dwor Oycy swego przyszedł: gdy się dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruszony ku Grecyi popłynął, pod pozorem szukania Hezyony Ciotki swoiey, którą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim sposobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murów Trojańskich, użył był skarbow z Neptuna y Apollina kościołow z obietnicą oddania: lecz ponieważ słowa swiego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczej

zglądzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Trojańskiej Dziwotworowi Mor-kiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Kieźniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkiemi baykami Wier-zopisłowie przypadek ten zamieśczeni. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamteyszego krola przyięty, ale czuły bar-dzo na powaby Heleny żony Menelasa, wy-kradł ią, y tym sposobem Oyczyznę swoję w przepaść niebezpieczeństwa pograżył. Ta-kie bywają częstokroć skutki występku! Można iednak ieszcze wyżej zasięgnąć przy-czynę Wojny Trojańskiej, y przypisać ią dziedzicznę między domem Priama y Aga-memnona nienawiści. Tantal krol Frygijski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganime-da Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Pri-am chciał się tey krzywdy pomścić, Tantara z Państwa wyzwał, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością pałają-cy, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnię wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzyśle-gli Helenę wrocie mężowi swemu, y raczey Troję zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey wojny.

Mieysce

Miey
kim Gro
zebrani
koni p
okreś
sto aw
po pie
kowach
wiosłach
ty zrobi
wojłka
Agamen
ryal, N
Oilela,
Grel
doznali
mniey b
kim Uly
naiać si
pomim
zadani
stron g
Tro
kow po
żywno
muli,
trzenia
su, do f
dow n
kray z
wnych
wielki
samym

Miejsce wyznaczone do zjazdu wszystkim Grecy Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od sto tysięcy poczet złożyli: Flotta która przewieść ich miała, tysiąc dwieście okrętów wynosiła. Z Galer Beocyi, każda sto dwadzieścia ludzi nieśła, a Filoktetowe po pięćdziesiąt. W tych albowiem pierwiastkowych czasach nieznano galer, o wielu wioślach, Rudla nie miały, y iak pospolite baty zrobione były. Pomiedzy najpierwszemi wojska tego dowodcami, najślawniejszy byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Nestor, Ajax Syn Telamona, Ajax Syn Oilesa, Achilles y Jego przyjaciel Patrokles.

Grekwie na Pola Trojańskie wysiadłszy, doznali wkrótce, iż Trojańczykowie Niemniej byli od nich waleczni. Z tym wszystkim Ulyssesa y Menalasa do Priama dopominając się o Helenę wysłali. Lecz Xiaże ten pomimo zdania Rady swojej, aby ją oddał, żądanie Posłów odrzucił. Tak więc z obu stron gotowano się do wojny.

Trojańczykowie już dwa razy od Greków pobici byli, kiedy tych niedostatek żywności do rozdzielenia wojska przymusił, dla szukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Trojańczykom pozwoliło czasu, do sprowadzenia poblizszych sobie Narodów na posilek. Tym czasem Achilles w kray za żywnością posłany, wiele dzieł sławnych poczynił, kilka miast odebrawszy z wielkim łupem powrócił. Lecz w tymże samym czasie Palamed na fałszywe Ulyssesa podu-

poduszczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany. Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley wojować y zostawił odłogiem dzielność swoją. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyą y gniew Achilleśa przypisuje tey przyczynie, że Agamemnon wydał Achilleśowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odesłania Chryzeidy Córki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwszych lat tey wojny przeszły na różnych mniej interesujących potyczkach, y żadney przed dziesiątym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pułkowaniem y Państw Priama podbijaniem. Tak tedy prawda jest, że wojna Trojańska dziesięć lat trwała, ale nie oblężenie iak po polu-mnie miają. Oblężenie to poczęło się dziesiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku najmocniejszego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Parysa, Deifoba, y nawet niektórych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czołe mając, napadli na Greków y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokujące: jednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo już na stronę Trojańczyków, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Greków,

y Tro-

Oblę-
zenie
Troja.
R. S.
2820.

y Troja
zyi wal
trokl za
mnie zg
iátrzon
się do b
swoiego
do spot
naoflate
cia niep
zapędza
wkóło M
z ręki l
tey pod
Tym
Wodzow
swoim n
wy, o
zbawien
że Ant
y Mia
Grecy
konia o
podług
jest to
może M
ca, k
Troja
zeń Gre
pewna
Miało
go, be
Troja

y Trojańczyków odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woioowników zginęło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzajemnie zginął. Achilles śmiercią Przyjaciela rozjątrzony, zapomina gniewu swojego; bierze się do broni dwunastu niewolników zwłokom swojego przyjaciela ofiaruje, Hektora tylko do śpotkania się z nim szuka; znalazł go naostatek y zabija. Nie kontentując się śmiercią nieprzyjaciela, mściwość swoją daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz tam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys woyny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Trojańczykowie najlepszych Wodzów już potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieję mieli. Był to posąg Minerwy, od którego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymują że Antenor y Eneas, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mówią że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w którym się podług Wierszopisów Grecy zamknąć mieli, jest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina wojenna końską głowę mająca, która przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wylam zrobiła, że przezeń Grekowie wnieść mogli. To zawsze jest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszyscy dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiano. Odebranie Troi jest nayznacznieyszą w Historii Greckiej

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiskiem, pierwszych Grecyi zwycięstw. Lecz co w tym nayznaczniejszego, iest to: że nieszczęśliwość miała tego, dały potym materyą, do dwóch naypiękniejszych, ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierszach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelasa tylko ktory Helenę swoię nazad odebrał y do Grecyi zawioził, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem stała się źródłem nieszczęśliwości. Tylko niedobitki woyska swego nazad przyprowadzili, naywiększa część ich Wodzów y żołnierzy przed murami Troiańkiemi poległa. Nawałności okręty ich z obu stron śkołały; ktorzy zaś oyczyznę swoię zobaczyli, nie w niey, tylko zamieszkania znaleźli. Agamemnon, ledwie do siebie powrociwszy od Egipta Syna Tyesta, ktory Krolestwo Argos opanował, zabitym został.

Hermiona, Menelassa y Heleny Corka, wydana nayprzód była za Oresta, a potym za Pyrrha, Syna Achillefowego ale Pyrrha zabił Orest. Ten po Menelassie panował. W siedm lat potym naieżdzie Egipta zabił, a potym Klitemnestrę Matkę swoią, ktora się była do śmierci męża swego przyczynila. Krolestwo Sparty, do Krolestwa Argos, y Micenow przyłączył. Z tym wszystkim uczynek Oresta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż iest dla czego Wierszopisowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen

Syn

Syn Jeg
trzeci
pedzony

Tyc
czas by
Byli to
ka Herk
iako Dz
utrzyma
miało A
Kresfont
czynę d
tow, y
ośmdzie
wie usta
linie da
więćset

Aryl
źniat z
podobni
było.

go czar
sze by
swego
skiem C
Sparcie
watele
datkow
Państw
powagę
utwierd
kańcow
Do nay

Syn Jego po nim nastąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, został od Heraklidów wypędzony.

Tych Heraklidów, trzech Braci na ten R. S. czas było, Teman, Kresfont y Arystodeusz. 2900. Byli to Synowie Arystomacha, Pra-prawnuka Herkulesowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodków swoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman dostał miasto Argos, Arystodem Miasto Spartę, a Kresfont Messeniją. Powrot ich dał przyczynę do pierwszych Grecyi Państw zamętów, y Pelopidów potęgę zniszczył. W ośmdziesiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie ustanowili różne Krolestwa. Te dwie linie dawały Krolow Sparcie, przez dzie więćset lat aż do Machamdasza Tyrana.

Arystodem po śmierci swoiey dwoie bliźniąt zostawił, Eurystena y Proklesa. Tak podobni do siebie, iż ich rozeznać nie można było. Oba byli ogłoszeni Krolami, y od tego czasu po dwóch Krolow w Sparcie zaw sze bywało. Eurysten miał następcą Syna swego Agisa, a Prokles Syna swego nazwiskiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać się zaczęła. Gdy Obywatele Miasta Ellos, niedaleko Sparty, podatków które Agis na wszystkie Lacedemony Państwa nałożył, odmówili, Krol ten chcąc powagę swoję iakim przykładem surowości utwierdzić, obległ Miasto. odebrał, y mieszkańców wszystkich w niewolników obrócił. Do najgorźliżych podług ich obracano, y z ostat-

ostatnią z nimi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y Ilotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedoleżność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazle użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wnie-
 szał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwol-
 kiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, kto-
 ry się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bez-
 dzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się
 nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że
 panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić
 należało, y nie chciał tylko pod Imieniem
 Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym cza-
 sem Krolowa kazała mu oświadczyć że płód
 swoy, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić.
 Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz
 to pokrywał. Rożnemi pozorami bawił Kro-
 lową: y wydał rozkaz aby mu przyniesio-
 no dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Po-
 wiła Syna; iak tylko się o tym Likurg do-
 wiedział, wziął dziecie y pokazał go Urzęd-
 nikom Lacedemoniskim, iako ich Krola. Na-
 zwano go Charylausem. Powróćmy do rze-
 czy nazey, y mowmy o innym mieście, a
 potym wrociemy się do Historyi Lacede-
 moniskiey.

KRO-

KROLESTWO KORYNTU.

R. S.

Początek tego Miasta bardzo jest ciemny; ^{2682.} mniemają że go Syzyf na Krolestwo wystawił. Syn Jego Glaukus gry Istmickie ustanowił: był Oycem Bellerophona ktorego baieczność na konia Pegaza wśadza, dla zwoiwania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to jest że ze wszystkich przedsięwzięciow, w ktore go był Zebantes wciągnął. po Bohatyrsku wyzwał. Ponieważ jest wielkie w Hystoryi, między Krolami Koryntekiemipomieszanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, następcom wielką liczbę zostawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Państwo, y ustanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt sił swoich na morzu doświadczył, osady Korcyry, y Syrakuzy założył, ktora przez zylkowność położenia y piękność miejsca, stała się iednym z najpiękniejszych Wielkiey Grecyi miastem. W kilku lat Kypsel rząd opanował, zniósł wszystko co się potędze Jego opierało, y poddanym swoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim nastąpił: obchodził się prawdziwie po tyrańsku, nayszczelniejszych Obywatelow postracić kazał, y własną żonę zabił. Maiąc wielki związek z Filozofami wieku swego, między siedmiu Mędrcom Grecyi jest policzony, honor od ktorego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią sobie sprzykrzywszy,

C rządu

rzędu iedynowładnego więcej nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiej pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y Iądem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwo by mógł być dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był dó handlu tylko zwrócony.

Powiedzieliśmy wyżej, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburił. W rzeczy samey Atencykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, którą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektóre osady: Jonczykowie także, którzy w drugiej części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyż samey Azyi, która od nich Imię Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te różne Narody zwane Eolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryczykowie, każdy z nich miał swoje osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy własny ięzyk zachowali, który Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Ateńczykow; Jonński Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposob różny wymawiania ięzyka iednego: na przykład Polski, Raski, Czeski, Języki, są to Dialekty Słowiańskiego; różni się od Idyotyzmu, w tym, że Dialekt dó wymawiania słow, Idyotyzm dó obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś iest sens z wielu słow złożony.

zey;
Eollii

W

Rząd

woli

Dzied

opanow

litye da

kodą

wzniesi

uż gwi

nić się

zwano

Pom

ktore si

wagi,

wstawil

ich Społ

nad nie

wemi

zazdro

Rzecz

z czas

chnął.

inne Pa

w za

zey;

Eollii

W

Rząd

woli

Dzied

opanow

litye da

kodą

wzniesi

uż gwi

nić się

zwano

Pom

ktore si

wagi,

wstawil

ich Społ

nad nie

fzey; Doryski, Lacedemonow y Argow; Eoliki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy się odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypospolitey dał okazyą. To iednak nie było przeszkodą dumnym czaśem Obywatelom, do wznieśienia się, którzy już to podstępami, już gwałtem, Oyczyzny swojey Panami uczynić się chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wszystkimi jednak Państwami, które się z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne się wślawiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich społobywatelow zaślugę, tak dalece się nad nie wyniesły, że wszystkimi Narodowemi Interesami władali. Wprędce Duch zazdroznego przeciwieństwa, w tych obuch Rzeczach-polipolitych poczał się burzyć, a z czaśem potym w długie nieśnaski wybuchnął. Po wojnie Perłkiey widzieć tylko inne Państwa, podług różnych Interesów, w zaszłej kłotni, już to do Lacedemony,

C 2. już

(*) To słowo Tyran w Greckim języku nie miało tego znaczenia, którą ma u naszych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana: w Greckim Rządcę tak nazywano, tak iako u Łacinnikow Imperator, nie znaczyło Cesarza, lecz Hetmana: którą potym Intytulacyą, do godności przyłączono Cesarzkiej.

iaż do Aten przywiezuiące się. Otoż iest: dla czego do tych dwoch Rzeczy-pospolitych, ściągają się główne tey Historyi przy-padki: te są które graią naypierwszą rolę, które los Grecyi układają, y które oko Czy-telnika zaştanawiają. Ponieważ natura ich rządu, wystawia nam ieden z nayciekaw-szych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dot-knąć: zaczniemy od Lacedemony y wroćmy się do Panowania Likurga, który iest Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*
3120. Chwalebny uczynek Lykurga, który Kro-
Ly- la Kharylausa, ieszczę w kolebce Krolem
kurg. ogłosić kazał, Krolowy nie był do smaku; wprędce mu wznieciła nieprzyjaciół. Oskar-żono go, iakoby spisek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżey nad tę krzywdę wygurował się. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyslił uczynić w Rządzie nadzwyczajną odmianę. Tą myślą przedsięwziął różne podroże, dla poznania, obyczajów, y zwyczajów, Państw innych. Poiachał nayprzod do Wyspy Kreta, która miała swoim Prawodawcą Minosa, y ko-trych ostre Prawa Likurgowi bardzo się po-dobały. Minos ten, był to Książę potężny, z cnot swoich bardzo szacowny, żył lat sto przed woyną Troiańską. Mądremi prawami, chciał był zdobyty od siebie Wyspę Kre-tę utwierdzić. Rząd Kreta za początku był
 Jedy-

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Książęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to jest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzą, ale nad Krolem żeby ią miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamysłał. Prawa powierzają mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azyi pojechał: tam zebrał dzieła Homera, aż do tąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd de Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozwazywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wziąwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swojego, który nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia jesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorów, iako to: Platona, Arystotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony jest rzecz pewna, że rząd ten więcej iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mógł dokonać ustawy rządu, która wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać zaczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było. Wyślano Posłow do Likurga z prośbą, żeby

jak nuyprędzey powrocił. Powrociwszy nim zaczął stanować prawa, chciał się wprzod Bogow powagą wesprzeć, poiachał do Delfow, dla poradzenia się wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywszy, zamyśl swoy otworzył nayznacznieyszym w Mieście Osobom: zniewoliwszy ich sobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za sobą, y myśl swoię wpośród placu publicznego oświadczył.

1. Ustanowił nowy Senat, z trzydziestu Senatorow złożony, zawierający w sobie oraz dwoch Krolow, ktorzy się zawsze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania większości głosow, żadney przedsięwziąć nie mogli sprawy; z rządu swego sprawić się byli obowiązani: oskarżano ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynajmniey podczas pokoju, bardzo mało ważyli: podczas wojny natomiast iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieiakim sposobem od Senatu zawiśly. Ten zwolywał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu się zdawało, a Ludowi nie zostawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrząśnienia.

2. Po-

2. Po
low liczb
la, nazy
tności s
by były
ney mi
Lakon
dzielił.
więc tyl
com Kra
utrzyma
starczyć.

3. Po
Sprzęta
tylko że
ciążar y
Oddalił t
zwiozł
bogactw
mo co n
przeciw
że pok
potężną

4. Z
ką myś
śnienia
wyniosł
zakazał
skiey p
śnienie z
nie moż
wypraw

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelow liczba, wszystkie prawie dobra posiadała, najznaczniejszych namowił, aby majątności swoje obrocili w powszechność, żeby były podzielone, dla ustanowienia zupełnej między nimi równości; tym końcem Lakonią na trzydzieści tysięcy części podzielił. Obywatelom Miasta, z nich dziewięć tysięcy naznaczył, a resztę mieszkańcom Kraiów Kroleństwa. Każda częśćka na utrzymanie iedney Familii mogła wystarczyć.

3. Podobnie żeby zniósł w domowych Sprzętach, wszelką nierówność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, którey ciężar y niska cena sprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y srebro, a z nimi rozwiozłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił skromność y prostotę. Dar-mo co mówić, w uczynieniu tej Ustawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y sławną była.

4. Zeby zaś był odiął Obywatelom wszelką myśl zdobywania, wszelką chęć wzros-
nienia y rozszerzenia się, a zatym wszelką wyniosłości y niesprawiedliwości podnieść, zakazał wszelkiey żeglugi, y wszelkiey morskiey potyczki. Do czego mu wiele znie-sienie złota y srebra służyło, bez którego nie można ani wojska zaciągnąć, ani floty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczajenia Obywatelów do życia ostrego, paśwy publiczne ustanowił, y chciał żeby razem w powszechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzód ziadłszy u siebie, przyść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Osob, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniósł w tych obiadach wszelkie potrawy, któreby zmierzały do dogodzenia smakowi. Naypolpolitszy pokarm, był to pewny rodzaj czarnego bulionu. To ostatnie ustanowienie, z wielką trudnością ušlo; z tey okazji wszczął się był rozruch, w którym Likurgowi oko wybito, lecz łaskawość Jego, ku sprawcy tey krzywdy okazaua, powziętego ku niemu szacunku pomnożyła, y ustawa ušla. Wkrotce potym Stoły te stały się szkołą wstrzemięzliwości y nauki dla młodzi.

6. Maiąc to za początek, że wychowawanie Dzieci należało do Stanów, różne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko ktore się rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a jeśli go bardzo delikatnym y słabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey ustawie służyć może, że w społeczności wcale żołnierkiey tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, którąby mu sprawiła z czaśem niezdolność Jego. W siedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielskich

skich od
klasy.
czaiano,
chodzen
wuiąc i
iedzeni
do inne
ściślysz
szeństwa
Starym.
kiego w
meźnie,
rzemieś
z drugie
taką za
członkow
y życia.

Żeby
pozwała
śalach g
by się n
karani.
narzeka
ich na
ćwicz
lecz n
wpada
nić, ni
ale aże
koin, y
w stani
wynioś
no racz

skich odbierano, y rozdawano ie na różne klasy. Tam ich do ostrego życia przyzwyczajano, wciągając do zimna y gorąca, do chodzenia bosą, do golenia głowy, y wprawiając ich, żeby nie byli wykwintnemi w iedzeniu. W dwunastym Roku przechodzili do inney klasy, gdzie ćwiczenie ieszcze ściślejsze było. Tam nauczano ich posłuszeństwa Prawom, y Urzędowi, y czci ku Starym. Dla przyzwyczajenia ich do wszelkiego wojennego ćwiczenia, y do bicia się mężnie, przyuczano ich do wszelkich sztuk rzemiosła tego. Kazano się im bić iednym z drugimi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członków swoich postradali, a niektórzy y życia.

Zeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w łąkach gdzie iadano, ukraść rzecz iaką, byleby się nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znosili, ktoremi ich na pewne Diany święto, az do krwi ćwiczano. drugie Likurga okrucieństwo: lecz naywięksi Ludzie czasem w zbytek wpadają. Likurg chciał Lud wojennym uczynić, nie żeby ich zaieżdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania się w pokoiu, y wolności w własnych kraiach, byli w stanie obronienia się, niespokojnym y wyniosłym Sasiadom. Umysł ich doskonalo no raczey przez rozmowy, z obywatelami

już mającemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba iedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, jeżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustofzą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli*. Miłość Ojczyzny, był to wielkiey wagi Sentyment, który w nich wpoić usiłowano: naygłównieyszą ich zabawą była wojna. Naypierwsza którą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieysy nieprzyjaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci ktorzy w potyczce uciekli, na zawżę zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaić, żeby ie ćwiczano w biegu, y rzucaniu pociskow. W Sparcie iako mowi P. Tourreil, Płeć w strojach nayciekawisza, nie znała innego oprocz duży ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroicznieyszych czyniło, a miłość Ojczyzny, często-kroć w nich moc krwi tłumila. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Ojczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jęgo zadane mu rany opatrywała, jeżeli były

w spot-

w spotkan
przyjaciela
pierwsze z
kim dał
y skromn
wiało, m

Rzem
Polowanie
były Laced

Zniosł
obywatele
na to, co
chania obr
ka dla Chr

Lud ta
nie sąsiado
dził, a L
kształt pan
ki zylk fo
nia swego
y nazyw
szesnsto

Wży
że rząd L
dow nayo
wał, to
sobie zaw
W rzecz
chowane
cie się
nie przy
tem, an

w spotkaniu się, albo w ucieczce przed nieprzyjacielem odebrane, te łzy iey wyciskały, pierwsze zaś zatrzymywały. Z tym wszystkim dają Likurgowi naganę, że na wstyd y skromność, co się tycze wychowania Niewiaśt, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miasła wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczajnemi były Lacedemonow zabawami.

Zniósł także y widowiska, niechciał aby obywatele przyzwyczaili się do patrzenia na to, co potępiają Prawa, ani uszy do słuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak osobliwszy wkrótce podziwienią sąsiadow swoich, y Cudzoziemcow wzбудził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakształt panowania dostąpiła; Narody za wielki zysk sobie poczytały, kiedy do dowodzenia swego wojska, iakiego Spartana miały; y naysupełniejszy mu zachowywali posłuszeństwo.

Wszyscy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, który do rządow naydoskonalszych naybliżej przystępował, to jest który wszystkie ich zyski, w sobie zawierał, a wszystkie wady oddalał. W rzeczy samey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie się widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłazczał sobie powagi, gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał sobie

bie więkzey władzy, nad tę którą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Państwie, którego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczemy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłów. Z inney strony w ustanowieniu tej Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznymi wojnami utrzymować.

Likurg dzieła swojego dokonawszy, widząc prawa swoje dobrze utwierdzone, y Obywatelów do wykonywania ich przyzwyczajonych, ukontentowaniem napelniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich naklonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu jego zachować. Przybywszy do Delfów wieśczeni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poki będzie najsławniejszym y najszczęśliwszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zaślął, a rzecz swoją już za skończoną mając, dobrowolnie wstrzymałszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, mają za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ich trzeba, iako Rzeczpospolitą w ktorej Krolowie tylko pierwsze

mi

mi byli
rodzenie
znaczała.

Rząd

Powinno
w Atenach
było, y
ustanowie
czypospoli
dług prz
czątku by
wży tą
śmierci
Lud ustan
tylko lat
dza ich
Pierwszy
rok imie
pod tym
tyczka;
Polemar
towie (

Właści
wych u
nieważ
w Religii
Ateńczy
y nieha

(*) H

(**) K

woda

mi byli Urzędnikami. Dzieciopisowie Narodzenie Homera, za czasów Likurga, nazywają.

Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontów.

Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżej, że królowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra zniesione było, y Rządzący pod Imieniem Arkhontów ustanowieni. Byli oni najpierwszymi Rzeczypolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepisanych praw zarządzili. Z początku byli dożywotniami: Medon był pierwszy tą ozdobioną godnością. Daley po śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontów R. S. 3380.
Lud ustanowił, a powagę Ich do dziewięciu tylko lat skrocił; wkrótce zaś potym władza ich na jeden rok okryślona, została. Pierwszy nazywał się Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczone. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta polityczka; drugi nazywał się Królem; trzeci Polemark (*); szesciu innych byli Thesmotowie (**).

Władza tak dalece ograniczona, burzliwych umysłów wstrzymać nie mogła. Ponieważ praw pisanych iść nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano się y Ateńczykowie wiele lat wpośród fakeyi, y niełaski przepędzili. Kylon z tego korzystał.

(*) Hetman.

(**) Ktorzy prawa układali, zaś Thesmofor Prawodawcę znaczy.

rzysłać opanował Zamek; lecz buntu Jego współczeni, których głód do wyjścia z niego przymusił, śmiercią byli skarani. Ateńczykowie tym zamieszaniom koniec uczynić chcieli, pojęli to że prawdziwa wolność, na podległości prawom y rozumowi zawisła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow iednego: był to peten cnoty Obywatel, ale Stoik w swoim obeysciu; dla surowości swoiey był nieludzki; Obrano go do przepisania praw Ateńczykom: lecz chcąc rozwiozłość Umysłow wstrzymać, chwycił się nazbyt przeciwnych środków. Prawa Jego najmnieyższy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na próżnowaniu życie prowadzi. Co dało okazać do mówienia, że prawa te krwią nie inkaustem pisane były. Zbyteczna ich surowość miała los, rzeczom gwałtownym popolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. S. Wzrastał, na ten czas człowiek ieden
3400. godzien nadania mądrych Praw Ateńczy-
Solon. kom. A ten był sławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyspę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwszy na nią młodych Ludzi, po białogłowsku przebranych. Ten uczynek zjednł mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umiętność, osobliwie zaś łagodność, sprawiły mu, u wszystkich Obywatelów szacunek. Obrano go do uczynienia spokojności w Atenach; nadzwyczajnym Arkhontem mianowano, y zupeł-

ną moc do czynienia w Rządzie wszelkiej, ktoraby mu się zdawała odmiany, dano. Naywyższa ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Troni wynieść, lecz nigdy się o to nie pokusił. Mysł Jego w prawach była, powiązać potęgę z i sprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przelożyć równości dobr; obawiając się aby nie naruszył bogatych, obrał tedy środek; dłużnikow wszystkich bydź zakwitowanemi ogłosił, a tym sposobem z niewoli wszystkich wydźwignął obywatelow, ktorych zbyteczne zaciągnięte długi, do zaprzędania się przymusiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głosowania w zgromadzeniach powszechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania się daley, y nayważniejszye sprawy Ludowi poddał. Zabiegając zaś żeby Pospolstwo prawa tego na złe używać nie mogło, ustanowił radę ze czterechset Osob, po sto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząsnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przelożone bydź miały, ktorego wielkiej mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tey czterechset rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y losami wybrani. Dowiadowano się nayprzod o ich obyczaiach; kazano im przyśięgać, y pracę mieli wyznaczoną. Wszyscy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziow przy-

puścić

puszczeni: Mieli Prezesa, którego im po-
dług kolei każde pokolenie dawało. Sena-
torowie przed zgromadzeniem, ofiary Jo-
wiszowi y Merkuriuszowi czynili. Interes,
o którym rzecz była, przekładał Preses, każ-
dy zdanie swoje, zawzięci stojący koleją da-
wał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napisana,
y głośno przeczytana była, na ten czas da-
wano zdanie przez zbieranie głosów. Jeżeli
liczba ziarn bobu białego, przewyższała,
rzecz uchodziła, inaczej była odrzucona.
Niefiono ie potym do zgromadzenia Ludu.
Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była,
miała moc prawa, jeżeli nie, to na rok tyl-
ko ważność miała. Rada ta wszystkie nay-
ważniejsze materye rokowała, iako to,
woyny, Pokoju, Skarbu, żeglugi, y
wszystko co tylko się ściągać do rządu mo-
gło. Solona cel naygłówniejszy był, żeby
miedzy różnemi Stanow częściami, wagę
ustanowić. Wiedział że się Gminowładztwo
z umysłem Ateńczykow zgadzało, którzy
nie przestaliby na Prawach bardzo suro-
wych: tak tedy nadał im, które tylko przy-
jąć mogli najlepsze, w tym iednak pobła-
dził, że zbytnią pospulstwu zostawił wła-
dzą, dla czego słusznie powiedziano, że w
Atenach roztrząśnienie interesów przy mą-
drych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każ-
dego w szczegulności, na trzy klasy po-
dzielili; ci zaś co do nich przypuszczeni nie
byli, mieli prawo, w zgromadzeniach swoje
dawać

dawać
Lndu o

3. A
nal ten
miany
khono
Senator
cnoty y
naywie
tym, ip
dozor w
ażeby s
prożnia
cy Oby
kwitneł
ligii, y
stanowi
żyłczo
W roze
dzili, c
iakim n
ueiekał

Zgr
nocy,
mogli t
li się w
Zab
interes
względ
kami.
wi, p
przy s

dawać zdanie, y mogli się odwoływać do Ludu od Sądu wszelkich Urzędów.

3. Areopagu powagę ustanowił; Trybunał ten był za naydawnieyszy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim sami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y sprawiedliwości, wziętości, byli z naywiększym względem poważani. Sędziom tym, iprawowanie skarbu publicznego, y dozór wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby się wywiadowali, y karali tych co próżniackie prowadzili życie, aby tak wszyscy Obywatele byli zabawni, y rzemiośła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na błądzących przeciwko niey stanowili: uradzali poświęcanie nowych bożyszczow, budowę kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znajdujące się w jakim niebezpieczeństwie do mądrości rad ich uciekały się.

Zgromadzenia swego nie składali tylko w nocy, y na nie: scu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kształtu wymowy, y musieli się w obrębach zachować.

Zabiegając aby Małżeństwa nie stały się interesowanemi umowami, zniósł posągi względem corek, ktore nie były iedynaczkami. Każdemu bezdziałnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr swoich przy śmierci, dla kogo by mu się podobało.

Ci którzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawsze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieszczęściach Rzeczy - pospolitey, nie zostawali obojętnymi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu iest miejsce podać ie nieco do pojęcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz miejsce zgromadzenia naznaczone nie było. Wsz, ścy obywatele mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Naywiększe Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędow, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przy mierza, nadgrody za usługi Rzeczy - pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo-władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miano przekładał, czytano zdanie Senatu. Ci którzy mówić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał bydź przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani bydź musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud da-

wał

wał głos swój, na znak potwierdzenia rękę podnosząc. Układano Uchwałę na Pismie y Ludowi ją czytano; który ją znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu. miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądów, y wszelkich Trybunałów.

Trzy rodzaje były w Atenach obywatelów: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwymi byli ci, którzy byli zrodzeni z oycy y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, który go udzielał tym; co wielkie Stanom uczynili przysługi: Młodzież sławiała się członkami Stanu, lat dwadzieścia jeden doszedłszy, kazano Im przysięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swojej aż do ostatniego tchu bronić, y ze wszystkicy siły, zylkom iey y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelów wpisywano. Cudzoziemcy, to jest ci, którzy w Atenach osiedli, zawsze się pod opiekę niektórych Obywatelów udawali: wszystkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, którzy lubo stanu wolnego, nie mając z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas wojny w niewolę wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y częścią dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią nieludzkością ob-

chodzono, mogli się ukarzyć w Sądzie, a jeżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania ich obowiązany; część z tego, co rękami swemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była którą (Peculium) nazywano: mogli wykupić się pomimo Panow swoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z sprzedaży drzewa, z wyrobienia kruszców, srebrnych, które wielkie bogactwa wynosiły; z podatkow które od sprzymierzonych, na nakłady wojenne brano; nakoniec z nadzwyczajnych w potrzebie Stanow poborow.

Solon Prawa swoje ogłosiwszy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyśiądz kazawszy, na dziesięć lat oddalił się był z Aten: chciał się im dać wkorzenie, a sam schronić się, przed narzekaniem y trudnościami, które mu trafić się mogły. Pojachał do Egiptu, do Lidyj do Króla Krezusa. Xiaże ten daremnie chcąc sobie podziwienie Solona zjednać, całą mu wspaniałość swoją okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną obojętnością, na tę powieszchowność zapatrywał się, y od wszelkiego utrzymując się podchlebiństwa, przestał na podaniu do uwagi Krezusa, iż człowiek nie może się nazwać szczęśliwym, chyba przy śmierci.

Woyna między Lacedemonami y Argami.

Powróćmy do Lacedemonow. W niejakim czasie po śmierci Likurga, a za panowania

nia Th
Argam
ny Th
dziając
przez
stron
do uta
zaadło
szy, na
gow, a
Orchra
zwycię
cedem
nie chc
się na p

U
Pierzej

W t
nowil;
ustano
kłonił
mi Kre
ich nib
wić. I
dzenia
brani;
swoieg
glądali
władz
wani p
ciu; po
pokoiu

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była wojna, o maly kray nazwany Thyrrea. Dwa te Narody krwi oszczędzając zgodzili się na uspokojenie kłotni, przez trzechset naywaleczniejszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzyset Rycerze do ntarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłączywszy, na placu polegli. Dwóch z strony Argow, a ieden z Lacedemonow nazwiskiem Orthrad: każdy Narod przypisywał sobie zwycięstwo, znowu do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyszow swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonie.

Pierwsza Wojna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow ustanowił; albo raczey Lud uciemieżony, Krola do ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrótce stali się Przeciwnikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu ustanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swoiego rządu; samych nawet Krolow doglądali, ktorych mieli prawo y do więzienia wladzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na Ich przybycie. Było ich pięciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoju, wladza Ich była bardzo określona.

R. S. 3261. Tym czasem wojnę między Lacedemonami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną była obelga którą Messenowie, Pannom Lacedemonickim, gdy szły podług zwyczaju, do kościoła obydwóch Narodów pogranicznego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Alkmena, bez żadnego wojny ogłoszenia, w nocy na Miasto Amphea napadli, y wszystkich w pień wycieli Obywatelów. Messenowie nie byli w ten czas w stanie dania odporu, lecz we cztery lata potym pod dowodem Euphacsa Krola swiego do Lakonii weszli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż sama potykających się rozłączyła. W rok potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y przyśięgą się obowiniali, poty nie powracać do Sparty, pokiby Miast wszystkich Messenii nie zdobyli. Przyšlo do bitwy, y tak zacięta potyczka była, że znudzeni z obu stron za wspólnym zezwoleniem, odstąpili. Tym czasem Messenowie, przykrościami wojny, y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgromadzili się w Itomie, w miejscu na wierzecholku gory utwierdzonym, y do Delphow wyroczni poradzić się posłali. Ta im odpowiedziała, iż trzeba było Pannę jedną ze krwi krolewskiej ofiarować Bogom. Aristodem córkę swoją na to poświęcił; tym czasem niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w której Messenowie dla ratowania Krola swego Euphacsa, cudow waleczności dokazywali: gdyż upadł był od zadanych razów, y dokazani swego. Aristodem odniósł niestwa
fwego

swego nadgrode, która przyśadzono temu, co naybardziej odwagę swoję okazał. Euphaes na rany swoje umarł. Aristodem został Krolem obrany; Lacedemonow pobit, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzemaśet Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiając się, żeby długa ich nieprzytomność y przyśiega w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymująca, nie była przyczyną zguby Familii, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, którzy byli do Wojńka po uczynioney przyśiedze przybyli, y żony im-swoje oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spłodzone. A gdy iuż do noszenia broni sposobnem się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarencie osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyszli. Messenowie wypadłszy z zasadzki, uderzyli na nieprzyjaciół y ich rozproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ośtatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swey, z rozpacz; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności pomiotliży. Lacedemonowie ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do różnych Narodow pouciekali. Pierwsza ta wojna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Wojna Lacedemońska z Messenami.

R. S. Messenowie jarzmo Lacedemonow sobie
 3320. sprzykrzywwszy, we trzydzieści lat potym
 przedsięwzięli go zrzucić. Wystawili na czo-
 ło Aristomena, młodego, pełnego odwagi,
 y w sztuce wojenney bardzo biegłego Czle-
 ka; przy takim Wodzu często nieprzyjaciół
 swoich pobili. Tym czasem Lacedemonowie
 poradzili się Wyroczeni, a podług odpowie-
 dzi. Ateńczykow o Heimana do dowodzenia
 profilili. Ci obawiając się żeby Czleka zdat-
 nego nie dali, posłali im z powołania Wier-
 szopisa. Ten był Tyrteusz. Interessa przeto
 ich nie były lepsze. Trzykroć raz po raz
 zwyciężeni, gdy do Sparty przed się wzie-
 li powrócić, Tyrteusz im się sprzeciwił, y
 z pilnością na ten koniec ułożone wiersze do
 nich powiedział, które takiego ognia były
 pełne, y tak zgodne do natchnienia męstwa,
 y niebezpieczeństw pogardy, że Lacedemo-
 now Marową odwagą napelnili. Domagali
 się natychmiast, żeby ich przeciw Nieprzy-
 iacielowi prowadzono; y po krwawey po-
 tyczce otrzymali nad Messenami zwycię-
 stwo; ci pod dowodem Aristomena, na górę
 Eira cosnęli się, na ktorej się długo przeciw
 natarczy włościom Lacedemony bronili. Aristom-
 ena wpadłszy wpośród wojsk Spartańskich
 zginął. Człowiek ten był poprzyjęzonym
 Lacedemony nieprzyjacielem, y gromem ich
 zawsze zostawał. Śmierć Jego zniszczyła
 odpor Messenow; pod natarczywością La-
 cedemonow ulegli. Wszystkich co wzięci
 byli

byli w t
 dząc ow
 do Spelli
 na nazw

Pizyft
 Powi
 Solona w
 y Likurg
 re wielki
 kles prze
 nym; by
 dobrodzie
 z Corką
 bogatżeg

Pizyft
 przyiemn
 Obywate
 bie zniew
 naywyci
 na, ceniu
 zafid.

Pizyft
 uzył; zd
 sam w w
 cie z
 zawiesi
 go niepr
 za Jego

Ma
 zach

byli w stan Ilotow obrocon: drudzy widzac oycyzne swoią zruynowaną udali się do Sycylii do Miasta Messena, a potym Messyna nazwanego.

Zamieszanie w Atenach.

Pizystrat Rząd sobie podbił; koniec Solona.

Powróćmy do tego co się pod niebytność Solona w Atenach stało. Megakles, Pizystrat, y Likurg, fakcyje w Atenach uknowali, ktore wielkie zamieszanie wzbudziły. Megakles przez swoje bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmena, ktorego Kresus dobrodzieystwami udarował, ożenił się był z Corką Kliftena, Pana w cale Grecyi najbogatszego.

Pizystrat łagodnemi swemi sposobami, Pizystrat przyjemną w rozmowie postacią, ubogich Obywatelow wspomóżeniem, chęć Ludu sobie zniewolił, w sercu zaś swoim zamyślił, naywynioślejsze ukrywał. Y w tym to zamęczeniu Solon na powrot swoy miasto Ateny zastał.

Pizystrat żeby pewniey swego dokazał, użył zdrady, y naypodlejszego podeyscia, sam w własnym swoim ciele, kilka ran sam sobie zadał, y krwią oblany na maydan (*) zawiesić się kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyjaciele Jego w ten stan wprowadzili za Jego ku Rzeczy-pospolitey gorliwość.

D 5 Lud

(*) Maydan jest to samo co *place publique*; w oboczach Maydanem zowią *la place d'armes*.

Lud się zgromadził, y Pizystrata fakcya prze-
 ważyła. Pozwolono mu dla bezpieczeństwa
 na straż osoby pięćdziesiąt Ludzi. Pizystrat
 większą liczbą zbroynych swoiey fakcyi
 Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce po-
 tym y Miasto Ateny opanował. Solon darem-
 nie mu niesprawiedliwość przywłaszczenia
 tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich
 podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nie nie
 pomogły. Zatem przenikniony opuścił Ateny,
 a resztę dni swoich poiachiał na Wyspie
 Cyprze przepędzać. Widząc uciemżenie
 Oyczyzny swoiey, sławny ten Prawodaw-
 ca, z zgryzoty wkrótce życia dokończył, w
 rok potem umarł mając lat ośmdziesiąt. To
 iest pewna że Solon był gorliwym Rzeczy-
 pospolitey Obywarem, y kochającym prawdę
 Filozofem. Przedsięwzięcia Jego były
 szczere, lecz ułożenie Rządu wykraczało w
 istocie samey, w tym, że w ręce gminu
 wszystkie Rzeczypospolitey Interesła powie-
 rzył, o którym wiemy, iak do zwiedzenia
 iest łatwy, iako y on sam to na osobie Pizy-
 strata zobaczył. Bądź co chce, zawsze po-
 wiedzieć można, że Ludowi w rozwiozło-
 ści wychowanemu, dał pojęcia, porządku,
 Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czasow Solona żyli siedmiu Grecyi
 Mędrcom, w których liczbie, y on iest po-
 liczony, drudzy sześciu byli Thales, Bias,
 Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To imie
 im nadano, ponieważ prawie wszyscy w rzą-
 dy wchodzili, y że w zdaniach krotkich,
 wszel-

wszelkie ogólne zamknęli Obyczajności początki.

Pizystrat stawia się Ojczyzny swoiey pierwszym Tyranem, przywłaszczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywszy się wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiając się, żeby Przeciwnik Jego nie stał się bardzo potężnym, Pizystratowi Córke swoią wraz z najwyższą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyskania zaś chęci Ludu, namowił kobietę tę, okazała postać maitącą; kazał iey wziąć kształt y ubior, w jakim Minerwę malują, rolę swoię wybornie grała, y nagle na wspaniałym wyniesiona wozie, wpośród Ateńczykow pokazawszy się głośno wołała, że Pizystrata nazał odprowadza Minerwa; wziął sobie Lud to ożusztwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyjęty.

Hippark y Hippiały Synowie Jego, obawiając się aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przyszłość do Tronu, w Oyca swego myśli nienawistne przeciwko nowej żonie natchnęli. Megakles chcąc Córke swoię utrzymać, większą część Ateńczykow pieniądźmi na swoię stronę przeciagnał, y do buntu pobudził. Pizystrat musiał drugi raz z Aten uciekać; udał się z Familią swoią na Wyspę Salcy, y tam iedynaście lat przeżył. Ku końcowi tego czasu, Hippiały Syn Jego, głową wszędzie się wrażająca, kilka miał Nadmorskich do popierania Oyca sprawy,

wy, nakłonił. Pizystrat w krotce zobaczył się na czele wojska, y w czasie kiedy się bynajmniej nie spodziewano, napadłszy na Miasto Ateny, wszedł do niego iako zwycięzca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości swoiey powinien był poświęcić tych, którzy stronę Megaklesa utrzymowali; y podbiwszy lub zniósłszy podeyrzanych usiłował zatrzeć pamięć okrucieństwa swego. Prawdę powiedzieć można, że sprawiedliwość y skromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy którą miał w ręku, już więcej na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, która mu niekończenie służyła, y którą nieznacznie wprowadził Ateńczyków w zapomnienie utraconey wolności. Z inney strony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wszystkich Obywatelów były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naysławniejszym, byłby był naysławniejszym Obywatelom Ateńskim. Umarł spokojnie, zostawiwszy dzieciom swoim naysławniejszą władzę przez lat trzydzieści sobie przywłaszczoną, y bez żadnego zamieszania przez lat siedmnaście utrzymywaną.

Dalsi Tyrannowie Ateńscy.

R. S. Hippiafz, y Hippark rządem się podzielił. 3478. li, lecz Hippark iako starszy naysławniejszą posiadł władzę, y oba między sobą w zgodzie żyli. Hippark z Oyca swego, miał osobliw-

fze

fze przy
Anakreo
przez w
czykow
dność,
spokojn
kiem Jeg

W cy
szczył by
dzi, że
ści swoje
się okret
ogromny
swoich y
no niby z
lita; po
Imię. ki
rami przy
monowie
się przez
wstrząsa
wyfieł
lecz im
mach w
fieli się
dośłał si
żować K
Lud wy
zrzuciw

Tym
mny
czykom

złe przywiązanie do Nauk, na dwór swoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopistwa, natchnąć w Ateńczyków smak do Nauk, y obyczajów łagodność, którą sprawują. Plato powiada że spokojność Panowania powróciła pod wiekiem Jego, miłe czasy Saturna.

W tymże samym czasie Polikrat przywłaścił był sobie w Samos, najwyższą władzę, żeby sam zaś mógł panować, wyniośłości swojej Brata poświęcił. Zebrawszy ze stu okrętów Flotę, Europie y Azji stał się ogromnym, y nie bał się dręczyć poddanych swoich, y Sąsiadów. Spartę na ten czas, miano niby za pierwszą w Grecyi Rzecz publiczną; powodzenia wojenne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegów przeciwko Polikrata Tyranii przyszło iey prosić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyjaciele, rozumieli się przez honor obowiązani zapędy Tyrana wstrzymać. Wystawiwszy Flotę na morze, wysiedli na Wyspie Samos, miało oblegli, lecz im się zamiar nie udał, po kilku szturmach w których zawsze odparci zostali, musieli się powrócić. W krotce potym Polikrat dostał się w ręce Persom, którzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim nastąpił, lecz Lud wybił się na wolność, iarzmo Jego zrzuciwszy.

Wypędzenie Tyranów z Aten.

Tym czasem Hippiasz okrutnym y dumnym został. Przez Tyranią swoją Ateńczykom się sprzykrzył. Już lat osnaście ^{3496.} Hippiasz. pano-

panował, kiedy przeciwko Niemu. y Bratu Jego spisek się podniósł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklesa Syna Alkmena mieli, obruszyła się. Harmodiusz y Aristogiton dway przyjaciele Obywatelę Ateński, umyśliłi się pomścić obelgi, którą był pierwszego Siołtrze, Hippark wyrządził, kazawszy ją z iedncy ceremonii, na ktorey kofz kwiatow nieść miada, wyciągnąć. Umyśliłi się Tyranow pozbyć, y do tey tajemnicy mały Obywatelów liczbę przypuścili, użyli okazji przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatelę. Hipparka zabili, lecz tego momentu w arefzt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiafz przed zaboycami uszedłszy, przedsięwziął środki dla ubezpieczenia życia swoiego: Wspoleczników zaboystwa Braterskiego, wzięść na męki rozkazał; kobieta iedną Leena, z Harmodiuszem porozumienie mająca, wielkość odwagi swey nad pieć pokazała, nayokrutniejszy albowiem męki wytrzymała; a bojąc się żeby gwałtowność ich nie przywiodła ją do wydania sekretu, ięzyk sobie urznęła. Ateńczykowie potym wystawili iey Pofag Lwicy bez ięzyka czyniąc aluzyą do nazwiska iey Lwicy znaczącego. Wielu Obywatelów podeyrzaniem Hippiafza poświęconych zostało, y tego dokazał. że wszystkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R. S. Ci atoli nazad powrócić usiłowali; znie-
 5496. wolili sobie Wieszczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy się iey Laodemo-

monowi
 mocy B
 tylko te
 na Piz
 otrzym
 te y do
 domion
 Hermani
 we zaci
 która n
 znieśli,
 swoje na
 chęte. z
 prowadz
 fwe, lecz
 li. Dop
 swoiey c
 tował;
 oddalił s
 za ustat
 cowi pi
 li. Har
 rzy zam
 wo staw
 widok c
 fkich, w
 wszyscy
 ność, ni
 nas, dw
 powagi
 Kłiften
 strong-n
 ciynnika

monowie radzili, albo o ziednanie sobie pomocy Bogów, prosili, nie odpowiadała im tylko te słowa: *Uwolnicie Ateny od tarcza Pizyfratydów.* Zdrada ta swoy skutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flotę y do Attyki weszli. Hippiasz o tym uwiadomiony, wyszedł naprzeciwko ich, zbil, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli wojsko, kawalerią Tesalią, którą naywięcey Pizyfratydów składało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiasz dzieci swoje na przypadki oblężenia wystawiać nie chcąc, z miasta tajemnie wysłał, dla przeprowadzenia ich na jakie bezpieczne miejsce, lecz więzi y w areszcie, ośadzeni zostali. Dopiero Hippiasz namyślał się powagi swojej odstąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiązał się wynieść z Attyki, y oddał się do Sygel, w Frygii. Tak tedy, za ustąpieniem Jego, Ateńczykowie ku końcowi pięćdziesięciu lat, wolność swoją odzyskali. Harmodiuszowi, y Aristogitonowi, którzy zamysł zaczęli, y ofiarami Jego się stali, wystawili posągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w sercach Obywatelskich, wzniecał Tyranii nienawiść. Z tym wszystkim, odzyskana Ateńczyków spokojność, nie długo trwała. Klisten, y Izagornas, dway możni Obywatele dobiiali się oba powagi, y dwie nowe fakeye uknowali. Klisten iako bogatszy, łatwo Lud na swoje stronnę nakłonił, tak dalece że wpręcie przeciwnika swego pokonał: wiele odmiann poczynił,

czynił, y sześć nowych Pokoleń ustanowił. Y on to był co karę ostracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uspokojenie Ludu, wyganiając na dzieście lat Obywatelow, ktorych zaśluga w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknymi przedmiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głosy swoje dający oskarżonego Imię na konfzê nazwaney po Grecu *Ostrakon* pisali.

Tym czasem Lacedemonowicze ofszukaństwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroszcząc, a chcąc Ich w niejakieyś podległości utrzymać, żądowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranów, y przyznawali sobie zwierzchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypisał się do kłótni Izagony. Ten schroniwszy się do tego Książęcia obrotami swemi tyle wskorał, że wywołano na wygnanie Klisfena. Potym z woyskiem ruszył przeciw Atenom, sześćset Familij, tudzież przyjaciół Klisfena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać się musiał, wyjść mu pozwolono, a tych co się byli do tey sprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Klisfena y innych wygnańców odwołano. Kleomen na stronę Izagony, nowych dokładał uślisności; przy pomocy Beotczyków wszedł do Atryki, w tey okazyi bywały różne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawsze zwyciężali.

Lace-

Lac
wolnoś
kali spo
Sparcie
tron.
wezwa
ta żada
nia. Z
y zgrom
dna by l
kazuąc
wzięc
wymow
żenie,
zdaniem
utraciw
Sardami
y o po
okazyi
go, mi
nem G
dnie A
upomni
Hippias
Krola
wraż
y wż
nowi b
tedy H
tni Gre
wybuc
ieżcze
wodem

Lacedemonowie widząc, po odzyskanej wolności Stan Ateńczyków kwitnący, szukali sposobów dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiasza powrócić na tron. Hippiasz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umysłach wrażeń. Zabrał głos Sozykl, Poseł Koryntski, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niedogodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazujący się nieprzyjacielem miał przedsięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wszyscy przytomni, poszli za zdaniem Jego. Hippiasz nadzieję swoją utraciwszy, udał się do Azyi do Artaferna, Sardami imieniem Dariusza rządzącego, y o pomoc go prosił. Pan ten kontent z okazji podbicia pod władzę Monarchy swojego, miasta takiego iak Ateny, które go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiasza łagodnie słuchał, y Dariusza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczyków posłał, żeby Hippiasza nazad na tron przyjęli. Lecz ich Króla Perikiego nie wzruszyły pogroźki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wszystko raczy ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiasza mieć trzeba za podnieętą kłótni Greków z Persami, która porym wkrótce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ięższe, które odkryjemy były do niey powodem.

Ludzie sławni w Naukach pierwszego
Wieku.R. S.
3160.

Jeżeli pierwszy wiek Grecyi miał Bohatyrow swoich, miał też y Wierszopisów, którzy przemyśli y dowcip poświęcili na honor Narodu swego, y na wyławienie wielkich w nim znaydujących się Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow swoich, w Polbożków poprzemieniali. Tak więc do tego czasu spokojności, którą się Grecya cieszyła, odwołać początki Rymopistwa muiemy, y lubo u Greków nie znamy dawniejszego nad Homera, Wierszopisła, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieysy Rymopistwa znaomości nie mieli: prawda że nie masz pamiątki żadney, ktoraby nam tey rzeczy ubespieczala pewność, lecz świadectw Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheusz, Muzeusz, bardziey są w Wierszopisach naszych Łacińskich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w którym oni żyli, powinien być niby za Jutrzenkę Rymopistwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nic powiedzieć nie można, na czołe wiadomych nam Wierszopisów położemy Homera:

Homer. Słusznie go rozumiem być od Olimpiadow dawniejszym; ponieważ Wierszopis ten tak wielkie w ozdobienu dzieł swoich opisaniami upodobanie mający, nie zaniedbałby był o Grach Olimpiykich wspomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera
podług

podług
murów
300 lat
mniem
xander
mopist
naydroz
tal. Pr
teryą I
Grekom
iącym,
w sobie
braniu N.

Cyce
malowan
tak dale
y niby p
zenie w
źmie, w
na wid
mieć n
nad na
Kwinty
w które
śliczney
pojęcie.

(*) H
tem
żyln
napis
iow
Univ
Aran

podług Usłeryusza rachunku, y podług marmurow Arundela (*) Roku Sw. 3120 to jest 300 lat po oblężeniu Troi, przypada. Jest mniemanie że ze Smirny był rodem, Alexander wielki, dwate, Iliadę y Odyseę Rymopistwa Homera dzieła, za nayradszy, y naydroższy rozumu Ludzkiego płod poczytał. *Pretiosissimum humani Animi opus*. Materią Iliady jest Gniew Achilleśa, który Grekom, miało Troję w oblężeniu trzymającym, tak był szkodliwy. Odyseę zamyka w sobie podróż y przypadki Uliksesa po odebraniu Miasła.

Cycero powiada że Rymopistwo Homera, malowaniem jest raczey iak Rymopistwem; tak dalece podług natury odmalować umie, y niby przed oczami Czytelnika, wyobrażenie wszystkiego, co opisać przedsięwzięcie, wystawić: Tam on wszystko pokazuje na widok, co natura nayprzyjemniejszego mieć może. Horacyusz go w nauczaniu, nad naybiegleyszych Filozofow przekłada. Kwintylian napisał wspaniałą Jego pochwałę, w ktorey krotkimi słowy, daie przedziwne śliczney rozmaitości stylu Wierszopisa tego pojęcie. W wielkich rzeczach nad Jego wy-

E 2 raże-

(*) Hrabia Arundel Angielszyk wielkim kosztem w przeszłym wieku, zebrał Kolekcją starożytności Greckich, iako to posągow, tablic z napisami, to z ktorych oświecenie w datach dzieiow brać można było. Te Kolekcją darował Universtitat Oxfordzkiej y zowie się Marmora Arundeliana vel Oxontenia.

rażenie nie wspanialszego; w małych nie właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, równie w swoiey obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer ofobliwie jest znaczny, pięknoscią liczby y spadkow, w wierszach, które przez wybór wyrażen, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego jest zaletą, iż był ofobliwżym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisów przechodzi. Jeżeli ciągnące woynko opisuie, to jest ow ogień pożerający, który wiatrem poruszony, ziemię przed sobą niśczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to jest tyłoż wspaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyślenia dowcipnieyszego? kiedy gniew Achilleśa chce zmiekczyć, prozby w Ofoby przemienia; Corkami są Boga Bogow, idą czolo mając pomieszanem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zasługą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego strona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim ięzyku styl Homera widzieć się daie: tam to po mimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y najpięknieyszego, którym kiedy Ludzie mówić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym,

Homer

Hom
przez p
obyczaj
niach,
winney
ściach.
zuie n
ktorego
wni,
dzenia
wiadują
trznosc
wuią na
wloczac
mu szac
poniew
stawę J
podziwi
Eposkie
prowad
pnia; y
szopifo

(*) V
w p
nich
przy
dlug
Gau
raz
war
lzy
są u

Homer jest ieszcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczajach, ofiarach, biesiadach, oblężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelskiego powinnościach. Pod podobieństwem Jowisza, pokazuje nam Wszechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam sprawują, od ktorego wszelkie dobra, y powołzenia pochodzą, naostatek wszystkim zaświadniając y wszystko rozrządzając Opatrzność. Co się Osoby Jego tycze, wystawia nam go ślepego, y iak śpiewaka się włóczącego (*), lecz stan ten nie powinien mu szacunku w oczach naszych uwłoczyć, ponieważ zostawione dzieła, tak zacią postawę Jego nam okazują. Y niemi on to podziwienie nasze zniewala, że Rymopistwo Eposkie, ktore się dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyższego doskonałości Stopnia; y w nich to na Imię Książęcia Wierzopisow Greckich sobie zasługuie.

E 3 He.

(*) W owych czasach dzieła sławne Bohatyrow w pieśniach zapisane przez Rymopisow, przez nichże wędrujących po kraju śpiewane były przy brząkanin na lirze. Ten zwyczaj trwał długo na Świecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten skład Historyczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieje Ameryki Północney, inszy nie znają Tradycyi. Kozackie Dumy, nie są nic innego.

Heziod. Żył tegoż sławnego czasu, co y Homer; urodził się w Kumach, Eolii mieście, a w Alkrze w Beocyi był wychowany. Zostało się nam w Wierszach trzy dzieła Jego, to jest: Prace, y Dni, piśze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuszowi służył za przykład, do ułożenia wierszów Jego o Gospodarstwie (Georgikow). Piśmo to jest pełne makłym y zdań wybornych. 2) *Theogonia*, czyli Bogów pochodzenie, y to jest co w Baieczney Bogów Historyi, naysławniejszego mamy. 3) *Tarcza Herkulesa*, tak nazwana, ponieważ w niej jest Tarczy opisanie. Spółob pisania Jego od Homera jest różny; ten dążył do wygorszenia: Heziod na łagodności przestał, y Ducha swego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Jest wynależcą Wierszów Jambikow, rodzaj Rymopistwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo się wyrażającego. Kwintylijan powiada, że Wierszopis ten, był pełen mocy, żyłowaty, postaci żywey, ale bardzo ułczypliwey y rozwiozły.

R. S. *Alkeusz.* Rodem z Mitylen, od niego do 3400. stały nazwisko wiersze Alkajskie, Piśma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a osobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wspaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprocz Rymopistwa przymiotów, był iestże nad to dobrym żołnierzem.

Sław-

Sław
Alkeusz
Miała.
no iey
Iey wi
uślnos
cale by
y dotkli
rakteru
czaie Jey
Co n
czność,
dziwien
Stezy
fkonalit.
przez ch
wielka
The
dem z ik
należę
było, t
na hono
w tym
na woz
wyprow
nym iak
wanie C
gedyi.
Sten
kladow
mi; w
Herono
Bog.

Sławną *Sapho* tegoż samego czasu, co y *Alkeusz*, żyła, y rodem była z tegoż samego Miasta. Wymyśliła wiersze *Sapho*skie. Dano iey Imię dzieła *tey Muzy*. *Alkeusz* był *Iey* wielbicielem: lecz nie widać żeby ufilnościami *Jego* była dotknięta; serce *Jey* całe było dla *Faona*, y pomimo dowcipnych y dotkliwych skarg swoich, nie mogła Charakteru tak niestatecznego nawrócić: Obyczaje *Jey*, sławę oczerniły.

Co nam z prac *Jey* zostało, przez zrzeczność, z jaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zaśluziło.

Stezykhos. Rymopisstwo *Liryckie* wydane R. S. skonał, z dzieł *Jego* nie mamy; lecz 3392. przez charakter ich poważny, y wspaniały, wielką mają wziętość u Starożytności.

Thespis. Żył za czasów *Solona*; był rodem z *Ikaryi* Miasta w *Attyce*, iest niby należącą *Tragedyi*; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmiesznego, z śpiewaniem na honor *Bachusa* pomieżanego. *Thespis* w tym poczynił odmiany, *Aktorów* wozil na wozku y twarz drożdżami im smarował; wyprowadził na Scenę *Osobę*, która znacznym jakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie *Choru*; y to było kolebką niby *Tragedyi*.

Symonid. Z Wyspy *Keos*, iedney z *Kykladów*; wstawił się Wierszami *Elegiackimi*; wiadoma iest odpowiedź, którą dał *Hieronowi*, gdy go się pytał, czy to był *Bóg*.

Fedrus w swoich baykach, opisał *Historyę* Jego na okręcie rozbicia, y co powie-
wiedział, pytającemu się czemu nie z sobą
nie nosił. Wiersze Jego wielki mu wzgląd
ziednały, y dawni, pochwały mu znaczne
dawali. Od tego czasu początek *Filozofii*
naznaczaia. Wielu Greków których myśl
interesami zatrudniona nie była, wzięli się
do dociekania spraw. Rozumieia że pierwszy
Thales drogę do tego przetorował; Był on z
Miletu, y głową Sekty *Joniskiej*. Od *Kapla-*
nów *Memfiskich* nauczył się *Astronomii*.
Pierwszy z Greków w materyach *Fizy-*
cznych, pisał. Podał ogulne świata poięcia,
y nauczał że Naywyższa Poiętność, wżel-
kiem iego zawiaduje ruszeniami. Sferę
czyli Okrąg cały, na ośm kręgów podzielił
y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego
czasu było za Cud poczytano. Miał wyso-
kie Bóstwa poięcia. *Waleriusz Maksymus*
powiada, że gdy go się ktoś spytał, czy
mogł człowiek wiadomość spraw swoich
przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to
bydź może, kiedy nie jest w mocy Jego, na-
wet przed nim myśli utaić. Przywiązanie
do Nauk zawsze go od ożenienia czyniło
dalekim; dla wielkiej umiejętności między
siedmiu Grecy *Mędrców* był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił mię-
dzy czterema żywiołami różnicę, y zukoś-
ność drogi Słoneczney postrzegł. Pierwsi
ci wielcy w *Filozofii* Ludzie, nie przyrzli
wprawdzie do iasnego skutkow Rodu po-
zna-

znania,
zoistawie
szych w
Her
swoią
jest na
kich L
pobudz
czącego
Dem
żył za c
to iede
Pragnie
przed
droży
dziętwo
we wś
tylko y
newuz
banie,
zumu.
sławne
tylko
Czleki
upewn
zum,
pelen.

U
Gr
Religi
z ktor
dąc o

znania, przynajmniej jednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładniejszych wynalazków utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę R. S. swoją założył, odludnością tylko swoją³⁴⁶ jest nam znany: z uzaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego.

Demokrit Rodem z Abdery w Tracyi, R. S. żył za czasów Xerksa, Króla Perskiego; Był³⁴⁹ to jeden z najszacowniejszych Filozofów. Pragnienie nauczania się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podróży, y na to całe, dość znacznełożył dzieciństwo. Charakterem Jego była obojętność we wszystkich rzeczach, to jest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człekiem rozumnym. Dyogenes z Laercyi, upewnia, że Demokrit miał y piękny rozum, y najpiękniejszych wiadomości był pełen.

Uwagi nad Rządem Greków Religii.

Grekowie osobliwie mieli we wszystkich Religjach upodobanie. Różnych Narodów, z których każdy miał swoy obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się jeszcze

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentując się niekończoną Bogów liczbą, ustanowili fobie na cześć Bogów Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dziejach Apostołskich, wystawili Ołtarz Bogu nieznaíomemu.

Religia Greków polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wroźbach.

Kościoły. Cztery główne w Grecyi były. 1. Kościół Diany ieden z siedmiu Cudów świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od najlepszych wcale rzemieślników wybudowany. 2. Kościół Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpijskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y najpiękniejszymi z bogactw ozdobami. Służyły za kształty do wszelkich budynków; w trzech porządkach budowali, to iest: Doryjskim, Jońskim, y Koryntkim.

Lecz najsławniejszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmiernemi go bogactwy napełnili. Krezus także Krol Lidyjski go wspomógł. Książę ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrze dary, ofobliwie posłagi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Książąt

Książąt
nie wie
wracają
tego ko
go zra
Neron
knych

Ola
dzie, t
ka do l
dzień, y
fei Ho
był pos
łowię,
dwóch b
cę, a d
szyk. N
włosow
rozrypa
ceny,
Sługa o
łowię
upadła.
iałowie
gdy już
y porę
caie ud
żeniem
wszystk
no. Ne
winem
wil, ka
miedzy

Książąt wzbudziły, których świętokradztwo nie wiele kosztowało. Xerxes z Grecyi powracając, zabrał większą część łupów z tego kościoła. Fokeczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Cesarz Neron, kazał z niego zabrać pięćset pięknych Posągów.

Osiary. Dla poświęcia ich, dosyć nam będzie, tę, którą z okazji przybycia Telemarka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y która się w trzeciej Księdze Odyseji Homera znajduje opisana. Nestor był poświęcicielem; przyprowadzono Ialowicę, dwóch ludzi ją trzymali, innych zaś dwóch było, z których jeden niośł międnicę, a drugi z święconym ięczmieniem koszyk. Nestor ręce swoje omywszy, urządził włosy z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozsypał potym po głowie. Jęczył ięczmieniem święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podniósł siekierę, uderzył Ialowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Osoby, Ialowicę podniosły, y sztyletem ją dobito; gdy już nie żywa była, obdarto ją ze skóry, y porąbano na sztuki. Podług zwyczaju, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłustości je okryto, na wierzchu zaś wszystkie inne części, sztukami pokładziono. Nestor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem skrapiał. Gdy ogień, już uda strawił, kazano piec wnętrzości, y dzielono je między wszystkich przytomnych. Rznięto po-

potym kawalkami inne części Ofiary, na różnie je pieczono, y do stołu gdy się upiekły siadano.

Święta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Najsławniejszy były 1. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miała Opiekunki, którą mu też imię swoje nadała. Święcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania Kształtu utarczek, y rozdawania nadgrodz, sędziowie byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono niejakie obchody, niosąc złotem tkaną Chorągiew, na której były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym najstarsze białogłowy, potym dojrzały, tarczami y dzidami uzbrojeni, młodzi z pierwszych rodziny niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naóstatek Dzieci płci oboiej, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Święta Bacchusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosnę 2. Małe nazwane *Laenea*, odprawiały się na wsi w jesieni. Podczas nich wspańskie Widowiska dawano, na których Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyjmowani byli, skoramizwierzęceni się okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczeniem

albo

albo winnym liściem, uwiecznieni byli, y udawali postać Sylwana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Płanice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, które się tymże samym sposobem, co y Mężczyźni przebierały, zdawały się być niezmiernym szaleństwem zdjęte. Rozwiozłość, y naysposulniejszy fwywola, przez święta te panowała.

3. *Święto Eleuzyjskiey Cerery* było iedno z naysławniejszych, do tego należały Tajemnice, do których chcąc być przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Tajemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc być przyjętym, trzeba się było myć, modły y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyjmowania odbywała się w nocy, gdzie pewne tajemne Książki czytano; słyszeć się dawały głosy nadzwyczajne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci których przyjmowano, ze strachu ledwie nie oślupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadają także iż się tam wielkie rozpusty działy, ale były w milczeniu zagrzebane,
ponie-

ponieważ za występki poczytano, tajemnice święta tego rozgłaszać. Z Arkhontów ieden, którego na ow czas Krolem nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozór, yług naznaczonych do pomocy, w powinnościach swoich utrzymywał. Wszyscy oboiey płci Ateńczykowie, zawczasu do tych tajemnic być przypuszczonemi starali się, y zwalo się to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powzięci w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czystszego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y większe w przyszłym życiu, uszczęśliwienia iednała. Co za przeciwna sobie mowa! Paganie o czci Bogów dziwne mieli pojęcia. Ci którzy ieszcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wnieść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koszyka, ponieważ kobiety niesły koszyki napełnione rzeczami, które trzymano w wielkim sekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladowując Cererę, gdy Corki swojey Prozerpiny szukała. Szóstego niesiono Poług Bachusa Jacchus nazwany; Podróż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńskiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnię śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiększey radości znaki okazywali. Siódmy był na gry, y utarczki naznaczony, ostatnie dwa na niektórych ośbliwszych Ceremoniach schodzily. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały się co cztery lata.

Wy-

Wyr
wynalaz
Ludzi,
fić go d
szy roc
do nich
woli Bo
wet y o
więc gd
albo ucz
ni; a da
To bowi
roczniow
rali się t
tnych, z
lub pomy
w który
cwa z dz
się radzi
ktor go
rzy byli
dobrze f
wznowi
poług
wzysłki
powied
w tym z
nionych
cielom.
rocznie
stem lu
ugruntow
tyki Rze

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to nayszakonniejszy rodzaj przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc się w wątpliwych Sprawach woli Boskiej poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz iźła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoju, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był nayspiewszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach obojętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyślnie, lub też podług okoliczności, w których się znajdowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dorad ięszcze niewiedzieć, którego czasu radzić się ich poczeła. Ci którzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwzięwszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przestawał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znajdowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęcielom, Wyroczni mówić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko-wierności Ludu ugruntowane, a dla Interesu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymywane.

Nay-

Nayślawniejsza Pogańskiey Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miasta w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityjskiego, a Wieszczyni nazywała się Pithea, wyroki swoje dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, postanowionym nad dziurą, która była w gorze Parnassie, y zkad wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem miejscu, gdzie dziura owa była, kościół Delphowski wybudowano. Z przyczyny mnostwa Ludzi przychodzących Wyroczni się radzić, dodano potym do pierwszey drugą wieszczynią. Dni tylko pewne były, które zwano szczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyszczenia, pośty, y ofiary, gotowała się. Gdy dzień ten przyszedł, widzieć było Laur przede drzewami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy się wieszczyni parą rozgrzała, włosy iey się podnosiły, spoyrzenie iey było straszne, usta się pienily, y zdawała się być iak w szaleństwie. Wircgiliusz w szóst Eneidy Kłędze opisuie ią pod podobną postacią. potym niewyraźnie słowa niektore wymawiała, które z pilnością Popi chwytyli, y z nich ułożenie podług upodobania swego składali. Odpowiedzi albowiem te były zawsze ciemne, y do różnych przypadków stosujące się. Czasem, ale to rzadko, były jasne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czasem natrafić na prawdę. Domyslać się nawet można, że Popi y Wieszczynie na uludzenie

Ludu,

Ludu, c
wali. V
stori,
dali, ze

W

Był
ktoremu
poddali.
bo tylk
był nap
uwawali
stronę,
kurczą
wnętrzn
Cuda, Z
widowisł
dobnych
nawięk
niey si St
dobnym
ła z tym
ludzi. I
proftoty
łkiey za
Marcellu

G

Drug
miany z
ma prze
człowie
czterdzi
y sam

Ludu, dosyć zdrady y omamienia naużywali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wroźby z ptaśwa, y wnętrznosci.

Był to znowu inny sposob zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naśmieszniejszyemi dzieciństwami był napełniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptaśwa, prawą lub lewą stronę, w ktorej go postrzegli, chciwość kurczą w iedzeniu, położenie w którym wnętrznosci zwierzące były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczajne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznaczniejszy Starożytności Pogańskiej Ludzie, podobnym bałamućtwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawfze, znaczna liczba ludzi, ktorzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiej żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien byđ miany za dojrzałą Jey męźność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to iest czas naywiększey sily, y sam kwiat prawdziwy wieku.

F

tym

tym to drugim wieku, pokazała się piękna Grecyi pora; nie wiedzano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam sama w sobie zawarta była: niaźd Persów, którzy iak nawalnica iaka, po Grecyi się rozlali, dał okazę, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy samey; naywiękzże przypadki, iedne po drugich prędko następowały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Woysko Greckie, niezmiernym woyskom odpor dawało, których przybior iak powiadano sameć mił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak, morze okrywaiące Flotty rozpędzili, słowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Wojny Greków z Persami.

R.S. Dariusz I, Syn Histaſpa, o którym iuż mowiliśmy wyżej, panował na ow czas w Persyi: przez obrót koniuszego swego na Tron wstąpił. W rzeczy samey po śmierci Maga Smerdyſa, owi sprzyśięgli co go zabili, uczynili między sobą umowę, iż ten którego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zostać Krolem. Koniusz Dariusza o tym dowiedziawszy się, na tym mieyscu na ktore się Panowie Perscy zezdzać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańskiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawszy się nazaiutrz na naznaczone pole, koń Daryusza ledwie

ledwie przybył na to miejsce, blisko którego owa klacz była, zaraz zarżał, y natychmiast Dariusza Krolew powitano, y na Tronie osadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Cesarstwo Perskie na ten czas, zabierało w Azji całą Persyę dzisiejszey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało się ieszcze w Egipt, po brzegach morza śródziemnego, y w Europie w Tracji y Macedonii, lubo niektóre z tych ostatnich Narodów, były raczey holdowniczemi iak poddanemi.

Przystąpmy teraz do rocznych przyczyn, które dały okazję do wojny Perskiej z Grekami. Powiedzielismy wyżej że Hippiasz był jedną z najpierwszych, kiedy do Azji przeszedłszy, y tam sobie łaskę Persów ziednałszy, rozciągnął ich przeciwko Ateńczykom skrycie uśmiał; lecz to nie ta sama tylko była przyczyna.

Atossa Córka Cyrusa, a jedna z żon Dariuszowych, inż była Księżniczką tego do spróbowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to jest aby Persom dał iakowy znaczny dowód męstwa swojego. Democed Lecznik, w wielkich łaskach ku tej Księżny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdz nadmorskich do Grecyi poiachać: piętnastu z nim Panow Perskich poiachało z tajemnymi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyślaney przejrzaawszy główne Grecyi miasta, y z Democedem do Włoch przeszedłszy,

R. S.
3485.

szy, w Tarencie za szpiegów wzięci, y w arefście ofadzeni zostali. Democed Krotonę Oyczyznę swoią pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim sposobem wymknął się od nich, y do kraiu swego oyczytęgo się udał. Wkrotce potym ci Persowie wolność swoię odzyskawszy powrocili do Państwa, próżne wprzod do obowiazania Krotończyków czyniąc usilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny skutek zamyślu tego, iuż był Dariusza przeciwko Grekom uraził; lecz oto iest, co roziańtrzenie Jego do ostatniego krefu przywiodło.

Rokosz Jończykow.

R. S. Jończykowie byli Ludem Greckim w Kra-
3500. jach Azyi mniejszey mieszkaiącym, y dotąd w usługach Krola Perskiego zostaiącym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelów. będąc wypędzonemi z tey wyspy, uciekli się do Miletu, y upraszali o pomoc Aristagory, Namieślnika Krola Perskiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyzny swoiey nazad przywrocil. Ten chwycił się zamyślu podbicia Naxy pod władzą Dariusza, spodziewaiąc się że opanowanie tey Wyspy, y inneby Kyklady za sobą pociągnelo. Przedsięwzięcia tego zwierzył się Artasernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariusza, który go w tym utwierdził, y Krola Perskiego do zezwolenia na obleżenie Naxy naprowadził. Tym końcem wszyscyłkie potrzebne

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perskiemu Szlachcicowi. Lecz Nakfowie tak się dobrze bronili, że Persowie po czteromiesięcznym oblężeniu powrócić się musieli. Megabat na, Arystagorę złożył winę tej niepomysłności, y oskarżył go przed Artasernem. Aristagor mając się za zginionego, w takim ostatnim razie, zamysł zbuntowania przeciwko Krolowi Perskiemu Jończykow przedsięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umysłów. Flotę Perską pod Jego dowodem będącą opamował. Poiachał do Sparty, chcąc do swoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał się do panującego na ten czas Kleomena, y przelożył mu iak godna rzecz Sparty była, wszelkiemi siłami swoimi dopomagać do wyzwobodzenia Jończykow na wolność. Ociągał się nie co Kleomen, lecz Aristagor nakłonił go pięciuset talentow upominkiem. Inni powiadaia, że Lacedemonowie żądań Aristagorę słuchać nie chcieli, y że przestrzegli, żeby z Miasta wyiachał. Z tamąd się udał do Aten, dokąd nigdy nie mógł w pomyślniejszej swoim zamiśłom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Persow za to: iż im był Artasern zalecił, żeby Tron Hippiaszowi oddali. Całym tedy sercem przełożenie Jego przygłę, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia się całemi siłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podsunawszy się pod Miasto Sardy, y bez obrony go zna-

lazzszy opanowali. Żołnierz jeden podpaliwszy dom, ponieważ wszystkie były drewniane, pożar rozszerzył się do drugich, y całe miasto spłonęło. Tym czasem Jończykowie obawiając się zbliżenia Persów, chcieli się do Ephezu powrócić, żeby dopasć mogli swoich okrętów, lecz od Persów uprzedzeni zostali, którzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariusz w straszny gniew wpadł, dowiedziawszy się o spaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom posiłek dali: pod przysięgą się zaklął pomścić się na Grekach, y rozkazał do stołu siadać, żeby nań zawsze wołano: Panie pamiętaj zawsze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimo poniesionej klęski trwali w swoim rokoźszu, ku Hellespontowi popłynęli, y Bizancją opanowali, lecz Persowie woysko swoje rozdzieliwszy, w różnych ich okazjach pobili, w jedney z nich Aristagor został zabity. Potym z całą mocą swoje do Miletu przytłli spodziewając się iż ieżeli to najmocniejsze Jonii Miasto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedsięwzięcia tego domyslaiąc się, wszystkie swoje sprzymierzone okręty zgromadzili, y Flotę z trzechset pięćdziesiąt okrętów złożyli. Persowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Pofestwa usiłowali sprzymierzonych odciągnąć, y dokazali swego.

Natych-

Naty
dli, kto
okrętów
rzyli po
do ofta
Obywa
kie Miat
posłusze
Stry Ar
ki Jończ
Mizyi, l
ska w ty
w niew
Ten wie
czykow
kazał, y

Pierw

Stan

Ty
oka na
wowi
cey iak
wielkie
tak wś
walił
szowi
do Gre
dego te
to prz
Poniew
Gorę

Natychmiast potem na Jończyków napadli, którzy zostawili się przy małej liczbie okrętów, zupełnie zwyciężeni zostali. Uderzyli potem na Milet, miało to z gruntu aż do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkie Obywatelów wycięli. Takowy raz wszystkie Miasta, które były zrzuciły iarżmo, pod posłuszeństwo Persów naklonił. Histieusz Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończyków zgromadziwszy, wszedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią wojska w tym kraju rządzący, zwyciężył go, w niewolę zabrał, y do Artaserna odesłał. Ten wiedząc że Histieusz do rokofsu Jończyków był się przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko Grekom. R. S. 3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z oka na Grecyą poglądał. Umyśliwszy gniewowi swemu dogodzić, kazał Flotę więcej iak o trzechset okrętach oporządzić, y wielkie wojsko Lądowe zebrać, żeby ich tak wszelkimi siłami swemi z gruntu przywalił. Dowod nad wojskiem dał Mardoniuszowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieszczęśliwości tej wojny. Ponieważ i. przebywszy Tracyą, gdy chcieli Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,

burza powstawszy większą część okrętów Jego z niezmierną liczbą ludzi, o skały tey gory porozbiłała. 2. Ponieważ lądowe Jego wojsko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, straszną w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrócić był przymuszony; y o toż jest, co pierwsza ta wyprawa wykorzała.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w wojnie z Eginetami będący, przeciwko nim ciagneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłócąc się z Kleomenem, zamysłowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczeni; ale Kleomen na swoją stronę Pitheę przeciągnawszy, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pelen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwor Krola Perskiego, który go dobrodziejstw, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mógł.

Tym czasem Ateńczykowie Flotę przeciwko Eginetom uzbroili; w tey okazji wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To jest pewna że domowe niesnaski wywodziły Ateńczyków w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, który Persom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizystratydów, kosztowali słodczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi byź się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Arystyd y Temistokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w interessach Grecyi znaczną mają prowadzić figurę, rzecz słuszną, aby wprzód nim na Scenę wyńdą charakteru Ich podać fundamenta.

Milciades, już był na ten czas doskonały *Milciades* w sztuce wojenney, y nikt by mu był nie śmiał przeczyć władzy, nad wojskiem. Miał osobistą przyczynę nienawiści ku Persom, ponieważ go Tracyą nalaichawszy z rządu Jego wypędzili. Arystyd y Temistokl *Aristyd* od pierwszego daleko młodszy nadzwyczajne zasługi okazywali, lecz humorów różność, w zdaniach ich wielką sprawowała *Temistokl* przeciwność. *Temistokl* z natury wyniosły y sławy chciwy chciał się Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał się do Rządu wielowładnego, zawsze grzeczny, zawsze gotow do obowiązania sobie Obywatelów, których iako mówi *Cyceron* po Imieniu znał wszystkich: nad to w używaniu sposobow, niewielką delikatność mający. Arystid nie lubiący, tylko co się zdało sprawiedliwego, do rządu *Likurga*, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami równość, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego się zgadzał, nikomu nie starał się podobać, tylko kiedy to bez naruszenia sprawiedliwości bydz mogło. Miłość dobra publicznego, całą była pasją Jego; gorliwość ku Ojczyźnie, nieinteresowanie, szczerłość zamiśłow, zarobiły mu u Obywatelów na podziwienie.

Druga wyprawa Dariusza do Grecyi.

Potyczka Maratońska.

R. S. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie
3511. swoim takich karmiły Obywatelow, y kiedy
Sparta do surowych ustaw Likurga przywią-
zana, nieustraszonego sposobiła żołnierza,
Dariusz zamyslił wszelkimi siłami swemi na
Grecyą uderzyć, chciał jednak wprzód so-
bie skłonność Ludu upewnić: wysłał więc
Posłów po wszystkich Grecyi Miastach, o
ziemię y o wodę dopominając się, wyraże-
nie które poddanie y podległość znaczyło,
iakię wyciągano od tych, których się o to
domagano. Eginetowie, y inne niektóre
Miasta, poddały się obawiając się Perskiey
potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy
Dariusza od posłuszeństwa dalekie, na pra-
wo nawet Narodów względu nie mieli; ie-
dnego z Posłów w studnią, a drugiego w
głęboki row wrzucono. powiedziawszy im
podług żartobliwego Greków umysłu, y
gwałtownego iaki w Narodach rzeczpospo-
litych bywa humoru, żeby sobie y ziemi y
wody z tamtąd nabrali.

Dariusz pomiarkowawszy, że się ma spo-
dziewać nieomylnego tych Narodów odporu,
przygotowania wojenne większe od pierw-
szych uczynić kazał. Wojsko Jego było z
pięć kroć sto tysięcy Ludzi, y pięć kroć sto
tysięcy okrętów złożone. Datys y Artaseru
byli Jego Hetmanami. Hippiaśz tylko oka-
zyi zemsty nad Ateńczykami szukając, zna-
lazłszy dla siebie u Artaseru schronienie za-
prze-

przewodni-
wie w poc-
skiego opa-
Eubei, y
tąd do At-
ratoną, n-
steczkiem
nieść kaza-
stwo Eretr-
Ateńcz-
posłali, da-
ruszyć dop-
nie chcieli
zachowan-
nuiący m-
ry dni po-
Imienia p-
zatrzymał
tysiąc żoł-
razie, A-
uzbroili,
kładu, t-
stawić n-
to dzieści-
dniu mi-
Milcyade-
świadcz-
go przy-
dzy zara-
rze poś-
bliczneg-
poświęc-
iaki cza-

przewodnika y Dowódcę im służących. Persowie w początkach zaraz wyspy morza Egejskiego opanowali, a potem Eretryą miało Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weszli, y oboz swoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miasfeczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim sposobem nieposłuszeństwo Eretryi ukarane zostało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow posłali, dano im dwa tysiące Ludzi, <sup>Potycz-
ka Ma-
raton-
ska.</sup> lecz ci ruszyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ nie chcieli aż po pełni puscć się w drogę, dla zachowania zabobonney między niemi panującej maksymy; tak dalece że aż w czterech dni po potyczce nadciągnęli. Perskiego Imienia postrach innych sprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tysiąc żołnierzy dali. W takowym ostatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolników uzbroili, co dotąd jeszcze było bez przykładu, tylko dzieśięć tysięcy wojska wystawić mogli, które na czole swoim miało dzieśięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Aristyd, Milcyadesa za najbiegleyzszego, y naydoswiadczeńszego mając, gdy dzień na niego przyszedł, ustąpił mu komendy, y drużdy zaraz za Jego przykładem w tey mierze poszli. Państwu y miłości dobra publicznego, czyż jest zazdrość iaka, ktoraby poświęcić się nie dała? Naradzano się nie-
iaki czas, czy w mieście miano oczekiwać
Nic.

nieprzyjaciela, czyli też odważyć się na potyczkę za Miałtem? w rzeczy samej co za podobieństwo, żeby tak małe wojsko miało uderzenie Persów wytrzymać? Przecież Milcyades tego ostatniego był zdania; będąc wsparty od Aristyda, na co się y drudzy Towarzystwie Jego zgodzili. Biegły ten Wódz chciał korzystać z położenia Persów, morzem, górą, y izeiorem Maratońskim ściśniętych, które im rozciągnąć się ani użyć swoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dziesięciu tysięcy ludzi, wyszli naprzeciw wojska ze stu tysięcy piechoty, y dziesięciu tysięcy iazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doskonałości Milcyadesa. Z wojska swego nie mogąc proporcjonalney nieprzyjacielowi uczynić linii, załonił się górą, żeby nie mógł być otoczony: ta w środku samą była słaba, ale skrzydła bardzo mocne, drzewami które pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeszkadzało. Uważano iż pierwszy raz na ten czas Ateńczykowie pędem szli do potyczki, natarczywością swoją drogę sobie pomiędzy nieprzyjaciół zrobili, spotkanie się z Persami nieustraszenie wytrzymali, y ze wszystkich stron, w oczy im się stawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwóch skrzydeł, na które był Milciades całą się szczupłego wojska swego zgromadził, na sam środek boki uderzywszy, w najsłabsze ich zamieszanie

wprawił

wprawił sz
to. Zdray
zgiął w z
sypkę po
pełniony
Ateńczyk
dzieci pr
Zachęcen
do okręt
odebrali.
Cynegir,
chciał gale
morze, z
którą mu
wą, y z t
zębami po
życia doko
nieprzyjac
Ateńczy
wiadomoś
wielow
mowiwsz
śmy: Gre
Ludzi str
nieyszemi
większą
Męstwa Je
niony O
tę potycz
ważna cz
dającego
bitym po
Imiona ich

wprawił sześć tysięcy Persów w pień wycięto. Zdrayca Hippiaż pozoru tego podnieta, zginął w zamieszaniu, reszta woyska w rozsypkę poszła, a Persowie zostawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to sposobem Ateńczykowie otrzymali zwycięstwo, bardzo prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęceniu pomyślnym skutkiem, Persów aż do okrętów gonili, kilka spaliwszy siedem odebrali. W tey okazji Ateńczyk ieden Cynegir, cudow waleczności dokazawszy, chciał galerze iedney zabronić wyisścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, którą mu ucięto, chwycił się iey potym lewą, y z tą się toż samo stało, naostatek ią zębami pochwycił, y przy niey uczepiony życia dokończył. Żołnierz ieden krwią się nieprzyjaciół swoich ieszcze pieniaący, do Aten pobiegłszy donieść o zwycięstwie wiadomość, padł przy nogach współ Obywatelów swoich, nieżywy, to tylko wymowiwłszy: Cieszcie się! zwycięzcami iestęśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko ludzi stracili. Aristid y Themistokl znaczniejszy się pokazali, lecz Milcyades największą otrzymał chwałę. Dla uczścienia Męstwa Jego, y zawdzięczenia usługi uczynionej Oyczyźnie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażającym obrazie odmalować na czele dzieięciu tysięcy Ateńczyków, dającego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powystawiano pamiątki, na których Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Miałono

no ten dzień za pierwszą przyczynę wszystkich otrzymanych potem Grecyi zwycięstw, ten im siły swoje dał poznać. W rzeczy samej iakąż ufnością nie mieli być napełnieni, uważywfszy że garstką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woysku Perkiemu, pobili go y rosproszyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znajdzie żołnierza gorliwością ku Oyczyźnie swoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawsze śmiercią pogardzić?

Tym czasem Flotta Perska chciała napaść na Ateny, wprzod nim woysko Greckie przyiść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny swoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi usiłnościami nieprzyjacielskie zrobili.

Ateńczykowie widząc się od Persów uwolnionemi, umysłili się pomścić na Wyspach, które nieprzyjaciół ich posilkowały. Milcyades wyprowadziwszy Flotę złożoną z siedmiudzięciat okrętów, wprędce wielką liczbę wysp Mieszkańców, władzy Ateńczyków podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego szczęścia doznał, widział się nawet być przyciśnionym za fałszywym zbliżeniem się Woyska Perckiego odgłosem, od oblężenia odstąpić, y powrócić z Flotą swoją do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebezpiecznie ranionym będąc, pokazać się nie mógł publicznie, a za tym nieprzyjacielem Jego z tey okoliczności, korzystając, o poro-

porozum
li. Lud
śmierć t
dzie, na
Daremn
czykow
kie ich
niu kary
słat talen
współ -
Obawiali
byli, lub
y nie wie
dzieczny
niełczęs
czasem v
się w Sta
zienia by
go z nim
gorłzym
swego d
stawiwł
scia, y
Cym
potym l
ciół swoi
pogrzebi
Śmierć
niepraw
zał! kto
grodzić
podezr
wil byn

porozumienie go z Krolew Periskim oskarżyli. Lud niestateczny, narychmiał go na śmierć skazać. Wszyscy się poczcili Ludzie, na okrucieństwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyjaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętacie na Maraton. Wszyscy ich uśliszności, skończyły się na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudziesiąt talentów. Wielkie Jego dzieła już w wspól - obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali się, żeby mu winni nad to nie byli, lub też żeby sobie Rządu nie uzurpował, y nie wiele dbając o to, że sobie na niewdzięcznych Imię zasłużyć szukali, sposobu na nieszczęściu Jego występki znaleźć. Tym czasem wielki ten człowiek, nie znajdując się w Stanie wypłacenia tej summy do więzienia był wzięty, lecz gdy żał z podobnego z nim obeyscia się powzięty, stan Jego gorzszym uczynił, w krotce w nim życia swego dokonał, na osobie swoiey wielki zostawiwszy przykład, niestateczności szczęścia, y niewdzięczności własney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, którego się tak bardzo potym Imię wślawiło, przez pomoc przywódców swoich, sumę za oycę wypłaciwszy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Śmierć Jego Ateńczykom, na popełnioną niesprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żał! który straty tak wielkiego Wodza nadgrozić nie mógł, y który Ludu tego, w podezrliwym ich charakterze, nie poprawił bynajmniej.

Madry

Aristid. Mądry Aristid potym drugą Jego został ofiarą. Nieszczęście Jego honor mu przyniosło, bo go nań przywiązanie do sprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżej, że z Temistoklem przeciwne początki y humory mieli. Temistokl lubo niskiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny, y wiele się podeymuiący, spokojność niespokojnym go zdała się czynić, w nocy umyślnie się po ulicy przechodził, a gdy go się o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięstwa Milcyadefa spać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do własnych ich pasji, y tym był niebezpieczniejszy, że wymowa Jego zniewalała umysły. Aristid przeciwnie charakteru skromnego, reguł sprawiedliwości się trzymający na wyniosłe planty Temistokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyższej władzy zmierzającego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wyniosłym Jego zamyśłom przeciwnego, chciał się pozbyć krytyka tak surowego, wzniecił skrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Ostracyzmu na wygnanie posłano. Powiadaia iż w tey okazji prostaak ieden, Aristida nieznaiący, y pisać nie umiejący, udał się do niego samego prosząc, żeby mu na konfze Imie Aristida napisał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Aristid; nic złego rzecze: ten Człek; lecz mnie to gniewa y, uraża, slysząc że go sprawiedliwym zawsze

zawzię
wiedziaw
niey napi
by żadne
nie dopu
go nazad

Tym
bliską od
kow, aby
niądze na
Owczynny
ką bardzo

Dariusz
ratonie, z
swiego; n
cyach swo
gotowanie
ciwko Gr
lubo już
wodzić,
Ry Jego
ści sześć
poważaie
ślusznosc
wpadał w
miotom b
śnie świ
Asterus

Xerxes

Po ś
starzy z

zawsze nazywają. Aristid y słowa nie powiedziałszy, wziął konchę, y imię swoje na niej napisał. Odieżdżając prosił Bogów, ażeby żadnego przypadku, na Ojczyznę Jego nie dopuszczali, co dało okazyą do odwołania go nazad.

Tym czasem Temistokl, przeżywszy bliską od Persów burzą, namowił Ateńczyków, aby wszystkie z kruszców zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Ojczyzny potężną wystawili Flotę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariusz po zbitiu wojska swego w Maratonie, załadny, chciał poprzeć sławy oręża swego; nowe zaciągi po wszystkich Prowincjach swoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie się do trzeciej wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo już w wieku podeszłym, osobiście dowodzić, lecz śmierć wkrótce potym zamyślił Jego wstrzymała. Panował lat trzydzieści sześć. Pan kochający sprawiedliwość, poważający prawa, y wielką łagodność y słuszność pokazujący; lecz który czasem wpadał w przeciwnie takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to jest Książę w Piśmie świętym w Księdze Estery nazwany Asverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuje się na wojnę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariusza, Xerxes Syn Jego starszy z dzieci, z drugą żoną Atosłą spłodzo-

dzonych, na Tron wstąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania swoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża swego na Greków dobyć.

R. S. Pan ten zgromadził radę: na ktorey po-
3521. budki, ktore go do przedsięwzięcia tey wojny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomśzczenia się na Ateńczykach, za to iż się do spalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariusza Oycy swoiego. Mardoniusz o którym wyżej mówiliśmy, w tym razie podłym się okazał tylko podchlebca: pochwałami swemi chciał Xerxesa prożności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że się nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Greków strasznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniusza pochwalili, postrzegłszy, że się podobało Krolowi; tak to jest wielka prawda, że podchlebcy Panow swoich, w naywiększe pogrążają niebezpieczeństwa. Artaban Stryi, Xerxesa, daremnie się z infzym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedsięwzięcia tego pokazał, y niepomysłność owego, ktore był Dariusz przeciwno Skytom przedsięwziął, y niebezpieczeństwa, w iakich się Pan ten, na tey wyprawie znajdował. Ponieważ gdyby był Histiyeusz, most przez Dariusza na Dunaju postawiony, iak mu radzono zrucil, Pan ten musiałby był przepaść: przełożył w Maratonie

nie po
żęcia,
stawio
Mardo
lą sze
Po
de wo
śmiało
mowę
tabano
tylko
nia go
wie się
spraw
zaiutrz
Herodo
fen ma
woyny
Artaba
brawi
Artaba
y żeb
radził
czego
zobacz
niezsz
lewłki
wziął
bydź
prześt
ta, b
Hippi
anayd

nie ponieśloną klęskę, y przestrzegał Książęcia, ażeby się nie dał w myśli tylko wystawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuszowi w powiedzianym zdaniu małą szczerość na oko wyrzucając.

Podchlebstwem zepfuci Monarchowie, radę wolną y wspaniałą mają za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiast co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią został. Artabanowi dał do zrozumienia, że szczególny tylko wzgląd iako na Brata Dariusza, ochrania go od Jego ressentymetu; lecz w gniewie się uspokoiwszy, pomiarkował że niesprawiedliwie Stryia swego znieważył, y nazajutrz błąd ten wposzrod rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez sen marę, która go do przedsięwzięcia tey wojny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby się w szaty Krolewskie przebrawszy, noc w łóżku Jego przepędził, że Artaban próżność snu Xerxesowi przekładał, y żeby się podchlebcow mowy wystrzegał, radził; że atoli przez wzgląd dla Książęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiększemi grożącą mu nieszczęśliwościami, ieżeliby się śmiał Krolewskim myślom sprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boskiego, y że mniemał się być obowiązany, ustąpić wyższey mocy przestrogom; lecz wielu rozumieją, iż mara ta, była skutkiem oszustwa, przez dzieci Hippialza użytego, albo przez tych, którzy znaydowali iaki Interes w podniesieniu tey

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedsięwzięciu swoim, y o niczym więcej tylko o wypełnieniu Jego nie myślał. Nim do Grecyi wyiachał, Sołusz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, który był Hetmanem, pieniędzy posłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiszpanii y Gaulach 300000 wojska zaciągnął, y tak się wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to jest że Xerxes wielkimi bogactwami swemi, przeciw Krolestwu Grecyi wszystkie światu Narody wzruszy, *Divitiis suis concitabit omnes adversus Regnum Graeciae*, Dan. II, 2.

Xerxes z Azji do Europy przechodzi.

R. S. 3524. Xerxes z Suzy ruszył, panowania swego piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był wojsku lądowemu ściekznaczony: gdy tym czasem wojsko Morfkie, wzdłuż brzegów Azji mniejszey, ku Hellespontowi się posuwało. Dał był rozkaz, żeby górę Athos w Macedonii przekuć, która nakładał Polwyspu, na Archipelag wychodzi. Została wątpliwość, jeżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleństwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy samej wydawał im rozkazy, żeby się zamyślom Jego nie sprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem pisał był do góry Athos.

Książę ten Kappadocyą przeszedłszy, zatrzymał się w Kelenie mieście Frygii. Pityuż
Pan

Pan bardzo bogaty, z naywiększą wspaniałością go przwiął, y skarby mu swoie ofiarował; lecz Xerxes nie dał się wspaniałością uwieść, y podarunkami swemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Książę Xerxesla prosił, żeby mu Jednego Syna na podporę starości Jego zostawił, ponieważ drudzy czterech, w woysku Jego służyli, udusić Syna tego w oczach Oycowskich kazał. Co za poezwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywszy, do wszystkich Miałt Grecyi posłał, o ziemię y o wodę dopominając się; do Aten tylko y do Lacedemony umyślił z żądaniem tym nie wyprawił. Na wiosnę się ku Hellepontowi posunął; tam cieszył się widowiskiem, całe morze okrętami, a ziemię woyskami swemi okrytą widząc. Okazyi tey Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w którym zostają Krolowie, słodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamysłu Książęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraiu któryby mógł długo, tak wielkie woysko wyżywić, ani zgodnych Portow do pomieszczenia wielkiej liczby okrętow.

Xerxes woysko swoie, z Azji do Europy chcąc przeprowadzić, most ćwierć mili szeroki na Hellesponcie dzisiejszey Cieśninie Galliopoliskiej, zbudować kazał, lecz dzieło to wszczęte, burza zerwała. Xerxes zaiadłością zbytecznie uwiedziony, gniew swoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyśta plag kazał, y lancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe mosty, z rozkazu Jego zbudowano, dla wojska ieden, a dla Taborow drugi. Postawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyśta sześćdziesiąt okrętow, a z strony morza Egeyckiego, trzyśta czternaście; dla umocnienia tego wżyskłego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucano, y z obu stron, wzdłuż sześć wielkich lin, przy słupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, które od iednego brzegu morza, aż do drugiego przedstawiały, na tych okrętach dano nakładać podłogi, y Persowie siedem dni nad przeysciem tey Cieśniny zabawili się.

Gdy wojsko do Doryska w Tracyi przyszło, Xerxes postawił go obozem, na pobliskich równinach, y popis uczynił: podług Herodota, ośmkroć sto tysięcy Ludzi bydy mocne znalazło się, osimdziesiąt tysięcy Jazdy liczonó, co przyłączywszy do Narodow, które mu się po przeysciu Hellespontu poddały, wżyskto na dwa milliony, sto tysięcy Ludzi wynosiło. Flotta Jego z tysiącą dwosćset okrętow, o trzech rzędach wiosel, każdy 200 Ludzi niośący, złożona była: dwadzieścia sześć, ielszcze innemi też samę liczbę Ludzi mieszczącemi, które mu Narody Europeyskie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tysięcy, sześćset Ludzi: oprócz trzech tysięcy batow do przewożenia.

nia. Łą
sześciu
niusz, D
pus nieś
dziesięć
rego P.
goż sam
la. Lec
dna, iak
żna było
ga, że X
ny, czte
okręty,
wego kr
wożenia

Xerx
ratowi b
zał, iak
czekać.
powied
wie y c
iarzmu
osobliw
karmien
ktoraby
mogła,
swoich,
nigdyby
nawię
Gre
lęka się
szy się
ski zło

nia. Ładowe wojsko było pod dowodem fześciu Hetmanów. Na czole ich był Mardoniusz, Datys wiodł iazdę, Hidarnes zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dziesięciu tysięcy złożony. Herodot, z którego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż samego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz jest do pojęcia trudna, iakim sposobem tyle tysięcy Ludzi, można było wyżywić, sam Herodot przestrzega, że Xerxes na przygotowanie do tej wojny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, które brzegiem koło wojska ładowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes wojska swoje policzywszy Demaratowi bez podchlebstwa sobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy się go Grecy odważą czekać. Wspaniały ten Lacedemonczyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w ubóstwie y oszczędności wychowana, zawsze się jarzmu panowania bronila, a zatym Grecy osobiwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie słuchali propozycji, ktoraby tylko do postradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wszystkich swoich, przymierzonych opuszczeni zostali, nigdyby się choćby liczba nieprzyjaciół, największa była, nie wzbraniła potyczki.

Grecya tę burzą nad sobą widząc, przejęła się, lecz nie straciła serca. Zgromadziłszy się w Cieśninie, wszyscy osobite niesfalski złożyć przyrzekli, żeby się przeciw

powwszechnemu nieprzyjacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Tesfalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Persow wystawieni, za ich stronę się ogłosili. Tak tedy cały ciężar tey woyny, spadł na Ateńczykow y Lacedemonow. Ateńczykowie o pomoc swoich sprzymierzonych prosili, do Argow, do Sy-cylii, do wysp Korcyry, y Krety, o posilki wysłali. Większa część z nich chcąc się podzielić, albo też sobie całą zachować po-wagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć się nie chcieli. Wszy-scy się oprócz Thespii y Platei Xersefowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc się prawie samemi, do obrony się gotowali. Temistokl uważając, iakiey wagi ta była woyna, a czując się do prowadzenia iey bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora swego, podarunkami odstrychnął, który innego przymiotu nie miał, iak że Lud próżną wymową ludził; że zaś w Temistoklu gorny umysł, do największych zamyśłow zgodny, y w interesach Punktu decydującego chwytający się postrzegano, zgodnemi głosy Hetmanem obrany został. Odwołano Ariftida od trzech lat na wygnaniu zostającego, y wraz z nim wszystkich innych Wygnańcow. Temistokl powroto-wi Przeciwnika swego nie sprzeciwiał się, najmnieysza z strony Jego przeszkoda w tey okazji, sławę by mu oczerśniła była. W wielkich Państwa niebezpieczeństwach, wszel-
ka

ka niez-
mogą,
Po
Temist-
było;
y mał-
iku tal-
tego m-
ku mo-
rządaci-
sto gale-
gie sto-
Eur-
ny nay-
stokla-
cyą sw-
święci-
winni
Flotty
Gr-
nidy i-
fięcy i-
gorą C-
żoney
ścia st-
dno sz-
mogł-
Xerxes
swoie
Wszyst-
Miałta-
obficie

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratońskiey potyczce, pomiarkował Temistokl, iak daleko do końca tey wojny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadając, były bardzo słabe, wojsku tak wielkiemu do oparcia się lądem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoje ku morzu obrocić, y iuż kazał był o trzech rzędach wiosel, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerxesa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk. był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tey okazji, dała poznać że ambicyą swoją umiał interesłowi Ojczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierzeństwo, iako dwie części Flotty wystawiający.

Grekowie tedy posłali pod dowodem Leona R. S. nidy jednego z Krolow Sparty, dzieścię tysięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow, pod górą Oeta, między Tessalią y Fokidą położoney Cieśniny, która nie miała iak dwadzieścia stóp y cztery szerokości, było to iedno szczególnie miejsce. ktorędy Xerxes mógł wnieść do Akhaii. Tym czasem Flotta Xerxesa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoje podług lądowego wojska kierowała. Wszystko Persom ustępowało, wszystkie Miasta, ktorędy przechodzili, żywności im obficie dodawały.

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracją y Macedonią przebywszy, przyszedł do Termopilow Cieśniny, wojskiem Greckim już osadzoney. Pauzaniasz upewnia że razem zebrane nad iedynaście tysięcy nie wynosiło: cztery tysiące tylko, do obronienia przeysścia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu już był powiedział Demarat, że garstka Ludzi, wojska Jego w pierwszej Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoją stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go caley Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyjąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroją swoją przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ią wziąć.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnymi posunęli się podobnie, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napełniona Cieśnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraioy przestrzegł go, o ścieżce iedney na wzgórek, który nieprzyaciół przenosił. Persowie nań wielką część wojska posłali, y opanowali.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścia tysięcy Persow wierzcholek skał ogarnęło,
y że

y że ma-
cielskiem
siągł Tow-
y na lep-
sta Spart-
zatrzym-
z niemi
rzekł do
gdybyśmy
wieczera-
kich poch-
go przyk-
żeby dro-
sił. Ro-
zwoita p-
była, na
kazania P-
nych Lud-
nooney p-
mioru, w-
ko trup-
opiera,
mieszani-
do pozn-
y będąc
padli trup-
przyjaci-
kład, do-
wią iż P-
figcy w-
rych dw-
Wale-
niał po

y że małe Jego woysko, razami nieprzyjacielskimi, bydz miało obarczone, zaprzysięgi Towarzyszow swoich, żeby się cofnęli y na lepszą się okazyą zachowali. Trzysta Spartanow tylko z nieco Tespieczykow zatrzymał. Gotow za Oyczyznę swoią wraz z niemi ofiarować się. *Idźmy Przyjaciele* rzekł do nich, *Obiadujemy tak wesolo, iak gdybyśmy wszyscy razem na tantym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wszelkich pochwał godni, zachęcení wodza swego przykładem, o niczym więcej, tylko żeby drogo życie swoje przedali, nie myślili. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwoita pierwszemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować się dla pokazania Persom. co kosztuje w niewolę wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, prosto do Krolewskiego Namiotu, wposrod woysk się przebiia, wszystko trupem kładzie, co się przeysciu Jego opiera, y straszne czyni między Persami zamieszanie. Lecz gdy dzień stan rzeczy dał do poznania, natychmiast otoczeni zostali, y będąc raczej ochłonieni iak zwyciężeni, padli trupem na stłuch pomordowanych nieprzyjaciol. Zostawiwszy potomności przykład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mowią iż Persowie więcej iak dwadzieścia tysięcy w tey okazyi stracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerxesą znajdowali się.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wspinała potem, z dwiema napisami wystawiono

no pamiętkę. Jeden dla tych wszystkich, ktorzy w tey okazji zgineli. Zawierało się w nich, iż Grekowie Peloponezscy czterema tysiącami, oparli się woysku Perskiemu. Lacedemonow zaś był bardzo prostym, lecz bardzo wiele znaczącym sposobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla posłuszeństwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycylijskiego, był źródłem powodzenia następujących kampanii. Persowie tym śmiałości, y męstwa przykładem prześtrażeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod pokroić. Grekowie zaś z swoiey strony, przekonani zostali, iż mnostwo, męstwu y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Persow zwyciężyć.

Potyczka Morska, blisko Artemizy.

Tegoż samego dnia ktorego była Termopilow potyczka, ci co Flotę Grecką, ktorą się była do Artemizy, nadmorskiey gory, Eubei podsunęła, dowodzili, postrzegłszy iż Perska, nieskończenie ich przewyższająca, dwieście okrętow naprzod wysłała. Temistokl na tę Eskadrę w nocy uderzywszy, więcej iak trzydzięści okrętow zatopił. Teyże samey nocy, te dwieście okrętow, przy brzegach Eubei, burza porozbiła. Nazastrz Ateńczykowie dostawczy z pięćdziesiąt trzech okrętow posiłek, na Cilicyjskie okręty

ty naturali
goż same
nia dwie
nie roku
niey wig
tyczki po
wize wi
zwycięstw
się przy T
bną ofadz
Salaminie
Tegoż san
z trzech k
Gelona Sy

Tym c
stawiwszy
kości; N
wszystkie
zamknąć.
ku w reg
poradzili
drewniar
czeniwo
wytlumac
ne, nie i
rych mo
sposobu d
na okręty
ta nie sm
opuszczen
bow, T
Ateny. a
z obywat

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż samego dnia, przyśli z sobą do spotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokująca, z tym wszystkim Persowie w niej większą szkodę ponieśli. Różne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawsze wielka liczba okrętów, otrzymuje zwycięstwo. Dowiedziawszy się potem, co się przy Termopilach stało, za rzecz potrzebną osądzi w kray się daley posunąć, y ku Salaminie mały Wypie Artyki popłynęli. Tegoż samego dnia wojsko Kartagińczyków, z trzech kroć sto tysięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zostało.

Tym czasem Xerxes wszedł do Fokidy, zostawiwszy po całym szlaku znaki swojej wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły się ze wszystkimi Grekami, z tej strony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc się na schyłku w ręce Persom wpadnienia, wytocznili się poradzili: odebrali odpowiedź, że Miasto w drewnianych tylko murach, znaleźć bezpieczeństwa dla siebie może. Temistokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, których mówić chciała wyrocznia, y że innego sposobu do chwycenia się nie było, iak wsiść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie smakowała, nie mogli się namyślić na opuszczenie Bogów, y przodków swoich grobow, Temistokl wytłumaczył im, że się Ateny, ani z domów, ani z kościołów, lecz z obywatelów składały: iż Bogowie dali wo-

lą

lą swoją poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naofiatek mową swoją dokazał, iż się wsiść na okręty naklonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziej w tym przypadku dotyka, czy smutny los Ateńczyków, których okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Ojczyzny swoiey na wygnanie wskazując.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na które stan ich zasługował, ludzkości odebrali do wody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszeni byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydłta czuły, y rykiem swoim zdaly się nieiako sprzeciwiać, tey powszechney ucieczce.

Tym czaſem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swoiego, na zrabowanie Delphiukiego kościoła, w którym się niezmierne znajdowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliyski powiadaia, że wszczęta straszliwa burza, większą część wyłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie puſtynią tylko znajduia; uderzaia na zamek, ci którzy się do niego uciekli
byli,

byli, b
gą w p
miasta z

Ty

śnalki

wą. Je

pomknę

znaydow

miejſce

mogła w

ską. Dru

go miey

ba było.

nia. W

zdanie ſ

laſkę w

go uder

odpowie

chay.

czenie d

cych,

kiey ia

gdzie

użyć ſil

tego zy

Uchwał

nieprzyi

Perſo

dać poty

ich będą

ne: prz

morzu,

ſka. Le

byli, broniąc się wprzód z heroiczną odwagą w pień wycięci zostali: Xerxes resztę miasta zapalić kazał.

Tym czasem się w Flocie Greckiej niesnaski wszczęły, których Eurybiad był głową. Jedni się chcieli do Cieśniny Korynthskiej pomknąć, żeby się bliżej lądowego wojska znajdowali. W rzeczy samej było to iedno miejsce, w którym mała liczba Greków, mogła wzgardzić przemożnością nieprzyjacielską. Drudzy utrzymowali, że tak zyskownego miejsca, iak Salamina opuszczać nie trzeba było. Temistokl tego ostatniego był zdania. W tym razie y w tey sprzeczce, gdy zdanie swoje utrzymował gorąco, Eurybiad łaskę w rękę trzymając, podniósł niby chcąc go uderzyć. Temistokl mu z przedziwną odpowiedział skromnością. *Uderz ale słuchaj.* Na koniec dał poznać, iż nieskończenie dla Greków letkie tylko okręty mających, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiej iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyjacielska wszystkich użyć sił nie mogła, y że oszczędzenie sobie tego zysku, rzeczą było ostatniey wagi. Uchwała tedy stała się żeby się na przystępie nieprzyjaciół w tey Cieśninie gotować.

Perfowie z swej strony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w wojsku ich będąca, sama tylko dała zdanie przeciwnie: przełożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za sobą zgubę całego wojska. Lecz zdanie iey lubo najmędrze nie miało

miało miejsca, bo Xerxes myśl swoją wyda-
nia bitwy oświadczył. Tym czałem Temi-
stokl, żeby Grekom do opuszczenia miejsca
Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xer-
xesa przestrzedz, iż Grecowie wymknąć się
chcieli, żeby się pośpieszył z zbliżeniem Floty;
zwierzył się ułożenia swego Aristido-
wi, że się chciał dać otoczyć, ten zaś dru-
gich Wodzów utwierdził, żeby się mężnie
trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy
tedy nie wiedząc innej drogi, tylko wpo-
śród nieprzyjaciół do wyjścia, do potycz-
ki się gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał być świadkiem potyczki,
która zacząć się miała, y tym końcem tron
swoy wyłoko postawić kazał. Flotta Grecka
składała się z trzechset ośmdziesiąt okrętów.
Temistokl onę dowodzący, czekał, aby nie-
przyjacielowi wiatr przeciwny, który się o
pewney godzinie codziennie zrywał, wiać
począł. Perłowie attak z wielkim mgstwem
zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzystnie
czyniła, pierwsze ich linie w nieporządek
wprawiała, y Admiral Perliki, został zatopio-
ny. Przypadek ten będących przy nim,
strachem napętnił: jednych wzięto, drugich
potopiono. Na dwóch skrzydłach bitwa za-
cięta trwała, lecz ponieważ wiatr był Per-
fom przeciwny, y wielkie ich okręty, ła-
two zawrotów swoich czynić nie mogły,
wielka liczba bardziey im przeszkadzała, ani-
żeli

żeli pomagała w tak ciasnym mieyscu. Natarzywości Ateńczykow nie mogli dłużej wytrzymać, iuz nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jończykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, nypierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rosfprofzyła.

Krolova Artemiza, nad płeć swoją dowody męstwa dała. W zapalczywey utarczce znaydując się w niebezpieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętow, y zatopiła; Greczyn za nią pędzący oszukał się, y puścił ją. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętow, Grekow kosztowało, lecz Persowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytney Historyi, iedna z naysławniejszych, na zawsze Imię y odwagę Grekow wślawiła. Sławny Cymon, wcale ieszcze młody, dnia tego znaczniejszym się pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiększego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, naywiększa sława Temistokłowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swojego obróciła, y naywiększe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrośnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, która była mądrości y waleczności nadgroda. Na grach Olimpiykich zgromadzenie całej Grecyi, y wszyscy na

H przy-

przybycie Jego powstałi: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebniejszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną zalekniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokojenia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrócić; on zaś z lądowym z trzech kroc sto tysięcy ludzi złożonym wojskiem Greków podbić podiał się: reszta Flotty Perskiey do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofnęła.

Z inney strony Temistokl z Aristidem umowiwszy się tajemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Hellesponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem wojska swoiego, które przez czterdziesto - pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, którego niezliczone okręty morze okrywały, który fale brać chciał w okowy, przyfzedł nakoniec do tego stanu, że się w łódce rybackiey przeprawić musiał. Y takim to więc sposobem, dumę swoią poniżoną zobaczył, y to to jest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamyśły! Książę ten przed wyjazdem swoim, wszystkie Miast Greckich

w Azyi

w Azji leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, koszta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, R. S. ruszył w pole, y korzystne Ateńczykom ię- 3525. żeli by się od reizty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miało im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Aristid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić; że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głównemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyjaciółmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalania domow swoich y kościołow pomiszczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyłkiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyzli, y udali się do Salamin. Mardoniusz wysłał do nich ięszcze Posła z korzystniejszymi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk jeden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzając więcey niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerksa uszło, w popioł obrocil.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecane go nie przyślali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyjacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzając Ateńczykom, na powolność ich uskarżającym się, pięć tysięcy Spartanow, którzy z sobą każdy z nich po siedmiu Ilotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeckiego przyłączywszy, wojsko Greckie znalazło się byźdź sto tysięcy mocne. W Eleuzysie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Górą Cythereą rozłożyło. Pauzaniaśz Syn Kleombrota, a Namiaszkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Wojsko Perikie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czafem się Pauzaniaśz ku Platei posunął, y wojsko swoje uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą mając. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na równinie obozującym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze już ustępować mieli, gdy im na odsiecz trzysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wódz kawaleryi na placu poległ, całe jego wojsko w rozsy-
kę

kę poszło; śmierć ta wielką w wojsku Perskim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za najlepszego Wodza. Dzieśięć dni potem wyszło nim powszechna sprawa natarła. Artabaz Pan Perski, nie sądził, żeby się na bitwę odważać, lecz Mardoniusz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniusz y Arystid przestrzeżeni, iż nazajutrz być mieli napastowani, szyk potyczki pod Mianem Platei rozciągnęli: Mardoniusz zaś o tym dowiedziawszy się, swoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeszedł; lecz Grekowie postrzegliszy niedostatek wody na miejscu na którym stali, ruszyć z tamąd, mniemali rzeczą potrzebną. Persowie ruszenie to, za ucieczkę tłumacząc, straszliwie krzycheć poczęli. Mardoniusz z całym wojskiem w pogoń poszedł, y na tylną straż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zastanowiwszy się w oczy się nieprzyjacielowi z zwyczajnym męstwem stawili, y na Persow z furją wpadłszy, wielką kłótkę w nich uczynili.

Mardoniusz w tey sprawie zabitym został: tym czasem całe wojsko hucami nadciągnawszy, rozpierzchnienia Persow dokonczyło. Z drugiey strony czterdzieści tysięcy Grekow z strony Perikiey będących, z wojskiem Arystida się spotykając, gdy się o zwycięstwo nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poszli. Ci się zaś do obozu swego cofnawszy okopali; lecz Lacedemonowie od Atenczykow wpar-

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nie więcej tylko samo morderstwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Persów do wzięcia w niewolę zbyt wielka była, Pausaniasz niechciał żeby im przepuszczano, y w pień wszystkich wycięto. Artabaz niedobitki wojska swego zebrawszy, iak mógł naysprędzey do Persyi powrócił, cztery tysiące tylko ludzi z tego wojska zostało. Co się Greków tycze, strata ich dziejęć tysięcy wynosiła.

Dla zostawienia pamiątki tego sławnego zwycięstwa, w kościele Olimpijskim, posąg Jowisza wystawić kazali z napisem, w którym wszystkich Narodów Greckich, imiona były wryte. Szło potym o to, Komu? to jest: Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrode waleczności, należało przypisać: dla uniknienia wszelkiej sprzeczki, ktorey skutki, uciechy zwycięstwa mogłyby były pomieścić, rzecz tę, na rozrządek Greków oddano. Ci zapobiegając wszelkiej zazdrości, Plateczykom ją przyśądzili. Posłano trzynog Złoty do Delphów, y dziejęcinę z łupów dla Bogów odłożywszy na stronę; *Justin.* refztę z wielką równością podzielono. Łupy *L. 2.* te tak wielkie były, iż Dzieiopsis ieden nie *n. 14.* obawia się twierdzić, że ony psuć obyczaię poczęły. Powiadaia iż w ten czas Pausaniasz, chcąc pokazać iak Persowie mało rozsądku mieli, przychodząc na ludzi, tak skromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady sporządzić, z ktorych

rych w
ność, a
Lacede

Greco
ię, ktor
dla ucz
łowi, si
by tam
dla prov
Flotę z
żeby dz
zaciągac
w owey
obchodz
remonia

Tym
płynęła.
Obywat
nienie s
dowod
Xantyp
nęło.
wych,
domosć
do Miki
ty swoi
rowem
niemi p
nich na
ka odw
fzy się
ckich C

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatnieyszą prośotę Lacedemony, okazał.

Grecya na żądanie Aristida ogłosiła uchwałę, która mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Posłów do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia wojny z Barbarzyńcami, Flotę ze stu okrętów złożoną wyprawić; y żeby dzieścięć tysięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, którzy w owej, potyczce życie stracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkimi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalska.

Tym czaſem Flotta Perſka ku Samos popłynęła. Grekow zaś wojsko Morſkie, od Obywatelow Khiu proſzone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńcow, pod dowodem Leotykhida Lacedemończyka, y Xantypa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydź z inney strony gotowych Jończykow do buntu. Perſowie wiadomość o zbliżeniu Grekow powziąwszy, do Mikali w Azyi mnieyszy cofnęli. Okręty ſwoie na brzeg wyciągnąwszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za niemi poſzli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa się z obu ſtron, z wielką odwagą wſzczęła, lecz Miletowie cofnąwszy się z Samotami reſztę z sobą Azyatyckich Grekow pociągnęli. Perſowie roſpro-

szeni, y w pień wycięci, w sprawie tey czterdzieści tysięcy ludzi stracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perskie spalili; potem łupy wielkie zabrawszy, powrócili do Samos. Potyczka ta tegoż samego dnia była, co y Plateyska.

Tym więc sposobem dzień ten, Greków na zawsze od najazdu Persów uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woysk Barbarzyńskich, które iak szarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, ośwobodzona została. Tak straszne klęski, w Krolach Perskich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokusił się więcej o podobne zamysły, wszelką żądzę zemsty uczuł w sobie zgładzoną, na reszkoż iedynie. y wszelkie rozpasał się nierządy. Dwor Jego okropnie tylko wystawiał Sceny; morderstwo y kazirodstwo, iedno po drugim następowało: Xiąże ten naostatek, od poddanych swoich został zabity.

Przykre Ateńczyków Tyrannii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla dostąpienia iey. wszelkimi bez żadnego względu pogardzili niebezpieczeństw, lecz dzielność ich, roztropność, y biegłość Wodzów wspierała, którym się w przedziwnie obieraniu naykorzystniejszego do bitwy położenia udawało, aby tym sposobem zysk liczby nieprzyjacieliowie odieśli.

Ateń-

Ateń-
żony sw
mury M
rzyli.
Ateńczy
podeyrz
czykom
ciągał,
zostawia
ciolom,
czenie,n
Temistol
współ O
cedemon
wpośród
powszec
Ateńczy
mi opala
tak iak
dla siebi
demu,
mu nie
Ter
potęgi
się Pi
dzie ka
dwadzi
ty wyl
sobie te
ło odci
rą zaw
nieli.
wane c

Ateńczykowie odzyskawszy spokojność. R. S. żony swoje y dzieci sprowadzili do Aten; 3526. mury Miasta podnieśli, y obwód ich rozszerzyli. Lacedemonowie obawiając się aby Ateńczykowie nie stali się bardzo mocnymi, podeyrzenie sobie ztąd uroili, kazali Ateńczykom przelożyć. iż interes Grecyi wyciągał, żadnego Miasta za Peloponezem nie zostawiać utwierdzonego, żeby nieprzyjaciółom, ieżeliby nowe iakie uczynili wkroczenie, nie służyło za plac składu wojennego. Temistokl dla usprawiedliwienia postępku wespół Obywatelów swoich Posłem do Lacedemony będąc mianowany, oświadczył wpośród Senatu, iż to niemniej dla dobra powszechnego sprzymierzonych iak y dla Ateńczyków było, gdy Miasto swoje dobre mi opalali murami; że słuszną rzecz, ażeby tak iak drudzy, bezpieczeństwo opatrzyli dla siebie: y że naostatek byli w stanie, każdemu, czy to zagranicznemu, czy domowemu nieprzyjacielowi dania odporu.

Temistokl potym tylko o pomnożeniu potęgi Rzeczy - pośpolitey swojey staraiący się Pireą sławny Port Ateński, utwierdzić kazał. Ateńczyków żeby, co rocznie dwadzieścia okrętów, dla pomnożenia Floty wybudowali, namowił. Ułożenie które sobie ten biegły człowiek w umyśle roił, było odcięcie Lacedemonom zwierzności, którą zawsze nad drugimi Grecyi Państwami mieli. Prawdę powiedzieć można, że używane od niego w tey mierze sposoby, sprawie-

wiedliwe, czy niesprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały niepokojności. Taki był na przykład ow, który sobie ułożył chcąc spalić Grecką Flotę po zwyciężeniu Mardoniusza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaia że to była Lacedemońska, którą do Portu swego przyięli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie się z Aristidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamyślił Temistokla był pożyteczny wprowadzić ale niesprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temistokłowi zakazano. Jak to jest rzecz piękne widzieć wszystkim Lud, nad wszystkie interesa swoje słusność przenoszący! y iak Aristid na Imie sprawiedliwego prawdziwie zasługował, od tegoż samego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia się, czy zamyślił był, lub nie, sprawiedliwym.

Tenże sam Aristid; dobro oyczyzny swoiey tylko, przed oczyma mający nieustannie się tym, co iey mogło być pożytecznego, zabawiał. Zaczynać się mającym w Atenach niesnaikom rostopnością swoją zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc się być spokojnym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napasci wszelkier bezpiecznym, usiłował rząd opanować. Aristid więc godność Arkhontow, wszystkim Obywatelom wspólną ustanowił, z naybogatszych albowiem tylko Rzeczypospolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym sposobem uspo-

uspokoil u
cie, ktor
woyny p

Ponie
sta w A
kowie y
nić, od
Pod wład
Syna Mil
Lacedemo
czykow.
tek, ze v
pędzono.
wi udala
niażowi
stała; leci
bardzo v
mnożyły
spolobu z
tak że si
powiedz
żyła, y
żywszy
Zięciem
zdraycą
Xiążęciu
tylko da
Grecyą
ofiare, z
zek się
wodow
zeniu g

uspokoili umysły, y zniszczył przedsięwzięcie, ktoreby się stało było wewnętrznę wojny przyczyną.

Ponieważ Perrowie ieszcze niektore Miałta w Azyi mniejszey posiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umysłili ie uwolnić, od panowania swych nieprzyjaciół. Pod władzą Pauzaniasza, Aristida, y Cimona, Syna Milcyadesa Flotę wysłali. Pierwszy Lacedemonow, drudzy dwuch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyslny skutek, ze wszystkich Miałt załogi Perkie wypędzono. Flotta się potym ku Hellespontowi udała, y na Bizancyą uderzyła. Pauzaniaszowi się chwala dostania Miałta tego dostała; lecz postrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wyniosłość pomnożyły: uważano iż z Oficerami swoiemi, sposobu zuchwałego, y wyniosłego używał, tak że się stał wkrótce nieznosnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pogrążyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożwszy albowiem sobie myśli, uczynić się Zięciem Xerksa; nie wzdrygnął się zostać zdraycą Oyczyzny swojej. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę swoją, Spartę mu y całą Grecyą wyda. Xerxes przyjąwszy Jego ofiarę, znaczne mu Summy prześłał. Związek się odkrył, lecz gdy dość iasných dowodow do przekonania nie miano, na złożeniu go przestać musiano.

Z dru-

Z drugiey strony Sprzymierzeni sprzykrzywszy sobie posłuszeństwo Spartanom, których stan Pauzaniasz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Aristida y Cimona, upodobanie powziawszy, im naywyższy Rząd Floty ofiarowali, y na Ateńczykow stronę się oświadczyli. Tak tedy Pauzaniasz, przykreml y zuchwałemi sposobami swoimi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, które sobie była przez sprawiedliwość y skromność swoją pozyskała.

Dzieła Cimona.

Cimon. Tym czasem Cimon miał dowód nad R. S. woyskiem w Azji wojnę prowadzącym: 3529. taki Wodz zasługuie szczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżey iż się podiał był wypłacić Summę, na którą Miliadesa oycza Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na szacunek u wszystkich: codziennie wydawające się w nim przymioty postrzegano: y w krotce, męstwu Oycza swojego, rostopności Temistokla, y Aristida cnocie wyrównał. Ten, pełen będąc młodzieńcza tego poważenia, naypierszych Urzędow godnym go osądził. Cimon w sławne owe dni Platei y Salaminy znacznie się popisał, y w Rządzie Rzeczypospolitey, po tych dwóch wielkich mężach nastąpił. Ofady Greckie wyzwoliwszy, wojnę do Azji przeniósł, kilka Miast Perskich opanował; nie daleko Wyspy Cypru w dwieście

ście pięć
iaclelką
złożoną
związe
twa zac
przyiaci
wpręde
wzrost d
brzegami
to okazy
widząc
dłużey,
wrzucić
na który
Cymon
z Scyros
Egeyskim
tam Ate
tamta d
sta Nadr
Ateńczy
lii, Per
szy.
przy u
y żety
twy cz
na okrę
musil.
Brzego
nich za
swoim
su, na
giey po

ście pięćdziesiąt okrętów, na Flotę nieprzy-
iacielską, z trzechset czterdzieści żaglow
złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obo-
zującego woyska, wspartą, uderzył. Bi-
twa zacięta była, lecz Grekowie kilka nie-
przyjacielskich okrętów zatopiwszy, ostatek
wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca,
wszadł do Chertonezu Tracyi, y Ejonę nad
brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey
to okazyi Pers ieden Butes Rządca miasta
widząc się nie bydź w stanie zachowania go
dłużey, wszystkie bogactwa swoje w rzekę
wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć,
na którym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sąsiedzkie Narody podbił,
z Scyros Rozbojników morskich po morzu
Egejskim napastujących wypędził, Osady
tam Ateńskie założył, y Naknę opanował. Z
tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y mia-
sta Nadmorskie Karyi, y Leczyi, pod władzę
Ateńczyków podbił, od Jonii aż do Pamphi-
lii, Persom y na palec ziemi nie zostawiw-
szy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perska
przy uysciu Eurymedonu znajdowała się,
y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bi-
twy czekała, złączeniu się temu zapobiegł,
na okręty ich żywo natarł y do sprawy przy-
musił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku
Brzegom ich napędził, y więcey iak sto z
nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom
swoim po zwycięstwie do odetchnienia cza-
su, na Ląd ich wysadził, dla wydania dru-
giey potyczki, woysku lądowemu, koło Eu-
ryme-

rymedonu krążącemu. Persowie z początku przyjęli go z wielką mężnością; lecz wojsko Cymora pierwszą swoją pomyślnością zachęczone, ich przelamało, rozproszyło, wielką liczbę niewolników, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoje, zagarnieniem Fenickich okrętów. Persom na pomoc przychodzących uwięczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skar-
3529. gi codziennie na Pauzaniaśza zanoszone, posłali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wszystkiego o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zaślugi jego wzgląd miano, wykrcił się, y ieszcze do Bizancyi powrócił. Tam porozumienia swoje z Artabazem odnowił; do którego go był Xerxes, dla wykonania planty swóiey odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik ieden do Azyi wysłany, uważając iż ze wszystkich Jego Towarzyszw, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrócił, y dla siebie podobnego obawiając się losu, otworzył list Pański, a ważność Poselstwa swego zrozumiałwszy, do Eforow go zaniósł. Wszystko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniaśza, przepraszając Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł. Pauzaniaśz do niego przybiegł, Eforowie ukryci

ukryci roz-
więcej i
Natychm
Pauzaniaś
Eforowie
cić, wch
niami, a
głodu um
się też stał

Wypędz

Chęć
kiego cza
uczyniła.
minal o uc
go z Aten
sem po śn
nieiaki p
dzy niem
dokłatecz
nowie,
korzystał
Ateńczy
dliwiał si
waż zaw
kazali teg
wili. Te
nił się do
Epyru; k
cznie byd
ta Kroła
ga: Kro
za to, iż

ukryci rozmowę z niewolnikiem slyszeli, y
wiecey iak o zdradzie przekonani zostali.
Natychmiast postapiono przeciwko Niemu.
Pauzaniafz się do Kościoła Minerwy schronił:
Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwał-
cić, wchod Jego zarzucić wielkimi kamie-
niami, a dach otworzyć, kazali, aby tam z
głodu umarł, za karę występku swego; co
się też stało.

Wypędzenie Temistokla. Koniec Arystyda.

Chęć panowania, Temistokla od nieia-
kiego czasu nienawistnym u Ateńczykow^{3531.}
uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wspo-
minał o uczynionych przyśługach, wyguali-
go z Aten, on się udał do Argow. Tym cza-
sem po śmierci Pauzaniafza, w listach Jego
niejakie podobieństwo porozumienia, mię-
dzy niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy
dostatecznie objaśniona nie była. Lacedemo-
nowie, których był wyniołość poskromił,
korzystając z zgubienia go okazyi, o tym
Ateńczykom donieśli. Temistokl usprawie-
dliwiał się iak mógł naylepiey, lecz ponie-
waż zawistni zguby tylko Jego szukali, do-
kazali tego, y w pospolstwo winę Jego wmo-
wili. Temistokl o tym przestrzeżony schro-
nił się do Wyspy Korcyry, z tamtey strony
Epyru; lecz się tam nie rozumiejąc dostate-
cznie byźd bezpiecznym, uciekł się do Adme-
ta Krola Moloffow. Była to wielka odwa-
ga: Krol bowiem ten był ieszcze urażony
za to, iż za czasow naywyższej Temistokla
powagi,

powagi, Ateńczykow o posiłek nieiaki pro-
 sząc, z przykrością mu odmowiono. Z tym
 wszystkim Pan ten tknięty, widząc u nog
 y w mocy swoiey naywiększego w Grecyi
 męża, dobrotliwie go przyjął, y chciał aby
 ucieczka, ktorey u niego szukał, niezgwał-
 coną została. Wkrotce zobaczymy iaki był
 los Temistokla.

Wróćmy się do powszechnych Grecyi In-
 teressow, w ktorych się na widok sława Ary-
 styda pokaże. Ateńczykowie już pierwszeń-
 stwo w Grecyi trzymali całej, y w rządzie
 naygłówniejszą mieli powagę. Y na ten czas
 to ow nowy, w sprawowaniu skarbu, usta-
 nowiono porządek: Uchwalono, aby na każ-
 de miasto, podług dochodow, na podatki
 wojenne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y
 zupełnie nie interesowanego Człowieka, po-
 trzeba było do uczynienia takowego wydzia-
 łu, y prezydowania w ustanowieniu taksy.
 Arytyd iednostaynemi głosy, obrany został.
 Urzędu swego tym sposobem dopełnił, iż z
 uczynionego obrania, zaszczycić się przyczy-
 nę mieli; y że nikt się nie żalił. Czas rzą-
 dzenia Jego, za czas szczęśliwy Grecyi po-
 czytano; potym albowiem pod Peryklem, y
 innemi z przyczyny mnostwa niepotrzebnych
 wydatkow, także w dwoy y troynasob pod-
 niesiono: trudno jest wzgardę bogactw, wy-
 żey od Arystyda natężyć, ponieważ on był
 w rzeczy samey ubogi, y chwale sobie na
 tym zakładał. Y te to były sentymenta, kto-
 re on okazał, widząc się bydz obowiązany
 obro-

obronę
 obywat
 rzucano
 żyć w
 bowie
 rożny
 ofiarow
 y dal
 ętw, c
 pragnie
 się do
 Czyż n
 gańskie
 Staw
 Miało A
 nemi na
 wi że p
 nić. N
 że sam
 swoiey
 była to
 szkola
 był otr
 Wyroc
 a pouf
 okaza
 gdyż p
 nę Milc
 naprec
 wiedliw
 składał
 dożyła
 tryumf

obronę Kalliasza, iednego z naybogatszych obywatela, na siebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Arystydowi żyć w niedostatku dopuszczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliasz w rożnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że obojętność dla bogactw, odcina wszelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładania się do interesów publicznych zostawia. Czyż na to przyszło; żeby nas z Szkoły Pogańskiey, te dochodziły nauki!

Ślawni oni co po nim nastąpili Obywatele Miasto Ateny Przyślonkami, Pośagami, y innemi napełnili ozdobami; lecz Plutarch mowi że go Arystyd, cnotami usiłował napełnić. Nie zawsze na Urzędzie zostawał, tenże sam Dzieiopsis dodaie, lecz Oyczyźnie swoiey zawsze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki szkoła: dla wszystkiey młodzieży Ateńskiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczeni chodzili; słuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiększych okazyach, dał był dowody odwagi swoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył się na stronę Milcyadesa, y był zdania, żeby wynisć naprzeciwno, y uderzyć na Persów, sprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego składała, y na Imię mu sprawiedliwego zaśluzyla: Rowność umysłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie opu-

opuściła, a miłość ku Ojczyźnie to sprawiła, iż dla niej życzenia swoje w ten czas wylewał, kiedy zasługi Jego niewdzięcznością płaciła; chwale tylko jej miał przed oczyma; y byleby z nieprzyjaciół swoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała być za to, obowiązana. Dał to jasnie widzieć, względem Temitokla; kiedy prace wojenne z nim podzieliwszy, sławę mu pomyślności zostawił, słowem był przykładem dobrych Obywatelów.

Będzie sobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Meża, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Historyi ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Arytyd skarbu publicznego dozor mając, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpospolita wzięła sobie za honor, niemniej mu to, iak zamęcie Corek Jego, opatrzyć. R. S. Lizymak nawet Syn Jego kółtem Prytanu
§ 532. był utrzymywany.

W tym to właśnie, o którym dopiero mowiliśmy czasie, Rzymianie o mądrości Rządów Greckich dowiedziawszy się do Aten dla zebrania tam różnych Praw, ustanowionych Decemwirow swoich, posłali. Y z tego to zbioru XII Tablic spisano, które potym fundamentem Prawa Rzymskiego były.

Zamieszanie w Persyi.

Artaban Wódz Straży Xerxesa, widząc iż sobie Pan ten, wszystkie zamysły zwy-
cię-

cięstwa
y od po-
dąc, ul-
go zrz-
Eunuch-
bem do-
bowstwa
do Artab-
trzecieg-
śmierci
sza star-
kles, w-
pierwszy
szy tron-
na zrz-
kles się o-
dzie zap-
Partyzan-
śmierci
takferk-
dało do-
woyny,
Artakler-
pokony-
nił. Spo-
posiada-
bie w-
wprowa-
sławę se-
raz w b-
dziemy.

cięstwa zmierzył, zatopiony w rokoszach, y od poddanych swoich mało poważany będąc, ułożył sobie przedsięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spisku swego, jednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym sposobem do pokoju Książęcia tego wziętfszy, za-
boystwo swoje wykonał: idzie natychmiast do Artakserksesa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewskiego, donosi mu o śmierci Oyca, y Oycoboystwo to na Dariusza starszego Syna Xerksesa składa. Artakserkses, wiążąc daie zbrodniowi temu, y w pierwszym uniesieniu się żalu, Brata zabiwfszy tron obeymuie. Artaban czyni spisek na zrzucenie nowego Krola. Artakserkses się o tym dowiadując, y wszelkiey zdradzie zapobiegając, Artabana zabić rozkazuje. Partyzanci y Synowie Jego, ktorych miał siedmiu wszystkich dorosłych, chcą się mścić śmierci Oycowiskiey. Nowe przeciw Artakserksesowi sprzyśiężenie, ktore okazują dało do otwartey między dwoma stronami wojny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakserkses nieprzyjaciół swoich naostatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Krolestwem swego zostawszy posiadaczem, wszystkich podeyrzanych sobie w Prowincyach Rządcom pościadał, wprowadzone zle zwyczaje poprawił, y sławę sobie ziednał wielkiego Krola. Nie raz w biegu tej Historyi o nim mowić będziemy.

Temistokl na Dworze Perskim.

Powróćmy do Temistokla. Ateńczykowie nie dali mu u Króla Admeta żyć w spokojności, y z pogrozkami w domaganiu się go nastawali. Admet mu się zwierzył tego kłopotu. Temistokl chwycił się swego rozmyśłu, to jest że się chciał ieszcze, więktszą od nieprzyjaciół swoich przegrodzić odległością. Wsiadł na okręt, y wiele niebezpieczeństw doznawszy, przybył naostatek do Kumów w Armenii. Król Perski o losie Jego dowiedziawszy się, głowę jego już na takse był wydał, y z pilnością wszystkich na brzeg wyładających uważano. Gdy przybył do Eolii, Gospodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temistokl na Dwor się Artakserksa dostawszy, powiedział iż był Grekiem, y prosił o wolność z Krolem mowienia. Będąc do wysłuchania przypuszczony przed Króla, y podług zwyczaju na ziemię padłszy, przenikając, o obronę upraszając, do Niego powiedział mowę. Jestem Temistokl rzecze, wyznaię iżem Persom wiele złego wyrządził, lecz oraz jestem w Stanie uczynić im wszelkie przyługi. Życie moje jest w twojej mocy, jeśli mi go zachowaś, zobowiążesz sobie człowieka, który o niego prosi; jeśli mu go odbierzesz, naygłówniejszego Grecyi zgubisz nieprzyjaciela. Artakserkses zdumiał się, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpowie-

wie-

wiedzi
się uni
flokla.
wzruś
wiąza
przy
tow n
Grecy
żeby t
Jezyka
czasie
Przez
y szcz
Artak
iedną z
poufale
go zab
ką mia
wieniu
mi sw
mu Ru
libys
kanie
szey,
swego
trzech

Ty
fami.
ciestw
na ut
odłoż

wiedział; lecz w ośobności będąc, radością się unioś, często wołając: *Mam w ręku Temistokla*. Lecz nazajutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonawszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodziejstwami; kazał go przyzywać, przyjął go łaskawie, dwóchset talentów mu podarunek uczynił, y o Interesach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mógł rozmawiać, Języka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mógł po Persku mówić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczegulniejszego poważania odbierał od Artakferksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznaczniejszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiając, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaia iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z jaką mu służono uważając rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli*. Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mniejszey; wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o których już wyżej mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrócił, y część łupów na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniej w Pokoju iak w wojnie, na podziwienie sobie Ateńczykow zaślugował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoje każdego czasu dla Obywatelow chciął mieć otwarte, Stoł Jego był prosty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyszedł; dobrami swemi nie tylko Przyjaciół, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebującym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości, y bez myśli zniewolenia sobie Pospolstwa czynił; był albowiem cale wspaniałego umysłu.

R. S. Następującego roku dzieła swoje kontynuował, y Persow z Chersonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokosz byli podnieśli. Obieźnienie to przeciągiem lat trzech, y zaciętą obroną obleżonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutniejszy wystawiła wojny niebezpieczeństwa. Ktokolwiek by był o poddaniu się wspomniął, śmiercią by był ukarany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Mężczyzn wspomagaące, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinające; miasto nie poddało się, aż gdy głód wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon cały kraj naprzeciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y już o mało nie pokusił się o podbicie Królestwa tego.

Koniec

Art
y pom
miony
żnego
stać, o
wielkie
strony m
rąc się p
ny, z c
żęcia te
rzył, y
obowią
ma, mo
nić, y
obowią
Krolowi
swoich
brezey
dzieniat
wil się
cnego t
Tucyd
chorob
Tem
żoną od
potrzeb
nieprzy
wdzięcz
wzięcia
dzieniom
bo iak
po tak

Koniec Temistokla.

Artakferkses wrędcę o dziełach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym został. Temistoklowi dowód potężnego Wojska, które do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazął. Zaczęł ten zbieg w wielkiej zostawał niespokojności, z iedney strony miłością Ojczyzny y wstydem, biorąc się przeciw niej do oręża, przyciśniony, z drugiej trudnością odmowienia Książęciu temu, który go łaskami swymi obdarzył, y któremu tak wiele widział się być obowiązany. Poznał iż śmierć tylko sama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoje poświęcić tym obowiązkom, które Ojczyźnie swojej, y Królowi był winien. Zebrał przyjaciół swoich pożegnawszy się z nimi, napił się byczey krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakferkses dziwił się tak wielkiej odwadze, y śmierć zamego tego Ateńczyka. Żałem swym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwykłą odwagę, y chwałę wielką żądę. Z potrzeby jakąśmy widzieli, schronił się do nieprzyjaciół: widział się być od Ludu niewdzięcznego, zazdrośnego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodziom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyście się z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przyługach usprawie-

dliwieć można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasił tego Ducha niezgody, który za ukroceniem Persów, mógł ich być zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyjacielowi. Ateńczykow do umiejętności żeglowania nałożył, y naywiększe pomysłności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybezpiecznieysze, y że ony tylko same, mogły im zwierzchność, nad Grecyą otrzymać. Przezorności Jego, z iaką, że tak powiem, przyszłe przypadki czytał, nie wyrównać nie mogło. Prawda że chytrność była, iednym z osobliwych Jego, których używał sposobow: z tym wszystkim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, który lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interesu, y sławy Rzeczypospolitey ścigało.

Czyny Osobliwsze.

- R. S. 3534. Około tego czasu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemi trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraju pochłonęła. Iłotowie korzystając z tey kłeski, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sąsiedzkimi Miastami, woynę toczyli. Lacedemonowie profilowali Ateń-

Ateńczyk
kości, y
chcieć z
korzyści
silek; p
proszyl
Tu i

Było to
kła, kie
mał poz
by tam R
ściol naz
swoich p
potym, a
żęcia teg
go, otr
podnieś
wna w k
ku, ktor
ły biegi
dziel, i
sfaż m
stać. K
swoię p
ryi star
Ezdraż
brał, kła
ckiej A
ię tylko
iuz był

Pow
kles,

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydź niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miasta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali poſilek; poſzedł ſam we cztery tyſiące, y roſprofzył Iłotow.

Tu ieſt mieyſce położyć ſławną Epokę. R. S. Było to ſiódemego Roku Panowania Artakſer-^{3537.}kſa, kiedy Ezdras Podczaſzy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrócić, żeby tam Religią Żydowską powruciwſzy, kościoł nazad pobudowali, y życie podług praw ſwoich prowadzić mogli. W trzynaste lat potym, a dwudzieſtego roku panowania Kſiężęcia tego, Nehemiaſz drugi Podczaſzy, ie-
go, otrzymał dekret pozwalający Żydom, podnieſienia murów Jerozolimy: Epoka ſławna w Hiſtoryi Świętey, ponieważ tego Roku, ktorego ów Dekret był wydany, zaczęły biegać owe ſzeſdzieſiat lat, y dzieſieć niedziel, Daniela Proroſtwa, po których Meſſyafz miał ſię pokazać, a potym zabitym zoſtać. Herodot w ten czas poczynął Hiſtoryą ſwoię piſać. Widzieć ieſt, że oſtatni Hiſtoryi ſtarego Teſtamentu Autorowie, iako to Ezdraſz ktory Kſięgi ſwięte w porządek zebrał, kładą ſię z naypierwſzemi Hiſtoryi ſwieckiey Authorami, y że pierwſza, wzięwſzy ieſt tylko od Abrahama, od piętnaſtu wiekow iuż była dawna.

Rząd Perykla.

Powróćmy ſię do Aten. Sławny Perykles, od nieiakiego czaſu dopiero pokazy-

wał się na świat, a już wielką miał część w sprawowaniu Interessów. Pożądliwszy chwale od Cymona, zazdrośnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, który przez swoje ku Ojczyźnie przyługi, y ku Obywatelom szczerobliwości, naywyższy sobie ziednał szacunek, zaczął tedy pod nim podstępny czynić. Cymon był z naypierwzemi w Atenach spowinowacony domami. Perykles chwycił się skrony Pospółstwa, y nic nie opuścił, dla ściągnięcia na siebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wyniosłym Jego zamiśłom doskonale dopomogły. W młodości swoiey, nauczycielem swoim miał sławnego owego Anaklagorę: od Filozofa tego, nie tylko sposobu rządzenia, lecz nawet y sztuk, ktoremi sobie umyśł gminu ziednać można, nauczył się. Z tak żywym y tak przenikającym, iak miał Perykles, Umyśłem, wkrótce danych sobie od Nauczyciela przepisów użyć potrafił. Obdarzony przymiotać wymowy w naywyższym Stopniu, godność Jego Senatorika dała mu okazją do wywęczenia go z naywiększym zyskiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głosu, y innemi powierzczochnemi sposobami była wsparta, tak dalece że dziwił umyśły, y Panem ich niby się uczynił: Ziednała mu przezwiśko Olimpijskiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiszowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania

fobie

sobie Ludu, iak Cy
Interessów
zrozumie
dąc, nie
czym mi
interessów
zał tego,
telow pod
blicznyc
zgromadz
kow płu
skromnem
prawiła.

Słowe
y dumną h
ziednał. V
ka, ktoryb
ki ten Cze
koynym o
ściach, i
ukontent
się bogac
lić. Tak
przybliży
cya unoi

Tego
towie, i
o posilek,
wyprawi
niwży,
dzo Ateń
żądania L

fobie Ludzi, tak hoynym bydz potrzeba bylo, iak Cymon, wtracil się do sprawowania Interessow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie posiadał Ducha Arystyda, y że niczym mniej zaszczycić się nie mógł, iak nieinteresowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelów podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka która Ateńczykow psuła, y która wstrzemięźliwemu y skromnemu Ludowi, do biesiad smak naawiała.

Słowem własnemi Państwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaskę Ludu sobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, któryby mu się sprzeciwić usiłował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y spokojnym obdarzony, przeistając na pomyślnościach, na Laurach swoich spoczywał, y ukontentowanie swoje na tym zakładał, iż się bogactwami, z Obywatelami mógł dzielić. Tak tedy Perykles, szybkim krokiem przybliżył się do celu, do którego go ambicya unosiła.

Tegoż samego czasu, złączywszy się Iłotowie, Iłomę opanowali. Lacedemonowie o posiłek, nowe Poselstwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie swoje odmieniwszy, Posłów odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popierając mocno, pokazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wzięmnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zaślugi Jego, karą Ostracyzmu nadgrozione zostały. Wygnano go tedy na lat dzieścięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umysłach Ludu więtości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi największych spraw które do niego należały, rozeznawanie odiał, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoją niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Ateńczyków, stał się niby Epoką ich zobopolnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawistności, który od dawnego czasu między niemi panował. Co większa pożar tej niezgody, wszczął się oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarezek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyniknione wojny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Wojna między Grekami.

Megarowie iarzmo Argow rzucić uśiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miasto oblegli, y pomimo

odpo-

oporu obleżonych odebrawszy z ziemią zrownali.

Ilotowie się Spartanom w Itomie przez dziesięć lat bronili, poddali się nakoniec, y z Peloponezu wygnani zostali: uciekli się potem do Naupakty. Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili się Ateńczyków, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do sprawy przyszli, raz iedni drugi raz drudzy zwycięzcami byli. Też same z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu zniósłszy, Miasto potem opasał. Koryntczykowie kray Megary spuścizywszy, od Ateńczyków, gdy na pomoc przyszli, zwyciężeni zostali. Wojna między Doryiczykami y Fokeami. R. S. Pierwsi za pomocą Spartanow, nieprzyjaciół swoich pobili. 3548. Żywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zostający, a w tamtey okolicy znajdujący się, chciał się spotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, których sprzyjających byđź nieprzyjacieli sędzono, napomniął, aby szczeroseć zamiśłow swoich usprawiedliwił, co tak dobrze wśzyscy wykonali, że do ostatniego broniąc się wyginęli. Ateńczykowie straty tey, we dwa miesiące potem pomścili się, y pod Mironida, iednego z naywiększych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagry

nagłe zruynowali, y Beocya spustoszyli. Tym czasem się Egina poddała, y mury iey zostały z ziemią zrownane. Tolmed Wodź Ateński, na Giteą Port Lakoński napadłszy, Flotę Lacedemonom spalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.

R. S. Gdy się tak Narody Greckie ruynowały
3544. wzajemnie, Ateńczykowie tym czasem do Egiptu przedsięwzięli wyprawę: Krolestwo to iarżmo Persow z siebie zrucilo, zamyślu się tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyjskiego. Złączywszy się z tym Księciem, bitwę Persom wydali, y rozproszywszy ich, część Memphis opanowali. Lecz następującego Roku, rzeczy się odinienily, po daremnych szturmach, zbliżającego się nieprzyjaciela postrzegłszy, odciągili od oblężenia, y cofnęli się do Biblis. Była to Wyspa Nilu, na ktorey ośmiesięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu stała na kotwach, Persowie ją wodę odwruciwszy osuszyl, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiali. Tak tedy woysko to, nieprzyjacielowi się dłużey oprzeć nie mogąc, po troszę wyginęło, reszta się zaś Jego rozproszyła. Taki to więc był niepomyślny skutek, przez sześć lat zatrudniającego Ateńczykow zamyślu.

Podczas tej Egipskiej wojny, Perykles chciał odnosić Laury zwyciężkie, spustoszył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobił,
ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępk. Ateńczykowie czując iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrótce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać wojnę, którą Ateńczykowie z Narodami pogranicznymi, pomyslnością swemi wynieleni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ją daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czołe stu czterdziestu Okrętów, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracających przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętów zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocil. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon za Cymon padł w chorobę, a widząc się być bliskim śmierci, uraenie iey przed swemi zalecił. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a wojsko w dzielnościach swoich daley postępując, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyjaciółom okrętów sto zabrawszy do Attyki powrocilo. Cimona niezmiernie Ateńczykowie żalowali; Plutarch mu największą pochwałę daie, nazywając go dobrym Synem, wiernym Przyjacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwosć przypisując, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tej mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacz-
nie

Smierć
na.
R. S.
3555.

nie pomnożył, we wszystkie ważne wieku swego zamyśli wchodził, y współ-Obywatelów swoich, w ustawicznych trzymał obrotach. W młodości swoiey Arystydowi był ulubiony, ten go był z błędów wyprowadził. Porym go Cymon w przywiązaniu do sprawiedliwości, y nie interesowaniu naśladował.

Wojna Święta. Kontynuacya Rządu Perykla.

R. S. Spartanowie Fokeow z kościoła Delphoskiego
3557. go wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotów pobili. Ci się z Sąsiadami swemi złączywszy, w pień Ateńczyków wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokółz podniosła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey wojnie koniec uczynić, tajemną hojnością swoją, Plistonaksa Lacedemony Krola, na swoją stronę przeciągnął. Attykę ubezpieczywszy, wszedł do Eubei, y pod moc swoją ją podbił. Narody Greckie niszczącą ich wojnę sobie sprzykrzywszy, wspólnie względem pokoju pracowały, który nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypospolitych sprzymierzonymi, zawarty został,

R. S. Powróćmy do Rządu Perykla. Chcąc po-
3558. wagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znaczniyszy miasta tego, Tucydya Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wystawili. Ten się starał ażeby Peryklowi cugłow nie po-
pułz-

puszczać, oraz aby Pospolstwo, y Szlachte mógł w srodwadze utrzymać. Perykles z swoiey strony, na łaskę gminu, przez widowiska, y igrzyska, zadługował sobie przedsięwzięt; wielką liczbę Obywatelow, zażywaiąc ich do Flotty, którą wyprawiał, na swoim żołdzie utrzymywał; w Cherfonezie kilka Osad ustanowił, aby tym sposobem miało od mnostwa pruźniaków uwolnić, y sprzymierzonych swoich w powinności utrzymać; chciał pokazać iż we wszystkich zamiarach swoich, śmiało tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Żeglugę corocznie sześćdziesiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, która potęgę Ateńczyków znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyjaciela, y u postronnych uszanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypospolitey zawoioowanych, żołnierzy co-żuż służbę swoją skończyli posadzał. Choynością swoją, w wyzwolonych naukach ubieganie się wzbudził, y naydoskonalsze dzieła, z rąk naybiegleyszych rzemieślników wychodzące, na ozdobę Aten obrocil. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wszystko cokolwiek wieki późniejszy, tak dalece co do robot Greckich wynosiły, bądź to w budowlu, bądź to w Szyterstwie, bądź też w Malarstwie, wszystko to jest rzędu Jego, y przezorności w wybieraniu głów nayzdatniejszyowocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Szyterz Fidysfz,

K nay-

nawiększy się był do tych wszystkich nawayborniejszych dzieł sztuki przyłożył. On to był posąg Pallady, tak bardzo od znających się na starożytności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miało Ateny ozdobami napelnić, które u potłronnych podziwienie sprawowały, y wysokie rozumienie o potędze Ateńczykow czyniły. Ateny się odmieniły: wspaniałość y okazałość, pierwiastkowej prostoty miejsce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tej wspaniałości, obyczajow bliski upadek przeglądali. Ganiłno podług Cyserona Peryklowi, iż dla napelnienia zbytecznemi miało ozdobami, skarb publiczny wyprożnił.

Tym czasem się sprzymierzeni y Perikla nieprzyjaciele głośno żalili, iż na prożne wydatki, pieniędzy na wojnę służyć mających używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, sprawiać się sprzymierzonym swoim nie byli obowiązani, y że dożyć jest na tym, aby ich od niaazdu Barbarzyńcow ubeśpieczyli, że te prace niekończoną liczbę Obywatelow utrzymywały. Lecz nie na tym się skończyło. Mowcy przeciwney strony, powstałi przeciwko niemu. Z strony Tucydyda nayprzykrzejszych doznać musiał natarczywości: zawziętość się przymieszała do tego, y potrzeba było, aby jeden lub drugi był wypędzony z Miasta. Perykles nakoniec przez obrot swoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak sam Panem zostawszy, podług

dług woli swoiey, całą potęgę Ateńczykow rozrządzał, y można powiedzieć iż w naybardziej kwitnących czasach, sam ieden w Rzeczypospolitey królował. Gdy iuż Perykles powagę swoią zupełnie utwierdzoną zobaczył, y postrzegł, iż mu łaska Ludu iuż mniej potrzebna była, inny kształt w rządzie uczynił, y Wielowładztwo ustanowił nieznacznie. Udał mu się ten zamiar za pomocą przymiotu, w którym innych celował, to jest iż mocą wymowy swoiey, umyśli gminu kierować, y Lud do swoiey woli nakłonić umiał. Z inney strony widziano, iego nienaganne postęпки, y że o nic się, tylko szczególnie o pożytek publiczny starał. Dufę miał wspaniałą, y nieinteresowaną, ponieważ sprawowanie skarbu przez długi czas w ręku swoich trzymając, nie potrzeżono, żeby dziedzictwo swoie pomnożył, z ostatnią go y owszem oszczędzał Ekonomią.

Tym czasem Perykles do ogłoszenia Aten za Panią miast Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środków używał, iż się nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyslnego skutku iuż będąc pewien. Wszystkie swoje zamiary z naywiększą mądrością wykonywał: y tym to sposobem udała mu się Jego do Chersonezu wyprawa, podczas ktorey miasta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntską dobrym murem opasał. Aby Kray ubezpieczył od Turkow, aż się do Królestwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką którym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoskiego wydarli, nazad przywrócił, całą Eubęą podbił, y potęgę Ateńską wszystkim straszną uczynił.

Kłutnie między Grekami.

R. S. 3564. W Kłutni między Samotami y Miletami, Ateńczykowie za nastawianiem Perykla, ostatniey się strony chwycili: on sam do Samos na czołę czterdziestu okrętów popłynął, gdzie Rząd Gmino - władny ustanowiwszy załogę zostawił. Tym czasem Obywatele którzy się schronili byli, posilku od Rządcy Samos dostawczy, w nocy do miasta weszli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawszy się z większą siłą powrócił, Flotę Samotów rozproszył, y miasto opasał. Daremnie Fenięczykowie miastu na pomoc przytżli. Perykles nową pomoc dostawczy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotów do poddania się, y kosztów wojennych zapłacenia przymusił. Sprawa ta sławę Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntezykow napastowani oprzeć się im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami prosili. Koryntezykowie o to także z swojej strony wysłali, co dało okazją do długiego bardzo między umysłami podzielenia, które już to za Koryntezykami, już za Korcyrami oświadczały się. Z tym wszystkim Korcyrow naostatek, do związku swego przytżli. z Koryntezykami jednak wojny prowadzić nie chcą. W rze-
czy

czy famey Ateńczykowie nie gniewali się oto, iż te na morzu mocne Narody wojnę z sobą toczyły, y przez niezgodę siły swe osłabiały. Obie strony wkrótce do sprawy przyszły w potyczce iedney, ktorey pomyślność równa z obu stron była.

Przyczyny wojny Peloponeńskiej.

Ateńczykowie z pomyślności swoich wyniosli, wszystkich, których za nieprzyjaciół swoich mieli, napałowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z strony Palleny mury swoje zrucili, y Urzędników od Koryntu im nadanych, odeśłali: Potydea albowiem Koryntczyków osadą była, którzy niesprawiedliwością Ateńczyków urażeni, przeciwko nim się oświadczywszy, Wojsko do Potydei wysłali. Oba wojska do sprawy przyszły, y wygrana przy Ateńczykach została. Alcybiad lubo bardzo młody ieszcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem swoim w tej potyczce się nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy wojenne znosił z tą łatwością, do ktorey go zapewne, ostro prowadzone życie przyzwyczaiło, y że się w utarczce z męstwem człowieka do bitwy przyuczonego popisał. Tam to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwały w sercu Ucznia swojego, nadgrode mu waleczności przyśładził.

Zysk ten Ateńczyków, odbiru Potydeów nie pokromił; Ikargi swoje Lacedemonie przelożyć, za powinność osadzili. Spar-

to wie do kłótni ich się przymieszać nie uchylili, y tajemnie Perdykę Króla Macedońskiego podbudzili: to było okazją potyczki, w ktorej Ateńczykowie, wprost wojłka Książęcia tego przebiwszy się zwycięzcami zostali, y Potydeą oblegli. Koryntczykowie także Lacedemonie się żalili, skarg ich, tak iako y innych wszystkich, którzy iaką krzywdę od Ateńczyków ponieśli, wysłuchano. Naofiatek Lacedemonowie zerwanie Pokoju, y Ateńczyków napastnikami ogłosili, y wojnę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczyków potęga, pycha ze zwycięstw nad Persami, z których sobie szczególniejszy honor przypisywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad sprzymierzonymi swoimi przywłaszczony sobie sposób panowania, w rzeczach ktore do całego w popoliści należały Państwa, praw itanowienia samym sobie zostawiając, wszystkie od nich odstrychnęły Umysły. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wyniosłości ich poniżenie potrzebnym oszczędzili, y dla tego różnych pozorów do wydania wojny szukali.

Gdy się do niej gotowano, Lacedemonowie tym czałem, chcąc powierzchowność sprawiedliwości zachować, różne pozory przytoczyli, dawne żalenia się przyczyny odnowiwszy. upominali się u Ateńczyków, aby wolność miastom pod ich władzą zostającym, przywrócili, a ośobliwie żeby Dekret prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wszystkie skargi, bardzo dokładnie odpowiedział, pokazał, że żądania ich dostatecznymi do wojny nie były przyczynami, Ateńczykom obszernie do zrozumienia podał, iż się Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w sposobniejszy od nich do wytrzymania wojny znajdowali się stanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyjaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych którzy mu nayprzywiązani byli napałowali: Fidiafza, Aspazją, y Anaklagorę, do sądu powołali. Fidiafza o kradzież wielkich sum, podczas budowania posągu Minerwy oskarżyli, lecz zadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminal, że siebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał, próżność której łatwo przebaczyć można! Z tym wszystkim za ten mniemany kryminal. Fidiafza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemali że tylko na wygnanie był posłany. Aspazją o niezbożność, y złe obyczaje oskarżono. Białogłowa ta sławna była przez swoy dowcip, swą piękność, y wiadomości pięknie wywyższające. Wszyscy, co tylko było naysławniejszych Ateńczyków, za ukontentowanie sobie porzyczali, znajdować się na Jey rozmowach. Sokrat sam nawet powiadał.

iż się Krasomostwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebstwo. Bądź co chce, Aspazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieią byǳ Jego żoną. Obronę Jey więc przed sędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedsięwziął, że Izami Jego tknięci, za niewinną ią osądzili. Anaktagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, ustanowioney Religii przeciwnych, ponieważ objaśniał, co się w obrotach Niebieskich działo, y utrzymywał, że, iedyna szczegulnie Poietność, w tak pięknym iako widzimy porządku, świat ten ufżykowała. Niełatwo było usprawiedliwić się przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebua osądził, przez ucieczkę schronić się przed swemi nieprzyjaciółmi.

W rzeczy samey Perykles miał Interes Ateńczyków wprowadzić w wojnę. Już wydany był Dekret, który go obowiązywał sprawić się z dochodów publicznych. Tak tedy dla rozpędzenia, tey przeciwko niemu powstającej burzy, okazaną Ludu do wojny skłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagieyższą sprawą, nie myśliby go napastować w tey mierze, y że przeciwnym sposobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy się to działo, Lud się dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczyków przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow próżnemi tylko były pozorami, ktoriemi zazdrość swoją pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że stanowienie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych sprzeczek, innego nie było sposobu, iak udać się do broni; żeby zaś Ateńczykow do tey wojny zachęcił, wystawił im ich potęgi wspaniały obraz, iako to woysko, Flottę, y ich funduszow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mówił coby prawdą nie było. Ponieważ w skarbie publicznym na ten czas było dziewięć tysięcy sześćset talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki sprzymierzonych wynosiły, czterysta sześćdziesiąt, to jest około milliona ośm kroc sto tysięcy złotych. Mieli trzydzieści tysięcy woyśka, y z trzechset galer złożoną Flottę. Perykles zdania swoie wojenne przelożywszy, przeltrzegł Ateńczykow, aby się na odległą osobliwie, potyczkę nie wazyli, żeby naybardziej miasta własnego obrony strzegli, y ażeby sobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wżyszek czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie sławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton sławny Astronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotey liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z najsławniejszych w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, pasją Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniej mógł być przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dóbr zostawionych sobie od Przodków, honorów których mógł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu jednemu Człeku udzielił, chcę mówić o Peryklu, którego radami swemi wspomagał: wyrzucają Uczniowie, iż Nauczyciela swego w ubóstwie na starość zostającego zaniedbał.

W Atenach najwięcej przemieszkował, gdzie przez długi czas uczył, życie swoje w Lampzace skończył. Bliskim śmierci będąc, gdy się go najsławniejsi miasta pytali, czego by od nich żądał, odpowiedział że niczego więcej, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpущenie ze szkół młodzieży naznaczonym. *Diog. Laer.*

R. S. 3560. Empedokl. Sekty Pitagory Filozof, sta-
rał się tak iak y on obyczaje społobywate-
low swoich poprawić: byli to Agrygentu
mieszkańcy, których rokosz y rozwieżłość,
bardzo sławnemi były, wielką sobie był u
nich ziednał powagę, lecz iey nie używał
tylko, do dobrego porządku ustanowienia.
Pochwały Jego w ustach wszystkich Obywa-
telow brzmiały; na grach zaś Olimpijskich,
wiersze Jego śpiewano, było to dzieło o ży-
cia Obywatelskiego powinnościach. Powia-
dają iż chcąc się za Boga udać, nagle zni-
knął

knąwszy, w przepaść gory Etny się rzucił: lecz to jest bayka, ponieważ według godnych wiary Autorów, a między innemi według Arystotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z R. S. Teos miasta Jonii; u Polikrata Tyrana Samosu 3512. w wielkich był łaskach, wielką część życia swego, na Dworze tego Książęcia przepędził. Rymopistwo Jego, jest wiernym obyczajów Jego wizerunkiem: weselość y swawola wszędzie się w nim wydaie. Czas między wierszami y winem dzielił, y zda się że głos swoy tylko na śpiewanie dotkliwych pasji poświęcił.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki sławny. R. S. Charakter w nim panujący jest zacność, gor- 3528. ność, zacieczenie się. Jest to człowiek który wybiwszy się na wolność, ma sobie za wzgardę powszechnym się poddać Regulom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakształt Orła wynosi się w krainę nawałnic y piorunow: już na ten czas nie ludzkiey mowy, ale tey iaką dowcip nazw Bogom przypisuje, używa.

Lecz oraz nieporządek ten jest wielką Ody ozdobą, korey celem jest, podniesienie umysłu, nie zaś rozłąku naszego dokończenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierszopisami, kłutę osobną składa, y że mu równego nie ma: Horacyusz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis studet aemulari &c.* Dzieła Jego są modelami naywyższey

żczy gorności, y naywiększey iaką tylko Rymopisłwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego są żywe y mocne. wyrażenie wspaniałe, skład Wierszow bystry.

R. S. *Echil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod
3514. nim przymioły swoje do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności swojej dowody. Maią go ni by za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe pojęcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kształtu dostała. Na Scenę miejsca stałe naznaczył, która przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorem swoim dał długie suknie, Koturn (*) y maskę. Ostatni ten przybior wiele żywości udania, umniejszyć musiał: styl nawet w tych sztukach, zamiast śmiesznego iako był przedtem, w stareczny y poważny odmiennił. W materyach interesujących, y znacznych umiał wybór uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia passyi nauczył, do strachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, już dawniey ustanowione Chory pomieszał, która to odmiennosc patrzącym odpoczynek sprawiała. Styl Jego jest wspaniały, y gorny, ale czasem ciemny y nie co nadęty.

R. S. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z
3532. Kolonny Miasieczka Attyki. Bardzo młodym jeszcze będąc, czuł już w sobie dosyć przymiotu, do uczynienia się przeciwnikiem Echila, y do podzielenia z nim pochwał

patrzą-

(*) Było to obuwie od pośnogi idące.

patrzących, doszedł ich za pierwszą próbą, y Nauczyciela swego stał się zwycięzcą. Eschil tak przewyższony nie długo żył potym, wkrótce bowiem umarł oddaliwszy się do Sycylii. Sofokl zawsze się w swoim przymocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywosc zachował, do ostatniej starości, y aż do dwudziestu razy był uwieczony. Tylko nam siedem Tragedyi po nim zostało. Sofokl wymowniejszy y iśniejszy był od Eschila; passye zręczniey wyrażał. Strach y litość w sztukach Jego iedne po drugich następowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwilko pfeczoli, z przyczyny wieršow Jego łagodności. Pomyslnie udanie się ostatniej sztuki, tak wielką mu radość sprawiło, że z niej umarł.

Eurypid. inny tegoż samego czasu żyjący Rymopis Tragiczny. Urodził się R. S. 3524. w Salaminie, równym krokiem tąż samą ścieżką postępował: nie tak gornie iak Sofokl pisał, znaydując w nim więcej pracy, y więcej Sentencyi. Przyjemna natura w sztukach Jego czuć się daie, ktore daley, iak w samey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wieršow Jego, wolność więzniom niektórym dana. Wyborne obyczayności maksymy, po Pismach Jego rozrzucone, są znakiem wiadomości Filozofii do ktorey się mocno przykładał.

X. Brumoy podał głowniejsze, charaktery tych dwu Rymopisow wyrażające okryślenia,

ślenia, do których y Eschila przyłączył. Ten, mowi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku nateżył, ton Jego nawet od Iliady iest wspanialszy; powieść Jego zda się przerazliwość bębnów naśladować. Sofokl się prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie swoje, zacność y wielkość kładzie. Styl Jego iest szlachetny y poważny; Eurypid zaś swoy delikatności, y gładkością napelniał, lecz ma mniej w sobie mocy y wielkości. Pierwszy iest to pomiędzy skały y lasy bieżący strumień: drugi wspaniała y bystra rzeka, ktorey płynące wody szum wielki sprawiają: trzeci iest to rzeka, nie zawsze prostym korytem idąca, lecz która szyczeć lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eschila, y do Sofokla, gładki zaś y przyjemny Racine do Eurypida coś podobnego mają.

Arystofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czasów Sokrata y Eurypida: jedynaście nam się Komedyi Jego pozostało, w których się krytykiem rządu pokazuje, gładkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wyniosłą, osobliwie zaś ow żart Attyccki, który Starożytność tak bardzo szacowała. Naybardziej w udaniu śmiesznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzającemi swemi żartami bawił, z tym wszystkim drwinki Jego, a tym bardziej wszeteczności, bywały bardzo grube częstokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyszym.
3520. których pisma w tym rodzaju nas dożyły.
Oycem

Ovcem Historji jest nazwany. Rodem był z Halikarnassu, miasta w Karyi. Oddaliwszy się do Samosu, Historją swoją Greków, y Persów, w Jonńkim Dialekcie napisał, począł ją od Cyrusa, aż do Potyczki Mikalkiej, co wynosi stu dwudziestu lat przeciąg, lecz przyłączone są do niej y inne niektóre Historje, między innemi Egipcjanow. Styl w nim tak jest czysty, y tak płynący, że Księgi jego, gdy je na Olimpijskich grach czytał, dziewięciu muz imię dostały. Prawda iż w wybozeniach swoich jest obfity, wyrzucił mu łatwość w wierzeniu, y opowiadaniu baiek; lecz on też sobie pisać, iako prawdomowny Historyk nie zakładał, choć ten bydz powinien Historyka załczyt. Pierwzych wziął Rymopisów za przykład, y chciał się tylko w granicach podobieństwa do prawdy, zamknąć. Za czałów Jego iasnieli najsławnieysi Rymopisowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wszystkich mieyscach się rozgłosiła. Herodot z swoiey strony szukał drogi, któraby mógł być przyść do kościoła pamiętki, dla tego więc prozy swoiey pięknością omamić Greków umyślił. Powiada iż Tucydyd, słyszając sobie czytana tę Historją, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytrysnęły z radości, y chwalebłą chęcią do bieżenia z nim w zawód o podobneż dzieło, został pobudzony.

Tucyd. Sławny Historyk rodem z Aten. R. S.
Widzieliśmy iż z młodości swoiey do ćwiczeń 3533.
żołnierskich był układany, y że w wojnach
Ateń-

Atenskich służył. Było to na początku wojny Peloponezkiej, kiedy zamyśli Historyi swoiey przedsięwziął, świadkiem iey był oczywistym aż do ośmego Roku. Będąc o zaniedbanie posiłkowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, które lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał. Powiadaia iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o najmniejszey okoliczności, co się kaźdey kampanii działo, mogli bydź uwiadomionym. Historyą swoię aż do dwudziestego pierwszego Roku tey wojny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni jesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to jest Oyczyńskiego swego Języka, użył, iako nayszczęśliwszego, oraz naysilniejszego, y naywyrażliwszego: Historya Jego jest podzielona na lata. Treść tey wojny nie jest tak wprawdzie iak Herodota interesująca, który siły caley Grecyi, przeciwko straszliwej Persów potęgze, miał do opisania, zamiaał że Tucydysa materya, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się doinowemmi wojnami rozrywaiacey. Lecz to nie Dzieiopisła jest winą, iż żałofnych tylko czynow, ufaał bydź świadkiem; publiczne nieszczęśliwości, y passyi okropne skutki, niemniej są rzeczą Historyi. Y to iestteż jest prawdą, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nie coby prawdą nie było pisać, rozumiał iż w swoją Historią nie baiecznego nie powinien był mieszać. Co się stylu Jego tycze, jest gorny, męski, surowy, wymowa Jego zwięzła y silna: iedno słowo u niego, sentencyą jest prawie.

Jeżeli styl Herodota, jest łagodny y płynący, Tucydya ma wiele właściwości. Jeden iako mówi Cyceron, jest podobny do spokojney z powagą wody swoje niosącej rzeki, drugi do bystrego potoku; a mówiąc o wojnie: zda się iż w trąbkę trąbi. *Alter sine ullis salebris, quasi sedatus Annis fluit, alter incitator fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellum*, Orat. n. 39.

Dowody Jego są mocne y głębokie, uwagi Jego sprawiedliwe, y do rzeczy zawsze służące; żadnego ku Ojczyźnie swojej uprzedzenia nie znając, powiedziałby kto, iż nie jest z żadnego kraju! nigdy żaden Piętarz mniej pasyli nad niego nie okazał. Oskarżają go, iakoby był ciemnym, dla swojej dokładności; lecz mu błąd ten przebaczą dla prawdomowności, y Grecya pilniejszy, ani bezstronniejszygo Dzieiopisa nie miała.

Zarzucają mu ieszcze, iż w usta Bohatyrów swoich, kładzie bardzo doskonałe, y regularne mowy, które w gorącości sprawy ułożone byź nie mogły, lecz te, tak są wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

mało na szperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmówione.

R.S. *Xenophon.* W przeciegu tey Historji, o
3554. nim dosyć mówić będziemy, rodem był z Aten. W młodości swoiey zaciągnął się do Wojsk Cyrusa Brata Artaxerxesa, y do Grecyi dzieśc tysięcy Greków odprowadził. Od powrotu swego służył w wojsku, aż do czasów Agiezylausza; był potym od Ateńczyków wygnany, którzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, niesprawiedliwe zawżse o nim mieli porozumienie, iakoby miał sprzyjać Lacedemonom. Xenophon potym się do Seyltony oddaliwszy, dzieła tam swoje napisał ktore są: Cyropedia, czyli wielkiego Cyrusa Historja. Wyprawa, czyli odwod dzieścietu tysięcy, y kontynuuacya Historji Tucydya, od powrotu Alcibiada do Attyki, aż do Potyczki Mantynejskiej, co wynosi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obfzerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Historykiem. Styl Jego tak jest czysty, y miły iż sobie na nazwioko pszczoły Ateńskiey zaśluzyl, wymowa Jego jest bardzo prosta, lecz pomimo prostoty swoiey, całą zacność Historji utrzymywał. Cycon całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku słowach: *Xenophonis voce Musas quasi locutus ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Krasomowca w Stylu Dziciopisa tego, ozdób y przyjemności znaydował! Jest pytanie między mądrymi, czy Cyropedya Jego

za

za Historią prawdziwą czy też za Romans obyczajny mieć trzeba: *Et adhuc sub Jndice lis est.* Umarł w dziewięćdziesiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości swoiey miał naybiegleyszych 3568. Nauczycielow, słabość głosu y naturalna Jego bojaźliwość publicznie mu mówić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do pisanja się wzięwszy, obrał sobie za treść materye rządu, y polityki tykające: pisał także dla potrzebujących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w której się naywiękſi Grecyi Mężowie, wyćwiczili. Powodzenie tey ustawy pomyślne, wielką wziętość y niełaką mu fortunę sprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, którzy pracę Jego uczciwym bardzo sposobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikoklesa Krola Cypru, za mowę, która Jego ma Imię; dwadzieścia tysięcy talerow dostał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, który mówi, iż rodzaj wymowy Jego iest łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażen pelen; lecz sposobniejszy iest, do ćwiczeń szczegulney sprawy, aniżeli do Sądow. Pierwſzy w języku Greckim, wprowadził liczbę, spadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone ufilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuje, miłość dobra y cnoty, y że wſzystkie do natchnienia w Panow y Pospolstwa, senty-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzają. Umartwienie którego mu przegrana potyczki Choronejskiej przyczyną była, życie Jego w naypoźniejszy starości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodziły, iż nie wiedział z jakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiast coby miał dla Rzeczy-pospolitey pracować, na układaniu słow y peryodow czas trawił, lecz to jest zbyt uczona krytyka. Izokrat nie był stworzonym do interesów publicznych; był to najpierwszy swego czasu Krafomowca, y zgodniejszy dla niego miejsce było w Szkole, jak w woysku.

R. S. *Izeusz*. Sławny mowca. Był Uczniem
3595. Lizyasa, y doskonale naśladował stylu Jego; Po wojnie Peloponezkiej przymioty swoje okazał, lecz naywiększą dla niego zda się być chwalebą, iż Demosten był Jego Uczniem.

Ejchin. W tej Historyi, dostatecznie o nim mówić będziemy.

R. S. *Lizyasz*. Sławny Mowca. Za czasów
3560. Sokrata w Atenach iasniał. On to był który tknęty dekretem na najmędrzejszego z Poganow, przyniósł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napisaną. Zawsze w Greeyi za naywiększego Krafomowcę był miany. Cyseron powiada iż Lizyasz, z naydoskonalszą dokładnością y gładkością pisał, y że mając go Ateny, doskonałym szczyć się mogły Krafomowcą. *Fuit Lyfias egregie subtilis atque*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunstmistrze.

Fidyasz. Sławny Szyncerz Ateński. On R. S. pierwszy Grekom piękney natury finak na- 3556. prawil, y naśladować ią nauczył. Przez moc umysłu swego, prawdziwey piękności, do ktorey zawsze był przywiązany, pojęcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogów wielki miał talent. Nayprzednieysze dzieła Jego były. 1. Minerwa, posąg ze złota, y sioniowey kości, trzydzieści dziewięć stop wysoki, w kościele teyże Bogini postawiony. 2. Jowisz Olimpijski, między siedem cudów świata policzony, sześćdziesiąt stop był wysoki. Dzieło to nieśmiertelną mu ziednało chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; iest mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarstwie także był biegłym: w Atenach sławnego Perykla odmalował.

Miron. sławny także Szyncerz Ateński R. S. krowę z miedzi za nayprzednieysze dzieło 3560. iego poczytuia.

Zeuxys. sławny rodem z Heraklei Malarz. R. S. W. kolorach był osobliwszym: on to był, 3564. który jagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz swoy wystawił, ptaki dziobać ie przylatowały. Uniesiony radością Parazyusza sławnego Malarza prosił, żeby natychmiast z swoich dzieł co podobnego pokazał. Parazyusz odmalował nakłztałt zało-

ny, okryty materyą na oko obraz, y wystawił go. Żdeym zaślone rzeczce Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Zaślona ta była obrazem samym. Zeuxys wyznał się bydź zwyciężonym: ponieważ rzeczce, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyusz mnie zwiodł samego.

Parrazyusz. Był z Efezu, iakośmy widzieli, iednego czasu żył z Zcuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegleyszych wieku swego uchodzili. Osobliwzym był w ryfowaniu, y w regularności proporcji, w udaniu głów dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na którym Lud Ateniki, z iego dobremi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czasu z Parrazyuszem żyjący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywyborniejszym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wszystkie twarzy przytomnych różnym sposobem umartwionych wystawiwszy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego zaślone, zostawiając patrzącym do iądzenia, co się dzieć w gruncie sercu Jego musiało. Rozumiejąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rympis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Cerkę swoją na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy sobie suknią swoją zaślonił.

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad wojną.

Tu jest miejsce niejakie objaśnienia w tej materji podać. Każdego czasu Grecowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego jest wojna Trejańska, gdzie się wstawilo tak wiele mężnych Rycerzow. Z innej strony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z których każde z osobna miały swoje prawa, swoje Interessa, swoy nawet Charakter różny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazywały, tak dalece że Narody te, prawie zawsze w wojnie były. Pomiedzy Miastami Grecyi, Ateny y Sparta, najpierwsze zawsze trzymały miejsce. Uczyniły się sławnemi przez przeciwieństwo sobie, y zawsze się z sobą o pierwszeństwo kłóciły.

Zadanej tej zwierzchności, przyczyna wydaie się w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Lodu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieustąpienia Sparcie w zasługach, Ateńczykow do takich dzieł pobudzały, które ich częstokroć nad przeciwnikow swoich wynosiły. Ponieważ zasługa ich była od wszystkich pospolicie uznana, inne Miasta żadnego z tad nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, które nadzwyczajnemi mężnościami, czynami, pokusili się chwale z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalszey Historji tej zobaczymy.

Co się tycze wojsk Lacedemonskich, y Ateńskich, te z Obywatelów, z Sprzymierzeńców, z zaciężnych, y niewolników złożone były. Za czasów Demetriusza z Faleru, rachowano w Atenach około dwadzieścia tysięcy Obywatelów, dziesięć tysięcy Cudzoziemców, a czterdzieści tysięcy sług, czyli niewolników.

W osmnaśtym roku, wszyscy się Ateńczykowie zapisywali, y do usług Rzeczypospolitey przylegali obowiązali, które aż do sześćdziesiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelów tylko do tego przypuszczano. Każde Pokolenie składające część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do służeńia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczyków na morzu z czasem została znaczną; kiedy na początku wojny Peloponezkiey, widzieć było Flotę ich z trzechset galer złożoną.

W Sparcie za czasów Demarata ośm tysięcy Spartanów rachowano; był to wybor Narodu; wszyscy byź Wodzami sposobni. Wszyscy ci byli mieszkańcami Sparty, ponieważ ci których Lacedemonami zwano, po wsiach mieszkali, sprzymierzeńcy wielką część wojska składali; zaciężni żołdem Rzeczypospolitey urzýmowani byli. Każdy Spartan prowadził z sobą czterech albo pięciu Ilotów.

Wiek do noszenia broni u Lacedemonów od trzydziętego, aż do sześćdziesiątego roku był wyznaczony. W młodym zaś lub
star-

starszym będący wieku, do straży miasta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Wojsko ich więcej nad dzielęć tysięcy nie wynosiło, Sparta bowiem, daleko mniej Ludną była od Aten.

W piechocie Greckiej, w powszechności znaydowali się. 1. Żołnierze ciężko uzbrojeni, to jest każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałasz. 2. Lekko uzbrojeni mieli łuki y proce, zazwyczaj ich na czele wojska stawiano. Wojska podzielone były na różne korpusy; w potyczce na przykład Mantynei, najliczniejszy był, z pięciuset około Ludzi złożony, podzieleni byli iak nasze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po sto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły się na cztery części, każda po trzydziestu dwóch Ludzi, każda rota czterech Ludzi szeroko a ośm głęboko stała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniej u Ateńczykow nie była liczna, z przyczyny kraju ich bardzo nierownego. Co się tycze żeglugi, Ateńczykowie w tej mierze znacznie Lacedemonow przewyższali. U tych dwóch Narodow, dwoiakiego rodzaju okręty były. 1. Okręty wojenne, które nazywano okrętami długimi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie, wyznaczone, te płynęły pod żagłem. Pomiedzy długimi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wiosel, a mostu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do pięciu rzędów: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wiosła, o dwóch, o trzech o pięciu rzędach. O trzech rzędach, w naywiększym były używaniu. Naypospolitsze jest mniemanie, iż te różne rzędy wiosła, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugiem i w piętra; lecz rozumieją iż z ukosa y niby stopniami kładzione były. Nos, nazwany *rostrum*, był pod przodem okrętu równo z wodą. Był to słup kończącym żelazem opatrzoney, który nieprzyjacielskie okręty, iednym razem, czaśem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioselnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy służyli. Maytkowie ci byli wszyscy Obywatele, nie niewolnicy. Ten który rudla pilnował, y okrętem rządził, nazywał się *Naucerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y siedział na tyle okrętu. Rozumieją iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pospolita ich zapłata była trzy obole, co na naszą monetę pięć sous wynosi. Tęż samę płacę miała y piechota.

Ci którym zlecano uzbroienie galer wojennych, y opatrzenie ich we wszystkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich *Trierarchami*, słowo Komentanta Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym ustanowiono, aby każde pokolenie sto dwadzieścia ludzi wy-

zna-

znaczyło: a ponieważ dzieścię pokoleń było, to na tyśiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z których trzyśta najpierwszych z pomiędzy najbogatzych wybranemi byli, którzy przodem pieniądze zakładali, mając prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tyśiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po sześćnastu Ludzi podzielono, którzy pomiędzy sobą Galerę, wyprowadzić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra względ mające, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dzieścię talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprowadził, jeżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mniej iak dzieścię talentow, wartujące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprowadzenia galery. Naostatek skarb publicznyy maytkomy żołnierzom placil. Triararkh, był Rządcą okrętu, a jeżeli ich dwóch było, to każdy po sześć mieścięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swoiego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprócz tego ieszcze, ponosić musieli takfy, y nadzwyczajne nakłady. Tym którzy Rzeczypospolitey wielkie uczynili przyługi, nadawano pewne przywileie, iako to powierzano im wydatkow na Widowiska, na Uczę publiczną, dawano im także Przywilej na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posługi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano je Palestrami, albo Gimnazjami. Ćwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: przeznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszoney. 2. Muzyka, dawni albo wiem rozumieli ją bydź sposobną, do uspokojenia pasji, y ugłaskania dzikich umysłów. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwiozłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nayniewstydlivszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach wojennych; Młodzież uczyła się na koniu jeździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowcy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem wojny, y ciału do znoszenia trudów, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczają. 4. Ćwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, ktorzy uczyli młodzi, ich własnego języka, y w nich piękności Jego wrażli.

Ztąd

Ztąd pochodził ow smak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w słuchaniu pięknych wierszy, y uczeniu ich się na pamięć, zyski nieobojętne, ponieważ im zasługowały na znaczne przyięcie, kiedy się u innych Narodów znajdowali. Lecz przymiot który oni naywięcey szacowali, y o który się starali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy pośpolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między swoiemi współobywatelami, pierwszeństwo znaleźć. Uczyli się także Filozofii, albo przynajmniej zmierzających do niej umiejętności. Nauczycielow tej Nauki Sofistami nazywano. Byli to Ludzie wiele o sobie rozumiejący, trzębiotliwi, y umiejętność swoją wysoko wynoszący. Sokrat maskę tę odfloniwszy, nienawiść ich ściągnął na siebie, y zobaczemy że się na zgubę Jego sprzyśięgli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy sobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakształt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod ofobliwży, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całej Grecyi pierwszeństwo; lecz Wodzow ich Duma y wyniosłość, a ofobliwie Pauzaniasza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwsze w Grecyi miejsce, aż do wojny Peloponezkiej trzymali, lecz bez dumy, bez wynio-
słości

łości, w dotrzymaniu obietnic zawsze wierni,
 z innemi Narodami obchodząc się jako z rów-
 nemi, y potęgę swoją tylko przez dobrodzie-
 stwa okazując. To mądre Ateńczykow obye-
 ście, tym przypisać należy, którzy byli głowa-
 mi rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwa-
 lebny trwał lat około czterdzieści y pięć:
 pierwszeństwo to nawet przez iedną część
 wojny Peloponezkiej utrzymali, lecz na-
 statek Ateńczykowie przez swoją wynio-
 łość, inne sobie Narody narazili. Po woj-
 nie Peloponezkiej, Lacedemonowie rząda-
 mi Grecyi znówu zostali, y przez lat bliiko
 trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do
 czasów Konona, za pomocą którego Ateń-
 czykowie, tak iako y inni Grekowie z pod
 dumnego Sparty panowania, wydobyć się
 potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epo-
 kę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zo-
 baczemy iż ambicya rozszerzenia zwycięstw
 za granice Grecyi, pierwszą była przyczyną
 odmiany, która się poczyniła w umysłach,
 bogate łupy z zawoioowanych miast zabrane,
 do bogactw passyą w nich wzbudziły, a
 częste z Persami przedstawianie, których wspa-
 niałość w oczy ich biła, miłość zbytkow, w
 nich natchnęło. Takim to więc sposobem,
 od pierwszey swojej cnoty odrodzili się:
 kunszra tylko, które obłitością y rokoszą
 kwitnąć zwykły, z odmiany tej korzysta-
 ły. Druga przyczyna osłabienia ich w mo-
 cy, była wścizęta między niemi różność.
 Persowie potęgą oręża nie mogąc ich osła-
 bić

bić, uślowali pomiędzy nich niezgody nasienie rzucić. Ich własną słabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y srebra, wiecznych zepsucia Ludzkiego początkow, y podarunkami sobie uymniać tych, którzy naywięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa najmężniejsze Narody, jeden przeciwko drugiemu uzbroili, y sily ich przez domowe woyny wyniszczyli. Filip pomiarkował, iż mu łatwo będzie ich sobie podbić; a Alexander drzeć ich nauczył, y iarzmo swoje dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia siedem trwała, pojąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy kosztowała. Każda strona okrutnych odmian doznała, y tak wielkie męstwo, ktoregoby użyteczniey przeciwko Nieprzyjaciędom swoim użyć byli mogli, okazała. Tucydyd opisał tę Historyą, aż do dwudziestego pierwszego Roku, a Xenophon ją daley pociągnął. Uważaliśmy wyżej, iż zazdrość innych miast, przeciwko wielkiej Ateńczykow potędze powzięta, woyny tej przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow się poczęło, którzy na Plateą miasto Beocyi z Ateńczykami sprzymierzone uderzyli, wszystko się w Grecyi prętko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za sobą cały Peloponez, wyjąwszy Argos, y oprócz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za sobą Chio, Les-

Lesbos, Plateę, y wszystkie holdownicze kraie, iako to Jonią, Hellespont, miasta Tracyi, &c. &c.

R. S. *Pierwszy Rok* tey wojny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiej. ięzyk Ziemi. Peloponez, z Grecją właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile szerokości nie mający. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą stronę przeszedł, posłał w przód iednego Spartanę do Aten, dla nakłonienia Ateńczyków, ażeby z żądań swoich co ustąpili. Ateńczykowie nawet y słuchać go nie chcieli, y ustąpić mu rozkazali. Lacedemonowie z wojskiem z sześćdziesiąt tysięcy Ludzi złożonym, ku Attyce się posunęli. Wojsko Ateńczyków tylko około osiemnastu tysięcy wynosiło, lecz mieli z trzechset Galer złożoną Flotę. Ludzie po wsiach mieszkający domy swoje porzucali, y wszystko co mogli zabrawszy z sobą, do Aten się schronili. Myśl Ateńczyków w tey okoliczności, aby wojnę na długi czas przewlec, dla zniszczenia sił nieprzyjacielskich, ta była Perykla rada. Tym czasem Lacedemonowie do Atryki wchodzą y Enoc oblegają: po kilku szturmach do odstąpienia przymuszeni, o puł mili od Aten obozem stają. Perykles w utrzymaniu Ateńczyków wielką miał trudność, ktorzy się na pułstoszenie wiosek swoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niższemi będąc, los Rzeczypospolitey na potyczkę spuszczł. Biegłym będąc w naprowadzeniu Umyśłow, zapobiegł

pobiegł ażeby się Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyjaciół swoich wielkie naśmiewiska, y żarty wytrzymać musiał; lecz się nakłonić ani prozbami, ani groźbami nie dał. Tym czasem sto okrętów pod żagle wyprowadził, któreby brzegi Peloponezu pustoszyły. Flotta Sprzymierzeńców Ateńskich do nich się przyłączywszy, w Lakonii wysiedli, y Powiat Spartański spłądowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczyków do wyścia z miasta przymusić, y dowiedziawszy się, iż Flotta nieprzyjacielska, kray ich napastowała, cofnęli się z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles siadał na okręt, iż przypadło zaćmienie słońca, które całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przestraszeni Ateńczycowie, za nieszczęśliwą wroźbę sobie go poczytali. Lecz Perykles piaszcz swoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwszy spytał się go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż miesiąc na ten czas, znajdując się między oczami Jego, y Słońcem, jaśność Jego zasnaniał.

Po ustąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczycowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, sto talentów y sto najlepszych okrętów na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby się nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czasem Eginetów tako wojny tey głównych

M

Za-

Zaczyńców, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarli. Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeę odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w którym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potem z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane ponieśli, y w zbudowanym dla tych, którzy na wojnie umarli Grobie zamkniono: Po czym miał Obywatel ieden mowę żalobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazji daleko się więcej pokazał, y święcąc pamiątkę tych, których więcej nie było, nie przepomniął co do zachęcenia odwagi w tych którzy pozostali służyło. Tucydyd nam Piśmo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok wojny. Wojsko Peloponezu do Atyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, którym na ten czas Ateńczykowie byli uciemnieni, dość, innego pomiędzy nimi naczyniła spustoszenia. Najlepszich Obywatelów, y najbitniejszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarlami, y umierającami napelnione zostały.

Hipokrat nam tey straszliwej plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczarzkiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wszel-

wszelkich dla zażenowania biegu zarazy, nauki swoiey użył sposobow. Ponieważ też fama plaga, y Persyą na ten czas pułtoszyła, a Leczniow Greckich wielce szacowano, Artaklerkses spodziewał się, iż wspaniałemi podarunkami, na Dwor swoy Hipokrata sprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik serce, nad wszelkie mu ofiarowane złoto szacowniejsze mający, odpowiedział, iż starania Jego swoim Współ-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyjaciółom należały, y na gniew okazany Książęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie ustało, z miasta nie wyszedł. Ateńczykowie zawdzięczając ufilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelstwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tysięcy liwrow wartującą.

Tym czasem Perykles cztery tysiące Ludzi, y trzyście iazdy z złożoną że stu galer Flotę na pędrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wszystkim Ateńczykowie sprzykrzywszy sobie, spuszczenia Ziem swoich widok, przeciwko Peryklowi szemrać poczęli, z propozycyami Pokoju do Lacedemonow wysłali. Ci żadney słuhać nie chcąc, skargi się znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwszy, postępek swoie usprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieszczęśliwości, wszystkie Jego racye przewały. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną został skarany.

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Współ-Obywatelów, ale też y domowych zgryzot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mógł Ojca swego, oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowską, obeyscie Ojcowi łagodnie znoić, choćby się tą skrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, których powietrze zagarnęło żałował, z tym wżyskim wpośrodek tych wżyskich strat, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieszczęść swoich przyuczać się poczynają, żalują iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgromadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pospolitey sposobniejszego. Prosić go każą z osobności swojej, wyszedł y rządy objął.

Porydea przykrościom głodu, który się stał strasliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami załudniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateę sprzymierzone Ateńczykom miało oblegli. Obleżenie to, odporem obleżonych pamiętne było: z innej strony, jest to pierwsze z tych które nam Historya podaje, co z nieiąką regularnością wiedzone było. Tam z obu stron użyto wzgurków: jednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili obchrufty zapalone, y część miasta w popiół obrocili. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby oblężeni przeciwko szturmom nieprzyacielskim nie użyli. A co iest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w którym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdziesiąt Ateńczykow nie znajdowało. Nieprzyjaciele potym oblężenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow zlecona była, a wojsko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkalcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezskich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwyciężcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wszedł y puścili.

Rok ten, iest pamiętny śmiercią Perykla. R. S. Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni 3575. rozumieją iż w słabościach nakłótał suchot, ^{Śmierć} życia dokończył; powiada iż będąc bliski ^{Perykla,} śmierci, gdy rzywał iż Przyjaciele Jego o chwale zwycięstwach Jego mówili, dziewięć albo Jego. ^{chwala} wiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy większey wagi przepomnieli; to iest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żaloby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

żał wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był jeden z największych mężów, których Ateny na łonie swoim wypiaływały. Do Urzędów wszystkich, przez które przeszedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umysłu wielkością. Tę samowładną moc, ktorey przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-pospolitańskim używał, wymowie swoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co się zamyślom Jego sprzeciwiali, pociągała, y z ich namiętności tryumfowała: Co jest dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzeczą-pospolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Pisma, pozostałego nie mamy, niemniej on jednak przeto bydz na czole Krasomowcow Greekien zanaguię. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrej wymowy śnak poczał w Atenach. Nauczył się od Anaxagory, iakiemi sprzężynami ferca Ludzkie obracać, y wzruszać można, a do użycia tego, czego się nauczył w wybornym dowcipie swoim, wszelkie potrzebne wynalazi sposoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wszystkimi swemi wdziękami, w ustach Jego mieszkała; a z drugiey strony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawosci. *Ab Aristophane Poeta fulgurare, tonare, permisere Graeciam auditus est.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało się woli Ateńczykow opierał przez czterdzieści

dziesięci lat, nad nayneśćateczniejszy, który kiedy mógł być Ludem, zupełną powagę sobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na swoje zdanie, y tak wielką nad umysłami wziął gorę, że grunt istotny Rządu odmienił, y z Attyki nakształt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad którym rzadka załuga Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez swoy łagodny charakter, też samę powagę od Inienia Tyrannii ochronić umiał. Przymioty Jego wojenne znaiome były; lecz sobie był przedsięwzięcie uczynił, nigdy się nie odważać na sprawę, poki iuż prawie pomyślnego skutku, nie był pewien. Więcej się na podeysciach, iak na mężności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą sławę, y że się nad wszelkie podie myśli, wywyżzył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-pospolitey, y na przyozdobienie miasta używał. Ateńczykowie coraz bardziey ponieioną czuć poczęli strać, iego bowiem Następcy, lubo Ludzie mający załugi, bardziey interesami własnymi, iak dobrem publicznym byli zaprzątieni.

Filozof Anaksagor, tegoż samego roku, w ostatnim uboſtwie umarł. Powiadaia iż Perykles, o stanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawszy się, przyszedł go nawiedzić, aby go od takowego przedsięwzięcia mógł odwieść; Anaksagor mu odpowiedział temi słowy. Ci którzy światła Lampy potrzebuia, mają staranie,

aby oliwą była nalana, dając mu przez to porównanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok wojny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprócz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tej wyspy, wielkaby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, które na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się być odpartemi, do ugody się udali, na którą Ateńczycowie pozwolili. Przerwę wojny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłów wyprawili. Wyслуchanie ich, na Gry Olimpijskie odłożono, aby sprzymierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłów przez Tucydyda nam zostawionej, iż się wymawiali z Sołuszem dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich postępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyjętemi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywcza niżeli kiedy z Ateńczykami wojnę. Ci o czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowaniach, całą potęgę swoją nateżyli. Flotę od stu żaglow na morze wyprawili, wkrótce się na morzu Cieśniny Koryntskiej pokazali, y do Pelopone-

zu wysiedli, mieli oraz kraju swego strzegącą Flotę: nigdy większego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju swego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyśiąc Ludzi posłali, którzyby miasto to morzem y lądem opasali. Obywatele od Lacedemonow posiłkowani nie będąc, poddali się na dyskrecyą. Wzniciściele rokofzu, w większey liczbie iak tyśiąc, do Aten odesłani, y na śmierć wskazani byli; rozkazano nawet dla przykładu resztę Obywatelow wyciąć; lecz Ląd w zdrygnąwszy się na to okrucieństwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wysłano, który w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać stanął. Potym miasto zburzono, y cały kray Wyspy oprócz Mitylen, Obywatelom Ateńskim łosem rozdano.

Powróćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc się bez nadziei posiłku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyjść z miasta; połowa się przedziwnemi obrotami wyinknęła; tak dalece wymyślna jest potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reszta Plateow w liczbie około dwuchset, nie znajdując się w stanie bronienia, na dyskrecyą się Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im losu posłano; Daremnie na obronę swoją przytaczali, że od Tebanow do chwycenia się strony Ateńczykow przymuszeni byli, wszystkich wyrznęli, żony ich w niewolą wzięte, a mia-

sto zburzone było. Y takie to były okrutne skutki, panujące między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdej strony, która gorę wzięła, zbytnia surowość. Tak się to obchodzono z Ludem który Grecyi w wojnie przeciwko Persom uczynił był wielkie przyługi, wszystko z nienawiści ku Ateńczykom. Strażne morderstwo w Kercyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud sobie Ateńczyków na pomoc wezwał, Urząd chciał przeszkodzić, aby się przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud sześćdziesiąt Ateńskich okrętów zbliżających się postrzegłszy, już rozumiał się bydź Panem, y od swywoli do największey ziałości postąpiwszy, na Urzędników y stronę Ich trzymających, się rzucił. Na ten czas powszechnie tylko widzieć było morderstwo, zabili się wzajemnie jedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok wojny. Powietrze poczy-na się znowu w Atenach, y czyni wielkie klęski. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondrują. Przez takowe Nieprzyjacielskie zaczepki, każda kampania się zaczynała. Wojna żywfsza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdziestu okrętów Demostena wysłali; wysiada w Etolii, Etolowie się zgromadzają, nań uderzają, y rospraszają, lecz za powrotem swoim, do Naupakty posilek wpuszczają, y Ambrakiotów zwycięża potym się łączy z Flotą do Peloponezu wyznaczoną. Pilę małe

Mef-

Messenii Miałeczek, odebrawszy w nim się utwierdza. Lacedemonowie chcąc miasto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzają na niego, tam największy mężności czynów dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech stu dwudziestu Ludzi, z wyboru wojska swego złożony, na małą Wyspę Sfakteryą wysłali, Ateńczykowie ją otoczyli, y wszelkie dowieszenia żywności pasy zamknęli. Lacedemonowie chcąc wojsko swoje ratować, przycisnionemi się być widzieli, wyprawić Posłów do Aten, z propozycjami Pokoju. Ci do poznania dali, iak wiele, postępek ten Lacedemonów kosztować musiał: napominali Ateńczyków, aby pamiętali, iż los wojny nie jest stateczny y że całej Grecyi uspokojenie R. S. od nich zawisło. Lecz Ateńczykowie z zysku swego wynieśli, y od Kleona, wielką między Ludem powagę mającego pobudzeni, na sam przed tego wyciągali, aby im się co na wyspie byli, na dyskrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odeśłania ich na ten czas, gdy Im Lacedemonowie powroć te miejsca, których Im Ateńczykowie, przymuszonymi byli ustąpić. Lacedemonowie na tę surowość zezwolić nie chcąc, z obu stron gotowano się do wojny. Ateńczykowie wprowadzenia wszelkiego posiłku na wyspę przeszkadzać nie przestawali, a Lacedemonowie cały kraj do posiłkowania obleżonych nakłonili, y niewolnikom, którzyby im żywności dodać mogli

wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebezpieczeństwem życia, tego dokazano. Tymczasem w Pili, Ateńczykom ślącym żywności brakować poczyniło. Kleon utrzymywał, iż powolność Wodzów, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy niejakiej mężności, wyspę można było odebrać, y ślami tego się podjął. Będąc tam posłany, z Demostenem się złączył. Dwaj ci Mężowie do sfakteryi weszli, y Nieprzyjaciela wśród wyspy zapędzili. Lacedemonowie dostawszy się do jedney twierdzy, z przedziwną się w niey bronili odwagą, y z tey strony, z ktorey tylko szczególnie natrzeć na nich można było, w oczy stawali. Lecz Wódz Messenow pomiędzy parowistemi miejscami przeyscie prowadzące do twierdzy upatrzywszy, z nagle z tyłu się Lacedemonom pokazał. Ci się ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez niżenie Puklerzów uczynili, y po niejakich przemowach poddali się na takse. Ateńczykowie znak zwycięstwa wystawiwszy, nazad na okręty wsiadli. Oblężenie to dni siedm dziesiąt y dwa trwało. Powiadaia iż Kleon sto dwadzieścia z tych nieszczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wskazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoju osadzono, z groźbą ukarania wszystkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weszli.

Śmierć

Smierć Artaxerxa, czterdziestego piąte-
go Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego
po nim nastąpił, lecz w czterdzieści pięć dni
przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerksa,
Syna, na Jego mieysce potym Krolem ogło-
szonego, zabitym został: wkrótce stał się
strażyldem Narodu, y opuszczonym od Nie-
go. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwo-
łany, a Sogdyon śmiercią skarany. Echus wi-
dząc się być na Tronie utwierdzonym, od-
mienił Imię swoje y Daryuszem się nazwał,
lecz dla różnicy od innych tego Imienia Książ-
ąt, Historycy dodali mu *Nothus* co znaczy
nieprawy. Książę ten całą Państwa władzę
w rękę trzech Eunuchow zostawił. Pano-
wanie Jego pełne zamieszkań było. Egipt bunt
podniósł, y Persow wypędzono.

R. S.
3579.

VIII Rok wojny. Niczafz iednym z
Wodzow Ateńskich został. Wyspę Cyterę,
Tyrreą odebrał, wszystkich tam zbiegłych
Eginetow wykorzenił: byli to główni Ateń-
czykow nieprzyjaciele.

R. S.
3580.

Wojna Sycylijska. Przyczynę do niej
sprzeczka, między Syrakuzą y Leoneyą da-
ła. Leontowie Ateńczykow na swoją stro-
nę przeciagnęli, ci dwadzieścia okrętow wy-
ślali, które na Etolią napadły,

Tym czasem nie dowierzający Ateńczy-
kom Sycylijscy Grekowie, y mający podey-
rzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyspę
opanować chcieli, pokoy między niemi
uczynili.

Rokofz

Rokosz w Megarze. Lud wygnał z niey Urzędników, gdy iedni wygnańców odwołać, drudzy miało Ateńczykom wydać zamyśłali. Brazydas najlepszy na ow czas Wodz Laceemonow, Megarze na pomoc przyszedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrótce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę swoję nazad obięli, sto Obywatelów z przeciwney strony śmiercią ukarał. Tym czasem Brazydas w Tracę się posunawszy, kilka miaś podbił y Amphipol szturmował. Strata mieysca tego wielkiej wagi dla Ateńczyków, drzewo z tamtąd biorących, była. Wyśłali tam Tucydyda, który się potym Historyą wojny Peloponezkiej, tak bardzo wślawił; lecz nie mógł wcześniej zdążyć, aby był wzięcia tego miasta zabronił. Stratę mieysca tego za kryminal mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym został. Z tym wśzystkim Ateńczykowie pod dowodem Demostenem, y Hipokrata do Beocyi wśzedliży, od Tebanow blisko Deli zwyciężonemi zostali. Zwycięzcy miaś to oblegliży, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Laceemonowie, żadnego rokuiącego zylku iedni nad drugiemu nie mając, przerwę wojny na rok uczynili: lecz Brazydas, ktoremu się wśzystkie zamyśły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzył. Kleon z swoiey strony, silną y natarczywą wymową, nad umysłami Ludu ślawszy się Panem, do wojny Ateńczyków pobudzał. Będąc o sobie wię-

cey

cey rozumiejącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał się pokusić Amphipolis odebrać, podchlebiał sobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, wojska przyprowadzi. Lecz Brazydas już był wkroczył do miasta tego. Charakter Kleona znając, udał iakoby się nie chciał stawiać, aby tym sposobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki swoje przedsięwziąwszy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe ikrzydło Ateńskie, które z wyboru wojska złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wszystkim Brazydas swego w rosproszeniu ich dokazał, y sześćset Ludzi im wyciął. Kleon utarczką tą zawładzony, w ucieczkę poszedłszy, od jednego nieprzyjacielskiego żołnierza zabitym został. Spartanowie bardzo mało swoich stracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y roztropności Wodz, który wart jest, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich być policzonym. Tym którzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn mój miał odwagę, lecz bynajmniej nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelów nie miała. Co się Kleona tycze, ten sobie na żal nie zasługiwał: był to swywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochający.

Tym czaſem Lacedemonowie, których interesa nie w dobrym znajdowały się stanie, obawiając się od lłotow rokofzu, nayakaniejszey zdrady użyli, nayodważniejszy,

znych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadają iż ich blisko dwa tysiące, jednym tych drugich innym sposobem wygładzili; co jest dowodem, do jakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepa tylko Politykę za prawo mający, unieść się może. Ateńczykowie po odebraniu Klefse o pokoju myśleli. Lacedemonowie go także niemniej żądali; Obywatelów swoich w Sklakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu stron przyszło do umów przedugodnych, y pokoy na lat pięćdziesiąt, między dwiema Rzecz-pospolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyasz dobry, y Oyczyznę swoją kochający Wodz, wiele do niego pomógł.

Pomimo tego Traktatu pokoju, wojna nigdy doskonale uspokojona nie była. Po przerwie jednego Roku, niesnalki się między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu stron umyśły, samą tylko wojną technęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać się zaczynający, był ieden z tych którzy się środkiem ugody przez Nicyasza podanym sprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad. XII Rok wojny. Alcybiad od Wuya swego Perykla był wychowany, który w tym Młodzieńcu, zacniejsze przymioty, y osobliwsze złozenie, z dobrych y złych skłonności postrzegł. Sokrat uprzęmy powziął ku Niemu przyjaźń, y za ukontentowanie sobie poczytał dowcip Jego naysiękniejszemi wia.

wiadomościami oświecać. Filozof, cel sobie w tym założył, aby w Ucznia swego mądrości nayszczyeysze maksymy natchnął, tym sposobem go przeciwko pałliom utwierdził, y od załadzek, na które go młodość y wielkość bogactw jego wystrawiała, ochronił. Alcybiad niemniej czuły na przychylność Sokrata, tak w rozmowach Jego ukontentowanie znajdujący, nauk swego Nauczyciela pojętnie słuchał; lecz skłonność do rokoszy, y rozmowy Przyjaciół Jego, częstokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać się na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamyśłow zgodny umysł postrzeżono. Lubo do uciesh swoich aż do rozwieżłości przywiązany, umiał z tym wszystkim własny temperament, dla interesów swoich utrzymać, y naklonić się do obyczajów kraju, w którym czas nieiaki obowiązany był mieszkać; w Jonii na rokosz się udając, w Lacedemonie będąc, do życia ostrego Spartanów stosując się; y Persów gdy się między niemi znajdował w wspaniałości przechodząc. Nikt sobie nigdy lepiey na imię Protesulza (*) nie załłużył. Co zaś szczegulnieyszym sposobem charakter Alcybiada składało, była chęć panowania; w kaźdey sprzeczce gorę otrzymać uśiłował; w rzeczy samey nie było nic czego by się był Alcybiad nie mógł domagać w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morski który miał moc w różne przemieniać się kształty.

w Atenach. Wszystkie zyski, które człowiek do najwyższej wynieść mogą potęgi, w sobie ziednoczył. Urodzenie Jego z najzaczniejszych, udatność osoby, postać interesująca, y właśnie do zniewolenia sobie fere stworzona, niezmiernie Jego bogactwa, które otwartą ręką rozrzucił, ucztę sprawowane dla Ludu, otaczająca go wspaniałość, oczy współ-Obywatelów Jego omamiły: jeżeli dodamy do tego jeszcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do wojny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce stał się bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wyniosłość mu nawet uchodziła, z ktorey komu inszemu w Rzeczypospolitey, uczynionoby było kryminal, największe występki tylko, za błędy młodości jego poczytano.

R. S. Powiedzieliśmy wyżej, iż w Potydeji,
3584. dał był nayspierwey mełstwa swego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrótce wszystkich Wodzów przejdzie, nie mógł czego innego tylko wojny żądać. Zazdrośny kredytowi Nicyasza, nad umysłami wszelkich użył sposobów, do przeszkodzenia skutku Traktatu który mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciagnienia Argów od Spartanów, sekretnie pracował. Ateńczyków przeciwko tym ostatnim roziastrzył, za to, iż twierdzą Panakry. nie oddali tylko zourzoną y nieobronną; Nicyasza zaś w podeyrzenie u Ludu wprowadził.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy się to działo, Połkowie Lacedemoniſcy, przyiachali do Aten:
Alcy-

Alcybiad swemi podeysciami, albo raczey oszustwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odesłani zostali. Urażeni gniewem powrocili do siebie. Wojna się tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyska na pustoszenie Lakonii wysłali. Nicyasz y Alcybiad, powagę w Atenach między sobą dzielili: pierwszy stał się nienawistnym, sprzeciwiając się niesprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził sobie umysły, rozwiozłemi swemi obyczajami y wyniośłością. Każdy z nich miał swoją Fakcyą. Nie raz się oba na niebezpieczeństwo wygnania prawem Ostracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przestawał Ludu przeciwko nim podbudzać, spodziewając się naśląć potym, któryby został wygnanym. Lecz gdy się strony ziedoczyły, on sam został wypędzonym. A za tym ponieważ kara Ostracyzmu tylko dla Obywatelów wyśokich załugznaczona była, od tego czasu więcej miejsca nie miała, padłszy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok wojny. Tym czasem R. S. Alcybiad z rozkoszy swoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorej żył, nayuczciwszych Ludzi w Atenach zawstydzala: codziennie widziano go na biesiadach, y w kompaniach rozpustnych; obawiano się aby hojności ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowiska nie służyły mu za stopień, po którymby Tyranii był doszedł.

Wy.

Wyprawa Ateńczyków do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie ucy-nili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanów napałowani będąc, wyprawili Posłów do Aten: Gorgiasz sławny Krasomowca był z pomiędzy nich najpierwszym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Posłów przyśłali, y okręty do Rhegi Leontom na positek posłali: następującego Roku, pod pozorem uciemierzonym przez Syrakuzanów miastom pomocy, więcey ich wyprawili, lecz w rzeczy samey, aby sobie tym sposobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcibiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami swemi wzbudzał, y rozszerzenie panowania Ateńskiego w Afryce y we Włoszech nie mniej doradzał.

R. S. W takim na ow czas zostawały umysły
3588. naklonieniu, gdy Posłowie Eginetów przeciwko Selinontom, od Syrakuzanów wspartym, o positek dopraszać się przybyli; woj-ska ktoreby im przyślano, ofiarując zapłacić. Temi obietnicami uwiedzeni Ateńczykowie, Alcibiada, Nicyasza, y Lamacha Wodzami Flotcy mianowali. Nicyasz mocne względem tej wyprawy, uwagi czynił, y w mowie swoiey pokazał, iż skutki Jey mogą być podobno Rzeczy-pośpolitey szkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyjaciół, nie potrzebując ich szukać tak daleko, że ledwie co po nieszczęśliwościach wojny, y powietrza odpoczywać poczeli,
a zaraz

a zaraz się znowu bez potrzeby, w daleko większe puszczały niebezpieczeństwo.

Nicyasz w mowie swoiey nieznacznie rozwinął Alcibiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zostawał zbyt: wydatki Jego na sprzęty domowe, y porządki niezmiernie były: stół Jego był iak u Monarchy kosztowny; na Grzech nawet Olimpijskich, w siedmiu pociągach koni uganiał się. Niekonczonych do utrzymywania tych wydatków, dochodów potrzeba było, sprawiedliwie tedy rozumieć można, iż się starał w tej wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyasza odpowiedział, iż wydatki Jego, sławy Atenom przyczyniały, iżczycił się zasługami, Rzeczypospolitey uczynionemi, przełożył iako miała Sykylis, rząd Książąt swoich sobie sprzykrzywszy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby ie tylko od iarzma w którym jećzeli uwolnił, że orężem swoim zasiągnąć daleko, był to sposób do stracenia w nieprzyjaciółach swoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawsze zostawać mogą.

Ateńczykowie mówią Alcibiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyasza Czwolwika z innej strony bojaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie mającego, mało dotknięci, na zdaniu swoim przestali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niej przyspieszano.

R. S. Flotta Ateńska wyiść pod żagle gotowa
3589. była, gdy różne znaki złego przeznaczenia,
umyśły w niespokojność wprawiły. 1. Uro-
czyłość Adonisa w tej okoliczności przy-
padła, Uroczyłość podczas ktorej całe mia-
sto było w żałobie, y którą kobiety z wiel-
kiemi iękami obchodziły. 2. Posłgi Merku-
ryusza na wnieściu do domow wystawione,
nie mogąc doysć sprawcy, znaleziono poka-
liczone. Na Alcybiada iniano w tej mierze
porozumienie, na jego rozwzięłości podey-
rzenie gruntuiąc, lecz żołnierzy y maytkow
ku niemu przychylność, w tej sprawie go
wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie
poydą, ieżeliby mu się nymniejfza krzywda
stać miała.

Alcybiad się z uskarżeń tych usprawie-
dliwić, y żeby go zapozwano, domagał się;
lecz Lud odiazu Jego sponić nie chcący,
przymusił go do wyiachania. Widok Flot-
ty pod żagle ruszyć gotowej, Obywatelow
y Cudzoziemcow oczy na siebie ściagnął:
nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno
miało, tak wielkie oraz tak wspaniałe,
przygotowania wojenne okazało. Flotta z
sto trzydziestu sześci okrętow złożona była,
na ktorych się sześć tysięcy dwieście osm-
dziesiąt żołnierza znajdowało, z tych zaś
większa liczba ciężko, a drudzy lekko uz-
brojeni byli; do tego rota Kawaleryi; trzy-
dzieści zaś okrętow żywność prowadzili,
po nich sto statkow następowało, kupieckich
okrętow nie rachuiąc. Flotta nawet y woy-
sko

sko potym było pomnożone. Oprócz morskiego wojska, było i jeszcze lądowe, oba z namiętniejszą pilnością wyprawione: wspaniałość sama w tych okrętach wydająca się, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy wojska wszystkie już wsiadły, za-
trąbiono w trąbę, y Flotta przy odgłosie
okrzyków, y życzeń całego Ludu pomyslności
swoim współ-obywatelom, popłynęła:
niedaleko Rhegi się zatrzymała, posłano okrę-
ty dla dowiedzenia się, jeżeli Eginetowie
pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano się iż
trzydzieści talentów tylko zebrali. Nicważ
z tey okoliczności korzystał, przekładając
wszystko co przeciwko tey wyprawie był po-
wiedział, y radził ażeby kłótnią Eginetów
zakończyć, aby pierwszych do wypełnienia
obietnic swoich przycisnąć, y do Aten po-
tym powrócić. Alcibiad utrzymywał przeciwnie,
iż po tak wielkim przygotowaniu,
nie znacznego nie dokazawszy, była rzecz
wstydliva powracać się, że z Grekami związek
dla oderwania ich od Syrakuzy, potrzeba
było uczynić, a potym wojska, y żywności
od nich nabrawszy, na Syrakuzę ude-
rzyć. Lamacha zdanie było pójść prosto do
Syrakuzy, lecz rada Alcibiada gorę otrzy-
mała; popłynęli ku Sycylii, y Alcibiad ka-
tane opanował.

Powróćmy do Aten. Nieprzyjaciele Al- R. S.
cybiada, nienawisci tylko swoiey dogodzić 3589.
myśląc, a mało dbając o dobro pospolite, za-
niechonan na niego skargę odnowili, iakoby z

rospuſty, Prozerpiny y Cerery tajemnice znieważył, y ſprawy tey z naywiększą żwa-wością popierali. Wielką liczbę oſob donieſiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wyluſzczać. Po Alcibiada okręt wyſłano, aby ſię przed Ludem ſtawił. Alcibiad zdał ſię być poſłusznym na oko, ſwoim ſtatkiem poiachał, lecz do Thurium przybywſzy zniknął. Na czas naznaczony nie ſtawiwſzy ſię, za zuchowalſtwo na śmierć był ſkazany, a dobra Jego na ſkarb obrocono.

Tym czaſem Nicyaſz po odieździe Alcibiada, ſam woli ſwoiey zoſtawſzy Panem, rzeczy podług ſwego Charakteru rozrządzał, to ieſt z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwróty ſwoie obracać, co ochotę w woſyku przytłumiło, nie, potym oprócz zruynowania małego miasteczka znacznego nie uczyniwſzy, do Katany ſię cofnął.

Alcibiad przyiachawſzy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieſzkania u ni.h, y pod ich obronę, z prozbą wyſłał, uſługi im ſwoie oſiarując. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku ſwoich mając ucieſzeni, przyieli go z naywiększą dobroci okaza-ścią. Biegły w uleganiu obyczajom wſzyſt-kich krajow, gdzie ſię znaydował, z niewymowną łatwością ſposob ich życia naśladował, co mu wpręcie ich przychylność ziednało.

Tym czaſem ſię Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y już żartować poczęli.

że się Ateńczykowie nie rufzali z Katany. Nicyasz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, iest iedno z nayznaczniejszych, o których w Historyi iest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhiasza Koryntezyka iest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okragu: Syrakuzy było to iedno z naywiększych, y naymocniejszych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone. to iest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morłkim, część naypiękniejsza. y najlepiej utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńskiey do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiększe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyasza nie mało Syrakuzanom dodała serca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napaftowała. Tym czaśem Nicyasz, nie chciał się w przytomności nieprzyiaciela do przyięcia go przygotowanego, na wysadzenie woyska swego odważyć. Falszywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiare iey dali,

y spodziewając się oboz Nicyasza opanować, z wojskiem swym do Katany się posunęli, lecz on ze wszystkim na okręty wsiadłszy, w Olimpii wysiadł, y tam się okopał. Syrakuzowie widząc się być oszukanemi, do Syrakuzy powróciwszy pod murami miasta do potyczki się uszykowali. Nicyasz nie odmówił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec ustąpić Syrakuzowie musieli, y przy pomocy swojej iazdy, nazad do miasta weszli. Tym czasem Ateńczykowie do atakowania Syrakuzy, nie czując się dość być mocnymi, nazad na okręty wsiadli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedsięwzięciem powrocenia na wiosnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wysłali prosić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie osłabiwszy się, Hetmanem swoim Hermokrata Człowieka, mężnością y sposobnością swoją w sztuce wojennej znanego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymerza, y naklonienia ich do posilkowania wyprawili: y czego żądali wskorali. Alcibiad w Sparcie na ten czas będący, y w sercu swoim mściwe zamyślił, przeciwko Ateńczykom kniący, proźby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wysłali, y oraz tegoż samego czasu, na Ateńczykow dla uczynienia dywersyi, w własnych ich leżyiskach uderzyli.

Przez ten czas Syrakuzowie, miasto swoje utwierdzali, y całą jednę stronę Epipolu mu-

tem

rem otoczyli (był to wzgórek, y szczegu-
lne przeyscie, ktorędy nieprzyjaciele zbliżyć
się mogli do miasta) dowi- dziawszy się oraz,
iż Atenńczykowie byli w Nakcie, oboz ich w
Katanie spalić umyślili.

Nicyiasz posiłek z trzechset talentow, y
nieco iazdy odebrawszy, posunął się ku Sy-
rakuzie. Wodz ten był wprawdzie powol-
ny do ruszenia się, lecz raz do czynności
przyszedszy, z taką żwawością, iak ktory
inny sobie postępował; z Katany wyszedlszy,
wojsko swoje o ćwierć milę od Epipolu wy-
sadzil, a z Flotą swoją do Tapsy Pułwyspu
Syrakuzy cofnął, y wniście do niey zam-
knął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset
uderzyć do Atenńczykow przybiegli; lecz zu-
pełnie pobici, trzyśta Ludzi na placu zosta-
wili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wysta-
wili, y na wierzchołku Epipolu, twierdę
założyć umyślili. Nicyiasz tegoż samego cza-
su, od Egistow pomoc trzyśta kawaleryi ode-
brał, ktorzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten
przysłanych przyłączeni, korpus z pięćset
pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem za-
chęcony z strony Tylii kazał postawić mur
Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od
Tylii aż do brzegu morskiego ku Pułnocy. Ro-
bota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z
wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet
ich w jedney z tych sprawie rozproszona zo-
stała. Tym czasem postawili y oni wzaie-
mnie mur, chcąc przeskodzić Atenńczykom
kontynuacyi swojego: Lecz Atenńczykowie na
straż

straż miejsca tego uderzywszy, aż do miasta ją popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeszkodzić Ateńczykom przeciągnięcia aż do morza swoiey Kontrawallacyi, row przez bagno palisadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu złedzszy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zysk mieli, lecz uciekającym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich skrzydło uderzywszy zniosła go. Lamach z Argami na pomoc przyszedłszy, w tym razie zabitym został. Pomyślność ta Syrakuzanom serca dodała, y na twierdzę założoną na Epipolu uderzyć przedsięwzięli, lecz Nicyasz lubo na ow czas chory, użył podeyscia: wszystko drzewo między okopami będące zapalić kazał, który to pożar zamymł Syrakuzanow wstrzymał.

Tym czasem gdy Flotta do Taspy cofnięta, y mająca rozkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weszła, Syrakuzowie się w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przedstawiając na postawionym na wzgórkach Epipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko oblężonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu wojsku. Po skonczeniu tego dzieła Nicyasz wielkie powzięł odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycylijskich z nim się złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych się poczytali, y pogłoska się rozeszła, iakoby Ateńczykowie ca-

ley

tey wyspy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wysłanego, postać rzeczy odmieniło.

Nicyasz zbyt nie w śladach swoich zaufanie mający, najmniejszey z tego przybycia nie czynił sobie niespokojności, y żadney do przeszkody mu wysłać nie użył ostrożności. Tym czasem raz ten był rokujący, Syrakuzę się dłużej oprzeć nie mogąc, już artykuły do poddania się układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiadują się, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na posiłek przybywa. Natychmiast dla ułatwienia mu wyładzenia Jego, wysłalią wojsko naprzeciw: wysiadłszy uszykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nie spodziewanie zażyci, gotują się do bitwy, lecz w takim zamieszaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wystawioną szturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyasz na ten czas nie miał inney, iak tylko z strony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemię nadmorską górę utwierdzić, która wstęp wielkiego portu ścieśniała, postawił więc na niej trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyjacielska zabrała. Gilip z swojej strony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki uszykowany stawał; wydał z razu pierwszą bitwę, w której z przyczyny ciasnego miejsca położenia wojsko Jego pobite było, lecz

na-

nazajutrz w więkſzey obſzernoſci, ſtanąwſzy, poſunął ſię przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe ſkrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności ſerca nabrawſzy z iazdą ſwoią w pole wyſzli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbrowiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wyſłali.

Nicyaſz widząc iż mu woſyka ubywało codziennie, naymocniey nalegał na Liſt do Aten piſał, wyraził w nim położe nie rzeczy, y nieſzczęſliwą niedolą do ktorey przyſzedł, zniſzczenie wyprawy, zły ſtan ſwoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyjacielską ſtratę. Przekładał iż Gilipp wſzyſtkie bezſtronne miasto, do oświadczenia ſię przynaglał, ażeby tym ſpofobem cały Kray ſiły ſwoie przeciwko Ateńczykom ziednoczył, Zakończył proſbę aby go odwołano albo mu przyſłano woſko lądowe y morſkie tak wielkie iak pierwſze było, y z należytym funduſzem; dopraſzał ſię przytym o Naſtępcę z przyczyny ſłaboſci ſwoiey.

Liſt ten miasto Ateny żalem napełnił. Po wielu uwagach dwoch Wodzow Menandra, y Eutydema mianowano, nie na mieyſce, ale tylko dla pomocy Nicyaſzowi, Eurymedona zaś y Demofſtena na mieyſce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dzieſięcią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co ſię w wojnie Peloponezkiey działo. Lacedemonowie pod
dowo-

dowodem Krola Agisa, do Attyki powrociwszy pola spustoszyli: Potym Dekelią o sześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to miejsce znaczne, które ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruszców srebrnych y dochodów z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny ustawicznych Lacedemonow wycieczek, w niepokojności zostając, dzień y noc pilnować się musieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć musiiano, towary bardzo zdrożały, nędza nieskończoną liczbę niewolników, na stronę nieprzyjacielską przeysć przymusiła. Obywatela z dochodów miejskich ogołoceni będąc, pieniędzy niedostatek nastąpił, tak dalece że się stan Ateńczykow stał najsmutniejszym.

Powróćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrawszy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia nayliczniejszey iakby tylko mogli Flotry namowił, ażeby na nieprzyjaciół y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czasie przed Plemirą ośmdziesiąt galer się pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wsiadłszy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokująca potyczka była. Tegoż samego czasu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y szturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolę zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania wojennego, y wyprawy

wę wielu Galer zabrano. Micysea tego utrata Nicysazowi łatwość wszelkiego przeprowadzenia odjęła, co strach wielki w Ateńskim woysku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanów przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na siebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięstwo, po potyczce zaś cofnęli się do małej wyspy, gdzie znak zwycięstwa wystawili.

Były ieszcze oprócz tego, male z obu stron bitwy, które, długaby było rzeczą opisać. Tym czasem Syrakuzanowie, za główną sobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńskiej, drugą potyczkę wydać, y do niej się z nawiększą ufilnością gotowali. Nicysaz miarkował, iak bardzo przyście do sprawy niebezpieczne dla niego było. Woysko Jego strudzone, y w liczbie mnieysze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania sławy Ateńskiej bić się potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicysaz do wydania bitwy był przymuszonym.

Z razu obie Flotty na niciakich utarcz-
kach przestały; lecz na końcu trzeciego dnia
udając niby, że iak przed dwoma dniami
uchodzić chcieli, nieśpodzianie na Ateńczy-
kow natarli. Ci nawet czasu do ufżykowania
się nie mieli: w tym zamieszaniu przysć
do obrony nie mogąc, straciwszy siedem ga-
ler,

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuszonymi zostali. Nicyasz się strasznie martwił, widząc iż smutny Stan w którym się znajdował, z nakłonienia się do zdania Towarzyszów jego pochodził.

Nazajutrz po potyczce; pod dowodem Demostenia postrzeżono Flotę Ateńską z siedmdziesiąt y trzech galer złożoną, wszystkie bogato ozdobione, y około ośm tysięcy ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy niofące. Przybliżała się niby z tryumphem; Syrakuzanowie się tą okazałością przestraszyli; rozumieli się bardziey aniżeli kiedy bydż na nieszczęśliwości wojny wystawionemi, siły Ateńskie za nieskończone poczytali. Demosten chcąc korzystać, z przestraszenia umysłów, spodziewał się miasto szturmem odebrać, lecz zamyśł ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyasz przekładał, iż Syrakuzowie nie mając iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień się poddadzą, na nic się ufilności Jego nie zdały. Na zdaniu swoim tym się bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie mając, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym się otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demosten ale y drudzy Wodzowie, ze wszystkiemi Oficerami rozumieli, iż Nicyasza zdanie, skutkiem było Jego boiaźliwości. Demosten mu powolność wyrzucił, inni cieszyli się z tych nagan, y wszyscy się do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demosten szturm Epipolu przed-

sięwzwał, idzie w nocy z całym swoim wojskiem, pierwszy na okopy uderza, wszyscy tych którzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Wojsko mieyskie, z okopy swego wychodzi, ale odparte y rozpedzone zostało. Ateńczykowie pomyslnością swoją nadęci, w nieporządku się pomykają, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz jedynym razem, korpus wojska Beotów, wkrotce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonei pikani, rozprzała, y wielką część z nich zabiła; Rozruch się po całym rozchodzi wojsku, zamieszanie staie się podczas ciemney nocy straszliwe. Jedni czując iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecieli, drudzy po polach się błakając, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachując, iż Ateńczykowie więcej iak dwa tysiące Ludzi stracili.

Strażna ta klęska, wcale im serce odjęła. A do tego choroby w wojsku z przyczyny obozowania na bagnach, parujące, codzienniego bardziey niszczyły. Tak tedy Demostena zdanie było bez odwłoki nazad powrócić. Niczasz lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiey strony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demosten nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzystwa upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posilek wojska Syrakuzanom przyprowadziwszy, tak dalece niespokojności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili.

Syra-

Syrakuzowie natychmiast o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali się, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami swemi na Ateńskie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył się od Flotty, Syrakuzowie go na śród odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Zycie w tey potyczce utracił, ostatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńskich, w ten czas, gdy wysiadali, uderzyć, ale go z stratą odparto. Tym czasem Syrakuzowie zebrawszy ośmnaście okrętów, rzucili się na galery Ateńskie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie już wcale serce stracili byli, a Syrakuzowie nadzieję zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, y nowych im przeszkod wzniesienia do odiażdzu, powzięli. Dokazali tego iż wniść do wielkiego Portu, żelaznemi lancuchami zamknęli. Wodzowie Ateńscy przyciśnionemi się widząc, y żywności nie mając, na potyczkę morilką odważyć się umyśliłi. Niczyż na okręty naylepszą piechotę wśadził, ito dzieścić nią Galer napelnił, a resztę woyska na ląd wysadził.

Z obu stron Wodzowie, woyska swoje najmocniejszymi pobudkami zachęciwszy, bitwa się jedna z naykrwawszych stała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu lancuchy, nieprzyjaciele na toż samo miejsce przybiegli, tak dalece że Galery jedne na drugie wpadły, ani połunąć się, ani cofnąć nie mogąc, bitwa się na nowo z

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nic więcej nigdzie widzieć nie było, iak morderstwo y rozwaliny okrętów. Do tak wielkiego zamieszania przyszło, że Wodzowie rozkazow swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyscie, a nieprzyiaciele zamknąć go usiłowali. Po długiey nakoniec bitwie Flotę Ateńską nieprzyiaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanow stronie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyscie nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flotę nieprzyacielowi porzuciwszy, lądem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyszowi wieść puścił, iakoby nieprzyiaciele wszystkie przeyscia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazajutrz ruszyli. To spóźnienie do opanowania przeysć naytrudniejszych, zerwania mostow, y rozstawienia iazdy swoiey po rowninach Syrakuzanom czas dało.

Odziaż Ateńczykow, był iednym z naysmutniejszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszeni byli zostawić, ktorzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa współtowarzyszow swoich wzywali. Strach powszechny na wszystkich twarzach znać było. Nicysz
lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić uśilował, to godnie im przekładając, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przestanie, y że liczbą swoją, ięszcze straszniejsi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napaśćować nie przedstawiała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; naziutrz Syrakuzowie ich dopędziwszy, oblegli y w ciasne zapędzili mieysce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około szesciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iedną przebywszy, y obozem na wzgorku stanąwszy, nieprzyjaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Kosztu im wojenne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zaftaw. Odrzuciono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyjaciół przyciśnionym, attak ich ięszcze wytrzymał. Do rzeki Asynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umierający z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za nimi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

swoie gąsili. Nicyasf na to widowisko Gili-
lippiowi się poddał, pod tym warunkiem, aby
resztę pozostałego wojska ochroniono. Nie-
wolników liczba, była straszliwa. Syrakuzo-
wie znaki zwycięstwa z broni zwyciężonych,
po drzewach powystawiawszy, z tryumfem
powrocili do miasta. Nazajutrz się naradza-
no, co z niewolnikami y Wodzami czynić
mieli. Dyoklesa było zdanie, ażeby ich w
szybach Kruszcowych, zainknąć, a dwoch
tych Wodzów śmiercią ukarać. Ostatni ten
artykuł, tak się zdał był nieludzki, iż wszyst-
kich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obru-
szył. Obywatel ieden nazwiskiem *Nicolaus*,
sędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wstą-
piwszy dotykającą y rozumną powiedział
mowę, w ktorej pokazał na iakąby sobie Sy-
rakuzowie w oczach wszystkich Narodow
zaśluzyli ochydę, takiego się przedsięwzięcia
chwytaiąc, powiedział iż Bogowie, dość iuż
ukarali Ateńczykow, y dość się Syrakuza-
now krzywdy pomścili: Te y innych wiele
przyczyn uczynily wrazenie, lecz gdy ci
ktorzy na Ateńczykow naybardziej zawzię-
ci byli, iako to co dzieci ieszcze swoie opła-
kiwali, nieszczęśliwości od Ateńczykow Sy-
rakuzie poczynione żwawie przelożyli, Lud
do pierwszego przedsięwzięcia się wrocil, y
przyjął zdanie Dyokla. Dway zatym ci
Wodzowie okrucieństwu Pospolstwa poświę-
conemi zostali. Tragiczny los tych dwoch
nieszczęśliwych, litość w Ludziach umiar-
kowanych wzbudził. Nicyasza osobliwie, o
kto-

którym wiadano, iż się wszelkiemi sposobami zamyślowi temu sprzeciwiał, żalowano. Niewolników w szybach Krufzczowych zamknięto, gdzie im tylko trochę maki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych miejscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y iako Niewolników przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w jaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Syceylii, ruinie całego wojska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropniejszy, znaydowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że sily Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoją, na tych którzy ich byli do tego zamyśłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali ferca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętów robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich które im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki wojenne sobie sprzykrzywizy, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazać była, z podjarzma Ateńczyków wybicia się na wolność. Tym końcem dopraszali się Lacedemonow, ażeby ich w swoją opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tyffasern R. S. Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Króla 3591.

Perskiego urażony iż Flotą Ateńską przeszkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wszelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprzetszego uzbroienia się przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Namieśtnik Krolewłki, y Hellespontu Rządca, też
 R.S. fame uczynił Im propozycie. Alcybiad Lacedemonow odwrócił, iż na Tyflaferna żądanie nie przystali. Sławny ten Ateńczyk
 3591. od dawnego czaśu niczym, iak tylko umysłem zemsty, za niesprawiedliwe się z nim Jego Obywatelow obeyscie, był zatrudnił. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miast Jonii pobudził: w Sparcie nie dotąd tylko za powodem Alcybiada się działo. Tak wielka władza, w Krolu Agisie, y naypierwszych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedsięwzięto środki do pozbycia się Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebezpieczeństwie prześtrzeżony, udał się do Sardow, y w ręce się Tyflaferna powierzył. Przymioty Jego omamiające, y przyjemność w rozmowach, wkrótce mu przyjaźń Pana tego ziednała, który pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru swego, nie dla niego skrytego nie miał. Lecz na coż się zda rozum, męstwo, y powierzchowne zalety, nie mając duszy czystey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie służyć może za przykład. Tyflafernowi ustanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby się niszczać wzajemnie, Pa-

na Jego potym stali się Plonem, gdy siły swoje, iedni przeciwko drugim osłabiwszy, łatwoby mu było iuż sobie ich podbić. Tytłafiern tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Persowie albowiem od tego czasu, na Greków uderzyć otwarcie nie śmiejąc, szukali sposobow do wzbudzenia między niemi niesnasek, y znaczne summy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wysłali, dla utrzymania w wadze tych dwóch Rzeczy-pospolitych sił, y dla osłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czasem Ateńczykowie, dowiedziawszy się w iakich łaskach Alcybiad na Dworze Tytłaferna zostawał, żalowali bardzo, iż tak surowo sobie z nim postąpili. Lubo miała ktore ich opuścili były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę swoją podbili. Tytłaferna iednak, sto pięćdziesiąt okrętow z Fenicyi mieć mającego obawiali się. Alcybiad myśli ich, tyczących się Osoby Jego wiadomy, tajemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrócić, y z Tytłafernem przymierze im wyednać, byleby zniesli Demokracją, to iest rząd Gmino-władny, a ustanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, osobliwie między Alcybiada nieprzyjaciółmi, wielką liczbę przeciwników znalazły, lecz ponieważ to szło o ratunek Rzeczy-pospolitey, a innego środka nie było, Lud po mimo wstępu swojego na to zezwolił. Pizandra, y dziesięciu z nim Posłow, do umowienia się z Alcybiadem, y Tytłafernem mianowano. Lecz ten obawiając się uczynić

Ateńczykow bardzo potężnemi, y którego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w wojnie utrzymować, od Ateńczykow wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak urażliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy. Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyf-safern tegoż samego czafu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą którego Krolowi Perlskiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpił. Pan zaś ten obowiązka się utrzymować Flotę Lacedemońską, aż do przybycia Perlskiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmiono-władztwo zniesiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czteryśta Urzędnikow naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, pułkami uzbrojeni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, naysilniejszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańców obruszyli; Wojsko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzow swoich, ktorzy za podeyrzanych mieli, złożyli, a na Ich mieysce

Tra-

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcibiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcibiad do Miletu się udał, pokazał się Tyflaernowi, nową swoją władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczyków potęga mogła być jeszcze straszna. Powróciwszy do Samos, zastał Posłów od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owszem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcibiad obawiając się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyjaciele Jonii nie opanowali, y żeby się siły Ateńskie w domowej wojnie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset zniszczyć, a Senat nazad ustawić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyjacielska którą Tyflaern niby na pomoc nieprzyjaciółom to jest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcibiad na przeciwko niej wyszedłszy, zabronił żeby się dalej nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flotę od Czterechset na posiłek Eubei wysłaną pobiwszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w którym na ten czas Miasto zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwycięską się Flotę swoją przybliżyli, toby już była Rzeczpospolita przepadła; lecz zwyczajna powolność

z którą

z którą sobie we wszystkich okolicznościach postępowali, Ateńczykom do pomiarkowania się czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechset złożono. Wyprawiono Flotę nad którą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Hellepontu, Nieprzyjaciela zwyciężyli.

Dzieła Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwaty, nie chciał do Ojczyzny swoiey powrócić, pokiby się iey tym miłszym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wyśp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom którzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do sprawy przyszli, na pomoc pobiegl. Tegoż momentu przybywszy w ośm-nastu okrętów na nieprzyjaciela uderzył, okręty Jego porozbiiał, y więcey iak trzydzięsci z nich zabrał, w żołnierzach którzy się w pław ratowali, wielką klęskę uczynił, y znak zwycięstwa wystawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał się pokazać Tyflafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiając się, żeby się Lacedemonowie na postępek Jego przed Krolem Perskim nie uśkarżali, areżtować go kazał, powiadając iż miał rozkaz od Pana swego, wojnę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolę go odesłać. Wiedzieć nie można iakim sposobem Alcybiad, z więzienia umknął. To jest pewna, że się wpředce do Flotty Ateńskiej dostał; tam się z nim Teramen z dwudziestą okrętów, a Trazybul z drugimi dwu-

dwudziestą złączył. Widząc się bydź na czole ośmdziesiąt y sześć okrętów, poysć do Cynyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezykiej, y Farnabaza, w tymże samym mieyscu będącego, uderzyć był przedsięwziął. Deszcz wielki z grzmotem złączony, przed Nieprzyjacielem złączenie Jego ukrył: iak się tylko wypogodziło, w czterdziesti okrętów ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, ktorych liczba okrętów nie zastraszyla bynajmniej, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywającą postrzegłszy, tak się przełękli, iż się do ucieczki udali. Alcybiad korzystając z ich strachu, do brzegu ich się przybliżył, na Ląd wysiadł, y na Woysko Farnabaza uderzywwszy do ucieczki go przymusił, y własną ręką Mindara zabił. Z drugiej strony Trazyl, przednią straż Spartanow, ktorzy się pod Mury Ateńskie pod dowodem Krola Agisa podsunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdziesiąt okrętami ku Samos popłynawszy, Kolofon odebrał, y aż się do Efezu posunął, lecz przez Tyflaerna odpartym będąc, nazad powrócił, w drodze czterey okręty Syrakuzanow zabrawszy. Tegoż farnego czału między Alcybiadem y Tyflaernem potyczka była, w ktorey ostatni pobitym został.

Y tym to sposobem Alcybiad dzielami swemi Ateńczykow Panami całego morza Hellepontu uczynił. Lacedemonowie o tey straszliwej dowiedziawszy się klęsce, Posłow wysłali z dopraszaniem się pokoju; Nayrozumniej-

zumnieyfzych Obywatelow było zdanie, iż z tey okazji do uczynienia Pokoju, korzystać potrzeba było, który Ateńczykom powinien był być koniecznie pożyteczny, lecz ci którzy w przeciągu wojny interes swoy znawali, wszelkim propozycyom się Pokoju sprzeciwiali.

Następującej kampanii, Alcybiad ktoremu szczęście służyło, Khalcedonią chciał do zwycięstw swoich przyłączyć, y tym końcem miało to obległ. Bityńczykow do przystawienia mu żywności, tey którą Khalcedonom dodawali, przymusił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zostali, y pomimo zbliżenia się Farnabaza miasto odebrano, a Ateńczykowie oprócz tego kilka mieysc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich skutek w swoiey Oyczyźnie odnieść, y tym umysłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu naychwalebnieyfzy, wszystkie Lud na przybycie Jego wyszedł, wiachał iak z Tryumfem do miasta. Okręty Jego łupami nieprzyjacielskimi okryte, y ozdobione były, za ktorými szła wielka liczba zabranych statkow: napelnione będąc chorągiewami z tych okrętów ktore zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego służyło. Wszyscy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegając się z powinszowaniem do niego: iak na opiekującego się Bożka, który im przywrócił zwycięstwo, nań pogładano. Nie mogli się go napatrzeć,

patrzeć, wystawiano sobie iak w smutnym stanie znajdowały się na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedsięwziął, iak wielkie Oyczyźnie swoiey uczynił przysługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie stał się przyczyną.

Alcybiad potym chciał się w zgromadzeniu Ludu usprawiedliwić, y na złą fortunę niezcześnie swoje odwołał. Ateńczykowie w słuchaniu go ukontentowanie znajdując, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nagrodzić krzywdę uczynioną mu przez wstydlive wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawsze wpadający, chciał mu już naywyższą władzę ofiarować, lecz znaczniejszy Obywatele przeskadzając, żeby do czego więcej nie przyszło, wyprawili ze stu okrętów złożoną Flotę, y odiażd iey przyspieszyli. Alcybiad przed wyjazdem swoim, chciał wprzód obchodzić Tajemnice, czyli święta Eleuzyińskie, które się z wielkimi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czasu Ateńczykowie, ciąg swoy te Ceremonie składający, morzem czynić musieli, ponieważ drogi które z Aten prowadziły do Eleuzy, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wszystkie woyska swoje, w linii przez drogę zbroyne, y w przypadku napaści gotowe do spotkania, postawił. Tak tedy woyskiem swoim Kapłanów, y Inicyantów okrywwszy, całą uroczystość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez
żadne-

żadnego przypadku, nazad do Aten przypro-
wadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść
rozgłoszone o niezbożności Jego podeyrze-
nia. Ta sprawa tak wielką mu przychylnosć
Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za
Krola: iego odzyskawszy, rozumieli się iuż
z fortuną w zgodzie; lecz nie sądzono za
rzecz przyzwoitą, żeby się Alcybiad uspra-
wiedliwiał w tey mierze; nayznacznieyszy w
mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wżysf-
ko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* te-
dy na czole stu okrętow popłynął.

Ponieważ ostatnie Ateńczykow pomysłu-
ności, Lacedemonow bardzo zastraszyły, zda-
ło się im rzeczą potrzebną, biegłego Hetma-
na przeciw Alcybiadowi wystawić. Lizan-
der zdał się im bydź nayzgodnieyszym do re-
go, dali mu więc dowod nad Flottą. Lubo
urodzenie Jego było z nayzacnieyszych, po-
chodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak
w surowym Sparty ćwiczeniu był wychowa-
ny, odważny, wkradający się w serca, y
umiejący uciechy, ambicyi swoiey oddać na
ofiare.

Tegoż samego czaśu Cyrus, naymłodszy
z Synow Krola Perskiego, w osobie Rządcy
do Sardow został posłanym. Daryusz Ociec
widząc go odieżdżającego, napominał aby
Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow
wspomagał. Nie była to Polityka Tytłaferna
y innych Wodzow, oni albowiem mieli za
maksymę iakośmy widzieli wyżey, iuż to
iedną iuż drugą stronę, podsycać, ażeby iedna

nie mogła drugiey zupełnie pognać, ale żeby się obie przez wojnę ostały.

Lizander na morze wyszedłszy, do Dworu Perskiego się udał: ulegającym y wszędzie wradającym się będąc, łatwo sobie łaskę młodego Cyrusa zjednał, żalił się potym przed tym Panem, iż Tyflatern Ateńczykow wspomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Królewski, Lacedemonów posilkować, y że tym końcem pięćset talentow dostał. Lizander otrzymał od Cyrusa, aby Maytkom cztery obole na dzień dawano, y wszystkie im należące zaległe raty wypłacono. Hojność ta wiele do osłabienia sił Ateńskich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńskich, w służbę Lacedemonow przechodziło. Księcia tego do interesów Lacedemonów nakłoniwszy, do Efezu do Flotty swojej powrócił. Miasto to, zbytami tylko y rozkoszami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perscy mieszkali, Lizander starał się przywiązanie do pracy w fercach Obywatelow wzbudzić, a umiając pieniądźmi zrzecznie szafować, rzemiosła wzniecił, y Arseniał na budowanie galer założył. Tym sposobem stał się pierwszą przyczyną tey wielkości, do której potym przyszli Lacedemonowie.

Tym czasem Lizander obawiając się Alcybiada, nie śmiał się na potyczkę moriłą odważyć, lecz Hetman Ateński, dla zebrania pieniędzy do Jonii poszedłszy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

P

zošta-

zostawił, ten chcąc odwagę swoją pokazać, z dwiema galeraami wszedł do Portu Efezu, niby nieprzyjaciela drażniąc. Lizander w pogon za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyocho się obawiając, z teyże samey strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, piętnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alecybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powrócić swego. Zebrawszy resztę Floty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przestając, przyjąć iey nie śądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alecybiada nieprzyjaciel, chwycił się tey okazji, oskarżać go przed Ludem, iakoby on Interesła popsuł będąc zanurzonym w rokoszach. Nic bardziej płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alecybiadowi za kryminal poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przysmiałach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pomylić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczyków za nawiększego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Cherfonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podbitych Lacedemonom miastach, starał się Wiewoładztwo przywrócić, y dla ułatwienia
wynio-

wyniosłych w umyśle swoim uknowanych zamyśłow, głowami Rządu tych, których znał w mieście nayodważniejszych poczynił, do naysławiejszych ich wyniosł godności, podarunkami swemi wzbogacił, y rękodaynych sobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyszedł, następcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na miejsce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach wojennych był rownym, co się zaś sentymentow tycze, niekończenie go przewyższał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytający się tego co w nich było przymuszonego, kłamstwa y wszelkiey chytrności był nieprzyjacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mógł ukryć zazdrości swoiey, y zemścił się naypodleyszym sposobem; do Sardow albowiem co mu zostawało na zapłatę pieniędzy odesłał, Kallikratydowi powiedziawszy, iż się może udać do Króla. Kallikratydas duszę wspaniałą mając, czuł się byż nieposobnym do prośzenia przed drzwiami Panow Dworu Perlskiego, nakłztalt żebraka. Z tym wszystkim przyćśniony potrzebą, do Lidyi poiachał z Cyrusem się rozmówić, lecz do wysłuchania byż przypuszczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrocił pełen gniewu przeciwko tym, którzy byli początkiem, do nadkakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między sobą wszelkich sposobow użyć poprzyśiął, aby się bez tak ochydney obeysć mogli pomocy.

*Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków
wygrana.*

Dwudziesty szósty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiey. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten doniósłszy Ateńczykom o następującym nań niebezpieczeństwie, wyprawiono z stu dzieściu galer złożoną Flotę która przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńcow zmocniona była. Kallikratydas Flotę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyjaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętów kilka zatopił, lecz mając naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem jego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętów Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiej rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegliwszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas bronilo, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się jednę udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięć galer a Lacedemonowie siedmdzieściąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydając

iż gdy się Hetman zapędem męstwa swojego uwodzi, niemniej swoje, iak wszystkich którzy od niego zawisli, na niebezpieczeństwo życia wydaie. Toż samo zdanie jest y Cyce-rona, mówiąc albowiem o tych, którzy przez opaczność chęć sławy, dla dobra nawet Oyczyzny, najmniejszey części więtości swojej na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu się cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową Flotę wystawić może, lecz on bez zciągnięcia na siebie wstydu ucieczki przedsięwziąć nie mógł. Lacedemonios classe amissa, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. i. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Ateńscy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt gale-ler wrocić się rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wszczętey wielkiej burzy nie mogli: reszta Floty ku Mitylenom, na pomoc oblężonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawszy się iż zmarłych bez pogrzebienia zostawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuszczenie, za kryminal poczytano, y nie nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowywano. Sprawa ta stała się główną, lubo byłbył wymowki godzien. Teramen stał się oskarżycielem Wodów, którzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można iakim sposobem mógł sprawy tey, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dziecięciu Wodzow powrociwszy do Aten, przelożyli iak się rzecz miała; y wszystkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kalixen ich przed Senatem oskarżył: rozkazano, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoie, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzow obrońcę, przelożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swoiey nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wścżęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czynila; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wołaiąca, tych którzy Oyczyznę swoią tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wszystkich uwag, z dzieściu, szczęściu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwiłby się potrzeba, iż mogli znaleźć Ludzi takich, którzy się podeymowali Hermańtwa. Platon z okazji przypadku tego, mówi, iż Lud jest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrośny, y rozumem nie dający się powodzić, *Plut. in Axiach p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie ponieśioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagając się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wszystkim znaczniejszą
powa-

powagę w swoim mieście mającym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wynioślemi ich zgadzające się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w najsświętszych powinnościach, skrupułow nie wiele czynił, iako pocziwość y sprawiedliwość interesom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przysięstwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadają nawet iż mawiał: gdzie Lwią skórą dośiędz nie można, tam lisiey użyć potrzeba.

Okolo tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwoch Persow stryiecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: nieczynek ktory bardzo zle o Książęciu rozumienia podaie, lecz pokazuje oraz, iż się znajdują Ludzie, ktorych nieograniczona władza, rozsadek przewrociwszy, do nayskrotniejszych przywieść może nieprawdliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwoch swoich Synowcow, bardzo został dotknięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odjazdem swoim, wielkie sumy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

niędzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawszy mu moc do odbierania z miaßt dochodow, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętow. Lizander nad to był biegły, żeby z łaski Pana tego, korzyść nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocniejszymi nadziejami zachęcony Lizander, ku Hellespontowi obraca, Lampsakę obległszy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tey wiadomości. ku Nieprzyjacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze sto ośmdzieściat okrętow złożona była: zatrzymała się w mieyscu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwno Lampsak, y Ateńczykowie się nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery swoje do bitwy uszykowawszy, udał się do zdrady: stojąc spokojnie, pozwolił się Ateńczykom napaśćować. Ci rozumiejąc się bydź pewnemi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeszła, na brzeg wysiedli, a nazaiutrz wsiadłszy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcibiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych stronach znajduiaący się, do Wodzow Ateńskich przybywszy przekładał Im, iż się na szkodliwym sobie brzegu znajdowali, gdzie ani miaßt, ani Portow nie mieli. Ofiarował się Im nawet z Woyśkiem Tracyi, łodem na nieprzyjaciela uderzyć, lecz zazdrośni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czasem się Lizander,
do

do spotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wysiedli, a dopiero się z wielką okazałością, z Flotą swoją posunął. Konon Hetman Ateński, postrzegłszy idących ku sobie nieprzyjaciół, wołać począł na swoich, żeby na okręty siadali, lecz większa liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach rozproszona. W tym nieszczęśliwym momencie, unikając ażeby wręce nieprzyjacielom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami schronił się, y do Cypru się udał. Tym czasem się Lizander posuwa, na pozostałych Ateńczyków napada. Których Peloponezowie, w pień wycinaia, wszyscyktich którzy wsiadać na okręty przybiegli zabiiaia, wyśiadaia na ląd, y wygubienia tych co się tam jeszcze ukrywali dokonywaia. Słowem Lizander większą część Flotty opanował, trzy tysiące ludzi y trzech Wodzów w niewolą wzięwszy, oboz zrabował. Ta straszna przegrana, interesa Ateńczyków w naygorzyszy stan, w jakim się kiedy znajdować mogli wprawia, y wojnę Peloponezką od dwudziestu siedmiu lat trwającą zakończyła.

*Koniec wojny Peloponezkiej; Smutny Stan
Ateńczyków.*

Wojna ta była krwawa z początku aż R. S. do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż 3600. Ateńczykowie od Nieprzyjaciół swoich moczniejszemi na morzu będąc, tym sposobem ustawiczne straty lądowe nadgradzali. Y ie-

żeli Lacedemonowie gorę naofiatek otrzymali, to się stało za pomocą sum pieniężnych które od Persów dostawali. Trzy tysiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiej na śmierć wskazawszy, wszystkich wyróżniło. Od tej Epoki zobaczymy Ateńczyków, śpiesznym krokiem do ruiny swojej dążących. Lizander wszystkie przebiegi nadmorskie miasta, w nich kształt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko sobie poofadzał. Wszystkim Ateńczykom których napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby się oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miasto ogłodzić.

Strach powszechny Ateńczyków, gdy się o zwyciężenie wojska swego dowiedzieli łatwo sobie wystawić można. Bez Floty się znajdując y bez żywności, na której im nie długo brakować miało, wkrótce nad to, oblężenia miasta swego wyglądali. Tych niebezpieczeństwu, na które mieli być wystawionemi, przecucie, do żałosnego y rozpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wszystkim iak mogło być najlepiej, do wytrzymania oblężenia się gotowali; mieli przyczynę spodziewać się tego: Ateńczykowie wkrótce morzem y lądem oblężonemi być się zobaczyli. Agis y Pauzaniasz, dwa Sparty Królowie z całym wojskiem swoim ścignęli, a Lizander się w Porcie Pirei, ze wszystkimi okrętami swoimi pokazał.

Ateńczykowie widząc się być bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Posłów swoich do Agisa dla traktowania z nim wysłali, domagali

magali się tylko aby im miasto y Port zostawiono, w reszcie zaś wszystkiego odstępowali. Ten do Sparty Połłów odesłał. Eforowie wyciągali aby miasto Ateny zburzyć. W tym smutnym stanie, Teramen ofiarował się poyść do Lizandra, który go pod różnemi pozorami, w rzeczy zaś samey dla przymuszenia Ateńczyków głodem, do podpisania na to wszystko, czego od nich wyciągano, przez trzy miesiące zatrzymał. Tym czasem Teramena, z innemi Połłami, do Eforów odesłał. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia się o losie Ateńczyków. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miasta tego mowiono: zdania tego osobliwie Tebańczykowie byli, lecz im się Lizander oparł, nayrozumniejszy nawet z nich słyszeć się dali, iż nie chcą aby im wyrzucano jednego oka Grecyi wylupienie, y zburzenie miasta, które Państwu temu tak wielkie uczyniło usługi.

Po trzech miesięcznym traktowaniu, ustanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miasto z portem łączące, zniszczone były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zostawić, oni zaś żeby miast zdobytych odstąpili; ażeby z Lacedemonami Sojusz sporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem służyli: pod tymi warunkami, pokoy im ofiarowano. Połłowie powróciwszy do Aten, y odebrana odpowiedź opowiedziawszy, ostatnia potrzeba Ateńczyków powiększey części, z głodu umierających, przyciliła do zezwolenia na wszystko. Tym
koń-

końcem Lizander do Pirei przyszedłszy, przy odgłosie Instrumentów, twierdzą z ziemią zrownać rozkazał: Y tak się Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie sobie od Lacedemonow przepisanę przyjmując, niby na łaskę ich byli się poddali, co poczuli wkrótce na sobie. Lizander do Aten wszedłszy prawa im nadał, Lud do zniesienia wielo-władnego rządu przymusił, a na to miejsce trzydziści Arkhontów ustanowił, których w Historji, sprawiedliwie trzydziestą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poszedł do Samos, y Panem się miejsca tego uczynił. Inne miasta o podbićciu Aten dowiedziawszy się bramy mu swoje otworzyły: w nich Decemwirat ustanowił. Trybunał ten powiększey części, z rękodaynych swoich złożywszy: tym sposobem coś sobie, nakładał najwyższey władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrócić, dla odebrania za dzieła swoje nagrody, przodem Gilippa wysłał: ten miał przy sobie, te które Lizander w wyprawach swoich, zebrał pieniądze. Rozumieją iż to na pięćset talentów wynosiło. Historya mówi iż Gilip spodem w nocy worki rozpruwłszy, piątą część tey summy ukradł, lecz gdy się to wydalo, uciekł, y za występki swoy unikając kary, sam się na wygnanie posłał. W Sparcie była sprzeczka, jeżeli pieniądze bez naruszenia praw można przyjąć było do miasta. Najrozumniejszy albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi psujący Metal przyprowa-

dził,

dził, y z tey okazji Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wszystkie te pieniądze z miasta wyniesiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyjaciele Lizandra wyrokowi się temu sprzeciwili, y do obrania w tey mierze środka naklonili, to iest ażeby złota y srebrna moneta, tylko ze skarbu publicznego, y na Interessa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymysłu, mowi bowiem: że się Likurg ani złota ani srebra, wywoływając go, obawiał, lecz łakomstwa do którego pobudza. W rzeczy samey zabronienie, tym większą w nich żądzę wzbudziło, y w krotkim czasie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąsiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutniejszych zażywali sposobow, y od wszystkich sobie podległych miast wyciągali podatku.

Grekowie w onym czasie, nad Lizandra, nic zacnieyszego nie znaydowali, wystawili mu ołtarze, on zaś z natury próżny, posąg swoy z miedzianego wystawić kazał. Rymopisowic nawet podarunkami Jego zachęceui, przymiot swoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czasem trzydziestu w Atenach przez Lizandra ustanowionych Tyrannow, władzy swey po Tyrantku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, straż sobie od Lizandra przyslaną wyrobili. Był to znak Tyranii niby, ktorey używać mieli. Wszyscy bogaci Obywatele, iako też y ci, ktorych zasługa mogła

mogła im być jaką przeszkodą, pierwszemi okrucieństwa ich stali się ofiarami. Chcąc rokoszowi Ludu zapobiedz, trzy tysiące Obywatelów, takąż jak oni mieli, powagą ozdobili; było to część jednę miasta przeciwko drugiej uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie się nieprzyjaciół swoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierstwa widowiskiem się stały. Nikt się gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycyasz był jeden z najzuchwalszych, gwałty y okrucieństwa Jego przyśły do tego punktu, iż Teramen, lubo jeden z trzydziestu, w którym jeszcze cokolwiek miłości oyczyzny zostawało, przeciwko niemu, y innym swoim Towarzyszom oświadczył się. Natychmiast głównym Krycyasza stał się nieprzyjacielem: Ten doniósł go do Senatu, y o zamieszanie Państwa oskarżył. Teramen z tak wielką bronił się mocą, iż Krycyasz obawiając się aby go nie uwolniono, ludzi sobie zaufanych do Senatu wprowadził, którzy pułkami będąc uzbrojeni, na postrach kiedy nie kiedy, niemi błyskali. Zastraszeni Sędziowie Teramena na śmierć wskazali. Sokrat którego on był Uczniem, sam się tylko na obronę Jego odważył, y chciał się nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pachołkom, oprzeć, lecz mocy ustąpić musiał. Do zemsty Lud y Senatorów pobudzał. Domyslać się można iż zaśluga Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wszystkim zakazał mu młodzi-
nau.

nauczać. Wszyscy Obywatele Tyramena płakali. Xenophon uniesmiertelniał męstwo z którym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ją, a reżtę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyasza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: roztro-
pności Jego przypisać należy, że często stro-
ny odmieniał; lecz go w tym usprawiedli-
wić nie można, że się do zguby Wodzów,
którzy potyczkę Argolidzką wygrali byli,
przyłożył.

Powróćmy na moment do Persów. Daryusz
Nothus umarł wkrótce po przybyciu na Dwor
Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbyt kocha-
jąca, tego młodego Książęcia, wszelkie-
go swego starania dokładała, u Króla, aby go
z krzywdą Arsama, starszego swego Syna,
następcą Tronu mianował, lecz Daryusz od-
ważyć się na tę niesprawiedliwość nie mógł.
Nowy Król wziął Imię Artaxerxa Memnona.
Cyrus widząc Brata swego na Tronie, w ro-
spaczę przedsięwziął mu życie odebrać. Na-
iakiem zbrodni nie odważył się ambicyą po-
budzone serce! Artaxerxes przestrzeżony, a
Cyrus aresztowany został. Matka Jego, Iza-
mi y prozbami, życie mu które miał być stracić

(*) Było to ziele do piotruszki podobne pościnie
Cicuta, po Polsku świnia wesz zwane które za-
zwyczaj Ateńczykowie na śmierć wskazanym
do picia dawali.

cić wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiast aby miał być Cyrusa w takim miejscu osadzić, w którym by żadnego nie mógł wszcząć zamieszania; postąpił sobie z taką prośbą, iż go do Prowincyi gdzie był rządem nazad odesłał.

R. S.

9601.

Pan ten wkrótce zrucenie Brata swego z Tronu przedsięwziął; żeby zaś tym łatwiej tego dokazał, Klearka pod pozorem wojny, którą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnięcia Korpusu z Greckiego wojska namówił. Powiadała iż chcąc Lizandra, bardziej do Interesów swoich nakłonić, darował mu z sionowey kosei, y złota złożoną, dwieście łokci trzymającą galereę. Alcybiad w zakęcie Frygii znajdując się na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyrusa zaciągów. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz sobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza się udał. Zobaczemy wkrótce skutki Cyrusa niebezpiecznego zamyśłu.

Śmierć Alcybiada. Kontynuacja Tyranii trzydziestu.

Niebezpieśliwi tym czasem Atenczykowie, w przepaści niebezpieczeństwa pograżeni, oczy na Alcybiada obrociwszy, do odwołania go należyte środki przedsięwzięli, lecz trzydziści Tyranów o tym się dowiedziawszy, obawiali się, żeby im zamyśłów ich, tak subtelny Człowiek nie popsuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak się obeyść potrzeba było, żeby nic a nic przedsięwziąć nie mogli. Lizander domagał się o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo swego żądania popierał, iż się z tego punktu, zdawał czynić główną kondycyą przymierza Lacedemonow z Persami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwszy, tym końcem swoje rozkazy wydał. Wyślani Pacholcy do domu Alcybiada wnieść śmiałości niemając, tak dalece ich przytomność tego sławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugasić bezskutecznie usiłując, z bronią w rękę wyszedł z pośród płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę strzał do niego wypuścili, od których upadł bez duszy. Tak tedy w czterdziestym roku y w czasie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcey potrzebowali, zginął mąż ten obożliwszy. W charakterze swym występku y cnoty zbytek połączył. Kraju swego y innych części Grecyi kolejno, postrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny różnych dziwactw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zaśluzić mogą, w Jego bowiem obeyściu, więcey się zręczności, iak honoru y poczciwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Oyczyzny własney wydaie, nie starał się tylko żeby żył okazałe. Y tey to ambicyi było skutkiem, iż współ-obywate-

low swoich, do wyprawy Sycylijskiej nakłonił, ktorey zle powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow jest poczytane.

Tym czatem Tyranowie, już się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się daly, wszystkich umysły przywalone zostały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iargzmo pod którym ięczeli zrzucić. Sam ieden szczególnie Sokrat cieszył do rozpacz y już przyprawadzonych obywatelow, wszystkim męstwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami swemi dowodził, iż się Tyranow najmniej nie lękał. Co za nieszczęśliwość dla tych, którzy pierwsze posiadając Urzędy, mało dbają o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiście myślą, lub co następna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem sławy, postępuie się do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dydora Sycylijskiego, nad postępami Trzydziestu Tyranow uczyniona. L. 14. p. 234.

Nayznaczniejszy zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych schronić, częściami do różnych miast Grecyi z własnego Miasta się oddali. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawisć, uważając nieszczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaszona, użyli okrucieństwa, zakazując tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały schronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruszyć się trzeba; nie widać

widac w tym dawney Sparty, owey wielkości Dufzy: tak dalece do zepfucia ferc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y. Megarę obruszył.

*Trazybul wypędza Tyranow z Aten, y
miastu przywraca wolność.*

Widzieliśmy dopiero Ateńczykow niby Trazy-
bul w ulewach nieszczęśliwości pogrążonych, bul.
zobaczemy ich teraz tchu nabierających, y
że tak powiem, do życia powracających. Tra-
zybul wszelką uwagę Czytelnikow zaстано-
wi, zdał się być na to przeznaczonym, aże-
by Ateny do pierwzey świętności przypro-
wadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie
ferce dokazać może. Przedziwny ten Ateń-
czyk zgromadzenie w Tebach z współ-Oby-
watelami swemi składa, tam dla odzyskania
wolności, ostatnich użyć postanawiają spo-
sobow. Lizyafz sławny ow Mowca, ktorego
Tyranowie na wygnanie posłali byli, swoim
kosztem pięćset żołnierza zaciąga. Przy tym
małym posiłku, Trazybul odważnie do Atty-
ki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co
trzy tysiące Ludzi przychodzą, y chcą potycz-
kę wydać, lecz ich woysko wytrzymać Tra-
zybula natarczywości nie może, odpartemi
zostawszy powracają do Aten. Trazybul
siedmiuset Ludzi, ktorzy się przyłączyli do
niego zmocniony, na straż Spartanow zosła-
wioną przed Filą od Trzydziestu, uderza, y
większą ich część wygładza. Tyranowie się

lękaią, w Atenach, wszystkich do noszenia broni zdolnych Obywatelów zabijać rozkazują, y Trazybulowi do ugody propozycye podają; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawszy małe z tyśiąca Ludzi zebrane wojsko, ku Pirei się posunawszy, trzydziestu Tyranom, którzy byli przybiegli, potęczkę wydaie, y otrzymuie zwycięstwo. Tam Krycyasz zbrodzień życie utracił. Trazybul za uciekającemi zwyciężonemi woła, że on Tyranów a nie swoich współ-Obywatelów ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego biec się chcą z Człowiekiem, który im się stara dobra, y dawną wolność przywrócić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powróciwszy do Aten wypędzili Tyranów, a Rząd w ręce dziesięciu Obywatelów oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli lepsi; Poty się bydź w niebezpieczeństwie mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireą. Do Sparty z prośbą o nowe posiłki wysłali. Lizandra Hetmanemznaczono: ten z Korpusem Peloponezow ku Pirei się posunawszy Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego opatrzenia znajdując, wkrótce się bydź w ostatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniasz ktoremu przykro było znosić, dobre y długie powodzenie tak złego jakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem Wojska, nie tak dla posilkowania go, iako bardziey dla przedłużenia wojny. Ponieważ się znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była schroniła, przestrzedz ich kazał, aby się do domow

domów swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tej okazyi żwawa potyczka była, w której Ateńczykowie rozproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucał, iż Spartanów sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząć zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzą swoją otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokojności używać. Lecz w tej wewnętrzney wojnie, którą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podsycała, więcej zginęło Obywatelów, aniżeli przez dzieść lat wojny Peloponezkiej. Rząd zwyczajny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiej utwierdzić, Obywatelów do zapomnienia wszystkiego co minęło przyśięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowód wielkiej roztropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyjaciół swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powzięchney ugody Trazybula robota, nayprędzیم była środkiem do przywrócenia spokojności.

Od dawnego czasu powaga y potęga Lizandra, do najwyższego była już przyśzła stopnia: że zaś zuchwałość y wyniosłość, są Ducha panowania skutkami, zatym ie do ostatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu się nie podobał, gniewu Jego zostać musiał ofiarą, a chcąc zamyśłow swoich dokazać, zarówno zdrady y okrucieństwa używał. Ośmięt znaczniejszych Miletu Obywatelów, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece się od Przodków swoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wszystko do czasu trwać zwykło. Farnabaz sprzykrzywszy sobie zdzierstwa Lizandra po Prowincyach, z uskarżeniem się na niego do Sparty Posiów wyprawił. Odebrał zatym od Eforów List nazad go odwołujący: rozkazem tym pomieszany, pokazał się posłusznym, stanąwszy przed Senatem, bronił się iak mógł najlepiej, lecz wkrótce potym w Sparcie gdzieby tylko prostym bydź musiał Obywatel, mieszkać nie mogąc, wsiadł na okręt, pod pozorem podróży do kościoła Ammona dla wypełnienia szluby. Ponieważ wszystkie Grecyi miasta przez ustanowiony od niego kształt Rządu, trzymał w swoiey podległości, Królowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich ustanowiwszy, wszystkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te usz Jego doszły dowiedziawszy się oraz iż Trazybul, o przywrócenie wolności Atenom prae-

cuie,

cuie, nagle do Sparty dla nakłonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrócił; lecz Pauzaniasz mądrością swoją, wizerunek Jego zamysły bezskutecznymi uczynił.

Wyprawa młodego Cyrusa.

Zostawmy Grecyi Interesła na moment, R. S. a do przedsięwzięcia młodego Cyrusa powróć 3600. my, który Tron wraz z życiem Bratu swemu odebrać umyślił. Książę ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy sobie ferce podbiie! Od dawnego czasu Cyrus do swoich zamysłów używać począł, wybor-nych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wszystkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotnie przyjmował, y niczego do odciągnięcia ich od Jego służby nie opuścił. Barbarzyńcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia wojennego ochoty, na swoją stronę przeciągnął. Lecz ponieważ męstwo Greków mocno poważał, y będąc nadmorskich Prowincyi Rządzcą, wszedł z niemi w umowy. Ofady miasta, z najlepszego Wojska Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y największe przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynastu tysięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż samego czasu wiele miało z pod rządu Tyflaterny, z pod władzy się Jego wybiwłszy Cyrułowi się poddały. Ten zaś żeby lepiej robotę swoją ukrył, z wiel-

kiemi skargami na Rządcę do Krola wysłał: Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania wojenne, na Tyflaserna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y ktore wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić się mogą. Cyrus miał ieszcze oprócz tego ludzi na Dworze Brata swego sobie zaufanych, ktorzy do rokoszu z wolna naklinali umysły, przymioty tego Książęcia wiele wynosząc, y przekładając, iak wiele na tym zależy, aby tak obłzernego Mocarstwa Krol, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązany będąc, otworzył mu swoje zamysły, y Grekow do interessow swoich tak zręcznie naklonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty swoiey rozkaz posłali, ażeby się z tym Książęciem nieodwłocznie złączywszy, pod władzą Jego zoftawała.

R. S. Oprócz trzynastu tysięcy Grekow, Cyrus
3601. ieszcze pomiędzy Barbarzyńcami wojsko z sto tysięcy ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Tessalow dowodził. Flotta sześćdziesiąt okrętow dochodziła, krążyć miała koło brzegu morskiego, y za wojskiem lądowym postępować. Sławny Xenophon ieszcze młody na ow czas, miał w tym wojsku urząd.

Y z takimi to siłami młody Cyrus, wyjazd swoy z Sardow przyspieszywszy, spieszonym się ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom posunął. Tyflasern o marszu Jego y zamysle uwiadomiony, z doniesieniem o tym

co się działo pobiegł do Dworu Artaxerxesa. Pan ten dla tego wielkie zebrał wojsko. Tym czasem Cyrus w przechodzie Cylicyi, o mało zatrzymanym nie został, y wielkim się tylko szczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarsy przybywszy, dorozumiewać się poczęli, iż ich przeciwko Persom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiedy, w uspokoienu ich zażył trudności, lecz im powiększenie płacy przyrzekłszy, do dalszej ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus wojsku, cel zamysłów swoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Książę ten wszedłszy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwszy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla wojska niedostatku, ale iż widział że mała garstka Grekow, Barbarzyncow mnostwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie usprawiedliwili, y żeby się godnemi bydy pokazali wolności ktorey używali. Tym czasem się Artaxerxes, na czele niezmiernego wojska przybliżał: powiadaia iż na milion dwa kroć sto tysięcy wynosić miało, pod Tyssaferna, Gobryalsa, y Arbacesa dowodem, wozow znawdowało się sto pięćdziesiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; mieysce na ktorym się oba wojska spotkały nazywało się *Kunaxa*. Cyrus wojsko swoje do bitwy użycowawszy, sam w środku został. Gdy mu Kleark radził, aby się wpośród gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mówisz? czy*
Q 5 *chcesz*

chcesz, ażeby w ten czas, gdy się Krolem uczynić staram, pokazał się bydlę tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, która o trzeciej godzinie po południu powstała, dała znać, iż się Krolewskie wojsko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uszykowana była, na czołe zaś wojska szły wozy uzbrojone kofami: Król znajdował się we środku, sześć tysięcy jazdy mając około siebie: Cyrus żołnierzom swoim z wesołością się i wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpusami sam stanął, a Klearkowi prosto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie wojsko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim postępujące postrzegli, Boga wojennego wezwawszy, grotami po tarczach swoich brzęcząc, ze wszystkich sił, na Barbarzyńców natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, unikając w ucieczkę poszli. W ten czas, gdy się Cyrus na ich rozsypanie z ukontentowaniem zapatrywał, Król także a Brata swego postrzegł. Już go widząc: zawołał! Natychmiast wściekłości swojej tylko słuchając na niego z sześćset jazdy, którą miał przy sobie prosto nacierał, tego który sześć tysięcy Kawalerii Krolewskiej dowodził, własną ręką zabijał, jeźdźców Brata zastępujących rozpraszał, jego dopędzał, i konia pod nim zabiwszy, na ziemię kładzie, Artaxerxes się natychmiast na innego konia przesiada, Cyrus drugi mu raz zadaje. Artaxerxes rozjuszony, konia swego na Cyrusa przypuszcza, włoczną swoją

fwoją go razi, gdy tym czaſem nań mnoſtwo wyrzucił pociskow: Cyrus trupem pada. Wielu Panow okolo niego będących, wſzyſcy ſię dali przy cieie Jego pozabić. Meza-
bat mu z rozkazu Artaxerxa uciął głowę, y prawą rękę; a część Woyska Książęcia tego, o śmierci Jego ſię dowiedziawſzy w rozſypkę poſzła. Tyſiaſern reſztę przeciwko Nieprzy-
ciolom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego poſtrzegłszy, rozſtępuie ſię dla przeſcicia Jego, y w tym razie nań ude-
rza, żadnego z ſwoich człeka nie ſtraciwſzy. Z drugiey ſtrony gdy ſię Artaxerxes dowie-
dział, iż lewe ſkrzydło Jego Grekowie znie-
śli, zgromadził Woysko ſwoie, chcąc poyść na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieſzcze o tym że Cyrus zgiął. Tak ſię oba woyska zbli-
żywſzy Grekowie obawiając ſię żeby otoczono-
nemi nie byli, rękę ſobie z tyłu zoftawili, a widząc że ſię Król z umyſłem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzycielowi ſię poſunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierw-
ſzego razu, kroku nie dotrzymali, y całe ſię woysko rozpierſzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemſty tylko ſłuchając, głupiey ambicyi oſłarą zgi-
nął. Xenophon nam doſkonaty wizerunek te-
go Księcia zoftawił. Podług niego Cyrus, wſzyſtkich wieku ſwego Rowiennikow w wſzelkich rodzajach ćwiczeń przewyżſzał. Przednim w Lidyi Panem (*) zoftawſzy,
oſwia-

(*) — Satrapa.

oświadczył się publicznie, iż niczego bar-
dziej nie pragnął, iak dotrzymować słowa,
uczynioną mu przysługę we dwuynafob zaw-
sze nadgrodział, w wielkości swoiey tylko
tyle upodobania znajdował, ile mu sposobno-
ści do okazania dobroczynności dodawała, y
tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się
potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym
ich tylko, którzy się w okazyach znaczniej-
szymi pokazali udzielając: dla zasług szcze-
gólnie, a nigdy dla innych względów nie
świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymi-
leniem umiał, y podarunki sobie uczynione
po między Przyjaciół swoich rozdzielał. Y
temi to przymiotami, na miłość sobie Bar-
barzyńców y Greków załubił. Dziwna
rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymio-
tach Książęcia tego wspomina, a błędy Jego
zachowuie w milczeniu, osobliwie tę wyuz-
daną ambicyą, która go do tego przypro-
wadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego
zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był
uścisnąć, tron mu wraz z życiem wy-
drzeć, iest P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dziesięciu tysięcy Greków.

Grekwie się o śmierci Cyrusa dowiedziaw-
szy strwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyja-
ciela, iak o bezpieczeństwie swoim myśleli;
lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich
nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczej
aniżeli ją oddać wolą, iż gotowemi byli ślu-
żyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz przedzy
życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tymczasem Aryeusz Hetman Barbarzyńców, któremu koronę Periką ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż się chce do Jonii powrócić, y iżeeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ściągneli, co wszyscy oprócz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiej uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońców, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprawać ich po wsiach gdzie żywności dostatkiem znajdują; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tytłafarn imieniem Krola, do Wodzow Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiej rozmowie, iż tchnięty niebezpieczeństwami, na które się w tak długiej y niebezpieczney podróży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Krain pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamyśłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w które z nim zafili, wolnemi uczyniła, iż nie dla wojowania z Kolem, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego się tylko szczerze doprasza, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwiać. Tytłafarn z odpowiedzi ich Artaxerxesowi się sprawiwszy, powrócił nazajutrz y
powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on im żywności dodawać będzie, że ich powracając do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakięy odległości od nich obózował, co w umysłach Greków podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyśiedzszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batów złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszcę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokojność ich coraz bardziey się pomnażała. Kleark chciał się w tym mierze, z Tyflaernem rozmówić, y obowiązkow mu świątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyjaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydlivszey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wżyskich Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow. y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to iest Menon, Proxen, Argiasz y Sokrat, do Tyflaerna Namiotu weszli, Klearka na czole mając, areztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zasadzeni żołnierze, w liczbie dwochset zamordowali. Pięciu Hetmanow na mieysce gdzie się Krol znajdował zaprowadzono, ktory im głowy pucinać kazał,

strasz-

straszny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam niezczęśliwych tych Officierow wizerunek zostawił, y zda się że Kleark, y Proxen, lubo charakteru różnego, wybornemi byli obdarzeni przymiotami.

Łatwo dorozumieć się można w iakiey trwodze zostawali Grekowie, Wodzow swoich doczekać się nie mogąc, a o losie ich dowiedziawszy się, nie wąpili bynaymniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub sześćset mil, postrzegli się bydź od Grecyi oddalonemi, mieli z boku przeciwko sobie woysko Krolewskie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyjacielski przebywać musieli, a Wodzanie mieli. Xenophon wpośród tego powszecznego Ucišku, dał dowody stateczności umysłu swego. Dotąd był tylko za ochotnika służył, zgromadziwszy Officierow, przełożył im, że tylko w meśtwie swoim szczególną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieysce zgubionych Officierow nowych ustanowili, y nie tracąc czasu odwodem poszli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwszy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby się stawieć nieprzyjacielowi ze wśzech stron mogli. Czego człowiek jeden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie o mało się już nie rozpieczęchnęli, y tym sposobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądrymi radami wywabadza. Podany Im sposob za naybezpieczniejszy uznali, y za nim poszli, Wodzow mianowano. Ci woysko

sko równo z światem zgromadziła. Xenophon miał do nich mowę, w której dla wzbudzenia w nich odwagi, do wspomnienia sobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małej liczbie, liczniejszy niekończąc Woyłkę pokonali, y aby mieli nadzieję, iż Bogowie krzywo-przyśięstwa mściciele, Obrońcami im będą. Wszyscy żołnierze rady Xenophona pochwalniejszy wykonali. Szli aż do mieysca, zkąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż spofobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodniowym ciągu, od Tyffaserna napastowani byli, który z całym swoim woyłkiem w pogoń za nimi poszedł, lecz Grekowie w ciągnięciu swoim odmieniwszy porządek, bez wielkiej straty natarczywość nieprzyjacielską wytrzymali, zda się nawet iż się y Tyffasernowi gonić ich sprzykrzyło, więcę albowiem wzmianki o nim nie maź w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyszedłszy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez gory Karduki przeprawiać się przymuszonymi byli, nieiaki czas bić im się potrzeba było dla wypędzenia Goralow, którzy byli wierzecholki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych strawili, w czym wielkich trudow zażyli, musieli iestze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wszędzie będąc przez mieszkańców kraiu napastowani, pod gorami bardzo szeroką rzekę napadli, którą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii

potym

potym Zachodniey wszedłszy, Tyger przy tym mieyscu gdzie się poczynął, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Periskiego, tym kraiem rządził, wszelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, ktorędy przechodzić mieli załadzki na nich założył. Grekowie o zamiśle Jego przełstrzeżeni, nieprzyaciela wypędziwszy, cieśninę tę pierwsi opanowali: Z tamtąd przez Eufrat, nie daleko mieysca, zkąd się poczynął przeprawiwszy się, na pięć aż do sześciu stop głębokie śniegi przebyć musieli; wiele im w tey części podroży, wytrzymać przyszło, gdzie znaczna liczba żołnierzy iuż to przez ostrość zimna, iuż osłabienie sił wyginęła, śniegi przeszedłszy napadli na wśie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach swoich odpoczęli. W drogę się znowu puściwszy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo szeroką rzekę, co ich przymusiło znowu przez gorę drogę swoję obrocić. Z Fazami y Kalibami, ktorzy się ich przeysciu sprzeciwiali, bić im się potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproszyli. Kray Kalibow przeszedłszy, przyszli do iedney bardzo wyfokiey gory, zkąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wszystkim ieszcze gory Kolchidy przebywać, y mieszkańcom Kraiu bronić się mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom się stawiwszy, rozpędzili ich. Gdy na równinę weszli, wśie żywnością na-

R

pelnio-

pełnione znaleźli, w których obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potem do Trebizondy osady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, różne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrót swoy izłubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wsadzili, sami zaś podroż swoje daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, które z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyśzedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, które im będzie przebydź z trudnością, tak tedy przyiąwszy ofiarowane sobie okręty, wsiedli, nazajutrz do Synopy Osady Miletow w Passagonii przybyli.

Tym czałem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemończyk, z przyczyny pierwzeństwa, które w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynajmniey ich nie przekonała, rzekł

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogów, ktorzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoją pokazali. Nie śmieli więcęcy nattać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Żołnierze już łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wszczęła, którą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to jest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwóch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańców Heraklei otrzymawszy okręty, wśiedli na nie, lecz nie jednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miasto to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się przeto głównemi Lacedemony itali nieprzyjaciółmi, ktorych w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruinęby na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamyśłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidesy w Tracyą poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Połow swoich o przyprowadzenie woyska dopraszał się, z obietnicą dobrej zapłaty; lecz pożądaną od Greków odebrawszy przyługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz się jednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

R a maia-

maiącego, y zbożać się tylko pragnącego Ministra, zoftaiący.

Gdy się to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita wojnę Tyflafernowi, y Farnabazowi wydała. Miasta bowiem Jonii stronc Cyrusa utrzymujące, obawiając się gniewu Tyflaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zaślony Kraju swego od спустożenia upraszali. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili już byli wojska morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Oficerowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyjęli, sam zaś z małym swoim wojskiem do sześćset ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy dotędzszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Greków był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, wojsko to do swojego przyłączył, y przeciwko Tyflafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, która pomimo niezliczonych przeszkód, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziesięciu miesięcy, to jest od ich wyjścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podróż odprawiła. Odwod ten w Hystoryi jest bardzo sławny, y od znaiących się na tym, przez śmiałość przedsięwzięcia, y pomyślny skutek, na podziwienie zasługuje, pomimo albowiem wszelkiego rodzaju przeciwności, które się powrotowi ich opierać zdały. mieli szczęście do Ojczyzny swoiey, zwycięzcami powrócić.

Smierć

Śmierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie my. R. S. śleli na ten czas, zwycięstwa swoje zewnątrz; 3602. rozszerzyć. Lecz wprzód, nim, co potym nastąpiło, wyłożemy, porządek czasu wyciąga, abyśmy w tym mieyscu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim związanych, bardzo w Historji sławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranów trzydziestu, przypadło. Oskarżono go iakoby Państwa Bogów nie uznawał, y nową czesć wprowadzając, umyśli młodzieży pśował. Niepodobna jest, co się Filozofa tego sławnego tycze, nagle to wszystko przebiecz, y charakteru osobliwszego, tudzież znaczniejszych przypadków życia Jego zamilczeć.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Świata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemioła swego bynajmniey się nie wtydził, ale się w nim y biegłym ieszcze uczynił. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegłszy, od tego rzemioła Go odciągnął, a do przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym powszechnym Imieniem nazywano część nauki, za obiektotę, obrot Niebios mającą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znaydujące się sobie sprzykrzywszy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wszystkim, bardzo mu się mało pożyteczne bydź zdały, chwycił się innego rodzaju Filozofii, y usiłność swoją obrócił na poznanie Człowieka. Podociekał namietności; pierwszy był z Pogan, który poię-

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś surowości, którą za czasow Jego okryta była, obdarł, maksymy swoje z skromnością y przyjemnością podając. Powierzchowność, na stronę Jego nie uprzedzała nikogo, postawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wżyskim sposob rozważań Jego, był osobliwszy. Zaczynał nakładał człowieka nauczyć się chcącego, zadawał niektóre pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioski na które zezwolić mu musiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości postępując, aż do tego Punktu którego doysć chciał, przyprowadził. Ze szkoły Jego kilka sekt wyszło: nayślawniejszy była Akademikow; Xenophon, Arystyp, Platon, osobliwie zaś ten ostatni, nayznaczniejszy z nich byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeszkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męstwa swojego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazał Jego Cnoty były, wstrzemięźliwość, miłość pracy, y wzdarga bogactw. Postrzegłszy zbyteczną iakieg wspaniałości okazałość, winshawł sobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non ego!* zawołał. Po Ojcu swoim bardzo szczupłą sumkę w Dziedzictwie dostał, y tę jeszcze Przyjacielowi swojemu, nie znajdującemu się w stanie oddania porzyczywszy, utra-

utracił; pieniędzy od przyjaciół swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyjmować nie chciał: z tym wszystkim Ubostwa swego nie wstydział się wyznawać. Gdy go Archelaus Król Macedoński, sprowadzić do siebie usiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nie mu z tey przyjemności nie uymowała, która jest współczućstwa słodyczą, był y owszem bardzo wesoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepsze nam o Osobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uspokojenie, które mu do cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwnych przypadków pomagało. Prosił nawet Przyjaciół swoich, ażeby go za postrzeżeniem pierwszego poruszenia do gniewu przestrzegali, y w tey mierze pokazał się być powolnym. Wszystko to co od złośliwey żony swoiey Xantypy wycierpieć musiał, dało mu okazyą do wydoskonalenia cierpliwości w naywyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, szkolenia iey, y porywczosci znosić cierpliwie musiał. Utrzymował iż miał przy sobie Ducha iakiegoś poufalego, który mu w większey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y który go od szkodliwych mu zamyślow odwozcił, lecz w rzeczy samey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozsądek, czyli Duch przezorności, y roztropności, od natury mu udzielony, który go w sprawach kierował, a któremu on to,

R 4

był

był nadał Imię. Y przez to też szczególniejsze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazalnością tajemnicy pokrywał, y domysłania swoje tonem od Bogów natchniętego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, który mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu roztropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uysć można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynajmniej się nie gniewał za Człowieka natchniętego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umysłach Wsioł Obywatelów, tym większą znaleźć mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąż marniłą byli opanowani.

Tym czasem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka najmędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyini pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego czleka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozśadku w najwyższym Stopniu posiadał. Nayosobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie staraniałożył: otwartę szkołę nie trzymał, lecz młodych w każdej okazyi nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę naysławniejszych Uczniów znajdował. Młodzi Ateń-
czyko-

czkowie wszystko, uciechy nawet swoje porzucali, dla słuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad jest iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wszystkim Obywatelom stały się bardzo użyteczne: Nayważnieysze wiadomości, dla tych co do Urzędów zmierzali, obyczajność za cel swoiey miały: do dobrych obyczajów osobliwie ich nałożyć starał się, podziwności y sprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Ojczyzny miłość, y dać Im Wszemmocności y Dobroci Boga górne pojęcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, jest kawałek ze wszech miar bardzo szacowny; iawnie dowodzi, iż Sokrat iedyne-go, y naywyższego Boga Początek wszystkich rzeczy, y nad wszelkie stworzone mocy, które Paganie nazywali Bogami, wyższego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyjaciółmi swemi, dochodzić, iż wszelkimi zabobonami pogaństwa, iako szczególnym plodem Rymopisów pogardzał, y że samego y prawdziwego Boga poznania doszedł.

Sokrat starał się oprócz tego, ieszcze ubezpieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, których Sofistami nazywano. Ci z wielką się publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniów gromem otoczeni, umiejętności swoie bardzo wyfoko szacowali, udawali się za mędrców, w wszelkich rodzajach nauk, y szczycili się, iż na wszelkie pytania, odpowiedzieć natychmiast mogli. Ze-

by im kredyt w Umyślach Obywatelow był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobow, osobiwie zaś Ironii, czyli wysmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prośbami bardzo y potocznemi zdaiące się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawstydział.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach oszustow, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładow, nienawiść sciągnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przyścigli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swoiey *Obłoki* nazwaney na scenę wyprowadził, w ktorey zuchwale y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewiśko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiey na żądania Nieprzyjaciół Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Wojna Sycyliyska, y zamieszanie nastąpione w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokojność swoję nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y

uśiso-

usiłował, nowe Bóstwa wprowadzić. 2. Iż pisał młodzież, nauczając ich pogardy Prawy rządu w Rpltey ustanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Markom pobudzając, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głównieysze przeciwko Sokratowi od Melita zaniezione skargi. Lecz tyle ieszcze rozsądku mieli, iż go na śmierć wskazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat się mógł łatwo z tego wszystkiego usprawiedliwić. Przez czterdzieści albo wiecej lat w obliczu wszystkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nic takiego coby do oskarżenia go gruntem bydz mogło nie postrzegł. Tym czasem Przyjaciele Sokrata, do obrony się Jego gotowali. Mowca Lizyasz za nim z wielką usilnością pracował; lecz Sokratowi się zdało, że mowa ta żadnym sposobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duszę miał nad to wspinał, żeby się miał aż do Osoby zebrać, żeby uniżyć; (*) Jak tedy żadnych w zwyczajach na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziów, użyć nie chciał sposobów, tak że im tylko żonę swoję y dzieci pokazał.

Obeyscie się Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańskiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaesivit ad Iudicium Capitis, nec Iudicibus supplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi dumtaxat non a superbia. Tusc. l. 1. n. 71.

Poganina godniejsze było: pokazał się z tym zaufaniem, które z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam główniejsze, przeciwko oskarżeniu o niezbożność, obrony Jego sposoby. O toż ich jest treść iak następuje 1. Widziano go często w domu swoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Bóstwa przyjmując, ponieważ wszyscy inni Ludzie, kiedy lotu Płastwa, y wewnętrzności się ofiar radzą, wiarę wieńczą daia, y rozumieją iż temi sposobami, Bogowie myśl swoją oświadczają. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzieral się szperanie, ale owszem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawo Obyczaiow, y życia postępk. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, maksym iakowych niebezpiecznych, y wszystkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owszem zawsze o to się starał, aby ich przekonał, że więcej duszę, aniżeli ciało y dostatki szacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wszystko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że się na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Ojczyzny swoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na wojnie potykając się, dał ku Niey gorliwości swoiey dowody, iż stanowiąc od Wodzow swoich sobie powierzonych, iako to w Poryciei, Amphipolis, y De-

lium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwno dzieściu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiej ogłoszonemu Dekretowi sprzeciwiał się. Ze oprócz tego Duch ten, który się z młodości był do niego przywiązał, zawfze mu był przeciwny, gdy się w Interessa Rzeczy-pospolitey miał mieścić, że dawno gdyby się był w co wdawał, byłby już nie żył, każdy albowiem dla przeszkody popełnić nieiakię niesprawiedliwości, całemu się Ludowi opierający, uysć nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczajnych do wzruszenia litości Sędziów, nie używał sposobow, to bynajmniej - wyniołłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prozbami, uwolnienie swoje wyrabiać. Sędzia albowiem nie jest ustanowiony dla tego, żeby dla przypodobania się miał gwałcić prawo, ale ażeby mu posłusznym będąc, sprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby się tacy Obywatele znajdowali, którzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym którym się znajdował wieku, nie powinien się być nauk swoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o istności Boga, mocniej a niżeli Jego oskarżyciele, był przekonany, y że się Bogu, y Sędziom swoim poleca.

Sokrat mowę swoją, tonem statecznym y nieustraszonem, lecz bez wyniołłości powiedział; Sędziów Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mówił Ducha wspaniałością. Cynceron go nam tak
wyr-

wyraża. *Socrates ita in iudicio Capitis pro se ipso dixit, ut non supplex, aut reus, sed Magister aut Dominus, videretur esse. De Orat. l. I. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego stateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w bojaźliwej y uniżoney postawie, mocy którą nad życiem Jego mieli, hołd swoy oświadczył. Naywiększa liczba głosow była naprzeciwno Niemu, a Sędziowie go za pierwszym zdaniem winnym bydź osądzi, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na którą mógł założyć, y prawo o umniejszenie Jey dopraszania się, lecz Sokrat za rzecz niegodną sobie poczytał, iakąkolwiek sobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym samym winnymby się uznał, a zatym ponieważ życie całe swoje, sposobiąc Obywatelow do Cnoty, na usługę Ojczyzny trawił, wskazał się więc, aby przez resztę życia swego kosztem Rzeczypospolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili się, wskazując go na śmierć, to jest aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Dufzy Sokrata bynajmniej nie poruszył. Był przekonany iż Człowiek mądry występku lękać się tylko powinien. Wolał, mowi wspomniony od P. Rollina Quintyliana bydź ukrzywdzonym w kilku zostających mu jeszcze do życia latach, aniżeli wstyd, podlego wypraszania się zaciągając, całą przeszłego życia

cia swego chwałę utracić. Z rozkazu waszego rzecz do Sędziów, jestem na śmierć wskazany: natura od pierwszego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi naznaczyła, lecz oskarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne sprawiedliwości zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, które miał jeszcze do śmierci, Sokrat się w więzieniu z Przyjaciółmi swemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawsze jednakową zachował Ducha spokojność. Dzień przed śmiercią jeszcze iawniey okazał, iak wysoko się wynieść mogła Dłży Jego wspaniałość. Gdy mu bowiem Kryton naysposadniejszy Jego Przyjaciel, przyszedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyjść, od niego tylko zawisło, że Dozorca więźniów już był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuszonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuszczając życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mógł się za szczęśliwego poczytać (znaydował się bowiem w sześćdziesiąt dziewiątym Roku) Platon w obszernym opisanu najmocniejszych pobudek, któremi go Kryton do korzyścania z tąd, co Przyjaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wystawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazji do występku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło.

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w którym dzieci zostawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym sposobem, iż Człowiek chociaż niesprawiedliwie na śmierć wskazany, nie może się bez przestępstwa, przed prawami, y sprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowców znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyższa wszelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wszelka niesprawiedliwość, zawsze jest dla popełniającego wtydliwą, choćby mu też z niej największe dobro wyniknąć miało; że iey się dopuścić nigdy nie należy, nawet względem tych, którzy nam ją wyrządzają, y tym za złe oddawać się nie godzi: Wystawiał sobie Prawa Rzeczypospolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki samey mówiące, y pytające się, iezeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to jest zgruntu czyisty heroizm, wyraźniey powiem, o toż to doskonałość Chrześcijańska.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego ustąpić musiał.

Gdy dzień którego miał truciznę pić, nadziedzł, z przyjaciółmi na rozmowie o nieśmiertelności Duszy, go strawił, y ta to rozmowa była materią Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wyklada w nim wszystkie przyczyny, dla których Duszę byź nieśmiertelną rozumie, a zbija zarzuty które przeciwko tej nauce mniemana rozumy wyśfokie zadawać mogą. Pokazuje iż iezeli się przytrafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydl nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie spodziewanego; z tym wszystkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga który go stworzył, y na tym go mieyscu ktore zastępuje, postanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani sobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duszy przywodzi, pokazuje iż w dwóch zarownie niepewnych rzeczach, rozrądek wyciąga, abysmy pożyteczniejszy, y mniej niebezpieczną obrali: co się w tym przedziwnego znajduie, to iest: że Uwaga Sokrata w rzeczy samey tylko iest w ustach Chrzescianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duszy dalsze prowadzi wnioski, y naznacza na dobrych y na złych sąd ostateczny: kary na ktore wskazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Duszy czysto zachowanych mieszkanie, y mieysce gdzie się za pomniejszy błąd oczyścić trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwięzłością, wyraził Sokrata przy śmierci fenymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur ascendere. Ita enim censebat, itaque disseruit duas esse vias; duplicesque cursus animorum e corpore excedentium: nam qui se humanis vitiis contaminassent, & se totos libidinibus dedissent, quibus, caecati velut domesticis vitiis, atque

tymentu. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w rękę trzymał napoy, mowil w taki sposób, przez który, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwieraia się dwie drogi, z których jedna dusze, tu na ziemi zbrodniami sprawami zmazane, na miejsce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czyste, y które w ciałach ludzkich wcale Bólkie prowadziły życie, do Bogow mieszkania wiedzie.

Sokrat mowić przestawszy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z któremi nieiaki czas pomowiwszy, oddalić Im się rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, który bez żadnego poruszenia odebrawszy, uczynił do Bogow modlitwę. Sprawiedliwa rzecz jest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moją podróż ulżeśliwili. Potym z przedziwną spokojnością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyjaciele Jego, rzewnie płakać y wzdy-

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclufum a Concilio Deorum; qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tuscul. Quaest. I. l. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniął mówiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawsze slyszal, iż umierać chwalc Bogow spokojnie należało. Przechodząc się czas niciaki, gdy trucizna swoje skutki czynić poczęła, położywszy się w kilka minut potym umarł. Cyseron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia się aż do łez nie mogli.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wszystkie Rzeczypospolitey nieszczęśliwości, niesprawiedliwemu osądzeniu temu przypisywali: żalowali go poniewczasie. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne mieysca gdzie nauki dawał, stancly, y pytali się iak dobrze tak wielkie nadgrodzili Nauki, y zasługi? Wskazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć osądzony, a inni oskarżyciele wypędzeni zostali, nakoniec wystawili mu moieżny posąg, ręką sławnego Lizyppa wyrobiony.

*Wojna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi
Krolowi Salaminy.*

Ewagor Krol Salaminy, stołecznego miasta Cypru, na mieysce w Historii Greckiey 3599. zasługuie: Od Krolow Wyspy tey pochodził, lecz Tyran ieden ią opanował, y pod Periką moc podbił. Ewagor urodził się był za panowania tego Tyrana, z młodości swoiey

S 2

iaśniał,

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus mortis illacrimari soleo. Platonem legens De. Nat. Dav.
l. 3. n. 82.

iaśniał, naywiększymi umysłu y serca przy-
miotami, natura go zaś wszelkiemj ciała oz-
dobami udarowała. Gdy podrośł znajdując
się w niebezpieczeństwie życia od nasadzone-
go przez Krola zaboycy, z Salaminy uszedł,
chcąc życie swoje zachować, lecz wkrótce
potym uzbroiwszy się odwagą, wziąwszy z
sobą pięćdziesiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu
zrucil, a sam na Jego miejsce od Ludu był
obranym. Natychmiast mały swoy kraj uczy-
nił kwitnącym, y rządzić nim w sprawie-
dliwości usiłował. Wziętość Jego na ow czas,
iuz była wielka, kiedy Konon po niefortun-
ney Egos Potamos Bitwie schronienie so-
bie u niego obrał, y łaskę mu Krola Perskie-
go ziednał.

- R. S. Y tego to czaſu Konon tknięty ſtanem do
3606. ktorego przyſzła Oyczyzna Jego, Ewagora
do zamyſłow ſwoich naklonił, wkrótce po-
tym oba o niczym tylko o ſpoſobach oſłabie-
nia potęgi, która caley Grecyi prawa prze-
piſywać uſiłowała, myśleli. Ewagor z Panami
Azyi porozumienie mający wiedział dobrze
iako dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
ſtronie uciemiężeni byli, radził im na Lace-
demonow morzem uderzyć, a na Wodza Flot-
ty, Konona podać. Lecz potym Interesſa
3618. Ewagora poſtać odmieniły. Chcąc ſię caley
wyspy Cypru Panem uczynić, Cyprowie prze-
ciwko niemu Krola Perſkiego, który w utrzy-
maniu tey Wyspy, miał ſwoy interes. o po-
moc dopraſzali ſię. Z początku tylko woyna
między Cypryiczkami y Ewagorem była,
lecz

lecz gdy się Artaxerxes Mnemon, od wojny Greckiey uwolnił, cale sily swoje na Ewagora obrocił.

Woylko Książęcia tego z trzech kroć sto tysięcy ludzi y trzechset galer złożone było. Ewagor nie miał więcey, iak dwadzieścia tysięcy Ludzi, a dziewięćdziesiąt galer. Z tym wszyltkim lubo z tak niższemi bardzo silami, Nieprzviacielowi się swemu stawil. wszelkich sposobow sztuki żołnierkiey użył, y swemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę, tego dokazał, że Persom wiozące żywność statki zatopił, co wkrótce głód między niemi sprawiło. Od Krola Egiptu Achorysa z pieniądźmi y zbożem w pośilku sześćdziesiąt Galer dostawczy, pobił część woylka lądowego, a potym morską potyczkę wygrał. Lecz ponieważ sily Perskie wyższe były nierownie, wkrótce potym nad Książęciem tym odebrawszy zwycięstwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc się bydż w ostatnim razie, do ugody przystąpić musiał: iedno mu tylko miasto Salaminę zostawiono, y do płacenia corocznego podatku przymuszono. Pan ten w pokoju resztę dni swoich przepędził, y w wielkiej zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles syn Jego po nim nastąpił. Dla tego to młodego Książęcia, sławny Izokrat mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jest to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy swoiey ten mowca Ateński, Ewagora za przykład doskonałego, y dobrego Krola.

podaje: stanowi oraz że obfzerność Umyśłu, y Dufzy wspaniałość, Książęta czynić zwykła wielkiemi; wystawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozśadkiem. Powiada, iż iak tylko na tron wstąpił, wiele czasu na Nauki, osobiłwie zaś na Historyąłożył: że się do poznania Ludzi dobrze przykładł, aby ich był mógł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyśłu; W każdym rządzie co naywybornieyszego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pełen, z tym wszystkim godność swoją y dostoięństwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyjaciel, szczeroci y poczcziwości pełen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miastu Salaminie, nowy kształt nadał, że w nim rzemiośła, y nauki zaszczeplil. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oycaswego wstępował.

Historya krolowanie Książęcia tego, wystawia nam za przykład nayliczęśliwszego Panowania. Nikokles we wszelkich swoich zamyślach, dobro tylko publiczne, y sprawiedliwość miał przed oczami. Lubo skarb publiczny wyniszczoney został, nie chciał iednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oszczędność swoją, y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, dlugi Państwa wypłacił. Chłubił się osobiłwie z tego, iż żył w wielkiej mądrości, y że się ponętom namiętności opierał, dziwował się
iż

iż związki małżeńskie w tak małym były znacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, ze wszystkich najświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mówiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiązki Poddanych względem Panow swoich objaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Książęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązków Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tey nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niey nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iadne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerosć tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, dotyczące się Datama Karyicyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, wojnę Cypryi- R. S.
 fską y z Kadurami zakończył, pokazał się Da- 3620.
 tam Wodz swojego czasu nayślawniejszy.
 Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie zo-
 stał, Amilkara y Annibala tylko nad niego

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyicyzka, Rządcy Leukhosyryi, Prowincyi między Cylicyą y Kapadocyą leżący, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnianego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce wojennej nie przewyższył: powiedziałby kto, iż wszelką w szczególności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuk y sposobow, obfity w poradeniu sobie w okazach naytrudniejszych, umiejący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich zamyślow dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Królowi Perkiemu, Paflagonii Rządcy, wszelkich zasadzek które Książę ten był na niego załatwiał. utędiwszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swojej życzyl mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienią ukontentowanie. Sam tajemnie do Dworu Perkiego przybywszy, Tyusa wspaniale, z wszelką Królewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wysokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, pałąk uzbroiony, Tyusa iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Królem Perkim go stawiał. Na to widowisko całe miasto się zgromadziło. Artaxerxes postępkim Datama ukontentowany,

ny, uczynił go Hetmanem woyska przeciwko Egipcjowi naznaczonego. Przed odjazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd mającego Aspisa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebezpieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisa podziędlży doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyjaciół mu narobiło, którzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxesowi uczynili. Datam o grożącym mu przestrzeżony niebezpieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z nieiąką liczbą woyska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie iedney, Pizydow przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dzielami Datama przestraszony. woysko blisko z dwoch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu woyska do bitwy osobliwszą biegłość mający, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym być nie mógł, y wielką liczbę nieprzyjaciół nie zdatną zrobił, y rosprowadziwszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wodz Perski na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nieżezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxa powrócić, dla którego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. **Lecz Artaxerxes**

pelen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woysk swoich przemodz nie mogąc, nie wstydził się do zdrady udać. Datam z początku, uszedł kilka na niego załawionych załawdek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perski naywiękšzemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu się oprzeć, nayobrzydliwszego naklonił, upatrzawszy czas, gdy się tylko sam Datam znajdował, paławłzem go zabił. Na sposobności tylko Datamowi zbywało, żeby mógł być doysć tey samey chwały, na którą sobie Tezeuszowie, y inni Starożytności Bohatyrowie załawżyli, Sprawiedliwie zadziwić się można zamilczeniu Historykow tak walecznego Męża, słusznie sobie był na to załawżył, aby Cnory y dzieła Jego. nie tak od zwięzłego iakim iest Korneliusz Nepos Dziejopisa wławwione były.

Teraz do Interesław Grecyi nazad powróćmy.

*Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyszey.
Mania sławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.*

R. S. Powiedzieliśmy wyżej ze Tymbron był 3605. do Jonii wysławny, ktorey miała gniewu się Tyflaferna obawiały. Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrotce odwołano, a Dercyllida następcą Jego uczyniono. Ten w Effezie komendę woyska obiaławszy, wszedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy się za przybyciem iego większa część miałł Eolii poddała, rozeymę woyny z Persami uczynił.

Histo-

Historya owego czasu, Matrony iedney nazwiskiem *Mania* mądrości y męstwa dowody wielkie, wślawiła. Była to pozostala *Zenisa* Wdowa, ktory *Eolij*, Imieniem *Farnabaza* rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyługi. Męża swego straciwszy, uzbroiona odwagą udala się z prozbą do Pana tego, prosząc aby iey rząd po Mężu swoim zоста-
wił, przyrzekając mu oraz, z tąż samą gorliwością y posłuszeństwem służyć. Dotrzymała danego słowa, y z tak wielką mądrością y biegiłością sobie postępowała, iak naydosiadczeńszy w podobnych Urzędach Mężczyzna. Nie tylko zachować mieysca straży swoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczajne *Farnabazowi* wyplacając, y wspaniale niu ieszcze oprócz tego dary ofiarując, Siedząc na wozie rozkazy swoie dawała; woysko sama dowodziła, y naysilnieysza karność w nim zachowywała, tak dalece iż *Farnabazowi* we wszystkich Jego zamyślach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Osoby iey powziął szacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia swego *Midyasa* zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi sobie wymowkami, ze *Niewieście* na swoim mieyscu rządzić pozwala, tajemnie do niey wszedłszy, tego dokazał. iż się Jey y z Synem pozbył, lecz nie odniósł z zbrodni swoiey pożytku, gdy bowiem inne *Eolii* Miasta podbite pod posłuszeństwa *Dercyllida* zostali, *Midyasa* w tym zamieszaniu złapano, y dobra mu niesprawiedliwie przywłaszczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Następującej Kampanii Dercyllidas do Chersonezu wszedłszy, wszelkie swoje starania na to obrocil, aby mógł być Isthm cieśninę nie więcej iak na milę szerokości mającą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wszystkich swoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym sposobem pograniczne miała, od niażdu Barbarzyńców załonił. Lacedemonowie się na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wszelkich okazyi do użycia mocy swey szukali, obawiając się aby tych tytułow nie stracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napałowali, dopominali się, aby miało od pierwszych początkow wolnych odstąpili, czemu gdy się opierali, Agis przeciwko nim z przedsięwzięciem pułtowania ich Kraju poszedł. Eolowie obawiając się, żeby im miała nie opanował, na przepisane sobie kondycye przytali.

Konon Tegoż samego czasu sławny Konon który po potyczce Egos-Poramos dobrowolnie się był na wyspę Cypru oddalił, w sercu swoim podniesienia potęgi Ateńskiej pragnienie zachowywał. Zeby mu się tak zacny zamił udal, uciekł się do mocy Krola Perskiego, y do Artaxerxa z objaśnieniem myśli swoich napisał. Artaxerxes pięćset talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czasem Tyllasferu y Farnabaz, pomimo tajemney między sobą nienawiści, woyska swoje dla odporu Dercyllidasowi złączyli, y już

y już go o mało nie zwyciężyli w Karvi, lecz Tyflaern obawiający się Greków, ofiarował ugodę.

Początki Agezylasza.

Po śmierci Króla Agis'a w Lacedemonie, Agezylasz utrzymował, iż Leotykhid był tyflaszem, ko Synem Królowy, y w rzeczy samej za nieprawego był poczytany, lubo Agis umierając, przyznał go za Syna swego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaszowi sprzyjali, pierwsze otrzymał miejsce.

Agezylasz w karności Lacedemoniickiej był wychowany: wprzód bywał posłusznym, aniżeli rozkazować nauczył się; y ta to jest przyczyna dla czego był ludzkim, poufalskim, y u podległych sobie miał miłość. Z młodości zaraz postrzeżono w nim umysł żywy, wielką łagodność, y chęć tajemną do przewyższenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc Plut. in kulawym y wzrośtu małego, było nadgro. Agef. dzone wdziękami twarzy, y wesołością humoru; Z natury nieprzyjazny podchlebiwu, y pochwałom, nie chciał się dać odmalować, mówiąc; iż sprawy jeżeli jakich dokaże, pamiętką Jego zostaną. Ponieważ ku Nieprzyjaciolom swoim był nawet grzecznym y obowiązującym, na tak wielki sobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wskazali, za przyczynę dając, iż sobie serca Obywatelów zbyt znacznie zniewalał, był to bez wątpienia ostatek dziwnego owego Ostracyzmu. Królem zostałwszy, lubo
wzrost.

wszystkie Agisa dobra iemu należały, gdy Leotykhida nieprawym bydz ogłoszono; z nim się atoli, y ubogiem i Jego krewne mi podzielił, co mu szacunek u wszystkich Obywatelów ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylasza, potężniejszego Króla nie było: lecz mocy tej przez uleganie Eforom nabył, ktorych Królowie do tego czasu cierpieć nie mogli, y za wiecznych swoich Przeciwników poczytali, nie bowiem bez dolożenia się ich nie poczynął.

R. S. Lacedemonowie dowiedziawszy się, że
3608. Król Perki Flotę na nich gotował, Agezylaszowi wojnę do Azji przeniesć zlecili. Dano mu trzydziestu Wodzów Spartańskich, ktorych był głową Lizander, dwa tysiące z Iłotów wybranych Obywatelów, y sześć tysięcy Sprzymierzeńców. Rozgłoszona wieść, o odwodzie dzieściu tysięcy Greków wielkie rozumienie o męstwie Narodu tego sprawiła, y zaufanie ich w siłach własnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż się starać byli powinni, o' uwolnienie Greków z niewoli Barbarzyńców.

Tysiasern nie mający jeszcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylasza do Essezu dowiedziawszy się, udał się do sztuki, y kazał mu powiedzieć iż miastom Greckim Azji wolność przywróci, byleby sobie po nieprzyjacielsku postępować nie zaczął. Agezylasz na to zezwolił, y rozeymę poprzyślężono; lecz Pan ten Perki, zamiysłu swego popierając woysko zgromadził. Agezylasz
tym

tym czaſem, miaſta Azji dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony iż wſzyſcy Obywatele do Lizandra ſię ubiegali, od którego mniemali, wſzyſtko być zawieſiło, ſwoię mu w tej mierze oſwiadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czaſu, do odbierania uniżonoſci przyzwyczajony, z natury próżny, mało na przeſtrogi Jego uważał. Agezylaſz tym tknięty, umyſlnie mu naywyżſze zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawſzy, iż napadł na Człowieka, który go uniżyć potrafi, pod próżnym pozorem nazad ſię do Sparty powrócił. W rzeczy ſamej, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakaś w nim zawſze buntownicza, znajdowała ſię próżność, przez którą chciał ſobie hold wſzyſtkich Ludzi przywłaſzczać, y gdyby był mógł, Krola, y Hetmana ſwego poniżyć.

Peten gniewu przeciwko Agezylaſzowi, umyſlił ſobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomków Herkuleſa prawo panowania mające były, y ponieważ iego ſamego, idącego takżę od Herkuleſa bydź rozumiano, ſzukał ſposobow do odgięcia prawa tym dwom liniom naſtępowania na Kroleſtwo, a przenieſienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiaiąc ſobie, że ſię z nim o ten honor, nikt nie będzie mógł dobijać. Zamyſł ten w myſli ſwoiej od tego czaſu knował, iak tylko doſzedł zbliżającego ſię do powagi Krolewſkiey ſtopnia. Wiele bardzo użył ſposobow, aby był

Wiefz-

R. S.
3609.

Wieszczynią Delphijską do wyroku podług myśli swojej naklonił, lecz cała przygotowana sztuka w sam moment wykonania chybiła, młodzieniec a bowiem ieden nazwilkiem Sylen, który się miał być z nagle pokazać, y Synem Apollina ogłosić, strachem zdęty zniknął. Po śmierci się dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymyślcą.

Dziela Agezylasza.

Age- Powróćmy do Tyllasferna. Wszystkie siły
zylasz. swoje zebrawszy. Agezylaszowi powiedzieć
kazał, aby z Azji wyszedł. Lacedemonczyk
zdradą Pana tego rozgniewany, udał iż woysko
swoje chciał ku Karyi prowadzić. Tyllasfern
za nim poszedł, lecz Agezylasz, zwróciwszy się
natychmiast wpadł do Frygii, kilka miaś
odebrał y niezmierny zabraný łup między
Oficerow y żołnierzy podzielił; z tamtąd
do Efezu poszedł, a ponieważ to na wiosnę
było, różne ćwiczenia żołnierzom swoim
robić kazał, w których naznaczone były
nadgrody, dla tym ochotniejszego ubiegania
się, y karność woyskowej utrzymania.
Mając już w pole ruszyć, puścił pogłoskę
iż do Lidyi poydzie. Tyllasfern poczytał
to znowu za zdradę y do Karyi się udał,
Agezylasz zaś w rzeczy samey wszedł do
Lidyi, zbliżył się do Sardow, gdzie Tyllasfern
mieszkał, y gdzie się znajdowały jego
bogactwa. Pan ten z iazdą swoją tam przybiegł.
Agezylasz uwiadomiony, że jeszcze
piechota nieprzyjacielska nie była nadeszła,
bitwę

bitwę mu wydał, za pierwszym natarciem Barbarzyńców rozproszył, wielką w nich klęskę uczyniwszy oboz zrabował.

Zwycięstwo to Agezylasza, Tyflaern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oskarżony. Książę ten iednego z Oficerow, nazwiskiem Trytausta areztować go posłał, ten wszystkiey używszy ostrożności, poszedł go w łaźni schwytał, y głowę mu uciąć kazawszy, Krolowi Perkiemu posłał. Ten sam potym Oficer imieniem Pana swego, wielkie Agezylaszowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez którą Krol zezwalał, aby miała Greckie Azji, wolności swey używały, od Agezylasza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrócił. Przed tym wszystkim atoli, Agezylasz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czasem Trytaustowi dogadzaiąc, który Grekow od tak wielkiego oswobodził nieprzyaciela, do Frygii woysko swoje poprowadził, y na kosztą podroży swoiey trzydzieści talentow przyjął. Wkrotce potym Urząd Spartański, zamiast odpowiedzi, przyśłał mu rozkaz, aby dowod Woyska Morckiego obiął. Tym sposobem Agezylasz, został lądowego y Morckiego woyska iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanow. Natychmiast od Mieszkańców Wypś sto dwadzieścia okrętow dopominał się: Namieśnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zaśluga Konona nie mającego, a Teścia swego, uczynił. Urząd ten sily Jego przewyższał,

T
w czym

w czym Agezylasz błąd popełnił, w który czasem wpadała Hetmani, dobro Państwa, podniesieniu Familii swoiey poświęcając.

R. S. Tym czasem Agezylasz wojsko swoje do
3610. Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nabierał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray swoy zniżczony widząc, chciał się do ugody z Agezylaszem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y rozkoszy Perlickiey z prostotą y skromnością Spartańską przeciwieństwo. Pan Percki mówił z Agezylaszem, to-nem bardzo łagodnym żaląc się, iż mu Kray Jego pustoszoneo. Agezylasz, uniżonością Jego tak został tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyjść przyrzekł.

Tym czasem gdy pod Agezylaszem, wszystkie Azyi Prowincyi drżeć musiały, sława męstwa y skromności Jego, podziwienie mu u wszystkich sprawowała. Było to coś osobliwszego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną suknią odzianego, Namiestnikow wielkiego Krola, upokorzaiącego, y wołać im swoię Lakońskim bardzo sposobem oświadczaiącego. Narody, mądrości postępkow Jego, y porządku we wszystkich miastach ustanowionego, świadkowie, do zafluzenia sobie na przychylność Jego ubiegali się tak dalece, iż się wojsko Jego, codziennie pomnażało, y zdawało się iakoby cała Azya, pod Jego dostać się życzyła Panowanie. On zaś z swoiey strony, o niczym bardziey nie myślał,

myślił, iak żeby na Krola Perskiego uderzyć, potęgą Greków straszną, aż tronu Jego za-
sięgnąć, y wszelką mu zamieszania Grecyi
odjąć sposobność.

*Związek Państw Greckich przeciwko Lace-
demonie; śmierć Lizandra.*

Artaxerxes pomyslnosciami Agezylasza
przestraszony, a nie mogąc go do ustąpienia z
Prowincyi swych naklonić, umyślił mu
Dywersyą uczynić, y Państwa Grecyi prze-
ciw Lacedemonie wzruszyć: wiedział dobrze
iż Grekowie niecierpliwie iarzmo tej Rzeczy-
pospolitey znosiło. Tymokrat był do tej
roboty użyty, dano mu pięćset talentow dla
przyśpieszenia skutku; miał tych co się na
czole rządu znajdowali, na swoją stronę
przeciągnąć, y miała przeciwko Lacedemo-
nie zbuntować. Ci zaś z drugiey strony,
Panami Grecyi bydź się rozumiejąc, umyśli
sobie, wyniosłemi krokami swemi narazili.
Robota Jego mu się udała, y Tebanowie się
do zrucenia iarzma, pierwszymi pokazali.

Ateńczykowie wkrótce do związku tego
przyśtapili. Dawnych przyczyn urazy za-
pomniawszy, chwycili się okazji wydoby-
cia z długiego poniżenia, y za radą Trazy-
bula, posilku, którego od nich żądano, nie od-
mówili. Z drugiey strony Konon na Dworze
Perskim wielki kredyt mający, żywo się do-
magał uzbroienia, za współ-Obywatelami
swoiemi, y wiele do związku Państw Grecyi
przeciwko Lacedemonie dopomógł. Okazy-
wał się

się wkrótce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawalek ziemi między sobą się kłócąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow się udali, Pauzaniaszowi z Lizandrem w Beocyi z korpuśem wojska znaydującym się złączyć się rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką siłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięstwo, a Lizander w Sprawie zabitym został.

Y taki to był koniec sławnego owego Greka, który Lacedemonę Oycyznę swoją do tego stopnia potęgi, w którym się nigdy nie znaydowała, wyniósł, a moc Ateńską aż do samego Fundamentu zatrzęsiał. Dziwowano się bardzo iż żadnych dobr nie zosta-
wił, posiadając tak wielką władzę, w ktorey tak wiele mogli znaleźć do zbogacenia się okaza-
zyi. Ta jego obojętność do bogactw, iest pochwałą pamiątki Jego, y pokazuje że Ambicya, y chęć panowania, szeregulną Jego była namiętnością. Y ta to zaiste pasyja, ias-
ność wszystkich Jego przymiotow czerni: zaprzeć mu albowiem nie można, wielkieu
w umiętności rządu, y w sztuce powodowa-
nia umysłami, biegiłości. Tego doszedł, iż się y w Sparcie y w miastach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zby-
tku, chciał iedynowładnie wszystkim co się
działo, rozrządzać. Widzieliśmy iż chciał
sławę Krola Agezylasza, gdyby mu się było
udało, przyćmić; w wszelkich okazjach ofzu-
stwa, y wiarołomstwa, niesprawiedliwości
y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamysłów zdali się zgodne, nie wzdrygał się bynajmniej użyć. Zazdrość zawsze go gryzła: opowiedzieliśmy już sztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y sławy Jego oczernienia. Ateny nad niego główniejszego Nieprzyjaciela nie miały. Trzydziestu Tyranów w nich ustanawiając, stał się tym dla tego miasta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawisć od Sądów ciągnęła. Ci którzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomyśleli. Szczodrze się bardzo czasem to nazwisko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranów ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, osobliwszy składają wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniaśz do Sparty powrociwszy, lubo jednym będąc z dwóch Krolów, oskarżony, y na śmierć wskazany został, lecz się ucieczką od okrucieństwa Współ-Obywatelów swoich ratował.

Do Agezylasza powróćmy. Gdy się z Wojskiem swoim do Persyi wybierał, przysłano mu od Eforów rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya już była pod bronią. Natychmiast im, co uczynił, napisał, y pomyślnie okoliczności w których się znajdował uderzenia na Krola Perskiego doniósł, lecz ponieważ mu wrócić się kazano, bez zwłoki posłusznym byź się obiecał. Sprawiedliwie Dzieciopisowie podległość tę

Urzędem swojego kraju Agezylasz, wychwalaia: Podległość która go wpośród walecznych dzieł zatrzymała, których pomyślności, mogłyby były całe Państwo Perikie wywrócić, y w tym postępku wielkość w nim Duszy niepospolitą znaleźli. Pauzaniaśz o którym dopiero mowiliśmy, sprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylasz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać straszne razy musieli, ze wszystkich się Stron obkoczonymi postrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudziestu dwóch tysięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tysięcy Ludzi zebrawszy, których największą część Sprzymierzeńcy składali, nieprzyjaciół swoich blisko Sicyony spotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męstwo atoli swoje, nad Ateńczykami otrzymali zwycięstwo. Lecz to tylko sprzymierzeńcy Ateńczy byli, którzy w rozsypkę poszli.

Przegrana Lacedemonow blisko Knidos.

R. S. Tegoż samego czasu gdy się to działo, na
3610. morzu wielka była potyczka. Konon na czele
Konon: floty okrętów, które był Artaxerxes dla tego
Ateńczyka wyprowadzić kazał, ku Cherfionowi popłynął, z przedsięwzięciem uderzenia na Flotę Lacedemonow, z floty dwudziestu okrętów złożoną; było to w okolicy miasia Knidos w Karyi w Azji mniejszej. Lacede-

cedemonczyk Pizander w początku zysk iakowyś otrzymał, lecz się potym bitwy postać odmieniła. Okręty Spartańskie odpartemi zostawszy w ucieczkę pozły. Pizander broniwszy się walecznie z obronną ręką zginął. Konon się cofnął z zwycięstwem, pięćdziesiąt Galer zabrawszy. Od tego dnia potęga Morśka Lacedemonow, upadać co raz bardziej poczęła. Postrzeżono iż dumna tych dwóch Rzeczypospolitych pomyślność, w zaimmney ich ruiny przyczyną była, y że Lacedemonowie sami z przykładow Aten, które przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzystać.

Gdy już Agezylasz, tylko co miał przybyć R. S. do Sparty, Eforowie prosić go kazali, aby ^{3610.} się do Beocyi udał, gdzie na równinach Koronei woyska na przeciw siebie stały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiej strony. Agezylasz dożyć wcześaie dla dowodzenia swoich przybył. Xenophon przytomny tey potyczce będący powiada, iż to była iedna z nayszapalczywzych, które za czaśow Jego ^{Xenophon} były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie rosproszonemi zostali, lecz gdy się Agezylasz chciał przeysćiu ich oprzeć, pułk ^{hist.Gr. p. 508.} czworoboczny z całej swoiey piechoty zrobili, którego czoła przebyć żadnym sposobem nie można było. Zamieszanie było bardzo krwawe. Agezylasz cudow waleczności dokazał: było z nim pięćdziesiąt młodych Spartanow, których pomoc życie mu ratowała,

kilka ran nawet Spisą dostał. Tym czasem Lacedemonowie widząc iż Tebanow zła-
mać nie można było, Falangi swoje dla da-
nia im przeyscia, otworzywszy, z tyłu po-
tym na nich uderzyli, lecz ci z danego nie-
przyiacielom odporu wyniosli, z obronną
ręką odwod swoy, nie mogąc bydz żadnym
spůsobem przełamanemi, uczynili. Agezy-
lusz lubo raniony nie chciał się do Namiotu
swego oddalić, pokiby umarłych na tarczach
pobieranych y odniesionych nie zobaczył.
Nazaiutrz znak zwycięstwa, na pamiątkę
wygranej wystawić kazał. Powrociwszy po-
tym do Sparty, z niewypowiedzianą był
przyjęty radością. Lubo z takiego powracał
Kraju, w którym roskotz y okazałości pano-
wały, z tym wszystkim w powierzchowno-
ści y domu Jego, zawsze iednakową widzieć
było prostotę; Spartańskie raczey aniżeli Bar-
barzyńców obyczaje, y od wyniosłości zwy-
cięzającego Hetmana daleki był, y owszem
tak skromny, iak nayprościeyszy Obywatel
bydz może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim po-
tęgę Krola Perickiego, y wielkim Go Krolem
nazywano. Jako? rzecze Agezylusz, iestże
on większym odemnie, iezeli nie iest cnotliw-
szym? Więcey szacował ćwiczenia, kto-
re sily ciału dodają, y do trudow przyuczają,
aniżeli Konne na Grach Olimpiyskich zawo-
dy: utrzymował, iż te bogactw a nie wale-
czności było owocem. Między pozostałemi
Lizandra przyciołami spisek przeciwko dwom
Krolom

Krolom Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezioneą, którą miał był w tey okazji powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyskiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czaſem Teleukyas Brat Jego, morzem otoczył.

*Przywrocenie nazad murów, y Potęgi
Ateńskiey.*

Tym czaſem Konon zwycięzca pięćset ta- R. S. lentow na wystawienie nazad Pirei od Far-^{3611.} nabaza otrzymał, y Rząd Flotty został mu^{Konon.} zachowany. Brzegi Lakonii spustoszywszy, udał się do Aten, gdzie był z naywiększymi radości okazalosciami przyięty. Bardzo to dla niego przyjemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Oyczyzny swoiey, y mury iey znowu wyprowadzić: To także iest dosyć rzecz osobliwsza, iż się miaſto to dawno od Perſow przedtym spalone, własnymi ich pieniądźmi nazad pobudowało.

Konon do dawnego ſtano miaſto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywosciam Nieprzyjacielskim ubezpieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nie żalowi temu y wściekłości wyrównać nie może, do ktorey przyſzli Lacedemono-

T 5

wie,

(*) Ofiara walna, w ktorey ſto bydła ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruiny swojej wygrzebane, y z słabego swego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone. że im się jeszcze strasznemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, już do schyłku ruiny zmierzało. Obelgi tej z razu umyślili się na samymże Kononie zemścić. Krolowi Perkiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydaz, do Terybaza Rządcy Sardow wysłali. Ateńczykowie także chcąc Poselstwo to bezskuteczne uczynić, z swojej strony wyprawili, lecz daremne usiłności. Ich były, y tego wszystkiego Konon został ofiarą. Antalkydaz Go oskarżył, iż na podniesienie Aten, pieniędzy Krola Perkiego użył, y że ułożył sobie był zamiśl Persom Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bardziej Artaxerxesa do pokoju naklonili, popadli w tę podłość, iż mu wszystkie miasta Greckie, o których wolność Agezylasz tak mocno się dobił, wydali, y niejakim sposobem zaprzędali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oskarżeniu Antalkydaz przeciwko Kononowi dał wiare: to jest pewna iż go arestować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom posłał, lecz wziąć na siebie zakończenia Pokoju nie chciał. Dzieciopisowie się o losie Konona nie zgadzają, jedni mówią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolewskiego rozkazu został. Powiadaia iż przeciwko Persom, od których był odebrał takie zaufania y pomocy dowody, spisek uczynił, że im zamyślał

ślał odebrać miasta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńskiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wszystkim nic nie wspomina, z kąd domyslać się można, że musiał umknąć z więzienia; przynajmniey Historya, żadney więcey o tym sławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawsze jest rzecz oczywista, że się stał postrachem Spartanow, że pychę ich uporczył, tak dalece że się do naypodlejszych uniżoności, y ohydneho Pokoju, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak się tylko miasta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perskim przymierzu dowiedziały, gniewem źdźgłe podpisać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczone mi były, nie mogły być w stanie prowadzenia wojny z Persami. Tym czasem wspólne między Ateńczykami, y Spartanami, nie ustawały nieprzyjaćielstwa. W Koryncie straszne z okazji Spartanow morderstwo było. Ci bowiem korzystając z panującey w Mieście tym niezgody, Korpus wojska do niego wprowadziwszy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wszczęła się była niezgoda, która niepomyślnemi skutkami Ateńczykom groziła; iedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielowładztwo utrzymywała. Ateńczykowie do których naywyższy Rząd wyipy tey należał, Trazybula tam wysłali,

wysłali, lecz w drodze nieiakie podatki w Aspendzie wybrawszy, Obywatele z ktore-
Smier- mi się byli żołnierze Jego źle obeszli, zbun-
Trazy- towali się, y wszedłszy do Namiotu Jego za-
bula. mordowali. Tak tedy nieszczęśliwie zginął
sławny ow Ateńczyk, który gorliwością y
odwagą swoją stał się Wybawicielem Oy-
czyzny swojej; y który ze wszech miar, coś
wielkiego w tak trudney okazyi dokazał, na
miejsce między wielkimi cząst swego Ludź-
mi zasługuie.

Zasługi Jego naywiększe czyniły Ateń-
czykom nadzieie. W dwudziestym Roku,
iż się w sztuce wojenney biegłym bydź zda-
wał: Wovlko w Lekhei od Agezylasza zosta-
wione rośproszył, co Spartanow przywiedło
do uczynienia z Beotami Pokoiu.

Ateńczykowie na straż mieysc, od Tra-
zybula, gdy szedł do Wyspy Rhodu, zdoby-
tych, Ifikrata wysłali, wszystkie te miasta
na brzegach Hellespontu leżały, y chwyciły
się były strony Lacedemonow; Ifikrat w za-
sadzce iedney Spartana Anaxybiafsza zwy-
ciężył.

Kabri- Tegoż samego czasu Kabryasz przeciwko
aiz. Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę
pustoszącym, pociągnął, y zupełnie ich w
potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie
z Jego nieprzytomności korzystając Teleu-
kyasza do Pirei wysłali, gdzie nocą wszedł-
szy kilka okrętow zabrał, inne porozbiiał, y
Ateny nastroczył.

Pokoy

Pokoy Antalkydy.

Ateńczykowie y Spartanowie, przykrzyw-
szy sobie wzajemne się niżczenie, zgodzili
się na uczynienie Pokoju z Persami. R. S. 3617.
Kordy-
cye były, ażeby wszystkie miasta Greków
Azyatyckie, pod Panowanie Persów oddane
były, aby Ateńczykowie zwierzchność swoją
nad Lemnos zachowali, reszta zaś Grecyi,
żeby przy wolności została. Y taki to był
ow Pokoy, Antalkydy nazwany. Plutarch
sprawiedliwie powiada, że się stał ruiną Gre-
cyi, y hańbą. Co za różność zaiste, wstydl-
wego tego Traktatu, przez który Persya o
ieden raz Grekom panowanie nad Azyą
mniejszą odjęła, y do odstąpienia Im wszytk-
kich w tamtym Kraju znajdujących się Gre-
ków przymusiła, od owego który był uczyn-
ił Cymon Ateńczyk przed lat sześćdziesiąt z
Artaxerxem, Longomanem nazwanym. Na
ten czas Grecya Zwycięzicielka, wolność
Grekom ubeścięczała, y Persom Prawa nada-
wała. Lecz rzecz jest oczywista, iż różnicy
tey przyczyna z zazdrości y niesnasek pocho-
dziła, które miasta Greckie, iedne przeciw-
ko drugim uzbrajały, nieśnaski z których
Krolowie Perscy, korzystać zręcznie umieli.
Dodajmy do tego iż nie było już jednomyśln-
ego, w Grecyi panującego ducha: pierwsi
bowiem złotem ani darami Persów zwycię-
żonemi nie byli, ostatni zaś temi drogami
przekupić się z podłością dali. Zamiast zied-
noczenia się przeciwko Nieprzyjacielowi
powszechnemu, szaleństwo ich się wzięło
pierw-

pierwszeństwa iednych nad drugimi dopinać, y przeciwko sobie samym swoje sily wyniszczać: wszystko to zmierzalo do przymuszienia ich, udać się do Krolow Perskich, y nayspodleyszych użycia podchlebstw, dla wyiednania sobie woysk y pieniędzy.

*Zle skutki pokoju Antalkidy: Nowe wojny,
do których dał okazyq.*

Niezgod bynajmniey Pokoy ten nie wygasił. Czytelnik tedy powinien się spodziewać zobaczyć dalże ieszcze nieprzyiacielstwa, mało wprowadzie interesujące: lecz Historia Narodu iakiego, nie powinna być naysiekawszemi tylko przypadkami ograniczona: trzeba częstokroć przeysć przez miejsca płonne y nieuprawne, chcąc doysć tych co nas zaştanawiają, y które nam przed oczy wielkie wizerunki wystawiają.

Pokoy Antalkidy, ktorego Autorami Lacedemonowie byli, y ktory potęgę Ich tak dalece pomnożył, Narody Greckie naraził im, przez ten albowiem Traktat Tebańczykowie obowiazani byli, garnizony swoje z miast Beocyi wyprowadzić, y Koryntowie względem Argos, toż samo uczynić byli powinni. Y taki to był ieszcze zamiysł Lacedemoniy, w podległości utrzymać Narody, które lin się oprzec nie mogły. Tym sposobem, na fundamencie Skarg miast, Akanty y Apolonii, przeciwko bardzo wielkiemu miastu Olinty zmocnieniu, przez Posłow zanielonych, woynę Olintom wydali, y woysko pod dowodem

wodem Endamidafza, y Pebidafza dwóch Braci wyprawili. Pierwszy miaſto Potydeę z Olin-tami ſprzymierzone odebrał. Drugi do Te-bow przyſzedł, y miaſto na dwie ſtrony roz-dzielone zaſtawił, z których iedna Spartę to ieſt wielowładztwo, druga Rząd Gmino-władny, utrzymowała, z tey niezgody ko-rzyſtał, a Leontyd głowa Fakcyi, zamek mu wydał. Krok ten tak zuchwały, umyſły przeciw Lacedemonom obruſzył. Pebidafza złożono, y karą pieniężną ukarano, lecz co w zręcz przeciwko temu było, y ſprawiedli-woſci Spartanow honoru nie czyniło, z Zam-ku nie uſtąpili. Było to ukarać winnego, a nieſprawiedliwości Jego potwierdzić. Te-goż ſamego czaſu Leontyd, ieden z Wodzow Tebańſkich innego Wodza, który ſię był na ſtronę Rządu Gmino-władnego oświadczył, wziąć, zleciwſzy go do Zamku zaprowa-dzić rozkazał, Partyzantow Jego więcey iak czteręſta, gwałtownym tym poſtępkem prze-ſtraſzeni, do Aten uciekli, z liczby także tych był ow ſławny Pelopidas. Co ſię Epaminon-dy tycze, ponieważ na ow czas Filozofią zabawny w ciemnym żył ſtanie, zoſtał ſię w Tebach. Poſtępek ten Pebidafza, wielkie iuż był pobudził ſkargi, lecz Spartanowie, nieſprawiedliwości ſwoiey dopełnili, mianuiąc Komiffarzow, którzy do Tebow przybywſzy, Izmeniaſza na śmierć wykazali. Muſiał iuż być na ow czas daleko odſtąpić Senat Spartański, od tego iakim był niegdys, kiedy ſię takich gwałtowności dopuſcił.

Roku

Roku następującego Olintowie część Woyika Spartanckiego w pień wycięli, y wodz Ich Teleukyalz, tam zginął: Sparta chcąc opanować Olint, długie ułilności czyniła, Obywatele atoli nie poddali się, aż naostatku z niedostatku żywności. Nigdy pomysłność Lacedemonow większa nie była; Naymocniejszy Grecyi miała, pod swoim Panowaniem trzymali, y ktokolwiek by się chciał z niego wyłamać, surowo bardzo karali. Ateńczykowie oprzeć się im nie śmieli. Pomysłność atoli ta na samey niesprawiedliwości ugruntowaną będąc, trwać tylko do czasu powinna była, iakoż dwaj Zaci Obywatele Tebańscy, przeznaczeni byli do za-trzymania Jey biegu.

Pelopidasz y Epaminondas Tebanow od Panowania Sparty uwalniał.

R. S. Pelopidasz był bardzo bogatym, lubo bar-
 3624. dzo młody na ow czas, wielkich dobr
 Pelopidasz. swoich, używał na wspomóżenie potrzeb-
 nych; gnł go zaś Jego do ćwiczenia ciała
 nakłaniał. Epaminondas przeciwnym sposo-
 Epa- minon- bem, był ubogi, lecz tak kontent żył w sta-
 das. nie swoim, iż nigdy ofiarowaney sobie kil-
 kokrotnie, od Pelopidasza Przyjaciela swe-
 go, przyjąć nie chciał pomocy. Wyborne
 miał oprócz tego przynioty; był to, y ro-
 zum y serce mający Człowiek, do Komen-
 dy Urodzony. y wielką obdarzony roztro-
 pnością, do Nauk Filozofii mocno przywią-
 zany, główny kłamstwa nieprzyjaciół w
 żarcie

żarcie albowiem nawet, skrupił sobie w tym czynił (*).

Co zaś naybardziej, w zacnych tych dwóch Ludziach dziwiono, było to: iż w tak przeciwny sobie Fortunie y gustach urodzeni, ściłą między sobą, y żadnym zazdrośnym krokiem nieodmienną, zachowywali iedność. Lecz to działo się dla tego, że iedność ta była ugruntowana na cnocie, y że się w sprawach swoich, dobra tylko publicznego, a nie ambicyi, ani interessu radzili.

Tym czasem Lacedemonowie, coraz bar- R. S.
dziej na zle potęgi swojej używając, Aten- 3626.
czykom uczuć dali duch Panowania; y czterysta uciekłych do Aten Tebanow wypędzić im rozkazali, ponieważ publicznym dekretem wzdanemi byli. Ateńczykowie dośyć ludzkości mieli, a nie żeby na tę gwałtowność względem tak wielkiej liczby Obywatelow Tebańskich zezwolić chcieli, z wlaszcza że ciż sami Tebanowie, do przywrocenia w Atenach Rządu Gmino-władnego dopomogli. Pelopidasz odwagi pełen, y tylko chwałę Narodu swego tętnący, wszystkich wygnańców do wzięcia oręża dla uwolnienia Ojczyzny swojej namawiał, przekładając im iż się na wszystko dla tego odważyć należało. Znalazł umysły, do pomocy swoich zamysłów naklonione; Epaminondas z swojej strony młodych Tebanow, do zrucenia iarzma

(*) Adeo Veritatis diligens, ut ne joco quidem mentiretur. Corn. Nepos c. 3.

iarzyna Spartańskiego nakłaniał. Tym końcem wygnańcy zamyślił swoy ułożywszy, przy-
 iariolom Go w Tebach pozostałym powie-
 rz yli. Dwunastu z pomiędzy Nich, Pelopi-
 dasza na czołe mając, po chłopku przebra-
 ni w nocy do miasta weszli, y schronili się do
 Kharona, iednego z naznacznieyszych Teba-
 now, który im dom swoy ofiarował. Tam dru-
 dzy w liczbie czterdziestu ośmiu do nich się
 przyłączyli. Filidasz Pisarz głównieyszych
 Urzędow, do tego się spisku przypisał: tego
 dnia na wielką Urzędnikow do siebie zapro-
 sił Ucztę, aby tym sposobem przed niemi,
 wszystkiego co się dzieć miało wiadomość
 ukrył, lecz tego właśnie samego czasu. gdy
 już głowę zagrzał, Goniec z Aten, z paką,
 okoliczności Spisku w sobie zawierającą
 przybiegł. Arkhiasz w winie zatopiony
 rzekł z śmiechem. *Interessa ważne na intro;*
 położywszy ją potym pod głowy, daley bie-
 siadować począł.

Tym czasem Sprzyśiężeni, na dwie się
 kupy rozdzielaia, iedni na czołe Pelopidasza
 mając, udaia się do Leontyda domu, ten obu-
 dziwszy się na szelest, do oreża się bierze,
 mężny Sprzymierzeńcom odpor daie, y kil-
 ku nawet rani, lecz rady dać wielkiey lic-
 zie nie mogąc, zabitym został. Drudzy prze-
 ciwko Arkhiaszowi idą, y z obroną ręką na
 salę Uczty przyszedłszy, wszystkich na wpo-
 piianych Urzędnikow bez trudności wyrzue-
 li. Wielkiey tey rzeczy dokazawszy, od-
 biaia więzienia, wolność okrzykuia. Pole-
 rowni-

rownikow sklepy wylupiają, y kogo tylko napadną uzbraiają. Epaminondasz w wielkiej liczbie Młodzieńcow łączy się z niemi: Wygnańcom żeby iak naysprędzey przybywali, znać dają. W takich okolicznościach całe miasto strach opanował, o tym albowiem co się działo, nic nie wiedzano. Lacedemonow załoga z tyśiącą pięćset Ludzi złożona nie wiedząc, iż ci co rozruch wszczęli, w maley znajdowali się liczbie, zamknięci w Zamku zostali, przestając na tym iż do Sparty o posiłek wysłali.

Nazajutrz Epaminondasz z Pelopidą na czele Sprzyśiężonych pokazawszy się, zgromadzony Lud o tym co się stało uwiadomili, Obywatelow do ratunku Ojczyzny swoiey zachęcając: Wszytek Lud dał im pochwały, y swoiemi ich nazwał Wybawicielami.

Tym czasem też y Wygnańcy przybyli, z niemi zaś pięć tyśięcy piechoty, y pięćset iazdy od Ateńczykow, pod dowodem Demofona przyślaney, różne także z miast Beocyi nadeciągnęły posiłki: Wojsko to razem zebrane dwanaście tyśięcy Ludzi wynosiło. Zamek natychmiast obłożono, a ponieważ mu żywności brakowało poddać się Garnizon podług umowy musiał: wyiść mu pozwolono. Posiłek Lacedemonow, nie rychło nadszedł, lecz ci chcąc się zemścić, dwóch komendantow co się byli poddali, śmiercią ukarali. Dzieło to iedno z naysławniejszych, które tylko kiedy sztuką dokazane było, Pelopidasza chwałą okryło, y można go przy-

rownąć do owego przez Trazybula wykonanego, co Ateny z uciemiężenia wyratowało.

R. S. 3627. Lacedemonowie zemstą tylko nad Pelopidaszem y Tebanami zabawni byli. Krol Kleombrot do Krajow Beocyi wszedł z wojskiem, lecz się kampania ta na спустoszeniu okolicy skończyła. Tym czasem Ateńczykowie, obawiając się nienawiści Spartanow zawartego z Tebanami zrzekli się związku, y tych co sronę ich utrzymali, bądź to więzieniem, bądź to wygnaniem przesładowali: Pelopidasz atoli dla rozroźnienia Ateńczykow z Lacedemonami, wymyślił zdradę. Umowiwszy się z Gorgidaszem, Sfodryasza Spartaną, Korpus Wojska do Tespii wyznaczonogo, dla wsparcia Beotow, którzy przeciwko Tebom rokosz podnieść chcieli, dowodzącego, do odebrania Pirei namowił. Ten wyniosłym y sam z siebie nadętym będąc, podjął się zamyśłu tego, luboby mu się powinien był zdać bardzo niesprawiedliwym, lecz środki do tego końca zmierzające, źle rozrządziwszy wydał się, y przedsięwzięcie swoje bezkuteczne uczynił. Ateńczykowie skargi swoje do Lacedemony zanieśli, Syn atoli Sfodryasza, tak żywe za Oycem swoim do Agezylasza wniosł proźby, iż uwolnionym został. Sąd ten tak mocno Ateńczykow rozjątrzył, iż z Tebanami odnowili Przemyśle. Tym czasem kilka miał bunt przeciwko Spartanom podniosły, ci zaś chcąc Beocyę plądrować, wiele Ludzi stracili. Kabryasz, sławny Ateńczyk, znacznym się w tey okazyi

zyi pokazał: wojenne przymioty Jego to sprawily, iż go za szczególnego Człeka do dania odporu Agezylaszowi poczytano. Woylko swoje osobliwym kształtem uszykowawszy Spartanowi w oczy mężnie się sta-
wił, a lubo ten miał ośmnaście tysięcy piechoty, tak go iednak odważną statecznością swoją zadziwił, iż Agezylasz nie śmiał się na potyczkę odważyć.

Kabryasz nie mnieysze dał morzem iak lądem waleczności swoiey dowody. Polisła okręty Ateńskie zbożem naładowane złapać chcącego, zwyciężywszy, do Pirei ie wprowadził: Nakfę obległ, Spartanow na odiecziey przybytych, zbiwszy, Flotę ich rozpedził. Spartanowie w tey okazji trzydzieści dwa okręty, a Ateńczykowie ośmnaście stracili. Kabryasz powrócił do Pirei łupem okryty.

Ateńczykowie zwycięstwem tym zachęceni, Flotę z sześćdziesiąt żagłów złożoną wyprawili, y dowod iej sławnego Konona Synowi, Tymoteuszowi oddali. Ten sławę Tymoteusza swego doskonale utrzymał. Lakonią teusz. spłodrowawszy Korcyę odebrał, y Mnazyppa Flotę Lacedemonow rządzącego w potyczce iedney zwyciężył, w ktorey Wodz ten zabitym został. Spartanowie dla odebrania tey Twierdzy, Dyonizyusza Tyrana o posiłek prosiłi. Lecz Isikrat na mieysce Tymoteusza wysłany, uderzywszy na nie, wszystkie zabrał. Spartanowie na ten czas przeciwko Tebanom Agezylasza wysłali, lecz ten nad niemi nie wielkie odebrał korzyści,
U 3 y żad-

y żadney Sprawy rokuiącey nie było. Z tym wszystkim wojna między temi dwoma Narodami, zawsze żywawa trwała; codziennie nowa iaka potyczka przypadała, z tą różnicą że Tebanowie zawsze z korzyścią z małych tych utarczek odchodzili, które im tylko tym więcej fercu dodawały. Był to roztropności Pelopidasza skutek, iż się na potyczkę odważyć nie chciał y tylko do męstwa współ-Obywatelów swoich przyuczyć usiłował. Tym czasem Agezylasz w iedney z tych bitwie raniony został, z kąd dość śmieślnie z niego żartowano, mówiąc iż to było bez wątpienia, danych Tebanom Nauk w wojennej sztuce, nadgródą.

Potyczka Tegiry.

Pelopidasz blisko Tegiry nieprzyjaciół napadłszy, lubo trzy razy od niego licznieyszy byli, uderzyć na nich nie obawiał się. W małym swoim Korpusie Piechoty pelen był zaufania, lubo był z trzechset Ludzi tylko złożony, który przez wzgląd dzielności, Pułkiem poświęconym, albo orłzakim Przyjaciół nazywano; był to albowiem Korpus walecznych Mężów, do wylania krwi ieden za drugiego gotowych. Bitwę Kawaleryi swojej zacząć rozkazał. Bardzo żywe było pierwsze natarcie, za drugim Wódz Lacedemonijski zabitym został, ci przestraszeni mieysce dla przeyscia Tebanom otworzyli: lecz Pelopidasz z poświęconym Pułkiem swoim się wysunawszy, złamał ich y tak wielką kłębkę
im

śm zadał, iż wszyscy pozostała reszta bezporządku w ucieczkę poszła. Potyczka Tegiry chwałą Pelopidasza okryła; Aż po ten czas Lacedemonowie liczniejszymi będąc, nigdy jeszcze pobitemi nie byli, zaśczyt ten Tebanowie im odebrali.

Nowe w Grecyi zamieszkania. Początek potęgi Tebanów. Potyczka Leuktryjska.

Pod tenże sam czas, gdy kłótnie Greków trwały bez końca, Król Perski Artaxerxes, z Egiptem wojnę prowadząc, potrzebował posiłku; Posłów więc do Grecyi tym końcem dla odnowienia pokoju Antalkidy wyprawił, y chciał aby każdemu miastu zupełną niepodległość powrócono. Komisarzów do tego wysłano, wszystkie miasta posłuszne były, lecz Teby nie bez wstępu. Tym czasem Artaxerxes dwadzieścia tysięcy Greków na żółd swój przyjął y dla dowodzenia Ich Iskrata się domagał, wyprawa atoli ta źle rozrządzona, bezkuteczną została.

Kilka miast Peloponezkich; chcąc korzystać z wolności, za traktowaniem Artaxerxa nabytey, Rządców od Sparty w miastach swoich osadzonych, wygnali. Ponieważ przez Tyranią swoją, uczynili się byli nienawistni, w wielu rzeczach z zbyteczną surowością z niemi sobie postąpiono: Naostatkiem Atenczykwie, za pośrednictwem Iskrata, tego dowodzili, iż zamieszkania te uspokoili.

Zdało się iż spokojność w Grecyi miała zacząć panowanie. Lacedemonowie niejakim

sposobem żrzekli się pierzeństwa tego, którego się tak dalece być zazdrośnemi pokazywali. Ateńczykowie zaś więcej nie żądali niczego, z ruin swoich zaczęli się podnosić, gdy Tebanowie bez wątpienia z pomyślności swoich wyniosli, mieszkańcom Platei wojnę wydawszy, miasto to tak iak y Tespie odebrali, y z ziemią zrownali. Postępek ten śmiały tak dalece Ateńczyków uraził, iż przyiaźń swoją z nimi zerwali, zkąd nowę wojny źródło wytrysnęło.

Lud ten naturalnie w zdaniu swoim zacięty, y na siły swoje oczy poczynający otwierać, żadnych do Pokoju kroków uczynić nie chciał, mniemał iż to było iedno, iak gdyby przepisane sobie Prawa przyjmował, y hardo na Propozycie Ateńczyków odpowiadał. Pelopidasz ich współ-Obywatel, nie mało do utwierdzenia ich w zamiślach ambicyi dopomógł. Był w tey mierze wsparty radami y potęgą iednego z naywiększych Grecyi męża. Człek ten o którym mowiliśmy był Epaminondasz: żył na ow czas iak prośty tylko Obywatel, nauką szczegulnie Filozofii zabawny, lecz Tebanowie zaślugi Jego poznawszy z ciemności go wyrwali, y na czoło wojsk swych wystawili.

W tych okolicznościach, gdy Agezylasz oświadczył Tebanom, iż ieżeli w Traktacie Pokoju, umieszczoni być chcieli, potrzeba wprzod było ażeby wolność Beocyi miastom przywrocili: Epaminondasz odpowiedział iż do tego nic, tylko przykładu Spartanow

tanow brakuie, że prawo Ich nad Lakonią, nie lepszy iak Tebanow nad Beocyą ma fundament. Agezylasz odpowiedzią tą, w ktorey się wydawało, iż Tebanowie fobie brat za brat z Spartą postępowali, urażony, Imię Ich w Traktacie wymazawszy, pokoy z inżemi Narodami uczynił. Był to krok wyzywaiący na wojnę.

Tym końcem Kleombrot, wniścia do Beo- R. S.
cyi z dzieścięcią tysięcy piechoty, y tyśiąć 3634.
iazdy od Eforow rozkaz odebrał. Krol ten fobie podchlebiał że Tebanowie od Sprzymierzeńcow swoich opuszczeni, oprzeć mu się nie będą mogli. Spartanowie tego samego czasu, siły sprzymierzeńcow swoich zgromadzili, ci atoli na tę wojnę bardzo niechętnie, y tylko nie chcąc fobie Lacedemonow narażić wyszli. Z drugiey strony Tebanowie, widząc się bydź samemi, nie byli bez niepokoyności. Woysko ich tylko sześć tyśięcy, a nieprzyiacielskie dwadzieścia cztery tyśięce wynosiło, lecz Epaminondasa y Pelopidasa mieli. Jak tylko do granic Beocyi Kleombrot przybył, na Tebanow nalegać począł, aby Plateę y Tespię nazad pobudowawszy, miastom innym wolność przywrocili. Epaminondasz odpowiedzieć mu kazał, iż się z postępkow swoich sprawiać nie byli obowiązani. Po takiey odpowiedzi, broń tylko kłotnię ich zakończyć mogła.

Na równinach Leuktrów się napotkali, R. S.
Bitwę Epaminondasz wydał. Widok woyska 3634.
tak dalece iak Kleombrota Tebanow w lic- Epa-
minon-
bie dasz.

bie przewyższającego, mógłby był nawo-
ważniejszych zastrążyć, oprócz tego albo-
wiem iż daleko mocniejsze już było, Syn
Agezylasza Arkhidamus, przyłączeniem
wojska w Lakonii zaciągniętego, znacznie
pomnożył.

Gmin taki Nieprzyziaciela, nie inne my-
śli w wojsku Tebańskim wzbudził, iak tyl-
ko tym chwalebniejszego zwycięstwa, im
się bydz trudniejszy zdalo, nadzieię Epami-
nondasz uszykowaniem potyczki, nie znajo-
mem dotąd uczynił, którego wynalazek y do-
wód takiemu iakim on był należał Hetmanowi.

Kleombrot podług zwyczaju Grekow,
wojsko swe uszykował w Falańgi, iazda
Jego przed pierwszą linią prawego skrzydła,
które on dowodził szwadronami, ustawiona
była. Epaminondasz nie mógł się rozumnie
zwycięstwa nad Lacedemonami spodziewać,
chyba wzbudziwszy między niemi nieporzą-
dek y trwogę przez zgubę lub zabranie Ich
Wodza. Lewe skrzydło Tebanow, na to
gdzie on się znajdował miało uderzyć! Epami-
nondasz postawił tam był ciężko uzbroio-
nych, y nawałeczniejszych żołnierzy. Na
czole ich, przed pierwszą linią nie cō, Ka-
waleryą, dla wstrzymania nieprzyziaciela,
uszykował. Wiedział dobrze iż pierwszego
og. ia Tebanow, wstrzymać nie można było:
nie wątpił bynaimniey żeby Lacedemonow
przebić nie mieli.

Jedney rzeczy tylko obawiać się potrze-
ba było, y nieszcześnie to, dla Wodza
inniey

mniey przezornego, nieuchronnym się zdało, to iest aby woysko Jego podczas nacierania, otoczone nie było. Temu zapobiegając Epaminondasz prawemu skrzydłu swemu, pięć tylko lub sześć Ludzi głębokości zostawił, lewe zaś tak opatrzył, iż każda rota z pięćdziesiąt głębokości złożona była. Zeby zaś Kleombrota z mieysca ruszył, y od wielkiego Woyska oddaliwszy, ku sobie zbliżył, nagłym się zwrotem rozciągnął.

Kleombrot zamysł Jego postrzegłszy szyk potyczki odmienił, y dla otoczenia swoim woyskiem Epaminondy, chciał także swoje prawe skrzydło rozszerzyć. Nieroztropność ta los bitwy zarokowała, Pelopidasz na czele Pułku poświęconego, skrzydło Epaminondy okrywał, y wszystko pilnie uważał: postrzegł nieporządek, którego był zwrot ten w woysku Lacedemońskim przyczyną: natychmiast żywo naciera, y łamie ich, nim im przyszło stanąć na mieyscach swoich, trwogę w nich y zamieszanie sprawuje, iazda Lacedemońska, pomimo niezmierney w liczbie nierówności, już zwyciężoną została była.

W tym razie Epaminondasz, Falangi swoje używa. Wielką już był korzyść z swojej strony otrzymał, żeby ieszcze zwycięstwo długo w niepewności trwać miało było. Lacedemonowie podług zwyczaju swego, z niepodobnym do wierzenia mężstwem, potykali się: naywaleczniejszy żołnierze, naylepsi Oficerowie, kupami gdzie naywiększe było niebezpieczeństwo ubiegali się,

się, w około Kleombrota stawiają pikami y
 orężami swemi go bronią, puklerzami swemi
 załaniamą, y natarczywość Tebanow, na
 niego tylko samego godzących długo wstrzy-
 mują. Kleomen Syn Jego, Oficerowie, y
 naybitnieyfi żołnierze, trupem przy nogach
 Jego padają, Tebanowie nakoniec przyście
 sobie orężem aż do niego przecinają, krwią
 swoją naostatek y wspaniałych obrońców
 swoich zbrozczony bez duszy na kadłuby
 ich pada.

Mieysce to stało się boiowiskiem potyczki,
 Zawstyżeni y rozpaczający Lacedemonowie,
 wszelkich usilności do zemsty śmierci Wo-
 dza y Króla swego użyli. Długi czas około
 niego straszne morderstwo trwało. Rozpacz,
 wściekłość, zemsta, wszystkie opanowała
 umysły, lecz śmierć Kleombrota, wojsko
 Jego bez porządku iak bez głowy zostawiła.
 Strach, trwoga, zamieszanie w Lacedemo-
 nach, z strony Tebanow baczność Epami-
 nondy w utrzymaniu żołnierzy swoich, w
 dopełnianiu rot, w ogłaszaniu odniesionych
 korzyści, los naostatek tak mężney, y za-
 ciętey potyczki rokowała. Postrzegł iż
 tak wielkiey Lacedemonow zaiadłości, chęć
 tylko porwania ciała Kleombrota przyczyną
 była, wołał raczey zwycięstwa nad Ich
 Woyskiem dokonać, aniżeli o tak słabą wal-
 czyć z niemi pociechę; na drugie skrzydło,
 już przez stratę wielu znaczniejszy Ofi-
 cierow osłabione, uderza, w pień wycina,
 y do ucieczki przymusza. Pelopidasz wzię-
 dzie

dzie gdzie natrze, z iednakową się korzyścią biie. Lacedemonowie przełamani ze wśzech stron, w nieporządku umykają, boiowilko opuściwszy, z tą szczegulnie chwałą uciekają, iż ciało Kleombrota z rąk Zwycięzców swoich wydarli.

Sposobność Kawaleryi Tebańskiej do zwycięstwa tego nie mało dopomogła. Ona wszczęła była potyczkę, y prawie bez odporu, na Lacedemonow natarła. Ci bowiem nie mieli ieszcze byli na ow czas regularney; Naybogatsi podczas pokoju konie chowali, a podczas wojny dawano ie, w ćwiczeniach y zwrotach Kawaleryi, wcale niewiadomym żołnierzom: przeciwnym zaś sposobem bardzo była dobra Tebańska, w sprawach Tespii y Orkhomeny, z których zupełną otrzymała chwałę, wyćwiczyła się.

Z Stopy Tebanow strata we wszystkim na trzysta Ludzi nie wynosiła, Lacedemonowie na placu potyczki, z zabitych cztery tyfiące zgubili, w których liczbie, znajdowało się tyfiąc Spartanow, Kwiat, y Nadzieia Narodu. Aż dotąd potyczka, nigdy tyle krwi nie kosztowała była, w naywiększych przegranych naywięcey czterysta, albo pięćset trupa liczono. Wielu Wodzow Grecya przed Epaninondaszem umiejących zwyciężać miała, lecz takich ktorzyby z zwycięstwa korzystać, y odniesione korzyści zachować mieli nie było.

Epaninondasz z wszelką nayżyczliwzego Obywatela otwartością, bez miary uciechy

chy używać począł, Poprzyśiężonych Oyczyzny swoiey nieprzyjaciół tak zupełnie zwyciężywszy, szczęściem y chwałą tą z tak wielkim się upodobaniem zaszczycał, iż się w tej mierze nigdy nasycić nie mógł, lecz refleksya, moc wrocia Filozofskiemu Jego Charakterowi; Z tym wżyskim Sentymentow, sprawiedliwego y rozumnego ukontentowania, ztąd nie unikał. A ponieważ pomyślność sprawy tej wielkie nań ściągnęła pochwały, mało w tym mu co podchlebnego mówić mogli, dotknięty rzekł, *radość moja jest ta, ktorey, wiem iż wiadomość zwycięstwa mego, Oycy y Matce moiey przyczyną będzie: oświadczenie bardzo szczerre, z serca Jego dobroci, y do Rodziców swoich przywiązania pochodzące!*

Jak tylko potyczki tej wiadomość do Sparty doszła, wcale się przeciwne zdania temu, co sobie pomyśleć można odkryły: lecz w tym osobliwym mieście, nawet Ludzkość, dla Oyczyzny przytłumić, poczytano sobie za honor. Krewni tych, którzy życie stracili ściskali się, y z największymi radości okazывaniami sobie winiszowali; ci zaś przeciwnym sposobem, co powinnowatych swoich powrotu wyglądali, smutek wielki okazывali. Względem zaś tych którzy uciekli, wymyśleć nie można ochydy, którąby okrytemi nie byli: uderzyć ich każdy miał prawo, w podartych tylko y brzydkich mogli się pokazać sukniach, z niemi się pokrewnić było zakazano, tak dalece podłość tę kary godną byść mniemano. Spar-

Spartanowie dowiedziawszy się, iż się Tebanowie do wniścia w Peloponez gotowali, nową mieli strachu przyczynę. Jeden tylko był Agezylasz na ow czas Człowiek, który Ageich mogi z ostatniey toni, w iakiey się znaydowali ratować. Dla wzbudzenia w nich męstwa, zachował z początku w służbie tych, co z potyczki uciekli byli, y ktorych podług Praw, do wszelkich Urzędow niesposobnemi ogłoszono: bardzo w wielkiey znaydowali się liczbie, ażeby Prawa tego słuchać można było surowie. Wszedł potym w Kray Mantyneow, spuścizną go, lecz się uślnie przyiść do Sprawy z niemi wystrzegał.

Tebanowie z swoiey strony, z zwycięstwa tego korzystać chcieli, z prozbą do Aten o Posilek posłali; lecz ci pozwolić Im go za rzecz zgodną nie osądzili, prześtaiać na tym iż w Grecyi Rządy wchodzili, y z drugiemy Miałtami Traktat odnowili, lecz Tebanowie Uporu swego nie odstąpili, y Etolowie z niektórymi, też same co y oni w tym, Interesła mającemi, ich się strony chwycili, zkład się wszczął zwizek, którego skutkiem to było, iż się miała te podług własnych Praw, y przepisow Pokoju zawartego rządzić.

Nowy ten Kształt Rządu, fakcy y nieporządkow ktore za niemi idą, był przyczyną. Argowie w naystraszliwsze między sobą zaszli niezgody: Szlachta przez Mowcow pobudzona, ktorzy podnietami wszystkiego na ow czas byli, Rząd Gmino-władny znieść chciała, Lud o tym się dowiedziawszy, Zaczyńcow spisku

spisku zamordował, drugich zaś sądownie, ukarać kazał. Mowców nawet samych w tym rozruchu nie ochraniano. Obywatele pałkami się zabijali.

Epaminondasz Lakonią pustoszy, y aż pod bramy Sparty podchodzi.

R. S. Tym czaſem kilka Narodow Greckich, 3634. iako to Fokeowie, Lokrowie, Eubeowie, pod pozorem poſiłkowania Arkadow, z Tebanami ſię złączywſzy, do Peloponezu ſię poſunęli. Narody te złączone czterdzieſci, a z Tebanami ſzeſćdzieſiąt tyſięcy wynoſiły. Woſko to pod Epaminondy, y Pelopidaſza dowodem, do Lakonii wſzedłszy, naywiękſze rabunki iak tylko można było czyniąc, ku Okolicy ſię Sparty poſunęło, y trwogę w niey iaką ſobie wyſtawić można, uczyniło. Epaminondaſz przeprawil ſię przez Eurotas nie bez wielkiej ſtraty ludzi, ktorych mu Spartanowie wybili, y doſtał ſię aż na Przedmieſcia. Spartanowie nigdy ieſzcze przed bramami, nieprzyjaciół ſwych nie widzieli: Widowiſko to w wielką ich zaiadłość wprawiło. Chcieli ſię poyść przez woſko Nieprzyjacielskie przebić, odpędzić ich, lub umrzeć: Agezylaſz nie mało trudności w utrzymaniu ich użył; myśl Jego wpośród tey na Oyczyznę ſpadłej burzy, była nie wydawać bitwy, ale zamknęto w mieſcie ſię trzymać, wſzyſtkie ubeſpieczywſzy bramy: ſzemrania ſwoich wſpół-Obywatelow wytrzymać muſiał, ktorzy na ſpalenie wio-
tek

fek swoich, blask oczu ich rażące, bez wzdrygnięcia zapatrować się nie mogli, lecz statecznością y roztropnością, zupełną powagę swoją zachowawszy, tego dokazał, iż uspokoił Umysły. Iłotow dla zebrania z nich żołnierza, na wolność wypuścić radził, sześć tysięcy z nich Ludzi stanęło.

Tym czałem Tebanowie, Nieprzyjaciela do regularney potyczki, zwabić usiłowali, lecz Agezylasz odważyć się na nią, za rzecz niebezpieczną ośadził, cofnął się na wzgórek ieden, y wszelkie przyjscia z należytą ostrożnością pilnować kazał. Daremnie Tebanowie ataku probowali, odpartemi zostali, trzysta Spartanow z zasadzki wypadłszy, wiele Im Ludzi stracili. Postępek heroiczny Iłkolasza, dał Im poznać, iż by ich bardzo drogo kosztować wzięcie Lacedemony musiało. Waleczny ten Spartan rowny w tey okazyi sławnemu Leonidzie, który był wojsko Perskie w Termopilach zatrzymał, znacznego pilnował miejsca, wytrzymać nie mogąc nieprzyjaciela natarczywości, odesłał co najmłodszych żołnierzy, y dając mężny odpor aż do śmierci, z resztą się Orszakowi swemu za Ojczyznę swoją poświęcił.

Epaminondasz nie mogąc Agezylasza do wyjścia z miasta przymusić, cofnął się za rzecz przyzwoitą ośadził, nie żeby używający nie co cierpliwości nie mogli być bezbronney Sparty odebrania dokazać, lecz że się zazdrości w Grekach, wzbudzić obawiał. Przestał na tym iż Dumę Lacedemonow upokorzył,

korzył, y do potrzeby chwycenia się mniey rozkazującego, y mniey Lakonicznego tonu przymusił.

Tebanowie się potym do Arkadyi cofnęli, tam za radą Epaninondy, y Sprzymierzeńców zezwoleniem, uchwalono, Potomność Messenow przed 300 lat z Peloponezu od Spartanow wypędzonych, y w Sycyli rozproszonych, nazad ustanowić. Za odwołaniem zaraz się zbiegli, y kraiem się swoim podzieliwszy, dobrą im dano zalogę: utrata tey okolicy Lacedemonom bardzo dotkliwą była.

Epaninondasz y Pelopidasz, powróciwszy do Tebow, zamiast dziękczynienia, y okrzyków, któreby odebrać byli powinni, do Sądu zapozwani zostali, iż cztery miesiące nad czas sobie przepisany, przetrzymali kommandę. Prawo to w wielkich Rzeczachpospolitych surowo zachowywano, obawiając się aby człowiek mający sobie rząd wojska pozwolony, zamachow iakich na wolność Ojczyzny swoiey nie czynił; Wzięto ich tedy do więzienia, y sprawę ich rozpoczęto, mieli swoich Nieprzyjaciół, bez których nigdy nie są wielkie zasługi. Pelopidasz bronił się iako człowiek obawiający się dziwaństwa, y niewdzięczności zwyczajney Ludu Rzeczpospolitankiego. Epaninondasz zaś ktorego poważna postawa, nie mniey iak dzieła Jęgo, uszanowanie iakieś wzbudzała, z tak wielką mowil ufnością, iż umyślił zadziwić. Nie trawiając na usprawiedliwienie siebie czasu, dzieła swoje y usługi Ojczyźnie uczynione

nione wyliczył. Rzekł iż kontent umierać będzie, jeżeli wśpol-Obywatele Jego to oświadczą, że Nieprzyjaciele ręką Jego porażeni zostali, y że zwycięstwo to bez ich zezwolenia otrzymał. Spōsob ten obrony Tebanom do rozmyślenia się dał okazyą. Epaminondaż iednostaynym głosem został uwolniony, y z Sądu tym większą wyszedł okryty chwałą.

Powróćmy' do Spartanow. Ustawiczne trwogi, na ktore wystawionemi byli, do odmiany w umysłach przyczynę dały. Szemrania się wszczęły przeciwko rządóm, y miasto się na dwie Fakeyie podzieliło, kabały y Age-spiski czyniono. Wewnętrzne te zamiesz-zyłasza, nia, cierpliwość Agezyłaza wypróbowały, y nie mało do okazania roztropności iego pomogły. Eforow albowiem na swoje stro-nę przeciągnąwszy, po części Spiskow doszedłszy, wszystkich tych ktorzy potym nowe knowali, bez sądu śmiercią ukarać kazał. Spokoyność w Stanie ustanowiwszy, u Sądow swoich posilkow szukał, y od Koryntow nie co woyska posilkowego dostał.

Lacedemonowie widzą się być przyciśnionemi Aten o pomoc prosić.

Rzeczy teraz postać odmienić mają: zobaczemy wyniosłych owych Lacedemonow, ktorzy Ateńczykom, co tylko najgorzszego, mogli, wyrządzali, y zupełney ich ruiny pragneli, teraz o pomoc od nich dopraszaących się. Wyprawili więc do Nich Posłow; z

przełożeniem ostatniego w jakim się znajdowali stanu, y z objaśnieniem oraz, iak się Ambicyi Tebanow całą Grecyą chcieć podbić zdawających się, obawiać potrzeba było, y iak wiele na tym zależało, aby się do nich, dla utrzymania takowych postępów przyłączyli.

Y tu to widzieć można, iak ludzkość Ateńczykom była wrodzona, lubo albowiem złości od Lacedemonow. sobie wyrządzone w myślach ięszcze przytomne mieli, uchwalono prędki dla nich posilek, y kilka Narodow związek przeciw Tebanom uczyniono; z tym wszystkim pod tym tylko warunkiem, w tę wojnę wnieść przyrzekli, aby między nimi równość zachowana była, to iest aby komendę co cztery dni między sobą odmienniając trzymali. Niewczesna na ten czas dla Lacedemonow rzecz była. o pierwszeństwo się kłócić, a zaty m kondycyie te bez sprzeczeki, podpisane zostały.

Spartanowie tym sposobem, od Sprzymierzeńcow swoich wspartemi będąc, zostali w stanie, wstrzymania, przeciwnego związku, natarczywości, lecz to tylko na czas niejaki trwało. Wkrótce potym, Arkadowie Pallenę w Lakonii odebrawszy, garnizon w niej znajdujący się, w pień wycieli; Eleowie, Argowie y Tebanowie do nich się przyłączyli. Na ten czas Ateńczykom się zdało Kabryasza przeciwko Epaminondzie wyprawić. Kabryasz Orszaki swoje z Spartańskimi złączywszy, wojsko dwadzieścia tysięcy ludzi

ludzi wynoszące zgromadził. Epaminondasz chcąc wnieść do Akhaii, Cieśninę długim murem zamkniętą załtał, lecz nayłabsze miejsce sobie upatruwwszy, z naywiększą dzielnością na nie uderzył, y po żwawey bardzo potyczce, przeyscie sobie otworzył, z tamtąd pułtosząc, daley w Kray się pomykał, Sycyonę podbił, Korynt obległ, podstąpiwszy pod niego. Lecz Kabryasz nadszedłszy, dzieł Jego zapędy wstrzymał, będąc albowiem ustawicznie ratowany polikami, wżyskie usiłności Tebanow bezkutecznemi uczynił, y do ustąpienia z Peloponezu ich przymusił. Epaminondasz powróciwszy do Tebow, doznał jeszcze współ-Obywatelów swoich niewdzięczności oskarżono go iakoby sprzyiał Spartanom, y pod tym pozorem komendę mu odebrano; lecz wkrótce potym za wielkie szczęście Tebanowie sobie poczytali, kiedy ią przyjąć nazad raczył.

Pelopidasz na Dworze Perskim.

Tym czasem pogłoska o potyczce Leuktryjskiej, aż się po ostatnich Azyi stronach rozeszła, y Epaminondy zwycięstwa, iuż w wielkim Krolu, podeyrzliwość były sprawiły. Artaxerxes od Lacedemonow przyjął Poselstwo, Tebanowie także z swoiey strony Pelopidasza wysłali. Dwor Perski z po-Pelopidziwieniem, zacnego tego zobaczył Teban-dasz, czyka, w obliczu Krolewskim stanął taki, iakim się w rzeczy samey znaydował, to jest Bohatyrem, y wkrótce ziednał sobie był laskę

u niego. Pokazał to Królowi temu, iż własny Jego Interes wyciągał, aby potilkował Tebanów, a to tym bardziej, iż oni nigdy przeciwko Persom nie wojowali, a między Spartą y Atenami, wagę utrzymać mogli: ze wszystkich łask o tę się szczególnie domagał, aby Messena wojną została, aby Atenczykowie Galery swoje od brzegów Beocyi ściągnęli. y aby Tebanowie za Sprzynierzeńców Królewskich uznanemi byli. Na te wszystkie żądania Jego mu pozwolili, y podarunku żadnego nie chciawszy przyjąć, odiachał. Y tym to sposobem Poselstwo Lacedemonow, które do Króla Perskiego wyprawili, skutku nie miało: dwa tysiące tylko Naiemników, z pieniędzmi na ich zapłatę, zyskali, podobny posiłek także z Sycylii, to jest od Dionizyusza Tyrana dostali.

Wojna między Narodami Greckimi zawsze trwała. Arknidamus Syn Agezylasa, Karyią opanował, wojsku Sycylii niemu na pomoc przyszedł, któremu Messenowie marż byli przerwali. Arkadow y Argow otrzymawszy nad nimi wielkie zwycięstwo pobili, powiadaia iż w tej okazji jednego tylko utracił człowieka. Wiadomość ta niewypowiedzianą w Sparcie sprawiła radość, y utracone meństwo przywróciła, od potyczki albowiem Leuktryjskiej, tak dalece byli strwożeni, iż mężowie żonom swoim w oczy spojrzeć nie śmieli.

Z drugiej strony Pelopidasz swoją w sztuce traktowania biegłością codziennie siłom Tebań-

Tebańskim pomnożenia przyczyniał. Pomiedzy Książętami Macedońskimi, ufność sobie ziednali, którzy ich w sprzeczkach, z okazji następstwa Tronu wszczytých, za pośrednikow swoich obrali. Perdykka, y Ptolomeusz Syn Aminty, o Koronę się z sobą kłócili. Pelopidasza dla rozstrążenia kłotni swojey wezwali, który je zakończywszy, trzeciego Syna Aminty w zakładzie do Tebow przywoził nazwiskiem Filippa, który potem był sławnym tego nazwiska Macedonii Krolem.

Pelopidasz przeciwko Alexandrowi Fereckiemu ciągnie.

Tego czasu gdy się to działo, w Tessalii R. S. ogromna podnosiła się potęga, Alexander Ferecki Polifrona, Brata Jazona, który był Hetmanem Tessalów, zabiwszy, Tessalią opanował. Mając wojsko ze dwudziestu tysięcy wszystkich bitnych żołnierzy złożone, bez wszelkiego odporu wojnę prowadził, y wszystko się pod iarzem Jego ugięło. Tessalowie się do Tebanów o ratunek udali. Pelopidzie tę wyprawę zlecono. Wprędce Larysę podbił, y Alexandra do przyięcia Prawa przyciął. Usiłował potem łagodnie, sprawiedliwym go y Ludzkim Panem uczynić. Ten atoli w rokoszach zatopiony, y z natury okrutny, wszelkie usiłności Pelopidasza, bezskutecznemi uczynił.

Wkrotce potem w Macedonii z okazji śmierci Perdykki w potyczce zabitego, za-

mieszania się wczęły. Pelopidasza tam odwołano. Rzecz szła o to, aby Ptolomeuszowi wstąpienia na tron zabronić. Pelopidasz na prędko z naiemnych żołnierzy wojsko zebrawszy przeciwko Ptolomeuszowi pociągnął. ten zaś nie żałując pieniędzy, część żołnierzy Jego przekupił, z tym wszystkim obawiając się Pelopidasza, z naywiększymi uniżoności okazaniami, y naywspanialszymi obietnicami naprzeciw niemu wyiachał. Pelopidasz potem z niejaką wojską Tessalskiego częścią do Farfalu pociągnął, umyślnie zemścić się na naiemnych żołnierzach którzy go byli odstąpili. Alexander Ferezki, w tamtych się stronach, na ow czas, z wielkim wojskiem znaydował. Pelopidasz w Charakterze Posa Tebańskiego, odwiedzić go za rzecz przyzwoitą osądził, lecz Alexander w małej go liczbie będącego widząc, wziąć go w arest, y do Ferezu do więzienia zaprowadzić rozkazał. Tebanowie dowiedziawszy się o tym, wojsko do Tessalii wysłali. Pelopidasz lubo w okowach, Tyrana statecznością swoją y odwagą zadziwił, z którą mu odgrażał zbrodnie Jego ukarać, ieśliby mu się kiedy z rąk wyrwał, wiadome albowiem były Pelopidaszowi Alexandra nad Obywatelami okrucieństwa, z których codziennie kogo na śmierć wskazywał.

Tym czasem gdy zacny ten Tebańczyk w więzieniu siedział, y kiedy nikomu nawiedzić go nie wolno było, Thebea żona Tyrana z swojej strony, wiele przyczyn dla wsze-
tecznych

tecznych rozpuści Jego do nieukontentowania mająca, Pelopidasza, kiedy nie kiedy nawiedzała, a widząc wielkiego Męża tego, podłą przyodzianego szatą, rzewne łzy nad smutnym Stanem Jego wylewała.

Tym czasem Tebanowie, dla nieposobności Wodzów, nic znacznego w Tessalii nie okazali, a Alexander się z niemi nie przestawał uganiać. Ponieważ, Epaminondasz na ow czas, w wojsku tym za prostego jeszcze służył Oficiera, żołnierze z dobrej woli go sami prosiли żeby objął komendę. Ten tedy zapomniawszy, wyrządzonej sobie od współ-Obywatelów niesprawiedliwości, a na dobro tylko Ojczyzny swojej wzgląd mając, na żądanie Ich zezwolił. Wojsko widząc się być pod dowodem Wodza, zachęczone, o bitwę tylko prosiło. Epaminondasz atoli bojąc się o życie Pelopidy, którego Tyran w rękach swoich trzymał, wojnę przewłoczył, y na tym przestał żeby się go tylko Alexander obawiał. Posłow od Tyrana do siebie, dla usprawiedliwienia się wysłanych, z łagodnością wysłuchał, y najsłotrośniejsze przeciwko Niemu środki sobie ułożył. Dał mu do zrozumienia, iż go, kiedy zechce, pokonać może. W trwodze zawsze go utrzymywał, y rozeymy wojny na trzydzieści dni mu pozwolił, pod tym warunkiem, żeby Pelopidaszowi wolność przywrócił, gdy na to Alexander zezwolił, Epaminondasz ucieszony, iż Przyjaciela swego, z rąk tak okrutnego człowieka wyrwał, nazad do Tebow wrócił.

Nie długo to trwało, iż Alexander naturę swoją przezwyciężał, wielu Miałom dał uczuć gwałtowność swoją. Te o pomoc wyprawily do Tebow, y na Ich prozbę Pelopidasza wysłano, lecz przypadłe na ow czas zaćmienie, Tebanow od podróży wraz z nim odwiodło. Nie chciał się ślepym ich zabobonom wręcz oprzeć, y tylko z Konwojem trzechset Ludzi wyiachał. Pobudził go do tego przedsięwzięcia gniew, przeciwko wiarołomstwu Tyrana, y wyrządzone mu przez zatrzymanie w niewoli, zniewagi; Z inney strony miło mu było widzieć że w ten czas gdy Lacedemonowie posiłkow żebrali od Dionizyusza Tyrana, Tebanowie się znieść Tyranią starali.

*Potyczka Kynoskefalska, śmierć Pelopidasza.
Nadzwyczajne pamiątke Jego oświadczone honory.*

R. S. Pelopidasz na czole siedmiu tysięcy Ludzi,
§ 639. od Tebanow sobie przyślanych, y za sobą swoich Jeźdźców mając na mieyscu iednym Kynoskefale zwanym bardzo wyfokiem pagorkami otoczonym, obozem stanął. Alexander woytko dwadzieścia tysięcy Ludzi wynosiło, który postrzegłszy, iż nieprzyjacielskie Orszaki, daleko słabsze były od Jego, do spotkania się z niemi ruszył. Kawalerya Pelopidasza z pierwszego razu, Tyrana iadę zlamala, lecz piechota Jego, która wzgorki była opanowała, na Tessalow natarłszy, do cofnienia Ich przymusiła. Pelopidasz z swoją
Kawa-

Kawalerią nadbiegł Im na fukkurs, serca dodał y nieprzyjaciela rozpędził. Pomyślnością tą zachęcony, a gniewu przeciwko Alexandrowi pełen, szukał go wszędzie, a zoczywszy prosto nań poździ, po linieniu go zawołał, y na pojedynkę wyzywał, ale daremnie. Tyran się pomiędzy szeregi schronił. Pelopidasz wściekłością, która go pobudzała, zaślepiony, ani na niebezpieczeństwo w które się wdawał, ani na pierwszy Urząd swoy nie uważając, wpada na otaczające Alexandra Orszaki, y wwszystkich co mu się na drodze nawiaia, przeysciu się Jego opierających, wycina. Jak grad nań pociski wyrzucał, od nich na ziemię upadł, y na tych miał grotnami przebitym został. Jeźdźcy Tessalscy na pomoc mu przybiegliży, konającego zasiał. Żal Tebanow za powzięciem tej wiadomości, do ostatniey przyprowadził zaiadłości, na sam Korpus szyku uderzywszy, rosproszyli go, y więcey w pień iak trzy tysiące ludzi wycięli. Pociężyć się po stracie Wodza swego nie mogli, a oplakując go, Oycem y Wybawicielem swoim nazywali. Żalu ich dowody tak wielkie były, że sobie wlofy, y grzywy Koniom swoim urzynali (*), w namiotach się swoich zamykali nie chcąc żadnego brać pokarmu. Urzędy, wraz z Ludem w Miałtach ktorędy Jego prowadzono

(*) Był to u starożytnych znak naywiększego żalu. Akhilles wlofy swe ucięte na trumnie Patrokla swego Przyjaciela kładzie;

dzono naprzeciw Niemu z Koronami, y zwyciężkami znakami wychodziły. O honor pogrzebania go Tessalowie się z Tebanami dobiali, y pierwsi dla otrzymania tego, tak dotkliwie oświadczyli przyczyny, iż Im ustąpić Tebanowie musieli.

Było to przy oblężeniu Mantynei, kiedy się Pelopidasza z Epaminondą przyjaźń poczęła. Doskonała ich iedność y zgoda, w zamyślach ich pomyślnie skutki czyniła, wyrowawszy się nad wszelką wzajemną zazdrość, iedynym ich celem dobro Oyczyzny było. A iako w charakterach ich, doskonała znajdowała się Sympatya, tak też Epaminondy pogarda bogactw, na podziwienie u Pelopidasza zaśluzyla, chciał naśladować proste y ikromne Przyziaciela swego życie, staranie zaś, ktorego do Interessów przykladał, do zaniedbania dobr własnych, ktore to na sobie poczuły, okazały mu było. Pomimo wybornych innych przymiotow, Pelopidasz był dzielny y pracowity, zwycięstwo go zaś nigdy nie odstępowało: szacunku y przywiązania do siebie Ludu był pewien, y zawsze wchodził w Rządy publiczne, zamyśły Jego do tego naybardziej zmierzały, aby Tebanow do naywyższej w Grecyi władzy przyprowadził. Tebanowie się o śmierci Pelopidasza dowiedziawszy, nie przestawali na tym iż go plakali, chcieli się ieszcze śmierci Jego zemścić, Orszaki swoje z Tessalskimi złączyszy, resztę wojsk Alexandra rozproszyli, do przywrocenia wszystkich zawoio-

wanych

wanych miaſt go przymuſili, y do poprzyſiężenia, iż pod rozkazami Tebanow zoſtawac będzie. W ſiedm lat potym Tyran ten, przez roſpuſty y okrucieńſtwa ſwoie obrzydliwym ſię ſtawſzy, z rąk żony y Braci ſwoich zginął.

Drugie Przedſiewzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.

Tym czaſem Tebanowie tym tylko zabawni byli, ażeby dla pomnożenia potęgi ſwoiey, z nieznafek innych Pańſtw korzyſtali. Grecya zaś pomyſlnością ich przeſtrazona, cała iuż w rozruchu była. Kłotnia między Arkadami y Mantyneami wſzczęta, dała im pozor do pokazania ſię zbroyno w Peloponezie: Zadali Arkadom, iż ſię chcieli na ſtronę Spartanow udać: daremnie ſię Arkadowie przeciwnie oſwiadczaſi, Epaminondasz Im ſam poważnym tonem powiedział, iż w Peloponezie ſądzić będzie o ich wiernoſci. Dwa te Narody poſtrzegły powſtającą nad ſobą burzę, Ateńczykow y Spartanow o pomoc proſili, y ci y tamci, związek ſporny y odporny między ſobą zawarli.

Epaminondasz wſzedł do Peloponezu na czołe Beotow, y Kawaleryi Teſſalikiey; Tegea, y część Arkadyi na ſtronę ſię Jego oſwiadczyła. Przedſiewzięcie Jego było na Ateńczykow uderzyć. Spartanowie ſię o obrotach Tebanow dowiedziawſzy, ſily ſwoie do Mantynei ſciągnęli, y mieyſce to umocnili. Epaminondasz na ow czaſ w myſli ſwoiey Imprezę odważną knował, którąby mógł na

zawſze

R. S.
3641.
Epa-
mino-
dasz.

zawsze Lacedemonow zruynować, to jest pociągnać prosto do Sparty, którą z Ludzi ogłoconą bydź widział: Pośunał się tedy ku miastu temu, chcąc niespodzianie nań napaść. Agezylasz, który się był do Mantynei udał, weześnie będąc przeltrzeżony, tak spiesźnie nazad do Sparty powrócił, że się gotowym do przyłącza Tebanow pokazał. Mała liczba pozostałych Obywatelow, z obu stron iak najlepiej bydź mogło się postawiła. Epaminondasz, lubo już odkryty, chciał iednak Spartanow trwogi nabawić, uderzywwszy na miasto, aż do Twierdzy się przebił. Agezylasz natarczywości Jego z największą umysłu przytomnością wytrzymał, y lubo już w wieku podeszłym, cudow waleczności dokazał, dla ratunku Oyczyzny życia nie ochraniając. Prawda jest iż przedziwnie od Syna swego Arkhidama, na czołe młodzieży zostającego był wspartym, ten godnym się Synem Oyca swego pokazał. Przebył rzekę Eurotas, wzgórek ieden opanował, z wściekłością na Tebanow uderzył, ktorzy nie dawno Spartanow pobiwszy wyniośliemi będąc, nie rozumieli, żeby Im się oprzeć można było, rozproszył Ich. Y w tey okazji Izidas Syn Fibidasza, młody, wzrostu wyśokiego, y wielkiey sily Spartan, znacznym się nadzwyczajną odwagą swoją pokazał. Gdy Tebanowie wpadli do miasta, w domu się swoim znajdował, szelestem broni pobudzony, tak iak był wypada, to jest prawie nagi, grot w iedney a w drugiej ręce oręż, leci w pośród

Nie-

Nieprzyjaciela, śmiertelne razy wszędzie zadaie, wszystkich mu się opierających znosi, a sam żadney rany nie odebrawszy, w nich tak wielki strach czyni, iż nieprzyjaciele odpartemi zostali. Eforowie uznali, iż męstwo bez nadgrody nie powinno zostawać: Koronę mu naznaczyli, lecz oraz y ukarać go chcieli, wskazawszy go na zapłacenie tyśiącu Dragmow, za to iż się bez swoiey zbroi pokazał.

Epaminondasz więcej odporu niżeli się spodziewał znalazłszy, odstąpił od oblężenia Sparty, posunął się ku Mantynei, y Jey oblężenie przedsięwziął. Mieysce to na ten czas bezbronne było. Sprzymierzeńcy ktorzy się tam z razu zgromadzili, wyszli byli na żniwa, lecz właśnie tegoż samego czasu, sześć tysięcy pod dowodem Hegiloka, Ateńczykow, chcąc się w Mantynei z Przymierzeńcami złączyć, morze przebywszy, właśnie w sam czas mieysce to wyratowali. Tebanów napotkawszy, potyczkę im wydali, bitwa nie długa, lecz żwawa była, a Tebanowie widząc iż im się nie udało, nazad się cofnęli. Wodz Tebański, tknięty iż mu dwa zamyśły Jego przeciwnie poszły, a obawiając się utracić ufnosci Sprzymierzeńcow, którą w Nim pokładali, do Generalney Akewi przyścis przedsięwziął, y ta go też uczyniła Panem Peloponezu.

Potyczka Mantynei. Śmierć Epaminondy.

Pochwała Jego.

Woysko Jego z trzydziestu tysięcy Piechoty, y dwóch tysięcy Jazdy złożone było,

Sprzy-

Sprzymierzeńcami zaś swemi miał Arkadow y Argow. Lacedemońskie z Orszakami Ateńskimi, y ich Sprzymierzeńcami złączone dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące tylko Jazdy wynosiło, pomiędzy którą mało, y na mało co zdatnych z procy y z łuku strzelców znajdowało się; przeciwnie zaś w Woyску Tebańkim, wielka tych była liczba, co od granic Tessalii przybyli, y w ćwiczeniach z procą y strzałą wybornie wprawni byli. Poznawał to doskonale Epaminondasz, iż ieżeli będzie mógł otrzymać zwycięstwo, Tebom nad resztą Grecyi, ziedna tym sposobem pierwszeństwo.

Mądry Komentaryusza Polibiusza Autor, nie obawia się upewnić, iż za zdaniem nabygleyszych w sztuce wojenney rozumow, nie nigdy głębszego, ani nowszego nad użycowanie bitwy wydanej na równinach Mantynei nie było.

Epaminondasz lubo przewyższający siłami, niczego dla ubeśpieczenia sobie pomyślnego skutku nie zaniedbał, nigdy y owszem tyle zdrad dla podeyscia Nieprzyziaciela nie użył, zamysł wydania bitwy przed Nim ukrywając, y z włzelką korzyścią, iaką tylko z ich pomieszanias, y swoiey biegłości mógł odnieść, na Lacedemonow uderzyć zamyslaiąc.

Woyско Lacedemońskie pod górą Partemus obozem stało; Epaminondy zaś na Spadzistości góry tey postawione było. W porządku w iakim się chciał potykać, na teyże samey

samey gorze go ufżykował, żadney prawie bacznosci na rozrządzenie Nieprzyjaciela nie miał, pewien będąc, iż ich osobliwością ataku swego pomiejsza. Na lewym swoim skrzydle, z kąd chciał na Lacedemonow uderzyć, Tebanow y Arkadow postawił, ktorzy wybor piechoty Jego składali: Argom dał prawe skrzydło: Eubeowie, Sycyonowie y Lokrowie środek zabrali: Jazda była po obu skrzydłach rozłożona.

Całe wojsko uwiadomiwszy, czego każde Korpus miało się trzymać, Epaminondasz raptownie rozkaz swoy odmienił, całemu Woysku ruszyć kazawszy, z nagle w jedney się tylko linii, niby w porządku do Marszu pokazał. W rzeczy samey ku Nieprzyjacielskiej się stronie posunął, ci uważając porządek w jakim ciągnął, nie wątpili iż to było dla przeniesienia obozu. Tym bardziey chcąc ich w błędzie utwierdzić, po odprawionym przez nieiaki czas marszu, załanował się na wzgorkach, y caley Piechocie swoiey broń złożyć kazał. Postępek ten do reszty Lacedemonow upewnił, iż Epaminondasz naprzeciwko nich obozem stanąć umyślił. Wodzowie pierwszemi do ruszenia się byli, Stanowilka swoje opuścili, żołnierz za ich przykładem szeregi swoje porzuca; całe Wojsko Lacedemoniiskie, w szyku bitwy dotąd zostaiąc, łamie się, rozprasz, y po obozie rozbiega.

Stało się to co przewidywał, y czego się spodziewał Epaminondasz. Jak tylko Lacedemonow

monow postrzegł w tym nieporządku w jakim bywa, na leże swoje idące wojsko, więc nie do obawiania się nie znajdując, żołnierzowi swemu do broni każe z miejsca ruszać y spieszno ciągnie: napadniony tak nieprzyjaciel, nagle do szeregów swoich, y do uszykowania na przedce dąży, już tylko dla odporu okopać się myślą, lecz Epaminonda już stał uszykowany, w ten czas gdy oni do sztyku ledwie przychodzić poczynali.

Pomimo niespodzianego tego napadnięcia, uszykowali się w Falangi. Jazda Ateńska na jednym, a Lacedemońska na drugim skrzydle stanęła. nagłość, zamieszanie sprawiła, gdy na Tebańskie wojsko okiem rzucili, wielki w nim znajdujący się porządek, pewney tylko dla nich spodziewać się kazal przegranej.

Jazda Epaminondy, już była stanowiła swoje naprzeciwko Ateńskiej wzięła, dla utrzymania jej w bojaźni, y załlonienia. aby z boku na wojsko nie uderzyła. Drugie Korpus jazdy naprzeciw Lacedemońskiej, na którą uderzył, ustanowione było. Pomiędzy który Epaminonda z Tesfalow w rzucaniu z procy y z łuku bardzo biegłych, hucami pomieszał. Lacedemonowie tej samej ostrożności nie mieli.

Jak tylko się jazda ustanowiła, Epaminonda który się w jedney linii Falangi być zdawał, przebiega na skrzydło które dowodził, w ukośney linii postępować mu każe, gdy drugie skrzydło tym czasem nie ruchomie stało, y uderza mowi Xenophon niby nos galery,

na środek nieprzyjaciela, obrotu tego nie rozumiejącego.

Na tym skrzydle wybor był wojska swego postawił; większa część także lewego skrzydła do niego przytykała, y miejscu temu w którym się pokazał, z tyłu straszną się zdawała. Myśl Jego była tą kolumną, która się ustawicznie odnawiała, gwałtem środek Lacedemonow przebić; a potem na boki się rozszerzyć, które porozdzierał, dla łatwiejszego ich przełamania.

Za daniem Znaku przez Trąby, oba wojska podług zwyczaju, okrzyki wielkie wydały. Potyczkę iazda Lacedemoniska od Tebańskiej słabsza, zaczęła. Od pierwszego razu Lacedemonow przebito, przełamano, y bez żadnego prawie odporu, rozpedzono; iako był Epaminondaś przewidział, tak też moc uderzającego na nieprzyjaciół Korpusu środek ich przełamała; niepomyślność atoli ta, zamiast co by odwagę odiać była powinna, tym którzy miejsca tego pilnowali, serca Im owszem dodała, do okazywania Cudów waleczności, dla swego powetowania. Nigdy mowi Diodor Sycyliński Grecy przeciwko sobie, z tak licznym wojskiem nie wojowali, nigdy się pod dowodem biegleyszych Hetmanow nie znaydowali, nigdy tyle stateczności, męstwa, y odwagi nie okazali. Jednaką życia wzgarda, jednakowa chęć sławy, jednakowa miłość Ojczyzny ich zachęcała. Sprawa ta zarokować miała, w oczach całej Grecyi uzbroionej, która wygra naostatek,

czy Tebanowie od początku tej wojny zawsze zwyciężający, czy Spartanowie przed tą samą Wojną, przez kilka wieków Tryumfami wstawieni. Tak tedy obydwie strony, aż do ostatniej krwi Kropli, zwycięstwa się dobiwały.

Gdy do spotkania z obu stron piechota przyszła, z równą stawiała się przeciwko sobie odwaga. Bitwa poczęła się kopiami, które gdy się w momencie skruszyły, do oręża się wzięli. Akcja na ten czas, iakiej nigdy nie widziano, najokrutniejszą się stała. W takiem zapalczywości, ziemia ranami y trupami wkrótce okryta, y krwią zbroczona została. Z tym wszystkim pomimo wszelkich od Epaminondy, dla ubezpieczenia sobie wygranej, użytych ostrożności, zwycięstwo na żadną się jeszcze stronę nie naklaniało. Nayzapalczywżey waleczności, zosławić potrzeba było, dopełnienie nayrozu-
mniejszych środków.

W krytycznym tym momencie Epaminondaż mniemał iż mu wolno było zapomnieć, że jest Hetmanem, y że dla dodania ferca żołnierzom swoim nie powinien się być iak jeden z prostych na niebezpieczeństwa wydawać. Zgromadza więc waleczny wybor swoich Tebanow y do naśladowania przykła-
du, który im ma podać, zachęca: pędem na Lacedemonow się rzuca, przedsięwziąwszy życie swoje sakryfikować, byleby ta Jego Wspaniałomyślność los bitwy zarokowała. Orszakiem Tebanow swoich otoczony, śmierć
wzię-

wszędzie zadaie; Nic im się oprzeć nie może, wszystko obalaia Woylko nieprzyjacielskie, gdzie się tylko ten Hetman pokaże, wszędzie zupełnie jest otwarte. Zastraszeni Lacedemonowie, w ucieczkę idą, ze wszystkich stron pierzchną, y z Placu potyczki umykają. Epaminondasz ich ściga, y tak wielką w nich czyni klęskę, iż za świadectwem Dyodora Sycylijskiego, wszędzie gdzie tylko, albo on albo Ludzie Jego się udali, ziemia mogiłami Lacedemonow okryta była.

Do otrzymania zupełnego zwycięstwa nie potrzeba nic więcej było, iak tylko ucieczki pierzchającym pozwolić, Tebanow ktorzy ich zniesli, zgromadzić, y na skrzydła opierających się jeszcze Lacedemonow uderzyć, to y sława y panowanie Ich jużby było przepadło; lecz tak wielka roztropność, częstokroć nie ma miejsca z tak wielkim Męstwem. Epaminondasz gorliwością Ojczyzny uwiedziony, nie mógł Jey utamować. Zdawało się, że y jednego żywo zostawić nie chciał Lacedemona. Wpadł pomiędzy Nich nieroztropnie, nie pamiętając na to iż Orszak Jego Tebanow, trudem osłabiony, co moment się unniemyślał, y prawie sam jeden się wpośród tłumu Lacedemonow znajdował. Ci oczywiście nakoniec otworzywszy, ze wszystkich stron na niego pędzą. Waleczny ten Mąż wszystkich na ow czas sił swoich dobywszy, z heroicznym Męstwem tak nierówny atak wytrzymał, ze wszystkich stron ściśniony, tarczę zadane sobie razy odbija, lecz w ten czas

gdy on broniem się jest zatrudniony, Oficer ieden Kopią ugodziwszy, w pierśiach mu ją utopił, ta się skrużyła, a grot w nim został: Epaminondasz we krwi zboczony, padł bez zmysłów na wpoł umarły.

Wiadomość ta wpędce się w obu wojskach rozeszła. Tebanowie niby wścieklemi się stawiały, przypadały na to miejsce, gdzie Herman ich ranionym został, wszystko co im się oprzeć mogło obalały. Samo morderstwo tylko było około Epaminondy ciała, ktorego Lacedemonowie dostać chcieli: naofstatek Tebanowie go porwali, y Hetmana swego, lecz już prawie bez Duszy, odzyskali.

Widok ten ich zaiadłość pomnożył, rzucili się na uciekających już Lacedemonow, znaczniejszy atoli Oficerowie, uważając iż chwala potyczki, przy nich dotąd zostawała, a nie chcąc straty iey azardować, do odwo-
du zatrąbić kazali.

Gdy się Tebanowie do Obozu swego wrocili. Lecznicy ranę Epaminondy opatrzywszy, za śmiertelną uznali, powiedzieli, iż ieżeli grotu w pierśi utkwionego nie dostaną, umierać musi, a w operacyi może także życie utracić. Epaminondasz bez najmniejszego poruszenia ich słuchał, czując iż ostatnia godzina iego już dochodziła, Germka (*) swego zawołać kazał, y spytał się ieżeli tarcza Jego jest wyratowana, ten gdy mu odpowiedział

(*) Staropolskie słowo, które znaczy Pachołka, co za Rycerzami, kopie y tarcze nosili.

dział że nie zginęła, y gdy mu ją pokazał, natychmiast wielką na twarzy swoiey radość okazał. Epaminondasz wziął tarczą, oblał. mowi Justinus niby Dziel y chwały swoiey Towarzysza (*).

Dowiadował się potym, która z dwóch stron wygrała, a gdy go upewniono, że Lacedemonowie placu potyczki odstąpili. żyłem więc dosyć (rzecze), ponieważ z tym honorem umieram, że nigdy zwyciężony nie byłem.

Epaminondasz tak się rozmowiwszy prosił, aby mu grot z pierśi wyięto. A ponieważ wątpiono, żeby ten Wielki Mąż, mógł był tę operacyą wytrzymać, żał we wszystkich się sercach powiększył. Wpóśrodek takowego ucisku, ieden z nayulubieńszych Jego Przyjaciół, rzekł do niego w te słowa. *O Epaminondo, zawola, umierasz, a umierasz cały nie zostawiając nam nawet nadziei zobaczenia Cię kiedy w Potomstwie Twoim żyjącego, żadnego nam nie zostawiesz dziecięcia. Mylisz się,* spokojnie odpowiedział, *zostawiam po sobie, dwie nieśmiertelne Corki, zwycięstwa, Leuktryjskie, y Mantyneci.* Potym gdy mu Lekarze grot w pierśiach utkwiony, z wielką trudnością wyięli, zemdlął. Inni Dzieciopisowie mniemają że go sam z rany swoiey wydobył. Bądź co chce w kilka momentow potym skończył z wesołą miną y z radością, na twarzy Jego wydaiącą się niby na łonie zwycięstwa umierał.

Y 4

Nie

(*) Velut laborum gloriaeque Socium osculatus est.
Inst. lib. 6. c. 8.

Nie wiem jeżeli w całej Historji y między różnemi, które nam Dzieła Bohatyrow wystawiają wizerunkami znajdziemy jeden, któryby nam gornieysze wystawiał Sentymentu. Coż bowiem w rzeczy samey, bydź może pięknieyszego, iako widzieć Epaminondę, który do ucieczki, nigdy nieuciekającego nieprzyjaciela przymusiwszy, gorącością bitwy uniesiony, mnożstwem przywalony, na stos Lacedemonow upada, y dla dokazanych Cudow waleczności ziemię gryść musi; widzieć mówię Wielkiego Męża tego, niby na znakach własnych zwycięstw swoich rozpostartego, tarczę swą z radością scilkającego, wesoło umierającego, dla tego iż Nieprzyjaciół O, czynny swoiey poniżył, szczerze chwalić chwałą zwycięstw swoich dotkniętego, y mocno przeświadczonego. że Leuktra y Mantynea, daleko więcey Imię Jego nieśmiertelne uczyni, aniżeli naylicznieysze potomstwo.

Nie powiedział - że by kto, iż sławny Racine, kopią nam niby chciał wizerunku tego zostawić, kiedy na Scenie Tragiczney Dużę nieprzebląganego Rzymian nieprzyjaciela, Mitrydata jednym słowem, wystawił; też same mu albowiem, któremi był przeięty Epaminondaś, przypisuje Sentymentu, gdy go tak mówiącego wprowadza (*).

Umie-

(*) Mais au moins quelque joie en mourant me
console

J'expire environné d'ennemis que j'immole
Dans leurs sang odieux j'ai pu tremper mes mains
Et mes derniers regards, ont vû fuir les Romains.

Umieram, lecz przynajmniej iakoś pocieszony
 Ze trupem Nieprzyjaciół zбитych otoczony.
 Rece me ich przebrzydła, zbroczyła posoka:
 Widok pierzchnionych Rzymian wzrok moy skosi-
 czył Oka.

Daley troche potym tak mowi (*).

Tyle Rzymian poległych na stu miejscach w sprawie,
 Dofyć jest, moim zwłokom, dosyć moicy sławie.

Cyceron sprawiedliwie Epaminondę za
 pierwszego Grecyi poczytuie Człowieka.
 Przymioty ktore od Natury odebrał wybor-
 nym wychowaniem były w nim wydosko-
 nalone, przez Oyca człowieka takiego, kto-
 ry wszystkie kunszta, y nauki w sobie zgro-
 madził, y tak wielkie miał do doskonalenia
 się w nich przywiązanie, że wszystkie do-
 bra swoje na to potracił. Epaminondasz z
 umysłem Filozofskim urodzony, wolał ra-
 czej, aby mu Ociec dobre wychowanie, iak
 bogactwa zostawił. Panem będąc poządliwo-
 ści swoich, a przyacielem skromności, y
 prostoty, umiał żyć szczęśliwym w posród
 nayscisleyszey mierności. Honor Narodo-
 wy był podniętą wszystkich zamysłów Jego.
 Wszystkie swoy czas dobru publicznemu, y
 na ćwiczenie Umysłu poświęcał. Do sztuki
 wojenney gust przyrodzony mając, wprzod
 się w Teoryi ćwiczył, nim do Praktyki przy-
 stąpił. Użytkowanie Potyczki Leuktryjskiej,
 y Mantynetyckiej, zarobiło mu na sławę jedne-

Y 5

go

(*) Tant de Romains sans vie en cent lieux dispersés
 Suffisent à ma cendre, & l'honorent assez.

go z największych Rycerzów Piechotnych, y największego wieku swego Taktyka. Mantyneitka nawiąbyborniejszym była Wodz tego dziełem, są słowa Kawalera de Fol-lard. Wspaniałe Obywatele Jego, w próżnowaniu y nieumiejętności wojennej, aż dotąd zatopieni, takiego potrzebowali Nauczyciela; staraniem y pilnością swoją, uczynił ich narodem wojennym, y w takim go stanie postawił, iż o pierwszeństwo w Grecyi, walczyć mogli. z temi co go już posiadali. Prawda jest że Pelopidasz dzieło zaczął, ale go Epaminondasz wydoskonalił. Tebaiowie w rzeczy samej w potyczce Leuktryjskiej dumę Spartańską upokorzyli, y poniżyli. Epaminondasz sławnych onych, po wszystkich Historyjach rozgłoszonych zawsze zwyciężał Spartanów, y potędże ich zadał rany niepowetowane. Mawiał bardzo przyjemnie sam, iż ich nauczył Syllab przedłużać, czyniąc alluzją do ich Łakońskich odpowiedzi, w których rozkazujący ton, obrażał inne Narody. Poczciwości Jego nie wyrównać nie mogło, ofiary znaczney summy, na pokuszenie wierności Jego mu uczynione, z wzdargą odrzucił, y Mikytę do oddania nazad pieniędzy, które za uczynienie mu tej propozycyi był wziął, przymusił. Nakoniec nie tylko wielkim był Wodzem, ale też y wielkim Statystą. Gust Jego chętny do Nauk, uczynił go Człowiekiem mądrym, lecz dobroć serca Jego wszystkie w nim uwieńczyła przy-mioty.

Zamy-

Zamyśły y nadzieie Tebanow z Epaminondą zniknęły, starali się pokoy sobie wyrobić. ten z zaszczętem był dla nich, ponieważ Nieprzyjaciele ich ięszcze bardziey wyniszczonemi byli. Rzeczono aby każdy to co posiadał, trzymał, Lacedemonowie tylko fani za powodem Agezylasza, przytąpić do tego nie chcieli, pod pozorem iż y Messenowie tam wymienieni byli, woleli tedy dla odzyskania tego Kraju wojnę prowadzić; Agezylasza z tej okazji bardzo ganiono, iż Obywatelów swoich, w tę wojnę wciągnął, zamiast korzystania z sposobności uczynienia Pokoju, za zaciętego czelaka go osiędzono, który chciał spokojność Kraju swego, żądzę Panowania sakryfikować.

Agezylasz wysłany na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu: Śmierć y Obraz Jęgo.

Tegoż samego czasu Tachos Krol Egiptu. R. S: fki, chcąc się przeciw Krolowi Perlskiemu, 3642² bronić, y przygotowania do uderzenia nań uczynić, wyprawił do Lacedemonow z prozbą o Korpus Woyska, y o Agezylasza do niego za Kommendanta. Dziwna rzecz była iż Krol Spartański, w takim w iakim zoftawał wieku, po tak wielu dokazanych dziełach, mógł się rezolwować na usługę Barbarzyńskiemu Książęciu; lecz też potym, żalować tego musiał. Egipcjowie, wielką Agezylasza sławę pobudzeni, y wystawiając go sobie, iako z dobrą miną Książęcia, bardzo się zadziwili, nie zobaczywszy w nim
tylko

tylko niepozornego, y podło bardzo przyodzianego Starca: ledwie że z niego nie żartowali. Spodziewał się być Hetmanem całego wojska, a iemu lądowe tylko powierzono. Kabryasz Ateńczyk, był Wodzem na morzu. Tachos żadnego względu na radę Agezylasza nie miał, który go przestrzegał, aby się od Państwa swego nie oddalał, Krol zaś chciał do Fenicyi ciągnąć: Agezylasz urażony, przyłączył się do Egipców, przeciwko Tachowi pod niebytność jego zbuntowanych, y Nektanaba Krolew na miejscu Jęgo uczynił. Plutarch postępek ten Agezylasza, wiarołomstwem y zdradą nazwać nie obawia się: Lacedemonowie atoli uczciwość na tym częstokroć zafadzali co Ojczyźnie swojej, którą iak bałwana czcili, być pożytecznego widzieli. Dostć na tym było, aby Agezylasz był tylko postrzeżł, iż stona ktorey się chwycił, chwały Sparcie przyczynić może, albo żeby Krol, za którym się oświadczył, zdał się być Grecyi przychylniejszym, to mu się zdało, iż w tym razie, uczciwość dla pożytku, sakryfikować powinien: co w istocie samey było rodzaiem Fanatyzmu: lecz to nie włożytko ieszcze, trzeci Konkurrent, miała Medoży Książę, kłócić się z Nektanabem o Koronę umyślił. Agezylasza zdanie było żeby mu wydać potyczkę, Nektanab niebezpieczeństwem dla siebie przeciwnie utrzymował. Z szkodą swoją poznawszy zdrowe Agezylasza rady, podług nich się na potym rządził, Agezylasz nieprzyjawnego

Książ-

Książęcia zbiwſzy, w niewolę zabrał. Na Tronie potym Naktanaba utwierdziwszy, z przedsięwzięciem do Lacedemony powro-
cenia, wſiadł na okręty: lecz gdy go przeciw-
ne wiatry, do lądu iednego Afrykańſkiego.
Zatoka Monchas nazwanego zanioſły, tam w
chorobę zapadłszy, umarł w ośmdzieſiatym
czwartym Roku wieku ſwego. Ciało Jego
przenieſiono do Sparty, Syn zaś Jego Arkhi-
damus po nim naſtąpił.

Dziejopiſowie uważali, iż Agezylasz R. S.
Charakter, z złych y dobrych wraz był zło- 3643.
żony przymiotów, lubo od natury upoſie-Smierć
dziony, nikczemney poſtawy, myśli Jego Aga-
dowcipne, y odpowiedzi żartobliwe przy- zylasz
chyłność mu ziednały: ambicyą miał wro- Jego
dzoną, y ta go też to do Uzurpacyi Tronu chara-
przywiodła. Przez ſwoy go dowcip, y Li- kter.
zandra łaskę doſtąpił. Będąc iak proſty Oby-
watel wychowanym, na Tronie też ſamę
proſtotę y oſtrość życia, iak ſtarożytni Spar-
tanowie, aż do affektacyi zachowywał. Po-
kazał ſię bydź gorliwym praw Opiekunem,
ſam im z naywiękſzą pilnością podległym
będąc. Przez uleganie Eforom y Senatowi,
władzą ſwoię rozſzerzył, y za pomocą do-
brego ktore o nim miało mniemania pomno-
żył. Wſzyſtkie miał Wielkiego Wodza ta-
lenta, dzielny y pracowity, oſtre proſtego
żołnierza życie wiodący, pełen ſposobow
dodania Woyłku ſerca. w ſprawie przyto-
mność zachowujący, y ſtanowiłka ktorych nie
mógł doſtać przez ſię, ſztucznie odbierać
umiał.

umiał. Wprywatnym życiu przedziwny. Przywiązanie Jego do Dzieci, tak wielkie było że im zabaw sam dopomagał, nawet z Niemi na kiju jeździł, wybornym się aż do bezstronności okazywał bydź przyjacielem. Wyniosłym y absolutnym na starość został, y tak niespokojnym iak nigdy, samą wojną tchnął tylko. Zadaiał mu, iż Interessa własnego Kraju, nienawiści swoiey powziętey przeciwko Meffenom, y Tebanom poświęcił. Zaciętość Jego ruiny Spartanow, od Lizandra poczętey dokonała. Pomimo tego można go za ostatniego poczytać Spartanickiego Hetmana Xenophon mu naywięktsze daie pochwały.

Zamieszanie w Persyi.

Tegoż czasu Artaxerxes Mnemon Krol Perski umarł. Pan ten już stary nie mógł przeżyć żalu, przez Konspiracye mu zadanego, które niecierpliwi w oczekiwaniu Panowania, własni na życie knowali iego Synowie. Okhus naygorzszy z Synow, dwóch Braci swoich zgładziwszy, po nim nastąpił: z krwi tey był to naygorzszy Monarcha, swemi się tylko wślawił okrucieństwami, wszystkie bowiem Książęta, y Księżniczki krewnie swoje, wraz z temi których miał w podeyrzeniu, wytracić kazał. Artabaz, iedney z Prowincyi Azyatyckich Rządca, niespokojnym go czynił: Okhus na podbicie go, wojsko z siedmdziesiąt tysięcy Ludzi złożone wyprawił: lecz ten na pomoc sobie Kharefa Ateńczyka wezwawszy, ten małą Flotę, y orsza-

orszakami swemi Greckimi, całe to woysko zwyciężył. Okhus urazę swoją dał Ateńczykom poznać: ktorzy groźbami Jego zastraszeni, Kharefa odwołali. Artabaz utraciwszy Kharefa, od Tebanow w Ludziach pięć tysięcy posiłku pod dowodem Pammena dostał; y z tą pomocą, Woysko Okha raz jeszcze pobił, lecz Książę ten wielką Summą pieniężną tego dokazawszy, iż Tebanowie woysko swoje nazad odebrali, Artabaz nie czując się bydź mocnym, do Filipa Krola Macedońskiego się uciekł.

*Wojna Sprzymierzeńców. Ostatni Wo-
dzowie Ateńscy.*

Tego Roku wojna między Ateńczykami, R. S¹ y ich Sprzymierzeńcami się wzczęła. Wy- 3646.
spy Khio, Kos, Rhod y miasto Bizancia, z podległości Aten, wydobyć się przedsięwzięły. Wielkich fil Ateńczykowie, y co mieli najlepszych Wodzow, do podbicia ich użyć musieli. Kabriasz, Iskrat, Tymoteusz, wielką sobie na ow czas ziednali chwałę, lecz podług uwagi Korneliusza Neposa, byli to już ostatni Wodzowie Ateńscy, ktorych Imiona wartemi się stały, w Historyi bydź pomieszczonemi.

Od oblężenia Khio poczęto, która prędko dostała od Sprzymierzeńców posiłek. Kharez woysko lądowe, a Kabriasz morskie dowodził, ten wszedł przez siłę do Portu, lecz od innych galer nie śmiałych poyść za Nim, opuszczonym zostawszy, okręt Jego otoczono y rozbito: uporeczywie chciał się na nim utrzy-

Kabry-
asz. mać y zginał, choćby się w pław mógł rato-
wać. Kabryasz już sobie był wielką sławę
ziednał, ośobliwie gdy był Tebanom na po-
moc przeciw Spartanom wysłany, widząc się
albowiem bydlę od Sprzymierzeńców opusz-
czonym, żołnierzom swoim ieden ku drugie-
mu, okrywwszy się tarczami, y kopie nadsta-
wivszy, ścisnąć się kazał, y tym ośobli-
wyszym sposobem, natarczywość nieprzyja-
ciół wytrzymawszy, przebić się nie dał. Ateń-
czykowie posąg mu wystawili, w takiey w
jakiey się potykał postawie.

Khares po Kabryaszu, rządy Flotty ode-
brał, lecz Ateńczykowie widząc iż im bar-
dzo oporem szła względem Chio Impreza,
odstąpili Jey. Tegoż samego czasu, drugą
Flotę, tak iak pierwszą z 60 galer mocną
wyprawili, Ilikrata y Tymoteusza Wodzami
Jey uczyniwszy. Ten był sławnego Konona
Synem. Pod ten że sam czas Sprzymierzeń-
cy, oblężenie Samosu przedsięwzięli, gdy
atoli Ateńczykowie Bizancją oblec chcieli,
tamci na pomoc miastu temu pobiegli. Z obu
stron już blisko do sprawy było gdy nagle na-
padła burza. Khares z natury porywczy,
chciał się na nieprzyjaciela posunąć, lecz
Tymoteusz y Ilikrat sprzeciwili się temu, y
potyczki azardować nie chcieli; Khares ura-
żony do Aten pisał, y bardzo się na To-
warzyszów swoich uskarżał, Fakcya Jego
była bardzo mocna, a zatym sprawę Kharesa
mocno popierała; Czyż można temu wierzyć?

Tymo-
teusz.

Ateńczykowie Tymoteusza, y Ilikrata do
Sądu

Sądu zapozwali. Pierwszy na zapłacenie stu talentów wskazanym został. Niewdzięcznością daley uwieść się nie można było, w innej albowiem okazyi, Tymoteusz sto dwadzieścia talentów z łupu nieprzyjaciela, dla Ojczyzny był przymioł, nie dla siebie wcale nie zatrzymawłszy.

Obrażony tak niesprawiedliwym postępkim, oddalił się do Khalkydy, gdzie w kilka lat potym umarł. Uważaia o tym Ateńczyku, iż to on był który najwyższą władzę na morzu Ateńczykom odzyskał: prawda iest, że rzecz tę ieszcze Ociec Jego był zaczął. Oprocz tego Tymoteusz, wielkich nabrał był wiadomości, talentem wymowy, y prawdziwym w naukach gustem innych celował. Szczęście mu we wszystkich imprezach jego służyło, co mu też u wielu Ludzi zazdrość sprawiło, spiącym go odmalować kazali, a Fortuna przy boku Jego, miała w sidła swoje łapala. Tymoteusz się tą obelgą uraził, dał do poznania że przymioty Jego pomocą mu do szczęścia były, mężnym sercem im na to odpowiedział. *Jezeli miasta przez sen odbieram, czegożbym nie dokazał na jawie.* Lecz ztąd cośmy dopiero mowili, pokazuje się, że sobie sprzykrzyła już była Fortuna, łaskami swemi go obdarzać.

Iskraz będąc do Sądu przywołany, nie Iskraz kontentował się mocą racyi, lecz wprowadził do zgromadzenia znaczną liczbę uzbrojonej pułnami młodzi, którzy kiedy nie kiedy w oczach Sędziów niemi błyskali. Nowy

Z

ten

ten Sprawy bronięcia sposob, uczynił swoy skutek, Sędziowie zastraszeni Ifikrata wolnym wypuścili. Dziwaństwo Ludu Ateńskiego, żadnego względu na Wodzów swoich nie mającego, sztukę tę wymowną czyni. Postrzeżono także, że to obchodzenie się Ateńczyków z Wodzami swemi, ich Rzeczypospolitey upadku przyczyną było, większa albowiem część tych, którzyby iej służyć mogli dobrowolnie się na wygnanie skazała, y do Cudzoziemców udala. Tak tedy Ateny, do woysk swoich Wodzów więcej znaleźć nie mogły.

Do Ifikrata powróćmy. Waleczny ten Mąż, z młodości swoiey, włławił się w iedney morskiej potyczce, y załugami swemi, na honor Wodza sobie zarobił. Żaden Wodz Grecki, lepiey się nad niego na sztuce żołnierskiej nie znał, różnił się od innych surowością, w utrzymowaniu woyska swego w karności, tak ich do wszelakich zwrotów nałamał, że za danym znakiem, wszystko co do czynienia było sami pełnili. Imieniem Ifikrata od drugih się różnili. Żołnierzowi suknie, y broń dał wygodniejszy, kopie y oręża dłuższe porobić kazał. Do wojny zdał się bydz urodzonym, tak wielkie miał do wszystkich części Rzemięsła tego przywiązanie. Tak wielką siłą był obdarzony, iż w bitwie iedney uiawizy się z nieprzyjacielem sam na sam, całego uzbrojonego na swoy okręt porwał. Powiadaia iż podlego był Urodzenia, ale Sentymentu Jego takie

takie nie były, nikt serca wyniosłego nie miał. Y Menisteusz Syn Jego za większy sobie honor poczytał, byź plodem takiego Oycy, iak Księżniczki, to jest matki swojej, która była Cerką Kotysa Krola Tracyi. Gdy mu jeden z oskarżycielow Jego od Hermodyusza pochodzący, podiosć Urodzenia wyrzucał, odpowiedział. Szlachetność Familii moiej poczyta się odemnie, a Twoja się kończy na tobie.

Khares Towarzyszom swoim tak niegodziwą przysługę uczyniwszy, dał to wiedzieć potym, że się z niemi porównać nie mógł, będąc bowiem niemniey na pieniądze, iak na pochwały łakomym, Artabazowi możnemu w Azyi mniejszey Panu, dał się przekupić, y tak był szczęśliwy, że go z niebezpieczeństwa wyrwał, w którym się od Krola Perskiego, mocno go na ow czas prześladowającego, znajdował. Zapozwano go za to, że służbę Rzeczy-pospolitey porzucił, lecz przez swoy kredyt załużoney kary uniknął. Ateńczykowie resentymentu Krola Perskiego się obawiając, zawarcia powszechnego Pokoju przyspieszali, do ktorego ich od dawnego czasu, Izokrat wybornemi Mowami swoimi nakłaniał. Przywodził im na pamięć chwalebny ow czas dla Aten, kiedy Przodkowie Ich dla utrzymania wolności Grecyi, wszystko sakryfikowali: przekładał Im, iż Państwa gruntowna wolność, nie na rozszerzaniu się zwycięstwami swoimi, czego bez iakieys niesprawiedliwości, uczynić nie można, za-

Z 2

willa,

wista, ale na mądrym poddanemi swemi rzą-
dzeniu, y przyiaźni Sąsiedzkiey utrzymaniu.
Woyna ta po trzechletnim przeciągu zakoń-
czyła się pokojem, którego kondycye były,
aby Rhod, Bizaneya, Khio, y Kos, w zu-
pełney zoftawiały Wolności.

*Początki Filippa Krola Macedońskiego,
Jego Charakter y Dzieła.*

R. S. 3646. Ateńczykowie po uczynionym dopiero
pokoju, znaydując się bydź bezpiecznie, w
roskożkach się y przywiązaniu do widowisk
zatopili, y aż do szaleństwa się prawie nim
uniosili. Perykles gust im był do nich uczyni-
ł, przez co swoim Współ-Obywatelom stał
się bardzo szkodliwym. Gust ten obrociwszy
się w passyą, dla dogodzenia mu, interesów
publicznych zaniedbywali, y sławę mu nawet
swoją poświęcili. Poetowie y Komedyanci,
bawianami byli Ludu na ow czas: oni całą
myśl jego zastanawiali, a Obywatelom, co
życie swoje za Oyczyznę wydali, niepamięć
była nadgodą. Skarb publiczny, na dogo-
dzenie różnym gustom Tresnisiów y śpiewa-
czek, niszczone. Koszta Teatralne, wię-
cey iak całego Kraju wynosiły dochody. Na
dostarczenie tym szalonym wydatkom, po-
ruszono skarbow, które na potrzebę publicz-
ną odkładano z zakazem pod karą śmierci,
ktoby ważył się radzić, na co innego obro-
cić. Lud względem Interesów swoich tak
ślepy wart był stać się iakiego Sąsiada
plonem.

Tym

Tym czasem gdy się Grekowie w roszkach zatapiałi, Macedonowie dotąd niezna-
czni, powziąwszy chęć korzystania z ich
ospalosci, umysłili ich sobie podbić. Greko-
wie zawsze ich Barbarzyńcami nazywali, y
aż w ten czas tego poprzesłali, gdy do Azyi
orężem swoim zafigłi. Potomkowie Karana
pierwszego o którym mamy wiadomość Kro-
la, aż do tego czasu o którym mowiemy, w
Macedonii panowali.

Powiedzieliśmy wyżej, iż gdy wstąpił
na tron Perdykka Syn Aminty, Ptolomeusz
Brat, kłocił się z Nim o niego, y na Sąd Pe-
lpidasza się zdali. Ten na stronę Perdykki
decydował, obom Konkurentom Traktat
między sobą napisać kazał, a dla bezpiec-
niejszego dochowania go, Filipa, trzeciego
Syna Aminty, dzieścię lat na ow czas mające-
go a 3621 narodzonego, do Tebow z sobą
wprowadził.

Filip w Domu Epaminondy był wycho-
wanym, y nieszczęściem dla Grecyi, nazbyt
wiele z Nauk tak wielkiego Mistrza w sztuce
żołnierskiej profitował.

Wkrótce do naywiększych замыслов
zgodny dowcip pokazał, w sposobie, kto-
rym sobie w posrod tyfiącznych trudności,
do Tronu drogę otworzył.

Już dzieścię lat wyszło, iak mieszkał w
Tebach, gdy się dowiedział iż Perdykka w
potyczce iedney przeciwko Illirom, zabi-
tym został, y że iedno tylko Dziecię w Oso-
bie Aminty Syna zostawił: Ambicyi pełne

ferce, zawsze ma na to wszystko otwarte oczy, co go może do tego, czego pragnie doprowadzić. Filip skrycie z Tebow umyka, do Macedonii przybywa, Opiekunem się Synowca swego ogląda, y pod tym Imieniem Rząd Krolestwa odbiera. Macedonowie nie dawno pobici, ze wsząd na ow czas nieprzyjaciółmi otoczonemi byli, ktorzy się do ruszenia przeciwko Nim gotowali. Filip nayprzod się starał przytłumioną odwagę wzbudzić, miłość sobie u Ludu ziednać, y ćwiczyć woysko. Macedonowie pełni podziwienia nad wielkiemi Jego przymiotami, złożywşy Synowca, na Tronie go osadzili. Filip nie mający na ten czas iak dwadzieścia cztery lat, spieszył się oczekiwania publicznego dopełnić. Talent wymowy iuż w wyfokim Stopniu nabyty, zniewolił mu resztę Umysłow. w odmianie ćwiczenia żołnierskiego usiłności swoiey zaraz dołożył, y w tym Punkcie okazał wielką surowość, w reszcie wszelkie dla żołnierzy swoich miał względy, nazywając Ich swemi Towarzyszami, ażeby Ich do gorliwości w służbie zachęcił. Falangę sławną Macedońską ustanowił. Był to Pułk podługowaty czworobok składający, czterestą Ludzi w linii czolney, a więcey iak tyśiąc szesćset w głębsz mający, wszyscy Kopiami po Grecku nazwanemi Sarissa, na dwadzieścia y iednę Stop długiemu uzbroieni. Falanga ta wał nieprzebitą czyniła, tak szła ścisni to, iż naywiększy Nieprzyjaciela impet wytrzymać mogła, icy zaś nieprzyjaciół wstrzy-

wstrzymać nie zdołał. Dla tego ow sławny Paulus Enilius Rzymianin, który w potyczce przeciwko Perseuszowi, ostatniemu Krolowi Macedońkiemu, podobne miał Korpus przed sobą, powiedział: iż nigdy straszliwszego widowiska nie widział, y że się go Sam przełakt. Lecz ponieważ ten Korpus razem się tylko ruszyć mógł, cała bowiem moc w ścisłości Jego zawisła, placu zawsze iednostajnego y rownego, bez dolin y rowow potrzebowwał, inaczey się nazwać niezwyciężonym nie mógł. A zatym nie zawsze łatwo było, znaleźć takiego y tak obfzernego miejsca, iakiego było potrzeba.

Chcąc się na Tronie utwierdzić, Filip wziął się na to, żeby Konkurrentow swoich pooddalał, zamieszkania domowe uspokoił, y nieprzyjaciół swoich częstemi zwycięstwami pokromił.

Ponieważ się na ten czas potęgi Ateńczykow obawiał, o pokoy z niemi traktować począł, y udało mu się: lecz to nie długo trwało iak zobaczymy niżej. Powróćmy do Aten.

Początki Demostena.

Podnosił się na ow czas w miejscu tym ie- R. S. den Obywatel, który nadzwyczajną swoją 3649. załugą w Interesach Grecyi wielką miał znaczyć Osobę, przez otwartość rozumu y moc wymowy swojej, do wstrzymania częstokroć zamyślow Filipa, y do zakładania mu we wżyskich krokach Jego przelzkod

był przeznaczony. Człowiek ten był to sław-
 ny Demoflon: iako Imię Jego w umysłach
 naszycy, samego Krasomowstwa pojęcie wzbu-
 dza, tak sprawiedliwa rzecz iest, abyśmy
 nad Osobą Jego w szczególności, nasze oczy
 załanowili. Urodził się w Atenach R. S. 3623
 we dwa roky po Filipie, Oycę miał który
 kuźni pilnował, wkrótce Sierotą został.
 Świadkiem będąc pochwał dawanych Mowcy
 Kallistratowi, podobnego gatunku sławy żą-
 dzą zdętym będąc, sztuki Krasomowskiey
 chwycić się przedsięwziął. Nikt się podobno
 nie znajdzie, ktoby nie wiedział wszystkich
 przeszkod, ktorými go upośledziła do Kraso-
 mowstwa natura, głos słaby y zaiękliwy,
 przerywający słow wymawianie, bez gustu
 w perorowaniu, y bez wdzięku powierzch-
 chowney wymowności, która iako dobrze
 mowi P. Tourreil, mowi do oczu, y do per-
 swazyi drogę toruje. Wszystkie te trudności
 kogo innego od tego Rzemiosła odstręczyły-
 by były, lecz on ie koniecznie przewycię-
 żyć, y niejakim sposobem Natury niedostat-
 kom wydać wojnę nieprzeblaganą przedsię-
 wziął, nayprzykrzejszych do tego użył środ-
 kow, iuż to na miejscach wzgorzystych pe-
 rorując, iuż to do wałow morskich mowę
 obracając, które sobie za zgietki zgromadzo-
 nego tłumu wystawiał, iuż też dla dania
 Akcyi swoiey przymilenia, najlepszych cza-
 su swego Aktorow rady słuchając.

Nie długi czas zostawał bez pożytku pra-
 cy tak uporczywey. Dla słuchania go ze
 wszystkich

wszystkich zakątow Grecyi zbiegano się, y wprędce między Współ-Obywatelami swemi rownego nie miał. Wymowa Jego była poważna, y surowa, ale gorna, śmiała y żywawa. Widzieć z mowy Jego, iak pełen był metafor, apoftrofow, iak Bogow, gwiazd y Duchow, pod Salaminą y Maratoną Mężow poległych wzywał: żywawość w akcyi, y wyrażeniu Jego, osobny w nim składała Charakter. Spółob ten właśnie na ow czas był zgodny. Ateńczykowie w ostatniey zostawali gnusności; w zazdrości na kłotniach czas trawili; naywiększych figur do ocucenia ich, y otworzenia na grożące Im niebezpieczeństwa oczu, użyć potrzeba było. Racye Jego tym więkźsze czyniły na nich wrażenia, iż grant serca Jego był wiadomy, to iest wielka w Interesach Ojczyzny gorliwość, bez przywiązania do swoich. Przeciwnicy iego tacy, iakim był Demad, zarzucali mu iż mowy Jego lampą y oliwą trąciły. Lecz Demosten sprawiedliwie Im odpowiedział, że mówić w zgromadzeniu wszystkich Obywatelow, a nie bydź przygotowanym, iest to winnego Im ubliżyć uszanowania.

Do Interesow Grecyi powrócmy; we dwa roki po wojnieSprzymierzeńcow, wielkie Kroła Perłkiego przygotowania, Ateńczykow zastraszyły. Mowcy Ich do oręża zachęcali; Demosten poczynął na ow czas dawać się do poznania, lubo tylko dwadzieścia ośm lat miał, przelożył Ateńczykom iż

nie nagle czynić nie powinni byli, ani tak możnemu Monarsze, przez poprzedzone wydanie wojny, do zwrocenia oręża swego przeciwko Grecyi, posłuchu dawać. Namawiał ich potym żeby Flotę wygotowali, y woysko w gotowości trzymali.

Tym czasem Lacedemonowie, Megalopol, miasto Arkadyi opanować usiłowali; Było to miejsce obronne bardzo ich niespokojnymi czyniące: Demosten y w tey okazyi za Megalopolitanami mowil: dał poznać iak wielkiey wagi rzecz była, przeskadzać, aby się ani Sparta, ani Teby bardzo nie wzmocniły, y tego dokazał, że pomimo związku na ow czas z Lacedemonami zachodzącego, trzy tysiące Ludzi na posiłek miastu temu posłał.

Dziela wojenne Filippa.

R. S. Filip wszystkie rzeczy ku wojnie rozrzą-
3646. dziwszy, Illirow w porządney potyczce zwyciężywszy Amphipol, osadę Ateńską opanował. Nie mogąc mieysca tego bez narażenia sobie Ateńczykow, ktorych miał interes ochraniać, utrzymać, a nie chcąc oraz Klucza do Państwa swego ustąpić, umyślił miasto to wolnym ogłosić, y Mieszkańcom kształtem Rpltey rządzić się pozwolił. Lecz nie długo potym, przez porozumienia się z niektórymi w mieście podbił go sobie: prawdę także powiedzieć trzeba, że to był błąd Ateńczykow, iż się z przesłaniem mu polityku spóźnili. Potydeą opanował, y z niey

Gar-

Garnizonowi Ateńskiemu wyjść kazał: lecz udawając zawsze, iż wszelkiey kłotni z Ateńczykami unikał, w własnych Ich interesach uspił. Wkrótce potym Peonow podbił, y Illirom miejsca ktore w Macedonii posiadali, odebrał.

Nie bawiąc pokazał się doskonałym w Polityce, do rozszerzenia albowiem zwycięstw swoich, wszelkich sztuki tey umiał użyć sposobow, iuż to do zdrad, iuż do obietnic się udając, iuż też osłabiając tych, ktorych pokonać nie mógł, iuż nakoniec w kłutniach Grecy czyniąc się Sędzią. Knię potym opanował, y Imię swoje iey nadał. Małego miasta tego odebranie, ktore się w długi czas potym przez przegraną Bruta y Kassyusza wślawiło, zyskownieysze od naywiększych zdobyczy dla niego było, wiedzac albowiem o gorach złotych w pobliskości, otworzyć ie rozkazał. Sto talentow mu na rok przynosiły, to jest trzy milliony, ktora to summa dochody Ateńskie przenosiła. Za pomocą tych pieniędzy, przyszedł do tego Stanu, iż mocne Korpus wojska mógł chować, miał Szpiegow, y po wszystkich Narodach Kreatur swoich, sobie naczynił. Złoto to do wielu innych miał drogę mu otworzyło, y za myślom Jego pomyslnego skutku przyspieszyło. Powiadać nawet o nim iż mawiał: że żadney Fortecy, do ktoreyby mógł wnieść muł pieniędzmi obładowany, za niedobyty nie sądzi. Y ta to jest przyczyna dla czego głoszono, iż Grecyą złotem podbił, y kupował raczey aniżeli dobywał miasta.

Ateń-

Ateńczykowie nie byli na ow czas w stanie, na wszystkie Filippa kroki dać baczność. Eubea wtedy była materyą kłotni, która ich zatrudniała. Wyspa ta na dwie fakcye rozdzielona była, iedna za Tebanami, za Ateńczykami druga. Dla tych ostatnich rzeczą to wielkiej wagi było; z Eubei bowiem część dochodów swoich ciągnęli: wyprawiwszy więc Flotę, Tebanow wypędzili, y zamieszkania uspokoiłi.

Narodzenie Alexandra Wielkiego.

R. S.
3648.

Roku 3648 Olimpiada żona Filippa, powiła mu Syna, sławnego potym Alexandra. Uważają iż znany ow Dianny w Efezie Kościół w dzień Narodzin Jego się spalił. Kościół ten pomiędzy siedmią Cudami świata liczono. Herostrat go zapalił, na mękach zaś powiedział, iż to dla nieśmiertelności Imienia swego uczynił. Filip na ten czas był nieprzytomny. Tegoż samego dnia, gdy tak miłą odebrał wiadomość, doniesiono mu dwie inne, to jest iż na Grach Olimpijskich uwiecznionym został, y że Parmenion ieden z Wodzów Jego, wielkie otrzymał nad Illirami zwycięstwo.

Chcąc żeby Syn Jego był doskonale wychowany, do sławnego Arystotelesa napisał natychmiast w te słowa: „Donoszę Ci iż „mam Syna, dzięki Bogu czynię, nie dla „tego że mi go dali, ale że mi go za życia „Twego dali, mogę się spodziewać, iż godne „go mnie uczynisz z niego Następcę.“ Wiel-

km

ka Nauka mowi P. Rollin, pokazująca partykularnym, iak szacować dobrego Nauczyciela powinni.

Wojna Święta.

Wojna nazwana Święta albo Fokeyfska R. S. po Woynie Sprzymierzeńców nastąpiła.^{3649.} Trwała lat dzieścięć, y z wielką zapalczywością prowadzona była: dla Grecyi była fatalna, bo się obrocila w Krajową. Religia za pozor Jey służyła, z bardzo małej się okazała. Fokeowie, kawalek roli, która do Kościoła Apollinowego, w ich Kraju położonego należała, uprawiali. Sąsiedzi o świętokradztwo ich oskarżyli. Sprawa się przed Amphiktyonow wytoczyła, y Fokeowie na wielką karę pieniężną, wikazanemi zostali. Ci od wyroku tego apelowali, utrzymując iż Rządy Kościoła do nich należały. Udali się do Spartanow, ktorzy Im pod rękę dodawży pieniędzy, do wykonania przedsięwzięcia zamyśłu zachęcili. Filomel z nayszaneyszych Obywatelów ieden, śmiały y Kredyt mający człowiek, wydał znak do rokofzu; wołko zaciągnął, Kościół Delphoski odebrał, Dekret Amphiktyonow na kolumnie iedney Kościoła wyryty oddał, y od wiefczyni Apollina, groźbami odpowiedź wymógł, która wszystko co czynił potwierdzała. Lokrowie czynnościom Jego sprzeciwić się chcieli, lecz kilka razy pobitemi zostali. Rzecz z tąd ważna urosła, Amphiktyonowie zgromadziwszy się, postanowili

wili, iż się do wojny z Fokeami udać potrzeba było. Każdy się Narod Grecyi do kłótni tej podług interesów swoich przychylił. Ateńczykowie z Spartanami, za Fokeami trzymali; Tebanowie, Lokrowie, Tessalowie, y inni byli przeciwni. Y taki to wojna nazwana święta, miała początek.

Filomel przyśląglszy iż nie ruszy Skarbowo Kościelnych, wziął potym co mu się podobalo na utrzymanie wojny, y dzieście tysięcy woyska zaciągnął. Niejaki czas z równym się zyskiem z obu stron bito, lecz z okrucieństwem wojnę prowadzono, iak bywają zazwyczaj wżytkie którym Religia za pozor służy, y w których nienawiść, fałszywey gorliwości pokrywa się płaszczykiem. Tebanowie się naygorętszemi pokazali. Kilku żołnierzów Fokeyskich złapawszy, na śmierć iako świętokradzców wikazali: Fokeowie z swoiey zemsty w naśladowaniu ich szukali. W lasach potym na woysko Fokeow uderzono, y w pień wycięto. Filomel po naymężnieyszey obronie, tam życie stracił, pokazawszy się bydź godnym, lepszey sprawy Obróncą. Onomark Brat Jego po nim nastąpił, niedobitki woyska swego zgromadził, y wielki żołąd ofiarując, znaczne zebrał w krotkim czasie woysko, z którym kilka mieysc nieprzyjacielowi odebrał.

Artemiza Krolowa Karyi.

R. S. Tu jest mieysce o Artemizie Krolowy Karyi. 365 o. ryi mowić, ktorey mężem był Mauzol. Książę

że ten Rhodu y Kos Obywatelow podbił, wkrótce potem, iak po zawarciu ostatniego Pokoju, w zupełney byli zostawieni wolności. Mowią iż bardzo ten Narod uciemieżał, y że Roku następującego umarł. Zale iednak żony Jego, y wspaniały grob mu wystawiony, imię Męża y Wdowy nieśmiertelnemi uczyniły: popioł bowiem Jego zebrała, y codziennie z napojem go swoim poty mieszała, poki się ciało Jey prawdziwym Męża grobem nie stało. Mowy pogrzebowe uczenie napamiątkę iego pisać kazała, y temu któryby naypięknieyszą napisał, nadgodę obiecała. Powiadaia iż Teopomp w tey okazyi z Nauczycielem swoim Izokratem ubiegaiący się został zwyciężcą. Nakoniec żal Artemizy trwał aż do Jey śmierci ktora w dwa lata, po Mauzolu przypadła. Z tym wżyskim Pisarze niektorzy upewniaia, iż Artemiza w żalach swoich nie zawsze zatopioną była, y że znaczne odnosiła zwycięstwa; że gdy ią Rodyczykowie detronizować chcieli, na Flotę ich napadłszy, wyspę Rhod opanowała, y znaczniejszy Obywatelow śmiercią ukarała. Y ta to iest przyczyna, ktora wielu Autorom, do powątpiewania o tym, co o Krolowy tey żalach mowiono okazują podać. Bądź co chce, mogła iednak była mieć serce dotkliwe, a do utrzymania powagi swey, y pokromienia nieprzyjaciół, bydź obdarzona odwagą. Z tey to także okazyi Rodyczykow, ie się pod opiekę Ateńczykow udali. Co Demostenę pobudziło było, do mowienia

za Rhodyczykami, y do użycia wszelkich sposobow wymowy swoiey, dla wzbudzenia litości, ku Narodowi temu, który iey się stał niegodnym.

R. S. Filip w początkach nie interesował się do
3651. wojny świętey. Bardziej sprawami swemi,
a niżeli nadgrozdeniem uczynionej Apolli-
nowi krzywdy zatrudniony, nie gniewał się
bynaymniej, widząc że się Narody Greckie
oślabiały: tak tedy tym czasem gdy Kraie te
do upadłej wojny prowadziły, on Państwo
swe rozszerzał, zdobytki swoje w Tracyi
ubeśpierał, y wszystko w swoją moc co
mu się zdało, zabierał. Metonę obległszy
odebrał: podczas tego to obleżenia, człowiek
jeden nazwilkim Aster, który nigdy Ptaka
nie chybił, za dobrego mu się strzelca ofia-
rował. Filip mu odpowiedział, iż go w ten
czas weźmie do usług swoich, gdy wojnę
z Ialkokami będzie miał zacząć. Człowiek
ten urażony, udał się do Twierdzy, iedną
strzałę na ktorey było napisane *w prawe oko
Filippa*, do Krola wypuściwszy oko mu wy-
bił. Filip strzałę tę odesłał z napisem. *Filip
każe powieścić Aстера* jeśli miasto odbierze, y
słowa mu dotrzymał. Od tego przypadku
Pan ten w tę słabość popadł, iż nie mógł
znieść, gdy kto przed Nim Imię Kyklopa
wspomniał.

Likofron Szwagier Alexandra Ferezkie-
go, Tyranią Jego naśladował, y poddanych
Jego przeciwko niemu zbuntował. Ci o po-
moc Filippa prosili, który miał przyczynny
swoie

swoie do wspomżenia Tessalów. Książę ten zaczął go prześladować, y kilka razy pobił. Tym czasem Onomark szczęśliwszą od Brata swego grał rolę, kilka miał w Beocyi odebrał, y Tebanowie oprzeć mu się nie mogli. Przeciwno Filippowi śmiał się nawet stawić, y we dwóch go okazyach pobił. Lecz gdy w powszechney potyczce, obie strony do sprawy przyszły, Fokeowie przegrali, a sześć tysięcy z nich w pień wycięto. Onomark także tam życie stracił, y trzy tysiące niewolnika zabrano. Jazda Tessalska tak pomyslny skutek Filippowi sprawiła: zyskał jeszcze nadto, iż go za Pana sprawę Religii utrzymującego poczytano.

Fał Brat Onomarka, mieysce y powagę Jego zastąpił. bogactw Kościoła Delphoskiego Przodków swoich przykładem, na zaciąg nowego wojska użył, piacy Im y liczby sprzymierzeńców przyczynił: z razu był od Tebanów pobitym, na Lokrach jednak swego powetował, lecz śmierć zapędy Jego zatamowała. Syn ieden Onomarka Faleucus, komendę objawszy, nie długo się nią cieszył, w pierwszej albowiem bitwie życie utracił.

Tym czasem gdy nieprzyjacielstwa nie ustawały, Tebanowie pierwsi, długość wojny, y niesposobność dalszego iey prowadzenia uczuli. Skarb Ich był wyniszczony. Z drugiej strony, Fokeow zgryzota sumnienia opanowała, że Wodzom swoim do zrabowania Kościoła Apollinowego pochop dali. Łupy te obrachowano, y znalazło się iż z

Aa

Ko-

Kościół więcej iak na dzieścię tysięcy talentów wzięto.

Rokosz Fenicyi.

R. S.
3652.
Mem-
non
Rho-
dyjski.

Okolo tegoż samego czasu, Fenicya (ktorey się iarzmo przednich Perskich Panow nie-
znośnym stało) podniosłszy przeciwko Krolo-
lowi Perskiemu rokosz, z Nektenabem Kro-
lem Egipskim, związek uczyniła. Ten
Memnona Rhodyjskiego, we cztery tysiące
Greckiego wojska, dla złączenia się z Feny-
czykami, wysłałszy, Persów z Fenicyi wy-
gnali. Cyprowie także, tak iak oni ucie-
mężeni, do nich się przyłączyli. Z począt-
ku tej wyprawy, Okhus o wojsko w Gre-
cyi, na podbicie buntowników upraszał:
Ośm tysięcy pod dowodem Fokyna Aten-
czyka y Ewagory Syna Nikokla otrzymał.
Dway ci waleczni Mężowie, wojskiem z
Syryi y Cilicyi zmocnieni, Salaminę oblegli.
Wojsko Okhusa do Fenicyi wyznaczone, z
trzech kroć sto tysięcy Piechoty, y trzy-
dziestu tysięcy Jazdy złożone było. Na zbli-
żenie wojska tego, Memnon się przeląkł. Z
Okhusem skrycie traktował, y miasto Sydon
wydać mu ofiarował. Sydonowie w liczbie
czterdziestu tysięcy Obywatela, widząc się
zdradzonemi, w domach się swoich zam-
knawszy podpalili, y wszyscy w ogniu zgi-
nęli. Cała Fenicya, tym okropnym niebezpie-
czeństwem przestraszona, Krolowi się Perskiemu
poddala. Okhus z tymże samym szczęściem
wojnę Cyprską zakończył. Z tamtąd pom-
knął

knął się do Egiptu, chcąc go podbić pod władzę swoją; tak się dobrze Wodzowie Jego sprawili, iż w krotce został Panem krolestwa tego. Nektenab obawiając się dostać w niewolę, z wojskiem swym do Ełhyopii uciekł. Okhus zaś miasta zrabowawszy, y Kościoły złupiwszy, z Tryumphem do Babilonii powrócił. Memnon Rhodyjski y Brat Jego Mentor, z Krolem Perskim się pogodziwszy, wielkie mu uczynili przysługi, osobliwie zaś Memnon, wielki Wódz y bardzo w sztuce wojenney biegły.

Okhus staranność Interessów Eunuchowi Bagos Egipcyanowi zleciwszy, resztę dni swoich w uciechach y rozkoszy przepędził, lecz Faworyt ten urażony na Pana swego, iż Kościołów Ojczyzny Jego nie oszczędzając, Bożka nawet Apisa (był to Cielec poświęcony) zabił, zemścić się umyślił, y życie Pana tego trucizną skrocił. W rękę swoich mając zupełną władzę Arsęsa najmłodszego z Synów Krolewskich, innych wszystkich wygubiwszy, na Tronie osadził. Lecz postrzegłszy, iż przykro było Książęciu temu, samym tylko Imieniem cieszyć się Krola, kazał go zabić, a na tron Daryusza Kodomana wyniósł.

Filip o podbiciu Grecyi zamysła.

Obraz Grecyi wewnętrzznemi wojnami R. S. się osłabiający, w Filippie urodzoną ambicją mającym, chęć podbicia Jey sobie, w Demostenem wzbudził. Ogręź tedy swoy ku Fokys-

dzie obrocił: Epoka znaczna; w ten czas albowiem pierwszy krok do Grecyi uczynił, y w kłótnie Greckie mieszać się począł. Ponieważ przeyscie Termopilow, do Attyki drogę otwierało, chciał go pod pozorem na Fokeow ciągnienia, opanować; lecz od Ateńczykow uprzedzonym zostawszy, nie śmiejąc przez filę Cieśniny przebyć, wrocil się nazad.

Demosten mu w zamyśle Jego szyki poła-
mał, y w tey to okazyi sławną mową swoją,
gorliwość w Ateńczykach tych wzbudził.
Ateńczykowie na ów czas, iakośmy wyżej
powiedzieli, igrzyskami tylko y widowilkami
zabawni byli. Potrzeba im było Człowieka
tak wielkiego dowcipu, iakim był ten
Kraśmowca, y tak szczerą miłością ku Ojczyźnie
swoiey palającego, żeby ich mocą
racy y wymowy swoiey, z ich letargu mogli
być ocucić. Demosten wystawił Im niebezpieczeństwo,
ktorem Im zbyteczna ambicya Filippa groziła, y oświadczył, że ich
zniewieścialsłość y niedbalstwo, pomyślności
oreża Jego przyczyną były. Przełożył Im
że codziennie Filip nowy iaki układał
zamyśl. „Chcecież więc prawi wiecznie się
„po Maydanie publicznym przechadzać, iedni
„drugich pytaiąc: Nie ma tam co nowego?
„go? A coż może bydź nowszego, iako że
„Człowiek ieden Macedończyk, Ateńczykow
„jest zwyciężcą, y naywyższym Grecyi Sędzią?”
„Podał potym sposoby Imprezom
Filippa przeszkodzenia. Namowił Obywatelów

telow do uzbroienia Flotty od 50 galer iak
nawprzedy, do użycia nawet woysk cudzo-
ziemskich, dla prowadzenia wojny, do trzy-
mania zawsze Korpusu, przy Granicach Ma-
cedońskich, dla utrzymania ich w boiaźni y
napastowania, w szczególności potym wszyft-
ko co potrzeba było roztrząsnął, y poży-
teczne bardzo rady Im podał.

Tym czaſem gdy Ateńczykowie myśleli,
czy rad Demostena uſłuchać mają, Filip kto-
remu ſię Impreza Termopilow nie udała,
zwycięstwa ſwoie ku Tracyi rozszerzał, y
miaſta na brzegach Hellespontu położone, ſo-
bie podbiiał; y tym to ſpoſobem potęgę
ſwoią pomnażając, drogę ſobie do wykonania
zamyſłow, względem Grecyi przedſię-
wziętych gotował. Obłężenie potym Olin-
tu, olądy Ateńskiey przedſięwziąwszy, od
Obywatelow ſię, żeby z miaſta uſtąpili do-
magał. Lud ten do Ateńczykow ſię udał,
ktorzy radzić wprzod nad tym, y Mowcow
ſwoich wyluſtać chcieli. Demosten na po-
parcie żądania Olintow mowę powiedział, y
ta to była materya pierwſzey Jego Olintany.

Wyſtawia w Niey Filippa, iako Kſiążę- R. S.
cia ambicyi pełnego, y ſtraſznego, czuynego 3655.
Polityka, nie ztrudzonego wojownika, zgo-
ła iako Człowieka, ktorzy złota nie żałując,
wszyſtko przekupić może, żeby zaś oraz
Ateńczykom y ſerca dodał, wyſtawił go iako
Kſiążęcia, do zwyciężenia łatwego, poka-
zując iak ieſt nieroztropny, lekomyślny,
oſzuſt, Człowiek bez obyczaiow, niezbo-

żnik. Demosten wnosi żąd, że Ateńczykowie złe wprowadzone zwyczaje poprawić, niesnaski domowe porzucić, a skuteczne do uderzenia na powszechnego Nieprzyjaciela środki przedsięwziąć powinni byli. Naostatkiem tak mocno mówił, że mówców Filippa stronę utrzymujących pokonał. Filip albowiem odtąd miał swoich Partyzantów w Atenach, między ktoremi był mówca Demad, subtelnych, y pełnych sztuki używający dowodów. Mowa z tym wszystkim Demostenem, tak mocne uczyniła wrażenia, iż trzydziści Galer pod dowodem Kharefa Olintom na posiłek wysłano.

Sam Filip mówił, iż Demosten więcej mógł przeciwko Niemu, iak wszystkie Floty, y wszystkie Grecyi woyska. Tym czasem gdy nagle w całym Kraju Olintow czynił postęпки, trwoga się w nich pomnożyła, powtórnie o posiłek prosili: Demosten z tey okazji trzecią swoją Olintanę powiedział, w ktorey chcąc Ateńczyków do posiłkowania miałta tego zachęcić, żywy grożących im niebezpieczeństw wystawił obraz, jeżeli do odwołania Ich wszelkich nie użyją sposobów. Zręcznie przytoczył, iż na zaciąg woyska, pieniędzy na widowiska wyznaczonych, ruszyć koniecznie potrzeba było. Tego Artykułu dotchnąć, był to punkt bardzo delikatny: od dawnego albowiem czasu, Lud się za nim oświadczył, y nie chciał, aby dla iakieykolwiek bądź przyczyny z stu talentów, ktore Perykles corocznie składać kazał, część

część na rozdanie Ludowi, a drugą część na igrzyska naznaczając, tykano. Kara nawet śmierci na tego, któryby na co innego obrocieć się radził, naznaczona już była; Lecz Demosten oczy na to niebezpieczeństwo zamknąwszy, gorliwości tylko swoiey ku Ojczyźnie słuchał. Z tym wszystkim żeby mu się to udało, sztucznie sobie postąpił, prosił aby do roztrząśnienia Praw Rpttey szkoldliwych, wyśadzono Kommissarzow. Lecz fundusz ten bardzo Ludowi do serca przylgnął, który co do żywności samym chlebem byłby się kontentował, byleby mu widowisk nie odebrano. *Panem & Circenses!* Ateńcy-kowie się tedy bynajmniey racjami Mowcy nie poruszili.

Trzecie Pofelstwo Olintow. Dopraszał się o wojsko nie z naiemnych ale z Ateńczykow złożone. Na prośbę Ich względu nie miano, lecz pomimo tych nawet ostatnich pomocy, Filip przez zdradę dwóch Obywatelow, Olint opanował, miasto zburzył, wielkie bogactwa z niego zabrał, połowę Obywatelow wziął w niewolę, a drugą sprzedał: Zdraycow nawet, którzy mu miasto wydali, żołnierzom Macedońskim na posmiewisko wydał, rzekłszy do nich, aby Ludziom prostym za złe niemieli, którzy każdą rzecz własnym Imieniem nazywać zwykli. Filip z odebrania tak znacznego imieysca ucieiszony, igrzyska y widowiska obchodzić kazał.

*Tebanowie Filipa na pomoc wzywają:
Polityka Jego.*

R. S. 3657. Tebanowie przez wojnę przeciwko Fokeom wyniszczeni, nie mogąc iey dokończyć, pomocy u Filipa szukali. Nic nie mogło bydź nierostropnieyszego, nad wezwanie go do Kraju tego w ten czas, kiedy on sobie niczego bardziey nie życzył, iak wniścia tam, pod pozorem ujęcia się za niemi. Było to dać mu wstęp wolny do Grecyi, zwłaszcza że w tey okazyi Filip nie gniewał się o to, że mógł uysć za Pana Bogoboynego; lecz wkorzeniona przeciwko Fokeom nienawiść, do tego ich Kroku przywiodła, który ruiny ich stał się przyczyną. Tak tedy prawdę powiedzieć można, że na Grecyą okowy Tebanowie ukuli.

Tegoż samego czasu mowca Izokrat, Obywatel wielce gorliwy, lubo w wieku bardzo podeszłym, przedsięwziął napisać mowę, y do Filipa ią z którym miał zachowanie, obrocił: w nicy namawiał Książęcia tego, aby powłzechny w Grecyi uczynił pokoy, przekładał mu, że tym sposobem więcey sobie iak przez wszystkie zwycięstwa, honoru uczynić może, radził mu potym oręż swoy, na Krola Perlskiego obrocić: dodał nadto iż współ-obywatele Jego uprzedzeni, za Pana pełnego sztuk go poczytali, że co się Jego tycze, nigdy tego pomyśleć nie śmie, ażeby Herkula potomek, chciał na Grecyą iarżmo niewoli włożyć: Izokrat więcey iak ośmdzieści lat miał na ow czas: w takim wieku

zazwy-

zazwyczaj wiarliwemi bywamy. Pan gatunku tego, iakiego był Filip, od ambicyi takko swoiey, rad zasiągający, nie był człowiek taki, któryby się podchlebstwami mowcy dał być przekonać. W rzeczy samey Filip mógł mieć zamiśl oręż swoy na Persyą obrócić, lecz niewprzód, ażby sobie mocą woyny Grecyą podbił. Ateńczykowie oraz wyprawili do niego Poselstwo, przed którymby się oświadczył, a z odpowiedzi żeby mogli doysć zamiślow Jego względem Pokoju, lecz Filip przestał na uspokoieniu Posłow Traktatem, w którym atoli pomieścić Fokeow nie chciał. Mowią nawet iż wszystkich Posłow, Demostena wyłączywszy, darami uiał, tak że Poselstwo swoje przedużyli, dając czas Filippowi, do zbliżenia woysk ku Fokydzie.

Uważać należy iż Pan ten, związki y Traktaty bardzo sobie mało poważał; Demosten nie dał się uwieść, Ateńczykom dał do wyrozumienia, iż Filip żadnych uczynionych obietnic nie dotrzyma, y że się tylko o opanowanie Fokydys starał; Eubeę albowiem za co innego, tyle co Amphipolis wartającego wydać obiecał, Tespie y Plateę pomimo Tebanow znou zaludnić: Lecz Demostena nie słuchano. Elskhin przekupiony upewnił, iż to Pan rzetelności był pełen. Tak więc Filip zyski swoje podług woli wykierował. Termopile opanowawszy, wszedł do Fokydys, y postrach wszędzie uczynił. Fokeowie za zgubionych się poczytawszy, o

R. S.
3658.

pokoy profili; na łaskę Jego się oddali, a sami się do Peloponeza cofnęli. Zwycięstwo to, które go prawie nic nie kosztowało, w całej Grecyi Imię Jego wślawiło.

Trzeba mu jeszcze jednak było, z dohwyty tej odnieść ułożony sobie pożytek. Żeby się zaś mu to udało, Sędziów rady Amphiktyonów, na swoją stronę przeciągnąwszy nakłonił, do zgromadzenia się, y rozkazania, aby wszystkie Fokidy miasta zburzyć, y na małe miasteczka poobracać, z których by mieśkańcy, coroczny podatek wypłacali: w sławnym tym zgromadzeniu, sam dla siebie Prawo głosowania otrzymał, y nawet dwa głosy mu pozwolono, niby w nadgodę tego, iż się pomścił tak wielkiej Sądowi Amphiktyonów wyrządzoney przez Fokeów wzgardy. Był to dla Książęcia tego punkt wielki, pomyślność w zamysłach Jego mu ułatwiający.

Ateńczykowie o tym wszystkim co się stało dowiedziawszy się, oczy dopiero otworzyli, poznali wielki błąd swój, iż sprzymierzeńców swoich opuścili, y rad Demofstena nie słuchali. Widząc Filippa Panem prawie Termopilów, ponieważ już miał Fokydę, o swoje własne miasto sprawiedliwie obawiać się poczęli, y Pireę utwierdzić rozkazali. Lecz Filip przeistaiąc na tym iż do Grecyi już krok uczynił, wojnę od dziesięciu lat trwającą skończył, y w umysłach zaborbonnego Ludu, na sławę pełnego Religii Pana sobie zarobił, ten który inney oprócz ambicyi

bicyi swej nie znał; nie sądził sobie za rzecz pożyteczną, w tym momencie zamyśłow swoich daley popierać; y do Państwa swego powrócił.

Tym czasem od Narodow Grecyi żądał potwierdzenia Wyroku, którym go do liczby Amphiktyonow przywięto. Wielu Ludzi w Atenach mieć względu na ten Dekret nie chcieli, lecz Demosten w mowie swojej pokoy utrzymującey, przełożył, iż odmówienie to, mogłoby go zerwać, czego w teraźniejszych okolicznościach strzedz się potrzeba było.

Filip nie siedział darmo, z zwycięstwami swemi w Tracyi się rozszerzył, Olady Ateńskie opanował, y Tesłalią sobie upewnił. Następującego Roku dał poznać, że o Kherfonezie zamyślał, był to bogaty Półwysep, który zostając już to pod Ateńczykow, już pod Lacedemonow, już pod Królów Tracyi panowaniem, do swoich pierwszych Panow nazad się wrocil, oprócz Kardyi miasta, które Kherzoblept Syn Kotyfa Króla Tracyi był opanował. Filip Kherzoblepta zwyciężył, lecz Kardyi Obywatele obawiając się, aby Ateńczykowie miasta swego nazad odebrać nie chcieli, o pomoc Książęcia tego prosili, który Im przyrzekł opiekę swoją. Diopie Olady Ateńskiej głowa, tym postępkem Filipa rozgniewany, na kraje Książęcia tego w Tracyi położone napadłszy, znaczny łup zabrał. Filip się Ateńczykom na to napadnięcie uskarżał. Partyzanci Jego przekładali, iż

skargi

skargi Jego były gruntowne, Diopita o na-
paść obwiniali, y kary z niego żądali. W
tey to więc okazyi Demosten Diopita broniąc,
mowę swoją w materyi Kherfonezu powie-
dział. Pokazał Im, iż oskarżycielow Jego
3661. nie był inny cel, iak temu zapobiedz, aby
zamyśłow Filipa, z bliska nie roztrząsano,
ktory z potężnym woyskiem, kraje Ateń-
czykow pustoszył, y że prawdziwym celem
Jego było. tychże samych Ateńczykow wy-
gładzić. Wpadł oraz na zaprzędanych Filip-
powi Mowcow, y odmalował ich, iak Nie-
przyjaciół domowych, iako zdraycow, kto-
rych Rptta na łonie swoim chowała, a kto-
rzy się swego czasu, zgubą icy stałą: pal-
cem prawie im wytechnął, że Filip bez ża-
dnego względu, Prowincye Ich opanuje,
mając w Atenach Ludzi, ktorzy postępek
Jego usprawiedliwią; napominał ich żeby
potrzeby Państwa opatrzyli, y woysko do
dobrego Porządku przyprowadzili.

Lecz tym czasem gdy Demosten całą
wywierał dobrego Obywatela gorliwość, Fi-
lip z Illiryskich wypraw powrociwszy, za-
myśłow swoich popierał, y tylko o korzyści
z zamieszkań Grecyi, do ktorych się znowu
szedł, myślał. Spartanowie poniezione szkody
odzyskawszy, Argow y Messenow napa-
stować poczęli, ci skargi swoje przed Filip-
pa zanieśli, y przyjemnie wysłuchanemi zo-
stali. Tegoż samego czasu Tebanowie, z
nienawiści ku Sparcie. Sojusz mu z sobą ofia-
rowali. Dofyć już w tym znalazł pochopu do
przed-

przedsięwzięcia w Peloponez wkroczenia. Na- R. S.
tychmiał przez Amphiktyonow rozkazać ka- 3662.
zał, aby Lacedemonia Argom y Messenie, zupełną cieszyć się nie bronila wolnością, y zaraz Woysku ku Lakonii pociągnąć kazał. Lacedemonowie tym załtrażeni do Ateńczykow wysłali, chcąc ich do zawarcia związku z sobą nakłonić, aby się zamyślom Filipa oprzeć mogli, y bezpieczeństwa własnego strzegli.

Demosten gorliwości swojej utrzymać nie mógł: w mowie iedney przełożył, że bardzo sprawiedliwe Lacedemonow żądanie było, tym iasnietj jeszcze zamyśly Filipa odkrył y pokazał, że kroki Jego szczególnie do uczynienia się Panem całej Grecyi, zmierzwały. Wy od niego lepiej mowicie, rzekł do nich, on zaś lepiej od Was robi: w istocie samey woysko ku Peloponezowi przeprawia. Gdy cały otaczający was Kray opamię, czyż się rozumieć bezpiecznie ieszcze będziecie? Nakoniec żadnego sposobu nie przepomniał, którymby Ateńczykow do ocucenia się z gnusności, y do posilkowania Lacedemonow mógł być pobudzić. Filip z swojej strony Ateńczykom przełożyć kazał, iżby niesprawiedliwie uczynili, gdyby się przeciw Niemu oświadczyli, że słowa swego do zerwania związku z Tebanami nie dał; y że podług Traktatow nie w tej mierze nie przyrzekł. Sztuczny ten Pan zupełną powiadał prawdę, lecz Ateńczykowie Mowcy Eschinowi wiarę dali, który zaprzędanym

Książ-

Książęciu temu będąc upewnił, iż obietnicę tę własnymi był uczynił ustami. Tym czasem Filip nie chcąc na się wszystkich sił Grecyi ściągnąć, z przed sięwzięciem się swoim względem Peloponezu zatrzymał, a zamiast tego, podobne o Eubei sobie ułożył, którą dybami Grecyi nazwał: Porozumiał się z niemi, znaczniejszych pieniądźmi na swoją stronę przeciagnął, wojsko wprowadził, miasto Oreę odebrał, y Rządzców w nim Imieniem Jego rozkazujących osadził.

Fokjona Charakter y Dzieła Jego.

Fo-
kyon.

Ateńczykowie o niebezpieczeństwie w którym się wyspa ta znajdowała uwiadomieni, wysłali do niego niejaką część wojska, pod dowodem Fokjona Wodza Ateńskiego, którego Cnota, y osobliwość Charakteru, zaśluguie żebyśmy się nad nim zastanowili. Był Uczniem Xenokrata, ośtrość Filozofii Nauczyciela swego, co do litery zachowywał, nigdy się nie śmiał, boś y bez płaszcza zawsze chodził, do Łaźni publiczney nigdy nie uczęszczał, głównym wszeikiego podchlebstwa, bydź się okazywał Nieprzyjacielem: z tą jednak powierźchownością, która nam go iak Dyogena wystawia, dar wymowy w wysokim stopniu posiadał; nie żeby się do okazałości sztuki tej przywiązywał, ale że przez moc dowodów swoich był natarczywym; prosto do celu zmierzał, y częstokroć stylem swoim Łakonicznym, iednym słowem, naywymowniejszych Krafomow-

cow

cow racye zbił. Demosten nazywał go *klinem słow swoich*. Wymowa ta podobala się Ateńczykom, którzy z natury żywi, zwięźle mówiącego słuchać lubili. Fokjon wszedł już był w Rzeczpospolitą Interesów, męstwa swego y wielkich przymiotów dawszy dowody. To u siebie miał za maksymę, że waleczność y sztukę wojenną z wiadomością Polityczną połączyć, a nie na samych mowach do Ludu przedstawiać trzeba. Było to Solona y Arystyda mniemanie.

Do Eubei przybywszy, zastał Plutarcha R. S. Eretryjskiego, który przeszedłszy na drugą ³⁶⁶³ stronę, znacznym zdradzieństwem, przeciwko przyłanemu na pomoc jego wojsku, bunt podniósł; wydał mu bitwę, y otrzymał okazale zwycięstwo: Z Kraju go potym wypędziwszy, zarobił sobie na chwałę iż wypęte Ateńczykom ocalił.

Filip niepomyślność zamysłów względem Eubei, chcąc sobie nadgrodzić, miało Ateny ogłodzić umyślił, do Tracji Kraju, z kąd Ateńczykowie najwięcej żywności mieli, powróciwszy, Perynt, Twierdzę Propontydy obległ, lecz, lubo ją we trzydzieści tysięcy otoczył, y niezliczonych machin wojennych użył, z tym wszystkim oblężeniu tak się długo bronili, iż Obywatele Bizancyi, przyiść im na posiłek czas mieli. Filip za potrzebną rzecz sobie osądził, Dywersją uczynić: z połową wojska na oblężenie Bizancyi ruszył. Krok ten Grecyą, y Persyą nawet ocucił. (y w ten czas to przy-
zwał

Filip-
piki
Demo-
stena.

zwał był do siebie Syna swego Alexandra, który lubo dopiero, piętnaście lat mający, dał już był dowody swej odwagi). Każdy Narod słył swoje zgromadził, a Demosten wszelkich do wydzwignienia Ateńczykow z gnusności użył sposobow. Wszystkie mowy Jego, które w tey okazji powiedział, Filipikami nazwane; Cel Jego, który sobie był w tych sławnych mowach założył, na tym polegał, iż chciał pokazać, że się Grecya dla tego przedtym przy wolności utrzymowała, iż się aż dotąd nikt tak podły nie znalazł, któryby się dla podbicia własnego Narodu zaprzedał, y że ponieważ zupełna między Grekami, znajdowała się iedność, kryminalney tey przedayności nie znano: że całość Ich teraz od złączenia się przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi zawiśła; że Filip, przez odebranie wszystkich Twierdz, które go otaczały, pokoy przełamal; że Ich Pan ten za głównych swoich ma nieprzyjaciol; że do Kherfoneza wysłać posilek, y wszystkie Narody do utrzymania oręża Jego zapędow, wzbudzić potrzeba było.

Wielką prawdę Demosten mówił, Filip się albowiem na ow czas, ku Kherfonezowi posuwał. Dodamy ieszcze do tego, że wtedy znajdowało się w Atenach mnóstwo rękodaynych Mowcow, prawdziwych oszczercow, których większa część Filippowi zaprzdana, myślom Demostena się sprzeciwiając, zdaniom się Jego opierać nie przestawała, y wrzawą swoją dobre skutki mow Jego

tamo-

Въ

ich

ich bozbronnemi uczyniwszy, tym łatwiej potym na nich niespodzianie uderzył. Powiedział im wyraźnie, że skargi Filippa były wydaniem wojny, a zatym ani Skarbu publicznego, ani Dobr partykularnych oszczędzać nie należało, ale owszem najlepszych Wodzow wyznaczyć powinni byli.

Ateńczykowie lepiej się naradziwszy, Fokyna z nowemi siłami, na pomoc Bizancyi wysłali. Odgłos sposobności, y nieinteresowania Jego, już się wszędzie był rozszedł. Przybycie Jego szyki Filippowi popsuło: Fokyon z taką się sprawił biegłością, że Pan ten oblężenia Bizancyi odstąpić musiał: wiele okrętow mu nawet zabrawszy, y kilka twierdzow odzyskawszy, z Hellepontu go wyrugował. Bizantowie, y Peryntowie, Fokyonowi wdzięczności, y przychylności swojej okazali dowody: żołnierzom Ateńskim, wolność osiadłości w swoim mieście, ieżeliby im się podobało ofiarowali, y przywileie nadzwyczajne nadali.

Napisałi także wyrok, w którym się zawierało, że w ten czas gdy Ich pola Filip pustoszył, y mury mieyskie obalał, Ateńczykowie z Flotą ze stu dwudziestu żaglow złożoną na pomoc im przybywszy, od ostatnich wiszących nad niemi niešťczęśliwości, ich uwolnili: nakoniec, wiele posągow Ateńczykom powystawiano.

Zdrady Filippa.

R. S. Filip chcąc sobie tę niepomysłność nad-
3666. grodzić, starał się, już to propozycjami po-
koiu,

koju, iuż też ciągnącemi się przez dwa roki Pośelstwami, Ateńczykow uwodzić. Poszedłszy potym na Skytow, z słabszym daleko od nich woyskiem, łup znaczny zebrał, na powrot Jego Tryballowie Narod Mezyi, gdy mu przystać zabronić chcieli, do potyczki był przymuszony, bitwa była krwawa; Filip raniony został, y o mało w ręce nieprzyjacielskie nie wpadł. Alexander Syn Jego, na ow czas lat 17 mający na pomoc mu przybiegł, y chwałę wyratowania go z tego niebezpieczeństwa dostąpił: Y takie to były pierwiastki męstwa tego, które w krotce cały świat zadziwić miało.

Tym czasem Książę ten, chcąc częstym naiazdom Ateńskim koniec uczynić, ktorzy brzegi przyległego Państwu Jego morza pustoszyli, ponowił ieszcze propozycye Pokoju: Lecz Demosten usilnie lm, iako też y samemu Fokyonowi przekładając, że Filip nie co innego tylko uwodzić Ich przez to zamyślał, zapobiegł temu, żeby Ich nie słuchano. Pan ten widząc iż Ateńczykowie o żadney zgodzie słyszeć nie chcieli, a miarkując, iż słabszym był od nich na morzu, udał się do wybiegów. Tebanow y Tessalów skrycie namowił, żeby go na pomoc sobie wezwali, aby tym sposobem iedni y drudzy, wolne do Grecyi uczynili mu przystać; Trzeba ich dla tego było na Ateńczykow oburzyć. Trafunek, zamiysłem Jego dopomógł. Lokrow Ozolow oskarżono, iakoby niektóre pola do Kościoła Delphoskiego nale-

żące opanowali. Sprawa się przed Ateńczykow wytoczyła, ktorzy się na miejsce udali, chcąc widzieć, czy Lokrowie sprawiedliwymi pola tego byli posiadaczami. Ci widząc się bydź bez przyczyny napaſtowani, z Kommiſarzami Amphiktyonow po nieprzyjacielsku się obezli, y wielkimi pociskow razami, do prędkiego powrotu ich przymusili. Poſtępek ten, za buntowniczą kary wyciągając sprawę, poczytano. Mowcy od Filippa przekupieni, w zgromadzeniu Amphiktyonow przełożyli, że z bezbożnym tym Narodem wojnę toczyć potrzeba było. A ponieważ Sprzymierzeńcy o to nie nalegali, drugiey wojny ſwoiey bez wątpienia obawiając się, ciż ſami mowcy zgromadzeniu radzili, aby na to użyć woyska cudzoziemskiego, a głową Filippa obrać. Połowie Amphiktyonow, z obrania tego nie umiejący ſobie uczynić wnioſkow, a kontenci będąc że nakladow wojennych Rzeczy-poſpolitey oſzczędzą, na to zezwolili, y wyrok ſwoy wydali, przez ktory Książę ten Wodzdem Grecyi obranym zoſtał. Tym końcem wyprawiono do niego Polow, z prozbą ażeby ſię krzywdy Religii chciał zemścić. Natychmiaſt tam, Pan ten woyska ſwoie zgromadza, do Fokydy wkracza, Elateą ſtoleczne Państwa miasto odbiera, y tym ſpoſobem przeyſcie ſobie do Attyki otwiera. Na tę wiadomość ſtrwożono ſię w Atenach.

Nazaiutrz zaraz zgromadzenie złożono: a ponieważ żadea z Mowcow do mowienia ſię

się nie zabierał, Demosten serca Ateńczykom chcąc dodać, głos zabrał. Niemniej dobry Polityk iak Mowca, Ateńczykom na związek Filippa z Tebanami, którego się tak dalece przelekli, począł oczy otwierać. Dał im do zrozumienia, że Tebanowie nie tak bardzo iak o nich rozumiano do Filippa przywiązani byli: że się po wzięciu Elatei postrzegą: dowodził, iżby przeciwko Interesom Ich było Teby opuścić: ruina albowiem miasta tego, drogęby Filippowi do Aten utorowała: że Tebanow za dawnych nieprzyjaciół swoich, poczytać więcej nie powinni. Pokazał iako Filip, z tak mocnym iakie z sobą prowadził wojsko, strachem sławym, tych którzyby mu się oprzeć chcieli, podbić zamyślał. Zdanie więc Jego było, aby całe wojsko Ateńskie, wzięło się do oręża, aby Posłow do wszystkich Państw Grecyi wyprawić, dla nakłonienia Ich do obrony wolności, osobliwie zaś Tebanom żeby donieśli, że gotowemi byli do dania Im poślitku, słowem że wojnę tę obrocić trzeba było w Narodową, y związek przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi uczynić! Taki to był dowcip Demostena, który mu w okazvach naykrytyczniejszych, przedziwnych dodawał środków. Moc racyi Jego zważono, słowo w słowo, rady się Jego chwycono, y napisano pelen mądrości wyrok, który miał się stać wiekopomną Wspaniałości Dusz Ateńskich pamiątką.

Ponieważ Poselstwo to wielkiej wagi bardzo było, szło bowiem o wciągnięcie do związku tego Tebanów; gdyż Kray Beocyi Attykę zaślaniał, na czele Posłów do Tebow wyprawionych Demostena naznaczono. Filip także z swoiey strony wysłał. Jeden z nich nazwiskiem Piton, żywością wymowy swoiey znaczny, pierwszy mówić począł. Przełożył od Filippa Tebanom uczynione przyślugi, wskrzesił od Ateńczyków poniesione krzywdy, domagał się, aby się z Filippem na zdobycie Attyki złączyli, albo w tej mierze bezstronność zachowali. Na Demostena Koley mowienia przyszła, powabnemi Pitona wywodami pobudzony, sam nad siebie dnia tego w mowie wyżej się zniósł. Pokazał iż wzięcie Elatei, zamysły Filippa wydawało, y że królka Aten, ruinę za sobą Tebow pociągnie. Lecz widząc że się Tebanowie do bezstronności nakłaniali, a że namowienie Ich do związku z Ateńczykami, był to Punkt głowy, myślą zapalony w tak wielkie wpadł wymowy zachwycenie, że pomieszał, y przekonał umysły. Wystawił Filippa, iako Pana ambicyi, szturku, y nierzetelności pełnego, który po iednym Narodzie sobie podbił iając, całą Grecyą opanować umyslił, że mniemane dobrodziejstwa Jego, nie czym innym, tylko zastawionemi były zaśladzkami; że dwóch tych Rpptych Interes wyciągał, aby sily swoje przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi ziednoczyły, y że prawdziwa chwala na miłości Oyczyzny polega.

Cze-

Czegoż wymowy talent nie dokaże! Tebanowie tegoż momentu, wszystkie swoje dawne złożywszy nieprzyjaźni, miłością Ojczyzny zapaleni, przekonani, y mocą racyi tego przedziwnego Męża pociągnięni, do wszystkich się замыслов Атеńczyков przychyłili.

Демостен o tym Поселстве z wewnętrznym mówił zawsze ukontentowaniem, y za nayprzednieysze go Polityki swoiey poczytał dzieło, sam Атеńczyком mówił, że piorun nad głowami ich wiszący oddalił. Wiadomość ta wszystkie замыслы Филиппа помieszała. Атеńczyком przelożyć kazał, żeby się do oręża nie brali, ale raczey w pokoju żyli, lecz ponieważ Кsiążę ten już wszelką stracił był Wiarę, unieść się tym powabom nie dali, odpowiedziami się nawet Wyroczni nie ustraszyli, które był Filip do swoiey woli nakręcił, z tey przyczyny Демостен żartując mówił, że Піфтя Филипизowała, y nad wszelkie się prożne трwogi wygorowali.

Потычка Кхероньска.

Z obu stron gotowano się do wojny. Fi. R. S. 3666.
 Hip wszedł do Беотыи. we trzydzieści tysięcy piechoty, y dwa tysiące iazdy: войско Jego nie wiele w liczbie Sprzymierzeńców Греков przewyższało, lecz doświadczenie y biegłość Wodzów, mocniejszym go czyniła. Odwaga żołnierza równa z obu stron była, na dobrym tylko dowodzie Атеńczyком zbywało. Факция Kharefa wyrobiła mu

kommendę; Lizykla mu lekkomyślnością, znanego, za Towarzysza przydano. Tak tedy ieden na ow czas, godzien najwyższej władzy człowiek Fokyon, został od kommandy wyłączonym: Y to jest co glównemi Państwa błędnami nazwać można y należy, y które przegranych Potyczek, y pochodzących za Niemi nieszczęśliwości bywać zwykło początkiem.

Woyłka się z sobą w Beocyi, blisko Kheronei spotkały: Filip prawe, a Alexander Sien Jego lewe ikrzydło dowodził: naydoswiadczniejszych mu Oficerow dodano. Bitwa iedna z nayzapalczywszych, a zwycięstwo długo nie pewne było. Alexander pierwszy raz powierzoney sobie kommandy pokazał się być godnym: z męstwa y roztropności Jego sobie wnoszono to, czym miał wkrótce być zostać. Na Tebanow wpadł natarczywie, Pułk ich święty przełamawszy rosproszył, był to wybor ich woyłki. Filip z swojey strony, spędził Ateńczykow; ci wprawdzie plac opuśczeni odzyskali natychmiast, lecz nieroztropność Lizykla, zguby Ich przyczyną była. Rozumiejąc się iż b. d. zwycięzcą, gdy środek Lacedemonow przełamał, zamiast uderzenia na boki, ślepą pędził za niemi natarczywością; Filip błęd ten postrzegł, y umiał z niego korzystać; Falangę swoią na mały wzgórek posunął, na Ateńczykow z tyłu uderzył, y rosproszył. Y Demosten nawet, chociaż to Demosten, do ucieczki przymuszony, broń swoię porzucił: wfszyst-

wszystkie dary nie mogą być w jednym Człowieku zgromadzone. Tyśiąc Ateńczyków zabitych, a dwa tyśiące w niewolę wziętych zostało; większa zaś ielsze była Tebanow strata.

Filip po tym zwycięstwie radością przelnikniony, znak zwycięstwa wystawił, Bogom ofiary uczynił, y Oficerom swoim nadgrodził. Mowią iż im nazajutrz dał wielką ucztę, y że winem sobie głowę zagrzawszy, w pierwszych ielsze radości swej rozpędach, na plac Potyczki wyszedłszy, z umarłych sztydził, śmiesznie tańcował, y Początek ułożonego od Demostena wyroku śpiewał. Dodają nad to iż Demad, w liczbie Niewolników znajdujący się, ganił tak daleki od wspaniałości postępek, y rzekł mu, że będąc Agamemnonem grał rolę Terfytą. Filip nie tylko się śmiałością tą nie uraził, ale go owszem udarował wolnością, y chępiąc się wspaniałością, wszystkich Im bez wymiany Ateńczyków odesłał. Ci pełnemi dobroci Jego ujęci sposobami, na odnowienie z tym Książęciem Traktatu związkowego zezwolili; lecz Tebanom za odstąpienie go nie przepuścili.

Ateńczykowie po tej straszliwej klęsce, nie tylko Demostenowi za do radzenie tej wojny, żadnego nie oświadczyli ressenrymentu, lecz y owszem rad Jego dalszych słuchali. Daremnie go Nieprzyjaciele o niebezpieczeństwie Kheroneykie oskarżali; Lud w wielkim ku Niemu zoltawał zawsze łzacunku, y

dał mu nayokazalsze zaufania w nim swego dowody.

Daremnie Mowcy zdaniom Jego przeciwni, przeciw Niemu powstawszy do Sądu go zapozwali, wolnym go z osobliwszym honorem odesłano, tak dalece o szczerości Jego y gorliwości przekonani byli. Podług Rady Jego, warty wystawiono, y rowy poprawiono. Naznaczono go na mowę zażobną, na pochwałę mężnych w potyczce Kheroneyjskiej poległych Ludzi: Gdy kości Ich do Aten przyprowadzono, wystawiono dla Nich grob z napisem, iż za Oyczynę swoią umarli, wyrażającym.

Łatwo pojąć można, iż pochwały te w sercach młodzieży Ateńskiej przedziwny skutek uczyniły, w tym zwłaszcza czasie, gdy się w kwiecie młodości znajdowała, y żywe w niey pragnienia, nabycia w potyczkach chwały wzbudzała. Co się tych tycze, ktorych Oycowie w wojnie poginęli, pod czas pierwszej zaraz uroczystości, wprowadzono ich, zupełną zbroją przybranych, Woźny zaś głośno wołał. „Młode te Sieroty, ktorym wczesna śmierć zacnych Oycow w pośród niebezpieczeństw zabrała, w gminie Ludu Oycow swoich znalazły, ktorzy aż do końca Dzieciństwa o nich mieć będzie staranie: teraz ich zaprasza, aby sobie każdy na naypierwsze w Rzeczypospolitey miejsca zasługiwał.“

Lubiemy za zwyczaj wizerunki dotkliwej, y dla widzenia Ich zwykliśmy się paść temi,

temi, które Scena w oczach naszych wystawia; lecz większa część materyi takowych, jest iedynym tylko Rymopisów wymysłu plodem; Owoż Historya wystawia nam prawdziwe z czystej natury, a nie z nieszczęsných Passyi skutkow wyczerpane. Czyż mogli bydź widok iaki bardziey od tego przerażający, który nam Ateny w podobney okazyi wystawiły.

Lud oprócz tego ieszcze, Demostenowi staranie opatrzenia żywności zlecił: naznaczył mu nawet Koronę złotą, za to iż dał na poprawę murów sumę pieniędzy. Elkhin wyrok Ktezyfona, tę Koronę mu naznaczającego nagał. Sprawa się z wielką okazyalnością sędziła. Dla ukontentowania dwóch wybornych Mowcow slyszenia, ze wszystkich stron się zbiegano. Demosten osobliwie się w odpowiedzi na zarzuty Elkhina, względem przegrancy Kheroińskiej pokazał. Wyraża w niej, iż przypadku tego wina nań spadać nie może, ponieważ losem Naywyższej mocy wszystko się dzieie, y że Bog a nie on zwycięstwem rządzi: Przedziwne, w ustach zwiażcza Pogańskich słowa. Używszy potym nayprzeróżliwszey Figury, y zaklęcia sposobow nadzwyczajnych ruszywszy, do Ateńczykow mowę swoię obraca y woła. „Nie, Ateńczykowie, nie zginęliście; po-
„przyślegam przez wielkich owych Mężow,
„którzy się na ludzi w Maratonie y Platei,
„na morzu zaś w Salaminie y Artemizie po-
„tykali, y przez tyle wielu innych, którzy
„też

„też same od Rzeczy-pospolitey pogrzebu
„otrzymali honory, y nie przez tych tylko
„którym się udało, y otrzymali zwycięstwo.“

Lubo strona Macedońska bardzo była mocna w Atenach, Elkhin, z tym wszystkim przegrał: Wygnaniem nawet ukaranym został, y udał się do Rhodu. Wspaniałość Demostena względem przeciwnika Jego pokazała się w tej mierze, gdy bowiem Elkhin miał wyjeżdżać, prosił go aby Summą pieniężną przyjął, na co Elkhin zawołał: *Jakże tej Oyczyzny żałować nie mam w której tak wspaniałego zostawiam Nieprzyjaciela, iak gdzie indziej podobnych mu nie spodziewam się znaleźć Przyjaciół.* Do Rhodu przybywszy, Szkołę tam Krafomowstwa otworzył, czytał nayprzód mowę przeciwko Demostenowi napisaną, która wielką znalazła u słuchaczow pochwałę, lecz gdy odpowiedź Demostena przeczytał, pow szeclne pochwały słyszeć się dały okrzyki. Na ow czas Elkhin, z temi które niemniej szemu iak przeciwnikowi Jego, uczyniły honor, odezwał się słowami: *A cóżby dopiero było, gdybyście go samego słyszeli byli?* Wymowa Elkhina niemniej się Atenńczykom dla tego podobala, trzem mowom albowiem Jego które nam pozostały trzech Gracy nazwiłko dali.

Księgę tę atoli, rządowi Kharefa y Lizykla przypisano. Mowca Likurg, został Oskarżycielem Lizykla, Likurg ten, był to Człowiek poczciwy, ale surowy: Lizykla bardzo przykro naganiał: *Dowodzites prawi*
a ty.

a tysiąc Obywatelom poległo: Dowodzicieś *a* Grecya cała podbita. Nakoniec podobnemi wyrzutami tak Lud pobudził, że Lizykses na śmierć skazany został. Co się Kharefa tycze, ten nie wiedzieć iak, z tey się sprawy wykreślił, tak bowiem iak y Towarzystw Jego był winnym: W istocie zaś samey był to Człowiek innego przymiotu nie mający, iak tylko siłę ciała, y chwaliburdy zuchwałość.

*Po Kheroneyskiej potyczce co nastąpiło.
Śmierć Filipa.*

Od potyczki Kheroneyskiej, można schyłek wolności Greckiej naznaczyć; zwycięstwo to albowiem Filipa, postrach Oresza Jego po całym Kraju rozszerzywszy, Narody do zupełnej podległości przygotowało. Lacedemonowie pod których potęgą Grecya cała y Azya drżała, w ostatnich onych czasach tak dalece gnuśnieli, że Ich ledwie pomiędzy Narody zamiślom Filipa opierające się policzyć można. Książę ten zobaczył się być u mety, do ktorey od tak dawnego zmierzał czasu, pomiarkował że mu łatwo będzie całą Grecyą podbić: y w ten czas to Hetmanem się Ich, w zgromadzeniu Greków, przeciwko Persom ogłosić kazał. Filip do tego Kraju wyprawę od dawnego czasu zamiślał, y chciał do niej Greków nakłonić, części woyska swego Artylowi, y Parmenionowi oddawszy dowód, do Azji Ich mniejszey wyprawił. Z tym wszystkim to jest pewna, iż korzyści z ostatniego zwycięstwa swego zanied-

zaniedbał, bądź to że mu się niebezpiecznie otwartą mocą na Greków uderzyć zaoła, bądź też iż na tym chciał przeitać, że dumę Ich pokromił, y najwyższym Grecyi Hetmanem został. Bądź co chce, przed tą wyprawą interesa domowe chciał uspokoić.

Radość ktorey Pan ten w pomysłnościach wojennych doznawał, pomieszana była, w własnym Domu Jego panującemi niesnalkami: Pojął był za żonę Olimpiadę mściwą y zadróśną Niewiaścę. Sprzykrzywszy sobie Jey Dziwaństwa, porzucił ją, y ożenił się z Kleopatrá Attalą, iednego z najzacniejszych Wądzow swoich Synowicą. Wesele z wielką się odprawilo uroczystością, kłotnia go tylko między Attalem y Alexandrem pomieszala. Gdy pierwszy, winem sobie głowę zagrzawszy powiedział: iż Macedonowie Bogow prosić powinni, aby nowa Krolowa prawego Krolowi Ich Syna powila. Alexander rozładły mu odpowiedział. *Toż mnie Ty niedzuku za nieprawego poczytasz?* y natychmiast mu w głowę pułarem rzucił. Filip rozgniewany, z dobytym orężem za Synein pędził; lecz będąc kulawym upadł, a potym go Goście żeby daley nie szedł zatrzymali. Alexander ieszcze nieuspokoiony, śniał z upadku Oycy swego żartować mówiąc: że nie był w stanie wyprawy do Azyi przedsięwziąć, ponieważ od iednego do drugiego stołu przeysć nie mógł. Natychmiast oddalił się od Dworu, y do Epiru Macę swoię wyprowadził. Było to krwawey Tragedyi poprzedzenie. Tym

Tym czaſem Filip za namową Damarata do powrotu Syna ſwego, do Dworu nakłonił. Maiąc w myśli ułożoną do Perſyi wyprawę, Bogów względem tego zamyſłu chciał ſię poradzić, y odpowiedź Pithyi na dobrą ſobie bardzo ſtronę tłumaczył. Kleopatę potym Corkę ſwoię Alexandrowi Krolowi Epiru Olimpiady Bratu za żonę dawſzy, nayokazałſzą wſpaniałością chciał to weſele odprawić. Wſzystkich nayznacznieyſzych w Grecyi Oſob na nie zaprosił. Więkſza część miał naywiękſze w tey okazyi dawała mu pochwały: kilka mu z nich Korony złote przyſłały. Ateny Mowcow y Rymopifow ſiedliſko, naypierwſzemi ſię do oſwiadczenia hołdownictwa ſwego pokazały. Podczas tey Uroczyſtości grano Tragedyą, w ktorey pod innym Imieniem, Filippa iako Zwycięzcę Daryuſza, y Azyi Pana, okazywano. Nazaiutrz igrzyska, y widowiſka odprawowano. Po weſelu naſtąpiła uroczyſtość, pompą publiczną, nakłztał proceſſyi, od Pałacu Krolewſkiego, aż do Teatrum, znaczna. Nieſiono dwanaſcie naypięknieyſzych Poſągów, wſzystkie zaś przechodził ten, ktory Filippa pod Poſtacią Boga wyrażał. Kſiąże ten był nayznacznieyſzą w tey Ceremonii oſobą: w białym ſzedł ubiorze, ſtraż zaś Jego po bokach, w nieiakiey odległości ciągnęła: Lecz w ten czas gdy Filip, okrzykami licznego Ludu zagлуszony, tego co Człowiek, wynioſtości Ludzkiej naypodchlebnieyſzego, koſztować może, ſmako-

wał,

wał, Pauzaniaż młody Macedończyk, aż do Smierćniego się przebiwszy, puinał mu w sercu uto-
 Filip pil, y na placu położył. Zaboyca ucieka,
 Pet. pędzą za Nim. y doganiaią; w pierwszych
 zapędach gniewu, do ktorego Sprawa Jego,
 umysły była przywiodła, na mieyscu został
 rozżekany. Pauzaniaż ten naynegodziwszą
 od Attala odebrał był obelgę, doprażał się u
 Filippa o sprawiedliwość z niego, lecz Filip
 nie mogąc się na ukaranie Attala Stryia swe-
 go namyslić, Pauzańiaża prożnem tylko
 uwodził obietnicami. Młody ten Człowiek,
 zwłokę za odmowienie sobie wzięwszy,
 gniewu tylko swego słuchając, umyslił się
 był, na Osobie samego Filippa zemścić.

Tym czasem Olimpiada, y nie bez przy-
 czyn: y, o przyłożenie się do zaboystwa mę-
 ża oskarżoną została: nie tylko bowiem że
 na obwinienie to żadney nie pokazała nie-
 spokojności, ale nawet ciało, na krzyżu
 przybitego zaboycy, pogrzebać rozkazała.
 Zaiadłość potym swoją na Kleopatę obro-
 ciwszy, na własnym Jey łonie Syna zamor-
 dowała.

Charakter Filippa.

Wiadomość o śmierci Filippa dla całej
 Grecyi, ofobliwie zaś dla Aten, okazała ra-
 dości byia. Lud się koronował kwiatami,
 y do nayneprzystoynieyszych udał się ro-
 spust. Demosten w zgromadzeniu pokazał
 się, koronę z kwiatów w ręku trzymając,
 y Ateńczykow do dziekczynienia Bogom,
 za ten Przypadek zachęcał.

Tak

Tak tedy zginął Filip Krol Macedoński, w czterdziętym siódmym roku wieku swego, panowawszy lat dwadzieścia cztery. Pan ambicyi naywiększey, ale ukryć ją umiejący. Na początku panowania swego, widząc się być otoczonym nieprzyjaciolami, już to sztuki już mocy na przekonanie ich użył, starał się zazdrośników swoich pokłócić, grożące sobie razy odwrócić, y nayudatnieyszych, do podniesienia wielkości swoiey użyć pozorów.

Sluchając go, uszczęśliwienie Narodow y nadgrodenie krzywd, zniesienie Tyranow, były zamyśłow Jego pobudkami, do celu iednak swego napiętni drogami zmierzał, y nigdy od ułożoney sobie planty, iaką podbicie Grecyi było, nie odstąpił. W zamyślach nie dosięgły, żadnych Konfidentow nie miewał: przemyślny w sposobach, nigdy siły, chyba w niedostatku sztuki, nie używał; lecz gdy już do sprawy mu przyiść potrzeba było, nieultrafzony, żadnemu z Wodzow wieku swego w tym nie ustąpił. Umiął sobie przychylnosc pomiędzy żołnierzami swoimi ziednać, iakośmy wyżej powiedzieli, lecz powaga Jego nigdy zbyteczney poufalsci nie cierpiała, wojsko swoje naylepszym w cale y Grecyi uczynił. Procz tego Filip wiele miał pięknych wiadomości nabytych, pisał y mowil z równą łatwością, y wspanialością. Co się umiejętności Polityki tycze, tę w naywyższym posiadał stopniu; Do uderzenia na Rzeczypospolitę

C c

spo-

spółobnego upatrował momentu, z niesnasek domowych, y z ich wycieńczenia korzystając, kreatury sobie w pośród Ich Obywatelów czyniąc: tym końcem widzieć było, iak złotem y srebrem sypał o pomoc proflających wspomagać, a naymożniejszych starając się osłabić.

Lecz ieżeli wielkie Pana tego były przymioty, ale też y przywary paygorsze. Jeżeli Polityka Jego była głęboka, ale prawie zawsze z ofiarą cnoty y rzetelności złączona; iakichże albowiem do uluktkowania zamysłów swoich nie używał sposobów? W wyborze środków, żadnego sobie skrupułu nie czynił: zdrada, podeyscie, wiarołomstwo, wszystko dobrym u niego było, byleby mu do pomnożenia potęgi Jego służyło, ofszukać tych, z ktoremi miał do czynienia, nic nie znaczyło: zda się nawet, iż żadney nie miał religii, tey się albowiem maksymy trzymał, iż dzieci, cackami, a Ludzi przysięgami bawić potrzeba było. Co za charakter! Y takim to był ten, iakiego w Filippie Historya wystawia: czyż dla tego iż był Książęciem, nie tak obrzydłym y strasznym będzie? Z tym wszystkim lubo bez Religii będąc, chciał iednak za Książęcą pobożnego uchodzić, y Malki tey czasem używał. Urzędnik ieden codziennie przypominał mu z rana że iest śmiertelny. Grekowie się hipokryzyi Jego zwiesć dali; wszelkiego rodzaju sztuk użył, dla rozśiania między niemi niesnasek. Między Tebanami y Aten-

czy-

czykami przeciwieństwo utrzymywać starał się, iednych przeciwko drugim uzbraiając, y większa część w załadzkę wpadła.

Chelpił się także iż był Książęciem sprawiedliwym, Historya nam zostawiła tego kilka przykładów. Gdy dnia iednego, po długim wychodził obiedzie, niewiašta iedna, o sprawiedliwość go prosiła, wysłuchawszy interellu dał Jey wyrok przeciwny. *Apelluję od tego* rzekła Niewiašta. *Jako? od wyroku Kroia Twego?* odpowiedział Filip, *a do kogo apellujesz?* *Do Filippa na czczo będącego, rzecz.* Książę tą odpowiedzią dotknięty, wszedłszy w interes, Sąd swoy odwołał. Co do Obyczaiow Jego należy, bez żadnego względu, na wszelkie był wyuzdany rozpusty, zachowania Jego nayściśleysze były z rozpustnikami, a Dwor blaznami napełniony.

Madrzy Ludzie, ktorzy nayściśley, Oycowskie, y Synowskie zaślugi roztrząsali, upatrują że Alexandra podbiccia, trudnościom podbiccia Filippa, nie wyrównywią, y że łatwiey było pierwszemu całą Azyą przy Grekow pomocy podbić, aniżeli potęgę Grekow; samemi Macedonczykami obalić. „Trzeba przyznać mowi P. Tourreil, że pierwsze rzucenie oka iest na Alexandra, y że „sława Syna, Oycowską gasi, lecz przesz- „kody ktorych doznał ieden, a łatwości „ktore znalazł drugi, na sprawiedliwey „li zawiesiwszy, trzeba poyść za zdaniem „Cycerona, który mowi, że Syn iest wię-
Cc 2 „kzym

Offi. i. „kŹszym Zwycięzcą, ale Oyciec więkŹszym
n. 90. „Człowiekiem.“

R. S. *Alexander następnie po Oycu; iaka była Jego
3668. natura, y iakie Jego wychowanie.*

Ale- PowiedzieliŹmy wyŹey, Źe się Alexander
xander. narodził Roku Świata 3648. Z młodoŹci zaraz
w roŹnych okazyach, wielkoŹ Dufzy Źwoicy
okazał. Przyjaciele go się iednego razu py-
tali, ieŹeli się na Gry Olimpijskie nie uda,
dla ubiegania się o nadgrode; KŹŹe albo-
wiem ten bardzo letkim był w biegu: odpo-
wiedział, Źeby się na nich Źtawił, gdyby
tam do ubiegania się z nim Krolow zaŹtał.
Gdy odebrał wiadomoŹ, iŹ Oyciec Jego
wziął iakie miało, albo potyczkę wygrał,
nie tylko z tąd się nie cieszył, ale y owszem
ulkarŹającym tonem do przytomnych mowił:
*Przyjaciele moi, Oyciec mój, zabierze wŹysŹ-
ko, a nam do czynienia nic nie zoŹtawi.* We
wŹŹysŹtkich naleŹających do wychowania Jego
wiadomoŹciach, przedziwnie poŹtępował.
PowiedzieliŹmy wyŹey, iŹ mu Filip za Nau-
czyciela Źlawnego AryŹtotelesa dobrał. Ale-
xander nie mnięy iak Ociec ku Filozofowi
temu powaŹania, okazał, y owszem rozu-
miał się bydŹ obowiāzanym, Źeby go iak
Oycy właŹnego kochał. Mawiał bowiem, iŹ
pierwŹszemu winien ieŹt Źe Źyie, a drugiemu,
Źe dobrze Źyie. Pod takim Nauczycielem,
y tak ŹczęŹliwy, iakim był Alexandra dow-
cip, uczynił bardzo nagle poŹtępki, wŹŹysŹ-
kie częŹci Filozofii z wielką łatwoŹcią poiał.

Ary-

Arystoteles starał się wydoskonalić w nim rozsądek, y naznaczył mu przegrody, do rozoznania prawdziwych, od pozornych rzeczy: wszystkich części Obyczajney Nauki, iako fundamentu roztropności, y mądrości, uczyć mu się rozkazał. Wkładając go do Królowstwa pokazał mu, iak wymowa Książęciu przystoi, to jest, że bardziey Sensem iak figurami bydz napelniona powinna, bardziey poważna, iak kwiecista, y mocniejszy w rzeczach, iak w słowach. Pan ten żywy, y stateczny miał guśc w Homerze; Dzieła Jego za naydoskonalszy dowcip Ludzkiego wymysł poczytał, bardzo się tym cieszył iż w nim godne Krola y Zwycięzcy oraz znalazł Sentymenta, to jest te, których nasiona już w sercu Jego wzrastać zaczęły. Widział w nim przykłady tey nieustraszeności, y tey wspaniało-myślności, którą się czuł bydz napelnionym. Wiemy iż po potyczce Arbelskiej, szkatułkę złotą Daryusza między łupami Jego zalezioną na skład Homera Książek naznaczył. Plutarch nam powiada, iż z Ludźmi uczonemi rozmawiać, wiadomości nabierać y czytać lubił: trzy źródła szczęśliwości Książęcia mowi Pan Rollin, ktore mu tyśięc niebezpieczeństw oszczędzić mogą; trzy sposoby pewne nauczennia się, przez siebie samego krolować. Nauki wyzwolone, iako to Muzyka, Malarstwo, Snycerstwo, ciekawość w nim tylko wzbudzały, to jest chciał poznać Ich użyteczność y cenę, y to jest na czym Monarcha przestać

powinien. Charakteru był żywego, ale z natury do Sentymentow swoich przywiązany. Z młodości zaraz, pokazał się bydź w całym Dworze swoim najlepszym Jeźdźcem, tego bowiem dokazał, iż wsiadł na sławnego Bucefala, pięknego, Filipowi przyprowadzonego konia, lecz tak rączego y ognistego, że go dosięść nikt nie śmiał. Y w tey to okazyi Filip widząc Syna swego Alexandra powracającego, który przeia-chawszy dzikiego konia tego ugłaskał, rzekł do Niego w te słowa: *Synu moy, innego sobie, godniejszego Cibie, szukay Krolestwa. Macedonia ci nie wystarczy.* Powiadaia iż koń ten, nikomu tylko Panu swemu siedzieć na sobie nie dał, że przedniemi nogami dla przyięcia go na grzbiet swoy ukłekał, że lubo w potyczce przeciwko Porusowi razami przebiły, Alexandrowi wyprowadziwszy go z tłoku życie ratował, y dopiero potym swoje zakończył, kontent niby będąc, iż po tak wielkiey uczynionej przyśłudze, żyć przestał; że go Książę ten płakał, y wystawił mu nie daleko Hidaspy, Miasto, nazwane Bucefalia.

Początki Alexandra. Miasto Teby ruynuje.
Na wyprawę się przeciwko Persom gotuje.

R. S. W dwudziestym roku wstąpił na Tron
 3668 Alexander. Daryusz Kodomanus Krol Perski, tegoż samego roku swoy osiadł, Zwłokom Oyca swego uroczystą ceremonią uczyniwszy, starał się ubespieczyc sobie te zdobytki,
 ktore

które był Pan ten na Narodach Barbarzyńskich poczynił: ieszcze nie były dobrze utwierdzone: lubo albowiem Filip, postrachem oręża swego Grecyą podbił, umysły atoli ieszcze, do niewoli naklonione nie były. Rzecz była bardzo delikatna. Szło bowiem o doyscie tego, czy dla utrzymania Państw od Ojca swego podbitych łagodnych chwycić się ugody sposobow, albo czy ie też mocą utrzymać zechce. Alexander, śniałości się tylko swey y odwagi poradził.

Chcąc Barbarzyńców zapędy, ktorzy się do oręża już udali byli, wstrzymać, z swoim woyskiem zaraz ku Dunajowi pociągnął, y w iedney się nocy przez rzekę tę przeprawiwszy, Trybalow w znaczney bitwie zwyciężył. Tegoż samego czasu miastka Greckie, związek przeciwko Książęciu temu układały. A iako Alexander, bardzo był na ow czas od nich daleko, wieść się o zabiciu Jego w iedney bitwie rozefzła. Za odebraniem tey wiadomości, Tebanowie na Garnizon Macedoński w Zamku znajdujący się uderzywszy, w pień go wycięli. W Atenach Demosten wszystkie umysły wzburzał, a nie znając ieszcze Alexandra, nie mówił o nim tylko iako o lekkomyślnym młodzieńcu; kilka listow do Attala. iednego z wysłanych od Filippa do Azyi mnieyszych, namiestników, do rokofu go namawiając, napisał. A ponieważ Attala, Alexander już miał był w podeyrzeniu, lubo mu wszystkie Listy Demostena odesłał, Pan ten pozbyć się go

Cc 4 umyslił.

umyślił. Dawszy się Barbarzyńcom takim, iakim był poznać, przedsięwziął do Grecyi nazad powrócić, rzekłszy do tych którzy z nim byli. *Trzeba Demostenowi pod murami Ateńskimi pokazać, że już Człowiekiem dojrzałym jestem.* Posunął się więc ku Termopilom, przebył ie, żadnego nie znalazłszy odporu, wszedł do Beocyi, u Tebanow się domagał, aby mu Fenixa, y Protheuta, Autorow burry wydano, gdy mu w śmiałych bardzo wyrażeniach odmowili, przyszedł z niemi do sprawy. Tebanowie najmężniejszy odpor mu dali, lecz w liczbie od Macedonow daleko słabszymi, będąc, prawie wszyscy w pień wyciętmi zostali, więcey iak sześć tysięcy na placu padło: Teby więc kłie niefortunności wojny wycierpiawszy, zburzone zostały. Pan ten albowiem osobiście urażony, iż Tebanowie za odgłosem śmierci Jego, tak wielką okazali radość, zupełną ruiną miałta tego, chciał zemścić swoiey dogodzić: więcey iak trzydzieści tysięcy Tebanow sprzedał, Księżom tylko, y Pindara sławnego Rymopisa Potomkom wolność darował.

Zupełne Tebow zburzenie, y surowość Alexandra, względem wszystkich Obywatelow, daleko postrach oręża Jego rozniósł: wszystko mu ustępowało. Ateńczykowie y sam nawet Demosten, tak się przelękł, iż do Księcia tego z dopraszaniem się o miłosierdzie wyśłali. Lecz on tegoż samego czasu wyprawił był do Aten, domagając się aby mu dzie-

ściu

sięciu Mowcow, którzy ostatni związek wzbudzili byli, wydano. W ostatniej troskliwości, zobaczyli się Ateńczykowie: Z tym wszystkim mówca Demad u Alexandra w osobliwym poważaniu będący, poiachał do niego. Alexander na ow czas, cały swoy gniew, zburzeniem Tebow, już był uspokoił, a drugiey strony w uknowanym zamysle, nie chciał sobie żadney przeszkody czynić. Dał się więc Demadowi ubłagać, na tym rozkazie przeiła, aby Kharydema na wygnanie posłano; wszystkie urazy Ateńczykom darował, y napomniiał Ich, aby na wszystko, co się w Grecyi podczas niebytności Jego dziać będzie, baczenie dali. W Koryncie potym, uroczyste zgromadzenie wszystkich Grecyi Stanow uczynił, w którym się naywyższym Hetmanem Grekow przeciw Persom ogłosić kazał.

Prawdę wyznać należy, iż do takiej Imprezy, która do zrzucenia Tronu, Pana całego wschodu, y do wzbudzenia, naywiększego, iakie kiedy bydz mogło, na tym Ziemnym okręgu zamieszania, zmierzała, potrzeba było Książęcia wielkiego zamysłu pełnego, porywczego, żadną przeszkodą nieodstręconego, tyśiącznemi dobrami przymiotami obdarzonego, takiego, owo zgoła, iakim był Alexander. Przyznać także potrzeba, iż w sercach Narodow Grecyi, też samę nienawiść zastał, którą zawsze przeciwko Persom zachowywali, y tylko sposobney okazji do podbicia Ich wyglądali.

Od wszystkich się jeszcze Barbarzyńców mocniej niżemi być czuli. Odwod dzieściciu tysięcy Greków w myślach swoich dotąd mieli przytomny. Agezylasz z garstką żołnierzy, ostatniego strachu nabawił wielkiego Króla, a dzielność wojsk Alexandra, wszystkim znajoma była. Y w tej to okazyi było, to jest gdy Pan ten znajdował się w Koryncie, widząc że Dyogen nie przybył, dla oświadczenia mu iak drudzy Filozofowie swoiey Uniżoności, sam osobą swoją chciał go nawidzieć: Książę ten zastawszy rzeczzonego Filozofa, w stanie, wielkie ubóstwo oznaczającym, leżącego na słońcu, spytał go się, jeżeliby czego nie potrzebował, *Tak jest* odpowiedział Dyogen, *to jest żebyśmy się od słońca umknął*, odpowiedź ta w Dworskich gniew, a w Alexandrze podziwienie sprawiła: rzekł albowiem natychmiast, *Gdybym Alexandrem nie był chciałbym być Dyogenem*, to jest gdybym nie był przeznaczony być Panem świata, o nicbym na świecie, tak, iak czyni Dyogen, nie dbał. Alexander przed wyjazdem swoim do Azji, do Delphow, po radę do Wieszczyni Apollinowej się udał, lecz gdy ta poyść do Kościoła nie chciała, powiadała, iż Pan ten wzięwszy ją za rękę, poyść ją z sobą przy muszt; ona w tym, że do niego rzekła słowa. *O! Synu mój oprzeć ci się nie można*. Słowa te wziął sobie Alexander za wyrok, o wiecety się nie pytając do Macedonii powrócił. Tam wszelkie przygotowania, do wyprawy swoiey

swoiej rozrzadziwszy, uczynił Uroczystą ofiarę i Igrzyska odprawić kazał, Książętom Familii swoiej, y wszystkim Oficerom sprawił Ucztę; Dwieście stołow nakrytych było.

Odjazd Alexandra do Persyi.

Antypatrowi Rzady Macedonii pod nie-R. S. bytność swoią zostawiwszy, na hojność y 3670. podarunki dla Przyjaciół, wszystkie prawie obrocił Państw swoich dochody, iednym wiołki, drugim miasieczka rozdaiąc, innych Przywilejami Krolewskimi zaszczycając; Widział to dobrze, iż Krol potęgę swoję przez dobrodzieystwa naybardziej okazywać powinien.

Alexander z początku wiofny, na czołe woyska z trzydziestu tysięcy piechoty, y pięciu tysięcy iazdy, złożonego, do Azyi pociągnął. Większa część Oficerow byli to Ludzie doświadczeni, którzy się w woysku Jego zestarzeli; orszaki Jego były wprawne, y należycie wyćwiczone. Parmenion piechotę, Syn zaś Jego Philotas, część Kawalerii dowodził. Udał się ku Hellespontowi, y w sto sześćdziesiąt galer, y kilka okrętów okrągłych, przeprawił się przezeń, swoy okręt sam styrniając.

Fundusz, y żywność Jego, bardzo małe były na tak wielką wyprawę, lecz on y wszyscy Oficerowie, to myśleli, iż nie na niepewną wojnę ale po pewne szli z nim zwycięstwo. Alexander naypierwszy do lądu Azyi przybił. Nie daleko Iljum przybywszy,

bywszy, Pamięć Akhilla, przez igrzyska chciał uczcić, y koło grobu Jego odprawiać ie rozkazał. Żazdrościł szczęścia Bohatyrowi temu, iż tam - ten miał Homera do ogłoszenia Dzieł swoich.

Potyczka przy przeysciu Graniku.

Nad brzeg Graniku przybywszy, Parmenion na tym miejscu obozem stanąć mu radził, y wypocząć woysku, lecz Pan ten w męstwie swoim bardzo gorący, żadney zwłoki w posunięciu się naprzod cierpieć nie chciał. Powiedział, iż że strachu, który odgłos przybycia Jego w Persach uczynił, korzystać należało. Umyśl Jego, widokiem na drugiey stronie wielkiego czekającego go woyska, bynajmniey nie był poruszony. Z stu tysięcy piechoty y więcej iak dziesięć tysięcy Jazdy, pod dowodem Memnona Rhodyczyka, iednego z naybiegleyszych Hetmana złożone było. Alexander na czele prawego skrzydła woyska swego, wiachał pierwszy w rzekę, a reszta za nim. Persowie zbliżających się Macedonow postrzegli, pociski na nich rzucaia, bitwa się zaczyna; Macedonowie miejsce złe maiący, y w liczbie daleko słabsi z razu ustępuia. Alexander ferca Im przytomnością swoją do daie; śmierć wszędzie zadaje, y wszystko ustępować mu musi. Ku Jazdzie się nieprzyjacielskiej posuwa, żywy mu odpor Persowie daia; z Spitrobatem Zięciem Daryusza się potyka, y kopią śmiertelny mu

raz

raz zadaie. Klitus mu w tey okazji życie ratował, raz toporu już nań zmierzony wstrzymawszy. Niebezpieczeństwo w którym się znajdował, natarczywość Macedonow pomnożyło, kawaleryą spędzii. Alexander potym na piechotę z jazdą swoją y Falangą która się przez rzekę przeprawila uderzył. Nieprzyiaciele odwagą Macedonow zadziwieni, nie długo się opierając, rozproszonemi zostali. Jeden tylko Korpus Piechoty Greckiey na żoldzie Daryusza będący, nie mogąc od Alexandra wolnego powrotu pozwolenia otrzymać, do nayzapalczywzey utarczki dał okazyą; Ponieważ to wszyscy Ludzie mężni, y wyćwiczeni byli, do ostatniego się bili, y prawie wszyscy pozabiać się dali: Dwa tysiące w niewolę ich wzięto; Persowie w tey potyczce dwadzieścia tysięcy piechoty a dwa tysiące pięćset Jazdy stracili. Z strony Alexandra nad dwieście Ludzi więcej nie zginęło, między ktoremi dwudziestu pięciu Kawalerow z Roty Krolewskiej było. Alexander wspaniałym tym, Ambicyi Ofiarom, posługi wystawić kazał. O rannych naywiększe miał staranie, sam ich opatrował. Grekow w niewolę wziętych do Macedonii odesłał, y Ateńczykom z łupu nieprzyjacielskiego, trzysta Puklerzow przesał.

Zwycięstwo to Alexandra było poprzeczeniem innych ktore w dalszym czasie miał odnieść, y postrach Imienia Jego rozniósł. Sardy Miasło za klucz Azyi miane, bramy

mu otworzyło: Efez oprzeć się nie śmiał, w nim Ofiary Dyannie uczynił, Tralle y Magnezya, klucze mu miał swoich oddały. Milet w którym się mężczy Memnon był zamknął, poddać się na los oblężenia umyślił, y przez długi czas się bronił, lecz gdy Macedonowie po kilku w murze wylamach, po drabinach leść chcieli, miało się z umowami poddało.

Alexander woysku swemu wszelką nadzieję odwodu odjąć umyśliwszy. Flotę swoją rozpuścił, y tylko okręty wojenne, dla przewożu machin zatrzymał; Z tamtąd na oblężenie Halikarnassu pociągnął. Obywatele Memnona na czele mając, mężnie się opierali: komu innemu oprócz Alexandra sprzykrzyłoby się było, lecz woyska Jego stateczność, górę otrzymała. Memnon z najlepszą częścią Obywatelów, morzem umknął. Kilku Krolow Azji mnieyszey,

R. S. Alexandrowi się poddało. Mitrydat Krol Pontu, 3671. chciał się nawet przywiązać do niego, y był przytomny w wyprawach Jego. Alexander w tey Prowincyi zimowe leże odprawił, lecz na Wiosnę kampanią otworzył, y przefzedł Cieśninę wzdłuż morza między Syryą, y Pamfilią leżącą. Cieśnina ta na ow czas wodą zalana była, tak dalece że woysko Jego iednego dnia, aż po pas w wodzie brodziło.

Y około tego to czafu, spisek na życie swoje odkrył, ktorego Autorem był Alexander, Syn Eropa, kawaleryi Wodza: Na tę zbro-

zbrodnią za tyśnię talentów złota, od Daryusza mu, gdyby to wykonać mógł przyrzeczone, dał się namówić. Winowayca natychmiast śmiercią skarany został. Będąc potym Alexander w Frygii, Celeny miało po niejakim odporze odebrać; Do Gordyonu potym przybywszy, chciał zobaczyć ten Wóz, do którego sławny ow węzeł Gordyjski był przywiązany, Wyrok albowiem ieden oświadczył był, iż ten który węzeł ten odwiąże, Panem całej Azji będzie; Alexander bezkutecznie usiłując go rozwiązać, pałaszem go swoim przeciął, rzekliży, byle był rozwiązany, nic nie znaczy jakim sposobem.

Tym czasem Memnon Rhodyczyk, z Wodzów Daryusza najlepszy, radził mu dla uczynienia dywersyi, y przymuszenia Alexandra do powrocenia na obronę Kraju własnego morzem, Woynę do Macedonii przenieść. Tym końcem Admiralem Flotty, mianowany został. Wyspy Khio y Lesbos w drodze odebrał, lecz go przy oblężeniu Mirylenow śmierć załkoczyła. Strata wodza tego bardzo Daryusza zmartwiła, nie miał albowiem na miejsce Jego nikogo, co go też przymusiło, stanąć samemu na czele wojska swojego. Alexander pozbywszy się Człowieka, który mu wielkie w przedsięwzięciach Jego mógł przeszkody czynić, w krótkim czasie Kappadocyą podbił, y ku wyższej Azji się posunąwszy, do przeyscia Cylicyi przybył; była to bardzo wazka cieśnina, którą do Tarsy idąc, przebyć potrzeba było.

było. Szczeniściem bez wszelkiej ią minął
przeżkody: woŷko albowiem Jego małą
liczbą, tam mogło być zatrzymane, y zbi-
te. Dość wczęŷnie na zabronienie Perŷom
ŷpalenia miaŷta tego bardzo bogatego, nad-
ciągnął. Lato ŷię na ow czas kończyło, y
wielkie panowały upały. Ponieważ Cydnus
rzeka, która przez to miaŷto płynęła, wodę
ma bardzo piękną, Alexander chciał ŷię w
niej kąpać, lecz ledwie tylko co wŷzedł do
wody, ŷmiertelna na niego uderzyła ogra-
żka: porwano go do Namiotu Jego bez zmy-
ŷlow, y natychmiaŷt powŷzechna trwoga po
całym ŷię rozefzła woŷku. Zołnierze wy-
ŷtawiali ŷobie nieŷzczęŷliwoŷci, na ktoreby
Ich ŷmierć Pana tego wydała. Alexander
tym czaŷem zmyŷły odzykawszy, całe
choroby ŷwoiey niebeŷpieczeńŷtwo poczuł.
Łatwo poiąć można, w iakię myŷł Jego
znaydować ŷię muŷiała nieŷpokoynoŷci, wi-
dząc ŷię być w ŷamych początkach, zamie-
rzonego ŷobie biegu zatrzymanym, y życie
ŷwoie ciemno zakończyć, przymuŷżonym.
Dzwiek oręża Nieprzyacieliŷkiego iuż mu ŷię
ŷłyŷcieć zdawało; Od Lekarzow ŷwoich pręd-
kich ŷię tylko lekarŷtw domagał, mowiąc: iż
nie tak życia iak bitwy pragnie.

Z tym wŷzyŷtkim ci. nad żadne odważyć
ŷię dla niego nie chcieli lekarŷtwo, ani rę-
czyć za życie Jego. Tym więkŷzą ieŷzcze
obawiać ŷię przyczynę mieli, aby o przyło-
żenie ŷię do ŷmierci Jego, oŷkarżonemi nie
byli, iż Dariusz, ktoremu kołwiek Zaboycy
Alexan-

Alexandra obiecał był tyśiąc talentow złota. Lecz Filip ieden z Lecznikow Jego, służący mu od naypierwszey młodości, y Pana tego uprzecznie kochający, nad wszelkie boiaźni się wyniosł, dał mu lekarstwo prędkie skutek uczynić mające. Tegoż samego czasu Alexander list od Parmeniona w Kappadocyi pozostalego odebrał, którym go przestrzega, aby się miał na ostrożności z Filippem, iako od Daryusza obietnicą tyśiąca talentow przekupionym. W iakieyże Książę ten w tym momencie, znajdować się musiał niespokojności, między nadzieją y boiaźnią ustawicznie się wając, nie wiedząc czy rady niedowierzania miał słuchać, czyli się też zupełnie Filippowi powierzyć? Lecz zaufanie w tym Leczniku, wszystkie wątpliwości Jego przewyższyło; Filip z przygotowanym napoiem wszedłszy, Alexander natychmiast, dał mu list Parmeniona do przeczytania, y wpoiwszy oczy w Filippa, polknął napoy, bez okazania najmniejszey niespokojności; lecz w tymże samym czasie, na twarzy Lecznika, wzburzające się wzruszenia gniewu, zobaczył. List ten przeczytawszy, przestał na tym iż rzekł, że uzdrowienie swego Krola, straszliwy zadany mu kryminal, usprawiedliwi, y prosił Alexandra aby niespokojność swoją, skutku wziętego lekarstwa nie zatamował; Tym czasem lekarstwo, nie bez gwałtownego Książęcia strząśnienia w nim skutkowało, co umyśli przytomnych przez nieiaki czas strwożyło, lecz prędkie

Dd uzdro-

uzdrowienie, Alexandra, wkrótce wojsku przywróciło. Żołnierze Króla swego ujrzawszy, po największej trwodze, najwyższą radością przejętemi byli.

Quint. Daryusz na równinach Asyryjskich, na
Curt. czele czterech, aż do pięćkroć sto tysięcy
l. 3. Ludzi, pod ten czas obozował: szedł szukać
nieprzyjaciela swego, zamiast coby go był
czekać powinien. Pan ten do podchlebstw
Przednich Panów nieuchronnie mu upewnia-
jących zwycięstwo, przyuczony, spytał się
Kharydema owego, którego był Alexander z
Aten wypędzić kazał, Ateńczyka, jeżeli go
dość mocnym bydlę, do zwyciężenia Nie-
przyjaciela swego sądził; lecz Kharydem
Sentymentów swoich pokrywać nie umieją-
cy, rzekł do niego z otwartością Rzecz-po-
spolitańską, że ta, tak nadęta, y wspaniała
okazałość woienna, y ta liczba Ludzi nie-
zmierna, mogłaby wprowadzić Daryusza są-
siedzkie wojska załtanować, lecz nie wojsko
Macedonów; że to jest całe żelazem naiezo-
ne, ich Falanga iak mur nie przebitna, że
żołnierze wszyscy są wprawni, y wyćwi-
czeni, za najmniejszyin znakiem wszelkie
potrzebne zwroty wykonywając, że się naj-
prościejszą kontentuią żywnością; że Jezdcy
Tessalscy, nie są Ludzie tacy, którzyby się
procami odeprzeć dali, y że wszystkiego te-
go złota y srebra, użyćby raczej powinien,
na zakupienie sobie dobrego wojska.

Mówić tak do Króla podchlebstwem zep-
fute go, y Panem się całej ziemi bydlę rozu-
mieją.

miejącego, było to życie swoje w niebezpieczeństwo podawać. Śmierć Kharydema zdania Jego nadgroda była. Daryusz lubo z natury łagodny, tak obrażony tym został, że nazbyt prawdę mówiącego Ateńczyka, na śmierć zaprowadzić rozkazał. Lecz widok śmierci bynajmniej w nim wolności nie przytłumił, y podług zeznania Kwinta Kurcyusza zawołał: Mam gotowego Mściciela, zaraz w ofobie tegoż samego, przeciwko któremu Ci radę dawałem. Co się Ciebie tyce, w którym Fortuna tak wielką uczyniła odmiannę, zostawiśz potomności naukę, że, kiedy się Ludzie raz Fortunie powierzą, ta wszystkie w nich dobrej natury nasiona przytłumi.

Daryusz żałował, lecz już bardzo późno, że Kharydemowi śmierć zadać kazał: Tymczasem woylko swoje ku Eufratowi posuwał, ale zawsze tylko aż po Wschodzie słońca ruszało. Tenże sam Kwintus Kurcyusz, ciągu tego nam opisanie zostawił; Otoż jest, iak następuje w krotkości.

Ołtarze srebrne z ogniem wiecznym nazwanym, nieśło trzysta sześćdziesiąt y pięć młodych chłopców, w suknie purpurowe przybranych, szedł woz Jowisza, który białe konie ciągnęły; dzieśięć wozow; Korpus nieśmiertelny w liczbie dzieśięciu tysięcy, w złotolite suknie okryty, dzieśięć tysięcy krewnych a bardziey domownikow Krolewskich, z naywiększą wspaniałością przybranych, Doryforowie nieśący płaszcz

Krolewski; Woz Krolewski, obrazami Bogów, dwoma posągami Woyny, y Pokoju, wposrod iarzma, kleynotami napelnionego, postawionemi przyozdobiony, pomiędzy niemi zaś był Orzel złoty. rozpuszczone skrzydła mający: Krol siedział na wozie z naywiększą wspaniałością przybrany, złotym pafem, na którym miecz Jego wisiał przepasany, na głowie swojej mający Dyadema niebieskimi y białemi wstęgami przewite: Po bokach dwieście krewnych Jego, dieście tysięcy kopiyników: Tylna straż z dzieścicu tysięcy piechotnych ludzi złożona: Woz ieden na którym siedziała Syzygambis Matka Daryusza, y żona Jego; pietnaście wielkich wozow dla dzieci Krolewskich, ich Dozorcy, ich Eunuchowie, potym trzyśta sześćdziesiąt nalożnic, sześćset mułow y trzyśta wozow, srebra Krolewskie wiozących; żony Urzędnikow Koronnych, wszystkie na wozach: Cały ten ciąg, rot y letko uzbroione zamykały. Może kto zechce opisanie woyska tego za baieczne poczytać, tak dalece wielkie zdaie się być szaleństwo z tym wszystkim pociągiem na kampanią wychodzić, z ktorego trzy części są nie zdadne do woyny.

R. S.

3671.

Potyczka pod Issus.

Parmenion z rozkazu Alexandra, już był Ciesninę Syryi, przez którą z Cylicyi do Syryi się wchodzi, opanował, aby sobie dla woyska swego zrobił otwarcie, potym zaś

małe

małe miasteczko Iffus odebrał. Alexander dowiedziawszy się, iż Daryusz w Sokach w Asyryi obozem stanął, przeciwko Persom pociągnął: Cieśninę Asyryjską przebywszy, nie daleko miasta Miryandry obozem stanął. Oficerowie Wojsk Greckich, na żołdzie Daryusza służyący, radzili mu aby na równinach Asyryjskich, gdzieby wszystkich sił swoich użyć mogli. Nieprzyjaciela czekał. Rada ta najrozsunniejsza była, lecz Dworscy Ludzie wzięli to za zdradę, y chcieli aby Ich otoczywszy w pień wyciąć. Daryusz radę Ich z obrzydliwością odrzucił, przestał na tym iż Grekom za zdanie Ich podziękował, y do ruszenia ku Nieprzyjacielowi, przygotowanie uczynił. Ku Cylicy pociągnął, y przechodem Amaniki, po wyżey cieśnin Syryjskich położonym, do niey wkroczył. Potym się ku miastu Iffus wybił nie wiedząc iż był w tyle Alexandrowi: doniesiono mu iż Pan ten, wcale iuż był rozproszony, rozumiał tedy że za nim tylko pędzić potrzeba było.

Alexander dowiedziawszy się iż się Daryusz zbliża, radością został napelniony, iż w szczupłym y cieśninami napelnionym miejscu, miał się z nim spotkać, gdzie do użycia całego wojska swego dosyć miał miejsca, zamiast że Persowie y dwudziestey części swego użyć nie mogli. Z tym, wszystkim przy wydaniu bitwy, iakieś w sobie wzruszenie poczuł, ale to wprędce się uspokoiło. Wojsku swemu posilić się kazawszy,

uczynił Bogom ofiary, y o pułnoey ruszyć rozkazał. Woysko Jego świtem, na tym mieyscu, ktore opanować miało, stanęło. Tam powziąwszy wiadomość, że się Daryusz tylko o pułtory mili od niego znajdował, woysko swoje do bitwy uszykował: Było to w mieyscu bliskim miasta Iffus, z iedney strony gorami, z drugiey morzem otoczonym, pomiędzy niemi zaś równina znajdowała się. Jazdę swoią na dwa skrzydła, a Falangę na sześć Korpusow rozłożył. Krater całą Piechotę lewego skrzydła dowodził, Parmenion całe skrzydło, a Alexander prawe. Kawalerya biegunami swemi, a Piechota strzelcami Antyocho okryta była.

R. S.
367¹.

Daryusz trzydzieści tysięcy Grekow na żołdzie Jego będących w samym środku postawił, wszyscy zbroje zupełne mieli, y całą siłę woyska Jego składali, reszta piechoty była za pierwszą linią postawiona: dwadzieścia tysięcy Ludzi na gorze, przeciwko prawemu skrzydłu Alexandra stanęło: kawaleryi swoiey Pinar rzekę w pośród równiny płynącą, przebyć kazawszy, wielką z niey część, przeciwko Parmenionowi wyprawil. Alexander spostrzegłszy Jazdę tę przeciwko lewemu skrzydłu swemu ciągnącą, witał to mieysce Jazdę Tefialską wysłał, a letkie woyska przed piechotą swoią postawił.

Gdy oba woyska przeciw sobie stanęły, Alexander przez wszystkie szeregi przebiegł, woysko swoje do pełnienia należytey powinności, zachęcając. Potyczki w Europie wygrane,

grane, Macedonom na pamięć przywiodł, y owego dnia otrzymaną przy Graniku chwałę: mowił im, iż iedno szczególnie zwycięstwo, Panami Ich Krolestwa Perskiego uczynić może. Grekom zaś dni owe Maratony, Termopilow y Salaminy przed oczyma stawiał, tudzież od Persow poniesione przykrości. Illirow y Trakow widokiem niezmiernego z woysk nieprzyjacielskich łupu do potyczki zachęcał. Wszyscy tylko bitwy żądali.

Całe zaraz skrzydło Macedonow z początku w rzekę się rzuciło, żeby tym mniej razow do wytrzymania miało. Bitwa się iedna z najzapalczywszych zaczęła, ieden albowiem na iednego byli. Alexander własną ręką Daryusza zabić się starał. Widok Książęcia tego na wozie swoim wyniesionego, pragnienie to w nim pomnażał. Posunął się z swojej strony, y wszelkiey usilności, żeby go doszedł, dołożył; gwałtowne się zamieszanie stało. Wielka liczba Panow Perskich, mężnie się broniąc zginęła, konie Daryusza strzałami rażone, spiąwszy się rwąc ugły. Daryusz z wozu swego zskakuie, na inny się przesiada, y ucieka. Całe się prawe skrzydło Perskie, przeięte strachem, rozpraszają. Z drugiej strony Grekowie, na resztę Macedonow z boku natarliszy, ci ostatniego męstwa, na obronę swoją użyć musieli; Ludzi tak wprawnych iak sami, mieli przeciwko sobie. Potyczka tedy krwawa, a zwycięstwo z razu wątpliwe było. Lecz prawe

Alexandra skrzydło, widząc się być zwyciężającym, wszystko co mieli przed sobą przekonawszy, ku lewemu się zwrocilo, na Greków bokiem uderzywszy, do cofnienia ich y ucieczki przymusiło. Tegoż samego czasu Jazda Perska, na Tessalską natarłszy, kilka Szwadronow z razu przebiła, lecz ci, ucieczkę, niby Ludzie przerażeni strachem, zmyśliwszy, Persowie tłumem za nimi poczęli gonić, gdy się zaś Tessalowie zwrocili, bitwa się znówu rozpoczęła. Tym czasem za rozgłoszeniem wieści o Daryusza ucieczce, Jazda Perska straciwszy serce, w nieporządku się rozproszyła, wielką z nich część gdy uciekali, wycięto. Ośm tysięcy zaś Greków co z bitwy umknęli byli, udali się ku Lesbos. Barbarzyńcy różnemi poszli drogami, jedni do Perlyi, drudzy się w las puscili. Macedonowie już oboz Daryusza opanowali, w którym się Matka Książęcia tego, żona Jego, dwie Księżniczki, y Syn Daryusza ięszcze dziecko, znajdował. Persowie straszliwą liczbę Ludzi w tej okazyi stracili, Macedonow zaś szkoda pomierna była.

Tym czasem Alexander, już pogonią za Daryuszem znużony, do Obozu Perskiego powrociwszy, znacznieyszym swoim Oficerom wielką dał ucztę, pod tę zaś właśnie porę, wielki rozruch, y ięczenia słyszeć się dały. Była to Matka, y żona Daryusza, które widząc się być w niewoli, y Daryusza zabitym być rozumiejąc, rzewnie ięczyć poczęły. Alexander ich nieszczęściem dotknię-

dotknięty, jednego z swoich Oficyerow Leonata wysłał, z upewnieniem Ich. iż Daryusz zapewne przy życiu został. Niewiaſty te poſtrzegłszy go wchodzącego, rozumiejąc iż im życie odebrać przyſzedł, proſiły aby Im przed Ich ſtraceniem, ciało Daryuſza było wolno pogrzebać. Leonat Ich uſpokoiwſzy, o opiece Alexandra upewnił. Pan ten rannych nawiedziwſzy, y trupow pogrzebawſzy, przed Oficerami ſwemi, radość z tey wygranej okazał, waleczność Ich mocno wychwalał, y podarunkami obdarzył. Poſzedłszy potym Syzygambę y inne Kſieżniczki nawiedzić, z Eſteſtyonem Faworytem ſwoim ſam tylko. wſzedł do Ich Namiotu.

To ich zeyście ſię bardzo dotkliwe było, tak przedziwne podług okoliczności twyrażało Charaktery. iż nayſławniejszy Malarze, dzielnością pędzla ſwego, ſtarali ſię z ukontentowaniem, na płotnie te wizerunki odżywić. Ponieważ Eſteſtyon tego ſamego wieku, a wyższego wzroſtu był od Alexandra, wzięły go za Kſiążęcia y rzuciły ſię na ziemię przed Nim iak przed zwycięzcą. Prze- R. 5.
ſtrzeżono Syzygambę; ktora do nog Alexandra 3672.
upadłszy, iż go nigdy nie widziała, wymawiała ſię. Lecz Alexander podnoſząc ją rzekł; nie omyliłaś ſię matko moja, bo to ieſt także drugi Alexander; pamiętne, nie mnieyſzy poddanemu iak Krolowi honor czyniące ſłowa. Syzygambis wpośród żalu, Alexandrowi za wſzelkie Jego względy, nay-
Dd 5 żywſzą

żywszą wdzięczność oświadczyła. Alexander Syna Daryusza na ręce wzięwszy, pieścił się z nim; był to czas jeszcze cnotliwego Alexandra panowania, y można sprawiedliwie powiedzieć, iż doskonałym był Bohatyrem, ponieważ w takiej okazyi, w której upaść y najmocniejszy się trafia, przezwyciężyć się umiał. Dał rozkaz aby z Książniczkami temi z wszelkim obchodzono się uszanowaniem, y w obozie, tak iak w kościele żeby się bezpiecznie znajdowały; nie chciał nawet więcej widzieć żony Daryusza, Pani przedziwney piękności. Uważać trzeba mowi Pan Rollin, iż Alexander był na ow czas w wieku samych paffy, bożennym będąc, miał w ręku wolność zwycięzcy. *Et juvenis & caelebs & victor*. Słowem, dobroczynności Jego ku Nim tak wielkie były, że nawet niewoli swoiey nie postrzegaly. y wszystko, co mógł, do wygładzenia Im z pamięci tego nieszczęścia czynił.

R. S. Tym czasem Parmenion poszedł do Damaszku; Rządca Twierdzy oddał mu wszystkie srebra, y domowe sprzęty Daryusza, to iest wszystkie pieniądze, na żołd wielkiemu wojsku naznaczone, sprzęty wielu Panow Perskich, niezmierne summy wynoszące. W mieście tym wiele Dam Perskich, y żon przednich Panow, które się tam schroniły były, znaleziono: niesłychaną także liczbę nadwornych Daryusza Urzędników zabrano.

Tegoż

Tegoż samego czasu, Książę ten dzikie-
mi uciekał ścieżkami: Tym sposobem biegł aż
do Tapsaku, chcąc się Euphratem od Alexan-
dra przedzielić. Ten już był wszedł do Sy-
ryi, gdzie większa część miały, bramy mu
otworzyła. Y w jednym to z tych, mieście
odebrał list od Daryusza, tonem dumnym,
bardzo niewczesnie użytym, napisany. Książ-
że ten nie dając tytułu Krolewskiego Alexan-
drowi, ofiarował mu tyle ileby zechciał pie-
niędzy, byleby mu Matkę, żonę, y Dzieci Je-
go, oddał: radził mu oraz aby się Przodków
swoich kontentując Krolestwem, drugich nie
naieżdżał. Alexander mu w tenże sam spo-
sob odpisał; przypomniał mu wszystkie
krzywdy Grekom od Persów poczynione,
wyrzucił mu: iż Persowie, Ludzi na zabicie
Filippa Ojca Jego nasadzali, y że onże sam
Daryusz tyśiąc talentow temu obiecał, kto-
ryby Alexandra zabić potrafił, a zatym nie
może się nazwać napaśnikiem. Z tym wszyst-
kim jeżeli do niego Daryusz z prośbą przy-
iedzie, matkę y żonę Jego bez wszelkiej
mu zapłaty wyda. Pamiętaj, na końcu Li-
stu dodanie, kiedy do mnie pisać będziesz,
abyś pisał nie tylko iak do Krola, ale iak do
twego własnego Krola. Gdy Alexander do
Fenicyi przybył, Sydonowie mu się całym
sercem poddali, przed ośmiastą albowiem
lat, Okbus miasto Ich zburzył, y większą
część Obywatelow wyciąć rozkazał. Po-
nieważ Straton Ich Krol za Daryuszem się
oświadczył, Koronę mu odebrano, y Ale-
xander

xander Efeſtyonowi pozwolił wybrać z Sydonow, któryby mu ſię zdał bydź naygodnieyſzym. Ten ofiarował Berło dwom młodym Braciom, u których mieſzkał, ale go przyjąć nie chcieli, wymawiając ſię iż oni z krwi Krolewſkiej nie byli: Efeſtyon za dziwiwſzy ſię nad ich wſpaniałością umyſłu, proſił aby mu kogo takiego naſtręczyli. Ci Abdolonima wymienili: Był to człowiek, ktorego Cnota, do tak wielkiego przyprowadziła uboſtwa, iż dla wyżywienia ſię ogrod uprawiać muſiał. Ci młodzieńcy tedy udali ſię do Niego: y Krolem go przywitawſzy, rzekli aby ſiermięgę ſwoią, za ſzaty ktore mu przynieſli przemienil. Z trudności Im Quin-
tusCur-
tius. uwierzył że to nie był żart, y że z niego nie ſztydzili. „Weźmiy rzekli mu, z tą Szatą „Sentymenta Krolewſkie, y wynieſ na Tron „tę cnotę, przez którą go ſtał ſię godnym. „Wſtąpiwſzy nań, gdy ſię Panem życia y „śmierci ſtanieſz, nie zapominay ſtanu tego, „z ktorego, albo raczey dla ktorego wybra- „nym zoſtałeſ.“

Wſzyſcy Obywatele Sydońſcy, o tym ſię dowiedziawſzy, radoſcią przeięci byli. Alexander nowego tego Krola chciał zobaczyć, y pytał go ſię ieżeli z cierpliwoſcią pierwſzy ſwoy Stan mógł znoſić. Daliby Bogowie, rzecze, abym z taką mocą mógł tę Koronę dzwigać. Pan ten wielkie o Cnocie Abdolonima powziął mniemanie. Kazał mu dać wſzyſtkie domowe ſprzęty Stratona, y do Państwa Jego Kray pobliski przyłączył.

Jedno

Jedno szczególnie miasto Tyr było w Fe- R. S.
nicyi, ktore do Macedonow nie należało; 3672.
miasto to w całym świecie za naybardziej
kwitnące, nawet przed niewolą Babylońską
Zydow, poczytano. Zyskowność położenia,
Mieszkańców dowcip, sława piękności
purpury y innych Towarów, stekiem go
handlu, miastem na Wschodzie naybogatszym,
i Panem morza uczyniły.

Tyryczykowie Alexandra za Przyziaciela,
ale nie za Pana mieć chcieli. Gdy Pan ten do
Ich miasta chciał wiachać, bramy przed Nim
zamknęły; Obrazą tą rozgniewany, oblężeni-
em miasta pomścić się na nich umyślił;
lecz ponieważ położone było na Wyspie, o
ćwierć mili od lądu y dobrze utwierdzone,
oblężenie zdawało się być naytrudniejszy,
y Tyryczykowie dobrze się bronić przed-
sięwzięli: Lecz Alexander miał interes Tyr
podbić, aby całą Fenicyą miał w mocy swojej,
aby Persom potęgę wojska Morskiego od-
ciął, y Panem morza został: tym albowiem
spółobem, spodziewał się wkrótce Egipt, y
Wyspę Cypr opanować. Z drugiey strony
takiego był Charakteru, iż chciał aby mu się
nie nie oparło, y trudności, tym więcej mu
serca dodawały. Tym czasem pomiarkowaw-
szy, iż potrzeba było od lądu, aż do wy-
spy bić tamę, y że nawałnością wod mogła
być zerwana; słowem przeszkody wielkie
się być zdawały, obawiał się aby oblężenie
to, na długi przeciąg, innych Jego zamy-
słów nie przewlekło, środków zgodnych,
pier-

pierwey się chwycił, y do Tyru Posłańców z zapraszaniem do Pokoju wyprawil, lecz ci tych wżyskkich gońców pozabiiawszy, z wierzchu muru, w morze wrzucili. Alexander gniewem zapalony, obleżenie to, choćby naywięcey kosztować miało przedsięwziął.

Ponieważ opisanie obleżenia tego, bardzo długieby na ten krotki zbior było, dla tego treść samą tylko zawierającą w sobie wspomniemy okoliczności.

Alexander dla podniesienia tamy różnemi materjami wodę zarzucać kazał: Praca ta, trudności niepodobnych do wiary kosztowała. Tyryczykowie z strony swoiey wszelkich użyli ułilności do przeszkodzenia nieprzyjacielowi w robocie, ta już na dokonczeniu była, gdy gwałtowny wieher, na tamę fale spędziwszy, w morze ją zerwał. Niepomyślność ta, ktoraby każdego innego oprócz Alexandra, odstęrczyła była, ani Jemu ani żołnierzom Jego wstrętu nie uczyniła: koło nowey tamy bez przestanku znowu robić poczęli: Tegoż samego czasu ze wżyskkich stron Alexandrowi, więcey iak dwieście galer przybyło, które się za odgłosem zwycięstwa Jego pod Ifsus, zgromadziły; przyślane mu były od Sydonow. z Rhodu, Licyi, z Cypru, y z wielu mieysc innych, swoje także w Sydonie pozostałe sprowadził, tak dalece iż wprędce z znaczną Flottą przed Tyrem stanął. Przestraszeni Tyryczykowie, z Portow swoich więcey wynisć nie śmieją.

Tym

Tym czaſem Macedonowie, nie mając więcey w robocie ſwoiey przeſzkody, dzieła przedſięwziętego dokończyli, y w pręde na nim Machiny wojenne, podnieſione, widać ſię dały. Alexander oraz Galery ſwoie, do poſtawienia ſię naprzeciwko Portom Tyryczykow, wyſła, aby tym ſpoſobem na miasto, morzem, y lądem, uderzył. Mury Taranami wybiwſzy, na oblężonych kamieniami rzucał. Tyryczykowie widząc ſię tak żywo przyciśnionemi. więkſzą część żon y dzieci ſwoich, do Kartaginy wyſłali. Tym czaſem miasto ze wſzyſkich ſtron żywo atakowano, y nie mniej go żywo broniono. Tyryczykowie albowiem codziennie nowe wymyſłali ſpoſoby, wyrzucane na ſię pociski, chcąc bezskuteczni uczynić, tak dalece: iż ſię Alexander kilka razy naradzał, jeżeli od oblężenia oſtąpić. Tym czaſem do potyczki na morzu przyſzło. Tyryczykowie w niey pobitemi zoſtali, y wielką Im liczbę okrętów zatopiono. Alexander chcąc z zwycięſtwa ſwego korzyſtać, ſzturm generalny przypuſcić kazał, atak y obrona, iak tylko być może, nayżywſze były. Tarany wiele nachylnych murów wylamują. Macedonowie na wylamane gruzy wpadają. Alexander woysku przytomnością ſerca dodać, na naywiękſze ſię niebeſpieczeńſtwa narażając, cudow waleczności dokazuje. Macedonowie wały odbierają. Tyryczykowie ze wſzyſkich ſtron uciekają, w pień ich wycinają. Więkſza część, ofiarą ſię zapalczywości zwycięzców ſtała. Sy-

Sydonowie, nad nieszczęśliwemi Tyryczykami litością zdjęci, skrycie na okręty swoje ich przyiawszy, więcej iak piętnastcie tysięcy wyratowali; Alexander nie mogąc gniewu swojego, dla długiego obłężonych odporu, powziętego, uspokoić. wzdluż brzegu morskiego, dwa tysiące Tyryczyków, po morderstwie żywo pozostałych na krzyżu powiesić, a więcej iak trzydzieści tysięcy niewolnika przedać kazał. Tak tedy miało Tyr, po siedmioletcznym obłężeniu, które w starożytności za iedno z nypamiętniejszych poczytane byđź może, odebrane zostało.

Co zaś w tej mierze iest przedziwnego, iest to: że Piśmo święte Tajemne wyroki Bolkie, względem Królestw y Cesarstw, w przypadku tym objaśniło, czytamy w nim albowiem, iż wzięcie miasta tego przepowiedziane było, y że przez usta Proroków, przerzeczonych pogrozek, dopełnieniem się

Ezech. stało. Ci nauczają Nas, iż Bog chciał ukarać pychę, w którą się przez nieustanny 6.7. cap. 25. bieg pomyślności, miasto Tyr wbiło, niez- 27.3. 32. Joel 22. Am. 1. 9. Jer. 47. 23. 1. 1. 25. 8 Malch. 1.1. Mal. Zach. 9. 2. v. 10. 11. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

ponaprawia, y zacznie tak bydź kwitnącym iak nigdy, miało bydź ieszcze przez Książęcia ukarane, ktory z słabego y nieznacznego Krolestwa (to iest z Macedonii) przybędzie, y od Ziemi go oddzielając, obwód mu Jego odbierze, y wały Jego obali, a to, iako Prorocy mówią, aby Bog przez rewolucyie w Państwach do wierzenia nayniepodobniejszy, wszystkim Narodom tym iasniey Opatrzność swoię okazał, y że woła Jego tylko szczególnie wszystkiemi zamysłami Ludzkiemi rządzi, y że on ie na poniżenie wyniosłych, podług upodobania swego kieruie.

Tym czasem Daryusz pisał List do Alexandra, w którym mu tyśiąc talentow za wydanie Księżniczek, ofiarował, Corkę mu oraz swoię Statyrę za żonę dając, y cały kray aż do Eufratu zdobyty. Parmeniona zdanie było, aby to Alexander był przyjął, mówiąc iż by on przystał na to gdyby był Alexandrem. *Tia także*, odpowiedział Alexander, *gdybym był Parmenionem*. Książę ten Daryuszowi odpowiedział, że pieniędzy Jego nie potrzebuie, że Daryuszowi nie przystoi ofiarować to, co iuż w ręku Jego nie było, że kiedy zechce, przez potyczkę dowiedzieć się może, kto z nich iest Panem tego. Z tey odpowiedzi Daryusz poznał, iż się znowu do wojny gotować potrzeba było.

Alexander wchodzi do Judei.

Alexander iuż był rozgniewany na żydow, że woysku Jego podczas oblężenia Ty-

Te

ru żywności odmowili, pod pozorem że Daryuszowi wierności wykonali przysięgę. Pośunął się do Jerozolimy, z przedsięwzięciem obeyścia się z nią tak, iak z Tyrem. Arcy-Kaplan Jaddus, o zbliżeniu się Książęcia tego dowiedziawszy, do modlitew, y ofiar się udał. Bog mu się we śnie pokazawszy, rozkazał, aby w Kapłański ubior przybrany, ze wszystkimi do poświęcenia należącymi w szaty swoje przyodzianymi, naprzeciwko Alexandra wyszedł, a on go od gniewu Książęcia tego uchroni. Jaddus na rozkaz Boski posłuszny będąc, z tą nakształt Proceßyi zgraia, z Jerozolimy wyszedł, y naprzeciwko Alexandra poszedł. Pan ten Arcy-Kapłana tak przybranego, na Kamaurze (*) swoim, y na czele złotą blachę niosącego na ktorey Imie Boskie napisane było postrzegiszy, uszanowaniem, y podziwieniem zdzięty, wyszedłszy przeciwko Niemu, skłonił się z pobożną uniżonością. Gdy się Oficerowie Jego, nad okazaniem znakow uszanowania poświęcicielowi temu zadziwili, Alexander rzekł do nich, iż czcił Boga, ktorego Poświęciciel, był slugą, y że przed wyjazdem swoim w Macedonii będąc, tenże sam Człowiek y w tymże samym ubiorze, we śnie mu się pokazał, że go zachęcał, aby przedsięwziętą wyprawę, do skutku przyprowadził, y że Bog Jego, na czele się woyłka Jego pokaże, y da mu otrzymać nad Persami zwycięstwo; że iak tylko Książę

tego

(*) Potroya Korona.

tego zobaczył, natychmiast poznał, iż to ten sam był, który mu się pokazał; y z tey przyczyny, pewien był że Daryusza zwycięży.

Książę ten kontent, iż mu Sen począł się prawdzić, ścisnąwszy Jaddę, w pośród Poświęcicielow do Jerozolimy pociągnął. Do Kościoła poszedł, y ofiary podług wszelkich od Jadda sobie przepisanych Ceremonii uczynił. Tam Arcy-Kapłan pokazał mu niektóre punkta Proroctwa Daniela do Alexandra ścigającego się (*). Pokazał mu, iż Prorok ten powiedziałszy, że wielkość, Panowanie y sława od Boga zawisły, oświadcza, iż tenże sam Bog podług upodobania swego pościć świata odmienia; nowe Krolestwa na gruzach dawnych zakłada; że Ludzie w obliczu Jego są tylko iednym niczym, że on iest Sam Przedwiecznym Krolem; że on wszystko co chce na Niebie, y na Ziemi czyni; że gdy Krolowie powierzoney sobie od Boga władzy na złe używają, Aniołowie niby dozorcami od Boga nad Państwami postanowieni, proszą aby Bog Krolow tych niesprawiedliwość ukarał y pychę Ich upokorzył. Jaddus pokazał ieszcze Alexandrowi, widzenie Pro- roka, czterech straszliwych bestyi, z przepaści morskich wychodzących.

Pod temi to podobieństwami rzecze do Księcia, Bog pokazał Danielowi początek,

Ee 2

cha-

(*) My tu w tey mierze idziemy nieodstępnie, za wyłożeniem Proroctwa tego, przez Pana Rollina, podług sławnego iednego tłumacza, al- śmy go ile możności skrócili.

charaktery, y upadek czterech Monarchi, które jedna po drugiej nad Narodami Ziemijskimi panować miały. Pod postacią Lwa wystawił mu Monarchią Babylońską. W Niedźwiedziu Persów y Medów; w Lamparcie, który przez swoją popędlivość wyrażał zwycięstw Alexandra zapędy, pokazał Monarchią Grecką. Jaddus dodał do tego, iż Daniel w wyraźnych słowach powiedział, iż po trzech pierwszych Krolach Perskich, Cyrysie, Kambiziesie y Daryuszu, powstanie Dan. czwarty, (to jest Xerxes,) dla tego od prze-
 11, 3. szłych bogatszy; iż Książę ten do prowadzenia wojny z Grecją wszystkie zbierze Państwa swego Narodu (*), że powstanie potem Krol ieden pelen męstwa (był to samże Alexander ktorego Prorok pod tak wyraźnemi znakami wskazuje, że się na tym omylić nie można) y że we wszystkich swoich zamyślach, pomyślny skutek odbierze. W rozdziale osmym mowi daley, y że woysko Macedońskie przyidzie od Wschodu, y na Monarchią Perską uderzy, że Wodza będzie miało pełnego mocy y chwały; że niezmiernie Kraje przebieży, y Nieprzyjaciela wpośród Państw Jego ścigać będzie, że go przez kilkokrotne zwycięstwa pokona, y potęgę Perską obali.

Nie jest wiadomo jeżeli Jaddus resztę Prooroctwa tego Alexandrowi pokazał, gdzie jest prze-

(*) Concitabit omnes Gentes adversum Regnum Graeciae. Dan. 11, 3.

przepowiedziano, iż Pan ten bezpotomnie umrze, y że Państwo Jego pomiędzy czterech Wodzow podzielone zostanie (*).

Mieysca te Pisma świętego, bardzo są drogic, żeby o nich młodzieży nie uwiadomić, y wielkie w niej wzbudzić mułzą uszanowanie; widzieć tu albowiem należy przepowiedzenia iasne, dokładne, y ukazujące, że Bog wszystko to co się na świecie trafić może rozrządza; że Dzieła mądrości swoiey pod załonami przyczyn naturalnych ukrywa, y że powierszchownie w nic się wchodzić nie zdaie; Lecz poznać można z światła Pisma świętego, że czasem odkrył też same skrytości swoie, gdy przez Prorokow, zamierzania ktore za niemi paść miały, długi czas przed przypadnieniem Ich przepowiedział.

W rzeczy samey Daniel R. S. 3466. przepowiedzenia swoje uczynił; a Alexander Roku Swiata 3672. do Jerozolimy przyšedł, to jest w 208 lat po tym Proroctwie.

Okruciełstwo Alexandra. Memfis Stołeczne miasto Egiptu bramy mu swoie otwiera.

Alexander radością napelniony, ucieszyłszy się, iż Wyroki Boskie Krolowanie y Zwycięstwa Jego przepowiedziały, dał

Ee 3. dowor

(*) Surgit vero Rex, forſis, & dominabitur poſteſtate multa, & conteretur Regnum Ejus & dividetur in quatuor Ventos Caeli ſed non in poſteros Ejus. 2, 4.

dowody Żydom dobroczynności swojey, y pytał Ich się o iakąby go łaskę prosili, ci gdy mu odpowiedzieli, iż niczego bardziey nie żądali, iak tylko aby Im żyć podług Praw swoich Przodków pozwolił, w tey mierze żądaniu Ich dogodził. Pan ten ciąg swoy ku Gazie daley obrocił, chcąc ią sobie, dla wniścia do Egiptu podbić; lecz ustanowiony w tym mieście od Daryusza Rządca, Bētis, wziął sobie za powinność miejsca tego obronę. Alexander będąc przymuszony obleść go, dwa miesiące w oblężeniu tym strawić musiał. Miasto odebrawszy, odporem Mieszkańców rozgniewany, dzieśnięć tysięcy z nich w pień wyciąć, a resztę sprzedać rozkazał. Gniew swoy daleko bardziey ieszcze przeciwnko Betyfowi okazał, przez okrucieństwo albowiem, myśli Książęcey niegodne, zamiast poważania wierności Oficera tego ku Panu swemu, pięty mu przebić kazał, przez ktore powroz przeciągnawszy, poty go poki aż nie umarł, koło miasta wloczono, chcąc niby przez to Achilla naśladować, który się tymże samym sposobem, z ciałem Hektora obszedł. Zostawiwszy Garnizon w Gazie, ku Egiptowi pociągnął, y przed Peluzę przybył. Egipcyanie od dawnego czasu, z niecierpliwością Panowanie Persow znosili. Okrucieństwa Okha, żywym Ich napelniły gniewem tak dalece, iż niczego bardziey nie żądali, iak żeby się z pod iarzma w którym iężeli wylać mogli. Jak się tylko Alexander pokazał, natychmiast mu się Narody

rody poddały. Mazeusz w Memfis z ramienia Daryusza komendant, Książęcia tego na czele licznego wojska zobaczywszy, bramy mu stołecznego miasta otworzył, ośmset talentów, y sprzęty Królewskie oddał.

Podróż Alexandra, do Kościoła Jowisza Ammona.

Ponieważ wszystko Alexandrowi ustępowało, Serce Jego, tylu zwycięstwami nadęte, nie mogło się oprzeć temu zapamiętaniu, które częstokroć sprawia, że człowiek własnej kondycji zapomina. Prożność Jego na tę myśl go nawiodła, iż przykładem dawnych Bohatów, chciał się za Syna Jowiszowego udać. W tych nierozumnych uwagach, do Kościoła Ammona, wpośród Pustyni Libijskich o dwanaście dni iazdy od Memfis położonego, umyślił podróż odprawić. Znaczniemi zaraz podarunkami Księży na swoją stronę przeciągnął, aby podług żądania Jego, myśli swoje oświadczyli.

W drogę się puściwszy po nad Kanopę przechodząc, zgodne do pobudowania miasta upatrzył miejsce, y od Imienia swego umyślił go nazwać Alexandryą. Szczęśliwe Jey położenie y Port nad samym morzem, uczyniło z niey miasto na potym bardzo kwitnące. Z tym wszystkim podróż ta, niemię była dla Pana tego niebezpieczną iako y pochop do niey nierozumny. Wielkie puścynie przebywać potrzeba było, mogiłami Piasku okryte. Żołnierze z nim będący, wi-

dząc się bydz w tak dzikie stępy wprowadzonymi strachem przeięci byli, gdy Im wody nie stało, iuż za zgubionych prawie się porczytali: przypadła burza, wielki deszcz wprowadziwszy za sobą w tym razie ich ratowała. Przybyli nakoniec do Kościoła owego Bożka, na sztuce dość dobrej Ziemi położonego, był bowiem bardzo gęstym drzewem otoczony. Bożek był pod postacią Barana wystawiony, y drogiemi kamieniami przyozdobiony. Gdy Alexander wszedł do Kościoła, Arcy-Kaplan zaraz go Synem Jowisza ogłosił, y upewnił iż mu to nazwisko sam Bożek nadał. Książę ten przyjął to z wielką radością, y Jowisza za Oycę swego przyznał. Kaplan mu nadto przepowiedział, iż Królem będzie całego świata.

Alexander za powrotem swoim w listach swoich, y we wszystkich Ordynansach, tytułu Syna Jowisza Ammona używał. Lubo wszyscy poddani, tajemnie szaleństwo Jego oplakiwali, nie iednak takiego coby go urazić mogło, mówić nie śmieli: lecz Olimpiada Matka Jego, dość dowcipnie, z tey nierozładney próżności Jego żartowała, pisząc do niego aby Jey nie chciał kłócić z Junoną. Pan ten przed swoim wyjazdem z Memfis, ułożył podług myśli swojej kształt Rządu, Przełożonych nad wojskami samych Macedonow poczynił. Kray podzielił na części, y pozwoił, aby się Egipt podług dawnych praw swoich rządził. Alexander wyiachawszy z Egiptu, chcąc szukać Daryusza, ku
Wicho-

Wschodowi drogę przedsięwziął. Nieiaki czas w Tyrze się zabawiwszy, dano mu znać o śmierci żony Daryusza Statyry. Natychmiast udał się na to miejsce, gdzie Syzygambis y młode Księżniczki były: nic co do pocieszenia ich należało nie przepomniał, zdał się być smutnym, ich stanem dotknięty, y wspaniały Królowy pogrzeb sprawić kazał. Daryusz o śmierci żony swoiey przez Eunucha który z obozu był wyszedł, dowiedziawszy się, bardzo się na tę utratę czułym pokazał, chciał wiedzieć od niego jeżeli Alexander winny honor Księżnic oświadczył; Niewolnik ten upewnił go przez nayuroczytsze przysięgi, iż Pan ten zawsze naywiększe ulżanowanie, y nayzupełniejszy wstrzemięźliwość względem Statyry zachował, y że ku wszystkim Księżniczkom pełen był uniżoności y względów. Na ten czas Daryusz w przytomności Dworu swego, prosił Bogów, ażeby, jeżeli wyroki tak przeznaczyły, żeby się Państwo Persów skończyło, sam szczególnie Alexander, na Tronie Cyrusa siedział.

Alexander udaie się w pogoń za Daryuszem.

Tym czasem Alexander, podróż swoię R. S. daley odprawiając, Eufrat z całym wojskiem przebywszy, ku Tygrowi się pomknął. Daryusz wiedząc, iż Książę ten o żadney słyście nie chciał ugodzić, daleko licznieysze od wszystkich przeszłych, zgromadził wojsko, tak dalece iż wszystkie równiny Mezopot-

potamii okryło. Pociągnął ku Niniwie, Mazeusza zaś w sześć tysięcy posłał, aby Alexandrowi w przebyciu Tygru przeszkadzał, który ze wszystkich rzek wschodnich jest naybystrzejszy, lecz Alexander brod wynalazłszy, całe wojsko swoje przeprawił; Piechota Jego wpośród, Jazda zaś po skrzydlach. Przeprawa ta nie bez trudności y zamieszania się odprawila, żołnierze bowiem sprzęty swoje y broń nieść na głowach musieli. Gdyby Mazeusz wcześniej był przybył, Macedonowie na tę przeprawę, łatwoby zwyciężonemi być mogli, lecz to szczęście Alexandrowi służyło, iż naywiększych zawsze niebezpieczeństw uchodził.

Pan ten stanowiący dwa dni obozem, gdy się trzeciego ruszyć gotował, przypadłe zaćmienie miesiąca, w wojsku do buntu okazą dało, który szczęściem nie za sobą nie pociągnął, żołnierze bowiem głośno mrużąc poczęli, iż dla ambicyi szczególnie jednego Człeka, aż na drugi koniec ziemi, przeciwko woli Bogów ich prowadzono, ponieważ im same Luminarze świecić nie chciały; Lecz gdy Im wieśczone powieździeli, iż słońce dla Greków, a miesiąc był dla Persów, a zatem zaćmienie to, tym ostatnim, nieszczęściem groziło, gmin zabobonny przestał na tę odpowiedź, y serca nabrał. Tegoż samego czasu Listy Daryusza przeięto, w których namawiał żołnierzy Greckich na zabicie, albo zdradzenie Alexandra. Książę ten za radą Parmeniona, nie
o tych

R. S.
§673.

o tych Listach przed woyskiem nie wspominał. Tym czasem Daryusz o siedem aż do ośmiu mil na ow czas znajdujący się, dzieficiu z swoich krewnych do Alexandra wysłał, z pożyteczniejszymi jeszcze pokoiu kondycjami. Alexander odpowiedział, iż Daryusz nie szczerze pokoiu żąda, ponieważ nie przestaje żołnierzy Jego, listami y pieniędzmi do zabicia go, namawiać, a zatyum umyślił go, już nie iak nieprzyjaciela, ale iako zaboycę ścigać: przydał potym śmieszny wyrażeniem próżności, że świat ani dwóch Słońcow, ani dwóch Panow cierpieć nie może.

Potyczka Arbellow.

Daryusz nie daleko Wsi Gaugamelli, z R. S. woyskiem swoim obozem stanął, na wiel-^{3679.} kicy nie daleko od Arbellow, miasta Syryi położoney równinie Alexander woysku swemu spocząć kazawszy, y oboz dobremi palisadami otoczywszy, wzystek w nim tabor zostawił, a sam w szyku potyczki, naprzeciw Persom wyszedł. Parmenion dla łatwiejszego Nieprzyjaciela zwyciężenia, radził mu na niego nocą uderzyć; lecz mu Pan ten odpowiedział, iż kraść zwycięstwa nie przyśtało, że we dnie chciał się y spotkać y zwyciężyć. Woysko Daryusza w nocy pod bronią stało. Alexander Bogom ofiarę uczyniwszy, y całopalenia oddawszy, położył się iednak z niespokojnością umysłu, lecz gdy go Sen zmarzył, tak twardo zasnął, iż go budzić

budzić musiano. Parmenion gdy mu podziwienie swoje, nad taką umysłu spokojnością, w tym razie gdy bitwę wydawać potrzeba było, okazał: *T' iakże bydz' nie mamy spokojnymi*, odpowiedział mu Alexander, *kiedy nam nieprzyjaciel jam w ręce wpada*. Natychmiast wzięwszy zbroję, wsiadł na konia, przebiegł szeregi, y żołnierzow do utrzymania dawney sławy zachęcił. Nigdy tak wesołym, y tak odważnym bydz' się nie pokazał. Wojsko Daryusza podług najpowszechniejszego mniemania, okolo z sześćkroć sto tysięcy piechoty, y czterdzieści tysięcy kawaleryi złożone było. Co za różnica! Wojsko z oboch stron w liniach uszykowane, a kawaleryia na skrzydłach. Dwieście wozow kółami uzbroionych, na czole wojska Perkiego było, sam zaś Daryusz w środku pierwszej linii znajdował się. Alexander ludzi swoich z pociskami, na przodku wojska postawił, a chcąc się ustrzedz aby od Persow z przyczyny wielkiej wojska ich rozległości, otoczonym nie został, drugiej swojej linii kazał się obrocić, gdyby na nie uderzono.

Jazda bitwę zaczęła: gdy Perska na Alexandrową uderzyła, wiele z razu do utrzymania miała, lecz ją potem przecie rozpędziła. Gdy wozy z kółami wypuszczono, Strzelcy Macedońscy, tak wiele pociskow na nią wyrzucili, że się konie zdziczyły, drudzy zaś szeregi otworzywszy, wozy przepuścili.

Lecz

Lecz tego samego czasu, gdy ci się potykali, Wieszczek Arystander w białą szatę przybrany, wpośród woysk się posunął, y wołał, iż nad głową Alexandra Orla widział, co nowego męstwa żołnierzom dodało, ponieważ to był znak zwycięstwa. W tym samym momencie Alexander poszedł za Artem, który był kawalerią Nieprzyjacielską już w nieporządek wprowadził, lewe skrzydło Perskie do reszty przelamał, a potem na Korpus w którym się Daryusz znajdował, uderzył. Tam zacięta bardzo, y krwawa bitwa była, każdy z tych co Krola swego otaczali, z nadzwyczajną bronili go dzielnością, lecz gdy Germek Książęcia tego strzelał z ręki Alexandra, został postrzelony, mniemano iż już Krola zabito: Persowie wrzaski wielkie uczynili, które w woysku Ich trwogę sprawiły, wszystkie orszaki nieznacznie poumykały. Daryusz obawiając się aby w ręce Macedonów był nie wpadł, ucieczką bezpieczeństwa swoje ratował: z tej okazji okrutne było morderstwo. W tymże czasie lewe skrzydło pod dowodem Parmeniona zostające w niebezpieczeństwie się znajdowało: część Jazdy Perkiej, przez piechotę się lewego skrzydła Macedońskiego przebiwszy, aż do Taborów się posunęła; lecz Piechota w środku drugiej linii będąca, obrociwszy się przez połowę w prawą, z tyłu na Persów uderzyła, y do cofnienia się przymusiła. Niebezpieczeństwo się jeszcze na tym nie skończyło. Mazeusz z całą swoją

iazdą

iazdą wpadł na Parmeniona. Alexander uwia-
domiony o złym razie, w którym się ten
Oficer znajdował, Daryusza gonić prze-
stawszy, iemu na pomoc przybiegł. w drodze
zaś na iazdę, która Tabory splondrowała na-
padłszy, z naywiększą dzielnością na nią
uderzył. Bitwa zacięta była: Alexander
z straży swoiey sześćdziesiąt stracił, naosta-
tek Barbarzyńców odparto y rozpedzono.
Z drugiey strony Mazeusz, o ucieczce Da-
ryusza, oy zbiciu otaczających go Orsza-
kow dowiedziawszy się tak dalece ztrwo-
żony został, że przestał Macedonow w
wielkim nieporządku będących ścigać. Par-
menion stan rzeczy pomiarkowawszy, or-
szakom swoim przelożył strach w którym się
znajdowali Nieprzyjaciele, y że do otrzy-
mania zwycięstwa, mężnego kroku tylko
potrzeba było. Macedonowie mówią tą za-
chęceni, konie swoje w całym pędzie na
nieprzyjaciół przypuszczają, nacierają na
nich zaiadliwie, y do ucieczki przymuszają.
Alexander widząc iż się na Jego stronę zwy-
cięstwo waży, znowu w pogoń za Daryu-
szem poszedł, spodziewał się go zastać w Ar-
bellach, gdzie się skarby Jego znajdowały,
lecz Pan ten nie śmiał się tam zatrzymać, y
niezmierne łupy nieprzyjacielowi swemu
zostawił.

Y tak się zakończyła sławna owa potycz-
ka, w ktorey mówią iż Persowie blisko
trzechkroć sto tysięcy Ludzi stracili, a która
Macedonow nad dwieście głów nie kosztowa-
ła.

wala. Alexander na podziękowanie Bogom za zwycięstwo ofiary uczyniłszy, Oficerom którzy się znacznemi pokazali, choyne dary poczynił. Osobliwą wdzięczność Grekom oświadczył, chciał ażeby wszystkie miasta Greckie wolnemi były, y aby w nich wszelki Rząd Tyrński zniesiono. Daryusz pod ten czas rzekę Likus przebywszy, w małej liczbie swoich, przez gory Armenii, ku Medyi się przebierał.

Alexander z Tryumfem do Babytonii wchodzi.

Alexander do Arbellow przybywszy, znalazł tam tysiąc talentow (dwanaście millionow) y niezmierne bogactwa. Z tamtąd do Babytonii pociągnął. Mazeusz mu y siebie y miasto w ręce oddał. Ponieważ Obywatele z niecierpliwością nowego swego Pana oglądać chcieli, większa część z nich z miasta przeciwko Alexandrowi wyszła. Książę ten wszedł do niego, na czole wojska swojego. Tak sławne owe miasta tego mury, Ludźmi okryte były, drogi z rozkazu Rządcy fortecy, kwieciami uślano, po obu stronach były wystawione Oltarze, na których wybor-nego zapachu, paliły się kadzidla. Za kawkatą Alexandra szły dary, które ofiarować mu miano, między innemi były zwierzęta, iako to Lwy, Rybie, w kłatkach pozamykane, potym Magowie Pieśni śpiewający, Chaldeoowie, wieszczkowie, kapela, y Babilońska Jazda. Alexander wposrod straży swojej na wozie siedział, y niby z Tryumfem

fem wieźdzał. Wielką część pieniędzy w Babilonii znalezionych, na nadgrode woysku swemu obrocił. Każdy Jezdziec Macedoński, trzyta złotych, każdy zaś Cudzoziemiki sto, a piechotę służący, pięćdziesiąt otrzymał.

Alexander gust wielki mając w Naukach, często z Chaldeami rozmawiał, którzy mu uwagi swoje Astronomiczne przekładali, y trzydzieści cztery dui w Babilonii przemieszkali. Mieszkanie to w mieście przez rokośzy, zbytki, y naywiększe rozpusty z niewieściałym, woysku Jego znacznie szkodziło. Przybyła mu także nieiaka liczba nowozaciążnych, od Antypatra przyślana. Potym Pan ten z Babilonii wyiachawszy, wszedł do Prowincyi Sytaceny, Kraju bardzo żyznego. Tam dla utrzymania w woysku swoim waleczności, nadgrody nayodważniejszym naznaczył, y Oficerow, którzyby męstwa każdego z nich, w potyczkach okazanego, świadkami byli; Sędziami postanowił: w ćwiczeniu żołnierskim poczynił niektóre pożyteczne odmiany, potym się ku Suzie miastu Perlskiemu posunawszy, we dwadzieścia dni po wieydzdzie z Babilonii do niego przybył. Rządca Prowincyi Syna swego na przeciw niemu wysłał, y sam go aż u rzeki Khoaspy przyjął, którą Historykowie dla delikatnego wody iey Smaku, tak dalece wstawili: konie y sionie ofiarował mu w podarunku. Alexander do Suzy wszedłszy pięćdziesiąt tysięcy talentow (sto pięćdziesiąt milionow)

lionow) nieprzeliczone bogactwa, w sprzętak y innych nieoszacowanej ceny rzeczach, w niey zaślął, y zabrał. Nim miało to opuścić, ustanowił w nim garnizon, z trzech tysięcy Ludzi złożony, do których, starych żołnierzy Macedońskich tysiąc przylączył. W nim Syzygambę, y dzieci Daryusza zostawił, y Książnie tey wiele meteryi purpurowych, z Macedonii sobie przysłanych ofiarował; zawsze ięć albowiem wszelkie, iak gdyby własną Jego Matką była, czynił honory, aż do poddania się nawet zwyczajom Perłkim, to iest iż nie chciał dotąd przed nią uśiąść, pokiby mu nie pozwoliła.

Alexander potym posunął się w kray Uxow, y do Państwa go swego przyczyniwszy, część Woyska Parmenionowi zostawił: sam zaś lekkie rotę tylko, z sobą zabrawszy, gorami daley w Perlią poszedł, y przybył do przeyscia Suzy. Aryobarzan na czołe czterech tysięcy Ludzi, przepadził te skały był opanował, y z wierzchołkow gor, wielkie kamienie spuszczaiąc, Macedonow raził, tak dalece, iż Książę ten z nagle w tym przeysciu, zaślaniowionym się zobaczył. Grek ieden pokazał mu na górę wiodącą do ominienia drogę, lecz w niey, y on y Ludzie Jego wiele wycierpieć musieli, ledwie się w śniegu nie zatopili, nakoniec się na wierzchołek gory dostawszy, wartę nieprzyacielską spostrzegł, zbliżył się, y w pień ią wyciął. Tegoż samego czasu Krater, którego był z częścią woyska zostawił, cieśniny opa-

Ff

no-

nowawszy, Barbarzyńców rozpedził. Potym się Alexander, ku Persopolis posunął, gdzie się ieszcze skarby Daryusza znajdowały. Miasto to było dawnym Krolow Perskich siedliskiem, y Państwa Ich stołecznym miastem. Zbliżając się do miasta, przebywszy Arax, spotkał ośmset Greków, niewolników wojennych, wszystkich prawie podobłych, y ostatnią nieludzkością, od Persów oszkaradzonych, którzy go o ratunek prosili. Pan ten widokiem tym aż do łez przenikniony został, pocieszył Ich, y powrot im do Ojczyzny obiecał wyrobić; lecz gdy mu przełożyli, iż w tak okropnym stanie w Grecyi pokazać się nie śmieli, y że z drugiej strony, tak długiej podróży trudów wytrzymać by nie mogli, Alexander pozwolił, aby w tym miejscu, gdzie kuka lat przebyli, pozostali: każdemu trzysta Dragmow, dwie pary wołów, y pięć sukien dać kazał. Rządcy Prowincyi, aby się dobrze z nimi obchodzono zaleciwszy, wolnemi Ich od podatkow wszelkich uczynił. Jakichże dobrodziejstw wyświadczyć nie może Książę, kiedy jest na nieszczęśliwości podanych czułym?

Tym czasem za zbliżeniem się Alexandra, Persowie opuścili Persopolis, a Pan ten wszedł do niego z swoją falangą. Żołnierze wspomniawszy sobie, iż to z tego miasta wyszły były owe rozlewy wojsk, które Grecyą całą zalały, gniewem wzruszeni, wszystkich pozostających w nim ieszcze Obywatelow, w pień

pień wycięli. Skarby w mieście tym zgromadzone, znacznież e i e szcze od tych były, które i u ż Alexander był zebrał. Powiedziałby kto i ż tam wszystkie bogactwa Perskie zebrane były. Trzyła sześćdziesiąt milionow w skarbie, y sprzęty niekończonog o szacunku znaleziono: miało to albowiem Stolicą niby, wszelkich zbytkow Azyatyckich było. Alexander kilka i e szcze miaśt bardzo bogatych opanował. W Pazagardzie ośmnaście milionow zařtano.

Kiaże ten znajduiać się w Persopolis, dał wielką Uczę, do ktorej Dany przypuřczony były. Dworka i edna rodem z Attyki, nazwiskiem Thais, zagrzařszy się u stołu, nierozumnie wyrzekła, żeby i a to bardzo cieszyla, gdyby sama spalić mogła Pałac Xerksa, tak wielkiego Grecyi nieprzyiaciela, który był także Ateny spalił. Natychmiast wszyscy Dworcy to pochwalili, a Alexander najpierwszy, cała się zgraia do Pochodniow porwała, y przez szaleńřwo, ktorego Pan ten żałował wkrótce, wřpaniały ow pałac w perzynę się obrocił.

Śmierć Daryusza Kodomana.

R. S.

3674.

Daryusz przybył i u ż był do Ekbatany, stołecznego Medyi miasta: zostało mu się i e szcze trzydzieści tysięcy Ludzi, między ktoremi cztery tysiące Grekow, cztery tysiące Qułat. strzelcow, y trzy tysiące konnych, pod Curłowodem Bessā, Pana Baktryany znajdował się. Nieřczęřliwy Pan ten, zgromadziw-

Ff 2.

dziw-

dziwfszy Oficerow swoich, oświadczył Im, iż oni sami szczegulnie byli, ktorzy go nie opuścili, y w tey mierze na nadgrode sobie u Bogow zaśluzyli, ieżeli on sam iuż nie będzie mógł nadgrodzić; że z niemi bez najmnieyszey boiaźni, na nieprzyiaciele uderzyć gotow: że co się Jego tycze, nigdy się zdać na łaskę nieprzyiaciela nie zechce, co zaś do nich należy, że mają w ręku to, czym wolność swoją obronić mogą. Większa część Oficerow mowę Daryusza wychwalała, y upewnili go, iż życie swoje ofiarować za niego gotowi byli. Lecz Bessus z Nabarzannem Wodzem Kawaleryi, straszny zamyśł poymania Krola, y wydania go Alexandrowi, przedsięwziął, gdyby zaś mocno ściągani byli, a umknąć nie mogli, Krola zabić, Krolestwo zaś opanować umyślili. Zdraycy ci część woyska do siebie naklonili, przełożywszy Im, iż w ręce Alexandrowi wpaść mają. Daryusz o tym przyścięzeniu przestrzeżonym zostawszy, łatwo zrozumieć można, iakim żalem musiał być przenikniony. Patron, który Grekow dowodził, pełen zaości Człowiek, zdradzieństwa tego znieść nie mógł: domagał się u Książęcia tego, aby straż osoby swoiey, woysku temu krolego wierności doznał powierzył, lecz Daryusz odpowiedział, iż wstydu własnym Poddanym czynić nie chciał, u Cudzoziemcow dla siebie bezpieczeństwa szukając. Pan ten dobrego ferca swego stał się wkrótce ofiarą, zdraycy porwawszy go w przykrytym wozie ku Baktryanie poprowadzili.

Ale-

Alexander do Ekbatany przybywszy, wszystkie Skarby Persyi, podług Strabona pięćkroć czterdzieści milionów wynoszące, w Zamku złożyć rozkazał. Parmeniona, z Trakami y resztą Kawaleryi ku Hirkanii wyprowadził. Klitowi zaś złączyć się z sobą w Kraju Parthow naznaczył, sam w pogon za Daryuszem poszedł, pięć albowiem dni dopiero minęło, iak Pan ten był z Ekbatany wyiachał. Do Cieśnin Kaspijskich przybywszy, przy nich obozem stanął, a nazajutrz ie przeszedł: dowiedział się, iż ie Daryusz iuż pominął, y że Go Bessus w wozie prowadzić kazał. Alexander zdradzieństwem tym rozgniewany, marszu swego przyspieszył. Barbarzyńcy za zbliżeniem się Jego, lubo w większej liczbie będący, nie śmieli go czekać. Samo Imię Alexandra strachem ich przeraziło, y w ucieczkę poszli. Bessus chciał Daryusza na konia wsadzić, żeby się z rąk nieprzyjaciela swego ratował, lecz Pan ten za zboycą puść nie chcąc, rzekł do niego, że Bogowie przez Alexandra krzywdy się Jego zemszczą. Odpowiedź ta Bessa, y spoleczników Jego do zaiadłości przywiodła, strzały swoje nań wypuścili, y śmiertelnie ranił, potym się w tę y owę stronę rozproszyli, co też y żołnierze za ich przykładem uczynili.

Ci ktorzy na przodzie woyska Alexandra ciągnęli, Daryusza w odległym mieyscu na *Quint.* wozie leżącego, y prawie iuż umierającego *Cur-* znaleźli. Prosił żeby mu pić dano: *Polistrat* *tius.*

Ff 3

Mace-

Macedończyk przyłogę mu tę uczynił. Pan ten miał jeszcze tyle siły, iż mu naydotkliwsze wyrażenia oświadczył. Prosił go aby Alexandra upewnił, iż mu za dobroczynności Jego, Matce, żonie, y Dzieciom okazane, dzięki tyfiączne czyni, że prosi Bogów, aby oręż Jego zwycięzki utwierdziwszy, Monarchą go całego świata uczynili, y że zemstę wykonanego na ośobie swoiey zabójstwa, iemu poleca. Potym Polystrata za rękę wzięwszy rzecze. „Ściśnij mu rękę tak, iak ia tobie ściskam, y odday mu Imieniem moim, ten szczegulny który mu dać mogę, wdzięczności, y przywiązania mego zakład.“ Wkrotce potym to wymowiwszy, umarł. Alexander na to mieysce przybywszy, y ciało Daryusza zobaczywszy, żalem przeięty, wiele łez wylał. Kazawszy go napiżmować, do Syzygamby odesłał, aby mu podług obrządkow Perskich, pogrzebowe honory uczynić rozkazała.

Pan ten nie miał jeszcze lat pięćdziesiąt, panował lat sześć; Charakteru był łagodnego, y spokojnego. Na nim skończyła się Monarchia Perska, która dwieście sześć lat, pod trzynastą Krolami trwała. Ci byli; Cyrus Założyciel, Kambis, Smerdys Czarnogięźnik, Daryusz Syn Hidaspa, Xerxes I, Artaxerxes Longimanus, Xerxes II, Sogdyan, Daryusz Nothus, Artaxerxes Mnemon, Okhus, Arses, Daryusz Kodomannus.

To jest pewna iż pierwsza przyczyna osłabienia Państwa Perskiego, z natury samych-

mychże Jego Ustaw wypływała: złożone albowiem było, ze ziednoczenia dwóch Narodów, wcale sobie w skłonnościach y w obyczajach przeciwnych. Persowie życie skromne, y pracowite wiedli. Medowie zaś miętkie, cale w rokoszach y zbytkach, tak dalece ze w krotkim czasie, obyczaje Ich, Persów popsuły. Wkrotce dwa te Narody, w rokoszach y wspaniałości, iednego gustu nabyły. Wiele do tego pomogło zdobycie Babilonu przez Cyrusa, to bowiem miasto wszelkie mu okazyje, do zbytkow y delikatności podało. Tak więc Persowie, obyczajami y skłonnościami wcale przeciwnemi, tak dalece od Przodkow swoich się odróżdzili, iż ze wszystkich Narodow na świecie, do zbytkow y wygodnego życia, nayprzywiązawszymi się stali, do naywiększey wyniosłości y pompy przyszli, nie ludzkiemi y wiarołomnemi nawet w przymierzach się stali. Przydaymy do tego iż od Daryusza y Xerxa, ktoreym się zamyślił przeciw Grecyi nie były powiodły, w próżnowanie y niedołężność wpadli. Karność żołnierska zaniedbaną została. Woyska Ich stały się mnostwem nie-rzadnym ludzi mało do wojny przyuczonych, same tylko orszaki Greckie no żoldzie Ich zostające, były woysk Ich wyborem, Memnon zaś Rhodyczyk, ich Wodz najlepszy. Komnendy nie Ludziom doświadczonym, lecz Panom Krajowym, z Urodzenia iedyną zaletę mającym rozdawano. Pod ten czas Krolowie w Pałacach swoich zamknięci,

Ff 4 w de-

R. S. 3674. w delicyach niewieście prowadząc życie, całą swoją powagę, w ręku Eunuchów lub Niewiaśc zostawiali. Nad to, w wychowaniu przyzwyczajano ich, do słuchania zbyt uczynnych pochwał, przez co Książęta stawali się słabymi, y złemi; podchlebstwa albowiem do słuchania dobrej rady, czyniły ich niesposobnymi.

Wróćmy się na moment do Interesów Grecyi. Lacedemonowic dowiedziawszy się, iż Antypater do Tracyi z całemi siłami swemi pociągnął, bardzo pogodną do wybiecia się z jarmu Macedonów okazał tę bydlę rozumieć, y cały Peloponez do myśli swoich nakłonił. Za odebraniem tej wiadomości Antypater, iak mógł tylko naprędzey, powrócił, y wojsko swoje przeciw Lacedemonom wysłał. Ci nie mieli, iak dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące Jazdy, siły Antypatra w dwójnasób wynosiły. Bitwa żwa-
wa y zacięta była, obie strony z nadzwyczajną dzielnością się porękały, lecz Antypater ucieczkę zmyśliwszy nieprzyjaciół za sobą w otwarte pole wyprowadził, gdzie wszystkich sił swoich zażywszy, zwycięstwo sobie ubezpieczył. Król Agis Cudów waleczności dokazałszy zginął z obroną ręką. Lacedemonowic więcej iak trzy tysiące ludzi stracili, y potęgę Sparty w tej potyczce obaloną została. Antypater wiadomość o tym zwycięstwie Alexandrowi w bardzo skromnych wyrazach doniósł, obawiając się Jego zazdrości: dowodcow potym rokoźni,
którzy

ktorzy okazują podroży Jego do Tracyi byli, ukarać kazał.

Tym czasem ponieważ Alexander część wojska Greckiego rozpuścił, Macedonowie rozumieli, iż o powrocie swoim do Macedonii zamysłał. W tym momencie radością uniesieni, pakować się y wozy układać poczęli. Alexander tym tłumem zastraszone, Oficerow do siebie zawołać kazał, którzy go pocieszywwszy, o posłuszeństwie wojsk upewnili. Pan ten za rzecz potrzebną sądził wojsko całe zgromadzić, w którym waleczność żołnierzy, y Oficerow wychwalając, dzieła Ich bardzo wynosił; lecz przełożył Im oraz, iż zwycięstwa mocą oręża odniesione, ubezpieczyć potrzeba było; zbrodnią Bessa, przez zabójstwo Króla swego popełnioną ukarać należało, który tym sposobem chciał nam odiać ratowania go chwałę: że niecierpliwym był, aby zdrajca tan winną zabójstwa swego odebrał karę.

Żołnierze wszyscy do upadłej krzyczęć poczęli, iż dokąd tylko Pan ich zechce, poyść się za nim gotowi. Alexander wojsko swoje do Hirkanii natychmiast zaprowadził y pod władzą ich swoją podbił. Z tamąd poszedłszy, tymże samym pędem, Mardow, Arrow, y wiele innych Narodow, do Państwa swego przyłączył. Nabarzan Współecznik Bessa, Alexandrowi na dane słowo się poddał, przyprowadziwszy mu Bagoę Eunucha od Daryusza barzo ulubionego. Kwintus Kurcyusz piłże że w ten czas właśnie Talestris Ama-

zonek Krolowa, chcąc żądaniu swemu poznania Alexandra dogodzić, na czele trzechset niewiaſt, dwie kopie w ręku trzymając, przyiachała. Pana tego poſtrzegłszy z konia zſiadła, y uważając go pomiarkowała, iż poſtać Ofoby z ſławą Jego ſię nie zgadzała, z tym wſzystkim oſwiadczyła mu, iżby kontenta była, gdyby ją poiał za żonę, aby Dziedzicow Pańſtwu Jego dać mogła. Tenże ſam Autor powiada, iż Alexander na żądanie iey przyſtał, drudzy zaś Dziejopiſowie hiſtorją tę za baieczną poczytują.

W obyczaiach Alexandra odmiana.

Tu Alexander zaczyna ſię pokazywać przeciwny od tego, iakim był dotąd: obyczaię Jego pſuć ſię poczęły. Już to nie ieſt więcej ow Kſiąże umiarkowany, mądry, wſtrzymieźliwy, ſkromny. Ale Kſiąże Paſfyi ſwoich tylko ſłuchaiaący, na roſkoſzy y rozpuſty rozpaſany, który będąc przedtym w trudach wojennych niezwyciężonym, powabom uciech dał ſię zwyciężyć. Tak dalece to ieſt prawda mowi Pan Rollin, że zbyt okazała pomyſłność, ieſt to ciężar ſiły Ludzkie przewyżżaiaący. Nie widać było tylko Gry, bankiety, podczas ktorych dni y nocey na piiańſtwie trawił, przybierał do Nich niewiaſty w niewoli będące, ktore za nim chodzić y ſpiewać muſiały. Myſlą tą napoiomy, iż mu ſzczęście wſzędzie ſłużyło, ſpoſobem życia Krolow Macedońſkich pogardzać począł. Ubior Krolow Perſkich przyiawży,
Office-

Oficerow, y Przyjaciół swoich do podobnego stroju, do którego wielki wstręt mieli, przymuszał. Wspaniałość y delikatność Książąt tych chciał naśladować, Pałac swoy trzysta sześć dzieśiat nałożnicami napełnił, y aby przed nim na Twarz upadano wyciągał, co izemranie w woysku osobliwie w starzych żołnierzach sprawiło, ktorzy mówili iż Alexander został jednym z Przednich Panów Daryusza Dworu. Książę ten chcąc to nieukontentowanie w nich uspokoić, woysko swoje przeciwko Bessowi poprowadził, lecz przed wyjazdem wszystkie swoje, y woyska swoje go sprzęty, na jedno miejsce znieść kazał, pod swoje sam ognia podłożył, chciał aby woysko Jego, toż samo z swemi uczyniło, co żołnierzy bardzo wiele kosztowało, żalowali albowiem straty wszystkiey swojey zdobyczy. Wziął potym przedsię drogę do Baktryan, w ktorey wiele trudow wytrzymać musiał.

Mniemany Spisek Philoty.

Tegoż samego czasu przypadł był ow przeciwko Alexandrowi, Philoty mniemany spisek. Alexander za występki temu Oficerowi poczytał, który synem był Parmeniona, iż mu Spisku przeciwko Osobie Jego przez pewnego Dymna uczynionego nie odkrył, który mając bydź areztowanym, śmierć sobie zadał. Sąd na Philotę w zgromadzonym woysku złożono, y pomimo przyczyn Jego naysprawiedliwiey przytoczonych, nayokrutniey-

tuieyszą wytrzymać musiał inkwizycya. Natężenie bolu do wyznania się bydz winnym go przymusiło, oycą nawet swego powołał. Osądzony potym, y podług zwyczaju Macedonow ukamienowanym został. To iest pewna, że Alexander miał dawnieysze przyczyny żalenia się na niego; y że wyniosłość Jego wielu mu narobiła nieprzyjaciół, z pomiędzy ktorých kilku Sędziami było. Wiedzieć tego nie można, czy Alexander winnym Parmeniona osądził, czy się też zawziętości Jego, z przyczyny śmierci Syna obawiał; zda się atoli, iż Książę ten takiego Człowieka, iakim był Parmenion, pomimo wszelkich odebranych od niego usług, spokojności swoiey sakryfikować umyślił. Posłał więc do Medyi Polidamę gdzie miał Parmenion kommandę, z sekretneimi rozkazami, do Rządcy Prowincyi, y nayznacznieyszych Urzędnikow.

Gdy już wszystko tak było przygotowane, ci ktorzy do wykonania rozkazu zlecenie mieli, przyszli do niego, gdy się po Zwierzynku swoim przechodził, y gdy mu list Imieniem Philoty napisany oddali, natychmiast ich się o Alexandra pytał, y podziwienie nad dzielnością Pana tego w korzystaniu z zwycięstw okazał, lecz tegoż samego czasu, gdy Alexandrowi tak wielkie pochwały dawał, niegodziwie zabitym został. Tak tedy siedmiodziesiąt-letniemu Starcowi, znakomite zasługi, y niepozłakowaną wierność Jego zapłacono, który Alexandra zawsze swemi

swemi dobremi wspierał radami, y bez kro-
rego Pan ten nie by był nie dokazał wielkie-
go: a to z izczegulnego tylko podeyrzenia,
żadnych dowodow nie mającego. To pewna
iż postępek ten, iest iednym z tych, które
naybardziej pamięć Jego oczerniły.

Tym czasem się Alexander w pogon za R. S.
Bessem puściwszy, wiele w tey okazyi do- 3665.
znać trudow, wiele Krajow przebyć, y
wiele niebezpieczeństw, wytrzymać musiał.
Lecz za zbliżeniem się do Baktryany, odgłos
wojki Jego, do odstępiania Bessa, lubo mu
aż dotąd przychylni byli, Baktrianow nakło-
nił. Ten się do ucieczki natychmiast udał,
y rzekę Oxus przebywszy, z małą liczbą
wojki swego, schronił się do Sogdyany.
Alexander tam poszedł za nim. Y w ten czas
to Spitamanes, poufalec Bessa, z znaczney-
szemi Oficerami, spisek przeciwko Niemu
uczyniwszy, schwytał go, okuć kazał, y
wydał Alexandrowi: Uczynek Spitamena
Pan ten bardzo pochwalił, potym obrociw-
szy się do Bessa rzekł: Co za wściekłość Ty-
gra, ierce twoie na ow czas opanowała, kie-
dys rękę na Krola swego śmiał podnieść, y
życie mu odebrać? Potym go Axatrowi Bra-
tu Daryusza oddał, aby wszelkiey zaśluzo-
ney doznał ochydy; wykonanie zaś kary
odwłokł, dla tego, aby go w zgromadzeniu
Persow sądzono.

Y w ten czas to, gdy Alexander w pogon
szedł za Bessem, na naywiększe się zbytki,
niesprawiedliwości y okrucieństwa, iakie kie-
dy

dy Historya wystawić może, rozpuścił: wszystkich albowiem małego Miaszczka obywatelów, w którym Brankhidowie mieszkali, w pień wyciąć kazał, lubo mu się z wielkimi radości okazałościami poddali, a to za co? Oto pod pozorem, że mieszkańców tych Przodkowie, nieiakiey z Miletami zdrady użyli byli, to jest, że Xerxowi Skarby z Kosciola Apollina Idumeyskiego, ktorego Miletowie strożami byli, wydali.

Tym czasem Alexander co raz się daley w Baktryanę posuwał, codziennie nowych zwycięstw szukając. Gdy się aż do Jaxarty pomknął, Barbarzyńcy z gor swoich zszedłszy, nań napadli, y nie co niewolnika zabrali. Alexander chcąc ich w schronieniach ich atakować, strzałą w nogę ranionym został. Zanieść go do Namiotu musiano. Barbarzyńcy widząc go potykającego się, y za Bożka go mając, wyflawłszy Posłow poddali mu się. Z tamtąd poszedłszy Marakandę, stołeczne Sogdyany miało opanował, y co raz daley idąc kraje pustoszył.

Y w tych to okolicach, przybyło do niego Pofelstwo od Skytow - Abiów, Narodu ubogiego, lecz który chwałę swoją, na pilnowaniu sprawiedliwości zakładał, y nigdy wojny chyba broniąc się nie prowadził. Z poddaniem się Alexandrowi wyprawili. Pan ten wziął ich w swoją opiekę. Lecz tegoż samego czasu Sogdyanie y Baktryanie, przez zdratę Spitamena zbuntowali się. Alexander zdrady tej zemścić się umyślił, poszedł

oblec

oblec Cyropolis, ostatnie Państwa Perskiego miasto, y szturmem dobywszy, zrabować go pozwolił. Chciał także oblec miasto Memakonow, którzy pięciudziesiąt Jeźdźców od niego do nich przyłaných w: dufili, lecz najwyżawszego doznał odporu: Najlepsi tam Jego żołnierze polegli, o mało y sam od pocisku kamienia, życia nie stracił. Ponieważ trudności, odwagę Jego zapalały, przy pomocy podkopu, wylam w murze uczynił; Do miasta wśzedłszy, ogniem y mieczem go zburzył. Tymże samym sposobem z wielu innemi Sogdyan y miastami, bunt ich chcąc ukarać, obłędził się. Zdalo mu się potym nad Jaxartą miasto założyć, które nazwał Alexandryą. W ten czas gdy wojska Jego z pilnością około niego pracowały, Krol Skytow nowe to Siedlisko w podeyrzeniu mając, wojsko wysłał na odpędzenie Macedonow. Z drugiey także strony korpus Wojska, który był Alexander do Marakandy, przeciwko Spitamenowi wyrzucił, w pień został wycięty. Pan ten w wielkiey się znajdował niepokojności; lecz wkrótce co miał czynić przedsięwziął. Wojsko swoje mową zachęciwszy, nakłonił go do przebycia Jaxart y. Podczas tey okoliczności, dwudziestu Posłow Skytow przybyło. Alexander Ich do Namiotu swego wprowadzić kazał. Tam powiedzieli do niego mowę sławną od Kwintu Kurcyusza zostawioną, która z dobrego w niey zawartego sensu, z prostoty wyrażen, y z szczerości myśli jest tak bardzo szacowna.

Prze-

Przełożyli mu albowiem z bardzo bliska, y bez żadnego względu przed oczy prawdę, nazywając go rozboynikiem, y wyrzucając mu iż się niczym nie bawił, iak tylko napaſtowaniem Narodow, ktore mu nie złego nie uczyniły. „Ty ktory się chelpisz, rzekli „do niego, iż na wygubienie rozboynikow „przychodzisz, ty sam naywiększym ieśś „rozboynikiem na świecie, wżyskie zwy- „ciężone od siebie Narody wygładziłeś. „Nie będziez iuż pozwolono, y tym ktorzy „w borach mieszkają, aby nie wiedzieli kto „ty ieśś, y z kąd przychodzisz? Jeżeliś z „Bogow ieśś iednym, ludziom dobrze czy- „nić, a nie wydzierać to co posiadają po- „winienes: jeżeli zaś tylko ieśś człowie- „kiem, pamiętaj zawsze na to czym ieśś.” Alexander na mowę tę, we dwoch tylko słowach odpowiedział: rzekł iż szczęścia swego używać będzie, y z rady ich korzystać nie zaniedba. Lecz dla tego od pierwszego zażysku swego, bynajmniey nie odstąpił. Woytku swemu przez Jaxartę na tratwach przeprowić się rozkazał. Impreza ta była iedna z nayodważniejszy: rzeka była byſtra, y woytko na przeciwnym brzegu uszykowane stało: przeprować się tedy nie bez trudności, y do bitwy przyść trzeba było. Lecz służąca Alexandrowi fortuna, nad wszelkie go wynosiła przeszkody. Barbarzyńcy, wyrzynać natarczywość Jazdy Macedońskiej nie mogli: wżyscy się rozmięzchnąwszy, w ucieczkę poszli. Z tym wżysk-

wszystkim w tej okazyi, sześćdziesiąt Jezdców utracił. Ódgłos zwycięstwa tego nad Skytami odniesionego, Macedonom sławę niezwyciężonych ziednał. Pan ten zawsze miał w myśli, aby Spytamena mógł schwytać: powrócił tedy do Marakandy; Lecz za zbliżeniem się Jego, Spitamen uciekł. Alexander Sogdyanę śladrował, y pomiędzy wziętymi niewolnikami, trzydziestu pięknych Młodzieńców dostał. Zadziwiony Ich męstwem, y dobrą miną; dowiedziawszy się albowiem, że gdy ich tracić miano, radość byli okazali; pytał Ich się ieżeli życie zachować zechcą, pod tym dokładem, żeby u Niego służbę przyjęli, zezwolili na to, y wielką wiernością Panu swemu służyli. Ztamtąd udał się do Baktrow, gdzie Bessowi nos y uszy obciąć kazawszy, do Ekbatany go odesłał, tam za nogi y ręce do nagiętych drzew go przywiązano, które potym do naturalnego wydrężenia puszczzone, członki zdrajcy tego na cztery strony rozzerwały.

W ten czas Alexandrowi z Macedonii, R. S. nowo zaciążnych szesnaście tysięcy Ludzi^{3676.} przybyło. Przy tym posiłku, podbicia tej okolicy dokonał; jedna mu tylko jeszcze Twierdza, *Petra Oxiana* nazwana, na przepadziſtey ſkale założona, iednę ſzczegulnie ciałną do wyiſcia na nią ſcieſzkę mająca, zoſtawała. Oprócz tego opatrzona była, dobrą załogą, y kommandant o żadnych ſłyſzcć nie chciał propozycyach. Obłężenie mie-

Gg fca

scą tego, każdy inny oprócz Alexandra, byłby za lekkomyślne poczytał, lecz Pan ten lubił się o rzeczy niepodobne kusić. Trzysta żołnierzy nayszatniejszych wybrałszy, namówił ich aby na ową skalę, w jakim nayprzystępniejszym mieyscu się wydrapali: Ządaniu Króla się poświęcili, lecz trzydziestu z nich na łeb spadłszy, życiem przypłaciło. Naostatek po niepodobnych do wierzenia trudach, na wierzchołek się skały dostali, y umowiony znak natychmiast wystawili. Na ten czas Macedonowie, Arymazowi Kom-mendantowi Twierdzy, młokosów tych, na wierzchu skały stojących pokazali. Całe wojsko tym czasem radosne wydawało krzyki. Arymaz śmiałością wojsk Alexandra zadziwiony, za zgubionego się już poczytawszy. Twierdząc Książęciu temu oddał, pod warunkiem żeby mu wysiść, z zachowaniem życia pozwolił. Lecz Alexander z podobney pomyślności wyniosły, nie chciał mu tego nawet pozwolić, y pod skalą na krzyżu go przywiązać kazał.

Zaboystwo Klita.

Pan ten, podbił potym Massagetów, Daków, y poszedłszy na polowanie, idącego ku sobie Lwa za jednym razem zabił. Powróciwszy potym do Marakandy, dał wielką Ucztę, podczas ktorey pijąc więcej nadzwyczaj, winem zagrzany, o dziełach swoich z wielką okazałością mówił, sprawy Ojca swego naprzeciw swoich bardzo
poni-

poniżył, y niektóre życia Filippa okoliczności w posmiech obrócił. Mowa ta tak dalece starych Oficerów, którzy pod Filippem służyli, uraziła, że ieden z nich Klitus, tenże sam co Alexandrowi w potyczce Graniku życie ratował, gniewu swego utrzymać nie mógł. Prawda jest że się z nim za bardzo daleko uniośł, począł albowiem opowiadać dzieła Filippa, y daleko ie wyżej nad Alexandra wyniośł, nie przestał ieszcze na tym, pamiątki Jego wzięwszy obronę na siebie, przydał iż Tragiczny Jego koniec, może dać Oficerom Alexandra do zrozumienia iakiey się nagrody za zasługi swoje spodziewać mają. Alexander tknięty, kilka momentów się wstrzymawszy Klitowi od Stołu ustąpić kazał. Klitus podniosłszy się rzekł. „Widzę, oczywiście, że już wolnych Ludzi cierpieć, nie możesz, y że z niewolnikami, suknie, twoje po Periku cześć gotowemi, żyć wolisz raczej.“ Alexander gniewu wstrzymać dłużej nie mogąc, porwał się do Kopii, chcąc Klita przebić, ale go zatrzymano: drudzy współ u stołu będący Klita wyprawili; lecz gdy ten w moment potym, wiersze szkalujące Alexandra śpiewając, przyszedł, Książę ten skoczywszy do niego Kopią go swoją przebił, y trupem położył, mówiąc: Podź teraz złącz się z Filippem, y Parmenionem. Lecz Klita zobaczywszy bez duszy, występu swego okropnością został przerażony. Zabił Człowieka, ktoremu winien był życie, a to za słowa śmiało, iakich użyć nie mógł.

Gg 2

chyba

chyba w owym odstąpieniu rozumu, którego zbytek wina przyczyną bywa. Zalem przenikniony, rzuciwszy się na ciało Klita, chciał się tąż samą którą go zabił, kopią przebić, lecz go przyjaciele wstrzymali, y gwałtem do Pokoju jego zanieśli. Tam przez dwa dni przebył na ziemi leżąc przed się wziąwszy nawet umierać głodem; atoli go przecię Wieszczyk Arystander, Kallisten, y Anaxark, mocą racyi z tego Stanu wyprowadzili. Jakich że wino, y cholera nie nabawiają nieszczęść, y iak wiele na tym zaley, aby dla ustrzeżenia się ich, zawczasu fzkardność tych dwóch występkuw poznać? Można powiedzieć, iż ony całą sławę pięknych Alexandra czynow oczerniły. Pan ten tyłu Narodow zwycięzca, stał się żerem dwóch tych nieszczęśliwych passyi.

Alexander w żalu swoim nie co się uspokoiwszy, w pole ruszył, Prowincyą iedną Skytyi pograniczną podbił, y skałę Khoryanę opanował, lubo z niewypowiedzianemi trudnościami. Y po tej to wyprawie, gdy żona Spitamena, na Męża swego bez skutecznie nalegała aby się zwycięzcy poddał, w nocy go uduśiwszy, głowę jego Alexandrowi przyniosła. Książę ten nie mógł bez okropności na taką kobietę poyrzeć, y z ochydą ją wypędzić kazał. Daley ciągnąc, straszną nawałność wytrzymał, po ktorey tak wielkie nastąpiło zimno, iż mu więcej, iak tyśiąc żołnierzy z niego wymarło. Y gdyby z rozkazu jego, wielkich ślusow drze-

wa,

wa, dla zapalenia po wielu mieyscach ognioiw, nie naścinali byli, Woytkoby było zginęło.

Przybywszy do Kraiu Sakow Oxyart z wielką wspaniałością go przyjął, y dał okazałą ucztę dla niego, na ktorey się y Corka jego, imieniem Roxana znaydowała. Ponieważ wielką pięknoscią y wesołością umysłu obdarzona była, Alexander tak się w niey zakochał, iż ią za żonę pojął. Lecz ożenie nie to bardzo się Macedonom nie podobalo.

Ambicya Alexandra. Smieźna w nim proźność.

Alexander zwycięstwy nie nasycony, wojnę do Indyi chciał przenieść, Kraiu, który za naybogatszy w świecie był poczytany: tarcze żołnierzow swoich srebrną blachą powlec rozkazał; pancerze złotem ozdobić, y Munsztuki końskie pozłocić: lecz przed wyjazdem swoim, chciał ułożony sobie od dawnego czaśu zamyśl, to iest aby mu cześć Boską oddawano, do skutku przyprowadzić! Tym końcem dał iednę z naywspanialszych Ucztę, na którą całego Dworu swego, tak Grekow, iak y Macedonow zaprosił, u stołu nieiaki czas posiedziawszy, potym się oddalił. Rzecz już była ułożona, na ten czas albowiem Kleon ieden z podchlebcow jego, o zasługach Alexandra, y winnych mu obowiązkach długo mówiąc, przełożył, aby go za Bóżka uznać. Przytoczył przykłady, między Bogi policzonych zwycięzcow, iako to Hérkula, y Backha, przydając, iż on za wniściem Alexandra pierwszy da przykład;

Gg 3

przy-

przytomnych, ofobliwie zaś tych, którzy za mądrych poczytani byli, do naśladowania siebie zachęcał. W tych ostatnich rozumiał Kalistena Filozofa, Człowieka obżernością wiadomości, y regularnością w obyczajach zaszczyconego. Kalisten widząc wszystkich oczy obrocone na siebie, powiedział mowę, w której wyraził: iż gdyby temu Krol był przytomny, sam usta Kleonowi by zamknął, słysząc tak bardzo przesadzone podchlebstwa; że w prawdzie Pan ten wart był wszelkich honorow, y Ludzi, znajduje się różnica, że Człowieka na Stopień Boga wynosić nie należało, że dla dostąpienia tytułu tego, potrzeba było z człowieczeństwa się wyzuć: że przykład Persow w tym razie nie ma nic do znaczenia, y że zwyciężeni, zwycięzcom praw dawać nie powinni. Alexander ukrytym będąc, mowy tej doskonale wysłuchał, wszedłszy na Salę Uczty, Persowie go natychmiast adorować poczęli. Kalisten w krotce odniósł karę wspaniałej swojej rzetelności. Wmieszano go do spisku przeciwko Alexandrowi ułożonego: Związek jego z Hermolauem, spisku tego autorem za Kryminał mu poczytano: zaraz go do więzienia włożono, y tak okrutną inkwizycją z niego wyprowadzono, iż w mękach umarł, z niewinnością swoją oświadczać się nie prześtając. Co za dzikość? Sprawa ta z szczernej zemsty pochodząca, na zawsze pamięć Alexandra zmazała. Seneka bardzo do-
brze

brze mowi, iż jest wieczną naganą, y nie
zgladzonym nigdy występkiem, ktorego
wszystkie najsławniejsze przymioty, y nay-
większe dzieła, wstydu zatrzeć nie mogą. Je-
żeli bowiem, dodacie, powie kto iż Alexan-
der tysiąc Persow trupem położył, iż z Tro-
nu zrucil naypotężniejszego na świecie Kro-
la, że się aż do Oceanu zapędził, za każdym
z tych dzieł da się słyszeć ten odgłos: lecz
Kailistena zabił.

R. S.
3677.

Po mimo szaloney Alexandra 'biegania po
świecie chęci, czytał był w baykach Gre-
ckich, że Backhus y Herkules oba Synowie
Jowisza, zwyciężczy swemi, aż do Indyi się
zapędzili: dosyć mu na tym do naśladowania
ich pochopie było: udał się tedy na tę, z siebie
famey, y nie pożyteczną y bardzo niebezpie-
czną wyprawę. Inni zwycięzcy, powie kto,
podobne przed się brali zamyśli, chęć sławy
im do tego pobudką była. Lecz prawdziwa
Sława, czyż polega na tym, aby po świecie
biegając, innych Narodow spokojność mie-
fzać? Nad to Alexander, pierwszą tylko In-
dyi część, orężem swoim zaślagnął, to jest
tę, która leży z tey strony Gangu, a na dru-
gą stronę nie przeszedł. Do Indyi wszedłszy,
wszyscy się Krolikowie pod posłuszeństwo ie-
go poddali. Niektore Narody drogę mu za-
łożyły, tych w letkiey potyczce rozpedził, a
chcąc ich zastraszyć, miasto ich obległszy,
wszystkich Obywatelow w pień wyciąć ka-
zał. Nizę potym opasał, ta się na Łaskę pod-
dała: potym na samym odbieraniu tylko Miał

czas mu schodził, po mimo trudności nay-
przepadliwszych mieysc, ktore cudownym
szczęściem pod moc swoię podbił. Taka
była owa Skala Aorna, nie daleko miała Ora
leżąca. Y pod ten czas to, gdy jedno z tych
miast Mazagę w oblężeniu trzymał, będąc w
nogę strzałą rażony, z bolu te wymówił
słowa: *Wszyscy mnie Synem Jowisza nazy-
waią; lecz rana moja czuć mi daie iż iestem
człowiek.* Do rzeki Indu przybywszy, łatwo
się przez nią przepawił. Efeftyon albowiem
przodem poszedłszy, wszystkie potrzeby do
przebycia tej rzeki przygotował. Krol kraju
tego nazwiskiem Taxil, z oddaniem mu Oso-
by, y wszystkich Państw swoich, na przeciw
wyszedł, wiedział albowiem, rzecze: iż Pan
ten dla sławy tylko wojuie. Alexander mo-
wą tą ukontentowany, spytał go się czego
by w Krolestwie swoim naybardziej potrze-
bował, ten mu odpowiedział, iż żołnierzy,
miał albowiem Woynę z dwiema Krolami,
to iest Abizarem, y Porem, ten ostatni mieszk-
ał za Hidaspą, y w tamtej Okolicy był nay-
mocniejszy. Taxil Alexandrowi w darowi-
znie przysłał pięćdziesiąt Słoniow, Alexander
także za powrotem swoim wspaniałe ofiaro-
wał mu podarunki! Abizar za przykładem
uniżoności Taxila poszedł, Posłow z odda-
niem Państw swoich do Alexandra wyprawił;
lecz Porus nad to miał wyniosłe do uniżenia
się podobnym sposobem serce. Alexander
zdumawszy się, iż nie przybywał, albo iż
kogo od siebie nie przysyłał, wyprawił z na-
pomnie-

pomnieniem do niego, aby mu podatek wypłacił, y sam na przeciw niemu wyiachał; lecz Porus odpowiedział, że wyńdzie, ale z orężem w rękę. Alexander się aż do brzegu Hidaspę pomknął. Rzeka ta bardzo szeroka, głęboka, y bystra była. Na przeciwnym zaś brzegu znajdował się Porus, do bronienia przeprawy gotujący się, z wojskiem już stał uszykowanym, na Czołe którego było mnostwo słoniów, nie atoli Macedonów; nad rzekę większą boiaźni nie sprawowało: trzeba się albowiem przez nią było przeprawiać, a brodu nigdzie nie było. Alexander już był wielką liczbę łodziów narządzić kazał, które można było spuścić. Dowód słoniów zlecił Taxyłowi, y do brzegów Hidaspę się posunął. Ponieważ rzeka małemi napelniona była wysepkami, z nayodważniejszych, y najmłodszych niektorzy Macedonowie, samemi tylko kopiami uzbroieni, w pław na jedną z tych dostawili się, gdzie byli Nieprzyjaciele, wielką liczbę ich pobili; lecz wspomóżeni potem od innych, otoczyli natychmiast owych Macedonów, y gęstym potrzasków gradem, przymusili ich wpław do ucieczki: wiele ich w tej rzece poginęło. Porus który się na brzegach rzeki owej znajdował, wielce sobie z tego zwycięstwa podchlebował. Tym czasem Alexander chcący się przeprowadzić przez rzekę, takiego zażył przemyśłu; po różnych miejscach, usiłując niby przewrócić rzekę, krzyki Wojsku swemu wydawać kazał; Przybył nato czym

przedzey Porus. W ten czas Alexander Krate-
tera z częścią Woyska zostawiwszy w polu,
żeby się Nieprzyjacielowi zdawało, iż iesz-
cze na brzegach stoi, z resztą Woysk swoich,
na wyspę lasow pełną łodziami się przepra-
wił. Wielka przy tym burza, która na czas
powstała z deszczem, y grzmoty, y która mo-
głaby kogo innego lecz nie Alexandra przed-
sięwzięciu tamę położyć, pomogła owszem
do przeyscia tey rzeki. Mowią, iż na łodzi
swey te wyrzekł pod ten czas słowa. *O Aten-
czykowie, czyż mogliście się byli spodziewać
po mnie tego; bym się na tak wielkie podawał
niebezpieczeństwa, aby na wasze zasłużyć po-
chwały.* Kiedy Porus zabawiał się z Krate-
rem, który przeyscie rzeki zmyślał tym
czasem, Alexander już na drugi brzeg rzeki
wyśiadł bez żadnego odporu; y użykowaw-
szy Woysko swe czym przedzey, które się
z sześciu tysięcy Piechoty, a pięciu tysięcy
Kawalerji składało, czynił przygotowanie
do Potyczki.

Potyczka Alexandra z Porem.

Porus będąc o przeysciu Pana tego prze-
strzeżony, posłał przeciwko niemu część
Woyska ze dwóch tysięcy złożoną, zleciw-
szy ich rząd iednemu z Synow swoich; lecz
Alexander uderzył odważnie na Nieprzyja-
ciela, y rozproszył: Syn Pora był zabity na
ten czas. O czym dowiedziawszy się ten
Książę z całym Woyskiem swym poszedł
przeciwko Alexandrowi, które trzydzieści
Tyś-

Tyſięcy Piechoty, Trzyſta Wozow, Dwieſcie Słoniow zawierało. Uſzykował go w porządku do bitwy, w pierwſzym zaś Szeregu Słoniow poſtawił. Alexander na różne obroty zażywał pod ten czas Kawaleryi, aby korzyſtał z czaſu, aż też y Woſko Piechotne przybyło. Potym nie uderzając ſrodkiem Woſk do bitwy uſzykowanych, poſzedł na lewe Nieprzyaciela Skrzydło, dawſzy Kenowi rozkaz, aby ſię Kawaleryi na lewym Skrzydle będącej z tyłu naprzykrzał, na co też tyſiąc Konnych Strzelcow ku pomieſzaniu ſzykow Nieprzyacielskich poſławſzy, ſam w Oſobie ſwey z boku nacierał. Indyanie zewſząd obarczeni, w krotce ſię rozpierchnęli, y ku Słonom pobiegli, lecz w tymże ſamym czaſie Macedońska Falanga otoczyła owe beſtye, y razila ie kopiiami. Beſtye roziuſzone, naygęſtſze łamały Pułki, lecz Alexander zebrałszy całą ſwoją Kawaleryą, która Nieprzyacielską w liczbie przechodziła, miał ją porządek Woſka Nieprzyacielskiego wſzędzie, ſłonie niemaiąc ſwych Wodzcow, tu y owdzie ſię zapędzały. Nakoniec Piechota Macedońska wywarliſzy oſtątnią ſię, Kawaleryą Nieprzyacielską zmieſzała, y w pień wycięła. Podczas utarczki Krater przeleźdł rzekę z reſztą Woſka, napadł na rozproſzonych, y wielką w ich rzeźbę uczynił. Indyanie ſtracili w tey bitwie dwadzieſcia Tyſięcy Piechoty; wielką część Słoniow zabita, lub wzięta była, Alexander ſto dwunaſtu Ludzi tylko poſtradał.

Porus

Porus pokazawszy naywiększą swą odwagę, y własną przypłaciwszy osobą, widząc Woyska swego przegraną, y sam w ramie raniony będąc, schronił się na własnym Stoniu. Alexander, który chciał go ocalić, posłał za nim Taxyla, aby go przymusił przyiachac do zwycięzcy; ale on postrzegłszy Taxyla, zawołał: *Nie Taxyl-że to, zdrayca ow Ojczyzny y Państwa swego?* Na ten czas y inni Oficierowie byli posłani do Pora, aby go na toż samo nakłonić. Pan ten zezwolił na to, iednak nie bez trudności! Alexander ze swey strony wyiachał przeciwko niemu. Porus zbliżył się z postacią zausaną, y pytającemu Alexandrowi, iak chce, aby się z nim obchodzono? *Po Krolewsku*, odpowiedział Porus, *lecz*, odpowie na to Alexander, *nie potrzebuiesz że czego więcey nad to? nie*, rzecze Porus, *wszystko się w tym słowie zawiera*. Alexander zmięczony taką wielkością Dufzy oddał mu własne Krolestwo, y wielkie mu poszanowania, y szacunku swego dał znaki. Ten Pan Miasło wystawił na mieyscu stoczoney batalii, które nazwał Nikea.

R. S. Potym postąpił do Indyi, y wielką liczbę
3677. Narodów pod moc swoję podbił; miał się albowiem iak by za Podatca od Naywyższej Mocy, na podbicie sobie wszystkich Narodów, a wygubienie tych wszystkich, któreby iarzma iego przyjąć nie chciały. Poszedł przeciw Kateenom Kraiowi arcy mocnemu, który się na obronę własney wolności sprzymierzył, y zbił ich w potyczce ztoczoney,
pod

pod Miałtem Pangalą rzeczonym, które do-
był, y wywrocil. W tym to samym Mieście
znalazł był Brakhmanow; byli to Filozof-
owie Indyfscy, y sprawcy Ofiar; ostre pro-
wadzili życie, nie piąc, tylko wodę, y nie
żyjąc, tylko iarzynami, noc y dzień na śpie-
waniu hymnow trawiący, ustawicznie poź-
czący, osobno, y w czystości żyjąc. W po-
deszleyfzym wieku chwałą swą na paleniu się
zakładali. Cycero wspomina (*) wiele znacz-
nych przykładow niezwyctężoney ich cier-
pliwości. Trzymali świata początek, y iego
koniec mający nastąpić; iedną, co Plato nau-
kę mieli o nieśmiertelności Duszy, przypusz-
czali Dusz wstępowanie w zwierzęta, y
wielce ich w Kraiu szanowano. Ci Filozo-
fowie zobaczywszy Alexandra, tupali noga-
mi w ziemię. Pan ten spytawszy ich o przy-
czynę usłyszał od nich, iż żaden z ludzi nie
z tego żywiołu niema więcej nad to, co
może sobą na nim zastąpić; iż Alexander sam
nie się od Ludzi infzych nie różni, tylko że
nad nich iest nie spokojniejszy, y pyż-
niejszy; lecz umrze, nakoniec iako y infi,
nie więcej nad nich ziemi obeymując. Je-
den z nich nazwiskiem Kalan, usłnemi iedne-
go Oficera Alexandrowego namowami znie-
wolony, aby tak ostre porzucił życie, y
przy boku Pana Jego został się, dał się nakło-
nić. Ciż Filozofowie dla lepszego myśli
swoich wyrażenia, zwyczaj mieli iak nay-
częst-

(*) Tusc. I. 5. n. 78.

częstszych zażywać podobieństw; ich albo-
 wiem Rządca, chcący Alexandrowi oczy-
 wiścić Państwo Jego uczynić widok, y wyo-
 brażenie, porzucił na ziemię wielką skorę
 wołową, y na iey jeden nastąpił koniec;
 skoro nogami przyciśniona, zniżyła się, a
 inne iey miejsca powstały: przystąpił po-
 tym wżysztkie insze iey konce, y pokazał,
 iż przyciskając z iedney strony iedne, insze
 na tych miał w górę się podnosić: lecz po-
 stąpiwszy na środek, przytrzymał Stronę
 włzedzie jednakowo poniżoną. Tym wyo-
 brażeniem Krolowi chciał dać do zrozumie-
 nia, aby w pośrodku Krajow swych mieścił,
 dla przeszkodzenia innym ich częściom
 odległym powstania, y żeby się tak wielkie-
 mi nie bawił podróżami.

*Alexander uspokoił Szemrania żołnierzy
 swoich ztrudzonych Wojną.*

Tym czasem Macedonowie dowiedziaw-
 szy się, iż Alexander, ktorego myśl była
 zawżse pomykać się daley, chciał przeysć
 Hidasę, nie mogli się od szemrania nań
 wstrzymać, y skarżyli go iawnie, iż ten Krol
 końca nigdy podróży swey uczynić niechce,
 że ich daley co raz od własney oddalał Oy-
 czynny, y nie przedstawiał ich tak ciężkim wy-
 niiszczacz trudami. Alexander o tym żołnierzy
 nań oburzeniu się uwiadomiony, rozkazał
 Wojsku się zgromadzić, y obszerną miał do
 nich mowę, w ktorey prożno im dowodził
 potrzebę przeyscia Hidaspy: mówił im, iż

to będzie uciekać niby przed Nieprzyjaciółmi
mając o schronieniu, y że w nich ufność
iedyną pokładał; że ich serce, y odwaga
naypewniejszy dotąd jego zamyślow po-
myslności, iedynie warunkiem były: prosił
ich na reszcie, aby niechcieli łamać tak chwa-
lebnę zwycięstw palny, Herkulesowi się y
Backhowi równaiącey. Lecz widząc, że za-
dnego na ich umyśle skutku sprawić nie mo-
że, y że z nachyloną ku ziemi głową słucha-
jąc, ani słowa nie odpowiadali, „Nikt nie
„raczy mi z was odpowiedzieć, mowi: Ah ie-
„stem opuszczony, przedany już jestem, już
„mię wydań Nieprzyjacielowi! Lecz choć-
„bym sam został, udam się daley. Skytowie,
„y Baktrianie, wiernieyś nad Was, poydą
„ze mną wszędy, gdzie ich kolwiek popro-
„wadzę. Idźcie, idźcie do Kraiu waszego
„podli odstępcy waszego Krola, y szczyćcie
„się z Jego opuszczenia. Mnie co się tyczy
„znaydę dla siebie ieszcze, albo zwycięstwo,
„o którym już wątpiliście, albo śmierć
„chwalebna.“

Quint.
Curt.

Wielki Książę de Condé, mowi P. de St.
Evremont, nie nad te, tak wspaniałego zaufania
pełne słowa w tym zwycięzcy podziwienią
godniejszego nie upatrywał. Alexander, ma-
wiał ten Książę, opuszczony od swych w
pośród niezupelnie ieszcze podbitych Bar-
barzyńcow, tak dalece godnym się bydź rzą-
dzenia sądził, iż nie poymował tego, aby mu
posłuszeństwa odmówić mogli. W Europie,
lub Azji, u Greków, lub Persów znaydo-
wać

wać się, wszystko mu rzeczą było obojętną: wszędy znaleźć spodziewał się poddanych, gdziekolwiek Ludzie mieszkali.

Mowa Jego iakożkolwiek wzruszająca była, atoli Oficerowie, y żołnierze wszyscy w milczeniu zostawali: nakoniec odezwali się z ięceniem, y płaczem tak wielkim, iż Alexander sam nie mógł się od łez wstrzymać. Na ten czas Kenus zbliżywszy się do Tronu, y zdiąwszy swoy Szyfżak zaczął bronić sprawy żołnierskiej: pokazał mu, iż żołnierze Jego względem siebie nie się odmienili, y że gotowi są poyść wszędzie, gdzie ichkolwiek zechce poprowadzić: lecz ieżeli łaskaw będzie pokornych skarg ich posłuchać: przekładaia mu, iż wszystko cokolwiek w ludzkiej dotąd mocy było uczynili. „Przesłisiny (mowi on) „ziemię y morza, otośmy iuż na koniec „świata zaszli, a ty iuż o podbiciu iuszego „myślisz. --- Widzisz te twarze wynę- „dzone, y ciała te bliznami cale okryte, nie „wielu, ktorzy od tylu niebezpieczeństw, „y trudow są zachowani, nie mają iuż ochoty „ty iść za Tobą, pragną wszyscy Oyczyznę „swą zobaczyć, aby się w niej cieszyli łod- „kiemi prac owocami: daruy im to pragnienie, ktore iest z natury każdemu Człowie- „kowi wrodzone.“ Po tey mowie, krzyki, y płacze żołnierzy nastąpiły, w ktorych Alexandra Krolew, y Oycem swym nazywali. Oficerowie potym też same czynili do niego proźby; Jescze się Krol nie dał ubłagać: zam-
knął

knął się sam tylko w Namiocie swoim, a widząc Wojska swego upor w swym przedsięwzięciu, kazał ogłosić, aby się do powrotu nazad gotowano. Niezwyczajna natychmiast w Wojsku radość nastąpiła, pochwały Krolewskie po całym obozie słyszeć się dały. Alexander wprzód niżeli odiachał, dwanaście ołtarzów nadzwyczajney wielkości kazał wystawić, łoża na puł osmej Stopy długości, żłoby nadzwyczajnie wysokie tamże porobił. To wszystko do tego zmierzało celu, aby potomności dać o sobie przyczynę do mówienia, iż on, y Towarzysze Jego byli coś nad Ludzi. Kiedy wszystko już do wyjazdu gotowe było, Wojsko całe wsiadło na ośmset Okrętów składających Flotę, y przybyło na miejsce, gdzie się Hidaspa z Akezyną zbiega.

R. S.
3678.

Alexander wchodzi w Kray Oxydrakow.

Niebezpieczeństwo, które go tam potyka.

Dalsze Jego zwycięstwa.

Doznawszy wielkiey tych dwóch Rzek gwałtowności, wszedł do Kraiu Oxydrakow, y Mallienow, Narodow w Rycerskiej sztuce wyćwiczonych, y zbiwszy ich na kilka zawodow, poszedł do Miasta Oxydrakow, y one obległszy, pierwszy na murach miasta wyśoko staie. Swoi gdy go tam poprzec przeciwko Nieprzyjacielowi chcą, drabiny złamawszy się z niemi, Alexandra samego tylko na murach zostawiają. Zeby się od gęstych, które nań rzucano postrzałow mogli schronić, wpada po między Nieprzyjacioły,

Quint.
Curt.

Hh

y w

y w wielkim niebezpieczeństwie, w którym do tych czas nie był, został. Oparłszy się na jednym pniu drzewa, który iak nato znalazł, wszystkie postrzały nieprzyjacielskie puklerzem odbiła, a najbliższych orężem swym dosięga, y rozprasza. Nakoniec tak głęboką, w ludo od strzały odbiera z przodu ranę, iż mu wszystka broń z rąk wypada. Jeden Indyanin rozumiejąc iż umarł, zbliżył się ku niemu, aby go obdarł; lecz on pokrzepiwszy się znowu, utopił mu pui nał w boku. Gdy się to dzieje Oficerowie pierwsi przybywają, y cudow odwagi. żeby z rąk Nieprzyjaciółom Króla wydrzeć dokazują; impet Nieprzyjacielski wytrzymują. Nakoniec Macedonowie, wyłamawszy bramę, wchodzą do miasta, y bez względu na nikogo wszystkich Mieszkańców tamtejszych wybijają. Alexandra atoli do własnego Namiotu zaniesiono: Trzeba było ranę rozszerzyć dla dobycia z niego utkwionej strzały; zemdlewa, iuż go nawet umarłym mniemano, y wiele czasu upłynęło nim przyszedł do pierwszego zdrowia. Lecz skoro tylko ozdrowiał, ukazał się natychmiast Woysku, aby mu otuchę życia swego uczynił. W ten czas Połowie Mallienow, Oxydrakow w liczbie sta pięćdziesiąt przyiachali do niego z darami oddając Królowi pokłon: przyrzekli mu nad to hold płacić, y zakładników mu pościć. Alexander przyjął ich, y wielkie im z Poselstwa tego do siebie ukontentowanie pokazał. Lecz Krater korzy-

korzystając z tego czasu, przełożył niebezpieczeństwo Królowi, o które Woytko swe całe przyprowadził szwankiem osoby swoiey, zaklinał go, aby z większą zdrowia swego odąd przestrzegał starannością, które im tak drogie było, żeby się na godne tylko Jego przytomności okazywać wystawiał. Drżemy z boiaźni, mowi on, nie raz, gdy sobie przypomniem, iż ieden lichy zamek, tak wielkiew nas głowy, iak iest twoia, kiedyś miał pozbawić. Alexander takim miłości ich Officerkiew tchnięty będąc oświadczeniem, ścisł każdy z osobna, y cudną do nich na ten czas powiedział mowę, w ktorey całą tam wielkość Duszy swey wyraził: mowił im okazując swą czułość, na ich gorliwe miłości ku Niemu oświadczenia: ale przydał, iż wielka między memi, y waszemi myślami zachodzi różnica. „Wy żądacie innie
 „mieć długo: Ia zaś nie laty memi lecz chwila
 „lę życie me mierzyć zwykłem. Mogłbym
 „w prawdzie na iedney przestać Macedonii,
 „y tamę nią mey ambicyi położyć, y na
 „łonie spoczynku fromotney dla mnie wy-
 „glądać starości. Przystaie nato, iż za poli-
 „czeniem zwycięstw mych, a nie Lat każ-
 „demu zda się, żem wiele żył; Lecz czyli
 „słuszna Wam się rzecz zdaie, żem gdy ie-
 „dno z Europy, y Azyi mocarstwo uczynił,
 „w pośrodku tak szczęśliwego biegu, mam
 „się iak wryty zastanowiać, y przestać
 „chwalebney na sławę pracy, ktorey całe
 „się oddałem? Wy mnie tylko od skrytych
 Hh 2 „pod-

Quint.
Curt.

„podstępów, y zdradzieństw domowych broni-
 „cie, które tylu Krolom śmierć zrzędziły;
 „resztę już ja na siebie sam przyjmuję.“

Nic bardziej nie przerażało oczu Pospol-
 stwa, nad tę Alexandra mowę. Pospolstwu
 albowiem wszystko cokolwiek nadzwyczaj-
 ną moc okazuje, wielkie czynić zwykło
 podziwienie, będąc bowiem z natury pył-
 ne nic piękniejszego nie upatruie nad to tyl-
 ko co się do panowania nad inżemi ściaga;
 y to iest co im fałszywy Chwały obraz wy-
 stawuie: lecz prawdziwa chwała, czyliż na
 co-raz liczniejszym zwycięstw odbieraniu
 zależy, bez Prawa, bez porządku, bez mia-
 ry? Taką Alexander zakładał chwałę.

Alexander puszcza się Oceanem.

Potym Krol ten z Woyskiem swym zbli-
 żył się ku Sabarkom Kraiowi mocnemu, kto-
 ry przerażony strachem przybycia Alexan-
 drowego iemu się poddał. Ztamtąd pomy-
 kając się daley przedsięwziętą drogą przybył
 do Patali, gdzie wystawił Twierdzę, y Port,
 w oney stronie dzieli się Indus na dwie sze-
 rokcie odnogi. Tam ujęty pragnieniem wi-
 dzenia Oceanu, kazał się puścić Woysku
 swemu prawym Korytem rzeki: Skoro uczuł
 nie co powietrza Morckiego, zbytnie się
 poczał radować, cieszył żołnierzy, iakoby
 już koniec prac swoich mieli, y że ich dzie-
 ła z obfzernością całej natury się zrownały.
 Tym czasem na wielkie Flotę swą narażał
 niebezpieczeństwa, z przyczyny nadnoszenia
 się,

się, y iednostaynego opadania w swym Korycie wod morskich, ktore im było nieznaome, y wielkich strachow przyczyną. On zaś sam zostawiwszy tam własną Flotę, rzekami aż do Oceanu płynął, chcący się przypatrzeć niezmierney obfzerności morza: y uczyniwszy Ofiary Neptunowi, y podsunąwszy z zwycięstw swemi, ku nayodlegleyszym świata Ustroniom, złączył się z resztą swej Flotty, ktora się w okolicach Patali zabawiała.

Z tamtąd powrociwszy ow Monarcha, wszelkie do powrotu przygotowania czynił, rząd Flotty Narkowi oddał, z którym wybor Woyłka swego posłał, sam udał się lądem ku Babilonie. Nark przymuszony był czekać laskawszey czasow pory do żeglugi, y nie wyiachał z Indu aż przy końcu miesiaca Września. Alexander wiele ponosić musiał przykrości w drodze dla niedostatku żywności. Złe żywności, y upały, trzy części Woyłk iego wymorzyły, ktory według Adryana, ieżeli można wierzyć, z sześciami. Tyflicy piechoty, a iedenascie Kawaleryi, Woyłka się znajdował. Musiano nawet zwierzęta od noszenia ciężarow wojennych przy Woyłku znajdujące się na pokarm zabijać, y na dopełnienie ieszcze tych wszystkich nieszczęśliwości, powietrze grassować w Woyłku poczęło. W sześćdziesiąt dni podróży przyszedł do Gedrozyi, Kraiu żyznego, y we wszystko obfitującego, y Krolowie tey okolicy posłali wielką obfitość żywności Ale-

xahdrowi: zatrzymał się tam przez czas nie-
iaki, żeby odpocząć Woytku, y Kawaleryi
dał czas do wytchnienia. Piękną arcy żoł-
nierzom swym broń porozdawał; blisko albo-
R. S. wiem Persyi obozował. Przeszedł z Woy-
3679. kiem Karmanią, nie tak z zwyciężkami,
iako raczey Bachusa Ozdobami; ten albo-
wiem Krol umyślił mniemany, Bożka tego
naśladować Tryumph, kiedy przez Azyą
przechodził po podbiciu sobie Indyi, które
mu baieczność przypisuje.

Alexander iachał na wozie który ośm
koni sprzężonych ciągnął; na tym wozie za-
stawiono y stoł, przy którym całe dni pę-
dził uroczyście, y przy zwykłych bankie-
tach. Inne Wozy poprzedzały Woz Jego:
iedne z nich bogatemi w kształt Namiotów
przykryte były kobiercami, inne gałęzmi
po nad nie w obłąk idącemi. Na drodze żoł-
nierze Jego Beczki wina ze dnami odfzpon-
towanemi nadywali, z których pili do upo-
dobania. Słyszeć było głos Instrumentów
muzykalnych w polu, widzieć było Niewia-
sty Bachusowe z rozczochnanemi włosy ze-
wzgard biegające, y krzyki wydające; Tako-
wy Ciąg żołnierza który czynił widok wi-
nem zatopionych Ludzi, trwał przez dni
siedm.

Tym czasem Neark trzymał się zawsze
brzegów morza, y dowiedziawszy się iż
Alexander, nie więcey, iak o pięć dni podro-
ży znaydował się; przybył do niego, y
oznaymił mu, iż Woytko Jego które go w
wielką

wielką troskliwość wprawiało, w bezpiecznym znajdnie się miejscu. Powrócił nazad z tamtąd, y puściwszy się Eufratem, przybył do Babilonu.

Alexander, poki w Karmanii tylko się bawił, na Rządcow Prowincyi ustawicznie do niego zanoszono skargi: ci albowiem mniemając, że nigdy do owych Kraiow powrócić nie miał, rozmaite poddanym czynili krzywdy y zdzierstwa. Alexander za rzecz potrzebną sądził sprawiedliwości swej prędki ukazać przykład, żeby w rządzie Jego po Prowincyach nabytych, Ludzie sobie smakowali: zaczyn wszystkich, których o krzywdy Popółkwn wyrządzone przekonało, śmiercią pokarał, y w raz tych co takowych okrucieństw uczestnikami byli. Co za szczęśliwość tam dla Kraiu, kędy Krol używa miecza na ukaranie tych, którzy go puścić, y kędy go darmo nie nosi, lecz oczywistą z zdziercami, y Ludu krzywdzicielami, z samym zgoła bezprawiem Woynę prowadzi.

Daie się Bogoy Rzerzańcowi omamić; niesprawiedliwość z tąd popełniona: udaie się do piiaństwa.

Alexander gdy się w Pazagardzie Mieście Perskim zabawił, Orsyna rządcą tamtego Kraiu, wielkie mający pieniądze wyiachał naprzeciwko niemu, y wspaniale mu ofiarował dary, między inżemi znaczną piękných Koni liczbę, wozy złotem ozdobione, obicia drogie, naczynia złote, y cztery

tyfiące Talentow srebrnych, oprócz tego Oficerowie Krolewscy znaczney szczodrobliwości Jego doznali. Na iednego tylko Bogoa kochanka Krolewskiego z pogardą patrzył, y przeto nie sądził go godnym, aby mu dar iaki wyświadczył. Ludzie niewolnikami Krolewskich nierządow się czyniący, dufsze spodłone mający, gotowi są by też co najswiętszego, zemście swey wydać, y poświęcić. Y tak nie zbywało na sposobach temu tak podłemu Krola Faworytowi zgubienia w sercu Krolewskim Orsyny: Skarżył go nayprzod u Krola o zdzierstwo Ludu; y zdradę; Jeszcze na tey fałszywey skardze nie przestając podmowił innych Krolewskich Dworzan, aby nań skarżyli, gdy się im nato czas sposobny nawinie. Umyśł Alexandrow z początku ku niemu nie dowierzaniem napełnił: Zaczym łatwy sobie uczynił przystęp do udania go przed Krolem, o złupienie Cyrufa grobu, w którym nie dla czego Alexander, nic oprócz puklerza y niektorey broni nie zastał. Magowie zlecony sobie mający dozór grobu, darmo do sądu powoływani, y męczeń dla niego byli. Dał mieysce potym Bogoa mowienia, y tym których był podmowił, a tak y ci też razem skarżyli z nim Orsynę o złupienie tych skarbow, tak dalece iż niesłuszność, gorę nad niewinnością otrzymała. Orsyna pod straż wzięty, y na śmierć był skazany, nie miawszy czasu nawet do obrony. Przykład wielki niebezpieczeństwa, ktoremu są podlegli Krolowie, gdy się daia

daią uwodzić podchlebstwy własnych Łaskawkowow. Ztąd można widzieć, iaką się dał nieślusnością uwieść Alexander dawszy ucho nieślusznym Bogoy skargom.

Tym czasem Kalan ow ieden z Brachmanow, co się do Alexandra przywiązał, gwałtowne wycierpiawszy kolki, pod ten czas gdy się Alexander w Pazagardzie znajdował, postanowił tam życia dokonać, y mocą proźb swoich otrzymał pozwolenie, wystawienia sobie stufu, oraz aby ogień pod nim wzniecono, gdy nań włożony iuż będzie. Skończywszy do Bogow proźby, y ceremonie Kraiu swego wykonawszy ściiskając przyjaciół swoich, prosił ich razem, aby dzień ow z Alexandrem iedząc, y pijąc obficie, strawili; wstąpił potym na Stus, y ośłonił oblicze, w krotce ogień podniecony spalił ciało jego, według obrządku Kraiu tamtego. Alexander dosyć uczynił Kalana proźbie, zgromadził Przyjaciół Jego, y obwieścił nadgrode temu, co by więcej nad inszych wypił. Zbytek napoiu taki był na ten czas, że czterdziestu biesiadników z niego umarło. Co za brzydota! Potym Monarcha ow przeszedł ku Persopolis, pomniąc nie bez żalu na spalanie Miasta owego. Z tamtąd przeszedł do Suzy; tam się dopiero morskie Wojsko z Łądowym złączyło. Pod czas bytności swey Alexander w tym Mieście, pojął za żonę Statyrę starszą Daryusza cerkę, najmłodszą dał Estyfonowi. Wielu także godniejszych Officerow poięło Córki Perskie nayszlachetniejszy

szych Domów, za żony, mówią: iż Solenną tym Nowożeńcom uroczystość naznaczył, na ktorey na dziewięć tysięcy bankietujących miało się znajdować. Podobało mu się także, długi żołnierskie zapłacić, hojność cale godna Alexandra, lecz ktora go razem dziewięć tysięcy Talentow kosztowała. Nikogo nie przymuszał, aby Imię swe powiedział. Y kiedy żołnierze zdawali się nie co o Krola w nich pokładaniu nadziei powątpiewać, to im piękne powiedział zdanie, że Krol nie powinien w niczym danego słowa poddanym uchybiać, ani poddani o Krola takowey wzajemnie myśli przypuszczać, by się im miał kiedy w czym przeniewierzyć.

Pod czas, kiedy się ten Krol znajdował w Suzie, trzydzieści Tysięcy Persow do niego przystąpiło, na miejsce starych żołnierzy zaciągnionych: Ci mocni, piękni, y w żołnierskiey iżtuce dobrze wyćwiczeni byli, broń, Macedońskiey podobną. mieli: y tak przeszli się wszyscy na popis przed Krolem, który wielce się cieszył tym nowym Woyska przybyciem.

Harpal Rządca Babylonii ucieka się do Aten, y chce na swą stronę naklonić Ateńczykow bogactw swemi. Alexander uspokoia szmerania Woyska swojego.

Tym czasem Harpal ktoremu Alexander Babylonu rządu powierzył, mniemając, iż Monarcha ow nie powroci nigdy, nadzwyczajnie rozpraszał bogactwa mu powierzzone, ktore na biesiadach potrawił. Ale dowie-
dziaw-

dziawfszy się, iż Alexander powracał, y że ofstro źle sprawuiących się na urzędach karał, opuścił służbę Alexandra, y udał się do Aten, pięć tysięcy talentow przy sobie zostawiwszy, Mowcy Ateńscy płatni, swoje mu usługi ofiarowali. Harpal wiedząc nad to o Phokvona u Pospolstwa zarobionym kredycie, siedmset ofiarował mu Talentow, ale Phokyon wzgardził iawnie temi darami, y przyganił mu, że chciałobywatelow przekupować pieniądźmi. Już to nie raz Phokyon podobne nie intereffowaney Cnoty fwey dał znaki. Z tąż samą umysłu statecznością odrzucił, y Filipa dary, iako też y Syna iego Alexandra. Tenże sam Harpal Demostena rownie ufiłował na swą przeciagnąć stronę. Mowca ten oświadczywszy raz podziwienie, widząc Puar Krolewski u Harpala, wieczorem zaraz posłał mu go Harpal, wyczytawszy to z Demostena, przydał do tego nad to dwadzieścia Talentow, które też ow Puar kosztował. Lud o tym gdy się dowiedział, wielce się na Demostena obruszył. Zaczym Mowca ten, aby więzienia uszedł, uiachał z Aten, y resztę życia swego w Trezenie dokonał: według Pauzaniasza (*), iednak Demostenowi dobrze tey podłości nie dowiedziono.

Alexander atoli chciał iefzcze obaczyć Ocean: zaczym puścił się na to rzeką Elen, y płynąc brzegami morza Perskiego, aż kiedy się Tygr poczyna, powrócił tą rzeką na miey-

(*) L. 2. p. 145.

mieysce, gdzie się Woysko Jego znajdowało. Za powrotem swoim ogłosić kazał Macedonom, iż ktorzy by Woyskowey służby wytrzymać dłużej nie mogli; mogą się nazad powrócić do Grecyi. Woyska Jego, źle sobie natychmiast tak sprzyiający im rozkaz tłumaczyć zaczęły: rozumiały, iakoby Stolicę Państwa swego w Azyi zakładał, y że już bez Macedonow obeyść się może, ktorych już y tak mniej sobie ważył nad Woyska świeżo pozbierane. Ta myśl wiele ich oburzyła: Szukają za tym gminno samego Krola, y hardo domagaia się, aby ponieważ tak mało o swych żołnierzy stoi, od służby ich uwolnił, iż już nie mają woli przy Woysku zostawać. Takowe buntownikow słowa, wielki w Alexandrze gniew pobudziły, y natychmiast trzynastu z nich poiąć, y na śmierć poprowadzić kazał. Takowy znak władzy Krolewskiej, tak wielkie w Woysku sprawił pomieszanie, iż nie śmiejąc oczu podnieść, słowa nawet nie wyrzekło. Krol potym wstąpiwszy na Tron, wyrzucił im surowo tyle dobrodziejstw świadczonych, y

Quint. kończąc: mowił do nich, „Proście o po-
Curt. „zwolenie Krola, aby Was z służby Woyskowey uwolnił, dać Wam go: idźcie, „głoście po całym świecie oraz, iż na dy- „skrecyę tych Narodow ktore podbiłem, „opuściliście Krola waszego, y że więcej „mu one miłości swey, aniżeli wy żołnierze „Jego okazały.“ To wyrzekłszy powrócił do swego Namiotu.

Ma-

Macedonowie potym przyszedłszy do siebie, krzyki, y ięczenia wielkie wydawali: idą wszyscy do Namiotu Króla, rzucając broń o ziemię, y wyznając winę na siebie ze łzami. Alexander widząc ich w takowej postawie, nie mógł się od płaczu wstrzymać, wyszedł z Namiotu swego, y rzekł im, że ich znowu do serca swego przypuszcza. Tym czasem odprawił niektórych. Co już do służby niezdatni byli; y wszystkim znaczne upominki podarował. Kraterowi zlecił ich odprowadzenie; dał mu rząd Macedonii, a przyzwał do swego boku Antypatra, był albowiem już z dawna, przeciwko temu Oficerowi od Matki swey różnemi Skargami do oddalenia go poduszczany.

Potym pojechał do Ekbatany, do Medyi. R. S.
wiele tam uroczyłości y igrzyšk obśzedł w 3680.
które Król ten z Dworzany swemi naybardziej się upiwał. Takowe zapiłania, fatalny raz przyniosły Efeftyonowi nayciśleyszemu Alexandra Przyjacielowi, którego on drugim sobą nazywał. Y iako wielka w tym Człowieku wydawała się skromność, dobroczynność, y że Kredytu swego, który pozyskał u Alexandra na złe nie używał, śmierć Jego wszystkich zażalila, lecz Alexandra naybardziej, który zapomniawszy na swoją dostojność, naywiększą po Jego śmierci ukazał podłość, y nie dał się pocieszyć; żeby się w swych żalach ukoił, poszedł przeciwko Kofsuenom Kraiowi Woennemu, który atoli pod moc swoją podbił, z tamtąd udał się ku Babilonie.

Wiażd

Wiaźd Alexandra do Babilonu; pogrzeb ſprawie Efeſtyonowi. Śmierć Króla tego.

W przed niżej tam przybył, Aſtologowie, y inſi Wielczkowie Chaldayſcy oſtrzegli go, aby ſię na niebeſpieczeńſtwo wiaźdu do Miaſta tego nie odważał, co go w niemalą nayprzed wprawilo boiaźń; Lecz Filozofowie Greccy, okazawſzy mu na fundamentach Anaxagory fałsz ſztuki Aſtologow, poſzedł natychmiaſt z Woſkiem ſwym całym ku Babilonie: miał albowiem y tę prożność, aby rozmaite od Kraiow całego ſwiata Poſełſtwa przyimował, y ukłony ich razem odbierał, iakoż toż ſamo, y w tym Mieſcie Alexandra potkało. Poſłowie albowiem na przyſcie go zebrali ſię, y w nim przybycia Monarchy oczekiwali. W tedy Król z naywiękſzą, ile poić można okazałością, wiaźd ſwoy do Miaſta tego odprawował. Z wielką wſpaniałością, y przyiemnością, oraz witaiących go przyimował Poſłow, y znaczną oſwiadczył Greckim wyſłańcom przychyłość. Koryntſcy mu oſiarowali Prawo ſwego Obywatelſtwa: Skoro na tę ich oſiarę, iak by oſobliwſzą Alexander nie co ſię uśmiechnął, y gdy przeſtrzeżony razem zoſtał, iż ten Przywilej Herkuleſowi tylko, y Jemu drugiemu od nich był dany, dar ow z wdzięczną radością naychmiaſt przyjął. Wſzyſtkie potym obrocił ſtaraſia, aby godny Efeſtyonowi ſpawił pogrzeb: tym końcem nakazał wiſzelką okazałość pogrzebową, która wſzyſtkie inne w koſztach, ktorekolwiek na

takowe

takowełożono pogrzeby przechodziła. Zgromadził nabytgleglyfzych Architektow, za ktorych staraniem y sztuka zrownał wydatność ziemi, gdzie miał bydzć tus wystawiony.

Katafalk zrobiony był w czwororaniec, na 30 Części podzielony, w kaźdey Części z osobna kazał iednostayney Struktury stawiać budynki, przykryte y ozdobione powierzchu z wspaniałością niewymowną. W pierwszym nayprzod rzędzie Dwieście Czerdziesięci było przodow Okrętowych, z wyfkiemi na szesć Stop figurami, proźne mieyfca między temi Okrętow nofami purpurowemi przybrane były materyami. Wyfoko nad wspomnionemi nofami fłupy na dwadziefcia y dwie, y puł Stopy długie poftawiano, pięćdziefiąt y trzema złotemi Koronami ozdobione, a Orły na wierzchu kolumnom owym fłużyły za kapitele. W trzecim porządku wydane było zwierząt polowanie; W czwartym bitwa Kentaurow, Trophæa zmarłego, na fąmym wierzchu Struktury, czyniły widok patrzącym; po Gzymlach byli ufławieni Muzykanci, ktorzy pieśni żałosne na honor zmarłego fpiawali: Struktura ta więcęcy iak fto dziewiedziefiąt pięć Stop wyfokości miała, y koftł pogrzebowey pompy, więcęcy iak na dwanaście tyficy to iefć więcęcy iak 36 milionow wynośił; Co za nierozum tyle na ukazanie Ludziom proźney Chłuby piędzdy fypać, ktore popolicie do utrzymania iefćności Ludzkiej fłużyć powinny! Jefzcze

Jeszcze nie przestając na tych ku Efeftyonowi pamięci swej znakach, chciał nad to, aby mu iako Bogu ofiary czyniono, y aby zezwolenie Jowisza Hammońskiego wyrokiem na to otrzymał, y rozkaz jego, aby tym większą miał Wagę, posłał Człowieka iednego tamże, radząc się, któremu y wolą swoję w tym odkrył. Sam Alexander pierwszy dał z siebie innym przykład: iuż tylko same Ołtarze ku Czcii Efeftyona widzieć było, aby się Krolowi spodobać, y za występek iuż miano, letkie nawet powątpiewanie o Boſtwie Jego.

Babilon, Miasto iako naywiększe, y naypiękniejszy w Państwach Wschodnich było, w którym on zamyslał Stolicę Państwa swego założyć, tak postanowił go ieszcze przyozdobić bardziey: rozkazał naprawiać groble przy Eufracie, które rzeka ta zerwała była, lecz to przedsięwzięcie śmierć Jego nieskutecznym uczyniła. Oprócz tey przyczyny Bog uſły Izaiasza Proroka przepowiedział, iż Babilon z Imieniem zgubi, y rzeki iey w kałuże mętne odmieni, aby były mieszkaniem ieżow. Podobny skutek owo przedsięwzięcie naprawy Kościoła Bachusowego miało, o którym uſilnie myślił. Po-
Isai 14, fąg Bożka tego wywrocony był od Cyrusa,
22. 13, a Kościół od Xerxa.
20.

Atoli jednak okropny następuiącey śmierci obraz stał mu żywo w umyśle: naymniejszy przypadek strach mu ſprawował, y złą sobie zeń czynił wrożkę. Odtąd wla-
 snia

śnie iakby niewolnikiem był zabobonow, nie omieszkał nigdy radzić się y pytać o czas przyszły, ustawiczne Bogom czyniąc Ofiary. Przeto żeby sobie takową trwogę wybił z głowy, co dzień insze obchodził święta, pod czas których na wszelkie zapuszczał się nierządy, y tam naybardziej śmierć znalazł. Na iedney albowiem uczcie wypiwszy wiele nad zwyczaj, chciał nadto Herkulesa Puar wyprożnić, który sześć flasz w sobie zawierał, ieszcze y pić nie dokonał kiedy padł na ziemię. W ten czas takiey gorączki nabył, iż mu w krotce śmierć zrządziła. Widząc się już bez nadziei życia, pierścien dał Perdykce, a rękę do całowania swym żołnierzom wystawił. Y gdy go się pytano komu by chciał zostawić Państwo, odpowiedział: *Godniey/zemu*, przydając: iż już widział dobrze, że mu osobliwsze Igrzyska po śmierci gotują. Perdykce pytającemu, kiedy chce, aby go Bogiem uczynić, rzekł: *gdy wy będziecie szczęśliwi*. Y te były Jego ostatnie już słowa. Umarł trzydziestego drugiego roku wieku swego, Panowania zaś dwunastego.

Niektorzy Dzieciopisowie, iako y Kwin-tus Kurcyusz, rozumieją iż truciznę poślknął, y śmierć sobie zrządził; ale to raczey ze zbytku wina pochodziło: albowiem w Kraiu tak ciepłym, iaki jest Babilonia, ciało Jego czas długi niepsując się wytrzymało.

Co tylko wieść o śmierci Jego się rozsła, płacz, y ięczenie słyhać było, równie

R. S.
3683.
Rok.
pierw.
Olim-
piady
CXIV.

go zwycięzcy, y zwyciężeni razem żalowali. Perfewie nazywali go najsławniejszym, y najsprawiedliwiejszym z ich Panow; a Macedonowie najsławniejszym, y najeździeńszym z Krolow na świecie. Zważając potym stan oplakany, w którym się znajdowali po Jego śmierci, z tamtej albowiem Strony Eufratu, y w posród Nieprzyjaciół swoich mieszkali, już tylko Woyny, y różroźnienia Stron przezierali, żadnego albowiem po sobie następcy Tronu nie zostawił. Syzygambis nie mniej go iak Syna swego płakała. Przeczuwając iż śmierć Alexandra bez nadziei y godności ją zostawiła, tak pozwoili wiele swym żalom, iż nie długo głodem się umorzyła.

Po siedmiu dniach upłynionych dla zupełney zgody między Oficerami zgodzili się nakoniec na Arydeusza Brata Alexandra, by był Krolom obwieszczony, a Perdykka, by staranie młodego Krola Osoby na siebie przyjął, ale ten Arydeusz był niedołężnym. Ciało Alexandra po namaszczeniu od Khaldeyczykow, było do Kościoła Jowisza Hammonskiego zaniezione podług woli Jego samego; lecz dwa roky wyszło, niżeli to przygotowanie zewszystkim stanęło.

Charakter Alexandra, y zdanie, iakie o tym Krolu mieć przynależy.

Zeby dobrze sądzić o Alexandrze, trzeba go w różnych uważać czasach: ten albowiem Krol, zły y dobry był na przemiany; miał

niał swoje cnoty, y złe przywary. Od urodzenia szczęśliwą arcy naturą był przyzodobiony: nie wielkości Duszy, y wspaniałości Jęgo fentymentow nie wyrownało; wezas zaiite kosztować zaczął rożkoszy, ktorey miał potym zażywać, lecz razem y chęć gürowania w chwale miał nad wszystkimi. Jedno z naydoskonalszych wziął ćwiczenie. Aristoteles nayzdatniejszy ze wszystkich Nauczycielow był mu dla wydoskonalenia Duszy dany: dał mu poznanie Sztuk Wyzwolonych, y wyższych nawet Umiejętności. Postępek nie ustępował pilności, y umiętności Nauczyciela: z młodości swey zaraz, dziwney roztropności dał dowody, w niebytności albowiem Oyca, uspokoił Macedonią. We dwudziestu latach podbił Nieprzyjacioly swoie, to iest całą Grecyą przeciwko niemu sprzymierzoną, co wielką przytomność Umysłu Jęgo, stateczność y odwagę Jęgo iawnie okazuje. Y tak naypierwsze lata Krolestwa Jęgo są naypełniejszye chwały. Tenże sam zachował przymiot w wyprawie swey przeciwko Dariuszowi; albowiem gdy o podbiciu Azyi zamyślał, nie z lekkomyślności to wiekowi młodemu przywoitey czynił, gdyż przedsięwzięcie to swoie z wielkim przygotowaniem knował: lecz ia, mowi Plutarch, wspaniałość, roztropność, wstrzemięźliwość, odwagę, pomocy, od Filozofii, ktorey się uczył zaciągnięone, w nim upatruję. Aby dokładnie poznać do jakiego Stopnia, wszystkie Wielkiego Wodza

przymioty w nim zasfzły, nietrzeba tylko, na te tak otrąbione Alexandra czyny obrocić oko, iako to przeyscie Graniku, Potyczki, pod Islem, y Arbellami. y oblężenie Tyru. Tamto się oczywiście Jego przemyśl w rozporządzeniu Woyska do bitwy, przytomność umysłu w naywiększym ogniu potyczki, nieustraszonosc w niebezpieczeństwach, w przywodach nieruszoność umysłu wydaie. Oyciec Jego Filip, sztuka, y zdradzieckim postępowaniem zwyciężył Nieprzyjacioly. Alexander mocą, y odwagą. Żażyte zwycięstwa pod Islem odniesionego, życiu Jego naywiększy sprawuie zaszczyt, nad wszystkie uczynki Jego; w tey albowiem okoliczności, panowanie swe aż do siebie samego, y własnicyh namiętności rozszerzył.

Uczynek Jego. Co się tycze żony, y corek Daryusza, które w własnym Jego obozie pieci swoiey znalazły bezpieczeństwo, równa się Scypiona cnocie, y przeto słusznie na wielkiego Imię zaśluzyc u wszystkich powinien. Piękna niemniej chwala, którą temuż Krolowi przyczytuia iest; iż poczetą raz ściśle, y statecznie dochowywał przyiaźń, y przeto, iż umiał bydź przyjacielem inszych, znajdował zawsze prawdziwych, y rzetelnych sobie przyjaciol: rzadka szczęśliwość, na wysokim znajduiąca się Stopniu godności. Dobroć y poufalość Jego względem swych żołnierzy, daly im to widocznie poznać, że ich kochał, y to miłości Jego ku nim poznanie, czynilo w nich chęć przypoda-

dobania się Jemu, y wszelkiedy na rozkazy Jego okazywania gotowości, y posłuszeństwa. Nic zgola nie braknęło chwale Alexandra, procz trzymania iey w swych Granicach: lecz iednostaynym zawżse szczęściem ubespieczony w krotce się różnić sam od siebie począł. Od oblężenia Tyru postrzeżono, odmianę dobrych przymiotow w Alexandrze; tu się pytać należy, gdzie się Jego w nim podziela rostopność, kiedy piaskami Libii, z niebespieczeństwem własnego życia, y Woysk swoich, chciał się do Kościoła Jowisza Hammonskiego przebierać, by się tam Jego Synem ogłosił; kiedy znosić musiano w nim, naywiększe często zbytki upiiania się winem w Azyi: ieszcze nie wszystko; tak sobie nim częstokroć rozum pomieszzał, iż chwałę Oyca przyćmić, y czyny Jego nogami deptać nie wstydził się, w czym niesłychaną sobie czynił krzywdę; ieszcze albowiem rzecz zawieszona dotąd iest, czyli Filip w pierwszych Panawania swego latach, mnieyszym od Alexandra bydz powinien; ponieważ uważając, iak wszystkie zwyciężać usiłował trudności, wstąpiwszy na Tron, można cale mówić, iż sam sobie sprawcą, y twórzycielem własnego był panowania. Oprocz tego podług gruntowney Tyta Liwiusza uwagi, Alexander wielką część zwycięstw swych, słabości swych Nieprzyjaciół iest winien, y nie wątpi tenże Dzieiopis, iż niechayby był broń swoię przeciwko Rzymianom obrocił, pewnieby Rzym zwycię-

stwom jego tamę położył. Z tego to nakoniec tak sprostego, y niebezpiecznego pochodziło występku, iż zmazał nieszczęściem wekwi Przyjaciela ręce. Ileż nie można by mu przyganiać uczynków, po ruinie Tronu Perskiego dla złykaney potyczki pod Arbellami y śmierci Dariusza? Ile niesprawiedliwości nad to, y okrucieństwa przeciwko Kraiom, które żyć iedynie w pokoju żądały? Nie była to rzecz zwycięzka tym bardziey Bohatyrka, lecz napaśtnicza, rozboynicza, bicz zgola Boski z Niebios na ziemię Ludziom zesłany. Kiedy wojnę do Azji przeniósł, miał on w prawdzie przyczynę wałą pomśzczenia się krzywd Grecyi, które Jey Perscy Krolowie wyrządzili; lecz jakim prawem powinien był pustozyć Kraie, co mu nic nie były winne? Y którym Imię nawet Greków było nie znajome? w pień wycinać mieszkanców miał. którzy się po długim bronienu poddawali? Lecz Alexander na czynieniu się całemu światu strasznym iedyną chwałę zakładał. Już się o tym wyżej namieniło, iż to cień prożney chwały, a nieprawdziwa chwala. Jego Ambicya wyuzdana, ani prawa, ani miarę żadney nie miała. Trzymała nie którzy, iż słyszac Filozofa Anaxagorę o wielości światow mówiącego, zaplakał z rozpacz, iż ani iednego on dotąd ieszcze nie zdobył. Jego lekkomyślność, także wada w nim była, ktorey mu darować, bez przygany cale nie można. On albowiem, iak by się na iedne tylko awantury poświęcił, pierw-

pierwszy na mury się wydrapuje, szuka kogo by razić ręką własną, pnie się na obwisłe skały, ufając szczęściu swemu, y że tak powiem cudom; nie jest to chwała, ktorey Krol powinien szukać: wie on albowiem iż życia Jego, nie tylko Wojsko samo, ale y poddani inni ciężko czasem przypłacić muszą.

„Mówić szczerze można, iż Alexander wojenne tylko miał przymioty, iż ie „wzysztacie aż na ostatnie obracał głupstwa. y „szaleństwa, y że braknęło mu na tych, ktore Krolowi są właściwe, to jest Oycem, y „Opiekunem własnego bydź Ludu, dobremi „nim prawami rządzić, handel ku szczęśli- „wości iego lądem y morzem wprowadzić „wraz z Rzemieślnami, życie ich równie uf- „częśliwiającemi.“

Ludzie wstawieni naukami.

Tego trzeciego wieku słyneło wielu Filozofow, z pomiędzy ktorych pierwsze miejsce mieć powinien Sokrates. A ponieważ wyżej obzerniey nie co iuż mówiło się o nim przystępuję do innych.

Plato sławny uczeń Sokrata. Był on z R. S. Aten, nie przywiązywał się do samey tylko³⁵⁹⁸. Nauki obyczajow, torem Nauczyciela swego, lecz we wszystkich Filozofii częściach się doskonalił: y przeto na ten koniec poiachał do Egiptu, y tam od Księży Egipskich wiele dosyć umiejętności niepospolitey zaciągnął. Jego tak iasne pojęcie Boskiey istności, y nieśmiertelności duszy, przyczynę

dały nieiaką do mniemania iż mu Księgi Moyżesza wiadome bydź musiały. Powiem o podróży Jego do Syrakuz na prośbę młodego Dyonizyusza podietey. Wrociwszy się do Aten, mieszkanie sobie obrał na iednym Przedmieściu *Akademią* rzeczonym, gdzie swoje nauki dawał, y z tąd uczniów Jego *Akademikami* zwano.

Znaczniejszye nauki iego Artykuły były: iż ieden tylko świat iest; ieden Bóg Sprawca wszystkich rzeczy; iż dusza iest nieśmiertelna; iż Ludzie z własnymi namiętnościami walczyć powinni; iż po życiu tym znajduje się dla dobrych nagroda, dla złych dręczenie. Zdania swe zamknął pod rozmowami Osob, imiona własne mających. Styl Jego iest wyższy, y żywwszy aniżeli Sokrata, wyobrażenie miał ieszcze przedniejszy: w piśmach Jego daie się czuć pieścizota nieiaka Greckiego ięzyka, którą Grecy *attykizmem* zowią. Dzieła iego pełne są zdań arcywysokich, y nauk naypożyteczniejszych, do obyczajów y umiejętności rządzenia ściągających się. Niechciał do Rzepltey rządów bynajmniej wchodzić, y życie spokojne Filozofa nad inne przełożył. Rozciągłość umiejętności Jego tyle mu u wszystkich sprawiła podziwienią, iż go Boskim nazwano. Wielu Krolow dało się mu radą powodować, y był z łagodności obyczajów lubiony, umarł w ośmdziesiątym roku życia swego. Uczniowie Jego na dwie podzielili się Sekty: Akademikow iednę; gdyż na tymże co y Plato
sam

Sam nauczali mieyscu; a Perypatetykow drugą, ktorzy nauki swe zwykli byli dawać w Lykeum. Speusyp Synowiec iego nastąpił po nim na Szkołę.

Plato zaśluzyl być położonym w Liczbie Krasomowcow dla wielkich początkow Krasomowstwa, ktore wyraził w Rozmowach swoich, osobiwie w Gorgiaszu swoim.

Aristoteles był ze Stagiry Miasta Macedonii: przyszedł do Aten w siedmnaстым roku wieku swego, y został uczniem Platona. Takich do wydoskonalenia się w Nauce Mistrza swego prac przykładał, iż na nim cała Szkoła iego istota polegała. Skoro się Filippowi urodził Alexander, napisał do niego Oyciec młodego Krola, iż go Nauczycielem mieć chciał swoiego Syna. Bogom mówił on w liście swym do niego, nie tak za to winną zabieram wdzieczność, iż mię następcą Tronu opatrzyć chcieli, iako, iż to za życia *Aristotela* sprawić łaskawie raczyli: Kilka lat na ćwiczeniu młodego Pana strawiwszy, powrócił znowu do Aten; tam Szkołę swą w Lykeum otworzył, y był głową Sekty Perypatetykow. Wielce sobie w Dyalektice, ktorey Zenc pierwszym był Wynalezcą podobał. Uczenie iego nadzwyczajną słuchacza liczbę do niego ściągalo: w naukach swych nie przywiązywał się do jedney tylko Filozofii, lecz uczył nad to y Retoryki, y złożył pewne w tey mierze dzieło, ktore od wszystkich Ludzi mądrych za naydoskonalsze, iakie tylko być może,

przyjęte jest. Y nie dla czego Aristotelowi miejsce między Retorami zwykło się dawać. Nie mógł się utrzedz nienawisci, y pozwan był od Eurymedona do Sądu. Zaczyn ażeby złości nieprzyjaciół swoich na się nie ściągnął, y nędznego Sokrata losu powtornym nie był przykładem, ustatpił na wyspę Eubeę, gdzie też y życia dokonał. Dzieła iego przez sto trzydzieści lat były niewiadome: materye pism iego, y różność ich widocznym są dowodem głębokiey umiejętności tego Filozofa, y żywości dowcipu iego. Co się iego Filozofii tycze, świeże Filozofow naszych wieku wynalazki otworzyły oczy, na wżyskie rzeczy w tey mierze, y daleko odmienną od Arystotela Filozofii naukę utwierdziły, niżeli którą dawniej po Szkołach dawano.

Xenokrat nastąpił po Speuzyppie na Szkołę Platona: ten Człowiek, iako był humoru nie co smutnego, y zaśpionego, mówią: iż będąc w Szkole Platona, Filozof ten często go upominał, aby ofiary częste, Boginiom Gracye zwanym czynił. Jego pogarda bogactwy, sławna jest wszędzie, tak dalece iż się o rzetelne ubóstwo przypisał. Będąc od Ateńczykow posłanym do Filippa Macedońskiego, Krol ten pragnął sobie go dary pozyskać, lecz on nie wzruszoność umysłu na te Filippa upominki ukazał. Toż samo acz niekutecznie Alexander usiłował. Pięćdziesiąt albowiem talentow Xenokratowi ofiarował, ktoremi on wzgardził, atoli bojąc się,
aby

aby takowa stateczność umysłu w nieprzyęciu, nie dała przyczyny sądzenia o zuchwałości, trzydzieści min, (co na tysiąc Ośmset srebników wychodzi) 'z ofiarowanych sobie pieniędzy przyjął. Wielkie o swej cnocie w Atenach uczynił rozumienie: y pewnego czasu gdy, świadectwa w iedney sprawie sędziowie od niego wymagali, wolnym go od przysięgi uczynili, przestając na jego słowie. Rzadko bardzo zwykł się był publicznie ukazywać, tak się w nauce, y osobności kochał. Nauki jego o 'cnocie dziwne na umyśle słuchających czyniły skutki, y często od zbytów młodzież Ateńską odwracały.

Dyogen żył za czasów *Alexandra Wielkiego*: był Sekty Cyników, ktorey Antysten, uczeń *Sokrata* był głową. Filozofowie ci, ostrego życia postanowienie zachowywali; tylko się płaszczem iednym, miastem *Sukni* obchodzili, nosili torby kija zażywając, y czary. *Dyogen* przepisał wszystkich innych, pozorem swoim Cynika, nawet aż y do pośmiechu: boś chadzał, y mieszkanie swoje miał w beczce. Lecz przy tak szczupłym uboſtwie sprzecie, miał niemniej z tąd chwały, iż wielką rzecz ludzkich wzgardę okazywał. Wiadoma już odpowiedź, którą dał *Alexandrowi*: Przywołaję jego niektóre słowa, y niektóre zdania dobre względem obyczaiów, lecz z uczynków jego pokazuje się, iak mało sam dbał o ich wykonanie, gdyż nikt do takiego niewstydu *Stopnia* co do obyczaiów nie przyszedł nad

nad niego. Nakoniec bezczolność, mina pogardzająca, wyśzydzania uszczypliwe były celem tych Filozofów, y ztąd nazywano ich Cynikami, gdyż na wszystkich Ludzi szczekali naprzykład psów.

R. S. 3672. *Zenon* głowa Sekty Stoików. Był uczniem, naprzód *Kratesa* Filozofa Cynika, lecz zrażony niewstydem Sekty owej, przywiązał się do *Xenokrata*, y *Polemona*; y nową w *Atenach* wzbudził Sektę, to jest Stoików tak rzeczonych, gdyż nauki swe dawali w *Galeryi* pewney, po *Grecku* nazwaney *Stoa*, *Zeno* w krotce się wstawił, y nienagannosc jego Nauk sprawiła mu szacunek u *Ateńczyków*, które, y sam wykonywał, y wielką okazywał gorliwość w zalecaniu cnot, młodzieży *Ateńskiey*.

Kleant, *Khryzyp*, *Possydoniusz* uczniami jego byli. Wszyscy ci wysoce gardzili bogactwami, y przeto zarabiali na chwałę. *Zenon* był wynalazcą *Dyalektyki*, czyli tey sztuki, która uczy zakładać fundamenta, aby z nich to, co następnie wyprowadzać.

Sekta Stoików przyczytywała sobie doskonałość *Dyalektyki*, ale często w niej do podchwytliwych zwykła się była udawać zdania iakiego dowodów. Nauczali, iż najwyższe dobro jest żyć według natury, to jest według *Zenona*, żyć uczciwie, y cnotliwie, iako nas sama natura powoduje. Jednym słowem iedyne dobro zakładali na cnotcie; dobre iako y złe lekce sobie ważyli: nie chcieli, bogactwa, zdrowie, choroby, złym,

złym, lub dobrym nazywać. Prawdziwy Stoik bólu nic nie uważał, y nim go nie nazywał. Mądrym czynili, Człowieka bez pasji, pomniejszania wewnętrznego, y bez przywary: nauczali, aby się nad nikim nie litować; y tak naturę ludzką znieść usiłowali, chcąc iey poprawy. Jakoż oni mogli nie wiedzieć o tym, iż zdania, które oni przytłumić w sobie chcieli, ludzką naturę po części składają? Mawiali, że trzeba się udawać do Bogów o zdrowie, o bogactwa, lecz nie sądzili, aby przystało prosić o cnotę, gdyż człowiek sam iey i dyno- władnym jest Panem, iż nie ma potrzeby do Bogów ludziom udawać się o nią, y że mądry, sam z siebie ją wyczerpnąć powinien. Możesz być kiedy głupsza wyniosłość?

Perypatetycy iedne, co y Stoicy, nauki swej początki, o najwyższym dobru mieli; lecz w porządku dobra, zdrowie, y bogactwa zamykali, w porządku zaś złego, choroby, ubóstwo &c.

Epikur Filozof głowa sekty Epikurow. R. S. Urodził się w iednym Miasieczku Attyki; 3699. Szkołę swą w Atenach w Ogrodzie roskożnym otworzył. Wielką liczbę miał Słuchających nauki swoiey, y wielce się wstawili. Z pism iego nic się nie zostało, lubo ich wiele był złożył. Naukę iego bezecny Lukrecyusz wykladał. Ten to jest Lukrecyusz, którego policzyć można między Rymopisow, ktorzy daleko szczęśliwiey porodziliby się byli bez rozumu, niżeli gdy go przeciwko
praw-

prawdziwey Religii, y dobrym obyczajom w stecz obrocili. Nauka iego zupełnie odkryta iest od Gassenda.

Epikur naywyższe dobro zakładał na roskofzy według Cycserona. Epikur tym roskofzy, rozumiał zmysłow ukontentowanie; widzenie rzeczy, ktore wielce kontentują oczy, iedzenie, y picie, zabawy (*). Według tegoż samego Cycserona (**), w Bogow niewierzył, lubo o ich powinnym uszanowaniu słowy okazał mowil. Naywiększe zle na bołu zakładał; a przymuszony wyznać, iż lubo mądry czułym być na zle takowe musi, mawiał, iż w takowym stanie nie sądził się być szczęśliwym. Z kąd inąd, w Naukach twoich o powinnościach Ludzkich wiele zdań arcy dobrych nauczał, y przeciwnych człowiekowi, iedyne dobro na roskofzy zakładającemu: Co zaś iest osobliwsza, iest to, że życie oszczędne dosyć prowadził. Nakoniec zmysły za niezawodne prawdy mniemał prawidło. Co za błąd! bardzo albowiem wyraźnie myśl, y iestność naszą zwykliśmy poymować, a to wyobrażenie od zmysłow nie pochodzi. Zmysły albowiem iako to arcy dobrze Mallebranchiusz pokazał, dane nam są od Boga nie dla poznania natury rzeczy, lecz żebyśmy rozważać iako te do nas się stosują, tudzież nie co są one w sobie samych, lecz pożyteczneli, lub szkodliwe są naszemu ciału?

Pir.

(*) Tuscul. l. 3. n. 46.

(**) Defin. l. 2. n. 47.

Pirron Filozof Sekty Sceptyckiey. Był R. S. z Elidy w Peloponezie. Żył za czasów Ale- 3680.
xandra. Rozumiał on, iż we wszystkich rzeczach znaydują się przyczyny przeczenia, y potwierdzenia, y tak nic niemaż pewnego; y że potrzeba zawieścić nad każdą rzeczą rozsądek. Y to iest co się Pirronizmem zowie. Z tego tak głupiego nauki swey początku straszne wywodził wnioski, to iest: iż człowiek nie ma nic w sobie przystojnego y nieprzystojnego, sprawiedliwego y niesprawiedliwego, y że honor y niesława. Sprawiedliwość y niesprawiedliwość, od Ludzkich praw zawisły: Co wrota do wszystkich niecnot ludziom otworem trzymało. Bogday by była takowa nauka w ziemię z nim raczey zapadła; y z chańbą wieku ninieyszego, aby takowych tak lekkomyślnych. y niepospolitych nie znano Ludzi, którzy ią śmieli w dziełach swych wznowiać z upodleniem Ofob swoich u świata, na ktore słusznie zarobili.

Rymopisowie.

Menander Oycem dobrego składu komedyi być zasłużył: daleki od przywar Arystosfanowi właściwych, ktory ani na skromność, ani na wstyd, ni na samych nawet Bogów względu żadnego nie miał, y ktory słuchacza uszczypliwiemi komedyi swych częściami przeciw najpoczeiwszym częstokroć roziuzszał ludziom. Przyćmił, (zdaniem Kwintyliana) sławę tych wszystkich, co przed nim pisali: żarty iego są subtelne, skromne, y deli.

delikatne. Terencyusz, co się do tegoż nauk przywiązał rodzaju, zwątpił sam o sobie, aby to tak dobrze wykonał, iako Menander, y mniemał, że dożyć Rzymianom swym tym czasem uczyni przysługi, gdy niektóre Menandra Kawałki, że tak rzekę wyłoży, y one w czystości, y delikatności języka Oyczystego na widok wystawi.

Rzemieślnicy.

R. S. *Protogen* Malarz sławny, jednego z Ari-
4625. stotelem czasu kwitnął, z którym w ściłą przyjaźń zaszedł. Był z Kauny Miasta nie daleko Rhodu Wyspy leżącego: biegłość iego w tej sztuce była powodem, iż go do wielu różnych sztuk Malarzkich w Atenach użyto, które całemu światu podziw sprawiły. Jedno z nacyelniejszych dzieł iego było Yaliza, którego mieniono być Synem flońca, y który wielce się zwykł był polowaniem bawić.

R. S. *Praxytel* Szytacz sławny; nayprzedniey-
3640. sza iego sztuka była Kupidyna: darował go Dworłkiey jedney Pannie Phryne nazwaney którą kochał; a ta postawiła go w Teſpiach Oyczyźnie swojej, gdzie uczęszczano zawsze dla przypatrzenia się takowey sztuce.

R. S. *Poliklet* Szytacz narodzony w Sykyonie.
3672. Wsławii się swemi Poługami miedzianemi. Nayprzednieysze z Dzieł iego iest poług Dorvfera jednego: tak nazywano Ludzi Straż Króla Perskiego trzymających. Miara proporcji tego poługu wielkie Autorowi u wszytskich podziwienie sprawiła.

Apel-

Apelles Malarz sławny. Był rodem z R. S. Wyspy Ko, miglżkanie swe w Efezie zało. 3672. żył: Sztuki swej doskonałość niemniej piśmami, iako y dziełami swoimi pomnożył. Rodzay Malarzkiej Sztuki w którym on celował był wdzięk osobliwszy, czyli wspaniałość, y przyjemność iakaś z łagodnością złączona, którą lepiej czuć, niżeli wyrazić można. Wiele Portretow Alexandra wyrobił, z których naywyborniejszy jest, co Alexandra z piorunem w ręku wydaie. Lecz y przyaznią nawet Krola tego, iż moc z natury miał zobowiązywania sobie Umysłow, zaszczycony. Alexander nie wzbraniał się uczęszczać do niego, aby pracującemu się przypatrywał, y z nim łagodnie rozmowami się bawił. Zakazał nawet, aby nikt procz samego Apelleśa Portretow iego nie wyrabiał. *Apelles* nie był wolnym od nienawiści, y wielkich u Dworu Ptolemeusza Krola Egipskiego miał nieprzyjaciół, którzy mu życie odebrać usiłowali. Lecz za powrotem swoim z Efezu, pomścił się tego, wyrobiwszy portret Kalumnii, które iednym z nayscelniejszych dzieł iego było. Mowią iż *Wenus* iego z morłkiej piany rodząca się ze wszystkich naysprzedniejszym dzieł iego wizerunkiem była.

Lizyp Snycerz arcy sławny za czałow R. S. Alexandra był z Sykyony. Wiadomo iż 3676. Krol ten zakazał wszystkim innym rznięcia swej Osoby, procz iednemu *Lizyppowi*, iako był y wszystkim Malarzom swej Osoby

malowania zabronił, wyjąwszy Apelleś: rozumiał albowiem, iż tak rzadki tych Rzemieślników dowcip oraz z wstawieniem Imion ich w potomności, y iego niemniej nieśmiertelnym uczynić może. Twierdzą iż żaden z Szycherzow, dzieł nad niego więcej nie wyrobił, naywyborniejsze iego były 1. Pośag człowieka, co się wychodząc z kąpieli smaruje, który Agryppa w Rzymie przed swemi łaźniami postawił. 2. Osoba z Bronzu wyrażająca Alexandra, piękności obobliwszey, którą Neron złym na ten czas gustem pozłocić myślił.

*Następujące Uwagi względem Rządu u Greków:
Igrzyska y Bitwy.*

Gry.
Olim-
pijskie.

Igrzyska y potyczki wpływały także nie mało u Greków do Religii. Ich obrządek od sławnych Starożytności Bohatyrow zaciągający, iako to Herkulesa, Tezeusza, Kastora, y Polluxa. Naylepszy Rymopisowowie zakładali sobie za chwałę pieniów swoich, zwycięstw na Igrzyskach odniesionych opiewanie, nad to takie ćwiczenia podobne, za potrzebne arcy Ludziom do Wojny udającym się rozumieli, dla tego iż młodzież ich filnieyszą, y wytrzymałą do podjęcia trudów wojennych czynili, y hartowali. W dalszym czasie nie zbywało na nauczycielach, którzy młodzież w tym ćwiczyli: tych co Stan takowy przed się brali, nazywano mistrzami zapaskow; a Atletami, którzy się na widowiska Ludziom wystawiali.

Igrzy-

Igrzyska najuroczystsze u Greków były, Olimpijskie, Pityjskie, Nemejskie, y Istmijskie.

Igrzyska Olimpijskie były najślawniejszy. O ich postanowicielu niewiadomo, atoli pospolicie przypisują je Pelopowi. Ich Uroczystość nie zaraz jednokrotny czas miała. Iłit, Krol Elizu, naznaczył im czas pięcioletni R. S. 3228. Te były Jowiszowi poświęcone, y odprawiano je blisko Olimp albo Elizu Miasta Pizy. Olimpiadą nazywano cztery lata od jednych do drugich Igrzysk upłynione. Liczba Olimpiad służyła za wielkie Khronologii ogniwo dawnym Pisarzom. Zaczynam uważać potrzeba, iż Era pospolita Olimpiad, zaczyna się pierwszego dwudziestey ośmey Olimpiady Roku.

Koniec na który igrzyska postanowione były, był ten, ażeby różne Grecyi Kraie ku naradzaniu się o publicznym dobru, na jedno zgromadzać mieysce; ażeby takowemi Zapasnikow ćwiczeniami, które postać Woyny okazywały, pragnienie chwały wzniecać, y dusze wielkich zwycięzców do wielkich dzieł sposobić. Grecya ostatnie swe sily łożyła na to, aby utrzymać wspaniałość tych potyczek, y poki się wolnością cieszyła, Igrzyska trwały nieprzerwanie. Gmin patrzących, co się na nie schodził, tchnął cały naśladowaniem. Z pełnością chwały odchodził, komu się nadgrode Igrzysk owych odnieść zdarzyło. Horacusz mówi: iż zwycięz-

ciężcow w poczet Bogow (*) zapisywano, y najsławniejszy Rymopifowie chwały ich opiewali: nadgroda ich była Korona laurowa.

Gonitwy pierwsze na Olimpijskich igrzyskach miejsce miawały. Był na to plac, który nazywano Staiem, miejsce mające około sześćset Stop, albowiem w początkach, Szranki, czyli plac do biegania, gdzie w zapaski chodzono, tę tylko miejsca rozwłokłość zawierały. W pośrodku Staia owego, były nadgrody zwycięzcom wyznaczone: potym nazywano tym imieniem nie tylko Szranki, lecz y miejsce które patrzący zastępowali. Na wchodzie do Placu owego były poręcza, za któremi stały wozy, albo Ludzie biegi mający odprawiać, które gdy zdymowano, znakiem było z miejsc ruszania. Meta na końcu Staia była postawiona, dla tych co się pieszo uganiali.

W tych gonitwach pieszych biegać mający Sznurem wszyscy stali, y co tylko znak im dano, z niewymowną do mety Szypkością biegli, ten co pierwszy do mety przybiegł, zwyciężał: była to prosta gonitwa; lecz była druga na której po przyściu do mety, trzeba się było do Szrankow powracać, y trzecia, która naydłuższa ze wszystkich była, albowiem procz doyscia do mety, dwanaście razy okrążyć ją należało.

Goni-

(*) — — — Palmaque nobilis
Terrarum Dominos evehit ad Deos. Od. I.

Gonitwy konno siedzących, albo y samych koni nie tak w używaniu były; lecz y te miały własną nadgrode, osobliwie w ten czas, gdy strzemion ieszcze nie wymyślono.

Gonitwy Wozow były najsławniejsze, gdyż dawnemi czasy zwyczaj był Krolow y Rycerzow z wozow się potykać, y ci co takowe pod czas Olimpiadów igrzyska wyprawiali, wielkiego bywali urodzenia, y dziełami wielkiemi zaszczyćeni. Powszechnie było rozumienie, iż nadgroda tych igrzysk z Krolewską Koroną obok chodziła. Gelon, y Hieron Krolowie Syrakuzkańscy, Filip Krol Macedoński szczylic się z otrzymanego na tych igrzyskach wieńca; wiadome są słowa Alexandra, iż gdyby godnych siebie do igrzysk tylko znalazł rowienników, rozumiejąc Krolow, tedyby ich do wieńca igrzysk nie przypuścił. Wozy miewały dwa, lub cztery konie, rzędem wszystkie przyprzężone; z tad poszły słowa *bigae*, *quadrigae*; wyjeżdżały ze Szrankow, *carkeres* rzeczonych, za danym sobie znakiem do biegu. Mieysca każdemu wozu były losem wyznaczone: te albo wiem, ktore po lewey stronie stały, bliższe były słupa, w kolo ktorego trzeba było Krążyć, nizeli te co na prawey zostawały, ktorym większe do okrążania kolo zostawało, ile pewnieysza jest nieco, iż w dalszym wozow biegu, ten porządek nie mogli być zupełnie zachowany. Alcybiad, pragnienie miał naywiększe z ziemkow swych, popisywania się na tych igrzyskach: siedm aż wo-

zow na nie posłał: wielką na to liczbę koni chował. Mowią iż dnia, którego pierwsze nadgrody odniósł, wszyscy patrzący lud, wielką ucztą częstował: Zwycięstwa jego sławny Eurypid w pieśni swej opiał, który się także do ich nieśmiertelności przyłożył.

Zeby odnieść zwycięstwo, nie trzeba było koniecznie w ośobie swej woz prowadzić, dość było być przytomnym, lub konie przysłać: widziało się wyżej iż Filip znajdował się w Potydei, gdy mu znać dano, o odniesionym na igrzyskach Olimpijskich zwycięstwie, o których y to trzeba wiedzieć, iż równie z Mężczyznami do zwyciężkich otrzymania nadgrody Niewiały także nawet pole sobie otworzone u Greków miały. Historia przywodzi nam przykład Kynilki, Siostry Agezylauza Króla Lacedemonijskiego, iż pierwsza na placu igrzyska owe zaczęła, y zwycięstwo czterokonnym wozem otrzymała

Zwycięzcę oliwną koroną wiencono, y palmę do ręki dawano. Potym Woźny z trąbą po całym go Staiu oprowadzał, y wielkim głosem zwycięzcą go obwoływał. Patrzący przykładali się do tak uroczystego obwieszczenia klaskaniem. Powracając w swe strony, wieżdżał na wozie Czterokonnym, iedną murów obaliną, którą umyślnie do tego czyniono, y wszyscy wespół obywateli jego, zachodzili mu drogę. Zwycięstwo w gonitwach koni odniesione przenoszono nad infze, y Dzieciopilowie każdą Olim-

Olimpiadę nazwiskiem, y oyczynę każdego zwycięzcy na tychże igrzyskach oznaczali.

Inne ćwiczenia pod czas tych igrzysk zawisły były na potyczkach, które Zapaśnicy z sobą miewali. Nazywano tym imieniem tych, którzy ćwiczyli się w tych rodzajach igrzysk, żeby zwycięstwo na nich otrzymać: nie przypuszczano do tego stanu Ludzi, tylko wolnego urodzenia, y nieposzlakowanych obyczajów: musieli w przód dzieńcie mieścić w szkołach zapaśniczych przebyć, był to pewny rodzaj Akademii, gdzie Mistrzowie na to wybrani ćwiczyli w strzeżliwości wielkiej, aby ciała zahartować, y do tych zapalków tym sposobem sposobniejszym uczynić. Zapaśnicy przed potykaniem się smarowali swe ciała dla mocy, y giętkości Członków, y tak nago się pasłowali, aby przeciwnikowi nie do schwytania się nie dopomagało. Ci co o igrzyskach zawiadywali, zwali się *Agonothetes*.

Igrzyska, albo Potyczki, które Zapaśnicy odprawiali, były zapalki, Kulaki, Szermierstwo, kręgi, łkkanie.

1. *Zapaśki*, Potyczka ta zawisła była na pasłowaniu się z swym przeciwnikiem, y wszelkim sposobem giętkości wywroceniu go na ziemię, a na to potrzeba było mocy, y sprawności. Lecz gdy zapaśnik, y przeciwnika z sobą razem do upadku przyciągnął, potyczkę powtarzano, to jest pasłujący się zmatwawszy się wzajem, ten co gorę nad drugim trzymał, y przeciwnika prosić się o

darowanie przycisnął, zwycięstwo otrzymał. Najsławniejsi zapasnicy w starożytności byli, Milo z Krotony, y Polidam.

2. *Kulaki* była to potyczka uderzaniem pięściami. Bijaący się byli uzbrojeni żelaznemi niby rękawicami, z wielu rzemieni złożonymi, na których żelazne blachy były przyprawione, dla tym gwałtowniejszego uderzenia, wdziewali grubą niby Czapkę dla ochrony głowy, nie kiedy po długim zabijaniu się, na pół żemdloni, y zmocowani, y zpoceni z umowy potyczkę zawieszali; poki by się nie pokrzepili: częstokroć odchodzili zeszpeceni, cali, y strażnemi ranami okryci, z oczami powybijanemi, y zuchwy pogruchotanemi: widzieć było innych, co zabici padli, lub na piasku ducha wyziewali.

3. *Szermierstwo*; iako to samo słowo pokazuje, caley sily ciała wyciągało: łączono tam Zapaski, y Kulaki, to jest zażywano chwytania, y bicia się razem: można także było nogami się uderzać, zębami, lub też pazurami razić. Igrzyska takowe za naszych czasów okrutne nam się bydyć здаią, lecz to czyż nie jest sprawiedliwie? Tyle prawie okrucieństwa zawierają w sobie, co y potyczki Rzymskich Szermierzow, zbywało tam zaiste patrzącym na ludzkości, którzy sobie rozkosz na gubiących się wzajem ludzi widoku zakładali.

4. *Kregi*; była to gra, która zawisa była na ciłkaniu iak tylko można naydaley kamieni

mieni płaskich, albo ołowiu także płaskiego, y okrągłych dokoła, y które tak ciężkie były, iż ie obiema rękami z trudnością można było podźwignąć. Cwiczenie to postanowione było, aby ludzie mocy nabierali, y sposobnieyszymi do dźwigania wojennych ciężarów stali się: ciała ich położenie było takie, naprzód wystawiali nogę, y całe ku niej ciało z kręgiem owym na plecach nachylali, y obrotwszy się do koła po wiele razy rzucali go z siebie, ten co go naydłużey unioś, odbierał zwycięstwo.

5. *Skakanie*: albo Kopia. Igrzyska to zawierały były na Skakaniu przez mieysce, pewney długości, y rzucać Kopią, do wyznaczonego na to celu.

Było y to także niemniej na igrzyskach Olimpijskich we zwyczaju, iż Rymopisowie, y inni rozumni ludzie czytali kawalki piśm swoich w całym owym ludzi zgromadzeniu. Herodot tam swoją czytał Historią, którą tak szacowano, y sławiono, iż dziewiciu Książkom iego dziewięć Muz imiona nadano. Lizyasz sławny Mowca Ateński mowę swą ośnowił, w ktorey winiłował Grekom, że Dyonizyusza Tyrana potęgę rak poniżyli; y wielu Krasomowcow swoje mowy czytało.

Zapasznicy ktorzy zwyciężali, pierwsze do siedzenia mieysce naznaczone miewali na igrzyskach publicznych. W Sparcie mieli, nawet przywilej być obok Krolom — w polityczkach; y Rzeplta własnymi nakłady ich

żywiła. Pochwały tych zapaśników służyły za materyą pieśni Rymopisom owego czasu. Pindar, y Symonides, dowcip swoy, na tym osobliwie okazywali.

Igrzyska Pityjskie, odprawiały się co cztery lat w Delphach na cześć Apollina, na pamiątkę zabicia od niego Pitona węża; zwycięzcę wieńczono laurem.

Igrzyska Nemejskie: obchodzono co dwa Roki w Nemei w Mieście Peloponezu, na cześć Herkulesa, który Lwa w puszczy Nemejskiej zabił. Wieńce był z opiechu zielonego.

Istmoskie odprawiały się co cztery lata w Istmie Koryntkim, na cześć Neptuna. Wieńce dawano z opiechu ziela Suchego. Kiedy iakie z wyliczonych igrzysk obchodzono, w caley Grecyi broń zawieszano, y wojować przestawano.

Jeden z najsławniejszych Zapaśników był Milo Krotoński, tak nazwany, bo był z miasta Krotony: Głośny jest wielce w Historyi z nadzwyczajney mocy, y odwagi wojenney. Jeszcze młodym będąc, sześć zwycięstw na Olinpijskich grach odniósł. Piśzą w okoliczności mocy iego, y iego żarłocstwa, które zdają nam się do wiary niepodobne, między inżemi, iż przez całą długość Staia wołu czteroletniego na barkach swych nosił, którego pięścią uderzywszy zatlukł, y w iednym dniu całego zjadł. Siła iego koniec mu przyniosła; chcąc albowiem zdjąć łańcuch z oboiey strony zamknięty,

ty. tak mu się zwickłały ręce, iż go Bestye pożarły, gdy ich odplatać nie mogli.

Widowiska u Greków Teatralne.

Ateńczykowie lubili nadzwyczaj takowe *Trawidowiska*: byli tacy umyślnie wyznaczeni *gedya*. Sędziowie na to, którzy każde w przed roztrząsali Sztuki, niżeli ie grać pozwolono, y te z naywiększą grano okazałością. Tragedye za tym u Greków początek miały. Mowiliśmy wyżej, iż Tespis był ich wynalezcą, za którym poszedł Elkhil, po nim Sophokl, y Eurypid.

Strach, y litość były nie iako duszą Tragedyi Greckich, którzy wewszystkim za naturą idąc, wiedzieli dobrze, iż te dwie passye, naybardziej słuchających wzruszają. W samey rzeczy, iako wszystko zwykliśmy według nas samych miarkować; y iż wiemy dobrze, iako życie nasze różnym złym iest podległe; bywamy równie wzruszeni, tajemnym przywodzeniem sobie na pamięć nieszczęśliwości. których podobni nam ludzie doznawali. Y te to passye nayczęściej w używaniu były, y nie sądzili, aby takowe sztuki ku sprawieniu lepszego w słuchającym skutku, rozkoszne, y niewieście wzbudzały żądze: tym sposobem mniemali spodlonym na umyśle, Rycerza tego, co się na iakie zdobywał nikczemności serca, y śmiertelne wydawał ięczenia: takowe albo-wiem podłości skażonym życiom przypisywali.

Koma-

Komedia iednego z *Tragedyą* czaſu powſtała: bawiła żartobliwym wyobrażeniem *Ateńczykow*, którzy niemniej iako my ſami lubili patrzeć na przywary rownych im *Ludzi*, y iednego żyjących czaſu, na poſmiech wyſtawione: y którzy dowcipnemi y żartobliwemi lubili być rozweſelani okolicznoſciami. Ale wolność *Rymopifow Komedyalnych* do tego przychodziła punktu, który nam wſtęp czyni; gdyż oni *Bogow ſamych*, y *ludzi wielkich*, przytomnym na widok ſtawiali, za życia ieſzcze ich nawet: pozwalałi ſobie niemniej mowić o *Interessa*ch. Pańſtwa ſię tykających, y pod pokrywką żartow przywarę rządu na oczy wytykali: tak zbyteczna wolność była to iednym ze ſkutkow gminowſadnego rządu.

Eupolis, *Kratyn*, y *Aryſtophan*, byli to nayſławniejszy *Komedyanci Grecyi*: oſtatniego ſztuki nam ſię tylko nie które zoſtały, y mowiliſmy już o nich wyżej. Co ſię tycze wolności ich *Satyryczney* na *Teatrach*, była ta za czaſow *Lizandra*, y *Trzydzieſtu Tyranow powſciągniętona*. Ale *Komedyanci* złudziłi rozkaz dany im, aby *Oſob* nie wymieniałi, y takich podobieńſtw zażywali, iż ſłuchający łatwo ſię mogli dowiedzieć kogo by te powłoki znaczyły. Tym czaſem wolność ta zupełnie za czaſow *Alexandra znieſioną* była. Wymyſłano więc *Awantury*, y *imiona*, y *Komedia* na ten czas była tym czym w rzeczy ſamey być powinna, to ieſt naśladowniczką życia poſpolitego: Oba
czyć

czyć w tej mierze, cośmy o Menandrze mowili.

Teatrum Greckie.

Teatrum Greckie na trzy podzielone było części. Pierwsza, która była dla patrzących, y którą zwano *Teatrum*, była w kształt półkola, na Amphiteatrum rozporządzonego, y trzy piętra miejsc do siedzenia wydzielonych zawierała, które wychodziły wwyż samym budynkiem. Piętra owe dzieliły trzy szerokie rzędy podcieniow, gdzie można było być pod przykryciem, y które całe Amphiteatrum składały. Każde piętro siedm rzędow miejsc do siedzenia miało, między kotorem i placyki wschodowe; które iedne od drugich łoże oddzielały: Do każdego piętra schody także były, które *cunei* nazywano, gdyż tyle niby kątow czyniły; y procz tego miejscami były wielkie w czworogranie idące place, któredy lud gminem do teatrum schodził się. Druga część Teatrum była w Czworogranie, którą zwano *skena* wielkie dosyć miejsce budynku zabierała, gdzie różne ozdoby, y posągi mieśczone: wydawały te albo plac iaki publiczny, albo łąki: na przodzie było wielkie miejsce *proskenion* rzeczowne, gdzie Aktorowie Rolę swą grali.

Część trzecią albo miejsce między Teatrum, y *skena* nazywano Orkhestrą; miejsce to było naznaczone dla kuglarzy, Tanieczników, y Spiewaków, a to przynajmniej było u Greków.

Cały

Cały ten Budynek był na wolnym powietrzu, ale wielkie pośpolicie wyciągano zasłony albo opony, żeby patrzących od upału słonecznego obronić.

Ateńczykowie takową do tych widowisk chęć mieli, iż do Szaleństwa w niey prawie przychodzić zwykli byli, y te, iedną z pierwszych zepsucia ich obyczajow przyczyną były. Przyznać potrzeba, iż Perykles chcący sobie pośpolstwa serce pozyskać, pierwszy Cios obyczajom Ateńskim zadał; kazawszy albowiem pewną liczbę obolow ludowi Ateńskiemu we dni igrzyżkow czyli Osiar rozdawać, wzbudził ich chuć do Teatrum. Święta, y igrzyżka, były prawie ustawiczne; y lud zabierając chęć do widowisk, nabierał zarowno ochoty y do leniństwa.

Po śmierci Epaminondy, rzeczy gorszym ieszcze torem poszły. Ateńczykowie albowiem pozbywszy się Człowieka, który obrotami swemi, Tebanow do tego stanu przyprowadził, iż o pierwszeństwo z nimi się dobiiali, y tym sposobem w ustawicznym niepokoiu ich trzymał; nie mając więcej nad Karkiem nieprzyjaciela, wszystkie grunta, na wojenne morzem y lądem przygotowania zostawione potrawili. Co za nieroztropność, y szaleństwo, tyle kosztow na próżne zabawy łożyć, y miłość rokoszy nad dobro Rzepltey, y doskonałość Obyczajow przekładać. Y tak Filip nie omieszkiał z tego Ateńczykow Stanu nieczułości korzystać, w który byli wpadli y pod moc swoją ich podbił.

GRECYI WIEK CZWARTY.

Już tu nie owe iak pierwey nader piękne Grecyi są wieki, tak w wielkich Ludzi, y onych przykłady iak przedtym płodne. Jeżeli ich ieszcze ślady, y ośiatki się podobno ukażą, to nakształt błyskawic, nagle znowu przemina. Wodzowie Alexandra dzieścię lub dwanaście, ustawicznie z sobą prowadzą Woyny, więcey niż przez lat dwadzieścia, żeby między siebie Państwo podzielić, y częśćkę iaką mnieyszą, lub większą ciała tak obfzernego sobie utwierdzić. Z tąd Macedonia po sześć razy Panow sobie odmienia: wiadomo niemniej, iż Alexander niechęcy mocarstwu swemu granic kiedykolwiek położyć, przyczyną jest zguby poddanych, iż Familia iego zupełnie zniszczona została, iż zwycięstwa iego dały poehop, rzeźbom okrutnym, y rozboiom, iż Oficerowie iego iedni drugich zabiiali, iż miasta Greckie smutną ich porożnienia były ofiarą.

Grecy w prawdzie dla powrocenia do dawnego Stanu, kroki nieiakie uczynili; lecz to już były niby ośiatnie umierającey wolności sily. Opiekuni, ktorych na pomoc swoje wzywali, korzystając z ich słabości podług swojej woli ich sobie podbiiali; naostatek Rzymianie, ktorych potęga, nieznacznie wfzelkie naieżdżała Państwa, głośną trąbą to obwoławszy, iż są uwolnicielami Narodow, y że Woyny niechęą prowadzić, tylko dla przywrocenia im dayney wolności, nie spodzia-

działanie ich niby, y po Stopniach sobie podbili; w krotce atoli iak Panowie rozkazować im poczęli. Zburzenie Koryntu, Grekom potrzebę przyjęcia iarzma Rzymskiego pokazało. Ci zaś już to pod tym, już pod owym pozorem, wszystkie Narody Grecyi pod panowanie swoje podbili, y do mocarstwa swego cały ten Kray podchłonęli.

Podział Monarchii Alexandra.

R. S. Wodzowie Alexandra między siebie Pro-
3681. wincye Państwa jego podzielili. Antipatro-
wi Macedonia, Epir, y Grecya się dostała;
Lizymak, Tracyą y pograniczne Kraie odebrał;
Ptolomeusz Syn Lagusa, Egipt, Libią, y Arabią dostawszy, w Egipcie Lagidów mocarstwo założył. Antygon, Licyą, Pamphilią, Phrygią, Prowincye Azyi mniejszey otrzymał. Kassander Karyą; Menander Lydyą, Leonat małą Phrygią; Neoptolem Armenią; Eumenes Kappadocyą, y Paflagonią, Prowincye niezupełnie podbite: Leomedon dostał Syryą, y Phenicyą; Perdykkas y Atropat, obie Medye między siebie podzielili. Peukest otrzymał Persyą; Arkhon Babilonią; Arkezyla Mezopotamią; Fratafern, Parthyą, y Hirkanią; Filip Baktryanę, y Sogdyanę. Wyższą Azyą, y Indye, zostawiono Rządcom od Alexandra w nich postanowionym. Seleukus Syn Antyocha nad całą Jazdą; Kassander zaś Syn Antipatra, Komendę nad Gwardyi Rotami odebrali.

Po między temi Rządcami, wielu się za-
ługami wstawilo; osobliwie zaś nad innymi
Eume-

Eumenes, rodem z Tracji, podłego urodzenia Człowiek, lecz wspaniałość Sentymen-
tow z pamięci wszystkich podłość urodzenia
iego wygładziła. Wyśokie jego przymioty,
na wielki mu u Filipa zarobiły szacunek, a
potym osobiłwży mu u Alexandra kredit
ziednały.

W krotce po śmierci Syzygamy Statyra
corka iey, pozostała po Alexandrze wdowa,
umarła, a to przez złość Roxany, obawiają-
cey się, aby Statyra w ciąży nie została.
Perdykka tey niegodziwości był współe-
cznikiem.

Grecy ktorych Alexander był na Ofadach
w Azji wyższey pozostawiał, bez własney
oyczyzny sobie zprzykrzywşy, we dwa-
dzieścia Tyśięcy się zebrałwşy, bez pozwo-
lenia Perdykki do powrotu się gotowali. Ten
przeciwko nim Pithona wyśłał, który trzy
Tyśięce z nich pieniędzmi przekupiłwşy,
resztę łatwo zwyciężył: większą część tych
Buntownikow Macedonowie z rozkazu wspo-
mnionego Perdykki wyrznęli.

*Dalsza Historya Grecka. Stan Ateńczykow pod
Następcami Alexandra. Śmierć Demostena.*

Tym czaſem wiadomość o śmierci Ale-
xandra, w Atenach powszechną radość spra-
wiła: Woynę natychmiast uchwalono:
wşyſtkie Narody Grecyi, do związku na
obronę poſpolitey wolności pobudzono.
Wielką wyprawiono Flotę, y wşyſtkich
do noſzenia broni zdolnych obywatelow za-

ciągniono. Leostenowi był powierzony dowód Woyska, przeciwko Antipatrowi naznaczonego. Demosten pod ten czas w Megarze na wygnaniu będący, do tego związku Sykyonę, Argos, y Korynt chcąc nakłonić, wszelkiey swoiey wymowy zażył. Ateńczykowie nad taką wspaniałością umyślnie zadziwieni, nazad go odwołali, y wszyscy z Miasta na przeciw niemu, z oświadczeniem mu wszelkich honorow, wyszli. Uważać trzeba iż Phokyon na tę Wojnę zezwolenia swojego nie dał. Antipater o tych wszystkich przygotowaniach dowiedziawszy się, bynajmniej nie zaspał. W trzynastu Tysięcy tylko Macedonow, y sześćset Jazdy, ku Tessalii się posunął. Miał Flotę z stu dzieśięć Galer złożoną, która wzdłuż brzegow za nim płynęła. Ponieważ Woysko Ateńczykow, y Sprzymierzeńcow liczniejszy było, w pierwszej Potyczce zwyciężonym zostawszy, nazad się cofnął.

Następującego roku Ateńczykowie oblężenie Lamii w Macedonii przed się wzięli: z razu y Napaść, y odpor był nayżywszy. Lecz za przybyciem na pomoc Antipatrowi Leonata, bitwę ztoczono, w ktorey Grekowie Jazdą wspomóżeni (większa część między nią Tessalskiey była,) znowu zwycięstwo otrzymali, y Leonat zabitym został. Miasto się poddać musiało. Antipater z Lamii wyszedłszy, wziął Woysko pod swoją Kommandę, y potyczki, aż do przybycia Kratera, który mu miał przyprowadzić polek,

łek, usilnie wystrzegał się. W krotce potem y ten przybył, y Woysko to z Antipatrem złączone, czterdzieści Tyśięcy piechoty, pięć Tyśięcy Jazdy, y trzy Tyśięce Strzelcow wynosiło. Ateńskie, dwadzieścia pięć Tyśięcy tylko piechoty, y trzy Tyśięce pięćset Jazdy, mocne znajdowało się. Przyszło do Sprawy, Grekow pobito: niedostateczna w żołnierzach karność Kłęski tey przyczyną była. Naradziwszy się co czynić mieli, Antipatrowi zgodę ofiarowali. Ten odpowiedział, iż z każdym z osobna miałem trakto-
wać zechce. Pofelstwo się przerwało. Sprzymierzeńcy, zamiast ziednoczonemi, na obro-
nę powszechnęj wolności zostać, odłączyli się; y Antipater przed każdym z osobna Miałem z Woyskiem pokazawszy się, po
jednemu się z umowami poddawali. Ateń-
czykowie od Sprzymierzeńców swoich opuśczeni, dowiedziawszy się, iż zwycięzca na
ow czas w Tebach znajdujący się ku nim
ciągnie, wysłali Phokyna do niego. Anti-
pater odpowiedział, iż trzeba, aby się zu-
pełnie na niego Ateńczykowie spuścili; ci
też na tę kondycyą przystać musieli. W nad-
grode przymierza, które zawrzeć z nim
chcieli, wydania mu Demostena, y Hipery-
da domagał się, aby się do Rządu dawnego
nazad wrocili, podług którego Urzędy boga-
tym samym dawano, aby garnizon jego przy-
jęli, y kszta woienne zapłacili. Potem do-
wiedziawszy się iż Demosten, y Hiperyd
uciekli, Arkhijasa na szukanie ich wysłał.

Hiperyda w Eginie znaleziono: z Kościoła go do którego się był schronił, porwano, y Antipatrowi odesłano, który go śmiercią ukarać kazał. Demostena na Wyspie Kalauryi, gdy się do Kościoła Neptunowego schronił znaleziono. Arkhiaz chciał go namówić, aby z nim do Antipatra poiachał, upewniając go iż mu nic złego nie uczyni; lecz wielki ten mąż sprawiedliwie śludze Tyrana, y Tyranowi samemu nie dowierzał, połknął truciznę, którą zawsze przy sobie nosił, y w kilka minut potym chwalebne go życia swego dokonał. Ateńczykowie mu posąg miedziany wystawili. Demosten nie tylko wielkim był Krasomowcą, iakośmy wyżey namienili, y iako widzieć można, z porownania wymowy iego, ktore Kwintilian naprzeciwno Cycerona uczynił; lecz oprócz tego wielkim ieszcze był w Obywatelstwie Człowiekiem. W interesach Obywatelskich miał nazywvszą gorliwość, stateczną przeciwko temu wszystkiemu, co tylko tyranią trąciło, nienawiść, y przedziwną przezorność, przez którą bardzo dobrze prawdę przenikał. Gdyby Ateńczykowie rad iego słuchali byli, Filip nie byłby opanował Grecyi.

Co nayprzedziwniejszego w Demostenie było, iest to, iż się z rozumem swoim nigdy nie chepił, żadnego nie użył wyrazu, ani dowcipu tym końcem, żeby się cudnym pokazał: wszystek mowy iego cel polegał na tym, aby w słuchaczu pilność uwagi wzbudził.

Ateń-

Ateńczykowie w krotce poznali, z iak twardym, y absolutnym Panem w Osobie Antipatra do czynienia znaleźli. Ponieważ Tyran ten nowy przymuszony był cnotie się Phokyonu zadziwić, niektórych wygnańców na prozbę jego odwołał, y od tego czasu, bardzo w Interesie Ateńskie Phokyon wchodził. Mnóstwo wielkie z miasta wyszło ubogich Obywatelów; Z tym wszystkim w rządzie Antipatra znajdowała się sprawiedliwość: starał się z Urzędów oddalić tych, którzy mu się do wzbudzenia zamieszenia sposobnemi bydz zdali, y tylko najzacniejszych Ludzi do nich przybierał.

Tym czasem Eumenes Kappadocyą odebrał, Ptolomeusz, Krater, Antipater, y Antygon, iedni przeciwko drugim się połączywszy wojnę prowadzić z sobą poczęli. Krater życie utracił. Perdykka przedsięwsiawszy do Egiptu wyprawę, życia tam postradał. Antipater podobnież swoje zakończył; y lubo Syn jego Kassander dosyć miał zasług, Polyperkhona Rządcą Królestwa na swoje miejsce mianował. Był to ieden z naysławniejszych Wodzów Alexandra; uczynku tego wychwalić dostatecznie nie można, iż dla dobra Kraiu, któremu Człowieka doświadczenie mającego potrzeba było, obcego, nad własnego Syna przełożył. Kassander atoli mniemaną Ojca niesprawiedliwością urażony, chciał sobie w Kraiu Stronę zrobić: Ptolomeusza, y Antygona do interesów swoich nakłonił: ten ze wszystkich był naysławniejszym,

szym, wszystkiemi albowiem Azji mniej-
szey zawiadował Prowincyami. Polysper-
khon z swej strony, około zmocnienia par-
tyi swoiey, y ubezpieczenia sobie Grecyi pra-
cował. Tym końcem odwołał nazad wy-
gnańców, y miastom dawną wolność przy-
wrocił. Kassander także Nikanora wyśłał do
Aten, który Pireą opanował. Tegoż same-
go czasu, Alexander Syn Polisperkhona przy-
był do miasta tego pod pozorem posilkowania,
w rzeczy zaś samey aby go opanował. Umy-
sły Obywatelów zastał w nim bardzo roz-
różnione.

Śmierć Phokiyona. Pochwała Jego.

R. S. 3685. Łagodność Phokiyona, stała się dla niego
fatalną. Ponieważ lubił pośrednikiem by-
wać, charakter ten w nim był mu powodem,
iż się z nieprzyjaciółmi Ojczyzny skromnie
obchodził: Ku końcowi życia Jego, poczy-
tano mu to za występki. Oskarżono go nie-
ślusznie o porozumienie się z Nikanorem, y
natychmiast mu Urząd Hetmana odebrano. Z
tym wszystkiim Phokyon, z obroną sprawy
swoiey stanął przed ludem; lecz go słuchać
niechciano, y na śmierć wskazanym został.
Wszyscy na to zaci Ludzie boleli, widząc
iż się z Człowiekiem, którego przez szacu-
nek pocziwym nazywano, tak obchodzo-
no, y ośtatnie mu z płaczem pożegnania
uczynili. Co się jego tycze, też samę co y
w naysławniejszym życiu zachowując
spokoynść, z tą ktorey warunkiem jest
cnota,

cnota, pokazał się umysłu statecznością. Złeciwszy iednemu z przyjaciół swoich, zapomnienie imieniem iego Syna, aby niesprawiedliwości Ateńczykom niepamiętał, truciznę połknął.

Ten niesprawiedliwy sąd z Strony ludu ^{Pho-}calego, mniey podobno zadziwi, gdy uwa- ^{kyon.}żemy, iż na ten czas naypodleyfsza część ludu panowała w Atenach, która bez Przewodnika będąc, dziwaństw tylko, y popędliwości swojej słuchala. Y z owych to gminnych Zgromadzeń, tyle wyszło niesprawiedliwych przeciwko cnotliwym Obywatelom sądow. Phokyon w szkole Platona wychowany, cnot doskonałym był wizerunkiem. Lubo się na czele Woysk zawsze znajdował, niemniey iednak przeto pomierność lubił, y nikt go w nie interesowaniu nie przepisał. Niewzruszony gdy Rzepltey zachodziły Interessa, dobro publiczne zawsze nad domowe względy przekladał: charakteru zaś iego osobliwość nigdy mu do obyczajów wieku owego nie pozwalała się stosować; w obęściu atoli życia prywatnego pełen był łagodności. Zawczasu się do Krafomowstwa wkładał, wiedząc iż w Rządzie Rzecz-^{pospoli-}tańskim talent ten bardzo był zdatny. Skromnie prowadzone życie wiek iego bardzo przedłużyło: w ośmdziesiątym Roku ieszcze Woyska dowodził. Zona iego ktorey cnota, z ostrym męża życiem zupełnie się zgadzała, iedney Jonkiey Panience, gdy Stroy iey, y Kleinoty wychwalała, odpowiedziała:

naypieknieysze ubiory moie iest moy mąż od lat dwudziestu Ateńczykow dowodzący. Tak dalece go szacowano, iż Czterdzieści y Cztery razy był Hetmanem obrany. Tey się trzymał Maksymy, iż Woyny nawet naysprawiedliwsze Państwo osłabiaią, y że pokoy, każdego rozumnego rządu, iedynym bydlżby powinien Celem. W kilka czasow dopiero po iego śmierci, niewdzięczna Oyczyzna postępku swego z nim zawłtydziła się, y chcąc to niejakim sposobem nadgrodzić; posąg mu wystawić miedziany na pamiątkę kazała. Phokyon moglby był Milkiadow, y Temistoklow owych mieysce zastąpić, gdyby go Kabaty w naykrytycznieyszych czasach od komendy były nie odłtrychnęły, a na iego mieysce nie przelożyły ludzi, ktorzy nauki iego ieszcze potrzebować mogli.

Ateny pod rządem Demetriusza z Phalery.

Deme- Ateńczykowie widząc się bez posilku od
triusz Kassandra, prawo przyiąć musieli. Oddali
z Phalery. mu pod władzą zamek, y wolno mu było
pierwszego Rzeczy-pospolitey mianować
Urzędnika, ktorego podług zwyczaju czasow
owych nazywano Tyranem. Wybrał tedy
Demetriusza z Phalery człowieka w Atenach
wielce szacowanego, osobliwie z wymowy
swoiey: wszedł on był do rządu interesow
od owego czasu, gdy się był Harpal prze-
ciwko Alexandrowi oświadczył. Dalekim
będąc od używania na złe władzy swoiey,
y nie znać nawet było że on był Panem, tak
dalece,

dalece, iż Ateńczykowie pod panowaniem Kassandra w wielkiej żyli spokojności. Demetriusz niemniej w Nauce Filozofii, iak w umiejętności rządu bydl się znacznym pokazał: dochodow Rzeczy-półpolitey przyczynił, odciał wydatki, do zbytku, y okazałosci tylko służące, nie wyłączając od tego, tylko Religii obrządku. Zniósł złe w budowaniu grobow wprowadzone zwyczaje, próżne ozdoby, y koszta odciał: względami swemi aż ubogich nawet zasilgał Obywatelow. Wszyscy Starożytności Autorowie, Cnocie, y mądrości rządu iego sprawiedliwość oddają, mieszcząc go między wielkimi ludźmi, ktorych Ateny na łonie swoim wykarmiły.

Różne pod Następcami Alexandra przypadki.

Polisperkhon dowiedziawszy się, iż Kassander Ateny opanował, obległ to Miasto, lecz doznany odpor, w krotce go od przedsięwziętego zamyśłu odprowadził.

Tym czasem Eumenes w potyczce iedney zwyciężonym od Antygona został: a w niewolę wzięty nie długo potym życie utracił. Był to ze wszystkich Wodzow Alexandra R. S. najmędrzy, najzacznieyszy, najlepszy^{3689.} wódz, y najbiegleyszy czaśu swego Polityk: Eumenes. dla niego nieszczęście było iż z różnych Korpusow, które mu Rządcowie Prowincyi posprowadzali, miał Wojsko złożone, a każdy z nich chciał być Hetmanem, był to ieden z naydoskonalszych wieku swiego Człowiek,

wiek, y Alexandra naygodniejszy następca.
 Diod. Do Familii Krolewskiej niezgwałcone zaw-
 Sic. sze przywiązanie zachował, y podściwość
 ktorey żadna boiaźń poruszyć nigdy nie mo-
 gła: umiejętność wojenną, męstwo, prze-
 zorność w naywyższym Stopniu posiadał,
 nadewszystko zaś sentymentami honoru był
 napojony. Tak przedziwne przymioty, Przed-
 nich Panow oczy razily, ktorzy na doświad-
 czeńszego od nich Wodza z zazdrością po-
 glądali. gdy on przez szczególną swoię zasłu-
 gę, do naywyższych przyszedł Stopniow
 godności.

R. S. Tym czasem gdy Polisperkhon Olimpiadę
 3687. do Macedonii odwołał, ona tam Panią się sta-
 ła, Arydeusza od sześciu lat próżnym ty-
 tułem Krola zaszczyconego, zabić kazała.
 Zona iego Eurydike, Nikanor Brat Kassan-
 dra, y wielka liczba tego ostatniego przyia-
 ciol, iey się także złościwości ofiarą stała.
 Okrucieństwa iey nie zostały bez kary; Kas-
 sander obległ ią w Pydnie y musiała się pod-
 dać na dyskretyą. Krewni wygubionych
 od niey Officerow, w zgromadzeniu Macedo-
 now o zemstę za popelnione morderstwa do-
 praszali się: wskazana, y zaraz przez tych-
 że samych ludzi, co ią skarżyli śmiercią ika-
 rana była, żołnierze bowiem posłani, nie-
 śmieli na nią ręki swej podnieść.

Kassander z Wojskiem swym do Beocyi
 wszedłszy, tchnięty został losem Tebanow
 tu y owdzie błakających się, niemając nigdy
 franowilka stałego, od zupełnego Miasła ich
 przez

przez Alexandra zburzenia, umyślił im tedy miasto nazad wyśtawić. Wiele Miast Greckich Summami Pieniężnemi do tego się przyłożyło: Ateńczykowie część im muru wywiedli, a tak Teby wprędce do dawney przyszły okazałości. Kassander potym Woytku swemu ku Argos ciągnąć rozkazał: Miasto się bez odporu poddało, inne także Mefsenii Miasta bramy mu swoje otworzyły.

Panowanie Demetriusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra Następcow.

Demetriusz Syn Antygona wślawiać się R. S. 3690. na ow czas poczynął. Plutarch mu naywiększą daie pochwałę: iego to nazywają Poliorketem, co znaczy, *Miasta odbierającego*: był to człowiek za czałow swoich naypiękniejszy, postawę miał wspaniałą, lecz łagodnym wyczuczeniem umiarkowaną: słowem, zadziwiał, y cieszył oraz: czas na naywspanialszych uroczyściach trawił; lecz gdy tego interessa wyciągały, nikt dzielniejszym nad niego nie był, ani pracy, y trudow z większą łatwością znoził: nic wyrownać nie może, ku Oycu, y matce uszanowaniu iego, którzy go też z naywiększą przychylnością R. S. 3693. kochali.

Selenkus Nikanora zwyciężywszy, Mędzą, y Suzyanę opanował: potym wiazd swoy do Babilonii uczynił: y tego to czasu, poczyną się Era Seleukidow, od wszystkich Wschodnich Państw używana. Przez łagodność rządu, sprawiedliwość, y ludzkość swoje

swoię ku poddanym na miłość sobie u Narodów zarobił. Demetriusz Syn Nikanora chciał Seleuka w Medyi na ow czas będącego z Babilonii wypędzić: na Zamki Mialta uderzył, y odebrawszy ie do Oyca w Azyi mnieyszey bawiącego się powrocil.

Tym czafem Macedonowie poczęli sobie przykrzyć niesnaski między czterema Alexandra Wodzami zachodzące, domagali się, aby im młodego Krola czternaście lat na ten czas mającego pokazano, nazywał się Oyca swego imieniem, y był Roxany Synem. Kassander obawiając się, żeby w nadzieiach swoich nie oschnął, tajemnie młodego Książęcia y z Matką Roxaną zabić rozkazał. Następującego roku z Polisperkhonem się umowiwszy, Herkulesa drugiego Alexandrowego Syna z Barsyny Wdowy po Memnonie Urodzonego, lat siedmnaście mającego, ze świata zgładził.

Z drugiey Strony Antygon, Kleopatrze Siostrze Alexandra pozostałej po Alexandrze Krolu Epiru Wdowie, śmierć zadać kazał. Y tym to sposobem Wodzowie Alexandra okrutnemi się stali, własnego swego Monarchy Familią wygładzając, a to aby nad sobą Pana nie mieli, y każdy z nich aby w zupełney niepodległości, panowanie swoje zachował. Naysrośniejże występki, ambicyą uniesionych Ludzi nic nie kosztują. Lecz złoczyńców tych panowanie, w krotce, y w raz z niemi zniknęło: przeciwnym zaś sposobem, Selenkus, y Ptolomeusz, Sprawiedli-
wość

wość y łaskawość zachowując, stałe Monarchie sobie ugruntowali.

Tym czałem, gdy Ateny, rządzone przez R. S. Demetriusza z Phalery, pod panowaniem Kasandra, zupełną cieszyły się Spokojnością, Demetriusz Syn Antygona, na oblężenie ich z Flotą z dwóchset pięćdziesiąt żagłow złożoną przystąpił, ponieważ niespodzianie na Ateńczyków napadł, y portu nie pilnowano, Demetriusz wszedłszy do niego, powie-^{3698.} dzieć im przez Gońca kazał, iż przybył dla powrocenia im wolności y dawnego ich rządu. Ateńczykowie poddać mu się za rzecz konieczną oświadczyli, wysłali do niego Posłów, których on przyjął łaskawie. Oblę-^{Denie-} ttryusz Poliorketes potym Twierdzę Munikheia, odebrał garnizon Macedonow z niey wypędził, zamek zburzył, wszedł do Aten, y Ludowi dawny rząd, to jest Gmino-władztwo, od trzynastu do czterdnastu Lat utracony, przywrócił.

Dla Demetriusza z Phalery będąc pełen szacunku odesłał go do Tebow, łaska to była, o którą on sam prosił, lubo mu albowiem Ateńczykowie, trzyna posługow wystawili byli, z tym wszystkim w tym zamieszaniu, obawiał się niesfateczności ludu y sprawiedliwie. Ateńczykowie spodziewając się tym sposobem ująć sobie zwycięzcę na śmierć go uporczywie wskazali, nienawiści mu narobić starali się, posługi jego powywracali, nad to Antygonowi, y Demetriuszowi zbyteczne honory wyrządzali. Imiona Królów, y Bogów wybawicielow im nadali, obraży ich

ich w processyi podczas świąt Minerwy no-
sili: Co za lud, y iak się od owych daw-
nych Ateńczyków stał odmiennym! Deme-
triusz z Phalery schronił się do Kassandra. po
śmierci zaś iego udał się do Egiptu, do Pro-
lemeusza Sotera, owego Nauk Opiekuna. W
krotce sobie ziednał przyjaźń u Pana tego, y
ten czas schronienia swego na ułożeniu kilku
dzieł napisanych o Rządzie strawił.

Tym czasem Demetriusz dla zdobycia
Wyspy Cypru z wielką Flotą popłynął: po-
sunięwszy się ku Salaminie z Menelaem Miasta
tego Kommandantem, potyczkę wygrał: mu-
ry nadzwyczajnemi Machinami, między kto-
remi *inclepora* nazwana była, wybijać kazał.
Oblężeni znaleźli sposob w nocy tey machi-
ny palenia. Ptolemeusz od Menelasa, o nie-
bezpieczeństwie tey Wyspy przetrzeżony,
z znaczną iey Flotą na pomoc przybiegł,
lecz go Demetriusz na morzu w bitwie zwycię-
cił. Pożytkiem z zwycięstwa tego było,
poddanie się Salaminy; Antygona o tym do-
wiedziawszy się, tak dalece przenikniony
radością został, iż Synowi swemu Korona po-
stał, y w liście do niego piśanym dał mu
Krolewiski tytuł. Egipcyanie o tym uslyszaw-
szy Ptolomeuszowi tenże sam honor uczynili.

Oblężenie Rhodu.

R. S. Pod czas wojny nikt nad Demetriusza,
3700. ani pracowitszym ani dzielniejszy nie był.
Był to Pan, już to do atrakowania Twier-
dzow, już to do budowania Machin, prze-
myśla

myślu ofobliwzego, y w sztukach Mechanicznych miał gust szczególny. Co w budowaniu galer iego o pięciu rzędach wioseł, iasnie widzieć się daie, ktore od Machin swoich hélépolami były nazwane.

Zwycięstwo to, o którym dopiero powie- dzieliśmy odniosłszy, oblężenie Rhodu przed- sięwziął, miała bardzo bogatego, y handlo- wnego, ktore mały kray, arcy mocny, ale do Strony Prolemeusza przywiązany iklada- ło. Przybył tam z liczną Flotą w czter- dzieści tysięcy Woyska, wiele mówią o Machinach do oblężenia tego sporządzonych. Rhodycyktowie wszelkie przygotowania do walecznego odporu uczynili. Nic mocniej- szego nad Szturmy od Demetriusza przy- puszczone nie było, ale też oraz uślisznościom oblężonych, dla utrzymania się y odparcia nieprzyjaciela nic wyrównać nie mogło. Mieli oprócz tego wiele Machin zgodnych do zapalania, y rzucania pociskow. Deme- triusz natarczywość swoją z Strony portu widząc bydz bez skuteczną uryslił na mia- sto lądem uderzyć: y na ten czas to użył był hélépoli maszyny, wszystkie inne w wielko- ści przechodzącey. Na dziewięć piętrow była budowana każde piętro zaś kufzami (*). Katapulty, y balisty zwanemi, było opa- trzone: Miała oprócz tego dwa tarany nad- zwyczajney wielkości kolcami żelaznemi okute,

(*) Kufza Staropolskie słowo znaczące maszyny, których do rzucania wielkich kamieni używano.

okute, do których gdy tyfiaca ludzi użyto, miały moc nasygwałtownieyszą. Lecz w ten czas właśnie, gdy on tą Machiną Szturm przypuścił, Rhodyczykom wiele Okrętów żywnością naładowanych przybyło. Demetriusz po rocznym obleżeniu odstąpić musiał: z tym wszystkim tam niepodobnych do wierzenia dzieł waleczności dokazywano. Pan ten z Rhodyczykami, bardzo dla nich uczciwy zawarł Traktat: uchwalono przezeń, aby Rzecz-pospolita Rhodyjska, przy wszystkich swoich Prawach, przywilejach, y wolnościach, żadney potędze nie podlegając, zachowaną została.

Sławny Malarz Protogen, na ten czas na przedmieściu Rhodu znajdował się, ani na dźwięk broni, ani na zwyczajne przy obleżeniu postrachy nie uważając, roboty swoiey pilnował. Gdy go się Demetriusz o przyczynę tey iego Spokojności spytał odpowiedział: *Dla tego prawi iż wiedziałem żeś Woynę Rhodyczykom, a nie naukom wydał.* Często go Pan ten przy robocie nawiedzał. Nayprzednieysze iakośmy powiedzieli wyżey, Malarza tego Dzieło, było Yaliz, Bohatyr baieczny szczegulnie w Rhodach czczony. Obraz ten na podziwienie u sławnego Apelleśa zaśluzzył. Powiadać iż na nim był wyrażony pies, po długim biegu zadyszony, pełną pałeczkę piany mający, y że Protogen, wszelkiey ufilności dokładając, aby piana ta naturalnie psu z pyłka wypadać zdawała się, a nie mogąc tego, iak

sobie

fobie życzył dokazać, z gniewu gąbkę ktorey do wycierania używał, na obraz rzucił, y tak wybicie się gąbki owey przypadkowe, skutek ktorego sztuka dokazać nie mogła, uczyniło.

Tegoż samego czasu Kassander Miasto Ate- R. S.
ny obległ; lecz Demetriusz z liczną Flotą 3701.
na pomoc mu przybywszy, wypędził go z Attyki: Ateńczykowie za przybyciem iego, z zbytnim podchlebstwem, y naywiększemi przyięli go honorami. W iedney Kościoła Minerwy części dali mu pomieszkanie, lecz Demetriusz, rozpustami swemi, enot wojennych zaszczyt czerniacy, wszelakim rodzajem rozwiozłości, miejsce to okazał. Nałożnikom swoim ołtarze powystawiać kazał: potym się naywyższą głową Greków, w zgromadzeniu iednym w cieśninie Koryntckiey zebranych, obwołać kazał. Ateńczyków, do wypłacenia mu nieodwłocznie summy Stu pięćdziesiąt Talentow, przynaglił, którą Lamii Nałożnicy swoiey darował.

Tym czasem Oyciec iego Antygon, do R. S.
niczego bardziey nie zmierzał, iak żeby in- 3701.
nych Alexandra Następcow, iako to Kassandra, Lizymaka, Seleuka, y Ptolomeusza, z dziedzictwa wyzuć. Ci się przeciwko niemu, y Demetriuszowi Synowi iego sprzymierzili. Niedaleko Ipsusu Frygii do bitwy przyшло, y wielkie zwycięstwo, ktore Antygon życiem przypłacił, otrzymali.

*Podział Monarchii Alexandra na Cztery
Krolestwa.*

Ci razem sprzymierzeni Krolowie Kraie Antygoną do swoich przyłączywszy, niemi się podzielili: Po wielu potym kłutniach Monarchią Alexandra następującym sposobem rozrządzili. Ptolomeusz Egipt, Libią, Arabią, y Palestynę otrzymał: Kassander Macedonią y Grecyą: Lizymak Tracyą, y Bitynią: Seleuk resztę Azji aż po rzekę Indus. Y to to ostatnie Krolestwo, Krolestwem Syryi nazwane było, ponieważ Pan ten, y jego następcy, pod imieniem Seleukidow znani, Stolicę swoją w Antyochii Syryjskim Mieście założyli; zawierało w sobie, Prowincye Państwa Perskiego. Ostatni ten podział

Dan. Cap. 8. wyraźnie Prorok Daniel przepowiedział, y v. 5. 6. ci cztery Krolowie, pod imieniem Czterech 8. 20. rogów kozła, na mieysce pierwszego utracanego 21. 22. wychodzących są wyrażeni.

Tym czasem Ateńczykowie bramy Miasta przed Demetriuszem zamknęli, oświadczaiąc się, iż żadnego Krola przyjąć niemyślą: zły Stan Interessow jego do dania mu takiej odpowiedzi, dał pochop.

Około tegoż samego czasu Kassander umarł, dwóch Synow o Koronę się kłocących zostawiwszy. Demetriusz pogodziwszy się z Seleukiem, około poprawy interessow swoich Starania dokładać począł. Gdy ie do lepszego iuż Stanu przyprowadził, pelen gniewu, przeciwko Atenom pociągnął; tak z bliska to Miasto ścisnął, iż się w prędkę, w ostatnim

tnim bydź razie zobaczyło. Ateńczykowie Bramy otworzyć mu musieli. Wszystkich Obywatelow na Teatrum zgromadziwszy, plac zbroynemi ludźmi otoczyć kazał, y nayokropnieyszego, iak tylko pomyśleć można, strachu ich nabawiwszy, łagodną postawę ułożył, y że im przebacza oświadczył. Z tamtąd przeciwko Lacedemonom, których poskromić zamysłał poszedł: niedaleko Mantynei, Krola Archidama, gdy przeciw niemu wyszedł, w wielkiej potyczce zwyciężył; w drugiej zaś bitwie niedaleko Sparty, dwieście Ludzi w pień wyciął. Obawiano się aby Sparta, która ieszcze nigdy wzięta nie była, w ten czas odebraną nie została; gdy tym czasem nowe zachodzące interesa, do kąd inąd go odwołały.

Pirrus Krol Epiru.

Pod ten czas właśnie Seleuk, Miasto Se. R. S. leukią, bardzo potym sławne, nad Tygrem ³⁷¹⁴ pobudować kazał.

Tegoż także czasu sławny ow Krol Epiru, który w krotce naywaleczniejszy mśc się miał wieku swiego Wodzem, nawiększe iuż o sobie czynił nadzieie. Był Synem Bakida Krola Moloffow. Będąc ieszcze u Pierfi, cudem prawie uszedł rąk buntowników, ktorzy Oyca jego z Tronu ztrącili, y w Illiryi się wychował. Gdy nazad do Krolestwa swego został przywrocony, Moloffowie w niebytności ieszcze jego rokosz uczyniwszy z Państw własnych go wypędzili:

M m 2

mu-

musiał się do Demetriusza Szwagra swojego schronić, przy którym się w potyczce pod Ipfus znacznym pokazał. Został na Dworze Ptolomeusza, zręczności swojej w wszelkich rodzajach ćwiczeń okazał, przez swoje grzeczne, y obowiazujące postęпки, miłość sobie u wszystkich ziednał, nad to wielkość dowcipu swego, y roztropności dał poznać. Przyjemność w mowie jego, każdego kontentowała, łagodny był, y przystępny, do rozniewiania się wcale nieskory: w zaślugach wojennych nad Demetriusza go nawet przekładano. Ożenił się tam z Antygoną corką Berenike żony Ptolomeusza, przy pomocy ziednanego sobie u tej Księżny kredytu, od Ptolomeusza Flotę, y pieniężną sumę otrzymał: z tym posiłkiem do państw swoich powrócił. Z Lizymakiem uczyniwszy przymierze, z iedney Strony na Macedonią, która do Państwa Demetriusza należała uderzył; gdy tym czasem Lizymak z drugiey ią Strony atakował. Woysko Lizymaka z przyczyny wyniosłości jego służbę sobie zprzykrzywszy, przeszło do Pirra, y Krolem go Macedonii okrzyknęło; lecz Pan ten w krotce potym to Krolestwo utracił, y do Epiru z swoimi Epirotami nazad powrócił. Krol ten Charakteru był żywego, y popędliwego: chciwa zawsze, y niespokojna ambicya, żyć mu spokojnie nie pozwalała; kilka wypraw do Włoch przedsięwziął; Rzymianom dwie potyczki wydawszy, w trzeciej został od nich zwyciężonym.

Kyneasz rodem z Tessalii, dawny Demostenes uczeń, rozładkiem wielkim udarowany, był iednym z najmiłszych Pirra Konfidentow. Przełożył mu kilkakrotnie nieużyteczność dawnych iego zamiarów: rozważał mu, iż od tąd żyćby iuż mógł spokojnie, y mile dni swoje pędzić, nie szukając w posrod tylu trudow szczęścia, którego pragnie. Pirrus dowodami iego został przekonany, lecz ponieważ go iuż ambicya opanowała, wstrzymać w sobie nie mógł tego niespokojnego humoru, który mu był powodem, w tę y owę stronę do zapędzania się orężem. Przy pomocy swoich słoniow wygrawszy z Rzymianami pierwszą potyczkę z propozycyami pokoju Kyneasza do Rzymu wysłał. Appius Klaudiusz, sprzeciwił się podanym od Krola tego kondycyom, y cały Senat za zdaniem iego poszedł. Kyneasz Panu swemu naywspanialszy Rzymian wizerunek uczynił: powiedział mu iż Senat ich zdał mu się wielu Krolow bydź zgromadzeniem. Rzymianie także z swoiey Strony do Pirra Poslow wyprawili, przekładając mu niebezpieczeństwo, w które się wdaie, chcąc wojnę z niemi prowadzić. Z tych liczby był Fabrycyusz. Pirrus Rzymianinowi temu niezmiernie dary ofiarował, chcąc go na swoię Stronę nakłonić; lecz też same Ofiary, dały okazją Fabrycyuszowi w daney odpowiedzi, do okazania wszystkiey ducha wspaniałości, to iest swoiey ku Oyczyźnie gorliwości, nie interesowania, y do ubóstwa swego przy-

R. S.

3724.

Mm 3

wią-

Cy.

wiązania. „Kontentuy się rzecze swemi „bogactwy, a ja uboſtweſm y ſławą moją.“ Pan ten, nowe ieſzcze dla przywiązania ſobie Fabrycyuſza Kroki uczynił, lecz Oſiary iego zawſzę z tąſą ſamą ſtatecznoſcią odrzucone zoſtały. Roku naſtępującego, Fabrycyuſz odeſłał Pirrowi liſt od Umielicznika iego piſany, w którym Pirra otruć oſiaruie ſię, byleby mu Rzymianie przyzwoitą za to nadgrode dali. Pirrus nad wſpaniałoſcią umyſłu Rzymianina tego zadziwiwſzy ſię, niewolnikow mu bez zamiany odeſłał, y pokoy Rzymianom znowu oſiarował; lecz ci o nim ſłyſzeć nawet niechcieli.

Wydana znowu była między Pirrem y Rzymianami pod miąſtem Aſculum druga potyczka; w ktorey z obu Stron nadzwyczajne Męſtwa dano dowody: Sama noc dopiero obie Strony rozłączyła. Strata prawie iednaka była; lecz Pirrus w niey naylepiſzych ſwych żołnierzy poſtradał.

We dwa roki potym, Syrakuzanie, Pirra o pomoc przeciwko Kartagińczykom proſili. Pan ten do Sycylii przybywſzy, Syrakuzę opanował. Syrakuzanie dodali mu pieniędzy, y okrętow co trzeba było: o tym poſliku zapędził Kartaginczykow, y w Sycylii panowanie ich zburzył. Tym czaſem pomysłnoſć oręża, ſerce iego nadęła, y zamyſły mu co raz lepiey ſię wiodły. Dla Syna ſwego Helena, inż Sycylią naznaczył, y o podbiciu ſobie Affryki zamyſłał. Szczęſciem nadęty, obyczais ſwoie odmienił, y pano-

panowanie iego Tyranią się stało. Niedbając, tylko aby się zbogacił, y żył w rokoszach, Urzędy Tworzeniom swoim rozdawał; y zamiast sądenia podług praw, w sądach za własnym szedł tylko umysłem. W krotce od siebie wszystkie umysły odraził a widząc się być w nienawiści, prawdziwym został Tyranem; pod różnemi pozorami najzacieńszych wygubił Obywatelow: naostatek całej Sycylii stał się nieznośnym. Idąc do Włoch, dokąd przez Samnitow, y Tarentow był sprowadzonym, Lokrom skarby z Prozerpiny Kościoła zabrał, lecz gdy go nawalnicą wielką napadłszy zbila, nazad ie odwieść rozkazał.

Krol ten trzecią potyczkę Rzymianom R. 3. pod Benewentem wydawszy, zupełnie zwyciężonym w niey został. Męstwo go jednak nie odstąpiło; w największych albowiem nieszczęśliwościach, zawsze go niezwyciężenie zachował. Lubo mu już bardzo mało zostało Woyska, y do utrzymania go sposobu nie miał, z tym wszystkim do Macedonii poszedłszy, gdzie Antygon Syn Demetriusza panował, uderzył nań, zwyciężył, y w krotkim czasie wszystkie Miasta Macedonii odebrał.

Gdy wszystkie Grecyi miasta głowy swoje pod iarzmo Następcow Alexandra skłoniły, samo jedno tylko Miasto Sparta było, w którym pierwsiastkowy ow Narodu duch, y ona dawna nieustraszonosc, która iej nad zwyciężkami innemi Miastami dała była pierwszeństwo, znowu odżyła. Kleonim Syn Kleome-

na Krola Sparty, z swoich współ Obywatelów niebędąc kontent, domagał się u Pirra, aby z wojskiem swoim przeciwko Lacedemonie pociągnął. Pirrus do Lakonii we dwadzieścia pięć tysięcy wszedłszy, spuściłszy ją y złupił. Lacedemonowie, wysłali do niego Posłów, on ich podchlebnemi słowami złudził, a tegoż samego wieczora przed Spartą stanął. Mieszkańcy bynajmniej się tego nie spodziewali, z tym wszystkim nadziei nie stracili. Całą noc około okopania się z największym pośpiechem pracowali: Mężatki, y Panny do nich się przylączyły, y same trzecią część szanów dokończyły: potym młodzieży broni dodając, napominały, aby należycie powinność swoją czynili. Nazajutrz Pirrus chciał atakować Spartę, lecz w niej więcej iak się spodziewał znalazł odporu. Młody ieden Spartan, nazwiskiem Akrotas Syn Krola Areusa w tej okazyi nad innych znacznieyszym się pokazał: Spartanowie wszyscy cudow waleczności dokazywali. Potym po długiej bitwie Wojsko Pirra odparto. Nazajutrz, z nowu się potyczka wzięła: Spartanowie znowym się bronili mężstwem: Kobiety od nich nie odstępowały, pilnowały tego, aby im broni dodawać, napoiem posilać, y rannych zbierać. Odpor ich tylko uślisności Pirra pomnożył, lecz gdy koń jego, na śmierć ranionym został, miedzy kupę go zaniósł. Dopiero od tak krwawego zamysłu wstręt sobie uczyniwszy, nazad się cofnąć umyślił.

Ro-

Rokosz przypadły w Argos, sprowadził go ku temu miastu; Woyny albowiem tylko szukał dla nadgrodzienia szkod swoich. Wezwał go tam był Arysteasz, głowa iedney z tych Fakeyi. W drodze ku temu miastu, Areusz Krol Sparty, zasadzki nań załtawił, y tylną Straż iego w pień wyciął. W tey okazji Ptolemeusz Syn Pirra zginął. Krol ten żalem z śmierci Syna swego pobudzony, wpada w pośrod nieprzyaciół, konia swego przeciwko Eualkowi, który Jazdę Lacedemonią dowodził, rozpuściwszy, Kopią go swoią przebiia, y w nieprzyaciółach swoich na ciało Eualka zwałonych, rzeźbę okrutną czyni. Krol ten był strasliwym, zawsze w utarczkach, a tego dnia ieszcze sam siebie przeszedł. Spartanowie w tey okazji naywalmiejszych swoich żołnierzy utracili.

Pirrus pokazawszy się przed Argos. Arysteasz mu iedną bramę miasta otworzył, Argowie do Twierdzy swojey się cofnawszy, Antygona na pomoc swojey wzywaią. Krol Areusz tam przybywa. Pirrus o wyściu z Miasta zamyśla: w iedną ciałną uliczkę się zabłąkawszy, ani na przod, ani w tył, poyść nie może, tym czaśem napędzonym od nieprzyaciół będąc, w pośrod nich się rzuciwszy, od Kopii ranę odnosi, przez prostego żołnierza sobie zadaną. Pirrus się obraca; chcąc się na tym, co go ugodził, pomścić. W tym momencie uboga iedna Kobieta, z dachu na tę bitwę patrząca, widząc że to iey

Syn był co Pirra ranił, y że go Krol ten miał już już trupem położyć; strachem zdzięta, wielką dachówkę na głowę Pirra zrucila. Pirrus śmiertelnie ranny na wpol umarły, spadł z konia, a żołnierz ieden, poznawszy go, głowę mu uciął. Antygon w pędzie, Oboz y Woysko Pirra opanował; lecz z Helenem Synem iego, z wielką obfzedł się wspałością. Y tak Pirrus, ieden z naywiększych wieku swojego Wodzow, życie zakończył. Ani o tym wątpić potrzeba: Annibal bowiem, pytającemu się dnia iednego Scypionowi, kogo by poczytał za naybiegleyszego Hetmana; odpowiedział, Pierwsze mieysce daię Alexandrowi, drugie Pirowi, a trzecie sam sobie. Dodał nad to iż nikt nad Pirra Woysk swoich szykować, zyskownych mieysc obierać, ani Ludzi sobie zobowiązać lepiej nie umiał. Z tym wszystkim to iest pewna, iż Pan ten niemiał wszystkich, ktore wielkim Wodzom są potrzebne przymiotow: niezliczone albowiem błędy popełniał. Jak zbieg iaki zawsze się na niebespieczeństwa podawał: lekkomyślnie, y bez uwagi większą część замыслов swoich układał, w przedsięwzięciach żadnego Statku nie zachował; różności tylko y odmiany w nim widzieć było. Ambicya zaś iego niespokojna z iednego mieysca na drugie go przewodziła.

R. S. Antygon chcąc uczyniony przeciwko sobie przez Ateńczykow, y Lacedemonow zerwać związek, Ateny obległ y opanował.

Rzecz-

Rzeczpospolita Acheycka.

Rzeczpospolita Acheycka, w ktorey Rząd był Gminowładny, wolność swoię za czasów Alexandra straciwszy pod władzę Macedonow, iak y inne Grecyi miasta podbita zostawała. Z dwunastu miał się składać, w pomiędzy ktorych panowała niezgoda. Już to pod Demetriusza, iuż pod Kassandra, iuż też pod Antigona mocą znajdowała się.

Za czasów Pirra, miasta te osadzonych Aratus. przez Antygona Tyranow wypędziwszy, iedno tylko Rzepltey składały ciało, przez iedyną publiczną rządzone radę. Tegoż samego czasu Sykyona pod Tyranią Nikokla ięczała, lecz Syn Nikiasza Aratus, ieden z pierwszych Obywatelow, lubo na ow czas dwadzieścia lat dopiero mający, zamyśl wybawienia Oyczyzny swoiey przedsięwziął: tak był dobrze rzeczy swoje ułożył, iż po drabinach do miasta wszedłszy obywatelom wolność przypomniał. Natychmiast lud Pałac Tyrana zapalił, y wygnalcow odwołał. Aratus chcąc tym trwalszą współ Obywatelom swoim przywroconą wolność uczynić, Sykyonę do związku z Acheyczykami przyłączył; lubo albowiem małe te Rzeczpospolite, nie bardzo potężne były, zawsze się iednak mądrością Rady swoiey, y ściśleym związkiem w wolności utrzymowały.

Tym czasem Aratus przez swoje dobre obeyście y cnoty, na co raz więkzzy zarabiał sobie szacunek, lecz mu zbywało na talentach woennych, widok niebezpieczeństwa, czy-

czynił go boiaźliwym: wielkie się w nim znajdowało przymiotow przeciwieństwo, iuż to był odważnym, iuż słabym.

Będąc po drugi raz Hetmanem Acheyczykow obrany, Antigonowi Zamek Koryntki, który był opanował, odebrał. Było to miejsce bardzo wielkiey wagi, na wysokiey górze położone, między dwiema przytykającemi równinami, ten co go posiadał, Grecyą mógł w rękę trzymać, wszelkiey albowiem za Cieśniną morzem, y lądem, zabraniało Kommunikacyi, a zatym celem było wszytkim pogranicznym Państwom zazdrości. Aratus sześćset talentow, jednemu Obywatelowi Koryntu obiecał, za którą to sumę, miał w skałe wykutą do Zamku prowadzącą pokazał mu ścieżkę. Summy tey natychmiast wyliczyć nie mogąc, wielką część złotego, y srebrnego naczynia, tudzież klejnoty żony swoiey na to zastawił. Dowód wspaniałości Duszy, który podług Plutarcha najpięknieyszym sprawom Grekow wyrównać może. W rzeczy samey Aratus, wszytkie dobra swoje w tey okazji, dla przyślugi Oyczyźnie ofiarował. Zamyśły swoje miał się pośród nocy wykonać, w którym musiał się bić o życie swoje, bez żadney inney nadziei, iak tylko, że piękney rzeczy dokaże. Wziąwszy z sobą Czteryśta żołnierzy, po wielu trudach y niebezpieczeństwach, tego dopiął, iż nieprzyjaciół wypędziwszy, zamek sam opanował. Koryntowie mu bramy z wielką radością otworzyli: namowił ich
aby

R. S.
376o.

aby związek z Acheyczykami uczynili, dla czego ci swoy tam garnizon osadzili. Krok ten śmiały, tak wielką Aratowi uczynił wziętość, że Megarowie, y wiele Miałt innych, Krol nawet sam Ptolemeusz do związku z Acheyczykami przystąpił. Aratus przy kommandzie zawsze się utrzymował. Acheyczykowie byli upewnieni, że nie czego innego, tylko ich zysku szukał, że zamyśły jego szczególnie do zniesienia tyranii, y przywrocenia wszystkim Miałtom dawney wolności zmierzają.

Y w ten czas to potęgę swoją w Grecyi R. S. okazali Rzymianie, Połłow swoich do Achey- 3778. czykow, y Etolow wyprawiwszy, chcąc ich nakłonić, aby przymierze pokoju, uczynione z Krolową Teutą, pozostała po iednym Krolu Illiryskim Wdową, było ich albowiem kilku, utrzymali: mali ci Krolikowie sąsiadów napastowali, Obywatelów Rzymskich na morzu rozbiłali. Rzymianie Teutę poskromiwszy, do ustąpienia z całej Illiryi ją przymusili. Koryntowie wyrokiem publicznym, Rzymianow do obchodzenia Grow Istmickich przypuścili; Ateńczykowie im zaś prawo Obywatelstwa nadali.

Y na tych to małych Tyranow Aratus wszystkie swoje usiłności obrócił. Jeden z nich naygorzszy, nazwilkim, Arystyp, Tyran Argow, wszelkich do pozbycia go się szukał sposobow; lecz starania jego daremne były. Arystyp ten, co do ostrożności, kroych, z boiaźni, aby na życie jego nie nastą-
piona.

piono, używał, był to drugi Dyonyzjusz Tyran. Dom jego zawsze był strażą z dobytemi pałacami otoczony. Sypiał w wyfokim pokoju, do którego po drabinie wchodził, opatrzone był z wierzchu w podłodze drzwiami, na których łożko swoje stawiał, rozumieć iednak nie można, żeby przeto miał być spokojniejszy. Aratus zaś przeciwnym sposobem inney Straży oprócz fere Obywatelskich nie potrzebował, nie obawiając się niczego, pokazywał się publicznie bez broni. W krotce potym z Arystypem do spotkania przyszedłszy, wielkie zwycięstwo nad nim otrzymał, w którym Tyran życia postradał. Lizyada nawet Tyrana w Megalopolis, do złożenia Tyraunii racyami swemi nakłonił.

Agis próżnie zamysła w Lacedemonie dawne prawa Likurga wskrzesić. Kleomen tegoż zamysłu się chwytła.

Krol Agis nad lat dwadzieścia iefzcze więcej niemający, umyślił odmianę Miałta tego uczynić, do którego zbytek y łakomstwo od dawnego czasu się wprowadziło: dawne Ustawy Likurga chciał wskrzesić. Taki zamysł daleko inższego, iak był Agisa, Charakteru wyciągał, który po mimo wielkiej swoiey młodości, skłonny był do łagodności, y bardzo boiaźliwy. Lud y młodzi, wielce tę odmianę chwalili, lecz iey się bogaci, y starzy Obywatele sprzeciwili. Przeciwnieństwa których doznał, przyczyną były, że

mu się zamyśli iego tylko po części udał, sam albowiem dał przykład, y dobra swoje na powszechność obrocił. Lecz Leonid Towarzystwo iego ze wszystkich mu sił, w tym zamysle przeszkadzał.

W tych okolicznościach Acheyczykowie z Etolami wojnę prowadząc, gdy o posiłek Lacedemonow prosił, Agis na czele Wojska pociągnąć musiał: z Aratem się w Koryncie złączył, lecz ponieważ umowa była, żeby bitwy nie wydawali, drogę swoją nazad ku Sparcie obrocił. Za przybyciem swoim do miasta, dowiedział się że Agezylasz największych używał gwałtów, że się lud cały na niego zawziął, zbuntował, przypisując mu, iż ich nadzieją podzielenia dobrami uwiodł.

Leonida, złożonego na ktorego miejscu Kleombrota zięcia iego osadzono, nazad odwołano, y na Tron go przywrocono. Leonid na Kleombrota rozgniewany, do niego poszedł, y wyrzuciwszy mu wszystko na oczy, do wyjścia go z Sparty przymusił; potym się na zgubę Agisa zawziął. Sztuką, z miejsca ucieczki go sprowadzono, y do więzienia wśadzono. Leonid Eforow na swoją Stronę przeciągnął: Sąd tedy na Agisa złożono, za to, iż w Rzeczypospolitey chciał iakieś czynić nowości, y nie pozwoliwszy mu, ani obrony, ani żeby był przez Obywatelow sądzony, na śmierć, aby był uduszonym w więzieniu, wskazany został. Na iakąż niegodziwość żył Człowiek nie odważy się? Lud o tym co się działo dowiedziawszy się, taką
nie-

niesprawiedliwością rozgniewany, zbuntował się, y odbić go zamysłał, lecz ta gorliwość jego śmierć tylko Agilowi przyspieszyła. Matka y Dziad jego, chcąc Syna swego zobaczyć, do drzwi więzienia gdy przyśli, jeden z zabójców ich do niego wpuszcł, gdzie uduszeni zostali. Co za szkaradność, y iak Sparta sama do siebie niepodobną się stała! W krotce potym Leonid umarł, a Tron Kleomen Syn jego osiadł. Był to Pan żywego y popędliwego charakteru, nabycia chwasty wielką żądzą mający, z żalem na Obywatelów Sparty, w rokoszach zatopionych, y o dobro publiczne mało dbających poglądał.

Kleo- Widząc iż wszystka władza w ręku Eforow była, kształt Rządu odmienić umyślił, spodziewając się że mu Woyna okazją do tego poda. Niektore Arata nieprzyjacielskie na polach Arkadow, uczynione kroki, wziął sobie za pozor, y natychmiast, w pole ruszywszy, Acheyczykom Potyczkę wydał: Aratus odwagą Kleomena, ktorego do tad za Młodzieńca żadnego doświadczenia nie-mającego poczytał, zastraszone, cofnął się nazad: przez co sobie u swoich na wielkie zasłużył nagany. Kleomen, z odpędzenia Arata wyniosły, po kilka kroć Acheyczykow poraził, y kredyt swoy przez to w Sparcie pomnożył: od tego czasu zupełnie się do wykonania замыśłu owego nakłonił. Nim do Sparty powrócił, ludzi zbrojnych w przód wysłał; ktorzy na Eforow u stołu siedzących napadliży, czterech z pomiędzy nich zabili. Kleo-

Kleomen Lud nazajutrz zgromadził: niego-
dziwe używanie Władzy Eforom powierzony,
przełożył, y oświadczył się, iż chce
między niemi równość, y dawną karność
Likurga wskrzesić. Natychmiast Dobra swoje
wszystkie w powszechność zebrał: Krewni,
y przyjaciele jego toż samo uczynili, wy-
gnańcom także część naznaczył. Wziął się
potym do przywrócenia dawney Karności w
wychowaniu Młodzieży, w ćwiczeniach, y
obiadach publicznych. Większa część Oby-
watelów na ten nowy sposób życia przystała.
Chcąc oraz nieprzyjaciółom swoim pokazać,
iż mu te wprowadzone odmiany przywią-
zania Obywatelów nie umniejszyły, wpadł
na Pola Megalopolis, y spustoszywszy ie,
z znacznym łupem powrócił. Słowem po-
wierzchność jego prosta, y skromna, y
stoł oszczędny, dały poznać, że własnym
przykładem chciał, do tego Obywatelów na-
łożyć: z inney Strony był dla wszystkich
bardzo przystępny. Wojsko osobliwyszim
sposobem sobie zniewolił, tak dalece iż wiel-
ką chęć pod dowodem jego zostawać, oka-
zowało. Chcąc zatym z tąd korzystać, w
pole wyciągnął, za Acheyczykami się uga-
niał, y potym wielkie nad niemi otrzymaw-
szy zwycięstwo przymusił ich do prośzenia
o pokoy. Kleomen nań zezwolił, ale pod
tym dokładem, aby go Związku Acheyskie-
go naywyższym Hetmanem ogłosili.

Acheyczykowie zdali się bydz na żądanie
jego skłonnemi, lecz Aratus, od trzydziestu

już y trzech lat miejsce to zastępujący za obelgę sobie, krok ten poczytał, a chcąc takowy zamach odwrócić, udał się do Antygona Macedońskiego Kroka. Do tego użył sposobow zdrożnych: rzecz mu całą przez dwóch Obywatelow Megalopolis, miasta, blisko Sparty położonego, a przeto na rabunki nieprzyjaciół wystawionego, przełożyc kazal: ci dali mu do zrozumienia, iakoby Kleomen, o zdobyciu Peloponezu, y Grecyi zamyslał, y że interes iego własny tego wyciągał, aby Peloponezow ruynować nie dał; ofiarowali mu nad to, na skład bezpieczny, Zamek Koryntcki wydać. Napomkneli mu, iż się Aratus do zamysłów iego przylączy. Antygon znajdując w tey propozycyi okazją wnieszania się do interesów Grecyi, z radością na żądania Megalopoliitanow przystał, y jeżeli Acheyczykowie na to zezwola, przyrzekł im dać posiłek: ci o myślach Antygona uwiadomieni, y przez Arata namowieni utrzymanie Woyny na sobie wzięli: lecz pod tenże sam czas Kleomen, wiele miał Peloponezkich opanował. Acheyczykowie na tym miał Antygona na pomoc sobie wezwali.

R. S. Pan ten z Woyskiem ze dwudziestu tysięcy piechoty, y tysiąca czterech set jazdy złożonym, po różnych obrótach, ktorych wyliczanie, długiby czas bardzo zabrało, Mantynę, y Orkhomenę opanowawszy, Kleomena do tego przywiódł, iż tylko Łakonii pilnować musiał. Kleomen serca nie stracił:

cił: część Ilotow za wypłaceniem pewnych podatkow uwolnił: dwa tysiące z nich po Macedońsku uzbroił, Megalopolis nagłe odebrał, y miała tego Panem prawie bez żadnego odporu zostać. Megalopolitanom, którzy się do Messenow uciekli byli, ofiarował nazad oddać miasto, byleby się Związeku Acheyczykow zrzekli, lecz oni woleli gruntow, y Oyczyzny swoiey odstąpić, a niżeli wiarę poprzyjęzoną złamać. Kleomen odowieniem ich urażony, zrabować miasto pozwolił, y mury iego zgładził. Acheyczycow poźno dopiero żałować poczęli, iż na pomoc Antygona wezwali: poznali, iż fobie przez to Pana nadali. Antygon ich, do płacenia żołdu Garnizonowi, który w Koryncie trzymał przymusił, y aż do naypodleyszych podchlebstw, przed nim się uniżyli, że nawet ofiary na honor iego czynili. Aratus już nic nie mógł, postawienia nawet nazad Posałow Tyranikich, ktore Aratus sam był zniósł, zabronić nie potrafił. Tak więc karę zazdrości swoiey, przeciwko Kleomenowi ponosić musiał. Ten tym czaśem na początku Wiosny, gdy Macedonowie na leżach zimowych ieszcze rozproszonemi byli, wpadłszy na Pola Argos, one spustoszył. Dotąd aż miał chwałę, iż się całej potędze Macedońskiej opierał, y Lakonią bezpiecznie od napaści zachował. Lecz następuiącego lata Antygon posunął się ku Lakonii, na czele dwudziestu ośmiu tysięcy ludzi.

Potyczka Selazyi, między Antygonem y Lacedemonami.

R. S. 3781. Oba Woyska spodkawiły się blisko Selazyi, Antygon Kleomenowi, dwadzieścia tysięcy tylko Woyska mającemu, potyczkę wydał. Bitwa się zaczęła niedaleko góry Olimpu: z obu Siron z największą zaciętością walczone. Nakoniec Macedońska Falanga. Kopie spuściwszy, na Lacedemonow natarła, y z okopow ich wypędziła: większa część Zagranicznego Woyska w tej potyczce zginęła, y Plutarch powiada, iż z sześciu tysięcy Lacedemonow, tylko dwieście zostało. Sławny ow Filopemen, bardzo jeszcze na ten czas młody, tej wygranej wiele dopomógł; y Antygon odniesione zwycięstwo winien był odwadze, y roztrośności, młodego tego Oficera. Lubo bitwa ta ruiną Sparty być miała, okazywano jednak jeszcze w niej też same co y dawniej Stateczność. Każdy, nie swoje własne, ale Ojczyzny niebezpieczeństwo oplakiwał. Żony Mężów; y Ojcowie podszli Synow swoich nie żalowali: za szczęśliwość to dzieciom swoim poczytali, że za Rzeczpospolitą zginęli. Kleomen po tej przegranej znieść nie mógł widoku Ojczyzny swojej, tylko co do Sparty przybył, wskoczył na Okręt ku Egiptowi popłynął. Zwycięzca wszedł natychmiast do miasta. y Panem się jego ogłosił. Ponieważ się życzenia jego przez to wielkie zwycięstwo odniesione spełniły, y Kleomena uście gniew jego uspokoiło, z Spar-

Spartanami się bardzo łagodnie obszedł, lecz w krotce to wszystko zniósł, co był Kleomen dla przywrócenia praw Likurga uczynił. Dzień ten, Potęgę Sparty z gruntu zruynował, y wszelką nadzieję odjął, do dawniejszego stanu przyprowadzenia. Antygon w kilka dni potem do Macedonii pojechał, gdzie Barbarzyńcy rabunki wielkie czynili; lecz wpadłszy w chorobę młodości, we dwa tygodni, czyli trzy lata umarł.

Tym czasem Kleomen, do Alexandryi przybywszy w krotce sobie, rzadkiemi swymi przymiotami na szacunek u Ptolomeusza Króla zaśluził: Pan ten, obdarzył go podarunkami, y nad to chcąc mu pociechy dodać, z Flotą y Pieniędżmi obiecał go do Grecyi odeśłać, a potem na Tron nazad przywrócić, lecz gdy w krotce potem umarł, obietnic swoich dotrzymać nie mógł.

Około tegoż samego czasu wielkie trzęsienie ziemi w Rhodzie przypadło, które 3782. niezmiernych Szkod narobiło, sławny owy Kolos, czyli posąg miedziany znaczney wielkości, obalony, y zruynowany został. Rhodowie widząc się być przez to niebezpieczeństwie zniszczonemi, pogranicznych Książąt o ratunek prosili. Hieron, y Gelon z Sycylii, Ptolomeusz z Egiptu, znaczne im summy posłali, y w tej okazji godny chwały po wszystkie wielki Sentyment okazali. Antygon, Seleuk, y Mitrjdat za ich przykładem poszli, tak dalece iż Rhod w krotkim czasie do obfitszego Stanu przywrócił, a niżeli był dawniey.

Wojna Acheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona na pomoc Acheyczykom przychodzi.

Etolowie od nieiakiiego czasu bardzo potężnym w Grecyi stali się byli Narodem: do trudów wojennych się przyuczili, ale żadnego prawa nie znali, z rozboiów tylko y zdzierstwa żyli. Ponieważ po potyczce Selazyi, Narody Peloponezu. Wojną ztrudzone, y wyniszczone były, Etolowie z ich korzystając słabości, na Pola Messenow wpadłszy, zrabowali. Aratus chciał poyść przeciwko nim z swemi Acheyczykami ale niedaleko Kasjów pobitym został. Klęska ta bardzo odwagę jego oziębiła, y bojaźliwszym go ielczce uczyniła. Acheyczykowie przymuszonemi zostali, Filippa młodego Króla Macedońskiego, który po oycu swoim Antygonie nastąpił, o posilek upraszać. Tegoż samego czasu zamierzania w Lacedemonie panowały: jednego z Eforow pod czas buntu, y kilku innych obywatelów, za to iż stronę Filippa utrzymowali, zabito. Pan ten od kilku Miast, które do niego na Etolow skargę były zaniośły, proszony będąc, do Koryntu przybył, gdzie się zjazd powszechny Acheyczykow odprawiał, tam Wojnę przeciwko Etolom uchwalono. Tegoż to samego czasu, sławny ow Annibal, Sagunt w oblężeniu trzymał, mając potym do Włoch z tamtąd Wojnę przenieść.

Tym czasem Kleomen w Egipcie niefortunnie życia dokończył. Nowemu królowi

Filip.
Syn
Anty-
gona.

łowi, który się w rokoszach szczególnie kochał, podeyżranym go uczyniono; do więzienia wziąć go kazano. Przy pomocy przyjaciół, znalazł sposób uciec z niego: ci herfztem go swoim uczyniwszy, w mieście bunt podnieśli lud do wolności zachęcając; lecz gdy ich wesprzeć nikt odważyć się nie śmiał, rozpacz ich opanowała; a unikając ohydnej kary sami się jeden drugiego poduślili. Król o tym dowiedziawszy się Matkę R. S. y dzieci Kleomena. śmiercią ukarać, ciało 3785. zaś jego samego na krzyżu powiesić kazał.

Filip do uderzenia na Nieprzyjaciół Acheyczyków, przygotowania uczyniwszy, kilku Królów Illiryi do Związku swego nakłonił, między innemi zaś Demetryusza z Fazy, którego gdy Rzymianie z własnego Państwa złupili, u Filippa schronienie znaleźli. Demetryusz ten był to Człowiek, męstwa, y odwagi pelen, lecz lekkomyślny. Acheyczykowie także do swoich z przymierzeńców wysłali, ale tylko Akarnanów, y Epirotów w tę Woynę wciągnęli: Filip, na czele piętnastu tylicy ludzi z Macedonii wyzedłszy, w Etolią wkroczył, y wiele bardzo mieysc opanował. Z drugiey strony, Dorymak, Wódz Etołów, wszedł do Epiru, y pola spustoszył. Filip Woyska swoje, w Kallach z Woyskiem Arata Syna złączywszy, wraz z nim oblężenie Miasta Psosis w Arkadyi przedsięwziął, y w pośrodku zimy go lubo z położenia swego, za niedobYTE uchodziło, odebrał; Filip go potym Acheyczykom,

kom, ponieważ im wiele na nim zależało, ustał. Z tamtąd wpadł na pole Eleow. Tym czasem Acheyczykowie, co dzień więcej ponosić musieli przykrości, od Apella, jednego z Dworzan Filipa, który bywszy nad nim Opiekunem, wielki sobie ziednął u niego Kredyt. Myśl jego była, żeby ich zupełnie pod Władzą Macedońskich Ministrów podbić: po zaniefionych atoli skargach Arata, Filip Apellowi zalecił, aby nic bez dołożenia się Wodza Acheyczyków nie czynił. Dotąd Pan ten, przez wyborne tylko przymioty swoje dał się poznać, był albowiem łagodny, przyjemny, lubiący się przypodobać, y już w Sztuce wojennej, nad wiek biegłość swoją okazał: lecz iak prędko znowu stał się od siebie różnym!

Sparta na ow czas pełna była buntów, y na rosterki małych, Tronu dobiiających się Tyranów wydana. Eforowie od Khilona zamordowani zostali, który utrzymując, iż iemu raczej, iak Likurgowi Tron należał, wpadł był do niey obronną ręką.

Tym czasem Apell, pierwszego замыслу swego względem Acheyczyków nie odstępując, a zawżde Arata na przeszkodzie sobie bydź widząc, pozbyć się go umyślił: tak wiele skrytych podstępów pod nim narobił, iż go Królowi podeyrzanym uczynił; lecz gdy się Aratus dalekim od wszelkich interesów pokazał, Filip poznał, iż mu na radzie męża tego zbywało, y przyiaźń mu swoją nazad powrocił. Apell w krotce się znowu do

do swoich sposobow udał. y kuć Obelgow przeciwko Aratowi nie przestał; taćmac nawet, na przeszkodę замыслов Filippa, Kroki przed się wziął. Pan ten umyślił był Wojnę morzem prowadzić, żeby tym sposobem siły Nieprzyjaciol rozdzielił: na ow czas z Etolami, Lacedemonami, y Eleami miał sprawę. Do Kefalenii Wyspy na morzu Jońskim, przypłynawszy, Pałeg obległ, lecz przez winę Apollowi przywiązanych Leontynow, odstąpić musiał. Ci nie przestawali Krolowi, takowych rad dodawać, któreby interesa iego w niwecz były obrociły, gdyby się przeciwko nim Aratus był nie opierał. Z tym wszystkim Filip, wawozami po między skały cignąc, marsz swoy utaiwszy, przybył do Thermow znacznego Miasta, w którym Etolowie Jarmarki swoje odprawowali, y wszystkie bogactwa swoje złożone mieli. Wszedł więc z Woyskiem swoim do niego: Macedonowie nieczmierne tam lupy zebrali, y wspomniawszy sobie rabunki przez Etolow poczynione w Dodonie, Kościół spalili, pościigi powywracali, y wielką ich liczbę pokruszyli; w tey mierze, nie można, tylko ganić, to okrucieństwo niezbożne, nigdy albowiem nie jest wolno, występki, przez podobneż mścić się występki. Filip wyprawę tę pięknym odwodem skończył, nayrozumniejszy poczyniwszy rozrządzenia, aby tylna Straż iego napaſtowana nie była.

Polibiusz do zrozumienia daie, iż Aratus był wymyślu tego Autorem, y dowodząc; to albowiem miał sobie własnego, iż w wymyśleniu ośobliwszego projektu inakżym się wcale, iak w wykonaniu iego pokazywał, calemu Woysku ta się wyprawa podobała. Sam tylko Leoncyusz poufalec Apella, ieden z nayznaczniefzych Officerow Filippa sinutnym się na to pokazał, y na Arata nayzuchwalszym sposobem powitał. Filip z Leukady ruszywszy do Koryntu przybył, sam Woyska swoje wysadził, y wstąpiwszy do Argos, do Tegei w Lakonii przyiachał. Lacedemonowie się bardzo zadziwili, gdy się dowiedzieli, iż młody ten Krol, ktorego oddalonym bydź rozumieli, na ich się polach znaydował. Lecz on marsze swoje tak śpiesznie czynił, iż się temu wszystkie Narody Greckie dziwowały. Filip przestał na spustoszeniu Lakonii, y do Koryntu nazad powrócił. Tym czasem Leoncyusz, Apell, y Syn iego przez zuchwałe postępkı swoje, do ostatniey Pana tego przyprowadziwszy niecierpliwości, aresztowani zostali, a potym na śmierć wskazani.

R. S. Z drugiey strony Etołowie wojnę sobie
3787. sprzykrzywszy, pokoju żądali: gdy przeciwnym sposobem Filip do dalszego iey prowadzenia sprzymierzeńców namawiał. Pan ten do Macedonii drogę odprawivszy, do Grecyi powrócił, Teby Phthiotydy obległ, y po walecznym odporze ie opanował. Naostatęk za naleganiem Posłow od Khio, Rhodu, y Bi-

y Bizancyi, aby z Etolami pokoy uczynił, na Czele Woyika swego pod Naupakte się udał. Tam umowy zaczęto, w których na to się zgodzono, aby z obu Stron, to co kto miał, zatrzymał. Tak się tedy Woyna Filippa, y Acheyczykow z Etolami skończyła. Tegoż samego Roku Rzymianie niedaleko ieziora Trazymeay od Annibala zupełnie zwyciężonemi zostali. Tym czasem Filip nieznacznie charakter swoy odmienił, y stał się bardzo od tego, iakim był dotąd, różny: z Miastami, y Narodami z nieznośną się dumą obchodził, y do rozpusty się udał. W Apollonii od Rzymian klęskę poniosłszy, chcąc iakoby smutku swego sprzymierzeńcom udzielić, cały Kray Messenii spustoszył. Aratus mu to wyrzucał; lecz Krol ten, którego występki już nie kosztowały, od tego momentu Arata, za uprzykrzonego sobie krytyka mając, na tę się podłość odważył, iż go otruć rozkazał. Y taki to więc był koniec zacnego tego męża, y nadgroda Krolowi usług czynionych. Acheyczykowie, y Sykyonowie do upadłej się z sobą kłócili, kto-
by mu miał grob wystawić; lecz Sykyonowie wygrali, ponieważ się w ich mieście rodził. Pogrzebowe mu obrządki naywspanialsze sprawili; ofiary mu nawet czynili iako wybawicielowi Miasta, y Postawicielowi Rzeczypospolitey Acheylskiej.

Filip potym Miasto Iffus do Illirow należące opanował, y zdradą Zamek, który za niedobyty miano, odebrał. Potęga jego
Rrzy-

Rzymianom, sprawować podeyrzenie po-
częła, ktorych interessa, przez wzięcie Sy-
rakuzy, y Kapuv, w lepszym znajdowały
się stanie. Myśleli oderwać od niego Eto-
low, na ow czas w Grecyi najmocniejszych,
Valerius Levinus, długą mową, do Związku
ich z Rzymianami, ktorych potęgę bardzo
wynosił, namawiał. Racye iego poparł Sko-
pas, ieden między Etolami z najpierwszych,
y przymierze zawarli. Etolowie kilka innych
Narodow, osobliwie zaś Lacedemonow do
Związku tego zapraszali. Lecz Akarnanowie,
naprzeciwniejszemi się temu pokazali, y z
Strony Filippa się bydyż oświadczyli; usilnie
się starali y Lacedemonow odwrócić, lecz ci
żadnego na ich uwagi, względu nie mieli.

R. S. Sparta na dwie Fakcy na ten czas podzie-
3796. lona była. Makhanidas opanowawszy mia-
sto, przeciwko Filippowi się oświadczył, y
Acheyskie Pola pustoszył. Ci na pomoc Fi-
lippa sobie wezwali, przybył w rzeczy fa-
mey, y Etolow Krola swego Attala przy so-
bie mających dwa razy pobit. Lecz w krót-
ce potym, Ptolomeusza Krola Egiptu, Rho-
dyjscy, y Ateńscy, Posłowie żywo go przy-
parli, aby Pokoy z Etolami uczynił. Naro-
dy te obawiały się, aby zwycięstwa iego;
nie utorowały mu do panowania nad całą Gre-
cyą drogi. W tey materyi zgromadzenie
złożono; lecz gdy Etolowie propozycye
zwyciężonym nieprzyzwoite podali, Filip
dał to poznać, iż oni sami unikali pokoju, y
rozpoczęte traktowanie zerwano. W kilka
dni

dni potym z Acheyczykami się złączywszy, aż do miasta Elis, w którym Etolowie osadę swoję mieli, posunął się, y chcąc ich zaczepić, pobliskie pola spustoszył: wystąpili w prawdzie; Sulpicius Konful na czele czterech tysięcy Rzymian wraz się z niemi znajdował. Potyczka się żwawo zaczęła, lecz Philopemen Jazdę Acheyską dowodzący, Wodza Jazdy Eleów nań nacierającego, kopią ugodziwszy trupem położył. Filip widząc iż Wojsko jego cofać się poczynalo, wpadł w pośród piechoty Rzymkiey. Lekkożylny ten krok stał się przyczyną wielkiego morderstwa: z wielką trudnością Macedonowie Krola swego wyratowali. Pan ten, kray zplądrowawszy, y łup wielki zebrawszy, został przymuszonym na obronę Macedonii pospieszyć, do ktorey Barbarzyncy w kroczyli.

Roku następującego Sulpicius, y Krol R. S.
Attal udali się do Lemnos y z Flotą swoją ku 3797.
Eubei się posunęli. Oreg oblegli: y przez zdradę Komendanta ją dostali. Potym Khalakis oblec chcieli, lecz im się mieysce to tak mocno utwierdzone bydz zdalo, iż zamyslu swego odstąpili. Położone było nad Euryphem, sławną ową cieśniną, w ktorey się z iedney na drugą Stronę przewalaia balwany, nakształt rośnienia, y opadania morza, to atoli nie bylo stałe, y regularne, tak dalece że Okręty w nim stać bezpiecznie nie mogły. Attal obległ w Achaii Opunt; y lubo Filip wszelkiey pilności użył, nie mógł atoli na czas pospieszyć, aby był odebrania go zabronił. Tym

Tym czasem Makhanedas Tyran Lacedemony, znaczne Woysko zebrawszy szukał okazji do podbicia sobie całego Peloponezu, y posunął się do Kraiow Mantynei. Sprzymierzoni z swoiey strony byli w pole gotowi. Philopemen mianowany Wodzem Acheykim, zgromadził ich, y zachęcił, aby gorliwość iego, mężstwem, y dobrą chęcią wspierali.

Charakter, y wielkie przynioły Philopemena.

Philopemen. Ponieważ mąż ten, ktorego ostatnim z Grekow nazwano w Historyi niniejszey dostyc znaczną gra rolę, zda mi się bydz rzecz potrzebna, zgromadzić tu główniejsze charakteru iego własności, y obrazu iego wyzerunek uczynić: W rzeczy samey po Philopemenie Grecya żadnego iż więcej godnego siebie męża nie wydała. Rodem był z Megalopolis, Miasta Arkadyi: wychowanie miał doskonałe; podług prawideł Filozofii Arkezylasza, który sobie był to obrał za Cel, aby Ludzi do służenia Oyczyźnie swoiey nakłaniał, y naukami ich swemi do rządu Rzeczypospolitey sposobił. Epaminondę za przykład sobie założył. Z młodości swoiey Woyskowych tylko ludzi, y ćwiczenia lubił. Przyszędłszy do lat orężem władania zdolnych, przywiązał się do Woyska, na zarobowanie Lakonii wysłanego. Wolnego czasu, używał na ćwiczenia, które ciało do trudow przyuczać zwykły, iako to polowanie, uprawa roli, za pługiem sam chodząc: na ow czas albowiem naysposobniejsze Narody, wielki

wielki sobie na uprawie roli, y ręcznych pracach zakładały szacunek. Zabawy podobne zdaia nam się teraz, podle y wżgardy godne, lecz to dla tego iż się obyczaje nasze popuły, y zdrowy rozsądek przewrocily. Philopemen wielkie miał w nauce Filozofii, w czytaniu Homera, y życia Alexandra upodobanie: wielkie znaydował w nich męstwa przykłady. Taktyki, to jest sztuki szkowania Woyska do bitwy, osobliwiey się uczył, y podług inieyfa używał. Gdy Kleomen, Krol Sparty, Megalopolis atakował, męstwo swoje w bronieniu Oyczyzny, iako też y w potyczce Selazyi okazał. Poiachawszy potym do Krety Wyspy, ludźmi bitnemi napelnionej, w Sztuce się Woiennej zupełnie wydoskonalił. Za powrotem do Acheyczkow Wodzem go Jazdy uczyniono. Od tąd firać się począł, Karność żołnierską do doskonałego stopnia przyprowadzić, iuż to surowości w ukaraniu, iuż podawanych uwag używając; młódź ćwiczeniami wojennemi zabawiał; chcąc ich do wszelkich obrotow sposobnemi uczynić, y obietcanemi nagrodami ich zachęcając. W potyczce Elis o ktorey wyżej mowiliśmy, dał poznać, iż nie mniej do spotkania, iak do dowodzenia był zgodnym. Aratus wprowadzie, moc Rzeczypolitey Acheyskiej, do tego stopnia potęgi ktorego doszła, wyniosł; lecz męstwo w niej wskrzesił Filopemen. Wielkie odmiiany w Woysku, y broni poczynił. Dał im orężę cięższe iak przed tym: nauczył ich nowego

nowego do potyczki porządku, przez który szereg ścisły, y do zerwania się trudniejszy stały. Kroku ich w bitwie dotrzymować nauczył, słowem przyprowadził ich do stanu dania odporu nieprzyjaciółom. Rozwiozłość y zbyteczne wydatki Obywatelów pokromił; a nie mogąc ich we wszystkim odmienić, chwalebniejszy im Cel, y godniejszy mężnych Ludzi założył, to jest iż ich do wspaniałości w narzędziach wojennych nakłonił; przestał na tym iż się starano mieć piękne konie, y zbroie, Kałkiety z piorammi w najwyższych kolorach malowanemi, y złotem tkane Kałtany. Rozumiał albowiem, iż okazałość ta, wkrzesza, y umacnia waleczność. Tegoż samego zdania Plutarch, y Cezar byli. Co się jego tycze, w odzieniu, był bardzo prostym, y tak daleko się tą prostotą unosił, iż by go nikt był Hetmanem Wojsk bydlę nie rozumiał. Plutarch pisze, iż gdy iednego razu, Philopemen, od przyjaciela będąc proszony na obiad przyszedł, Pani Domu, która na niego czekała, tak dała go nie poznała, iż go za służącego ośledziła, y prosiła aby iey w niebytności męża w kuchni robić dopomógł. Philopemen nie rzekłszy, płaszcz zrzucił, y łupać drwa zaczął. Na to mąż w tym momencie nadziedziczył, w podziwieniu z takiego widowiska zawołał: Coż to jest Philopemenie, y co się to R. S. 3799. znaczy? A to rzecz iż się za niepozorność moję wypłacam *).

Achey-

*)-η κακὴς ὁφείας δίκης δίδωμι.

Acheyczykom się uwagi Philopemena bardzo podobały; co się jego tycze wszystkie miasta przeżyławszy, Woyłka zciągnawszy, y przygotowania Woienne uczyniwszy, Woyłko w Mantynei zgromadził, y Mekhanidzie potyczkę wydał; utarczka bardzo żwawa, y wygrana długi czas wątpliwa była, każdy się albowiem z swoim przeciwnikiem z wielką zaciętością porykał. Prawe skrzydło Philopemena rozproszone zostało, lecz gdy się Makhanidas w pogoń za uciekającymi zapuścił, Philopemen miejsce jego przezornie opanował, przez co się postać bitwy odmieniła: nieprzyjaciela z pogoni powraiaćcego zatrzymał, y rozpędził. Makhanidę row, unikając przed nieprzyjaciółmi, przebyć usiłującego postrzegłszy, kopią raził, y zabitego w row ztracił. Zwycięzcy mu głowę ucięli: za uciekającymi, się aż do Tegei zapędzili, y miasto nagle odebrali. Lacedemonowie więcej, iak cztery tysiące Ludzi, Acheyczykowie zaś bardzo małą liczbę stracili. Będąc przekonani iż wygranie tej bitwy, wielka Wodza ich biegłość sprawiła, wystawili mu za to Posąg miedziany.

W krotce potym gdy Gry Nemeyskie obchodzono, Philopemen, gronem wspaniale przybranych Młodzieńców, ktorzy Falangę jego składali, otoczony, wszedł na Teatrum, trafiło się iż Muzyk Pilad, śpiewał, y przygrywał na lirze, owe dawnego Rymopisła wiersze. „Ja jestem pochwalić się z tym mogę przed Wami.

Oo

„Co

„Co skronia wasze wieńczę wolności
„kwiatami.“

Natychmiast wszyscy przytomni na Philopemena oczy obrociwszy, w ręce klaskać poczęli.

Tym czasem Sparta, okrutniejszego ieszczę od Makhanidy, w osobie następcy iego, Nabisa, doznała Tyrana: większą część najsławniejszych obywatelów na wygnanie posłał, a sam dobra ich ogarnął. Cudzoziemców, ludzi do wszelkich niecnót zgodnych na żółd poprzyimował: używał ich dla utrzymania się przy Tyrannii, y wygładzenia tych wszystkich, których byź rozumiał sobie przeciwnych.

Filip, Syn Antygona Krol Macedoński, niby w dozor oddał mu był miasto Argos. Nabis tam największych dokazywał okrucieństw. Wymyślił Machine, nakłztalt posągu do żony swoiey podobnego, którą wspianiem i szatami przyodziać kazał, ta miała w sobie żelazne kolce, ktoremi ramiona iey, ręce y pierś były naieżone. Gdy mu pieniędzy kto odmówił, mawiał do niego, może ja nie mam szczęścia do namowienia, lecz spodziewam się, że cię Apega żona moja namowi. Natychmiast mniemana Apega wychodziła, a Nabis biorąc ją za rękę do owego czleka prowadził, ktorego ona mocno ściśkała: ten kolkami iey ukloty, głośne wydawał krzyki, y Nabisowi, unikając tego dręczenia na wszystko czego żądał, pozwalał.

Etolo.

Etolowie widząc się bydź zaniedbanemi od Rzymian, ważniefzją na ow czas Woy-
ną zatrudnionemi, z Filippem pokoy zawar-
li: toż samo y Epirotowie uczynili: y tak na
czas nie iaki kłotnia Sprzymierzeńcow uftała.

*Filip się okrucieństw y fwemi ochydzą. Obłę-
żenie Abidos. Okropne sposoby do których
się naostatek obłężeni udatą.*

W krotkim czasie potym Filip z Rhodi- R. S.
czykami, y Attalem Woynę zaczął: Perga- 3800.
mę stołeczne Państwa iego miasto daremnie
obległ. Nie mogąc zamyśłu fwego do skut-
ku przywieść, popalił Kościoły, y Połagi po-
krufzył. W potyczce Rodyczykom, y At-
talowi niedaleko Wyspy Khio wydanej, zna-
czną poniofł Klęskę. Pan ten lubił zawfze
z niefzczęściami y trudnościami walczyć:
daley tedy, z więkfszą iak kiedy zaiadłością,
y z naywiękfszym okrucieństwem Woynę
prowadzić począł. Odebrawszy Kyos miasto
Bitynii, wielkiey liczbie Kyanow, męki
nayokrutniefze zadał: drugich w niewolę
zabrał, y miasto z ziemią zrownał. W Tra-
cyi y Kherfonezie miasta mu się bez odporu
poddaly: lecz Abidos miasto, w naycieśnief-
szym mieyscu Hellespontu, dzis, Cieśnina
Dardanellow nazwanym, położone spodzie-
walo się, iż mu się oprzeć potrafi. Obległ
go w należyty porządku, Abidowie się zaś
z offtatnią zaciętością bronili. Filip miasto
bez skutecznie atakuiąc od morza, lądem
uderzyć nań umyślił. Obłężeni widząc, że
O o z się

się Macedonowie pod mury podkopali, y że miny swoje daley prowadzą, wyłiali do Filippa, oferując mu poddanie się w pewnych kondycyach: lecz gdy inn Filip odpowiedział, iż trzeba aby się zdali na łaskę, przedsięwzięli raczey zbroyną ręką umierać, y zgodzili się na to, aby gdy nieprzyaciel wew iętrzny mur opanuje, pięćdziesiąt najstarszych Obywatelow na to wybranych, białogłowy y dzieci w Kościele Dyany zamknąwszy, podufili, aby Galerye, y sprzęty publiczne podpalili, złoto zaś y srebro wszystko w morze wrzucili. Wszystko to z naturczystszemi przysięgami przyrzeczono: na wylamie potym z ostatnią się rozpaczą potykali: noc żeżby tey koniec uczynili, nazajutrz zaś dwóch Obywatelow, z tych co umowę byli przyrzekli, nie mogąc się na wykonanie iey odważyć, miasto Filippowi wydali: Pan ten do niego wszedłszy, z wielką okropnością na to patrzał, iak obywatele stawłszy się niby szalonemi, żony y dzieci swoje dufili. Daremnych dla utrzymania tego morderstwa, usilności dokładał: wszyscy w każdy Familii iedni drugich zabili.

Wojna Macedońska.

R. S. 3803. Woienny humor Filippa na moment nie pozwolił mu spokoyności. Wszedłszy do Attyki, tak ią zrabował iż Ateńczykowie do Rzymu skargę zanieść musieli. Od dawnego on czaśu był w podeżreniu u Rzymian, ci zaś tylko okazyi do wybuchnienia szukali.

Senat

Senat dla wspomżenia Sprzymierzeńców, Waleryusza Lewina z Flottą do Macedonii wysłał, y w krótkie mu potem wojnę wypowiedziano. Z tym wszystkim Filip ku Atenom pociągnął, y na miasto chciał całą siłą uderzyć, zastał Ateńczyków przed murami do bitwy uszykowanych: mężnie na nich uderzył, y do miasta w prawdzie zapędził, lecz tam do niego wnieść nie śmiał, wszystkie okolice zplądrowawszy, okrutne zolaławił znaki po sobie.

Etolowie ważyli się na ow czas, czy się z Strony Rzymian, lub Filippa oświadczyć mają, lecz gdy zwyciężonym od Rzymian został, za niemi się na koniec bzdź ogłosili.

Tym czasem Flotta Rzymska z Attalową złączona, przybyła do Aten, y do Pirrei weszła, co z przyczyny obawiania się Filipa, tak wielką w nich radość sprawiło, iż Posłagi jego powywracali, y na honor jego ustanowione zniesli Ofiary. Narod ten, la- R. S.
two z iednego zbytku w drugi wpadał. 3803.

Powiedzieliśmy wyżey, iż Etolowie długo się wając, ktoreyby się Strony chwycić mieli, naostatek się przy Rzymianach oświadczyli. Y w tych to okolicznościach Filip ziazd miał z Prokonsulem Rzymskim Flaminjuszem, lecz się na nic nie przydał: wiec tedy Pan ten do Wojny się przygotował. Tym czasem aby gwałtow swoich w Argos nie przełatawał: niłczył dobra tych wszystkich, co złoto, y srebro mieli: a tych co w porozumieniu byli, jako by się z tym kryli, mę-
czyć

czyć rozkazał. Kwincyuszowi, y Attalowi powiedzieć kazał, iż jest Panem w Argos, y oświadczył im, iż by rad z Rzymianami przymierze zawrzeć: pozwolono mu na to. Potym Kwincyusz, y Attal, poiachwwszy do Tebow, do przymierza swego Beotow namowili. Attal w krotce potym w Pergamie umarł. Są sławne w Historji, niezmiernie Pana tego bogactwa, z użycia ich, z sprawiedliwością, z którą poddanemi swoiemi rządził, y z doskonałego powinności Krolewskich dopełnienia, zarobił sobie na wielką chwałę.

Potyczka Kynoskephalska.

R. S. Tym czasem Filip y Kwincyusz (inaczej
3807. Flaminjusz) niedaleko pewnych wzgorkow w Tessalii, nazwanych, Kynoskephale, do Sprawy przyszli. Każdy z nich około dwadzieścia pięć tysięcy miał Ludzi. Rzymianie tam zupełnie nad Filippem otrzymali zwycięstwo, trzynastcie tysięcy stracił, ośm tysięcy na placu zostało, reszta w niewolę poszła. Rzymianie tylko około siedmiu set ludzi stracili. W tej potyczce, nierówność placu przeszkodą była, iż Falanga Macedońska sił swoich wyrzucić niemogła. Jazda Etońska wiele do zwycięstwa pomogła, wytrzymawszy albowiem raz, y natarczywość Macedońską, przeszkodziła, iż Rzymianow w dolinę nie zapędzono. Po tej Klęsce Filip zdając się na łaskę Senatu, prosił Rzymian o pokoy. Pozwolono naś podług podanych mu kondycyi. Kwincyusz pozwolił mu na cztery miesiące przerwy,
czte-

czteryśta talentów dostał, y Syna iego Demetriusza wziął w zakład.

Senat dzieściu Kommissarzow do Grecyi dla ułożenia interesów mianował. Kondycye Traktatu były następujące: aby wszystkie miasta Greckie, tak w Azyi, iak w Europie zostały wolne, y podług swoich się praw rządziły: aby Filip, z tych, gdzie miał swoje Garnizony wyciągnął; aby Rzymianom niewolników, y zbiegow oddał, tyśiąc talentów w naznaczonych czasach wypłacił, y Syna swego Demetriusza w zakład do Rzymu posłał. Tak się więc Woyna Macedońska skończyła.

Miasta Greckie przez Rzymian wolnemi ogłoszone.

Ponieważ Kondycye Pokoju, Grekom wiadome ieszcze nie były, y różnie o nich mówiono, Kwincyusz korzystając z okoliczności przypadających igrzysk Istmickich, na które się niezmierne mnostwo Ludu zciągało, nągłowniejszy Arrykuł ogłosić na nich umyślił. Gdy się już Gmin na plac dla widowilka zgromadził, Woźny stanawszy, prosił o głos, y te słowa wyniesionym głosem powiedział. Senat, y lud Rzymski, y T. Kwincyusz Heiman, zwyciężywszy Filipa, y Macedonow, od wszystkich Garnizonow, y podatkow uwolnia Koryntow, Lokrow, Phokeow, Eubeow, Acheyczykow, Magnezow, Tessjalow, y Perrhebow: wolnemi ich ogłasza, y chce, aby się podług zwyczajow swoich rządziłi.

Przytomni wyrok ten usłyszawszy tak wielką uniesioni byli radością, iż ani oczom, ani uszom swoim wierzyć niechcieli: profili woźnego, aby toż samo obwołanie powtórzył, żeby o szczęściu swoim nie powątpiewali; po powtornym wyroku tego ogłoszeniu, gdy go z wielkim uciszeniem wysłuchali, same tylko widzieć uciechy; y radosne słyszeć było okrzyki.

Jak tylko igrzyska się skończyły, wszyscy przytomni, Hetmana Rzymskiego, za swego wybawiciela mając; pobiegli z dziękczynieniem przeciwko niemu. Każdy się do pocałowania ręki jego, albo do wieńczenia go kwiatami, ubiegał. Kwincyusz dnia owego nayszczyśzey, iaką kiedy człowiek mieć może, kosztował radości, wszelkie Woyskowe tryumphy przechodzącey, pochodziła albowiem, z uczynku, dobroci, ludzkości, sprawiedliwości, słowem z ukontentowania, które czuiemy, gdy ludziom co dobrego wyświadczamy. Różne te Narody Sentymentow wdzięczności swoiey ku Ludowi Rzymskiemu wstrzymać nie mogły, y iedni do drugich mówili: „Ze się przecię znajduie Narod, kto-

Tit.

Liv. l.

33. n. 33.

„ry z własnemi kosztami y niebezpieczeństw, za wolność drugih Woyny prowadzi. Y to ieszcze nie dla Narodow Sąsiedzkich, lub w teyże części ziemi położonych, lecz który przebywał morza, y daleko się zapędzał dla zabronienia, aby się w żadney części świata niesprawiedliwe panowanie nie znajdowało, y aby wszędzie prawa, służ-

„ność,

„noś, y Sprawiedliwość utrzymał; że za
„jednym słowem y głosem woznego, wzywał
„kim Grecyi y Azyi Miałom wolność przy-
„wrocona została.“

Kwincyusz z Argos powróciwszy, toż
samo obwołanie wolności Greków, na Grach
Nemejskich obwieścić kazał. Większą część
miast odwiedził: dobrym rozrządzeniem, spra-
wiedliwość przywrócił, wygnańców odwo-
łał, y niesnaski pogodził; Krok ten Rzymian,
nie tylko do podniesienia ich sławy, ale też y
do powiększenia potęgi wiele dopomógł. Na-
rody bowiem ufność, y wiarę swoją, zupeł-
nie w nich pokładały: dopraszali się nawet
z ramienia ich o Urzędników pod imieniem
Pretorów. Nie zawadzi tu uważać, iż sami
szczegulnie Etolowie Narod rodem niespo-
kojny na Rzymian się żalili, gdy inni z rado-
ścią słodczy pokoiu używali; wymawiali
im nawet, iż by bez nich nie zwyciężyli
byli Filippa.

Obleżenie Sparty.

Z drugiey Strony nie mogąc znieść Rzy- R. S.
mianie aby Nabis Tyran Sparty, Argos w³⁸⁰⁹.
moc swoją wzięwszy, w nim panował, gdy
inne miasta używały wolności, Kwincyuszowi,
Wojnę Nabisowi wypowiedzieć kazali;
Co natychmiast Pro-Konsul wykonał. Prosto
do Sparty pociągnął, gdzie się Tyran był
zamknął, y bardzo mocno utwierdził. Miał z
sobą szesnaście tysięcy ludzi. Najznaczniey-
szych podejrzanych sobie obywatelów, do

więzienia wziąć y wszystkich podusić kazał. Gdy przy Eurotas Kwincyusz Obozem stanął, Nabis Wycieczkę, z Woyska swego Cudzoziemskiego wysłał, z razu zmieszali Rzymian, lecz ci przyszedłszy potym do sprawy nazad Nieprzyziaciela zapędzili do miasta. Nazajutrz druga utarczka była, w ktorey się z wielką zaciętością z obu Stron potykano: nakoniec żołnierzy Nabisa rozpędzono, y na Placu z nich wiele bardzo poległo. Tegoż samego czasu, brat Pro Konsula Rzymskiego, Githium, znaczne mieysce opanował. Nabis z tąd niespokoiny, żądał z Kwincyuszem rozmowy, lecz na nic się zgodzić nie mogli. Pozwolił potym na uśtąpienie z Argos y Niewolnikow oddanie: z tym wszystkim gdy Kwincyusz wyciągał po nim, aby miastom nadmorskim Ludu Rzymskiego Niewolnikow y zbiegow wydał, aby sto talentow srebra zapłacił, y Syna swego dał w zakład, tak drogiego niechciał pokoiu. Zaraz więc Kwincyusz obłężenie Sparty żywo popierać począł. Woysko iego więcej, iak pięćdziesiąt tysięcy wynosiło; wszystkie bowiem lądowe, y Morskie Woyska razem był zciagnął.

Ze wszystkich Stron na miasto uderzyć kazał. Sparta w łatwych tylko do przyscia mieyscach, murem była opasana. Nabis w krotce bardzo się zmieszał, widząc się bydź ze wszystkich Stron atakowanym, a niewiedząc gdzie potrzeba było posilku. Tym czasem Rzymianie co raz się pomykali: Lacedemonowie czas nieiaki natarczywość wy-

trzy-

trzymali; lecz pierwsi na szersze ulice wyszedłszy, niemogąc się już oprzeć w ucieczkę poźli. Nabis niewiedząc iak by się wymknąć, przyległe murom domy podpalić kazał. Pożar ten Rzymian będących już w Mieście przestraszył, y nazad się ku Woysku swemu cofnęli. Kwincyusz już prawie całego Miasta Panem bywłszy, do odwodu zagrąbić kazał. Lecz gdy nowe ataki na zaiutrz zaczął, Nabis mu propozycye pokoju podał, y przyjąć musiał też same, które mu z samego początku były przepisane. Z tamtąd Prokonsul pożegnawłszy się z Eumenem Krolem Pergamy, który go był przy tym obleżeniu posilkował, udał się do Argos, gdzie na Igrzyzkach Nemejskich przytomnym będąc, nadgrody rozdawał: przybycie iego Argom nie wymowną radość sprawiło.

Tym czaſem Etołowie y Acheyczykowie, bardzo się na pokoy z Nabisem uczyniony żalili: taki Tyran w pośród Grecyi się utrzymuący, radość ich miewał. Kwincyusz Zimę na odwiedzenie miast Greckich, na czynienie Narodom sprawiedliwości, y przywrocenie dobrego porządku, odłożywszy, do Koryntu się udał. Tam Posłow wyprawionych od miast zgromadził: wszystko cokolwiek Rzymianie, dla przywrocenia wolności Grekom uczynili, przełożył. Oświadczył, iż Nabisowi, na pokoy dla tego szczerulnie tylko pozwolił, aby od zupełney ruiny Spartę ochronił. Napomniął ich do zachowania między sobą doskonałej iedności. Potym do

Włoch

Włoch zawinąwszy przybył do Rzymu, y z tryumfem do niego wiachał.

Wojna Rzymian przeciwko Nabifowi.

R. S. Tym czasem Etolowie iedyny w Grecyi
3813. Narod Rzymianom skrycie nieprzyjazny, Nabifa przeciwko nim podbudzali, y nieprzyjaciół im robić nie przestawali. Nabis bardzo łatwo buntowniczych rad ich posłuchał. Wiele znaczniejszych Obywatelów nadmorskich miał, do odstąpienia których Rzymianie go byli przymusili, na swoje Stronę pociągnął, y Githion obległ. Jak się tylko Rzymianie, o złomaniu przez Tyrana tego Traktatu dowiedzieli, tak natychmiast do Grecyi Pretora Acyliusza z Flottą wysłali.

Acheycykowie Nabifowi niechętni, Hełtmanem swoim Philopemena obrali. Z początku Wojny ten przegrał na morzu, lecz w prędkie wstyd tego powetował. Nie daleko Sparty na Tyrana uderzywszy, większą część Wojska jego zwyciężył, y w Mieście go zamknął. Tegoż samego czasu Etolowie do Antyocha Króla Syryi, wysłali, aby go do Grecyi sprowadzić. Rzymianie dowiedziawszy się o krokach, których Etolowie, dla oderwania im Sprzymierzeńców, używali, przez Ateńczyków powiedzieć im kazali, aby nie zapominali tak prędko, iż z niemi w związku zostawali. Z tym wszystkim Etolowie resentymentu tylko swego słuchając, umyśliłi Demetryadę, Khalkis, y Lacedemonę, zdradą odebrać. Wykonanie Projektu
tego,

tego, na trzech Obywatelow zdali. Dyokles Demetryadę opanował. Thosowi Chalkify odebranie nie udało się. Alexamen, Sparty wzięcie zlecenie mając, udał się do zdrady. Tyfiąc ludzi wprowadziwszy do miasta, z wielką radością, od Nabisa przyjętym został; lecz za umową z swemi Kawalerami, Tyrana na ustronie wywabiwszy, z konia go zrzucił: na to Kawalerowie jego nadbiegli, y na miejscu zaktoli. Alexamen odebrał Pałac Nabisa, lecz gdy się rabunkiem Skarbow zabawiał, Spartowie wpadłszy na Etolow w pień wycięli, y samego Alexamena trupem położyli. Philopemen z zamieszania w Sparcie w szczętego korzyściąc, z Korpusem Woyłki wziędłszy do miasta, zgromadzenie zebrał, y Spartow do związku z Acheyczykami namowił. Uczynek ten Philopemenowi nieskończony honor uczynił: niemniw-
szą przez wspaniałość, y nieinterelowanie swoje ziednał sobie zaletę, kiedy podarunku stu dwudziestu talentow, z przedaży Dobr Nabisa zebranych, a od Sparty sobie ofiarowanych, nie przyjął.

Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.

Tym czasem Antyoch za namową Etolow do Grecyi wkroczywszy, nie daleko Termopilow przez Konsula Maniusza Acyliusza pobitym został. Konsul ten przelożył Etolom, iż ieszcze czas mieli udania się do łaskawości Ludu Rzymskiego, ktorego gniewu, za wszelkie urażające postęпки Ruszenie
oba-

obawiać się powinni, iż potrzeba było, aby Herakleą Stołeczne swoje miasto w moc ich oddali: lecz żadnego skutku przestrogi iego nie uczyniły. Na ten czas Konsul oblężenie miasta w należyrym porządku przedsięwziął. Ponieważ wielkie, y dobrze utwierdzone było, odpor z niego długi, y zacięty dawało. Oblężeni z ostatnią bronią się zaiadłością, iak rozpaczający się potykali. Lecz na koniec Maniusz o trzeciej godzinie po połnocy, gdy Etolowie trudami znurzeni głęboko zasypiali, szturm przypuściwszy, miasto odebrał y zrabować pozwolił. Oblężeni do Zamku się cofneli, lecz dla niedostatku żywności poddać się y tam musieli. Reszta Narodu zamknęła się w Naupakcie. Konsul y tam ich ścigać umyślił: Miasto obległ, y po dwu miesięcznym wytrzymaniu, do ostatniego schytku go przyprowadził. Etolowie potęgą Rzymiką przygnębieni, do Kwincyusza Konsula się uciekli, y z wielkimi się lamentami, o zlitowanie nad narodem swoim dopraszali. Ten uzaleniem tknięty, do pozwolenia im przerwy Konsula Maniusza nakłonił, podczas ktoreyby do Rzymu z poddaniem się wysłali.

W krotce potym dowiedziawszy się Etolowie, o zupełnym Antyocha w potyczce Magnezyi przez Rzymianow zniesieniu, a nie widząc się bydź w stanie dłuższego dania odporu; podług wszystkich, od Senatu przepisanych im Kondycyi poddali się, y na pokoy im pozwolono: główniejsze pokoju te-

go Artykuły, w tym się zawierały, aby broń y konie swoje Rzymianom oddawszy, tyśiąc talentow srebra wypłacili.

Wojna między Acheyczykami y Lacedemonami.

Tegoż samego czasu owi co przez Tyra na Nabisa, z Sparty wypędzonemi byli, do Acheyczyków się udali. Ci chcieli Lacedemonow przycisnąć, aby im Autorow, z miasteczkiem Las uczynionego postępku wydali; pod pozorem, iakoby Kwincyusz, y Rzymianie, w Opiekę Acheyczyków, miasteczka tej Okolicy oddali. Dopominanie się to oburzyło Lacedemonow, trzydziestu z tych, co w związku z Philopemenem zostawali, zabito; przymierze z Acheyczykami zerwali, y do Konsula Fulwiusza; z poddaniem Sparty, pod władzą Rzymian, Posłow wysłali. Acheyczycow dowiedziawszy się, wzajemnie bardzo się urazili, y Sparcie Wojnę wydali. Sprawa ta do Rzymu się wytoczyła, gdzie obie Strony wysłuchano. Senat atoli, wyrok bardzo wydał obojętny, który sobie Acheyczycowie przecięż na swoją stronę tłumaczyli. Tym końcem Philopemen na czele Woyłka ku Sparcie się posunął, y domagał się aby mu Autorowie z miasteczkiem Las przedsięwziętego postępku, których Lacedemonowie w ręku mieli, wydani byli: Znacznieysi Obywatele z przełożeniem swoich racyi, z miasta wyszli. Lecz wygnańcy, co się do Woyłka Philopemena przyłączyli, rzuciwszy się na nich, siedmnaśtu zamordowali;

wali; nazajutrz zaś gmin ten zaiadły, sześćdziesiąt y trzech na śmierć z nich wskazał. Potym Acheyczykowie obeszli się z Spartą, iakoby z miastem mocą dobytym: domagali się aby mury obalić. Cudzoziemscy żołnierze, aby z Lakonii wystąpili, y Prawa Likurga, aby były zniesione. Wszytko to iak naysciśley, z nazywyszym Lacedemonow żalem, wykonano. Mowią iż do Rzymu skargi swoje przeciwko Philopemenowi zanieśli, y że się Lepidus w liście swoim do związku Acheyczykow piśanym na ten postępek żalił. Bądź co chce, Senat aby Sprawiedliwość Lacedemonom uczynił, postępek Acheyczykow bardzo zganił, ci zaś chcąc się usprawiedliwić sprawy swoiey bronili. Z tym wszystkim wyrok Senatu, za Stroną Lacedemonow wypadł; rozkazał aby wszystkich osądzonych na swoje miejsca nazad przywroceno; aby wszystkie Dekreta w tey Materyi wypadłe zniesiono; y aby Sparta do związku Acheyczykow przyłączona została.

Smierć Philopemena.

Około tegoż samego czasu, Messenowie od związku Acheyczykow oderwawszy się, za naleganiem Dynokrata, do oręża się wzięli, y znaczne miejsce Koronę opanować chcieli. Philopemen lubo siedmdziesiąt lat na ow czas mający, w pole ruszywszy ku Messenie pociągnął. Odparł zrazu nieprzyaciół; lecz gdy ci znaczny posiłek potym dostali, Woytko Philopemena rozproszyli. Wielki

ten

ten mąż nadzwyczajnych dzieł męstwa dokązawszy, ciężko ranionym został. Gdy spadł z konia, wzięto go, y w lancuszach do Messeny poprowadzono: do więzienia go wśladzono. Dynokrat zaś, tak się pokazał okrutnym, iż go trucizną zgładził. Philopemen wziąwszy puhar bez najmniejszego wstętu, w krotce potym życia dokończył. Za tą wiadomością Acheyczykowie żalem przerażeni, śmierci jego pomścić się tylko usiłowali, do ořeża się wzięli, do Messenii weszli, y okrutnie ią zrabowali. Messenowie nie znajdując się w stanie obrony, do najumiędlonych się prozb, dla wyrobienia pokoju, udali. Acheyczykowie się o Autorow śmierci Philopemena dopominali. Kondycyą przyięto. Dynokrat sam sobie śmierć zadawszy, mękę swoię uprzedził, innych około Grobu iego ukanienowano. Acheyczykowie wspaniałe Philopemenowi pogrzebowe uczynili obrządki. Popioł ciała iego do Megalopolis zaprowadzono. Konwoy był do tryumfalney pompy podobny. Piechota, y Jazda maszerowała pod bronią, ludzie zaś z miały na przeciwko konwoiu tego wychodzili.

Rok ten był znaczny śmiercią trzech Wodzow w Historii bardzo sławnych, Annibala, Scypiona wielkiego, y Philopemena.

Rzymianie przed się biorą związek Acheyczykow rozzerwać.

Tym czasem Senat Rzymski, kredyt, y potęgę Związku Acheyczykow poczał mieć

P p

w po-

w podeyrzeniu. Na bieglność ich Wodzow, męstwo Woylka, iedność miał, y na wolność ktorey używali, zazdrośnym okiem poglądał. Takimi myślami napoione umysły mając, wygranie sprawy, zawsze nieprzyjaciolom Acheylskim usiłowano przyśadzać, aby ich tym sposobem poniżyć. Zli znaydujący się między niemi Obywatele, iako to Kallikrat, w sprawie wygnańcow Spartańskich, Rzymianom przeciwko tej Rzeczy-pośpolitey broń w ręce dali. Lecz osobliwie po zwyciężeniu Perseusza, y gdy już nie było na ziemi potęgi, ktoraby im oprzeć się śmiała, Acheyczykow podbić sobie zupełnie umy-

R. S. ślili. Rzymianie więc, siejąc po między
3822. ni niezgody, Kreatury swoje, na wszystkich Urzędach osadzając, ktorzyby w zgromadzeniach wszystkim władali, tym sposobem okolo osłabienia ich pracowali. Do Azyi już Kommissarzow swoich byli wysłali, aby się o tych co Perseuszowi dopomagali wywiedzieć. Kallikrat im zaprzędany będąc, doniósł tych wszystkich, ktorych Panu owemu bydź Sprzyjających rozumiał. Więcej iak tyśiąc Obywatelow do więzienia wzięto, y Acheyczykowie dostali rozkaz, aby ich do Rzymu odesłali. Co za Tyrannia! Z tej liczby był także sławny ow Polibiusz Historyk. Gdy w Rzymie stanęli, bez wysłuchania nawet, w różne ich Krainy Włoskie porozsyłano. Acheyczykowie losem współ-obywatelow swoich dotknięci, kilka razy Posłow do Rzymu wyprawili, dopraszając się ażeby Senat wszedł

w ro-

w rozeznanie tey skargi, ktora u nich sądzona nigdy nie była; lecz żadney otrzymać nie mogli sprawiedliwości. Prawie przez siedmnaście lat, nowe do Senatu co raz zanofili proźby. Naostatek zezwolił Senat, aby Wygnañcy do Achaii wrocili, lecz przez tak wielki przeciąg czasu, większość ich część wymarła, tak że z tyfiąca, trzysta tylko do Oyczyzny swoiey powrocilo.

Zamieszanie w Achaii.

W kilka lat potym przez żądze panujących, wielkie w Achai zamieszkania się wszczęły. Demokryt pierwszy Acheyczykow Urzędnik, Sparcie wojnę wypowiedział: Zbroyną ręką w Lakonią wkroczywszy, po niey plondrował. Rzymianie na uspokojenie tey kłotni, Kommissarzow swoich wysłali. Ci do Koryntu przybywszy, w rzeczy tey z wielką łagodnością sobie postępowali. Kartagina albowiem nie była ieszcze na ow czas wzięta, y potrzeba im było sobie tak mocnych, iakiemi byli Acheyczykowie, Sprzymierzeńcow uymować. Lecz Fakcyi Herztowie, tym bardziey się ieszcze przez to ośmielili. Krytolaus wszystkich był głową, od miasta do miasta przeciwko Rzymianom podbudzając umysły, biegał, y usilnie się starał, aby się Lacedemonowie z Acheyczykami nie pogodzili. Prawdę powiedzieć można, iż Acheyczykowie owey mądrości, y roztropności, z którą sobie do tad z Rzymianami postępowali, zapomnieli, y zda się, iż

R. S.
3857.

wszystko to umyślnie czynili, cokolwiek do ściągania gniewu ich na siebie zmierzać mogło. Metellus na ten czas w Macedonii będący o tych zamieszaniach się dowiedziawszy, z napomnieniem do Koryntu czterech Rzymianow wysłał, aby zemsty Rzymian na siebie nie ściągali. Nażartowano się z nich, y wypędzono. Miasto Korynt zawziętością swoją przeciwko Rzymianom, inne przechodziło. Krytolaus do Woyny z Lacedemonami podbudzać umysłow nie przestając, dokazał swego. Otwarcie z tym się odzywał, iż odpor dać Rzymianom potrafi, y że ma po sobie Krolow. Buntownicze temi słowy Beotow, y Obywatelow Khalkis, na swoje stronę nakłonił. Zawrot jakiś umysłu zdał się Narody te do własney zguby naciągać.

*Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą
Rzymską obrocona.*

R. S. Rzymianie o wszystkim, co się w Grecyi
3858. działo, uwiadomieni, woyną Achajj Mumiuszowi zlecili. Metellus w tantych stronach będąc, Posłow z oświadczeniem do Acheyczykow wyprawił, iż Lud Rzymski, o wszystkim, co było, pamiętać więcej nie zechce, byleby w powinności swoiey kluby nazad wstąpili, y na oderwanie od związku niektórych miast pozwolili. Propozycye te odrzucili ze wzgardą, która Metella uraziła, ruszywszy natychmiast z Woyskiem, ztoczył bitwę, zupełne otrzymał zwycięstwo, y przeszło tyłk w niewolą zabrał. Y
w tey

w tey to okazyi Krytolaus zniknął, rozumieją iż uciekając w bagnie utonął. Diaeus drugi herfzt fakcyi kommandę obiał, ze włzech Stron Woyska pościagał, o Czternastu tysięcy korpus zebrał. Przez ten czas Metellus za buntownikami się uganiał; y napadłszy tyśiąc Arkadow, wziętych w pień wyciąć kazał. Z tamtąd poszedł do Tebow, które mieszkańcy na ogłos zwycięzkiego Rzymian oręża strachem przeięci opuścili. Z tamtąd się do Koryntu posunął, w którym się Diaeus zamknął: tam trzech znaczniejszych Związkowych, którzy się do niego byli uciekli z napomnieniem wysłał, aby się Acheyczykowie postrzegli. Lecz ponieważ Fakcyja Diaeusa, nad gminem Obywatelów górę trzymała, do więzienia ich wzięto.

Gdy się to działo Mumius przybył, a Metellus do Macedonii powrócił. Natychmiast Mumius Woyska swoje zebrałszy, oboz rozłożył. Oblężeni wycieczkę uczyniwszy na Rzymianow uderzyli, y kilkunastu zabili: zylk ten stał się dla nich fatalnym. Diaeus tą pomyślnością nadęty, do tey przyzwał lekkomyślności, iż Konsulowi Potyczkę wydał: ten Woysko swoje, niby boiaźnią przerażony w obozie zatrzymał. Tym czasem Acheyczykowie z szalonym zaufaniem na Rzymian następowali. Bliśko cieśniny litmickey do bitwy przyszło. Konsul z całej swojej Jazdy zafadzkę uczyniwszy, Acheyczykowie w momencie w rozsypkę poszli. Diaeus w rozpacz do Megalopolis Oyczysz-

ny swoiey pobiegł, gdzie żonę zabiwszy, dom podpalił, y sam truciznę połknął. Acheyczykowie nikogo już na czele niemając, nie mieli serca więcej się zgromadzić, y w różne strony puciekali. Większa część Obywatelow Koryntu nocą wyszła. Mumius do miasta wszedłszy, zrabować go pozwolił: pozostali w nim jeszcze ludzie, nie ufli gniewu zwycięzcy: dzieci, y niewiaśty przedano. Mumius Połagi, y Obrazy naykosztownieysze odłożywszy na stronę, domy zapalić kazał, tak dalece iż miało w perzynę poszło, mury zaś aż do fundamentow obalono. Tak tedy tegoż samego Roku, którego Kartagina wzięta, y zruynowana została, y Korynt zginął. Nad to mury tych miast, co się do buntu tego przyczyniły były, wywrocić rozkazano.

Ruina Koryntu, tak straszliwe na umysłach Acheyczykow uczyniła wrażenie, iż męstwo ich zupełnie przytłumione zostało. Senat Rzymski chciał uczynić ten przykład furowości, na ukaranie zuchwałości Koryntow, za zgwałcenie Prawa Narodow przez złe obeyscie się z Połami, od Rzymian do nich wysłanemi. W Rzeczy zaś samey żyłskowne położenie Koryntu, gdzie Narody bunt, y rokosz podnoszące, stek swoy mieć by mogły, y długo się utrzymywać, nakłoniło Rzymian, ktorzy chcieli, aby im się nic nie oparło, do zupełnego miasta tego zburzenia. Z łupu tam wziętego niezmiernie summy zebrali. Między Obrazami znalazł się ieden, sławnego owego Aryftyda Malara:

rza: wyrażał Bakhufa: sztukę tę nad wszystkie inne; nieskończenie więcej szacowano, Attalowi ią za siedmdziesiąt y pięć tysięcy złotych przyśdżono. Lecz to Mumius za niebezpieczny przykład poczytał, aby iednego Obrazu cenę, do tak wyśokiego szacunku podnieść, y na żalenie się Attala względu niemając, zatrzymał go nie dla siebie, lecz aby go na ozdobę do Rzymu przesłał, gdzie go potem w Kościele Cerery umieszczono. Zaczny ten Rzymianin nieinteressowania swego dał w tej okazyi dowody, lecz oraz dał poznać, iż przy wielkiej poczciwości, y wielkiej w sztuce wojennej umiętności, żadnego w wyzwołonych naukach nie miał oświecenia. Podług albowiem powieści Welleia Paterkula, gdy tym co do Rzymu wszystkie te drogie obrazy prowadzić mieli, staranie y pilność wielką zalecał, oświadczył Im, iż gdyby która z tych sztuk zginęła, lub w drodze zepsuć się miała, tedy na to miast inną swoim kosztem szafować muszą.

Rzymianie potem do Grecyi Kommissarzow wysłali; po wszystkich miastach rząd gmino-władny znieśli: ustanowili w nich Urzędnikow, lecz ich z tym wszystkim przy dawnym Prawach, y wolności zachowali. Nakoniec Grecya w Prowincyą Rzymską obroconą została, y pod rząd Pretorowi, którego co Rok posyłano, oddana; od tąd Prowincyą Achaii nazywała się, ponieważ ku ostatkowi Acheyczykowie byli w Grecyi najmocniejszym Narodem.

Oblężenie Aten od Sylli.

R. S. Ponieważ Ateny w Historji Greckiej
 3917. nayszczynieyszą czyniły okazłość, więc
 rzecz sprawiedliwa, aby nim się ten krotki
 zbior zakończy, Czytelnika uwiadomić, o
 różnych przypadkach, których doznały, od
 tego czasu iak Rzymianie okolice tę opano-
 wali, iako też o śtanie, w iakim aż do na-
 rodzenia Chrystusa, a nawet y daley w
 pierwszych wiekach Kościoła zostawały.
 Było to za czasow Sylli, kiedy miasto to
 wiele ieszcze doznać musiało nieszczęśliwo-
 ści. Mitrydat Krol Pontu całą Azyą mniey-
 szą pod moc swoją podbiwszy, wysłał do
 Grecyi Arkhelausa, z Woyskiem z Stę dwu-
 dzieściu tysięcy złożonym, Z takimi siłami
 Wodz ten Ateny w krotce odebrał, y do
 interesow Pana swego większą część miast
 Greckich skłonił. Arkhelaus całą władzą w
 Atenach objawszy, z okrutną sobie postępo-
 wał tyranią. Z tym wszystkim iarzmo tego
 nowego Pana, tylko co karkow Ateńczy-
 kow dotknęło, w krotce pod cięższe dale-
 ko nachylić się museli. Sylli Woynę prze-
 ciwko Mitrydatowi zlecono. Sławny ten
 Rzymianin na czele pięciu Legyi, drogi na-
 tychmiast do Grecyi obrocił. Za przyby-
 ciem iego wszystkie miasta Bramy mu otwo-
 rzyły. Ateńczykowie swoich nie mieli mo-
 ey otworzyć; Tyran zaś Arystyon w Ate-
 nach panujący, tak był lekkomyślny, iż sił
 swoich chciał z Rzymskimi sprobować, y
 Sylli oblężenie wytrzymać. Wodz ten za-

raz Pirreą oblegli, gdzie się Aryftyon dla obronienia tey części miasta był zamknął. Lubo mury na sześćdziesiąt Stop wysokie, y bardzo mocne były, z tym wszystkim Sylla z największą na nie uderzył siłą, używając do tego wszystkich swoich, których wielką miał liczbę machin, y ani niebezpieczeństwa, ani kosztu nie unikając. Ponieważ mu na drzewie zbywało, kazał wyciąć Likeon gdzie bardzo piękne przechadzki były, dla dostania zaś pieniędzy, skarby Kościołów Epidauru y Delphow zrabować kazał.

Jeżeli Attak był ieden z najwyższych, odpor obleżonych nie mu także nie ustępował. Z obu Stron śtateczność, y męstwo w najwyższym Stopniu pokazało się: codziennie nowe szturmy, y nowe następowały wycieczki, w których do krwawych bardzo potyczek przychodziło. Ateńczykowie z ową potykali się nietworzliwością, którą w Przodkach ich tak dalece chwálono; znaleźli sposób Machiny Rzymian popalić, albo ie też minami, które aż pod miejsce ich Stanowiska doprowadzali, wywracali. Rzymianie od Sylli zachęceni, niemnieyszą ochotę okazowali, podobnymże sposobem min użyli, y tego dokazali, że znaczną sztukę muru obalili, która im wyłam wielki otworzyła. Natychmiast szturm przypuścili, lecz po długiey utarczce, odstąpić nazad musieli. Następuiącey nocy Ateńczykowie wyłam, nowym murem wypełnili. Sylla już przykrzyć sobie poczynął,

kiedy wymyślił sposób, który go w krotce miał Panem Aten uczynić: ten zaś był żeby miało głodem odebrać. Obrażenie tedy w opasanie przemieniwszy, Ateńczykowie w krotce okrutnych skutków głodu doznawać przymuszonymi byli. Wszystkie zioła, korzenie, y końskie mięso poiadłszy, do tego przyszło, iż się skorą z trzewików żywić musieli: tak tedy poddać się potrzeba było. Arystyon Tyran, naleganiom Senatorów służący się oprzeć nie mogąc, którzy go o wyrobienie u Sylli Kapitulacyi, zaklinali, Poflow do Wodza tego wyprawił. Lecz ponieważ mowy ich, zamiast zachowania się w obębach propozycyi takich, iakie się czynić zwykły w podobnym razie, dzieła starożytnych Ateńczyków wynosiły, Rzymianie wyniosły przerwał im mowę, y nazwawszy ich z pośmiewiskiem Kraśmowcami, powiedział: aby się z temi pięknymi Retorycznymi mowami schowali, dodając; iż do Aten nie dla nauczania się starodawnych gwarów, ale dla ukarania buntowników był przyślany. To powiedziawszy, bez żadnego ich względu pożegnał. W krotce potem Sylla przeźreżony będąc przez szpiegów o tak niskim w iednym miejscu murze, iż szturm nań po drabinach można było przypuścić, zaraz ie następującej nocy kazał przystawić. Tym sposobem Rzymianie do miasta wszedłszy, większą część Obywatelów w pień wycięli. Ateny na rabunek podano, wszystkich zaś niewolników Sylla sprzedać rozka-

rozkazał. Potym zamek obległ, który nie-
mając żywności, długo trzymać się nie mógł.
Arystyona, y Partyzantow iego śmiercią
skarano. Nakoniec Pirreą opanował, twier-
dze ich zburzyć, y Arsenał, który za prze-
dziwną sztukę budowli miano, spalić rozkazał.

Sylla wielką górę nad Mitrydatem otrzy-
mawszy, z Wodzami iego potyczki Khe-
roneyską, y Orkhomeny wygrawszy, Gre-
cyą, y Macedonią, iak pierwey były, pod
władzę Rzymianow podbił. Przyłączył do
tego Jonią, y kilka innych Azyi mnieyszey
Prowincyi, ktore Mitrydat był opanował.

Ostatni Stan Grecyi.

Grecya stawszy się Prowincją Rzymską,
nie straciła żywego owego do wolności przy-
wiązania, ktore iey Charakterem było. W
domowych Woynach Włoskich Ateńczyko-
wie się Pompeiusza Srrony, iako prawdzi-
wie Rzecz-pospolitańskiey z gorliwością
chwycili. Po śmierci Juliusza Cezara Ka-
syuszowi iednemu z zabójcow iego posągi
wystawili. Naostatek lubo z dawney mocy
wyzuci, z tym wszystkim Umiejętności, y
Wyzwolone Nauki w porządku oświecenia
pierwszeństwo sobie u nich zachowały, kto-
remu sami ich zwycięzcy winny hołd odda-
wali. Nayzaczneyfi Rzymianie dla doskona-
lenia się we wszystkich częściach nauk do
Grecyi iezdzili. Ateny, sławne owe Ateny,
tyle mądrych mężow żrenica, stekiem nauk
zawsze zostały. Ze wszystkich Stron tam się
uda-

udawano, dla czerpania owego wyborczego guštu, tak dalece, do poznania, na czym piękność dzieł dowcipnych zależy, potrzebnego, dla nabycia owego Attykizmu, który Rzymianie tak bardzo szacowali, y który im w sądzie o dziełach Autorów za pewne prawo służył. Mowcy tam się udawali dla doyscia prawdziwych źródeł Krasomowstwa. Cicero za chwałę sobie poczytał, uczyć się pod wielkimi nauczycielami, których Ateny na łonie swoim nosiły; Syna swego dla uczenia się u Kratyppa tam wysłał. Wszyfscy iakożkolwiek znakomitsi Rzymianie, za powinność to sobie poczytali, tak dalece, iż podług świadectwa Plutarcha, Rzymianin po Grecku nieumiejący mało był poważany. Cesarze guł w naukach mający, iako to Titus, Antonin, Marek Aureliusz, Lukius Verus, y inni niektorzy, za ukontentowanie sobie poczytali, na Dwor swoy; naybiegleyszych z Grecyi nauczycielow sprowadzać, y onym wychowanie dzieci swoich powierzać. Ku upadkowi nawet samemu Państwa Rzymskiego, w czwartym, y piątym wieku Kościoła, do Grecyi ze wszęch Stron przybywano. Widzieć można z Historii Kościelney, iż S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Chryzostom, wielkie owe Kościoła światła, do Grecyi ięździli, iakoby dla wyczerpania w niej źródła wszelkich wiadomości, do zadośyc czynienia wielkim Urzędowi potrzebnych.

Było

Było jeszcze kilka innych miast. które z Atenami, co do szkół w naukach chwałę dzieliły, takie były, Alexandrya, Cezarea, Bizancya, Rhod, y Efez.

*Mężowie sławni w Naukach. Filozofowie,
y Dzieło-pisowicie.*

Panekiusz. Filozof Stoik: rodem był z Rhodu, z iedney z nayszacnieyszych Familii. Chęć nauczenia się, przywiodła go do tego, iż do Aten pojechał, gdzie się do szkoły Stoikow mającey na ow czas wielką wziętość, przywiązał. Odgłos umiejętności jego aż do Rzymu zasiągnął, gdzie na ow czas Panowie Wielecy w naukach upodobanie mieli. Naypierwsi Rzymianie do miasta swego go sprowadzili. Leliusz, y Scypion naysciśleyszą z nim zabrali przyjaźń. Scypio dał mu naywiękze poufalości dowody, y chciał, aby był wraz z nim w jego wyprawach. Panekiusz napisał był Traktat o powinnościach Człowieka, od Cyncerona wielce poważany, y ktorego bardzo był użył w Książkach swoich napisanych o Obowiązках.

Epiktet. Filozof Stoik Rodem był z Hye- R. S.
rapolis miasta Phrygii. Gorność Sentymen- 3094.
tow, y czystość Obyczajow, wielce go sławnym uczyniły. Stoikowie albowiem z wszelką swoją surową powierzchownością: y obyczajnych nauk ośtrością bardzo byli dalecy od nauczania przykładem. W młodości swojej był niewolnikiem u iednego na Dworze Cesarza Nerona Urzędnika; za cza-
sow

fow Domicjana, który wszystkich wypędził Filozofów, z Rzymu był wyszedł: Kilka lat w Nikopolis przepędził, gdzie po mimo Ubostwa swego, zawsze był poważanym, y za panowania Adryana do Rzymu nazad powrócił. Cała iego Filozofia w tych dwóch słowach się zamykała: znoś nieszczęścia cierpliwie, a bądź pomiarkowany w uciechach. Z dzieł iego nie zostało, tylko jedna ręczna Książeczka. Nad naukę Filozofa tego, procz Religii Chrześcijańskiej nie bydź godniejszego nie może. Sławny P. Pascal; który go głęboko przeniknął, y osobliwszy smak w Fundamentach Filozofa tego znajdował, odkrył ią pewnego dnia iednemu z swoich przyjaciół, w tey otwartości y iasności pojęcia, do ktorey naywyższego Stopnia dowcip, iaki był iego, może bydź zdolny. Ponieważ Kawalek ten, iest ciekawy, a nie co rzadki, dla tego tu główniejsze myśli iego przytoczę.

Epiktet prawi iest Człowiek, który powinności ludzkie naylepiey poznał: chce nas sam przod, aby Boga za najgłówniejszy cel nasz uznawać, aby bydź przekonanemi, iż wszystko co czyni, z sprawiedliwością czyni, aby mu się chętnie poddać, y we wszystkich rzeczach za nim poyść dobrowolnie, iako z naywyższą mądrością wszystko czyniącym: za tym że przekonanie to wszystkie łkargi y szemrania uspokoi, ferce zaś do nayprzeciwniejszych przypadkow przygo-tuje. Nie mów nigdy. Straciłem to, powiedz
raczey

raczey oddałem: żona moja umarła, odda-
łem ją: toż samo o dobrach y o wszystkich.
Lecz ten co mi odbiera, rzeczczł jest złym
Człowiekiem: y coż się troszczeiż, przez
kogoż kolwiek, ten to co ci był pożyczył,
nazad się upomina. Przez ten czas, poki ci
używania pozwala, miew o nim staranie ia-
ko o dobru do kogo innego należącym, tak
właśnie, iak się człowiek podróżny, w go-
ściennym domu uważa. Nie powinienes mo-
wi daley pragnąć, aby rzeczy, które się
dzieją, podług woli twoiey się działy, ale
raczey chcieć powinienes, aby się działy
tak iak się dzieją. Pamiętaj, iż niby iestes
Aktorem, pokazującym w Komedyi osobę
taką, iaką się podobalo naznaczyć ci Auto-
rowi: pokaż się tedy bogatym, czyli ubo-
gim, iak wola iego. Do ciebie należy, oso-
bę ci naznaczoną, dobrze udawać; lecz obie-
rać ją, do innego kogoś należy. Miew przed
oczyma codziennie śmierć, y zdaiące się
bydź naygodnieyszemi oplakania, nieszcze-
śliwości, a nigdy nic nie pomysłisz podlego,
y niczego zbytecznie żądać nie będziesz.

Pokazuje potym tyfiącznemi sposobami,
co człowiek czynić powinien: chce, aby był
pokorny, aby dobre przedsięwzięcia swoje
ukrywał, y wykonywał w Sekrecie: nic ich
barżiey niszczyć nie może, iak okazałość.
Nie przeftaie powtarzać iż cała nauka, y żą-
dza Człowieka na tym gruntować się powin-
na, aby wolą Boską poznać, y oney słuchać
Memoires de Fontaines.

Denig-

R. S.
3684.

Demetryusz z Phaleru. Mowiliśmy już o nim iako o pierwszym Urzędniku Ateńskim, teraz się iako nad Krafomowcą zaſtanowimy. Uczniem był Teofraſta, pod którym ſię Stylu ozdobnego, y Kwieciſtego nauczył. W tym rodzaju Krafomowſtwa celował, ktorému, ſwietnemi wymowy, nadęty będąc wdziękami, mocy, y dzielności brakuie. Lecz ponieważ odbierał wielkie pochwały, mając ſposob omamienia umyſłow, wiele znalazł naśladowców. Y to to ieſt dla czego rozumieią, iż on do nachylenia y upadku Krafomowſtwa w Atenach, był okazyą. Demetryuſza wymowy cel był podobania ſię tylko, a rodzaj ten w mowach ſię tylko wſpinałych, y okazałych wydaie.

Można ieſzcze do liczby Mowców Greckich, kilku Oyców Kościoła przydać, którzy w kilka wieków potym Krafomowſtwo wkrzeſili, y pierwiaſtkową owę ſwietność mu przywrócili. Takiemi byli. S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Jan Chryzoſtom: ich albowiem mowy, od mow Demofſtena nie ſą podleſze, ani co do piękności Stylu, ani co do gruntowności racyi, ani co do przeraźliwości figur, do wzrzuſzenia umyſłow, y dotknięcia ſerca ſłużących.

R. S.
3800.

Polibiusz. Sławny Dzieiopis, był rodem z Megalopolis. Likortas właſny Oyciec, był iego nauczycielem, który ſię był, w utrzymowaniu intereſſów Rzeczy-poſpolitey Acheyſkiej, gdy ią Rzymianie pod moc ſwoię podbić uſiłowali, znacznym pokazał; co zaſ
da

do Sztuki wojenney należy, od sławnego się Philopemena nauczył. W prędkę się na zasługach jego w Rzymie poznano, y sprzyżnienie się z nim za ukontentowanie sobie poczytano: dwóch Synów Pawła Emiliusza, ściśle się z nim związali, osobliwie młodszy, ktorego Korneliusz Scypion, Syn wielkiego owego Afrykana za Syna przybrał, y który potym Numancyą, y Kartaginę zburzył, z rad jego doskonale korzystał. Jest mniemanie, iż Polibiusz, wielką część Historyi swoiey, którą sam Historyą powszechną nazywa, w Rzymie napisał: zawierała w sobie wszystko to co się działo, nie tylko u Rzymian, ale też y po częściach świata wiadomych, od pierwszej Woyny Punickiey, aż do końca Państwa Macedońskiego, co lat pięćdziesiąt y trzy wynosi. Historya ta ma w sobie Czterdzieści Książek: lecz tylko nam się z nich pięć pierwszych pozostało. Co za strata! Historya ta albowiem była iednym z największych, y najbardziej interesujących obrazem. Widzieć w niej było, osobliwie w drugiej Woynie Punickiey, dwa najpotężniejszye, y naybitniejszye Narody z sobą walczące, Rzym na dwa Palce tylko od zguby, Kartaginę potym wywroconą, y zruynowaną. Widzieć było Woyny Rzymian, przeciwko Filippowi Krolowi Macedońskiemu, przeciwko Antyochowi Krolowi Syryi, przeciwko Etolom, Perseuszowi, Stowem wszystkie przypadki, ktore potęgę Rzymską do tego Stopnia wyniosły, iż

Qq wżyszt-

wszystkie Państwa naieżdżać mogli: ta strata tym jest większa, iż żaden Dzieiopolis nigdy więcej pilności, w dochodzeniu rzetelnej prawdy nie dolożył; żeby się albowiem w opisanu mieysc nie omylił, sam wszędzie jezdził, y na to pracy, y kosztu nie żałował. Nadto żaden Dzieiopolis, tak gruntownych uwag nie czynił, ani lepszych nad Polibiusza prawideł w Polityce nie zostawił: iakoż w rzeczy samey, te są, a nie inne prawdziwe sposoby, których używać Dzieiopolis powinien, do podania Czytelnikowi gruntownych z Historji pożytkow. Prawda jest że wyboczenia jego są długie, lecz się w nich tak dalece ciekawe rzeczy znaydują, iż mu ie naganiać rzecz by była niesprawiedliwa.

Polibiusz po zburzeniu Koryntu do Peloponezu powrócił, gdzie mu się podał okazja obrony Philopemena dawnego swego nauczyciela, którego skarżono; iakoby był Rzymian nieprzyjacielem; co z tak wielką mocą wykonał, że uchwalono, aby Posłagi na honor Bohatrowi temu wystawione, nie tykane zostały. Komissarze Rzymscy prosili go, aby zdobyte miasta dla uspokojenia w nich kłótni chciał przebiec; zlecenie, które Polibiusz z tak wielką roztropnością, y tak przedziwną wykonał sprawiedliwością, iż mu w różnych mieyscach Posłagi wystawiono. Poiachał potym do Scypiona do Rzymu, po śmierci zaś znakomitego tego Rzymianina, do Ojczyzny swojej powrócił, gdzie ośm-dziesiątego drugiego Roku, wieku swego życia dokończył.

Dio.

Dionizyusz z Halikarnassu. Nazwisko fa- R. S.
mo Oyczyznę jego miasto Karyi, w Azyi 3973.
mniejszy oznacza. Przybył do Włoch pod-
czas Potyczki Augusta przeciwko Antoniu-
szowi pod Actium. Dzieło swemu dał tytuł,
starożytności Rzymskich, ponieważ w sobie
zawiera część Historyi tej naymniey wiado-
domą, y że początku Rzymu zasięga. Dzieło
to z dwudziestu Książek złożone było, lecz
nam z nich tylko iedynąście zostało. Dy-
nizyusz pod czas przebywania swoiego w
Rzymie, przyiaźń zabrał ze wszystkimi, a
naymędrzszymi Rzymianami, y z wieką pil-
nością naywziętłszy Dzieiopisów pozna-
wał. Mądrzy poważali w nim głęboką wi-
adość, Krytykę rozsądną, od wszelkich
uprzedzeń daleki umysł, prawdy przyiacie-
la, a głównego niezbożnych nieprzyaciela.
Temu zostawioną o Religii Rzymskiej wi-
adość winni iesteśmy, to iest wszystko co
do czci iaką Bogom swoim wyrządzali, na-
leży, obyczaje ich, zwyczaje, y zgroma-
dzenia. Styl jego iest prosty, y Dzieiopis
zda się bydz bardziey przywiązany do zosła-
wienia wiadomości, iak ozdobienia dzieła.

Dyodor Sycylijski. Żył za czasow Ju-
liusza Cezara y Augusta. Dzieło jego pod
tytułem. *Biblioteka Historyczna* zawierało
w sobie czterdzieści Książek, lecz nam z
nich piętnąście tylko zostało. Trzy pierw-
sze idą wciąż, y zawierają w sobie czasy ba-
ieczne, to iest to wszystko, co się przed
Wojną Trojańską działo. Siedm inne zamy-

kałą w sobie, historią Persów, y Greków, od wyprawy Xerxa do Grecyi, aż do śmierci Alexandra, trzy następujące, o Następcach Króla tego są napisane. Dzieiopsis ten jest dobry, dla porównania go z drugimi, y lubo na Tradycyach Księżych wiele polega, sprawiedliwie tego, co z Pism iego zginęło, żałować trzeba. W reszcie w Stylu iego jasność jest połączona z prostotą, y rozsądnymi uwagami ozdobiona.

R. S. *Plutarch.* Sławny ow Dzieiopsis, rodem 4048. był z Heronei w Beocyi, żył zaś za Czaśow R.P.48. Nerona Cesarza. Kilka podróży za panowania Wespazjana do Włoch odprawił, do Rzymu zaś pojechał dla wydoskonalenia Dzieła swego, pod tytułem, życia sławnych Mężów. Pierwszych w zasługach Rzymian przyjaciółmi miał swemi, którzy go z ukontentowaniem, w Materyach Filozoficznych po Grecku rozmawiającego słuchali. Potym w Ojczyźnie swoiey na zawsze osiadł; w niej nayspierwzemi był ozdobiony urzędami, y wszystkie życia Obywatelskiego obowiązki, z przedziwną wykonywał pilnością, pokazując się dobrym Oycem, dobrym Mężem, dobrym nauczycielem, y dobrym obywatelem: zgoda y pokoy, którego w Familii swoiey używał, cnot iego Owocem była. Dzieła iego są życia sławnych mężów, y Traktaty obyczajności. Te zamykając w sobie Prawidła do obchodzenia się w życiu bardzo pożyteczne, wielkie względem Bosstwa, y nieśmiertelności Duszy początki, y

cie-

ciekawemi przeplatane są przypadkami: lecz dzieło uniesmiertelniające Plutarcha są życia przez niego sławnych mężów zebrane. Poczytane jest za Książkę nayzdatniejszą, do ułożenia Ludzi, iuż to w życiu prywatnym, iuż też w obowiązkach życia obywatelskiego: pełne są Obrazow, które war-te bydź zebranemi. W nich on o rzeczach, z ich własnego szacunku sądzi. Nie za-stana-wia się nad okazalemi, Książąt, y wielkich mężow, których życie opisuie, sprawami: nie prześtaie na tym, iako mowi P. Rollin. „Ze Wodza zwyciężąc, Polityka, Urzędni-ka wystawi; Czytelnikom swoim, wewnę-trzność, domu, albo raczey grant serca, tych o których mowi, otwiera, y pokazuie im, Oyca, męża. Pana, y przyjaciela. Zdaie się iak by się z niemi rozmawiało, w ich się współcześnieństwie, przechadzka, biesiadach, y rozmowach znajdowało. Ci-cero na iednym mieyscu mowi; iż prze-chodząc się, po przyległych mieyscach w Atenach, kroku iednego uczynić nie można, było, żeby nie znaleźć dawney iakiey Histo-ryi pamiatki, która wielkich niegdys żyją-cych Ludzi na pamięć przywodziła, y ni-by ich przytomnemi czyniła. — Zdami się mowi daley P Rollin, iż czytanie Plutar-cha, tenże skutek sprawuie, przytomnemi nam niby czyniąc wielkich owych mężow, o których mowi, y podając nam, oby-czaio, y postępkow ich poięcie tak żywe, y wybitne, iak gdybyśmy z niemi żyli, y obcowali byli.“

Qq 3

Y to

Y to to jest dla czego bardzo, straty opisanego przezeń niektórych życia załują. Nakoniec opowiedzenie iego, lubo proste, ma moc y wyrażliwość, żywe Obrazy wszędzie wystawiając. Styl atoli iego nie jest zawsze rowny: ganią mu iż lubił obszernie mówić. W rzeczy zaś samey, niech historia do swego celu zmierza, lub nie, trzeba ją przecieżyć z wszelkimi opowiedzieć okolicznościami: lecz uwagi iego zawsze są rozumne. Można go wielkim Malarzem nazwać, a czasem nawet, w krotkości. Kilka pism wielkich Ludzi nam zachowanych iemu winniśmy.

Mamy procz tego ieszcze niektórych Dzieiopisów Greckich pod Cesarzami żyjących, lecz ci wyżej są położeni od tych, o których mowiliśmy, tacy byli Arryan, Elian, Appian, Herodian.

KROTKI ZBIOR

HISTORJI WIELKIEY GRECYI.

Pierwsi Grecy, co do Sycylii weszli, byli Khaikydowie z Eubei: tam Leontę y Kantanę założyli. Potym Arkhiaz z Koryntu tamże Syrakuzę R. S. 3295. a Megarowie Megarę założyli. Inne Osady w Kalabryi osiadły; a ponieważ nieznacznie przyfzły do wielkiej liczby, całemu Kraiowi temu *Wielkiej Grecyi* imię nadano.

Syra-

Syrakuza była najmocniejszy w tey okolicy Miastem. W dwóch pierwszych Historyi iey wiekach, nic niewiedzieć, co by pamięci było godnego, dopiero się albowiem pod Gelonem wstawiać poczęła: y od tego to czasu w przeciągu 200 lat, różne nam ciekawe zostawiła przypadki. My tu tylko o znaczniejszyich wspomniemy.

Sławny Xerxes, Król Perki na przeniesienie Woyny do Sycylii Kartagińczykow^{3520.} namowiwszy, ci roku 3520 z Woyskiem z trzech kroc sto tysięcy ludzi złożonym, y z Flotą od dwóch tysięcy żaglow do niey wkroczyli; lecz to tak potężne Woysko, przez Gelona, na ow czas Tyrana w Syrakuzie, zbite zostało. Gelon ten, między największych mężow wart bydź policzony. Po śmierci Hippokrata Miasta tego Tyrana, Gelon przeciwko własnym obywatelom broń podniósł; zwyciężył ich, władzę sobie przywłaszczył, y w krotce potym toż samo w Syrakuzie uczynił, ktorey się starał panowanie rozszerzyć. Tam się wzmacniwszy, w krotce potym największe pokazał męstwa dowody. Gdy bowiem Amilkar przedsięwziął oblężenie Himery, Gelon się do swego Teścia, ktory miała tego bronil, przyłączył, oha tedy razem na Kartagińczykow, uderzywszy, nayzupełniejszy nad niemi otrzymali zwycięstwo, Lupy zabrali niezmierny, ktorego większą część, Gelon na ozdobę Kościołow w Syrakuzie obrocil; niewolników z najsćisleyszą Sprawiedliwo-

ścią podzielił; Syrakuzanow zgromadził, y sprawił im się z swoich postępów; na tak wielkie sobie u nich podziwienie zasłużył, iż mu Krolewski tytuł ofiarowali. Ten był pierwszym uważa P. Rollin, ktorego osiągnięcie naywyższej władzy poprawiło. Dzieiopisowię cnotom Gelona wielkie pochwały dają; wynoszą szczerłość jego, w dotrzymaniu słowa rzetelność, y prace podjęte, w podźwignieniu rolnictwa. Krolem się być dla tego tylko rozumiał, aby bydz Państwa obrońcą, Sprawiedliwość zachować, y niewinności Stronę utrzymować; przyozdobił y twierdzami opatrzył miasto; Kray swoy powiększył Panowania swego nikomu uczuć nie dając, umiarkowanie to, aż do ostatniego Kresu życia swego zachował, siedm lat panowawszy z żalem potym wszystkich swoich poddanych umarł.

R. S. Hieron jeden z Synow jego po nim nastąpił, lecz bardzo od Oycy swego stał się odmiennym, puścił albowiem Cugle paśliom swoim, popędliwy był, y niesprawiedliwy, przeto też Narody za Tyrana go poczytaly. Tym czasem ponieważ słabe zdrowie Pana tego, częstych mu chorob przyczyną było, sam się pomiarkował, y życie odmienić myślał. Symonida, y Pindara, nayślawniejszych wieku swego Rymopisow, do Dworu swego przywołał. Ci gładkością rozinow swoich dziki humor jego ułagodzili: o nich z nimi nie rozmawiał, tylko o Spůsobach, iakiemi by Krol Państwem swoim mógł

rządzić,

3523
Hie-
ron,

rzadzić. Jakoż Xenophon, pod tytułem Hieron, zostawił nam w tej materji Traktat. Jest to między Książęciem, y Rymopisem rozmowa, w ktorej dowodzi Hieron, iż Tyrani, y Krolowie, nie są tak, iak pospolicie rozumieją, szczęśliwi, iż im naywiękšej w życiu niedostaie Słodyczy, kiedy im na prawdziwych schodzi przyjaciółach. Simonid z swojey Strony powinności Krolowskie doskonale wyłuszcza, y pokazuje, iż Krol, Krolew jest dla innych, a nie dla siebie. Przez ostatek życia, Hieron, łagodnemi swemi, y obowiązującemi sposobami, na Dwor swoy, nayrozumniejszy czasu swego głowy sprowadził; y panowali lat iedynastie, zszedł z tego świata.

Trażybul Brat iego, na mieysce, ale nie w cnoty iego nastąpił. Był to prawdziwy Tyran pelen dumy, z poddanemi swemi, tak surowo się obchodzący, iż się zbuntowawszy, oblegli go w Pałacu: doprażał się o Kapitulatory, y na wygnanie do Lokrow poszedł. Tym sposobem Syrakuzanie wolność odzyskali, y rząd gnuńowładny nazad ustanowili. Na pamiątkę wyzwolenia swego od Tyranii, Posąg w Kolossie Jowiszowi wybawicielowi wystawili, y corocznie, uroczystość tę obchodzono.

Dyodor Sycyliyski, o pewnym Deucecyusz, który miał bydź głową Sycylianow, wspomina. Deucecyusz ten, bardzo przez nieiaki czas będąc potężnym, y wiele nad Syrakuzanami zyskawłszy, sławny Kościół

Qq 5

Bogow

Bogów nazwanym *Paliki* pobudował. Była to ucieczka dla tych, których przemożność przyciskała. Lecz gdy po Straceniu iedney potyczki, szczęście się iego nagle odmieniło, własnego Woysko odstąpiło: losu swego niepewnym będąc, w pośród placu publicznego stanąłwszy, zdał się na łaskę swych nieprzyjaciół. Ci litością zdjęci, y z nieszczęśliwości iego korzystać, za nieludzkosć sobie poczytając, życie mu zachowali, y z czego by mogli żyć, naznaczyli.

Po skończonym tych trzech Książąt panowaniu, Syrakusa wolność swoię nazad odzyskała, y więcey iak Pięćdziesiąt lat iey używała; lecz roku 358. od oręża Ateńczyków zaczepioną została, ktorzy Ambicyą Alcybiada uwiedzeni, do tey się Woyny naklonili. Opisałiśmy w krotkim tym zbiorze, zwięzłe tey wyprawy okoliczności, y widzieliśmy, iak Ateńczykom fatalna była.

Dyonizyusz Tyran, albo dawny.

R. S. Już lat było fześciedziesiąt wyszło, iak Sy-
3598 rokuza, przez wygubienie Familii Gelona, wolność swoię odzyskała, gdy Dyonizyusz, prosty miasta owego Obywateł, Oyczyznę swoię podbić, y stać się iey Tyranem umyślił. Męstwo swoje, iuż był na Woynie przeciwko Kartagińczykom okazał; widzieć albowiem iest iż Narody te przez całe wieki różnemi razami, kusiłi się żeby w Sycylii osiedli. Żyzność tey wyspy, bogactwa mieszkańców, piękność miast, były do zdo-
bycia

bycia iey powabami, y bądź iak chce wyprawy ich były nieszczęśliwe, zawsze wykonania zamiśłu tego probowali. Oprocz Syrakuzy miało Agrigent wspaniałością Kościola Olimpiyskiego, y bogactwem Obywatelów słynęło: dla dowodu, iak bardzo byli bogatemi, historya przykład Galliasza przytacza, który w domu swoim na przyjęcie Cudzoziemców wszystkich, co im zawsze mieszkanie ofiarował, wielkie miał Sale y z porządkami Skarbce, wszelkiego rodzaju sukni napelnione, ktoremi wszystkich swoich gości, w potrzebie zwykł był okrywać. Gdy tedy miało to lakomstwo w Kartagińczykach wzbudziło, tak go potężnie oblegli, iż Panami iego zostali.

Dyonizyusz na ow czas, zamiśł podbić własney Oyczyzny w myśli swey knował: z Skarg innych mieszkańców Syccylii, przeciwko miastu Syrakuzie korzystając, sam przeciwko Urzędnikom umyślił powstać. W użyciu wymowy biegły, która, w Rzeczpospolitańskim rządzie jest istotnym przymiotem, w pośrodku zgromadzenia powstawszy, mowę do ściągnięcia na naysławiejszych Urzędników nienawiści, zmierzającą, powiedział, y zdanie swoje dał, żeby były złożeni. Daremnie go za buntownika poczytano, y sumną pieniężną ukarano: od kilku Obywatelów poduszczony, swego zawsze chciał dopiąć, y z większą daleko, a niżeli kiedy mówić począł wolnością. Tak żywy nieszczęśliwości Agrygentu, dla nie danego

im posilku, obraz wystawił, że z żonami y z Dziećmi wyść z miasta swego przymuszonymi byli; pod tak nienawistnemi Urzędnikow Syrakuzy wyraził Kolorami, że wszyscy umyśli, y pochwały Ludu na swoją stronę ściągnał. Dla tego ich natychmiast złożono, y on to mieysce załapał.

Sztuki Dyonizyusza dla dostąpienia Tyranii użyte.

Pierwsza ta pomyślność nadzieie jego na dęła, a jako zbrodnie Uzurpatora. nic kosztować nie zwykły, Wodzow Woyłka starał się podeyść, zdrady, y oszustwa śmiało używając. Ludowi przełożył, iż zamiast Woyłk Cudzoziemskich daleko proscieyszą droga była, wygnańcow nazad do Syrakuzy odwołać. Mowa jego uczyniła wrażenie, zwycięstw albowiem na ow czas Kartagińczykow zlekli się byli; jego zaś w danju tej rady impreza była, aby z tych Ludzi co mu odwołanie winni będą, kreatury sobie poczynił, y przywiązuąc ich do interesów swoich stronę swą zmocnił. Lud na racyach jego przestawszy, wygnańcow powrot nakazał.

Gdy się obywatele Geli, o zmocnienie Garnizonu Syrakuzanow dopraszali, Dyonizyusz tam się z Woyłkiem swoim przeniosłszy, z tak wielką im pomagał gorliwością, iż mu mieszkańcy, przywiązania, y wdzięczności swoiey wyrazić dostatecznie niemogli. Za powrotem swoim do Syrakuzy, zmyslił się

się byź zmartwionym; y nayznakomitszego używając podeyscia, Ludowi dał do zrozumienia, iakoby Wodzowie Woyfka, z Imilkonem, Hetmanem Kartagińczykow, porozamienie mieli: przez tę fałszywą pogłoskę, zamieszanie w umysłach wzbudził. Kilku się okrzyknęło, iż Dyonizyusza naywyższym Hetmanem ogłosić trzeba, y że takowa rzecz zwłoki nie cierpi; natychmiast Lud, który zawŹe na czas teraźniejszy tylko uważa, absolutną władzę mu oddał; wielu atoli Obywatelow postrzegło, że to było dać sobie Pana.

Dyonizyusz chcąc się przy tey mocy utrzymać, y odmianę w umysłach uprzędzić, nową sztukę na wyrobienie sobie straży wymyślił. Do miasta Leontu przyiachawszy, gdzie Garnizon Syrakuzanie trzymali, ludzie od niego nasadzeni, hałas zrobili. Dyonizyusz ogłasza, iż go zabić chciano: ucieka do zamku, do ktorego był wprowadził zaufanych sobie żołnierzy. Lud się zgromadza, Dyonizyusz przekłada niebezpieczeństwo w którym się znajdował, y prosi aby mu pozwolono wybrać sześć set Ludzi na Straż osobę swoięy. Pozwalaia mu na to, wybiera sobie tyŹąc, y do usług swoich naywiększemi obietnicami zachęca. Toż samo z żołnierzami Cudzoziemikami czyni: z Geli część Garnizonu sprowadza, zbiegow, y wygnańcow, zgromadza. Tak się z zmoeniwszy, Obywatele Syrakuzy, nie byli już w Stanie oparcia mu się. Z całym tym swoim

Kon-

Konwoiem do miasta tego przybywa: Masę odkrywa y oświadcza, iż chce, aby mu wszyscy posłuszni byli. Strach umysły wszystkie przeraża; na koniec Dyonizyusz widzi się być Panem w Sycylii najmocniejszyemu miasta.

Tym czasem początki tej uzurpacyi nie były dla niego spokojne; y mało głową występku Ambicyi swojej, nie przypłacił. Gdy Kartagińczykowie Gęłę oblegli, Dyonizyusz przybył do miasta tego, y nie mogąc się nieprzyjaciółom stawić, w nocy wszystkim Obywatelom wynieść kazawszy, sam z niemi poszedł, dla ułatwienia im uciecia. W tej drodze, o mało nie został, od Kawalerów Syrakuzanńkich zabitym. Lecz to jeszcze nie wszystko. Ci przodem wybiegłszy, wpadli do miasta, y na Pałac Tyrana wszedłszy zrabowali go, y żonie jego wszelakie zniewagi wyrządzili. Rzeczy atoli postać odmieniły. Dyonizyusz w nocy w pięć set Ludzi wszedł do Syrakuzy, daremnie mu wiele Obywatelów Konno, weyścia broniło: odparto ich, y rozsiekano. Dyonizyusz chcąc się na swych Nieprzyjaciółach pomścić, wszystkich co napotkał, zabijać kazał. Do my zaś ich na Rabunek pozwolił.

R. S. Zdrada jego w krotce iawną się stała, y
3600. pokazało się, iż był umowę z Kartagińczykami uczynił, aby uzurpacyi jego popierali; Syrakuzanom albowiem oświadczyć przez Gońca kazał, iż jeżeli chcieli mieć pokoy, potrzeba aby się Syrakusa Dyonizyuszowi pod-

poddawa. Tyran ten wszystko, co mu przeciwnego było przelamawszy, wszelakie nieszczęśliwym Syrakuzanom dał uczuć Tyranii okrucieństwa. Nie wątpiąc o ich ku sobie nienawiści, y o grożącym mu niebezpieczeństwie, umyślił dla bezpieczeństwa swego, wszystko, co tylko miał sobie podeyżranego sakryfikować. Tym się tylko zatrudniał, iak Plut.
mor.
P. 552.
by przez ukaranie śmiercią, wielu Obywatelów, drugich Strachem przerazić: Kilku ścigać kazał. innych spalić, y tak wszelkiego Stanu, y wieku osoby gładząc, okrucieństwu swemu dogodził.

Plutarch mowi z tey okazyi, iż Bog w gniewie swoim takich Panow Narodom dawa, chcąc użyć bezbożnych, y zbrodniow, na ukaranie drugich zbrodniow, y bezbożników: uwaga godna człowieka w szkole Chrześciańskiej wychowanego.

Dyonizyusz Okrucieństwem swoim zastraszywszy umysły, do Polityki swojej się udał. Część miasta co się *Wyppem* nazywała, wielkimi opatrzywszy twierdzami, z niey sobie w czasie potrzeby, ucieczkę zrobił: potem o podbiciu sobie wolnego na ow czas Kraiu Sycylii zamyslał; lecz gdy Herbezyne chciał oblec, nowy znowu rokofs od Syrakuzanow, ktorych miał z sobą zbroynych wytrzymać musiał. Ci obległszy go w Egipolu, za głowę iego Cenę naznaczyli. Dyonizyusz widzi się być od Woyska Cudzoziemskiego opuszczonym: ma się za zgubionego; żeby zaś w ręce Nieprzyjaciół swych

fwych nie wpadł, szuka do zadania sobie śmierci sposobu. Jeden z przyjaciół jego nazwiskiem Filip, od tego go przedsięwzięcia odwodzi. Dyonizyusz u Rokoszników się domaga, aby mu z miasta wyjść pozwolili. Zezwalaia mu w proście na to: prosi aby mu na zabranie sprzętów pięć okrętów pozwolono, y czego żądał, otrzymuie.

W ten czas Syrakuzanie Dyonizyusza za zgubionego mając, mniej się już pilnowali; Dyonizyusz zaś posłał do Rot, w miastach Kartagińskich Garnizon trzymających, aby mu na pomoc przyśli. Ci w rzeczy samey w liczbie 1200 przybyli, y wszystko co im się w przeysciu oparło przelamawszy, z Dyonizyuszem się złączyli. Rokosznicy stracili Serce. Dyonizyusz wycieczkę uczyniwszy w pień ich wyciął. Widząc już iż nad swemi nieprzyjaciółmi otrzymał gorę, zbiegom powiedzieć kazał, że do siebie mogą powrócić, y że co się stało pamiętać tego nie będzie. Tym czasem Syrakuzanom ufać nie mogąc, przeciwko nim ubespieczyc się za rzecz potrzebną osądził. Z pory żniwa korystając, wszystkie im broń zabrać rozkazał: znaczną liczbę okrętów zebrał, y wielu cudzoziemcow uzbroił; potym przez wyprawę iaką, potęgę swoją chciał zmocnić. Dość męstwa do takiego zamyśłu czuł w sobie, y głowę miał do wykonania zdatną. Od wzięcia, Naxx, Katany, y Leontu robotę zaczął. Sądziezkie miasta zastrafzone, nieiakię kroki dla oparcia się pomysłnościom Tyrana uczyniły: ale daremnie. Wielki

Wielki ten zamiar Dyonizyusza na tym polegał, aby potęgę Kartagińczyków w Sy-cylii obalić: na ten koniec największe uczy-nił przygotowania. Nadzieją zysku wielką liczbę Rzemieślników, do znacznego we-wszystkich rzeczach wojennego przygoto-wania potrzebnych, do Syrakuzy sprowa-dził. Dla porządku y pośpiechu w robo-tach, Dozorców nad niemi ustanowił: tym co drugich w biegłości celowali, sam nad-grody rozdawał, y poufale z niemi rozmawiał. Wszystkie ulice w Syrakuzie napel-nione były Warsztatami, wszędzie się od-głos robotników rozbił. W krotkim cza-sie niezmierną liczbę, wszelkiego rodzaju broni narobić kazał, y wiele bardzo galer pobudować, znajdowały się albowiem o trzech, y o pięciu rzędach wiosel, tak da-lece, iż w krotce, z wszelkim porządkiem, z dwóch set galer złożona stanęła Flotta, liczba machin, wojennej tey okazałości kor-respondowała. Dyonizyusz pilnego około żeglugi dolożywszy starania, o zaciągu Woy-ska pomyślił. Znaczny żołd obiecany, ze-wszech Stron, osobliwie z Grecyi, ludzi mu zciągnął: z innej strony, wszelkich sposo-bow, do ziednania sobie serca u Woyśka, użył. Od niejakiego czasu, nie był to już ow, iak przedtym Dyonizyusz: nie był owym rozkazującym, y okrutnym Tyranem, ale Książęciem, wszelkie powierzchowności, ludzkości, y łagodności mającym, który ku-wszystkim z dobroczynną pokazywał się

Rr

skłon-

skłonnością: o jego postępach dawnych inż-
wiecej nie myślano. Jakże wiele niešťczę-
śliwości biegły w rządzie człowiek z pa-
mięci wygładzić może!

Chcąc w zamyślach swoich wszelkim
przeszkodom zapobiec, dwóch potężnych
miał Rhegi, y Meľłyny przyiaźń sobie ube-
spieczyc umyślił. Dla utwierdzenia potym
Tronu swojego, o potomstwie myśleć po-
czął, y Arystomakę, córkę iednego z nay-
bogatszych Obywatelow Syrakuzy pojął
za żonę. Pojął oraz y drugą żonę Dorydę,
córkę zacnego iednego Lokrow obywa-
tela. Arystomaka, sławnego była Dyona
Corką. Dyonizyusz Szwagier. na zasługach
się tego poznawszy, naywyższy ku niemu
powziął szacunek; y przyiaźń jego ku nie-
mu do tego przysła Stopnia, iż rozkazał,
aby mu zawsze, co będzie potrzebował pie-
niędzy dano. Dyon był z ludzi owych duszę
wielką, y wspaniałą mających: zakosťto-
wał rozmow, y obyczajney nauki sławnego
Platona, gdy się w Syrakuzie, przeieź-
dżając nieiaki czas zatrzymał. Dyonizyusz
tedy w Dyonie naywiększe miał zaufanie:
ten zaś korzystając z okazji mowienia z
Panem, dawał mu iakie bydy rozumiał po-
trzebne rady.

Gdy się wszystkie wojenne przygotowa-
nia skończyły, Dyonizyusz zamyśl swoy Sy-
rakuzanom otworzył, który nieinny był,
tylko aby Kartagińczykom Wojnę wypowie-
dzieć, y pobudki im do tego swoje przelo-
żył:

żył: nayważniewsze te były, że Narody te za wiecznych nieprzyjaciół Greckich poczytać trzeba, y że interes miał Greckich tego wyciągał, aby od iarzma tych barbarzyńców wyzwolonemi były. Syrakuzanie zdanie Dyonizyusza z radością pochwalili.

Natychmiast postępować ponieprzyciel. sku zaczęto: Pospolństwo Kartagińczyków, w Syrakuzie znajdujących się w pień wycięto, y domy ich zrabowano. Dyonizyusz do Kartaginy, z wypowiedzeniem wojny od Syrakuzanów wyrzucił gońca. Wiadomość ta wielki postrach w mieście sprawiła, a to tym bardziey że Kartagińczykowie byli nie dawno powietrzem przyciśnieni, z tym wszystkim serca nabrawszy do obrony się gotowali.

Dyonizyusz miał już w gotowości potężne, y co dzień się ieszcze pomnażające Wojsko: na Ośmdziesiąt tysięcy piechoty, y trzy tysiące Jazdy, w ten czas już wynosiło; Flotta jego z dwóch set Galer złożona była. Na widok tak liczne go Wojska, większa część miał Kartagińskich, bramy swoje otworzyła; bardzo mało takich było, które się na oblężenia niebezpieczeństwo odważyły.

Z drugiey Strony Imilkon, Wojsko Kar. R. S. tagińskie dowodzący, dzieśięć Galer do Syrakuzy posłał, które w nocy do Portow wszedłszy, wielką część Okrętow porozbiły. Dyonizyusz oblężeniem Metyi, był na ow czas zabawny, z kąd mu nayżywzy.

dawano odpor, lecz odebrawszy potym to miasto, zrabować go pozwoił, wszystkich zaś Obywatelow w pień wyciąć kazał.

Tym czasem Kartagińczykowie, wszystkie siły swoje zgromadziwszy, ku Palermie się posunęli. Wojsko ich lądowe z trzech kroc sto tysięcy piechoty, a czterech tysięcy Jazdy złożone było; Flotta dwieście Galer w sobie zawierała. Imilkon Messynę obległszy, bez wielkiej iej dostał trudności. Dyonizyusz, nie będąc w Stanie oparcia się tak wielkim siłom, nazad się do Syrakuzy cośnął, y wiele się Narodow od niego odstrychnęło. Tym czasem znowu nowe zaciągnął Wojska, y w pole ruszył, a upatrzywszy ow moment, gdy Imilkon od Flotty swoiey był oddalonym, Leptynowi na nię uderzyć kazał. Lecz ten Attak stał się iednym z najsłabszych dla niego. Leptyn w krotce wielką liczbą Galer zobaczył się być otoczonym, Magon zaś dowodzący ie, wszystkich co się w pław ratować chcieli wyciąć rozkazał. Sycylianie w tey okazyi więcey iak dwadzieścia tysięcy ludzi, y sto Galer stracili. Dyonizyusz nagle do Syrakuzy powrócił. Tym czasem Imilkon Wojsku swemu spoczawszy, y okręty polatawszy, pomknął się ku Syrakuzie, y wszedł do Portu z zwyciężką okazałością. Tegoż samego czasu, Wojsko lądowe z drugiey strony stanąłszy, bitwę Syrakuzanom wydało: ci strachem przerażeni przyjąć iej niechcieli. Imilkon widząc, iż mu się nic oprzeć nie mogło,

mogło, z szczęścia swego wyniosły, wszystkie pola spuściłszy, przedmieścia Akhradyny opanował, y do oblężenia miasta przygotowanie uczynił. Lecz w ten czas, gdy przed Syrakuzą Obozem stanął, y okopał się, Prolixen Szwagier Dyonizyusza z posiłkiem w trzydzieści okrętów pokazał się. Syrakuzanie serca nabierają, z całą Flotą pod żagle idą, z Kartagińczykami żywą zaczynają potyczkę, dwadzieścia cztery Galery im zabierają, y z tryumphem niby powracają do miasta.

Pod czas tey Sprawy Dyonizyusz w Syrakuzie nie był przytomny, w różne poszedł był strony, dla zebrania żywności. Syrakuzanie tą pomyślnością zachęceni, przed się biorą zrzucić iarzmo Tyrana. Gdy się tak wzajemnie iedni drugich do wykonania zachęcają, Dyonizyusz powraca, winszuje Syrakuzanom zwycięstwa, przyrzeka im iż za staraniem iego, Wojna ta wprędce się skończy. Lecz w ten czas właśnie, gdy ich tak pięknemi karcił nadziejami, Teodor, pełen odwagi obywatel, w pośród zgromadzenia, głos zabrawszy, mowę powiedział, w ktorey żywym pędzlem Tyranią, y uciemiężenie, w którym Syrakuzanie ięczyć musieli, odmalował, y wszystkich przytomnych zachęcił, do wybicia się na wolność. Pharykyd atoli Lacedemon, Flotę dowodzący, głos także po nim zabrawszy, oświadczył, iż Rzecz-pospolita posłała go na pomoc Syrakuzanom, y Dyonizyuszowi, ale nie na pro-

wadzenie Woyny z Dyonizyuszem. Mowa ta gorącość umysłów oziębiła, y trwogi ie nabawiła, spodziewano się albowiem, iż się Dyonizyusz takowy śmiałości zemścić nie omieszka: lecz się wcale przeciwnie stało. Dyonizyusz już był poznał, iż własnych poddanych, zawsze miał nieprzyjaciółmi swemi: uśiłowal tedy lud sobie zniewolić, iuż to podarunkami, iuż pełnemi łagodności y ludzkości sposobami, wielu nawet Obywatelów do stołu swego zapraszając.

Tym czasem interesa Kartagińczyków źle się obrociły: powietrze się w Woysku ich wszczęło. Syrakuzanie z smutnego ich Stanu korzystając, świtem na nich morzem, y lądem uderzywszy, w ostatnie ich zamieszanie wprowadzili: wielką liczbę ich Okrętów zatopili, y straszną w barbarzyńcach żeźbę uczynili. Imilkon chcąc niedobitki Woyska swego ratować, pieniędzmi wyrobił sobie u Dyonizyusza pozwolenie, aby mu wolno było pozostałą resztę Woyska, y Okrętów wyprowadzić; z tym wszystkim Dyonizyusz, szczególnie co do Obywatelów Kartaginy na to zezwolił. Tak więc z temi tylko w noccy Imilkon ruszył, nazajutrz zaś Sycylianie, na barbarzyńców obces uderzyli. Ci widząc się bydz zdradzonemi, y opuszczonemi od Imilkona, w różne się strony rozpiezrkli, większa atoli z nich część zabrana, lub wyzięta została. Taką tedy дума Narodu, który chcial Sycylią zaiachać, karę odniosła.

Nie-

Nieprzyjaciele się rozpieczętnęli, y spókoynosć w Syrakuzie nastąpiła: z tym wszystkim Dyonizyusz, względem osoby swoiey, niemniej był niespokoynym. Cudzoziemcom, których miał przy sobie, nie dowierzając, do miasta Leontu ich odesłał, na straż zaś swoię uwolnionych przez siebie wziął niewolników.

Tegoż samego czasu przytrafiło się, iż Gaulowie, co Rzym dawniej nie co byli spalili, do Dyonizyusza, ofiarując mu przymierze z sobą, Połow wysłali. Pod ten czas znajdował się we Włoszech, y wielkie zwycięstwo nad Grekami w tamtym kraju nieszkakającemi otrzymał: wielką liczbę niewolnika zabrawszy, wszystkich wolnością udarował, y tym wspaniałości krokiem, uczynił sobie z nich przywiązanych przyjaciół.

Oblężenie Rhegi.

Dyonizyusz żywy zawsze w sobie gniew R. S.
przeciwko obywatelom Rhegi zachował, a 3615.
to z przyczyny dotkliwej odpowiedzi, którą mu dano, gdy ich o iednę z miasta Pannę za żonę prosił. Umyślił tedy miasto to oblec. obleżeni nie czując się bydź w stanie dania mu oporu, o Kapitulacyą prosił; lecz przed odstąpieniem, domagał się, o trzykroć sto tysięcy talerow, o oddanie wszystkich swoich okrętow, y o sto osob w zakład: myśl iego była osłabić ich, aby ich potem zupełnie zniszczył. W rzeczy samey następującego roku, do oblężenia znowu miasta tego fa-

żywy wymyślił pozor. Mieszkańcy, widząc Tyrana na ruinę swoją poprzyśiężonego, z ostatnią się ufilnością bronili; atoli po dziewięć-miesięcznym oblężeniu na wszelkie głodu okropności wydani, musieli się poddać na łaskę. Byli to już ludzie wychli, wynędznieni, y prawie na puł z głodu umarli. Dyonizyusz sześć tysięcy niewolnika tam zabrał, y wszystkim tym, co mieli czym, wykupić się pozwolił. Lecz okrucieństwo jego nie na tym jeszcze przestało. Chciał się jeszcze nad Fitonem Kommandantem miasta pomścić, za tak mężną obronę. W oczach walecznego tego męża, Syna jego w morze zepchnąć rozkazał. Potym jego samego po mieście wodzić, y rozgami siec złecił; nakoniec po wyrządzeniu mu wszelkiego rodzaju zniewag, w morze wrzucić go kazał.

Smieszna Dyonizyusza chęć do Rymopistwa.

Osobliwszey Dyonizyusza do Rymopistwa, y do Wyzwolonych Nauk chuci, w Historyi Tyrana tego, nie przepomniano. Dyonizyusz bardzo mocne miał w przedstawianiu z ludźmi rozumnymi upodobanie, iako też żywy smak w sztukach, y umiejętnościach: co do tego punktu, nic w nim nie było nagany godnego: lecz w Rymopistwie tak się śmiesznie zakochał, iż nie mając do tego talentu, chciał koniecznie być Rymopistem. Więcey był ukontentowany, napisawszy kilka iakich niesmacznych wierszów, iak po otrzymanym wielkim zwycięstwie.

Trudno

Trudno w dobrym o sobie mniemaniu daley postąpić: chciał się albowiem nawet w piśmieniu Tragedyi ćwiczyć, y takie go szaleństwo wzięło, iż koniecznie wyciągał, aby piśma iego, za bardzo dobre poczytano: nie chciał nawet Konkurenta w tej mierze cierpieć. Można więc powiedzieć było, iż się z Tyranią swoją, y nad umysłami rozciągał. Z drugiej strony, był to w nim błąd politywania godny, gdy rozumiał, że w tym Stopniu, w którym się znajdował, o honor iego chodziło, aby w tym punkcie miał koniecznie pierwszeństwo. Niewiedzial bez wątpienia, iż ten albo ow talent polpolitemu Człeku może być przyzwoity, a nieprzyzwoity Książęciu, zwłaszcza gdy się w nim chępliwie chce wyborym pokazać.

A iako Dwor. napelniony był podchlebca-
mi, tak też nie zbywało na ludziach, którzy
w nim tę ochotę karmili, zbytaczemi piśm
iego pochwałami. Lecz to nie wziętoko
jeszcze. Chciał nad to aby wziętość iego w
Rymopistwie daleko się rozeszła, y talent
swoy w największym Grecyi zgromadzeniu
pokazać. Brata swego Tearyda do Olimpi
posłał, któryby się tam imieniem iego, o
nadgodę w Rymopistwie, y w Zawodach
ubiegał; lecz mu to źle się bardzo udało.
Lubo albowiem do odmowienia dzieł swoich,
wybrał człowieka, mającego głos bardzo
przyjemny, y który umiał, iako mowi Mo-
lier: *nadymać wierzje*, z tym wszystkim słu-
chacze się na nich poznali: Piśma Dyonizyu-

sza bez żadnego względu wyszydzili, y wyśmiali: W biegu Wozow podobne go potkało szczęście. Konie albowiem iego, niemniej w biegu tego rodzaju, iak Pan ich w Rymopistwie niesforne, ślepą dzikością rozhukane, z linii, którą pędzić miały, zboczywszy, wozy o Kobylice połamały.

Niepomyślność Rymow Dyonizyusza bynajmniej go nie poprawiła, y tak dobrym, iak przedtym rozumiał się bydz wierszopilem: upor iego tak był wielki w tey mierze, iż się strzedz potrzeba było, nie tylko mu się w iakiey rzeczy sprzeciwić, ale też gdy wiersze swoje czytał, miał się czego obawiać; kto by się nie zdał podziwieniu bydz pełnym: czego Dworzanie iego nigdy nie uchylili. Dnia pewnego gdy Filoxen Rymopis, o iedney sztuce iego, chciał wolne powiedzieć zdanie, Dyonizyusz, tak mocno tym się uraził, iż go do więzienia wziąć kazał: lecz prędko z niego wyszedł, gdy się wszyscy za nim wdawali. Tym czasem Dyonizyusz, znowu się do swego zwyczaju wrocil, y tegoż samego dnia, ktorego Filoxena z więzienia wypuścić kazał, gdy go do stołu swego przypaścił, chciał, aby mu zdanie swoje, o iedney sztuce powiedział, którą za najlepszą poczytał dzieło; lecz ten nieumiejąc podchlebiać, do Straży Książęcey się obrociwszy, rzecze: *Prowadźcie mnie nazad do więzienia.* Książę pomiarkował co to znaczyło, umyślił się o to już nie gniewać, y Filoxenowi dał pokoy. Tym czasem szaleńtwo

stwo iego do pisania wierszow, co raz bardziey się pomnażało. Mowią iż drugi raz ielszcze na gry Olimpijskie wiersze swoiey roboty posłał, ktore od pierwszych nie lepiej przyjęte były. Wiadomość ta w taką go melancholią wprawiła, iż się potym w gatunek szaleństwa zamieniła. Tego się na własnych swoich zemścić umyślił przyjaciolach, winiąc ich, iakoby się złączyli z temi, co się na sławę iego zawzięli: Kilku nawet stracić rozkazał. Tym czasem dla oddalenia od siebie smutku, umyślił nową przed się wziąć iaką wyprawę, oprócz tego potrzeba mu było pieniędzy, ustawiczne na utwierdzenie Portu, y miasta Syrakuzy, wydatki mając. Tym końcem przedsięwziął napaść na Epir, żeby Kościół Delphow, w którym się niezmierne znajdowały bogactwa, mógł opanować. Wkroczeniem do Toskany początek zrobił; gdzie bardzo bogaty Kościół zrabował: potym się po kilkakrotnie o wypędzenie w całe Kartagińczykow z Sycylii pokusił; lecz mu się to nie udało: przegrał albowiem potyczkę, ktora wszystkie ułożenia iego bezskutecznemi uczyniła. Nic go po tey niepomysłności pocieszyć bardziey nie mogło, iak przyśadzona mu od Ateńczykow, za iednę w onym mieście graną Tragedyą nadgroda, co dowodzi, iż się Panu temu, przy ustawicznym iego ćwiczeniu, czasem udało. Wiadomość ta tak wielką mu radość sprawiła, iż chciał, aby całe miało uczestnikami iey było: publiczne tedy naznaczono uciechy.

Dya-

Dyonizyusz przyjaciółom swoim dał najwspanialszą ucztę pod czas ktorey z radości, tak mało się w picciu, y jedzeniu oszczędzał, iż z tąd do niestrawności dawşy sobie przyczynę, w kilka dni potym życia dokończył. Panował lat trzydzieści ośm.

Zaprzec tego niemożna, iż Dyonizyusz dobrym Politykiem, y wielkim był żołnierzem, lecz mu wyrzucano, y bardzo sprawiedliwie, ambicyą, y okrucieństwo iego. Dał nad to różnemi razami poznać, iakiego doszedł stopnia niezbożności; w żartach albowiem, ktorych przy świętokraćtwach swoich używał, udał się niby z Bogow chcieć sztydzić. Dnia pewnego, gdy Jowisza Kościół zrabował, y z Posągu Bożka owego płaszcz złoty zdeymować kazał, powiedział, że suknia ta bardzo ciężka na lato, a zbyt chłodna na zimę była, kazał go tedy welnianym płaszczem przyodziać, mówiąc: iż ten na wszystkie roku pory dobry będzie. Podobnież także z brody złotey, którą Eskulapiuszowi odiać rozkazał, żartując powiedział: iż nieprzystoi Synowi Apollina mieć brode, kiedy iey Oyciec nie miał. Ponieważ na stołach srebrnych z Kościoła pozabieranych napis był: *Dobrym Bogom*, mowił iż potrzeba z ich dobroci korzystać. Z swoiey nawet niezbożności się chełpił. Ciceron (*) powiada; iż gdy się Pan ten dobrym wiatrem płynąc, do Syrakuzy powracał, Prozerpiny Kościół

(*) De nat. Deor. lib. I. n. 33.

Kościół w Lokrach zrabowawszy, z tym się do przyjaciół swoich odezwał: *Uważcie iak żegluga świętokradzcom Bogowie pozwalai.*

Łatwo poiać można iak drogo dla ustawicney trwogi, panowania y władzy Tyrańskiej nabyć mu przyszło. Dla bezpieczeństwa życia swego, dziwnych ostrożności używać musiał. Historya zachowała nam niektorych pamięć. Pancerz zawsze pod suknią nosił: Do ludu nigdy inaczej, iak tylko z wysokiey wieży nie mówił. Gdy się balwierz iego z tym chwalił, iż ma moc dotchnąć się brzytwą swoią szyi Tyrana, zabić go każał, na ktorego miejscu usługę golenia corki czynić musiały: gdy zaś dorosły, brzytwy im odebrał, y nauczył ich sposobu łupinami orzechowemi brodę opalać. Łóżko na którym sypiał szerokim y głębokim rowem było otoczone, nad nim zaś był most zwodzony; pokoy w przod pilnie opatrzywszy, y zamknąwszy, most zwodził.

Tusc.
l. 5. n.
53.

Off. 1.
2. n. 25.

Wszystkim iest wiadomo, co uczynił Damoklowi, ktory Dyonizyusza, za najsześliwszego poczytał w świecie człowieka: ow stół wspaniale zastawiony, u ktorego siedzieć mu kazał, owi niewolnicy, za najmnieyszym znakiem do usługienia gotowi, owe wonności wyborne; lecz oraz miecz ow nad głową iego zawieszony ktory na iednym Końskim Włosie szczegulnie wisiał, wszystko to nie byłoż żywym obrazem, śmiertelnych Strachow, ktore go samego bezprześcannie trwożyły? Prawda że tych nad-
zwy-

zwyuczaynych ostrożności używał w ten czas, kiedy panowanie iego doskonale ieszcze utwierdzone nie było, y gdy się częste przeciwno niemu knowały spiski; potym albowiem iak widzieliśmy, stał się bardzo przystępny, y z poddanemi swemi dosyć poufale rozmawiał.

Panowanie Dyonizyusza młodego. Dyon Platona do Dworu Książęcia tego sprowadza.

R. S. 363². Dyonizyusz młody, był Synem Dyonizyusza starego, y Dorydy z Lokrow. Syrakuzanie od dawnego czasu do utraty wolności przyuczeni, y do przyimowania praw, od Panow sobie nadawanych, spokojnie nastąpić mu po Oycu pozwolili. To albowiem przyznać należy, iż Dyonizyusz dzielami swemi, Sycylią z potęgi Kartagińczykow wyratował, y siły Syrakuzy, na morzu wielce pomnożył. Lecz iak Oyciec Pana tego był żywy, y na wszystko odważny, tak Syn iego był spokojny, charakter nie tak z mądrości, y pomiarkowania, iako bardziej z wrodzoney nieczułości pochodzący.

Dyon. Z początku panowania iego, Dyon, o którym wyżej namieniliśmy, będąc Szwaagrem Dyonizyusza Tyrana, rozumiał, iż powinien być Synowi iego, radami, y dzielnością swoją pomagać: ofiarował się poyść do Afryki dla oddalenia nawałności, którą Kartagińczykowie Sycylii grozili. Dworcy, krzywym okiem, na ten zamiar Dyona poglądali. Nie zawsze jest na Dworze Monarchow

narchow wolno czynić, coby kto chciał dobrego. Na Dworze Dyonizyusza, w tym daleko mniej, iak na którym inżym wolności było. Na ow czas albowiem był tylko zgromadzeniem młodych Rostpułników, którzy Pana swego w delikatnym, y niewieścim życiu utrzymowali, tak, iż z niemi, tylko w pośród naysławiejszych uciech czas trawić musiał. Wżelkich więc sposobow do poduszczenia Dyonizyusza przeciwko Dyonowi szukali, natrętnym krytykiem, y odludkiem go nazywając. Dyon miał coś w swoim obeysciu w prawdzie przykrego, y własni iego przyjaciele na to się żalili, iż iakowś w humorze iego ostrość upatrowali; te atoli letkie przywary do szacunku osoby iego nie były wcale (przeszkodą przez wzgląd wielkich iego przymiotow, y ośbliwszego rozumu oświecenia. Mądry ten Mąż poznał, co na ow czas właśnie czynić należało, to jest, młodego Dyonizyusza rozum oświecić, któremu na skłonnościach do dobrego, y cnoty nie zbywało, myśli iego nakierować, dać mu poznać, niewiadome mu dotąd obowiązki, y z ludźmi go rozumnie sprzyjać, którzyby go miłemi sposobami nauczali. Odmalował mu naprzod niby obraz, wielkich przyniotow, na ow czas naysławniejszego Platona: zachwalił mu piękność dowcipu iego, y przyjemność w rozmowie: wystawił mu go iako nabygleysego w sztuce rządzenia, naostatek wzbudził w nim chęć poznania go, y z nim mowienia.

Tym

Tym końcem młody Dyonizyusz, kilku Gońców do owego Filozofa wyprawił, chcąc go na iaki czas do Dworu swojego zwabić: lecz Plato znając dobrze Pana tego charakter, y obawiając się aby nauki jego bezskuteczne mi nie były, kilkokrotnie o to dał mu się prosić. Dyon uczniem jego bywłszy, zdalo mu się proźby także swoje do Książących przyłączyć: Platonowi, tak gruntownemi racjami potrzebę nauk jego dla Dyonizyusza przełożył, iż naleganiem jego odmówić nie-mógł: Pojechał tedy do Sycylii: Dyonizyusz Filozofa tego, tak iak gdyby samą mądrość w osobie przyjmował, przyjął; to jest z największemi honorami, y pieczętami. Y coż to jest dziwnego? Pan mądry, czyż może dosyć ulubić człowieka, który mu prawdę powiedzieć, y oświecić go w obowiąz-kach potrafi? Człowiek takowy, nie jest - że to dla niego Skarbem?

Platon dopełnieniem powinności swojej, szczególnie zatrudniony, łagodnemi, y uymiaćcemi sposobami, w krotce sobie łaskę Pana tego ziednawszy, tego dokazał, że mu do słuchania prawdy gust naprawił. Nie długo potym młody Dyonizyusz rozmową jego przenikniony, poznał, iak bardzo życie które dotąd prowadził, człowieka Tron zasia-dającego niegodne było, zwłaszcza że ten uszczęśliwieniem tylko poddanych swoich być zabawny powinien. W krotkim czasie skłonności jego cel odmieniły, na poznawaniu tylko obowiązkow swoich czas trawił.

Szacu-

szacu-
ko
stał
bny
spraw
gustu
Dwor
naby
praco
szy,
winno
wysta
ale or
dobrz
narch

Po
tylko
go nie
Plato
kow
wicz
zbyt
stara
trych
Filozo
Tronu
nia dz
dzie
umys
wen,
łał, że
sci, a
nieprz

szacunek przymiotow znając, nie lubił, tylko z biegłemi ludźmi przestawać; przez co stał się do najwyższych wiadomości sposobnym. Dworzenie za tym zwyczajnie spraw Pana swego wielcy naśladowcy, do gustu jego stosować się usiłowali; który na Dworze Dyonizyusza nie inny był, tylko Nauk nabywanie. Pan ten nieznacznie się do życia pracowitego, y poważnego przyzwyczaiwszy, został sposobnym do nauczania się powinności Panującego. Wiadomość Historyi, wystawiła mu przed oczy, w najzacniejszey, ale oraz y najtrudniejszey sztuce, która jest dobrze krolować, naybiegleyszych Monarchow.

Wygnanie Dyona.

Poki Dworzenie, Dyonizyusza naukami tylko zabawnego widzieli, poty się niezego nie lękali, lecz postrzegłszy, iż za radami Platona idąc, sam chciał wszystkich obowiązków swoich dopełniać, y wszystko własnemi widzieć oczyma, obawiając się, aby się na zbyt nie stał przezornym, wszelkiego dołożyli starania, żeby z Platonem Dyonizyusza roztrychnąć. Publicznie się żalili, iż Pana tego Filozofem uczynić chciano, aby gustu do Tronu nabrał, na którym Dyon bez wątpienia dzieci Arystomaki, a Wnuki swoje, osadzić zamysłał. Probowali więc Platona w umyśle Dyonizyusza oczernić, wmawiając weń, iż mu wielkiey nad sobą mocy pozwalał, że go na prowadzenie życia, ani dołżności, ani wiekowi swemu, żadnym sposobem nieprzyzwoitego namawiał. Zeby zaś nay-

nienawistniejszy w nim, przeciwko Dyonowi wzbudzili myśli, przestrzegali go, aby dla ubespieczenia Tronu, y życia swego, należyte przedsięwziął środki.

W krotce te y tym podobne mowy, gorę wzięły nad słabym Dyonizyusza umyślem, y nie długo podeyżrenia duszę jego opanowały. Do tego punktu go przyprowadziwszy, użyli nayszczerniejszey potwarzy: zynysłono fałszywe od Dyona do Połłow Kartagińskich Listy, w których iako by wyrażał, że gdy z Dyonizyuszem o pokoy traktować zechcą, aby go do ugodnych umow wezwali, a on im do mocniejszego, y trwalszego Traktatu dopomoże. Listy te Dyonizyuszowi pokaza-no; więcej nic nie trzeba było. Dyon w oczach jego pokazał się bydź winnym. Tey samey nawet godziny, na granice Włotkie zaprowadzić, y tam go zostawić kazał. Dyon nie długo potym do Peloponezu pojechał. Krewni zaś jego na dwóch okrętach, sprzęty mu, y rzeczy jego wszystkie, które były znaczne, godne Książęcia, odesłali.

Dyonizyusz potym w Zamku mieszkanie dał Platonowi pod pozorem uczynienia mu honoru; w rzeczy zaś samey, myśl jego była nie dać mu się z Dyonem złączyć. Pan ten albowiem Platona kochał, miłością iako Plutarch mowi Tyranską, to jest taką, która Filozofowi owemu bardzo się przykrzyć musiała: chciał go mieć tylko dla siebie, y sam nad sercem jego panować, bardzo by się był gniewał, gdyby Plato więcej Dyona nad niego był kochał. Woyna która się na ow czas

Dyo.

Dyonizyuszowi trafiła, Filozofowi temu wiele pomogła, bo go z tey niewoli wybawiła, y okazała mu dopraszania się powrotu dała. Dyonizyusz przy odeśłaniu chciał mu wielkie uczynić dary; lecz Platon statecznie przyjąć ich nie chciał.

W ten czas to, to jest gdy Plato do Grecyi powracał, powiadała: trafić się miało, kiedy do Olimpji iachał, iż się z kilku spotkawszy Cudzoziemcami, z niemi stał razem. Ci z prostej jego mowy, wcale go za sławnego owego Platona uznać niechcieli, lubo im z początku, zaraz nazwisko swoje powiedział. Co zbytęcną Filozofa owego skromność dowodzi, y pokazuje, iak był dalekim do okazania się z swoją Umiejętnością, y materyami Akademickimi. Lecz się to miłości jego własney dobrze nadgrodziło; gdy już Cudzoziemcy do Aten przybywszy u Platona stanęli, y prosili go, aby ich do owego sławnego Filozofa zaprowadził, który toż samo, co on nosił nazwisko, na ow czas nie mógł się już przed niemi dłużej zataić; y rzekł do nich z uśmiechem: *E! to ja sam jestem.*

Dyon przez iaki czas do Aten na mieszkanie przybywszy, chwycił się nauki Filozofii, y przyjaźń zabrał z Speuzyppem Filozofem, który naukę z grzecznością, y śmiałością w obcowaniu połączyć umiał. Koszta na gry ktore Plato miał obchodzić, dla niego,łożył: wiele miast Grecyi potym odwiedził, y z Obywatelami, ktorzy w sztuce Rządów nawięcey wiadomości mieli, rozmawiał: wszędzie był z nayofobliwzemi szacunku przyięty dowodami.

Tym czajem Dyonizyusz obawiając się aby go Plato u Greków nie oczernił, na Dwór swój z Włoch najmędrzych ludzi sprowadził: z nimi rozmowy miewał, y powtarzając zdania, co od Platona słyszał, chciał za mądrego uchodzić; lecz to, czego się nauczył, w prędkie odmówił. Na ow czas dopiero poznał, iak mu Filozofow był potrzebny. Otoż znowu widzieć można Książęcia tego gwałtownym pragnieniem, wezwania Platona na Dwór swój uziętego.¹ Nie było żadnego rodzaju sposobow ani nalegania, których by dla sprowadzenia go do Sycylii nazad nie użył. Jakże są ludzie niestateczni, politowania godni! Dziś do iednego się przywiążą, jutro go sobie zbrzydzą, cały ich postępek iest wyobrażeniem dziwactwa: iakim-że sposobem przyjaciela utrzymać mogą? Dyonizyusz do wszystkich swoich znaiomych pisał: z Dyonem nawet mówić kazał, żeby Platona nakłonił do uczynienia mu tego ukontentowania. Naostatek Plato, lubo z wielkim wstętem, na to zezwolił: można nawet Filozofowi temu, w tęg mierze nieco prostoty przyznać.

Dyonizyusz posłał mu dwie Galery, które go do Syrakuzy sprowadziły. Za przybyciem iego, zupełną mu poufalość przywrócił: lecz Platon powrotu Dyona bardzo sobie życząc, który mu był Dyonizyusz przyobiecał od tęg materyi zaczął: różnemi razami to powtarzał, lecz go Książę pod różnemi pozorami zawsze uwodził. Nie długo się kłócić poczęli, z tym wszystkim w przytomności drugich,

ufil-

uślnie się starali pokrywać to, co między niemi było. Nakoniec Dyonizyusz sprzykrzywszy sobie żyć w przymuszaniu się, wszystkie dobra Dyona sprzedać rozkazał, y pieniądze sobie zatrzymał: Platona który mu się nie spodobał dla tego, iż go ustawicznie do odstąpienia Tyranii namawiał, za Zamkiem w pośród Straży swoiey osadził. Platon poznał to dobrze, iż nie było życie iego bezpieczne, żywo się o powrót swoy do Grecyi nazad domagał, który otrzymawszy, poczytał się za szczęśliwego. Dyonizyusz godnego tego mądrości Nauczyciela przed oczyma nie mając, do dawnego Trybu życia nazad powrócił, y Dwór się iego w rozwiozłości szkolę zamienił.

Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.

Dyon dowiedziawszy się, iż Dyonizyusz R. S. wszystkie Dobra iego rozprzedał, y że tak nie- 36 43.
godziwie dane słowo przełamał, w pędzie z ganiem swoim wybuchnął, y otwartą Wojnę z tym Tyranem zacząć umyślił. Syrakuzanie go z drugiey strony na pomoc swoje wzywali: upewnając, iż za przybyciem wszyscy się za nim oświadczą. Tym czaſem Dyon, chcąc ukryć zamysły swoje, ośm set ludzi, z cudzoziemców zaciągnął, wszystkich do potyczek przyuczonych, y od stóp do głów uzbroionych. Stek na Wyspie Zacyntu był naznaczony. Dzieiopsis który zamyślił ten iego opisuie, sprawiedliwie go za ieden z najodważniejszych poczyta; y wydziwić się dosyć nie można, iż człowiek we dwa

Diod.
Sye 1.
16. p.
413.

Okrety ładowne, mogli uderzyć na Pana, czterysta Okrętów wojennych, sto tysięcy piechoty, tudzież wiele żywności, y bogactw mającego, który na to, jedno z najmocniejszych na ow czas posiadał miasto.

Dyon wyśladził w Minoi na ląd z ludźmi swoimi, małym Sycylii miasteczku, chcąc sobie, y ludziom po trudach doznaney nawałności wypocząć, dowiedział się, iż Dyonizyusza nie było, y że się w ośmdziesiąt Okrętów, drogą ku Włochom puścił. Natychmiast żołnierze dopraszali się, aby ich zaraz do Syrakuzy prowadził. Gdy się wieść o przybyciu iego rozeszła, Wojska mu znacznie przybyło. O puł mile od miasta przybywszy, pięć tysięcy ludzi naliczył. Nayznaczniejszy Obywatele na przyjęcie go, na przeciw wyfzli. Lud zaś, tegoż samego czaśu, przyjaciel Tyrana, którzy donosicielami, y szpiegami iego byli, rozstękał. Dyon na czele Wojska swego, do bitwy uszykowanego, wszedł do miasta. Po bokach byli, Brat iego Megakles, y Kallip Ateńczyk. Wszędzie którzy przechodził, kwiatami nań rzucano, tudzież życzenia, y modły, za niego ofiarowano. Natychmiast obwołać kazał, iż z Bratem swoim dla tego przybył, aby zniósł Tyranią, y Syrakuzanów, wraz ze wszystkimi Narodami Sycylii, od iarzma Tyrankiego wyzwolił. Wstąpiwszy potem na wyższe mieysce, do całego ludu miał Mowę, zachęcając go do użycia wszelkich usiłności, na odzyskanie wolności. Syrakuzanie ich zaraz z Bratem Hetmanami mianowali, y naywyższą im

wła-

władzą oddali. W kilka dni potym Dyonizyusz z Włoch powróciwszy, morzem wszedł do Zamku. Natychmiast wszyscy Syrakuzanie do oręża się biorą. Pan ten dopiero za zgubionego się poczytając, Posłow do Dyona, y do Syrakuzanow wyprawia: odbiera odpowiedź, iż na sam przód, nim do iakichkolwiek propozycji przystąpią, aby się zrzekł Tyranii potrzeba. Różne Sprzeczkę w tey mierze były, ktoremi Dyonizyusz umyślnie zwłoczył, aby miał czas chwycić się przedsięwzięcia iakiego. W rzeczy samey na mur, ktorym Zamek opasano, nagle uderzył. Syrakuzanie mieysca tego pilnujący, widząc się bydź niespodzianie atakowanemi, w ucieczkę poszli. Dyon przypadłszy, y daremnie zatrzymać ich usiłowawszy; w pośród nieprzyjaciół z swoiemi wpada, wielką czyni w nich rzeźbę. Tym czasem odwagą swoją daleko się uniośszy, ranę w rękę odebrał, y padł na ziemię: lecz go żołnierze jego z pośród nieprzyjaciół wyrwali. Ponieważ rana jego niebezpieczna nie była, pobiegł po owych żołnierzach Cudzoziemikich, co w Akhradynie byli, ci świeżo przybywszy, na strudzone już Dyonizyusza Orszak wpadli, większą z nich część wycięli, a resztę odpędzili.

Dyonizyusz zwycięstwem Dyona strwożony do Dyona z listami pełnemi sztuk Gońcow wyprawił: ktore tak były ułożone, aby Syrakuzanom boiaźni sprawiły, że Dyonowi zbyt wielkiej władzy pozwolili. Uwieźliżby kto temu. gdybyśmy niestateczności Gmian nie znali? Syrakuzanie dali się uwieść. Za-

pomniawszy wszystkiego, co Dyon szczególnie dla ich zysku uczynił, w niesprawiedliwe przeciwko niemu wpadli podeyrzenia. W tych okolicznościach gdy rzeczy były, Heraklid ieden z wygnańcow w siedm Okrętów, z przedsięwzięciem uderzenia na Tyrana do Syrakuzy przypłynął. Był to pelen odwagi człowiek, mający wszystkie zgodne przymioty, do zniewolenia sobie umyśłow; lecz był tajemnym Dyona nieprzyacielem, y powiedziałby kto, iż go niby złe przeznaczenie Dyona, do miasta owego sprowadziło, dla wzbudzenia mu tyfiącznych przeciwności, y przyćmienia chwały dziełu jego należącey. Jakoż iak tylko się pokazał, Syrakuzanie mu Kommendę nad Flottą swoją oddali: Heraklid Dyonowi powierzchnownie pięknie się pokazywał, skrycie zaś umyśły Ludu przeciwko niemu podbudzał, wszystkie iego zamyśły na złe tłumaczył. Tym czasem Dyonizyusz, Zamek Dyonowi oddać ofiarował, z całą bronią, y Wojskiem tam znajdującym się, byleby do Włoch oddalić się, y dochodów z niektórych części Kraiu mu pozwolono; lecz Syrakuzanie propozycye te odrzucili. Na ten czas Dyonizyusz Zamek w ręku Syna swego Apollodora zostawiwszy, z pomyślnego wiatru korzystając, ze wszystkimi Skarbami do Włoch popłynął. Jak tylko o tym się dowiedziano, Heraklid w zgromadzeniu nowy podział Kraiu doradzał. Lecz gdy się Dyon chciał słuźnie temu sprzeciwić, Syrakuzanie w niesprawiedliwych swoich podeyrzeniach, tym bardziey się utwierdzili, y niewdzięczność do

osta-

ostatniego Punktu przywiedli. Cudzoziemskich żołnierzy namawiali, aby odstąpili Dyona: ci zaś pełni będąc do Wodza swego przywiązania, z gniewem propozycyie takowe odrzucili, y w pośrodek siebie Dyona wzięwszy, z miasta wyprowadzić go chcieli. Tym czasem Dyon ręce do Syrakuzanow wyciągał, chcąc ich do litości pobudzić; lecz próżby swoje bezskuteczne bydź widząc, y obawiając się aby do niewdzięczności, obelgi nieprzydali, szczupłemu Orszakowi swego Korpusowi ściśnięto iść kazał, z odwagą ludzi wpaść na nieprzyjaciela gotowych: tym tedy sposobem z Syrakuzy się wymknął. Z miasta wyszedłszy, udał się do Leontynow, którzy go z wielką ludzkością przyjęli.

Gdy się to działo, żołnierze Dyonizyusza głodem przyciśnieni, gotowi byli zamek Syrakuzanom oddać, lecz za przybyciem Nipsyusza, który im od Dyonizyusza, zboża, y żywności przywiozł, myśl swoją odmienili, y do obrony się naklonili.

Dyon od Syrakuzanow nazad odwołany.

Zobaczemy teraz, iak się po drugi raz znowu rzeczy odmięły, którą to odmianę niewdzięczny, y dziwaczny lud ow drogo przypłacić musiał.

Syrakuzanie na Galery wsiadają, na Flotę Nipsyusza napadają, y kilka Okrętow zatapiają. Tą pomysłnością nadęci, do uciech się y rozpufty udają, głosu Wodzow swoich iuż słuchać niechcą. Tym Nipsysz, człowiek rzemieślni swoje rozumiejący, mur, zamek

otaczający odbiera, żołnierzy swoich do miasta wprowadza, y na rabunek im go oddaie. Ci na wszystkich się, których spotykają, rzucają, obywatelów duszą, domy ich plondrują, y tyfiączne popełniają nierządy. Syrakuzanie na nieszczęścia swoje, innego nie upatrują lekarstwa, iak odwołanie Dyona. Wyprawiają do niego posłów, którzy do nog się jego z płaczeń rzuciwszy, proszą, aby im na pomoc przybył. Pierwsza rzecz, która w oczy im wpadła, był Dyon pokazujący się nieublagany, y który mógł sprawiedliwie Syrakuzanom odpowiedzieć, iż mają to co zasłużyli: lecz Dusza Dyona nad przyrodzone Sentymenty godniejszy była. Dyon przyjął ich dobrotliwie, y tchnięty miasta tego nieszczęśliwością, tudzież za naleganiem żołnierzy jego cudzoziemskich do Syrakuzy wyiachał. Nipysyufz o powrocie jego dowiedziawszy się, drugi raz wpaść do miasta rozkazał: powtórna znowu z obu Stron nastąpiła żeźba. Na dopełnienie spustoszenia, żołnierze Dyonizyusza pod domy ogień zakładali, dla czego wiele ich się spaliło. Y taki to na ow czas był stan Syrakuzy: gdy Dyon z Woyskiem swym przybył, natychmiast go do potyczki użykował, na małe podzieliwszy Korpusy, y na nieprzyjaciela z nim ruszył: wszędzie, którędy przechodził, okrzyki tylko, y pieśni zwyciężkie słyszeć się dały. Syrakuzanie wybawicielem go swoim nazywali. Tym czasem dla dotarcia nieprzyjaciela, potrzeba mu było przeyść płomieniem ogarnione Ulice. Ci widząc, iż Dyon, za Syrakuzanów pomścić się usiłuje, rozpacz

ich,

ich, y zaiadłość zagrzewała. Do obrony Zamku, który całe bezpieczeństwo ich składał, tylko się wzięli; lecz żołnierze Dyona okrzykami całego ludu zachęceni, Orfizaki Nipsyfusza, który się był pod wspomnionym wyżej murem okopał, w krotce przelamali. Większa część do Zamku się uciekla; drugich w pień wycięto, resztę nocy Syrakuzanie na ugaszenie ognia użyli.

Nazajutrz zaraz przyjaciele Dyona, chcieli go namówić, aby nieprzyjaciół swoich ukarał, osobiłwie Heraklida, który podłą podufzczony zazdrością, umyślił przeciwko niemu pobudził: lecz wielki ten Mąż nad gniewem swoim gorę mający odpowiedział, iż przez długi czas w Akademii będąc, nauczył się popędlivość swoją miarkować; że dowód zwycięstwa nad swemi namiętnościami otrzymanego, nie inny jest, tylko pokazywać się ludzkiem, y zawsze do przebaczenia nieprzyjaciółom powolnym: potym tak Syrakuzanom, iako też żołnierzom swoim, nad obwiedzieniem Zamku, mocnymi palcatami, pracować kazał. Syrakuzanie go zaś najwyższym swoim Hetmanem obrali. Tym czasem Heraklid nie mogąc spokojnie siedzieć, znowu kabały swoje przeciwko Dyonowi rozpoczął; lecz wszystkie kroki jego daremne były.

Gdy Syrakuzanie żywo oblężenie Zamku przypierali, żołnierze w nim zamknięci, z niedostatku żywności poczęli się buntować. Syn Dyonizyfusa ugodną Umowę z Dyonem zawarł, mocą ktorey oddał mu z całą zbrojną

wnią Zamek, sam zaś z Matką y Siostrami swemi, na pięć się Galer zabrawszy, do Oycy popłynął. Dyon do Zamku wszedłszy, zastał żonę swoją Arete; to ich, po tak długim niewidzeniu zobaczenie się było iednym z najsłodkich. Potym białym się przy sobie, każdemu podług Stopnia, wielkie porozdawał nadgrody. Y takim to sposobem Dyon, wolność Syrakuzie przywrócił. Odgłos zamieszania tego, w krotce po całym rozszedłszy się Grecyi, aż do Kartaginy zaliągnął. Dyona z najsławniejszymi, y najczcześniejszymi Wodzami równano: lecz wielki ow Mąż, w posród chwały, y w ten czas nawet gdy Plato do niego pisał, że cały świat nad nim się zastanawia, też samę, co przedtym skromność, y prostotę zachował.

A że w Syrakuzie rząd Przedniowładny chciał ustanowić, Heraklid buntowniczym duchem zawziętym, y tylko o łaskę Ludu starający się, chciał mu w zamiślach jego znówu przeskadzać. Dyon widząc, iż zamieszania nie ustają, poki się Heraklid w mieście znajdować będzie, przyjacielom swoim dał wolność, żeby się człowieka tego pozbyli. Lecz powiadała, iż Dyon wielkie wewnątrz cierpiał zgryzoty, iż do ukarania Heraklida tej drogi użył, że od owego momentu nigdy nie był spokojny, y że owo straszney mary w nocy widzenie, w ostatnią go wpędziło melancholią: śmierć Syna jego, która potym w krotce nastąpiła, wcale mu spokojność życia odjęła, któremu hultaj ieden, w krotce koniec uczynił.

Śmierć

Śmierć Dyona. Pochwała Jego.

Kallip Ateńczyk, człowiek ambicią napelniony, uczynić się Panem Syrakuzy umyślił; lecz widząc, iż tego poki Dyon żyć będzie nie dokaże, straszny na życie jego uknował zamiśl, lubo z dawna węzłem przyjaźni był z nim spoiony. Do domu Dyona żołnierzy Zacyntickich skrycie wprowadził, którzy tak walecznego męża zabili. Arystomakę Siostrę Dyona, żonę Dyonizyusza starego, y Aretę jego żonę, gdy ie Nieprzyjaciele wielkiego owego męża wydali, do więzienia przez Ikerę z Syrakuzy wzięto, a potem z rozkazu Kallipa, w morze wrzucono. Kallip niedługo się zbrodni swoiey owocem cieszył. Lubo się Panem Syrakuzy uczynił, y od roku w niev naywyższą władzą posiadał, z tym wszystkim oddaliwłszy się dla oblężenia Katan-y, Syrakuzanie, iarzmo z siebie zrucili: podobnież mu się, y pod Messyną nie udało. Odgłos zbrodni jego, po wszystkich się miastach Sycylii rozszedłszy, wydał go wszystkim na cel przekleństwa. Hipparyn Brat Dyonizyusza młodego, z Flottą, y znacznym Woyskiem do Syrakuzy przybywłszy, wypędził go, y przez dwa lata naywyższą posiadał Władzą. Nakoniec z sprawiedliwego owev Opatrzności zrządzenia, która czy to prędko czy późno, karze wielkie występki, Kallip, od Polisperkhona zabitym został.

Przymioty naygodnieysze w Dyonie podziwienienia były, wielkość Duszy, Szlachetność Sentymentow, w potyczkach mężność, umysł

do

do najwyższych zamyślow zgodny, miłość Ojczyzny, a nadewszystko wspaniałość owa, z którą współ Obywatelów swoich niewdzięczność znosił, gdy ci po mimo wielkich winnych mu obowiązków, fromotnie go opuścili. Słowem był to ieden w Sycylii, że nie powiem w całej Grecyi, z najwyższych Mężów: lecz w charakterze iego upatrują, coś nazbyt surowego, y nieporozumionego, błąd, wiele pociągający za sobą nieprzyzwoitości, dla tego co w Gminowładny rząd wchodzi: ieżeli albowiem gdzie, to tam mieysca nie ma surowość, y owszem dla nakłonienia na swoją stronę umysłow, sposobow łagodnych, y obowiązujących, używać trzeba. Część ta Historyi Sycylii, którąśmy dopiero opisali, przeciąg pięciudziesiąt lat w sobie zawiera.

Dyonizyusz do Syrakuzy powraca, y na Tron znowu wstępuje. Tymoleon na pomoc Syrakuzanom, posłany.

R. S. 3654. Dyonizyusz młody, dowiedziawszy się iż Syrakuzą była Fakcyami zawsze roztargnioną, umyślił z tego zamieszania korzystać, y nieco Woyska Cudzoziemskiego zebrawszy po dzieściacio-letniej nieprzytomności do Syrakuzy powrócił: Nipseusza, który się był Panem uczynił, wypędził, y Państwo swoje w dzierżenie nazad odebrał. Lubo nieszczęścia iego przeszłe, humor iego ulagodzić były powinny, z tym wszystkim ieższe okrutniczym, na poddanych swych został. Ci sprzykrzywszy sobie ięki pod Tyranią Książęcia

Diod.
Sic.
l. 16.

żec
fob
leci
Syc
kro
zan
wy
nov
ied
leot
wie
ten
roz
naz
Ty
sta
mo
gro
oul
da
ne
z z
cza
Z
tni
wa
czy
kro
ce
wi
rz
mi
pe
iac

żęcia tego, Ikete Krola Leontow, na pomoc sobie wezwali, y Wodzem go swoim obrali: lecz tegoż samego czasu Kartagińczykowie do Sycylii przypłynawszy z znaczną Flotą, w krotce tak im się mocno powiodło, iż Syrakuzanie Poselstwo do Grecyi z prozbą o posiłek wysłali. Ci z natury, nieprzyjaciołmi Tyrannów będąc, a miastu temu przychylni, iako jednemu z naysławniejszych ich Osad, Tymoleona, człowieka w latach młodego, ale wielkiego Wodza Hetmanem naznaczyle. Na ten czas się znajdował w osobności, żalem rozrzewiony, ktorego następującą przyczynę naznaczaia. Brat jego Starizy nazwiskiem Tymophan, ktorego on bardzo kochał, gdy się stał Ojczyzny swojej Tyranem, wiecie Tymoleona tym zmartwił: przyiaźni, pieszczot groźb nawet samych, do namowienia go, na odstąpienie Tyranii użył, lecz usilności jego daremne były. Powiadają, iż po ostatniem mianey z nim rozmowie, oczy zapłakane mając, z zakrytą twarzą od niego wyłedł, gdy tym czasem towarzysze jego Tymophana zabiali. Z początku w nim Sprawę tę, iako ostatnie wyśilenie się cnoty chwalono, ponieważ w tym punkcie, natury prawo, Ojczyſtym Prawom sakryfikował; lecz go w krotce potym, za prawdziwego mężoboycę poczytano. Bądź co chce, Tymoleonowi wewnątrzna zgryzota dokuczała, wyrzuty zaś matki jego, tym bardziey ią pomnażały. Naysmutniejszą melancholią napainiony chciał sobie życie odebrać, y przyiaciele jego wiele trudności, w odprowadze-

Timo-
leon.

niu go od tego zamyśłu mieli: Udawszy się więc na dzikie pola, tam lat dwanaście przebył, żadnego oprócz żalów swoich towarzysztwa niemając. Po tym przeciagu czasu, gdy do Koryntu przybył, dano mu dowód nad Woyskiem przeciwko Syrakuzie wyprawionym.

Tym czasem Iketas dowiedziawszy się, że Koryntowie Woyska zbierają, miał podobność Syrakuzanow zdradzić: traktował z Kartagińczykami, y pozwolenie od nich otrzymał, aby, gdy Dyonizyusza wypędzi, na jego miejsce panował. Tegoż samego czasu do Koryntow napisał, iż widząc że Tymoleon nie przybywa, Kartagińczykow na pomoc wezwał. W Koryncie zdrady się jego domysłono, dla czego Tymoleon żeglugę swoją z dzieściu Galerami przyspieszył. Do brzegow Sycylii przybywszy, dowiedział się iż Dyonizyusza Iketas pobił, y że się Kartagińczykowie na zabronienie mu wnieść do Syrakuzy gotowali. Rzecz była w istocie samey prawdziwa: do Rhegii nawet dwadzieścia galer dla zabronienia mu przysłać wysłali. W tym razie potrzeba było, żeby się Tymoleon, albo z małą garstką swoich, przeciwko dwa razy tak wielkim nieprzyjaciela siłom odważył, albo też Iketę spokojnym Syrakuzy przez zdradę pozostawionym Papem zostawił.

Tymoleon Obywatelow Rhegi miał z swojej Strony: nakłonił ich do tego, aby mu Rozmowę z Oficerami Kartagińskiemu wyrobili: było to tylko dla przewłoki czasu, gdy

gdy
poza
fzyl
zwo
Ike
wfy
Pow
pie
zow
był
zamk
niew
nosic
Oby
ka, n
nę Ik
Kart
wiad
do ni
tn, g
się za
Oriza
padł
polo
Adra
ti, y
Dyon
kaza
y za
czter
go oc
opan
łych
leona

gdy ich albowiem tak pod różnemi bawił pozorami, Galery Koryntskie pod żagle ruszyły, y Kartagińczykowie przeysć im pozwolili. Tymoleon ie wrędcie dopędził. Iketas o iego przybyciu dowiedziawszy się, wszystkie siły Kartagińczykow zgromadził. Powiadaia, iż sto pięćdziesiąt Okrętow, pięćdziesiąt tysięcy piechoty, y trzyśta Wozow znaydowało się. Iketas iuż na ow czas był Panem miasta, a Dyonizyusz w Zamku zamknięty siedział. Woylko Tymoleona, niewięcey, iak dwanaście tysięcy tylko wynosiło. Rzeczy w tym stanie były, gdy Obywatele Adrany, małego Sycylii miasteczka, między sobą się poróżniwszy, iedni Stronę Ikety, drudzy Tymoleona utrzymowali. Kartagińczykowie o takowym rozdwoieniu wiadomość odebrawszy, pięć tysięcy ludzi do nich posłali. Lecz tego właśnie momentu, gdy tam przybywali, y ustanowieniem się zabawni byli, Tymoleon z małym swoim Orszakem, na ten Korpus Kartagiński napadłszy, rozpedził go, trzyśta ludzi trupem położył, y oboz opanował. Natychmiast Adranitowie, za zwycięzcą się oświadczyli, y bramy mu swoje otworzyli. Gdy Dyonizyusza o tey Sprawie wieść doszła, kazał powiedzieć, iż się Koryntom poddać, y zamek im oddać umyślił. Tymoleon czterysćta ludzi nocą do Zamku wśliznął, ci go odebrawszy, wszystkie sprzęty wojenne opanowali. Nakoniec Dyonizyusz pozostałych mu tysiąc ludzi, oddał Oficerom Tymoleona: potym wsiadłszy na Okręt, do Obozu

T t

Koryn-

Koryntów przybył. Tymoleon do Koryntu go posłał. Tam stanawszy, stał się całego miasta widowiskiem, ponieważ albowiem Tyrania, w wielkiej u nich była nienawiści, radzi byli widzieć człowieka, z Stanu Książęcego, na prostej Obywatela ztrąconego. Podłość Sentymentów jego, na tym większą mu wzgardę zarobiła: całe dni po szynkowych domach z rozpustnikami trawił. Y tu to nad odnianą rzeczy ludzkich zadziwić się potrzeba. Dyonizyusz na łonie zbytków zrodzony do ostatecznego przyśledu ubóstwa; y bywszy Panem bardzo potężnego Królestwa, szkolnym Nauczycielem zostać nakoniec musiał: podobno mowi żartując Ciceró (*) tak dalece bez panowania obeyść się nie mógł, że przynajmniej dziećmi w szkole chciał rządzić.

Tymoleon Panem Syrakuzy się czyni.

Tym czaśem Iketas dla opanowania Zamku wszystkich dokładał ufilności; y chcąc przeszkadzać przysyłanym do niego od Tymoleona posiłkom, Katangę oblec umyślił; lecz podczas nieprzytomności jego, Leon Zanku Syrakuzanńskiego Kommendant, na Woylko, które był Iketas, dla oblężenia go zostawił, wycieczkę zrobił, którego część wyciąwszy, Akhradynę opanował. Z drugiey Strony Tymoleon, z Koryntu posiłek

ode-

(*) *Dyonisius Corinthi, & nuper Corinthios pueros docebat, usque adeo carere imperio non poterat. Tuls. l. 3. n. 27.*

odebrawszy, galer Kartagińskich ostrożność podszedł, y Messynę odebrał.

Potym niemaiąc ieszcze iak cztery tysiące ludzi, posunął się ku Syrakuzie przez zaufanych sobie ludzi po między żołnierzami Ikety, myśl tę rozśiać kazał, iż nieprzyystoyna rzecz była, żeby życie swoje ofiarowali, dla wydania Sycylii Kartagińczykom, których za wspólnego Nieprzyaciela poczytać sobie powinni. Ze gdyby Iketas chciał się z Tymoleonem złączyć, w krotce by się pozbyć ich można. Mowy te doszły uszu Magona Wodza Kartagińskiego: zdradzonym się bydź rozumiejąc, nagle na Okręty wsiadłszy, po mimo proźb Ikety do Afryki popłynął.

Tymoleon Kartagińczykow się pozbywszy, nazajutrz, ze trzech różnych Stron na miasto uderzył, y tak pomyślnie, że za pierwszym zaraz szturmem, żadnego z Koryntow nie straciwszy, Syrakuzę odebrał. Woysko Ikety zupełnie pobiwszy, z miasta wypędził. Gdy się wszystko uspokoiło, Syrakuzanom potrzebę zburzenia Zamku przełożył, nazywając go gniazdem Tyranow; y w kilku dniach, wszystkie Twierdze, y Pałace Dyonizjusza z ziemią zrownano. Ponieważ wewnętrzne rozsterki, y woyny z Kartagińczykami, miasto to z ludzi ogłociły, po caley Grecyi ogłosić kazał, że Syrakuzę wolność swoją nazad odzyskała, że ci ktorzyby w niej osieść chcieli, przewiezieni będą, y że do podziału poł, z rodowitemi Syrakuzanami przypuszczeni zostaną.

na. Zachęcenie to, wielką liczbę Greków sprowadziło, ktorzy Ofadę, na sześćdziesiąt tysięcy nowych Obywatelów złożyli. Uczynek przedziwny, ktorego w tym Tymoleon dokazał, przekładając honor, założenia drugiego raz Syrakuzy, nad podbicie iey sobie, które miał w mocy. Pola potym podzielił. Póśagi zaś Tyranów, przedać publicznie kazał. Lecz chcąc z gruntu wykorzenie z Sycylii Tyranią, na Ikete z Woyłkiem swym poszedł: przymusił go do zrzeczenia się związku z Kartagińczykami, do zburzenia Twierdzow, y do prostego obywatela stanu go przyprowadziwszy, do Koryntu odeśłał. Toż samo z Leptynem Apollonii Tyranem zrobił, y za prawo sobie przepisał, obalać potęgę Tyranów. Do Syrakuzy powrociwszy, na ustanowienie dobrych praw, y ubezpieczenie zachowania ich, usilności dołożył.

Lecz oprócz tego były ieszcze przeznaczone dla niego laury. W krotkim czasie potym, Kartagińczykowie, w siedmdziesiąt tysięcy Woyłka z Flottą od dwóch set Okrętow pod dowodem Amilkara, y Azdrubala, pod nadmorskim klinem Lilibej wysiedli: powiadaia, iż Tymoleon. sześć tysięcy miał tylko na ow czas Woyłka. Z tym wszystkim przeciwko Ni-przyjacielowi ruszył, y na przeprawie Krymezy nań napadłszy z boku na niego natarł. W ten czas właśnie ieona z nuygwałtownieyszych nawalnic przypadła, pod czas ktorey deszcz, y błyskawica, Kartagińczykow, w oczy tak biła,

że się zamieszanie, y trwoga, między nie-
mi porzędu. Tymoleon z nieporządku ich
korzystając, szyki przelamał. y w całym
Wojtku, wielką żezbę uczyniwszy. wszyt-
kich rozproszył. Powiadaia, iż trzynastie
tyficy na placu legło. Tymoleon pięna-
ście tyficy w niewolą, y z wielkim łupem.
zabrał. Powrociwszy do Syrakuzy, rząd
staral się poprawić: w krotce potym Katany,
y Messyny Tyranowie, za podufzczeniem
Ikety, Kartagińczykow. na przedsięwzięcie
drugiey wyprawy namowili, lecz ta ieszcze
niebezpieczniejszą od pierwszej była. Tymo-
leon chcąc z samego gruntu złemu zapobiedz,
za Iketa w pogon poszedł. y wziąwszy go
łeb mu uciąć rozkazał. Widzieliśmy wyżej,
iako buntowniczy ten człowiek, Żonę y Sio-
strę Dyona zgładził. Tyle pomyślności, tak
wysokie u Kartagińczykow o Tymoleonie
rozumienie sprawiło, iż się pokoiu u niego
dopraszali: tym się więc sposobem wykorze-
nienie Tyranii skończyło.

Tymoleon, tak wielkim dziełem zapieczę-
towawszy, z wszelkiey się wyzuł powagi,
y na tytule prostego Syrakuzy Obywatela
przeszał: na wieś się z żoną y z dziećmi swe-
mi oddalił, resztę dni swoich w osobności
przepędził, wewnętrznego z tąd kosztuiąc
ukontentowania, że spokojność wszystkim
Sycylii miastom przywrócił.

Na kilka lat przed śmiercią swoją zmarł. R. 5.
twił się utratą wzroku. Syrakuzanie pełni ku
Wybawicielowi swemu ulżanowania, ku-
pami go nawiedzali, chcąc mu Stan iego osło-

dzić. W krześle go na Teatrum noszono, przytomność jego, okrzyki ludu sprawowała. Pogrzebową mu pompę kosztem publicznym sprawiono, y Syrakuzanie na obchodzenie Rocznicy jego, dni pewne ustanowili. Jeden on jest tylko prawie z wielkich Grecyi Mężów, który z losu swego kontent będąc, dni swoje spokojnie skończył, y który się niewdzięczności swoich wśpół Obywatelów ustrzedz potrafił.

Uważaliśmy, iż Tymoleon wszystkie przymioty wielkiego Wodza w sobie zgromadził, y że miłości Dobra publicznego był pelen. Lecz pomiędzy pochwałami, które Korneliusz Nepos, wielkiemu Mężowi temu przypisuje, przydaie mu iedną, która wszystkie przymioty jego uwieńcza. Gdy w przytomności jego, mowi wspomniany Autor (*) mądrość jego, odwagę, y sławę, z wypędzenia Tyranów, wnoszono, nic więcej nie odpowiadał, iak iż Bogom nieśmiertelnie znalazł się bydź obowiązany, że gdy Sycylii pokoy, y wolność przywrócić chcieli, do tak zacney usługi, jego a nie kogo innego użyli. Był albowiem przekonany, tenże sam mowi daley Dzieciopis, że wszystkie przypadki ludzkie, są od tajemnych Boskiey

Opa.

(*) Cum suas laudes audiret praedicare, nunquam aliud responsum dedit, quam se in eare, maximas Diis gratias agere, atque habere, quod cum Siciliam recreare constituissent, tum se potissimum Ducem esse voluissent: nihil enim rerum humanarum sine Deorum numine agi putabat.
C. N. in Timol. c. 4.

Opatrzności rządów ułożone, y przeznaczone Myśl godna człowieka światłem prawdziwey Religii oświeconego.

Dalsze Syrakuzy Zamieszkania.

Wolność przez Tymoleona Syrakuzie R. S. 3685.
powrocona nie długo trwała: Agatokl Tyranem się uczynił; y straszne okrucieństwa wyrządzał: naywiększe zbrodnie nie go nie kosztowały. Nayodważniejszy, iaki tylko w Historyi wyczytać można, zamyśli przedsięwziął: Woynę do Affryki przeniósł, naymocniejszy mieysca opanował, y kray спустoszył; po różnych przypadkach, nazad się do owey okolicy wrocivszy, wzystkie mieysca zdobyte. nieprzyjacielowi poddane zastał. Dla tego do Syrakuzy umknął; gdzie się wzystcy nań zbuntowali; życie swoje, godną zbrodni jego śmiercią zakończył.

Syrakuza nie iaki czas słodczy wolności 3713
kosztowała; lecz od Kartagińczykow, którzy uławicznemi Woynami spokojność iey mieszała, wycierpieć wiele musiała.

W kilka lat potym Syrakuzanie, Pirrha 3726.
na pomoc sobie wezwali. Oręż iego był z początku szczęśliwy; lecz Pan ten w krotce, dokąd inąd wezwanym został.

Po odiezdzie Pirrha, Hieronowi pierwszy Urząd, a potym w krotce, imię, y władzą Krolewską nadano: nad Kartagińczykami wielkie zyski odebrał, panowanie iego bardzo długie, y bardzo spokojne było.

Wielkie zamieszanie w Syrakuzie.

Hieronim. po nim nastąpił, lecz rok tylko panował.

Po śmierci Hieronyma, wszystko się w zamieszaniu w Syrakuzie obrociło. *Andranodor*, zięć *Hieron*a, wyspę, y Zamek opanował. Senat *Posł*ów do niego wyprawił: przyrzekł się poddać, lecz za naleganiem żony pełney ambicyi kobiety, sprzyścił się z *Themistem*, na opanowanie Korony. Po wydaniu się tego spisku, wchodząc do Senatu z rozkazu Urzędu, zabici zostali. Lud o niegodziwym ich dowiedziawszy się zamyśle, rzeczy do ostatniego zapędził *Kresu*, y dopominał się, aby plemię *Tyranów* wygładzone zostało. Z tey okazji przytrafiła się Scena bardzo okropna, z ktorey daie się widzieć, na eo się lud rozhukany odważyć może. Zabito naprzod *Demaratę* córkę *Hieron*a, a żonę *Andranodora*, y *Harmonią* żonę *Themista*. Zaboycy się potem, do *Heraклеи* żony *Zoipa* udali: na płacz tey Pani nieczułemi będąc, która ich za dwiema córkami swemi, godnemi politowania prosiła, onę samę, a potem corki, krwią *Matki* swoiey zbroczone podusili.

Epikyda, y *Hippokrata* Urzędnikami swemi mianowali. Ci od dawnego czasu *Kartagińczykom* przyiaźnemi będąc, we wszystkich *Syrakuzanach*, do *Rzymian* przeciwność wielką wzbudzili. *Rzymianie* innych się, których dotąd mieli nieprzyjaciół pozbywszy, y dowiedziawszy się o tym, co się działo w *Sycylii*, Kraiu miłym, zacnym,

enym, y dla nich hardzo przyległym, Marcella tam wysłali. Mianowany on był Konfulem, y bardzo się był wślawił, pomyślnemi swemi, przeciwko Annibalowi krokami. Pod Syrakuzę się podsunąwszy, Posłow z oświadczeniem do obywatelów wyprawił, że dla przywrocenia Wołności Syrakuzanom, a nie dla toczenia z nimi Woyny przybywa. Epikyd y Hippokrat wnieść mu nie pozwolili do miasta, y tę mu zuchwałą odpowiedź dać śmieli, że się Marcellus dowie, iaka jest między Syrakuzą, y Leontem różnica, było to miasto, które nie dawno Konful odebrał.

Obłężenie Syrakuzy przez Rzymian.

Marcellus rozgniewany, Attak Syrakuzy, Iądem od Hexapili Appiuszowi zlecił, sam zaś w sześćdziesiąt galer miał ją morzem od Akhradyny oblec. Syrakuzanie w ostatniey już zostając trwodzę niedługo się siłom Rzymskim opierać spodziewali. Jeden iśczejulnie Człowiek, na ow czas w Syrakuzie zamknięty, na to był przeznaczony, aby wszystkie ich przez ośm miesięcy przedsięwzięte kroki, nieskutecznemi uczynił. Arkhimed jeden z największych, których kiedy starożytność wydała, Kraiomiernikiem, tym Człowiekiem, Na obronę Oyczyzny swoiey, wszelkich sposobow użyć przedsięwziąwszy, w tym do wszystkich udał się wiadomości, które mu o przedziwnych Ruchomey Mocy skutkach znaiome były, przeto obłężenie to iednym z najdłuższych, y naykrwawszych dla Rzymian uczynił. Co na uludzenie, y żart nie-

iaki z ich szturmow, o wszystkich przez niego wymyślonych Machinach czytamy, tak dalece jest rzeczą przedziwną, y nadzwyczajną, żeby nam się do wierzenia niepodobną bydz zdala, gdybyśmy o tym od godnych Wiary Dzieiopiśow przeswiadczeni nie byli. Z pomiędzy tych machin iedne przeciwko piechocie Rzymskiej kamienie niezmierney wagi wyrzucając, wszystko co napadły kruszyły: czyniły przytym huk, podobny niejakim sposobem, do tey straszliwej broni, którą potym Ludzie, dla tym przedzigo podobnych sobie, gubienia wymyślili. Drugie na Galery Rzymskie, wielkie zwałały bale, y w morze ie pogrążały. Jedna osobiwsza, co rękę żelazną wyrzucała, która za nos Okrętu zaczepiwszy, mocą przeciwney wagi, na powietrze go podnosiła, potym z całym ciężarem spuszczaiąc, gruchotała, lub zatapiała, inne nakoniec, wyrzucały kamienie, które kruszyły najmocniejszye Machiny.

Więcey iak przez ośm miesięcy, przez które Rzymianie miasta dobywali, Arkhimed z wszelkich ich żartował sobie usilności, tak wielką ieden Człowiek, y iedna umiejętność w niektórych okazjach mieć może dzielność. Marcellus sprzykrzywszy sobie tak długi odpor, oblężenie w opasanie zamienił, y Appiulza, z dwiema częściami Wojska przed miastem zostawił. Sam zaś daley się posunął w Wyspę, chcąc niektóre miasta pod Rzymską władzę odebrać.

Część

Część drugiego roku oblężenia, użył na różne w Sycylii Wyprawy. Przez ten czas Flotta Kartagińczyków, zmocnienie do Syrakuzy wprowadziła, tak dalece że Marcellus na początku trzeciej Kampanii powrociwszy, wcale zwątpił o odebraniu Miasta. W tych okolicznościach żołnierz jeden Rzymski, postrzegłszy przy Porcie Trogilu mur daleko niższy, iak w innych mieyscach, y że po zwyczajnych drabinach wnieść można na niego było, donioſł o tym Marcellovi: na tychmiaſt Konſul drabiny przygotować rozkazał, a korzyſtaiąc z uroczyſtości, którą Syrakuzanie na honor Dyany obchodzili, o pułnocy Korpus naybitnieyſzych Ludzi poſłunął. Ci ſię w pędce na mur doſtali, y bramę wybiwſzy, część miasta Epipol nazwaną opanowali. Syrakuzanie bałafem ocuceni, do obrony ſię udali. Marcellus w wſzyſtkie trąby zatrąbić kazał, y tak wielką trwogę uczynił, że obywatele całe miasto już odebrane rozumieli. Z tym wſzyſtkim część iedna Akhradyna nazwana, ieſzcze wzięta nie była. Epikyd kilka Orszakow zgromadziwſzy, chciał ſię na Marcella obrocić, lecz nie widząc ſię być doſć mocnym, muſiał ſię w owym przedmieſciu zamknąć.

Powiadają iż Marcellus piękność, y obſzerność miasta owego z gory uważając, aż do ſię poruſzył, los który go miał ſpotkać przeczuwając. Y to to dało mu okazyą, iż nim na Akhradynę uderzył, kilku Oficerow do oblężonych poſłał, z namową, aby ruiny ſwoiey uniknąć ehcieli; lecz gdy ſię to na
nic

nie nie zdało, Marcellus się około oblężenia Akhradyny zakrzętnął. Wszczęte na ow czas powietrze, w Mieście, y Obozie Rzymikim grassiuące, przeciąg oblężenia przedłuż, fo.

Z drugiey strony Flotta Kartagińska, pod dowodem Bomilkara, do Sycylii powrociwszy, Epikyd Wodza Kartagińskiego chciał namowić, aby na Marcella uderzył. y puścił się na los Morskiej Poryczki. Rzymianin, lubo w liczbie okrętow słabszy, niechciał się cofnąć, a obawiając się aby w Syrakuzie nie był zamkniętym, w dobrym porządku, z Flottą się ruszył. Bomilkar się tak dalece nad tym zadziwił, że na bitwę odważyć się nie śmiejąc nazad odwrócił. Epikyd będąc opuszczonym, z rozpacz, niemając śmiałości do Syrakuzy powrócić, ku Agrygentowi popłynął. Wiadomość ta trwogę w Mieście sprawiła. Mieszkańcy do Marcella wyprawili, z kondycjami poddania miasta, Połlowie wszelkiego dolożyli starania, dopraszając się, żeby miasto zburzone nie zostało. Lecz tegoż samego czasu, zbiegi obawiając się, aby ich Rzymianom nie wydano, z Cudzoziemskimi żołnierzami umowieni, do oręza się wzięli: nowych Urzędnikow wyduśli, y wszystkich co napadli, wycięli. Tym czasem Marcellus. iednego z pierwszych Kommendantow Syrakuzanickich. na swoją stronę nakłoniwszy, ten w nocy iedną Bramę Akhradyny otworzył, którą Rzymscy żołnierze weszli. Nazajutrz Syrakuzanie, Marcellowi wszystkie Bramy oddali, y z prozbą wyprawili do niego Połlow, ażeby ich

ich życiem darował. Marcellus, na tę prośbę zezwolił; lecz długim ich uporem, y nierzetelnością rozgniewany, zrabować miasto pozwolił. Bogaństwa w nim znalezione, wszelką nadzieję, y Kartagińskie Skarby przechodziły. Tym więc sposobem, po trzechletnym oblężeniu Syrakuz wzięta została.

Marcellus wielce się cieszył, iż w tym R. S. Mieście osobliwszego owego człowieka za-3792. stał, którego dowcip, tak długo Rzymian, przed murami miasta tego zatrzymał. Z rozkazu iego po wszystkich go kątach szukano. Naostatek, żołnierz go ieden znajduie, w polstawie Kraiomiernikowi zwyczajney, to jest głęboko, nad niektórymi figurami zamysłonego, y co się w kolo niego działo niewiedzącego: Każe mu poyść z sobą do Marcella. Arkhimed bynajmniey się niezmieszawszy, prosi go, żeby mu moment czasu pozwolił, na ułatwienie zadania swego. Żołnierz spokojność iego za dowod pogardy bierze, y w nim pałasz swoy topi. Marcella, śmierć iego mocno dotchnęła: Szacunku swego ku temu wielkiemu mężowi przez oświadczone zwłokom iego honory, dał oczywiste dowody. Pogrzeb uroczysty mu sprawił, y na pamiątkę nadgrobek mu wystawić kazał, którego budowla, wyrażeniem niby była Nauki, umysł ludzki pod niebiosą wynoszący. Z Krewnemi iego, z wszelkimi się obszedł uszanowaniem, y różne ponadawał im przywileje. Cicero pisze iż więcey, iak w sto czterdzieści lat potym, gdy iuż o Arkhimedzie wcale Syrakuzanie zapomnieli, cieka-
wość

wość miał grobu iego ſzukać, y nieiakięgo ſtarania dolożywszy miał go ſzczęście wynaleść. Poznał go po Kolumnie, na ktorej była figura Kragu (*) y Warka, z napifem ſa dole ſtofiącym ſię do tego, iak ſię ma Krag do Warka, gdy iednakowy grunt, y iednakową wyſokość mają, to ieſt dwa do trzech co Arkhimed wynalazł.

Co ſię w Syrakuzie, po wzięciu iey przez Rzymian działo, bardzo mało ieſt pamięci godnego. Sycylia od zabrania miaſta tego w Prowincyą Rzymiłą ſię obrocila; lecz Prawa, y zwyczaje ſwoie zachowała, y Ludowi Rzymskiemu, w tych ſamych obrębach, co Krolom ſwoim podlegała.

*Miaſta ſlawne, Filozofowie, y Prawodawcy
Wielkiey Grecyi.*

W teyże ſamey Wielkiey Grecyi, hiſtorya o trzech ſlawnych miaſtach, bliſko Tarentu wzmiankę nam czyni.

1. Krotona; była to Oſada Grecka, założona albowiem była od Myſkella, który był głową Akheyczykow. Była to Oyczyzna Milona, ſlawnego Zapaſnika, zwanego Krotoniat.

2. Sybaris. Oſada Akheyczykow, w teyże ſamey, co y Krotona Okolicy. Miaſto to bardzo potężnym, y bogatym potym ſię ſtało; lecz wielkie iego bogactwa były mu nayaniebnieyſzych zbytkow w obyczaiach przyczyną. Obywatele życie ſwoie na widowiſkach, beſiadach, y rozpustach trawili.

Znie-

(*) Cyrkułu, do. Cylindra.

Zniewieściałość, y bydlęca zmyślność ich tak wielka była, iż w starożytności w przyślowie położyli. W Mieście tym Robotników nie cierpiano, ktorzyby pracując wiele hałasowali. W dalszym czasie, gdy się na Fakycie miało podzieliło, bogaci wypędzonemi będąc, pomocy u Krotoniatów szukali. Sybarytowie w pole wyszli, lecz od Krotoniatów, ktorzy na czele Milona mieli, zupełnie zwyciężonemi zostali. Od tego czasu, miasto to opuszczone, w pułki się obrocilo.

Thurium. Ateńczykow Osada, blisko dawney Sybaris pobudowana: sławny Herodot, tam był osiadł. Obywatele, byli po części z dawnych Sybarytów, po części z żołnierzy, tam od Ateńczykow przyślanych zebrani.

Phytagoras. Sławny Filozof był Sekty R. S. 3440.
Włoskiey głową, tak nazwaney, ponieważ w tey części Włoch, ktorą Wielką Grecyą nazywano, był osiadł. Rodem był z Wyspy Samos: wiele podróży z początku, dla korzystania w Naukach odprawił; Egipt, Chaldea, y Wyspę Krete obiachał. Powróciwszy do Samos, nie mogąc Oyczyzny swoiey pod iarzmem Polikrata Tyrana zcierpieć, w Krotonie osiadł, gdzie bardzo sławną szkołę utworzył. Około roku 1472. Za czasow Tarkwiniusza, ostatniego Krola Rzymskiego w wielkim wzięciu była. Aż do pięciu set miał Uczniow: przez dwa pierwsze roki, do milczenia ich przymuszał, potym im dla przełożenia trudności swoich pozwalal otworzyć usta. Nigdy Nauczyciel u swoich Uczniow zaufania takiego nie miał, dowod wielkiego o dow-

o dowcipie iego rozumienia. Zdania iego dla nich wyrokiem były, y rozumieli, iż ſię już odpowiedzieć nie należało, kiedy kto te ſłowa wyrzekł: *Αὐτός ἐστιν*. Nauczyciel powiedział. Pytagoras za godny ſiebie zamyſł poczytał, ſentimenta cnotliwe w Obywatelach Krotony wzbudzić. Ieſt to coś przedziwnego, co Juſtyń o skutkach mowy iego powiada. Czyż będzie kto temu wierzył? Tego nieiakiſm ſpofobem dokazał w Mieſcie, co czynią między Chrzeſcianami, pewni ludzie Apoſtołſcy, ktorých Bóg wkrzeſza, kiedy mu ſię podobą, y ktorých do odmienienia ſerc ludzkich używa. Napominania iego, odmieniły obyczaje, miaſta w zbytkach, y rokoſzach zatopionego: tak dalece ſzkaradność wyſtępkę, y niewſtrzeźliwość, a przyiemność Cnoty przełożyć umiał: niewiaſtom Cnoty płęci ſwoiey, młodzieńcom zaś uſzanowanie Oyca y matki zalecając, wynoſząc pomierność, ktorą Cnot matką bydź nazywał; młode oſoby, od Stroioſw, y prożnych ozdób, iak od zarazy obyczaiow odwodząc. Kſiażętom, y Urzędnikom, wbiiał w głowę makſymy honoru, poczcivoſci, y dobra publicznego miłoſci. Takich nawet miał uczniow, ktorzy potym prawodawcami byli, iako to Zaleukus, y Kharondas. Słowem że tak powiem, nowych z Obywatelow Krotony, ludzi uczynił. Od miaſta do miaſta iedził, pożytek Nauk ſwoich rozſiewając. Chciał, aby Filozofia do tego zmierzała iedynie, żeby Bogu przyiemnemi ludzi czyniła. Powiedział, że by kto, iż ta nacyelnieyſza Obyczaynoſci

Chrze-

Chrześcijańskiemy maksyma, z ust Bałwochwalczy wyszła? lecz tenże sam człowiek, który tak czystych prawd nauczał, w tymże samym czasie jakieś przywidzenia się rozgłaszał, rozumem przez to Naukę o przechodzeniu dusz, podług ktorey, po śmierci, w inne ciała wstępowały. Jeżeli były występnne, to w ciała nieczystych zwierząt wchodziły, a po wyjściu pewnego czasu, w inne znowu ciała wstępowały. Z kąd wnosił, iż wielkim było grzechem, zwierzęcego mięsa pożywać. Sam nawet upewniał, iż pamiętał w którym był ciele nim Pithagorą został. Do Włoch przybywszy z Wiarliwości Narodów korzystając, udał, iż się z piekłów powracał. Długa by rzecz bardzo była, wszystkie wymieniać dziwaństwa, które Pithagorze przypisują: naprzykład, iż mu zwierzęta posłuszne były, że cuda czynił; że miał udo złote. Musiał rozumieć iż z Dziećmi, a nie z dorosłemi ludźmi rozmawia. Podług Justyna Filozof ten, umarł w Metapontcie, w wieku bardzo podeszłym. Szkoła jego w naywiększey wziętości była: y wydała wszystkich owych Filozofow, którzy się w czterdzieści lat po założeniu iey byli wstawili, y którzy między sobą niezmierną liczbę Sekt powymyślali.

II. *Charondas*. Uczeń Pithagory, Prawa bardzo mądre Obywatelom Thurium nadał. Nayznaczniefze są, co następują. Ktokolwiek się drugi raz żenił, z pierwszego Małżeństwa Dzieci mając, mieysca w Senacie nie miał. Tych ktorzych o szkalowanie przeko-

U a nano,

nano, z ochydą oprowadzano po Mieście. Dla uczenia Dzieci bez zapłaty, publicznych Nauczycielow ustanowił; nieumiejętność albowiem źródłem występku być rozumiał. Chciał, aby wychowanie Sierot, powierzone było Krewnym, do Matki należącym, opieka zaś ich majątku, aby do Krewnych Ojca należała. Na Zbiegow karę naznaczył, aby w Mieście przez trzy dni ubrani po białogłowsku chodzili.

Zaleuk. Prawodawca Leukrów, a Pithagory uczeń. Wstęp który na początku praw swoich napisał, bardzo szacują. Ufilię przekonał Obywatelow, o tym, iż są Bogowie, y że Bóstwo Praw wszystkich iest źródłem początkowym. Do zachowania potym współcześnieństwa życia, iedności, y pokoju, Nauki daie. Chce, aby Sędziowie, ani przyjaźnią, ani nienawiścią, uwodzić się nie dali. Niewiałtom używania wspaniałych Sukien, wszelkiey zbytniey ozdoby, iako to Kleynotow, Koleretek, brasseletow zakazuje, y fame tylko nierządne Niewiasty od tego prawa wyłącza: podobnyż prawie zakaz, y na Męszczynow wydał.



POCZET MATERYI

zawierających się w tej Książce.

| | |
|---|-------|
| P olożenie dawney Grecyi, y różnych iey czę- | n. K. |
| ści, z których była złożona. | 1 |
| O Początku Greków. | 5 |
| Podział Historii Greckiey na cztery wieki. | 6 |

Grecyi wiek pierwszy.

| | |
|--|----|
| Dawne Grecyi Państwa. | 7 |
| Danaidy, Danae, Perseusz. | 9 |
| Dzieła Herkulesowe. | 10 |
| Królestwo Miceu. | 12 |
| Wyprawa Argonautów. | 11 |
| Królestwo Aten. | 13 |
| Królestwo Tebow. | 15 |
| Obleżenie Tebow. | 21 |
| Królestwo Lacedemony. | 22 |
| Woyna Trojańska. | 24 |
| Królestwo Koryntu. | 24 |
| Rząd Lacedemony. Prawa Lykurga. | 33 |
| Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontów. Drakon. | 36 |
| Solon. Prawa Jego. | 45 |
| Woyna między Lacedemonami y Argami. | 52 |
| Ustanowienie Eforów w Lacedemonie. Pierwsza | |
| Woyna Lacedemonów z Messenami. | 53 |
| Druga Woyna Lacedemonińska z Messenami. | 56 |
| Zamieszanie w Atenach, Pizystrat rząd sobie pod- | |
| biła. Koniec Solona. | 57 |
| Dalsi Tyranowie Ateńscy. | 60 |
| Wypędzenie Tyranów z Aten. | 61 |
| Zamieszkania w Atenach. | 62 |
| Ludzie wstawieni Naukami pierwszego wieku. | 66 |
| Uwagi nad Rządem Greków. Religia. | 83 |

Grecyi wiek drugi.

| | |
|----------------------------------|----|
| Początek Woyny Greków z Persami. | 81 |
| Rekofs Jencyków. | 82 |
| | 84 |

| | |
|---|------|
| Pierwsza Wyprawa Daryusza przeciwko Grekom. Stan Lacedemony: Wielcy Meżowie w Atenach. | 87 |
| Druga Wyprawa Daryusza do Grecyi: Potyczka Maratonńska. | 90 |
| Xerxes się na Woynę przeciwko Grekom gotuje. | 97 |
| Xerxes z Azyi do Europy przechodzi. | 100 |
| Potyczka Termopilow. | 106 |
| Potyczka morska pod Artemizą. | 108 |
| Potyczka Salaminy. | 112 |
| Potyczka Plateyska. | 116 |
| Potyczka Mikalska. | 119 |
| Dzieła Cymona. | 124 |
| Wygnanie Temistokla. Koniec Aryftyda. | 127 |
| Zamieszanie w Persyi. | 130 |
| Temistokl na Dworze Perskim: | 132 |
| Dzieła Cymona. | 133 |
| Koniec Temistokla. | 135 |
| Czyni ofobliwsze. | 136 |
| Rząd Perykla. | 137 |
| Woyna między Grekami. | 140 |
| Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona. | 142 |
| Woyna święta. Dalszy rząd Perykla. | 144 |
| Kłótnie między Grekami. | 148 |
| Przyczyny Woyny Peloponefskiej. | 149 |
| Przykrości przeciw Peryklowi podniecone. | 151 |
| Ludzie sławni w Naukach, którzy żyli w drugim Grecyi wieku, y części trzeciego. | 153 |
| Rzemieślnicy, albo Kunstmistrze. | 165 |
| Uwagi nad rządem Greków, nad woyną. | 167 |
| Wychowanie młodzi. | 172 |
| Grecyi wiek trzeci. | 173 |
| Woyna Peloponefska. | 175 |
| Początki Alcybiada. | 192 |
| Wyprawa Ateńczyków do Sycylii. | 196 |
| Obłężenie Syrakuzy. | 201 |
| Zamieszanie w Atenach. | 212 |
| Dzieła Alcybiada. | 217 |
| Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków wygrana. | 228 |
| Potyczka Egos Potamos. | 232 |
| Koniec Woyny Peloponefskiej. Smutny stan Ateń- czyków. | 232 |
| Śmierć Alcybiada. Dalsza Tyranja Trzydziestu. | 240 |
| | Trá. |

| | | |
|-----|---|-----|
| 7 | Trazybul Tyranow z Aten wypędza, y miastu wol- | 243 |
| 90 | ność przywraca. | |
| 97 | Wyprawa młodego Cyrusa. | 247 |
| 100 | Potyczka Kunaxy. | 249 |
| 106 | Odwod dziesięciu tysięcy Greków. | 252 |
| 108 | Śmierć Sokrata. | 261 |
| 112 | Wojna Artaxerxa przeciwko Ewagorze Krolowi | |
| 116 | Salaminy. | 275 |
| 119 | Dzieła ciekawe tyczące się Datana Karyicyzka. | 279 |
| 124 | Wkroczenie Lacedemonow do Azji mnieyszey. Ma- | |
| 127 | nia sławna matrona. Dzieła Dercyllidy. | 282 |
| 130 | Początki Agezylafza. | 285 |
| 132 | Dzieła Agezylafza. | 288 |
| 133 | Związek Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie, | |
| 135 | Śmierć Lizandra. | 291 |
| 136 | Przegrana Lacedemonow pod Knidos. | 294 |
| 137 | Przywrocenie murów y potęgi Ateńskiey. | 297 |
| 140 | Pokoey Antalkidy. | 301 |
| 142 | Ztę skutki pokoju Antalkidy: nowe Woyny, do | |
| 144 | których dał okazję. | 302 |
| 148 | Pelopidafz y Epaminondafz uwalniaią Tebanow od | |
| 149 | panowania Sparty. | 304 |
| 151 | Potyczka Tegiry. | 310 |
| 153 | Nowe Grecyi Zamieszania. Początki potęgi Teba- | |
| 165 | now. Potyczka Leuktryjska. | 311 |
| 167 | Epaminondafz Lakonią pułkowszy, y aż pod Bramy | |
| 174 | Sparty podstępnie: Sparta Obłożona, | 320 |
| 173 | Lacedemonowie widzą się być przyciśnionemi | |
| 175 | Aten o pomoc prosić. | 323 |
| 192 | Pelopidafz na Dworze Perckim. | 325 |
| 196 | Pelopidafz ciągnie przeciwko Alexandrowi Ferez- | |
| 201 | kiemu. | 327 |
| 208 | Bitwa Kynofkephalska. Śmierć Pelopidy. Nadzwy- | |
| 220 | czayne pamiątke jego honory. | 330 |
| 228 | Powtorne przedsięwzięcie Epaminondy przeciwko | |
| 232 | Sparcie. | 333 |
| 238 | Potyczka Mantynel. Śmierć Epaminondy. Po- | |
| 240 | chwala jego. | 335 |
| 242 | Agezylafz na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu | |
| 244 | posłany: śmierć, y obraz jego. | 347 |
| 246 | Zamieszania w Persyi. | 350 |
| 248 | Woyna Sprzymierzeńcow. Ostatni Wodzowie | |
| 250 | Ateńscy. | 351 |

| | |
|--|-----|
| Początki Filippa Krola Macedońskiego. Charakter, | |
| y Dzieła Jego. | 356 |
| Początki Demostena. | 359 |
| Dzieła wojenne Philippha. | 362 |
| Narodzenie Alexandra Wielkiego. | 364 |
| Wojna Święta. | 365 |
| Artomiza Krolowa Karyi. | 366 |
| Rokosz Fenicyi. | 370 |
| Filip o podbiciu Grecyi zamyśla, | 371 |
| Tebanowie na pomoc Filippa sobie wzywają. Po- | |
| lityka tego Pana. | 376 |
| Fokyon: Jego charekter y dzieła, | 382 |
| Zdrady Filippa. | 386 |
| Potyczka Kheroneyska. | 391 |
| Skutki Potyczki Kheroneyskiej. Śmierć Filippa. | 397 |
| Charakter Filippa. | 402 |
| Alexander następuje po Oycu. Jaka była jego na- | |
| tura y wychowanie. | 404 |
| Początki Alexandra. Miasto Teby burzy. | 406 |
| Gotuje się na Wyprawę przeciw Persom. | 406 |
| Odjazd Alexandra do Persyi. | 411 |
| Bitwa przy przejściu Graniku. | 412 |
| Choroba Alexandra. | 415 |
| Ciąg Dariusza. | 418 |
| Potyczka pod Issus. | 423 |
| Cnota Alexandra. | 425 |
| Abdolemin Krolew zrabiony. | 427 |
| Obłężenie Tyru. | 429 |
| Alexander wchodzi do Judei. | 433 |
| Okręciństwo Alexandra. Memphis Stolica Egiptu | |
| bramy mu swoje otwiera. | 437 |
| Podróż Alexandra do Kościoła Jowisza Aminona. | 439 |
| Alexander w pogoń za Daryuszem idzie, | 441 |
| Potyczka Arbellow. | 443 |
| Alexander z tryumphem do Babilonii wchodzi. | 447 |
| Śmierć Daryusza Kodomana. | 451 |
| Odmianna w obyczajach Alexandra. | 458 |
| Spisek mniemany Filoty. | 459 |
| Dalsze Alexandra zwycięstwa. | 462 |
| Zaboystwo Klita. | 466 |
| Ambicya Alexandra. Proźność jego śmieszna, | 469 |
| Potyczka między Alexandrem y Porusem. | 474 |
| Ale- | 480 |

| | |
|---|-----|
| Alexander szemrania żołnierzy swoich Woyną znu- rzonych uspokoił. | 478 |
| Alexander w kray Oxydrakow wkracza. Niebe- spieczestwo które go tam spotyka. | 481 |
| Dalsze zdobyczy jego. | 481 |
| Alexander puszcza się Oceanem. | 484 |
| Eunuchowi Bagoa daie się uwieść: niesprawiedli- wość, którą z tej okazji popełnia: zbytku wina sobie pozwala. | 487 |
| Harpal rządca Babilonii, do Aten się ucieka, y bogactwy chce Atenczykow na swoją stronę prze- ciagając. Alexander | 490 |
| Szemranie Woyska swojego uspokoił. | 490 |
| Wiad Alexandra do Babilonii. Pogrzeb Efeztion- wi sprawiło. Śmierć tego Pana. | 494 |
| Charakter Alexandra; y zdanie o nim. | 498 |
| Ludzie sławni w Naukach. | 503 |
| Rym opisał. | 511 |
| Rzemieślnicy. | 512 |
| Dalsze uwagi nad rządem Greków; Igrzyska y Bitwy. | 514 |
| Widowiska Greków Teatralne. | 523 |
| Teatrum Greckie. | 525 |
| Grecyi wiek czwarty. | 527 |
| Podział Monarchii Alexandra. | 528 |
| Dalsza Historya Grecyi. Stan Atenczykow pod Na- stępami Alexandra. Śmierć Demostenesa. | 529 |
| Śmierć Foklyona. Pochwała jego. | 534 |
| Ateny pod rządem Demetryusza z Phalery. | 536 |
| Różne przypadki pod Następami Alexandra. | 537 |
| Panowanie Demetryusza Poliorqueta. Okrucieństwo Alexandra następów, | 539 |
| Obłężenie Rhodu. | 542 |
| Podział Monarchii Alexandra na cztery Krolestwa. | 546 |
| Pirrus Krol Epiru | 547 |
| Rzeczpospolita Alhejska. | 555 |
| Agis prawa Likurga dawne w Lacedemonie wkrze- sić daremnie przedsiębierze. Kleomen tegoż się zamyślu chwyta. | 558 |
| Przypadki w Lacedemonie; y Potyczka Selazyi między Antygonaem y Lacedemonami. | 564 |
| Potęga Etołow y Woyna Akheyczykow przeciwko Etołom. Filip Syn Antygona, na pomoc Akheyczy- kom przychodzi. | 566 |
| Cha- | |

| | |
|--|-----|
| Charakter y wielkie przynioty Philopemena. | 574 |
| Filip się okrucieństw swemi znieważa. Obłężenie | |
| Abidos. Okropne kroki do których się obłężeni | |
| udaia. | 579 |
| Wojna Macedońska. | 580 |
| Potyczka Kynoskephalska. | 582 |
| Miasta Greckie wolnemi przez Rzymian ogłoszone. | 583 |
| Obłężenie Sparty. | 585 |
| Wojna Rzymian przeciwko Nabifowi. | 588 |
| Etoowie pod Władzą Rzymian podbici. | 589 |
| Wojna między Akheyczykami y Lacedemonami. | 591 |
| Śmierć Philopemena. | 592 |
| Rzymianie przedsięwzięcia Związek Akheyński zerwać. | 593 |
| Zamieszania w Akhai. | 595 |
| Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymską | |
| obrocona. | 596 |
| Obłężenie Aten od Silli. | 600 |
| Ostatni Stan Grecyi. | 603 |
| Mężowie sławni w naukach Filozofowie, Dziełopisowile | 605 |
| Krotki Zbiór Historii Dawney Grecyi. | 614 |
| Dyonizyusz Tyran, albo dawny. | 618 |
| Sztuki Dyonizyusza, w doysciu Tyranii. | 620 |
| Obłężenie Regi. | 631 |
| Śmieszna Dyonizyusza do Poezyi chęta. | 632 |
| Dyonizyusz młody. Jego Panowanie. Dion Plato- | |
| na do Dworu Jego sprawdza. | 638 |
| Wygnanie Dyona. | 641 |
| Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia. | 645 |
| Śmierć Dyona. Pochwała Jego. | 653 |
| Dyonizyusz do Syrakuzy powraca y Tron osiada: | |
| Tymoleon na pomoc Syrakuzanów posłany. | 654 |
| Tymoleon Panem Syrakuzy się staie. | 658 |
| Dalsze Zamieszania w Syrakuzie. | 663 |
| Wielkie Zamieszania w Syrakuzie. | 664 |
| Obłężenie Syrakuzy przez Rzymian. | 665 |
| Miasta sławne. Filozofowie, y Prawodawcy w Gre- | |
| cyi wielkiey. | 670 |

576

579

580

582

583

585

588

589

591

592

593

595

596

600

603

605

614

618

620

631

632

638

641

645

652

654

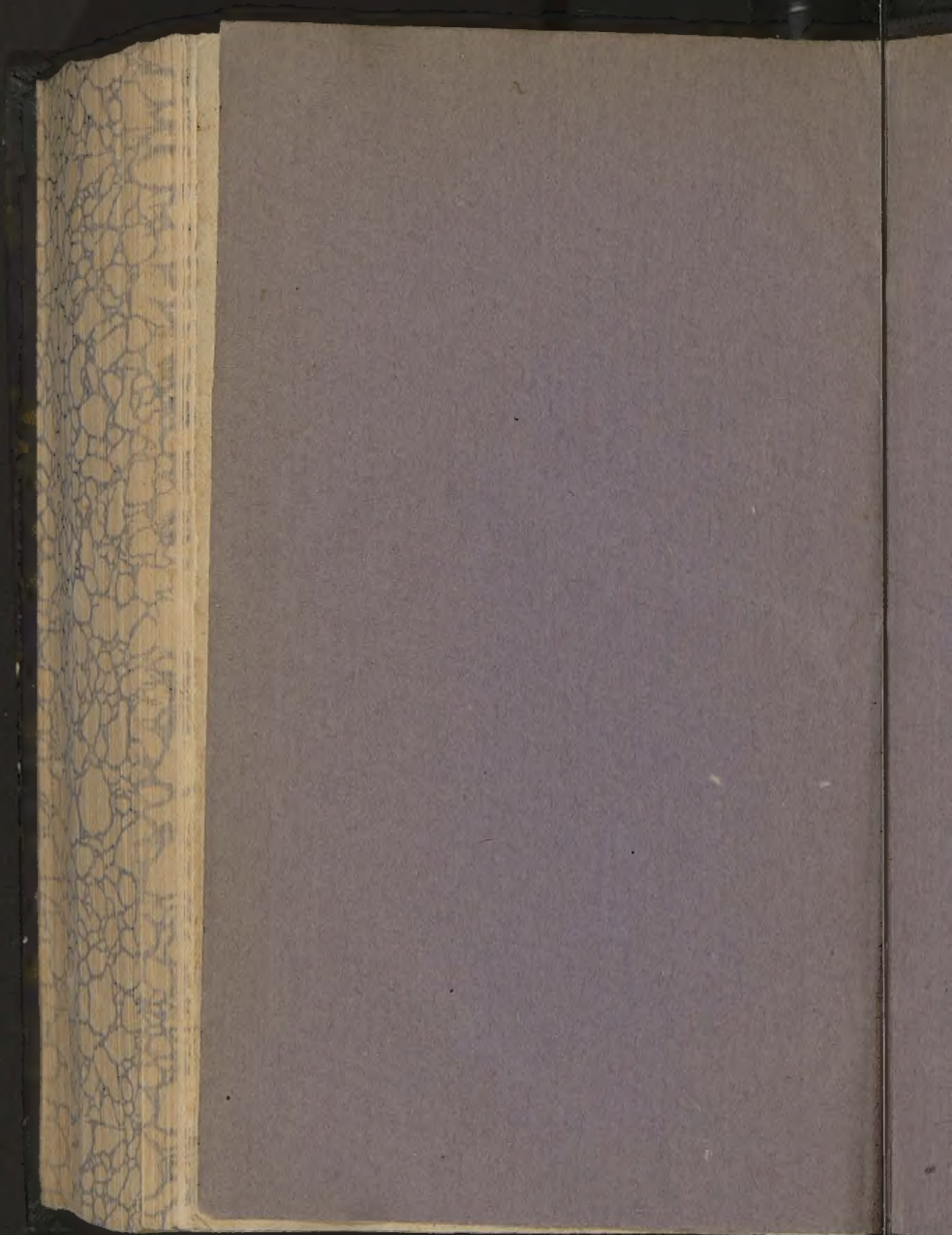
658

663

664

665

670



Biblioteka Jagiellońska



stdr0026644

